

[illegible]

K A T E D R A
Kaznodzieie niedzielnego na rok cały
K R Z Y Z E M

WIELMOŻNY JERMOSCI *Im. J.*

P A N I *ad V. sum*

TERESSY *J. S. Gabrielij*
STRADOMSKIEY *f. l. m. c.*

STOLNIKOWY OWRUCKIEY

Montis Pani y Dobrodzieyki *Argentini*

PODWYZSZONA,

SWIATŁEM XIEŻYCOWYM

OSWIECONA

Montis Z Siebie Ciemna *Argentini*

Roku, ktorego ná Krzyżowey Katedrze przy stońcu zámionym Chrystus iásnie się pokazał Synem Bożkim y Nauczycielem światá 1725.

W S A N D O M I E R Z U.
w Drukarni I. K. M. Kollegium SOC: IESU

E. N. 18

Herb, Krzyż z Księżycem. Kędyś PAN U krzyżowany;
 Tu ná Krzyżu nie bywa, Moment nieślyszany
 Zeby krzyżował B O G A. w sercu iáko w niebie
 Iásnym jest świádkiem Księżyc, ma się BOG u ciebie;



A iak Ukrzyżowany; ták Krzyż w pierwłzey cenie
 Chciałabyś, żeby było Krzyża Podwyższenie
 Aż w niebo. Honorowi krzyża lampy drobne,
 Świát páli. Tu tryumfy niebieskim podobne,
 Księżyc ogien. U ciebie krzyż ma honor taki
 Od całego ná ładzie świáta będzie iáki.

WIELMOŻNA Mścicia Dobrodzieyko

Rozładz spráwe tym trudniejszy, im życzliwszych Imienio-
wi twojemu domownikow, roz-
ładkiem dąlekie okoliczności
przenikájącym Pulcheryo; ro-
tropnością wdecyzkach wąpli-
wego sądu Polska ludyto; o-
strym rozumem ná wezły nay-
trudniejszy Alexandro, *Wielmożna Mścicia Pani Stol-
nikowa*, rozładz spráwe. Domowe od kilku lat ká-
żnodzieyskie Niedziele Postne y Wielkánocne, gro-
madná pozostałych Niedziel processya námowily z
sobą w dom *W. Mściciey Páni* ná Wielkánoc, pewniey
ná

na wielki dzień y wesóły; potepiszże, czy pochwalisz akcyę? tak licznyś rządzisz będziesz gościom? Wiem, że y importuni na sądzie ochotney ludzkości twoiey nie przegrawia. Zadne wrota domu, zadne chmury pogodnego nie zamykają czoła. Nie tym okiem wita ogrodnik pokazująca się po kwąterach wiosne, rolnik po polach, ptak po gajach, iakim ty w progach twoich gościa. Iakże od wielmożnego odsadzić możesz domu Niedziele przychodzące? W iednym tytule, że młodsze, idą do starszych przynoszą z sobą y miłszego przyiecia nadzieie, y tyśiac argumentow na obronę. Całego świata sąde náyprostsza młodym drogą do fortuny y sławy, w chwalebne Anteccessorow swoich wstępować ślady, y dochodzić przynaymniey iezeli przechodzić sił słabość, abo trudności boiazń nie pozwala. Ani się godziło bez występu ostrych ładow godnego, Niedzieliom odchodzić od Niedzieli. Iakżeby po rożnych rozerwane drogach iednego roku imię nośły? Iakżeby same niezgodnie podarte do iedności prowadziły serca podzielone? Szpetny trup z człowieką, straszna ruina z domu, iezeli w tym ścianą oderwana od ściany, w owym część od części. Cożby za konnexya kazań Niedzielnich była? gdyby iedno nie trzymało się drugiego? Tegosz gniazda ptaszetá kochają latać razem; iakże iednym piorem odziane pápiery rozlatać się po rożnych rozdziałach

działach mogły? Jeżeli na prace Niedzielne niskim
styl m wyrobione, nie wysokie podobieństwo gwia-
zdy beda, wszystkie iednemu Xiezycowi służyć miały.
Y rade słuza. Mąia od dobroczynnego Xiezycá swia-
tło, mąia pogodny dzień y wygodny, czego niebie-
skie nie mąia od swojego. Niewiem, czyli sie kiedy
Swietá y Niedziele mieć lepiej moga, iáko w dobrach
y domu twoim. Y usług, y u poddaństwa, y u Páni
Niedziela, dzień Pański, nie służy tylko chwale Bo-
zey; nie wyciągnie poddány ręk do pracy, tylko pod
czas elewacyi ostarzowey. Radbym wiedział, czyli
które słyzały czasy o podobney pilności, z iakiey
sie w Tobie nacieszyć nie moga Swietá y Niedziele.
Czegośz nie czynisz? żeby o nikim dom, o nikim
wieś niesłyżała, ktoryby Mszy S. niesłuchał. Wie-
kszym y lepszym sercem zwoływasz lud na naboż-
ństwo, niżeli dzwony kościelne. Czcze u ciebie imię,
Swieto, bez Mszy Swietey. W drodze słudze ábo pod-
danemu konieczna potrzebá każe? iakich wyiedz-
iacy nasłucháia sie ádmonicyi, (wozby ich nie zabral)
żeby droga bez JEZUSA, (droga nasza iest) nie
chodziła. Bładsza mowisz wyprawione w drogę inte-
r-sa, ktorym Xiadz przy mszy słucháncy nie blo-
gosławi. Z iaka zas uczciwością y boiżnią
Wielmożna Stelnikowá, z iaka áttencya przy straszney
kłęczysz ofierze, iakbyś utraionego pod ciabami
chleba

chlebá widziałá BOGA. Wpadáiacá ná moment
dystrakcyá, cáley u ciebie Mszy zgubá. Słuchasz
drugiey, trzeciey, często y czwartey, gotowa wszy-
tkich, co ich bydz może, żeby y odrobiná z Boskiey
nie ginela ofiary. Żyie w Tobie niezwycięzony w
Polszcze domu waszego y Rodu káwalér, wiáry, ro-
zumu, meštwa kolos nád Rodyiskiy cudownieyszý,
(że insze krewieństwa y kolligácyé, uczcze milcze-
niem. Nie masz ná niebie Polskim światlá, ktoreby
się do Xiezycá nieodzywało, á Krzyżowi klániaia
wszyscy.) Żyie mowie w Tobie chwalebniey, niżeli
w sobie, názwany Bogusław ábo Boguchwalcá. Wiel-
ka Bogu chwałá, wielka wierze chrześciańskiey sła-
wa, Święta, Niedziele podobnym nabożeństwem
czczone, iákiego przykład niebiescy duchowie dáia,
to gloria in excelsis, to Święty, Święty, Święty przed
clewacyá spiewaiacy. Sádzże *Wielmożna Mościa Pani!*
ieżeli nie słuźnie w dom *Wmci Páni* Niedziele Ka-
znodzieyskie spieszyły, dom *Wmmc. Pani* ábo do-
mem Bożym pod Krzyżem, ábo niebem pod Xie-
zycem osadziły. Y pierwey się tu widziały, niżeli
przyszły. Co rádzá, kochasz; co gánia, nie náwi-
dzisz; co mowia, czynisz. Każdey propozycyi iasna
probácyá, przykład, świadectwo, życie twoie. Ad-
wentowe Niedziele krzyżowy tron Sádziemu BOGU
wystáwnia, codzienny u ciebie widzá. Żyiesz, iak-
by

bys przed Sadzia Bogiem stala. Zgásnie ná sadzie
Słońce, Xiezyc, twoy swiecić będzie. Zna sie z Krzy-
zem, przyswieca Ukrzyżowanemu, ani odyma ge-
by, ani ostrzy rogow ná niebo. Niedziele potrzech-
krolne w domu twoim krolami, co roskazuia, pilnicy
y ledwo nie przedzey, nizeli roskazuia, maia. Purpura
farbuiekrew y cnota Pańska, tron wystawia nabożne
serce, koronę miłość praw Bożych y kościelnych zło-
ta. Niedziele postne ktosz u ciebie postem nazowie?
Bańkiem cnoty, posty nasze. Uciekał przed ryba-
dzieciuch Tobiaszek. Nie dziecko u ciebie miłość po-
stow chrześcijańskich, naystrozszy nie boi sie ryby; z
Jonaszem pewnieysza zdrowia w rybie. Przyuczona
do niebieskich delicyi *Tereffa*, ziemskim stołom przy-
patruie sie, nie zażywa. Przy ogniach *Tereffy*, słońca
gaszacych, azasz dnia nie maia wesołego Niedziele
Wielkánocne? Powstaie tu codzién w pieknieysza
gorę imię Iezusowe, spiewa wesołe alleluia sumnienie
grobu nieznaiące, á w znaku Krzyża, każda Niedziela
zwycięza y tryumfuie. O Swiatecznych cosz rzekę?
Znayduia sie w domu Wmcpani, y gina. Znayduia
sie? Pieszczenie ma sie w sercu *Tereffy* światobliwość
y Duch S. Cieszysz, ze słuchasz, co ten golabek do u-
cha przyniesie, y Pocieszycielá swiatá Pocieszycielem
nazwać cię moze. Gina? ále zgubá zyskiem. W sercu
Tereffy wielkie święto nie światki odprawuie miłość

Boza. Nad kościołem Iezuickim w Sendomierzu
Atlas w herbownym znaku imię y cnoty twoje w nie-
bo wnośi. Tak wielkiej wagi pobożność twoja, y na-
domy Boże szczodrota; chyba ich ten unieśie, co świat
cały dzwiga. Przydałbym Oycowskie iak przed Bo-
giem, tak przed ludźmi zasługi, przydałbym Ma-
cierzyńskie; wołałby na pomoc spólna Atlas Herku-
lesa, obadway wołaliby na kogo trzeciego. Tak wielka
sławy y domu twoiego waga! Dawni *Skąrbimi-
rzowie, Wseborguszowie, Setegowie, Włostyboryszowie*
y sześcietni inni tytułami, a piękniey rozumie y cnota
Iasnie Wielmożni Antenaci twoi, iak ważne u wszy-
tkich wieków imiona! Daleka Antecessorow historia,
dzisieysze dzieje w domach skrewnionych y zkolligo-
wanych. Nie tykam imion peryodem, każdego
pochwał xiegą osobna nie znieśie. Co o iedney tobie
mowie, biore gwiazdkę Xiezycza z nieprzeliczonych,
atomik złoty zpod krzyża, perełkę z morza perłowego.
Iakże wdzierające się w dom twoy całoroczne niedzie-
le rokować? osądz! Nie rokuia, fałszywa często wro-
szka, że się po pracach obacza, ale winszuia sobie, że
się piękniey w obyczaiach twoich widza, niżeli na
papierze. Zebypewniey łaskawszy dekret potkał przy-
chodzące, niosła przed sobą *Tereffy* obraz, rzecz mi-
ła *Tereffie* y tobie. *Tereffie*! Nic miley Świętym, iako
kiedy imiona swoje widza u Świętych. Tobie! Ktośz
obrazu

obrazu nie rad widział swojego? Widzi się w Tobie,
Tereffa, widzisz ty w *Tereffie*. Zwierciadła wzajemne
jesteście: w obudwu widzi się Zakon Iezuicki. Y
Tereffa w niebie, y *Tereffa* na ziemi Márkami Igra-
cego, Oycá naszego, y dzieci iego. Nie dawnouro-
dzone Niedziele Káznodzieyskie Oycá máia, Ma-
tki nie máia sieroty, obiedwie *Tereffy* iedną Matką
beda. Przy domu pierwszey oschle drzewo pełnym wy-
kwitło raicem, w twoim, zwiedle folia wesołym rozzie-
leniecia maielem, iako do tych czas z łaski twoiey iuż
prawie uschle drzewo zycie Autor: Czestochowskich
żywo pámiętny dobrodzieystw y ustawicznych, ze-
branym z cudownego *Tereffy* drzewá kwiatem pań-
skie łaski koronuie; á w każdym peryodzie Niedziel
kaznodzieyskich nie dni, ále pańskie fortunne
sukcessami látá zámyka y zápowiada. Bodayże slu-
chały y usłuchały niebá usilnych zápowiedzi!
Tak obligowanym ná zawsze wzdycha do BOGA
sercem.

Wielmożney Wmmc PANI
y Ofobliwey Dobrodzieyki

Nayniższy Slugá
X. Franciszek Kowalicki S.I.

A P P R O B A T I O
C E L S I S S I M I I L L U S T R I S S I M I
R E V E R E N D I S S I M I D O M I N I
D. E P I S C O P I C R A C O V I E N S I S
D U C I S S E V E R I Æ.

Imprimatur

CASIMIRUS EPISCOPUS CRAC:
Kielciis 4 Martii 1719.

FACULTAS R. P. VISITATORIS
REINHOLDUS GERT VISITATOR
V. PRÆPOSITUS PROVINCIALIS
Per POLONIAM.

Cum opus, quod inscribitur: *Katedra Niedzielnego
Kaznodziei* à P. FRANCISCO KOWALICKI S. I.
compositū aliquot ejusdem Societatis Theologi reco-
gnoverint, & in lucem edi posse probaverint, pote-
stāte mihi factā ab A. R. P. Nostro MICHAELE AN-
GELO TAMBURINO Societatis Nostræ Præpo-
sito Generali, facultatem concedo, ut typis man-
detur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cu-
jus fidem, has Literas manu meā firmatas & sigillo
munitas dedi. Cracoviæ 26. Octob. 1718.

REINHOLDUS GERT.

POCZĄTEK
NIEDZIELNYCH KAZAN,
OD ZNAKU KRZYŻA.
Y Dobroczynnego TERESSY Imienia.

Albo
KAZANIE PIERWSZE
Na dzień
S. TERESSY

Z Świętych, do Niedzielných,
PRZENIESIONE.
Nescio vos. Mat : 23. Niewiem o was.

O Kimże to wiedzieć niechcesz wszystko wiedzący
Boże! Wiem, że tak straszny piorun na pokor-
na TERESSY głowę me bić. Znał się zawsze
BOG do TERESSY, TERESSA znala się me
pierwey do życia, niżeli do BOGA. *simile est regnum calor ma-
dei m. regimbu.* Więcey jedney TERESSIE, niżeli dzieła-
ciu łanien podobne niebo, podobna TERESSA niebu, y z
tego fundamentu. Zna się BOG do wszystkich, znala się wszy-
scy do BOGA w niebie. W tym podobieństwie żyła na
ziemi TERESSA. Często między ludźmi ábo
pochwała, ábo nagána: znam ja to od dziecięcia. Gdyby
się godziło słyszeć! dałby BOG iedynie na pochwałę swia-
dectwo TERESSIE. Znam ja to od kolebki: Mladre, Świę-
te. Y owzem niewiem, czyli nie pod iednym TERESSA
(1) przywi.

K A Z A N I E

przywileiem z Ieremiaszem. *Prinquam te formarem, novi te.* Ni-
 żelim cię uformować, znałem cię. Rzecz nie imię Iere-
 miaśza nośiła TERESSA. *Ieremias, celsitudo* Ieremiasz, wyso-
 kość. Wyfokości cnot wierzchołck TERESSA. Ukochała z
 dziecięcia TERESSE MARYA, y uczyniła w tytule podo-
 bna. TERESSA Pánná y mátká? To nie wyfokość? le-
 dna w herbie Zakonu Karmelitańskiego gorá gwiazda u-
 wieńczona. W życiu Teressy co ákcyá, to Olymp w niebo
 głowę wnoszący. *Hac nubes, aera sideraque transgrediens.* napisał
 o Pánieństwie Ambroży. Urodzona w Hiszpánii przerosła
 rozumem y cnotą nie tylko *Grandes Hispaniae* y z Aniołami
 całym życiem śpiewała BOGU chwagę ná wyfokości. *Gloria*
in excelsis DEO. Jeszcze dzieciná uszła z domu Oycowskiego
 do Afryki, żeby Apostoła y Męczennicá znalazła Tyranná;
 nie monstrum w Afryce, ále cud odwagi y męstwa chrześciań-
 skiego y w dzieciách. To nie celsitudo? Wyższy nad tę
 gory usypać w człowieku miłość Boska nie może. *Majo-*
rem hac charitatem nemo habet, quam ut animam suam ponat. Dosię-
 gła TERESSA wyfokim życiem imienia Ieremiaszowego, ro-
 zumiem, że y przywileiu. *Novi te, prinquam formarem te.* Znał
 się ząwżse BOG do TERESSY. Miasto co dziś Poznaniem,
 Strágoną długo było. Ktosz odmienił przezwiśko? Aboto,
 iáko pisze Sarnicki, że ná tym mieyscu Bolesław Chabry
 pierwszy raz poznał się z Césarzem Ottonem. Abó, że to
 miasto pierwsze w Wielkiej Polfcze przyszło do poznania
 BOGA prawdziwego. Pierwsze ná świat przyście TERES-
 SY iakże názwać nayprzyzwoiciey? Poznaniem BOGA.
 Y nieustąpiła ná krok w dalszym życiu od tytułu. *Novi do-*
minus dies immaculatum. Zna się BOG do dni niepokalanych
 TERESSA urodziła się w Abuli raczey. Abuli umarła w Albie.
choś

Ná Uroczystość Świętej Teresy.

chodziła ná ziemi zá bárankiem, iáko inne Pánny po niebie. *Sequuntur Agnum quocunque ierit: á zátym była jedna z owych owieczka, do których osobliwiey zna się dobry Pasterz. Cognosce oves mea. Ale y TERESSA znála się ná głosie Boskim. Cognoscunt me mea. Pierwsze madrey Pánny obiecało, BOG. Ego sum Alpha & Omega. Podrozny Zakonnik pyta się dzieciny w domu gościnnym: wieszże, co jest PAN BOG? Nie słyszałam o BOGU od Páni Matki. O diable co dzień się náslucham, o BOGU nigdy. O Rodzicy, rodzicy! iak silnych z dzieci oskárzycielow przed Bogiem mieć będziecie! TERESSA tak z dzieciństwa o BOGU wyuczona, że uczyć BOGA mogła, kiedy się uczyła. *A parentibus artem timoris laetitia educata, admirandum fere sanctitatis specimen in tenerima aetate dedit.* W panieńskim TERESY Kościele, *Templum DEI vo estis.* nie było ostarza, nie było ákcyi z nápisem: *Ignoto DEO* Każda w xiegách TERESY litera, náuka o BOGU. Codzienna pokorney Pánny modlitwa do BOGA z Augustynem. *Noverim me, noverim te.* Wyznawała niegodność swoię, wyznawała godność BOGA. *Qui novit se, novit & DEUM. eique assimilat.* Wyprobował Cyril Alex: Nigdy nie byłá z lidzby owych, których ráchował Apostoł Páweł. *conscientur se nosse DEUM, factis autem negant.* W gębie BOG w sercu pogańskie Boży szczy, Wenery, Kupidyny, Plutonowie &c. Znał się záfwsze BOG do TERESY, TERESSA iedynie do BOGA. Z imieniem wzięłaś dziedzictwo TERESY Wielmożná Mościa Pani Stolnikowa Owrucka, TERESSO STRADOMSKA. Wie BOG o tobie, wiesz ty o BOGU, y tak o nayskrytszych dyszkurujesz iasno tájemnicách, iákobyś widziała. Oko w zbáwiennych wodách omywszy w Troycy pod Zawichostem, pierwsze ná BOGA w TROYCY iedynego*

K A Z A N I E

obrociłaś; przyiełła TROYCA Najświętsza iako swoją, zapisałaś się stylem wiecznym BOGU iako Panu swojemu. Z herbu, znamy kto się na przykład do domu przyznał. Od kolebki naznaczył cię BOG Krzyżem, y na tyśiac złych krzyżów zarobił, ktoby wapił, że się do ciebie nie zna IEZUS, ty do IEZUSA. Co twoje, to IEZUSOWE. Świeci przy krzyżu Xiężyc, y ze życia u ciebie BOGA y nieba godne, pokazuje. Iak się znasz na godności BOGA, tyle oczywistych świadków, ile dobrodziejstw to po Kościołach, ołtarzach, ołboryach, aparatach, to po domach sług IEZUSOWYCH! Licza szczodroty twoje Piotr y Paweł Apostołskie Xiażęta Kościoła Sandomierskiego Gospodarze, y ten ie pod obrona miecza, ow pod kluczem niebieskim chowa; każdy zaś z ścian kościelnych kámięń szczególnie honorowi Stánisława Kostki poświęcony codzienny orator dziękuje. Wielz ty o nas, wie BOG o tobie, y wiedzieć będzie na wieki. Strażnego nie boy się *Nescio vos*. Co do Moyżesza BOG, do ciebie mówi. *Novi te ex nomine*. Znam cię z imienia. Do inszych argumentow że BOG wie o tobie, dowodem y imię TERESY. To iako? pokażę iá, kiedy rzekę. Okim wie y ma za swojego TERESSA, o tym wie BOG y ma za swojego. Na ywiększa chwała BOGA moiego znayże się do naymnieyszey mowiacego literki.

Serce TERESSY Anielska otwarte strzała, brama będzie, y *primum vivens* dalszey mowy. Serafin utopił w sercu Teressy strzałę! Więc y Anieli rania? Bodayże podobney na mecie sercá nas wszystkich stáneły! Rani Seraf! y naypewnieysze całosci swoiey serce, kiedy tak podarte. Rani Anioł! y z rany nie krew, ále płynie ogień teraficki, rana Seráfinem, to jest ognista miłoscia BOGA! Naymnieysze do-
tknienie

Ná Uroczyſtość Swietey Tereſſy

tknienie ſercá ſmiercią; iákże ſerce Tereſſy z utkwiona ży-
cie ſtrzała? á ieżeli życie, coſz to zá ráná! Te ſa miłości
Boſkiey cudá. Ráni y leczy, zábiá y ożywia, ráná zdro-
wíem, rozdarcie ozdoba, ſtrzała Seráfiná, drzewem żywotá.
Kiedy w ſerce Tereſſy záprowódził ſtrzałę Anioł, zwycięzył?
czy zwyciężony? Oboie. Zwycięzył? Cále opánováł ſer-
ce miłość Boſka. Zwyciężony. Poddáł ſię Tereſſie. Zná-
k przegrány, broń oddana. Odtąd nie ſzukaycie między ludz-
mi Tereſſy, wyleciáłá między Seráſiny: dodał pior ſwoich y
ognia Seráfin. Przypatrz ſię ſtrzałe, oſtrze żeláza oſtrem Te-
reſſy rozumie, iákí u Aniołow, znać dáie, ſtyl ſtrzały cha-
rákterem ieſt miłości ſeraſickiey, y indexem. Chceſz wie-
dzieć iák Tereſſa kochałá cierpieć dla BOGA? patrz ná ſer-
ce? Tkwi w ſercu ſtrzała, głębiey dalszego miłość cierpie-
nia: nie wyrywa żeláza, ubiega ſię do rany nowey ſpieſzniey,
niżeli ſtrzałá do mety. Jedna w ſercu ſtrzałá, tyſiacámi co
moment, áktow ſtrzelifych do BOGA. Abo cierpieć ábo
umierać! Poprawia ſerce ſercá. Cierpieć nie umierać! Wyr-
wał kiedyś Polſki Godzienbá z korzeniem ſoſnę, y wyrwa-
na wyroſłá w las tryumfalny, zwyciężył. Dzielnieysza
Tereſſy ſtrzałá, bronia, zwycieſtwem, tryumfem, trofeum
Tereſſie. Dawny nad ſtrzała nápis przenoſzę nád imie Te-
reſſy y ſerce ſeraſicka ſtrzała herbowne. *Conſequitur quodcumq;
petit.* Co chce zá ſwoimi, ma Tereſſa u BOGA. Zna BOG
zá ſwoich, ktorzy Tereſſa zá ſwoich. Herb Polſki ſerce
ſtrzała przebite zowie ſię Przyiacielem. Sercá Tereſſy y
ſtrzała ſeraſicka iakáſz denominácyá? Przyiaciel. Czyżie?
JEZUSOW. *Jam non dicam vos ſervos, ſed amicos.* Toć we-
dług prawá przyiaźni *Amicorum omnia ſunt communia.* Co Te-
reſſy, to Boſkiego. Komu Tereſſá mowí: Moieś ty, y BOG
mowi.

K A Z A N I E

mowi. Gdyby strzałę w klucz przeformować! żeby otwo-
 rzył do bram niebieskich, które przed Ewangelicznymi zam-
 knięto Pánnámi. Wołáia: *Domine, Domine aperi nobis.* Pá-
 nie, Pánie otwórz nam. Powtorzone słyszycie słowo Pánie,
 bierdziesz ná.ikę. Nie raz do BOGA wołać potrzebá, że-
 by do niebá otworzył. Nákołátał się w nocy przyiaciel we
 drzwi przyiacielskie o chleb dla gościa przyiaciela; ty nieprzy-
 iacielu praw Boskich y Bogá chcesz, żebyć ná iedno west-
 chnienie wrotá niebieskie otwórzono? Uderzyłby się mocno,
 á nie raz w piersi niedbalcom. Pochlebiu! lenistwu swojemu.
 Uderzę się przy śmierci w piersi, westchnę, otwarte niebo
 iak Szczepan obaczę. Nieboże! nie iednym kámieniem kołá-
 tał do bram niebieskich S. Męczennik! Nie widzisz, że
 przy mszy S. sześć rázy w piersi się Xiadz bił, żeby się do-
 kołátał do niebá. Nie słyszysz, że nie raz woła Oremis.
 Modlmy się. Krol lagello dawał ochotną ręká, o co proszo-
 no, ále tylko przez połowę, y nie raz *Domine Domine* po-
 nawiać trzebá było cáley zebrzacy m łáski. Z powtorzone-
 go Pánte, Pánie, niech będzie druga reflexya. Ná Páná
 wołáia, żeby otworzył niebo. O! wiernemi forty niebieskiey
 Pánowie, Pánie; gospodarze, gospodynie. Dzieli się urzę-
 dem swoim Piotr z Rodzicámi, Pánami, Gospodarzami, po-
 wierza klucza do niebá. Życie dobre Páná otwiera niebo
 poddaństwu. *Rex velit beneffa nemo non eadem vo't.* Dziś widzę
 w pochlebney Pánów chwale prawdę. Tyś Pan, tyś niebo
 budował. Y dla siebie, y dla swoich budowniczy niebá, do-
 brzy Pánowie. Zaden Pan, poiedynkiem do niebá nie idzie.
Sa. Pac. Sanctus. Sanctus. Domnu. Spiewáia niebiescy Duchowie,
 ieden Pan, trzech przy nim świętych. W herbách Pólskich
 jest klucz tak ułożony, iakoby otwierał niebo pisze. Okoński.
Clavis

Ná Uroczystość Swietey Tereſſy.

Clavis in ftemmate, quafi celum aperiret. Co Pan, co Páni, to klucz śláchetny, ták ſię ukladáć w obyczájach powinien, iákoby niebo otwierał. O iak wielu w Zmudzi y Litwie o-
 tworzył niebo Władyſław Iagiello, Krol Polſki, Apoſtol Chryſtuſow. Sam wiary nauczał y BOGA. Noego herb opisał Berofius, między dwiema kluczami berło. Każda wła-
 dza, każde ſtarſzeńſtwo berłem z kluczami. Daie przykła-
 d cnoty, berło kluczem do niebá: daie przykła-
 d roſpuſty, berło kluczem ná przepaść. Bramy niebieſkie Panow ſa, ábo ie
 otwieráia ſwoim, ábo zamykáia. Bodayże otwierali tylko!
 Bodayże ná wſzyſtkich pełnym głóſem wzdycháia-
 ce do niebá wołáły poddańſtwá. *Arrollite portas Principes ueſtras.* Ko-
 łácacych do niebá Pánien ſupplikę ſłyſzał Włóſki Ká-
 zno-
 dzieia, y mowi. *Clamant: Domine aperi; clamarent etiam: Domina*
aperi. Admittit tanquam ſuos ſponſus, pro quibus ceu pro ſuis ſponſa in-
tercedit. Głupie Pánny porádzić ſobie nie umiały. Krzycza-
 ły Pánie Pánie, odmienić byſto ſtył modlitwy, y záo-
 wołać: Páni Páni. Przyjmuie niebieſki Oblubieniec záo ſwoiego, za
 kim iako záo ſwoim mowi ſwięta Oblubienicá. Tereſſa Świę-
 ta, madra Panná y Oblubienicá Ieżusowá. Ze madra probu-
 ia niebieſkiey madroſci pełne xięgi y nauki. *Multa celeſtis*
ſapientię documenta conſcripſit, quibus fidelium mentes ad ſuperna Patrię
d-ſiderium maxime excitantur. Madroſci pánegiryk iednegoſz-
 imienia druga Tereſſa. Czytay piſáne Kazimierza y Fran-
 ciſzká Regiſa pochwały, wierſzem Pańſkim, duchem ſerafi-
 ckim. Dyktował nabożne y gorace ſuppliki Serafin, piſałá
 piorem od Seráfiná wziętym Tereſſa. Ze oblubienicá Chry-
 ſtuſowa Tereſſa, ſłuchay co do niey mowi. *Princeps ut vera*
ſponſa meum zelabis honorem. Odtad iákó prawdziwa oblubieni-
 cá (uwielu czeze imię, oblubienicá Ieżusowa) záo moim zar-
 liove

K A Z A N I E

Wie czynić będziesz honorem. Czyniła, y czyni do tych
 czas, ielzcze zá życia swojego iezcdziesiat klatztorow refor-
 mowanych iák męskich iák pánieńskich fundatorká, z wiel-
 ka Pánów Duchownych y świeckich przeszkoda, z pomoca
 zadna. Gdzie o cześć Boska szło, ogniem Teressa, ierce o-
 gništa przekopáne strzała, Aetna było zarliwosci Serafi-
 ckich. Nie pytay dokad ognisty Eliasz przeniesiony. Wro-
 cił się do Synow y Corek Teressy, u kazdego dwoisty duch
 Eliasza y ieden. Boszych Zakonnikow y Zakonnice Matká.
 Ná wysoka Karmelu zarliwego gorę zadna nie przedrzeć zi-
 mą nie może. Wszyscy w BOGU, u wszystkich Bog w o-
 gniu. *Meum & tuum* zimne słowá ani tu postána: kazdego
 Teressy syná y corki pánegiryk. *igneus est illis vigor & ce-
 lestis origo.* Dáleko od zarliwey o honor Iezusow Teressy no-
 cne motyle; dáleko okopciáte piekłem mruczace muchy; dá-
 leko ścinające dobroczynna powodz lody. *U vera sponsa me-
 um zelabis honorem.* Wygrał za kim Teressa oblubienicá Chry-
 stusowá stoi, zá tym iak zá swoim y Chrystus stoi. Bony
 Krolowy Polskiew u historykow Polskich pochwałá. *Quem
 illa ut suum fovit non illum a sua gratia Rex Sigismundus rejecit.*
 Kogo iako swojego promowowałá Boná, tego od łaski nie-
 odrzucił swojey Krol Zygmunt. Lepsza nad wszystkie Bo-
 ny Teressa, ani się tchnęła doskonałości, ktoraby nád dobre
 nie lepsza byłá, znalazła ten u Krolá nad krolmi IEZUSA
 aspekt, widzi iak swoich, na ktorých patrzy Teressa iak ná
 swoich. Oddał ná krzyżu umieráacy IEZUS. Matce swo-
 jey ianá, ianowi Mátkę Nayswiętsza, y powiada święta
 Evangelia, że od tey godziny uczeń ow wziął MARYA
 zá siebie. *Ex illa hora accepit eam discipulus n. sua.* Czemuż
 nieś lanie święty nie napisał, że MARYA wzięła ciebie zá
 swojego?

Ná Uroczystość Swietey Tereſſy.

swoiego? Odpowiada *Salmeron*; *scripsit de quo dubitari poterat*. O czym wątpić było trzebá, nápiſáť. To nowiná, że kto MARYA bierze zá ſwoia Pania. To pewna, y od wiekow zápiſana; Kto Marya zna zá ſwoia, tego MARYA zna zá ſwoiego. Podobna ia nie bez fundámentu czynię illácyá. Możesz ſię popiſáć, że ſię do ciebie przyznaie Tereſſa, nie wátpże, że y y BOG przyznaie ſię do ciebie. Bogáty kupiec, ná kłaſztory S. Tereſſy ſzczodry ſercem y ręka Dobrodziecy oddaie ſię przez liſt ſwiatobliwym Fundatorki modlitwom. Odpiſuie S. Pánná. Iak tylko dowiedziałam ſię o oycowskim przeciwko ſioſtrom moim áfekcie, ilem mogła, zarazem záleciła Dobrodzieia Ieżufowi, Mam z niebá pewnoſć, że imię twoie w xięgách żyacych ieſt zápiſáne. Ma pewnoſć Tereſſa, y nam czyni, że kogo ona iáko ſwoiego przyimuie, przyimuie y BOG iáko ſwoiego. Po długiach exáminach, przſzedł do wyſekiey promocyi lakub brát Ezawego; młódzy zoſtał ſtarſzym! Przyznał zá ſyná pierworodnego Izaák ſtáruszek, do którego ſię nie znáť náturá. Popráwiło natury oycowskie błogóſławieńſtwo, y Izaak drugi raz Oycem lakubá, drugi raz ſynem lakub. Pytał ſię Ociec głoſu lakubowego. Synże to Ezau, czyli nie? Nie mówił głoſ zá lakubem. *Vox quidem, vox Jacob*. Udaway ſię cudzemitytułámi Supplantatorze! twoie imioná, czyli nie? mowá wyda. Znać z głoſu ptaka, ſkowronek, czyli wrobel. Smiały ſię kiedyś z przybránego w lwia ſkorę oſtá zwierzętá, iák ryczącego uſłyſzały. Po głoſie pytał ſię Ociec o ſwiadectwo ręku lakubowych. Podały lakubowi rękę ręce. *Manus, manus sunt Esau*. Naypewniejszy do pierwſzeńſtwá promotor, ręká: wielmożniejszy, ieżeli iák ręká chwálebnie czyni, iák gębá mowi. Iáka pochwałę, nápiſał w liſtách ſwoich Biskup Warmiński Zátuſki Maximilianowi

K A Z A N I E

Fiedrowi, Kasztelanowi Lwowskiemu. *Quacunq̃ homines bene aut dicere, aut facere possunt, hac ab illo dicuntur, fiuntve.* Cokolwiek ludzie ábo mowić dobrze, ábo czynić moga, y czyni y. mowi Kasztelan Lwowski, y przeto słusznym imieniem Maximilian. Głos y ręka czegoś nie mogać lakub świadkiem. Wzięła ná rękę swoię Rebeká lakubá, uśluchał rady Macierzyńskiey syn posłuszny, y dokazała, że iak u niey, tak u Izaáká lakub syn pierworodny. Pobłogosławił iako swojemu Ezawemu, bo Rebeká z lakubá przeformowała w swojego Ezawego. Więcej u IEZUSA może Teressa, niżeli Rebeká u Izaáká. Ma tyle sposobow, że poczyta między swoich Ociec nasz IEZUS, ktorych ona iako swoich promowuje, formuje światobliwemi przykłady, przybiera w sukienki wyrobione z wełny báranká, który gładzi grzechy światá. Pyta się ktoś, co czynił z gąłaska od gołabká do arki przyniesiona Noe Patryarchá? Wziął do árki iako specyał, między swoje policzył nowalce. Bądź oschła gąłaska, niech zdzbiło gołębica Teressa, (wszák w tey postaci z ziemi do niebá odleciała) w gębę weźmie swoię, niech przerzecz do BOGA, ten moy, ta moja, wyciągnie BOG ręce, przyimie, obłapi, y iako dziecie swoje piastować ná ręku oycowskich ná cała wieczność będzie.

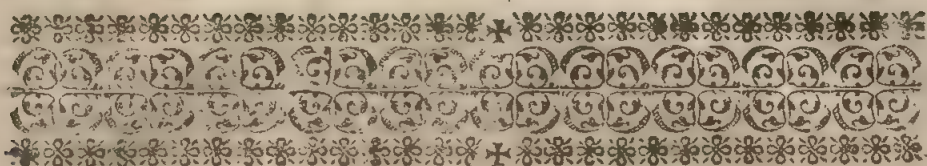
Przy końcu mowy wroćmy się do początku. *Nescio vos.* Przyznasz się BOG do nas przy śmierci? kiedy nas y swój za swoich nie uznáia? Nie uśłyszysz od BOGA? *Nescio vos?* Coś do bram kośaciec niebieskich? Nie znam was. Czyli kogo z nas Bog nie pośaie? Znam cię ziołko, żeś pokrzywká: cosz się między niewinne lilie chwaście, co między wstydliwe róże sprofne źielisko. wdźierasz? Uważájac ktoś dzisiejsze słowa, Nie znam was, oświat od áprehenyi. Ledwo od siebie

Ná Uroczyść Świetey Teresy.

siebie nie odchodzę, kiedy w głębi szew uwagę wchodzę,
y komu rzeczono uważam. Pánien Bog nie zna za swoje! mniejsz
przymie i prośniká, y samych wstydy niewstydy? Nie!
winnych owieczek do Boskiej nie puszczáia owczarni! cosz
was zakaláni capi, smierdzacy kozłowieczek! Gwiazdy z nie-
bá leca! *Stella de calo cadent.* okopciały ozogu, opalona pie-
kielnemi cielská ogniami głównio gdzieś się podzieiesz? Sza-
cucicie pánieństwá! ále ie przyozdabiajcie cnotámi. Cosz tra-
wá ná polu, ieżeli w kłós nie dojrzy? Cosz kwiat ná drze-
wie, ieżeli w frukt nie wykwitnie? Pánieństwá pyszne, takom-
ne, nie miłosierne, choina to zálwze zielona z lizyszkámi
kolacemi, dzikim się ná pokarm wieprzom nie przydadza. Pan-
nom głupim rzeczono. Nie znam was! Ach mnie! iam, y nie
Pánná, y głupiec! Ze Konrad brát Henryká Xiążecia Gło-
gowskiego pogardził Arcybiskupstwem Salisburskim, dla piwa, w
Wiedniu dowiedziawszy się, że w Salisburgu piwa nie było, za-
szalonego osádzony od brátá, y do więzienia wsádzony! Zá
moment uciechy, za nic! cosz to bowiem świat cały? choć u
pogániná Seneki, punkt! zá punkcik honoru, zá cyfrę, rzucam
cnotę, niebo, BOGA, to to nie szaleństwo? przyznasz się
do szaleńca iáko do swojego Madrość przedwieczna? *Nescio*
vos. Panny bez lamp stroynych, bez ognia usłyszaly. Nie
znam was! Iakasz u nas goracość Duchá chrześciańskiego?
Wygasły święte ognie, kurza się światowe, zawięzália gęste
dymy, w tak grubych kopciách áni pyta y o piekności du-
szy? W nierozzerwány parze chodza, lámpy pogásły, lám-
py niestrojne. Idzie zá oziębłością i zpetnością sumnienia.
Brzydkie dziadosko y w duszy zimá, nabożeństwa wigor,
cnoty zieloność, kwiat doskonałości chrześciańskiej szufzy,
á gdy śniegámi zmyślonego kandoru serce zálypnie, kiedy się

K A Z A N I E

zda zdobić, szpeci; gnoy pod śniegiem, w śniegu błoto. W
 zmarzłym nie znać człowieka człowieku! Pyta się Marcyon
 heretyk Polikarpa S. *Agnosce nos?* Znalzcie nas Polikarpie? *Agnosce*
primo genitum diaboli. Znam pierworodnego syna czartowskiego.
 Na pożegnaniu się z światem podobna nie przywitaiałz kogo
 z nas oracya? *Agnosce primo genitum diaboli.* Do mnie sz mą się Bog
 przyznać? który się iedynie znam do ciała, do światá, do czartá!
 Mowicie: częste niewidanie, łatwe nie poznanie. Pamiętać na
 obecnego wszędzie Bogá, mysl y serce podnosić do Boga, takim
 nabożeństwem, iakbyś go widział, iest widzieć Bogá. Ach! nie
 często w taki sposob widziemy się z Bogiem! toć śluzna bo-
 iazń nieuznania! Boże nasz! Stworco nasz! Odkupicielu nasz
 znayże się do nas! dzieło rak twoich, dzieci twoie iesteśmy. Ledwo
 nie szalał choć zły syn Zbigniew skoro się dowiedział, że o nim
 Ociec iego Władysław Herman wiedzieć niechce. Coż się
 zemna stanie? iezeli o mnie nie wiesz moy Boże! Herb Pol-
 ski, w ktorego polu napisane wielka litera N, zowie się Swier-
 czek. Nie skwierczec, ryczec na nieszczęście, komu od Bogá
 napisza N. Non, nie moieś ty? Czyżie? tom zguby wieczney!
 tom przeklectwa wiecznego? W drugim herbie Charatynow
 dwie litery widzę, iedni pisza. NE. drudzy VE. To iedno ve
 co ne? W słowách Boskich do kogo rzeczonych Nescio vos,
 ne, pewne va, á z rozszerzonym na całą wieczność dyfton-
 giem! O kim Bog wiedzieć niechce, Nescio te, iedno mu zo-
 státe va scio. Bog o mnie nie wie, to ja wiem, że mnie piekło, że
 mnie wieczne czeka biada! Ne, va! Teresio S. w życiu znał się do
 ciebie Bog w czasie, zna y w błogosławioney wieczności, znay
 się do sług twoich, znay do herbownych krzyżem Iezusowym,
 á imieniem twoim, żeby y do nas przyznał się Bog w Troycy
 S. iedyny. Bodayże nikt z nas nie usłyszał na sądzie! Nescio
 vos! Nie znam was. Wiedz, o wiedz o nas Pánię na wieki!



K A Z A N I E

Ná Pierwszą Niedziele Adwentową.

Fundament: Kazanie adwentowe w nocy.

NA coż to święte adwentowych kościołów zwyczaj, przed wschodem słońca, o zachodzie świata; przed dniem, o piorunującym sadow Bożych południu; *Iudicium tuum tanquam meridies. Psal. 36.* w nocy, o dniu ostatnim myśleć y mówić rokazujecie? Straża mię zawieszona nad roratnemi modlitwami: nocne chmury, coś groźnego mrucza; Xiężyc wybladła śnać z gniewu odyma gębę, a ięzyczne gwiazdy, *Stella, lingua calis*, ostrą censurą niewiem czy nie gnuśnemu do chwały Bożey lenistwu przycinaia. W nocy adwentowe nabożeństwo! czemu? Bo dnia niegodne; bo nocy we wszystkim podobne; ciemne, oziębłe, nie sfroyne; niema się z czym popisać na dniu; kryć się, uciekać przed słońcem wstyż każe. Około roku 1631. Jan Daniełowicz Podskarbi Koronny z uczynionym na pewny dzień ślubem dla drogi przypadku, nierychło w noc przyedzie do Częstochowy. Wita Jasna Góra Gościa Jasniewielmożnego *splendide*; dogarały pokornemu Fanu choć miłe salutacyi upały, więc dla oclłody skłoni głowę do cienia, y rzecze. Wybaczcie wychowani *in splendoribus Sanctorum* Oycowie nocnym gościom. *Fili tenebrarum in nocte ambulant.* Dzieci ciemności, nocy się ta-

Ami
L. 1002

A ko

ko matki trzymaia. Co o drogach swoich Pan pobożny pokornie, to my o naszych rzeczemy prawdźiwie. Odmierzy cięń, wzrost y kolor modlitew. W nocy adwentowe przynosimy wota do domu Bc-
 zego, bośmy Synowie, bośmy cory grzechowych ciemności. *Fals tenebrarum &c.* Nad każda podobno w oczerniałym życiu akcyja, wołaia Święci Strozowie, co kiedyś w Senacie Polskim nad ciemna Pošta oracya słyhać było. *Nox! nox!* W myślach moich piekielnym ogniem zakopconych noc! w zady-
 mioney gębie, to dumnymi dyskursami, to winem dyńkowym noc! dopieroż w ślepym sercu gruba noc *Potestas tenebrarum* ro-
 spościera. W roku 1684, Konstytucya Seymu Warszawskiego do Iaśniewielmożnych Kasztelana Krakowskiego tytułow iaśny promień przydała. Maiać osobliwy respekt ná I. W. I. M. P. Kasztelaná Krakowskiego *Clarissimis meritis* zasłużonego. Ach
 mnie! nic ia *clarum*, dopieroż *clarissimum* w ciemnym niewidzę
 śmniejsiu *obscurus tenebris*. Więć słusznie szpetny nietoperz w no-
 cnym tłukę się czasio. Acz y z inszych reflexyi dobrze u nas
 adwent w nocy. Czemu? bo dzień sadu ostatniego, noc u
 nas! sen u nas! mará u nas! Y owżem w większey u wielu
 apprehensyi senna poczwara, niżeli sadow Boskich wiará. Ad-
 went w nocy! Tak skrzepło, tak ospale o strasznyin Sędźiego
 BOGA przysćiu rozmyślamy, że medytacye nasze do snu głę-
 bokiey nocy, niżeli do czuynych uwag podobnieysze. W nocy
 adwent? Bo w dzień u ludzi pamięć sadu niepostoi, á ieżeli się
 między doczesne starania ukradkiem myśl wieczna wcisnie,
 iako złodzieia, *Dies Domini sicut fur*: wypychaia z hałasem, za-
 wieszaiá, na inszy czas zbáwienie intercessá odkładaiać. Nie
 masz, nie masz u ludzi dnia, nie masz czasu pomyśleć o dniu
 ostatnim. Bodayże przy adwencie tak szczęśliwa godziná kro-
 ra przyszła! O tym, w prawdźieć nie dzienna mowa, ále po-
 katnego cienia godna, wszaksze z każdego momentu miy Sę-
 džio Boże chwałę, iaka masz, y mieć będziesz ná cała wie-
 czność w dniu niebieskim.

Przy

Przy zaciemionym znacznie niebie: *Erunt signa in Sole & luna* iasnie Łukasz S. następującego sadu dowody wyprowadził, oko y głowę podnosić ná widok każe. *His fieri incipientibus, respicite, & levate capita vestra* Luc 21. Ey nierychła S. Ewangelisto ostrożność! jeżeli w życiu nie dzwoniło na *Sanctus*, niepewna przy zgonie światá, oka y głowy w niebo elewacya. Ta jest oczu naszych choroba! to *cunctum videre!* z daleka poki żyjemy, tronu Sędziego BOGA nie widzimy! dopiero by upatrywać, dopiero obmyślać o sprawie, kiedy już już sad idący oko mieża y głowę. *His fieri incipientibus &c.* Y nie próżna widzi mi się koniunkcya, *respicite & levate.* Patrzcie y myślćie. Bywa, że często sad Boży widzimy po obrażach, czytamy po Xięgach, coż? chodzi oko bez głowy; bo bez żadney szczerey uwagi ná sad, bez żadney reflexyi ná życie. Nie ma w dniach życia naszego oká y myśli sad ostatni. Kaznodzieia do pociech nieba y ziemi, W. X. Stanisław Bielicki S. I. Kazania swoje adwentowe, nazwał celkami melancholii, Dał tytułu przyezynę Poetá. Polski.

Kazania o dniu sadnym tytuł máia Celki

Sadu pamięć u ludzi czas miewa nie wielki.

Y to z jakim kwasem! Mateusz Święty iednymże podobieństwem od błyskawice wziętym y przyście Syná Bożego ná sad, y mowę objaśni. *Sicut fulgur, sic erit adventus Filii hominis.* Mat 24. Żadna błyskawica dnia, żadna nie trwa godziny. Tak będzie, y tak jest pamięć u ludzi o sadzie Bożym. Błysznie coś pod czas adwentu w głowach ludzkich poprzedzający ostatnie dekretá ogień: *Ignis ante ipsum pracedet.* rozświeci polerownym blaskiem miecz sprawiedliwości; coż? nád oboim pisać trzeba płomieniem. *Dum orior, morior.* Razem wschodzę, razem zachodzę. Kiedyż adwent? to jest czas gotowania się ná sad ostatni. W Grudniu, miesiącu dni najmniejszych. Abo mało, ábo nic nie bierze z dni naszych preparacyá ná przy-

Ojcie Syna Bożego. Zartem kiedyś domawiał się hojniejszy
 iakmużny Kwestarz. Mości Panie, December teraz: bracie wszy-
 stko *per decem* kaže: dzieście talerow, dzieście korcy zboża &c.
 Odżartwie legomc. Dosyćby z dzieście jedno, a czasem dosyć
 oczko, to jest respekt dalszy, byle nie cyfra. Tá najczęstszą
 Mici Panie, rzecz Zakkonnik: a u halsnych sknerow le-
 dwo *untas* w kiie nieprzerasta. O iakbyśmy siła do pożytku
 duchownego nażebrali, nazbierali! gdybyśmy w Decembrze
 codzień przynajmniey dzieście rázy, pokorna rzucili w niebo
 exklámacya! O sadzie! sadzie! iakisz mié czekasz? Wygram,
 czy przegram? Bczec z kozłami *va; va!* czyli z niewinna
 dobrego Pasterza trzoda, *beatus, beatus!* zacząć będę? Zdecem
 10, u zabawionych próżnościami, iedną myślom zbawien-
 nym cyfra. December przejdzie, a myśl o sadzie Bozymdzie-
 sieć momentow czasu nie weźmie. Czas adwentowy, Gru-
 dzień, miesiąc w roku ostatni. Ostatnia rzecz u nás, myśl o
 dniu ostatnim. Spoyrzymy ná obłok ná którym Łukasz S.
 máluie sad przychodzący. *Tunc videbunt Filium hominis venientem
 in nube;* glossa czyta, *testum nube.* Coż to za splendor Sędzie-
 go wiezdziącego ná ostatni światá całego trybunát, szarzyzna
 obłoczna? Na gorze Tábor w słońcu? ná dolinie lozafato-
 wey w obłoku? Tuć się to wystroić było? tuć to publiká bez
 drugiey podobney? Bierzcie modna náukę z szaty lezułowey.
 Nigdzie, dopieroż ná sadzie Boskim ani powagi, ani godności
 szatá próżności tylko podszyta nie uczyni. Bogate w sukni
 materye, sadu materyá, nie załona. Z niedawnych Panow
 nolił ktoś ferezya kondemnátami ciężka. W szacie ábo py-
 szney ábo rozpustney, có nieć, to kondemnata. Y Słońce y
 Xiężyc zewloka świetne lámy przed sadem, rzádko te bez plá-
 my, łatwiey zawnstydza, niżeli zaleca. Nie suknie, ále lám-
 py, ále sumnienie (iako Doktorowie Święci tłumacza) madre
 Panny stroiły; przeto niebieskich god godne osadzone, dále-
 kie

K A Z A N I E

5

kie od dekrétu. *Nescio vos.* Iák cię ná duszy, nie ná cieie stroynego widza, ták w Xięgách Sędzięgo pisza. Słomá, abo prosty kiy w sukni, po profach, ábo ieczmióńách, strászydło ná wroble: (ácz zna iuz y ptástwo, co chłop, co przybrany snop.) Człowiek bogáto stroyny, á cały z siána, *omnis caro fanum*; abo pniák okopcony wewnątrz; śmiech ná sádzie. Tkany drogiemi kámieniámi páludáment, *Omnis lapis pretiosus, operimentum ejus*: dáłże iáká Lucyperowi protekcyá na trybunále spráwiedliwym? pográżył ná przepásć. Na sádzie Bożym; dyáment y drogi kámién, iák prosty gláz; purpurá bogáčá, iédwáb y bawetna, iák ubogich siermiąg wólina. Do zadumienia wszytskich, piękne y bogate obicie długo zdobiło Polskę, názwáne Potop. Ták wyraźny obraz potopu całego świata nosiło, że nim obite pokoie między wspiętionemi fluktámi Arka się Noego zdáły. Kázde obicie, ktore pyśzny zbytek wieszá, potop! kázdá szátá, ktora zdzierstwo, dumá, rozpustá kráie, potop! O iák wielu fortunę, iák wielu poćciwosć; iák wielu zbáwienie tópiá! Osm dúsz z uniwersálneho, bodáyże więcey z wylánego zbytkuiácey mody potopu wypłynęło! Z krwáwym płáczem ukrzywdzonych skraiane materýe, wszystkie w wodę potopná Niedawnemi czásy! W. Páni powiá Syná ták pokrytego, iák ię ná pustyni lán Chrzciciel stroił. Przyczyná bylá: że Mátká często się przypátrowała obrazowi Świętego láná w skorkę wielbładza przyodzianego. Smiál się z Mátki, y Syná Ociec. Co to zá kráwiec! co zá modá? Świętych modá Mci Pánie. Bodáy się w lánowey sukience rodzić! bodáy umieráć. Włós wielbładzy po lánach, po sákách pustelnicznych, po włósiennicach Kazimierzow, Kunegund, y tyśiac innych záuftydzi ná sádzie światowe purpury. Acz áni się tám pokázá. *Reges Principe que nudo latere palpuab int.* Alexándér Król Polski blisko śmierci rozdáie co do iedney száty krolewskie. Wybrac náy-pozornieyszą do trunny byto? Nie zostawił zádney, tylko naukę

ke; Idacego na inszy świat człowieka náybogatszã nie zãleci purpurã, ieżeli duszã odãrtus, iedna bogata świeci nędzã. Stroy według stãnu ciãto, ale pilniey duszẽ: niech y tã chodzi w złotey sukience fãski y miõsci Bozuy, *in vestitu deaurato, circumdata varietate* cnot Chrześciãnskich; usłysz y na sadzie ãpplãuz tryumfãlny, ktory przy swoicy koronãcyi w Krãkowie slyszãłã Eleonora Zona Michała Krolã Polskiego. *Triumphet! Vivat Regina! qua ita purpuram induit corpore, ut suum erga Poloniam candorem proferat in animis.* Człowiek sukniã tylko ozdobiony, kwiat to mãkowy; koloru dosyć, zapachu nic, pożytku mało. Zãwszystkie bãrwy stoi, y stroi sukniã, ktora radzi Apostoł Paweł. *Induimini Dominum nostrum JESUM Christum.* Modnie siã na sad wybiera, kto siã w IEZUSA, cichego, czystego, cierpliwego, przybiera. Słusznyby popytãć siã kãzdemu. W oczach cãtego swiãtã w iãkieyżã szãcie stãnẽ; zeby na ow nie przyszło lãment. Przydãie Pãnie zãginać, niemã siã w co uwinać! Iã iuż ukryta obłokiem odkryjẽ dãłszã prawdẽ. Bog Sędzia w obłoku? *Videbunt te. flum nube.* Czemu? bo u ludzi zã gruba zãstona dzieñ sadu. Iuż to wielkã nãbożeństwą uroczystość, ieżeli odsłunione na krotki czas firãнки obrãz sadu pokãzã. Przydãie Łukãsz Swięty *Tunc videbunt!* Dopiero, iãk na sad poydãie, co żywo patrzãć bẽdzie na Sędziãgo. Abo na niego w życiu nigdy nie spoyrzeli? Sa, (bodayżã nie byli!) co życiem cãłym, y nie pomysla o tronie Sędziãgo BOGA. Sa, co tak ślepo zãglãdaia, że ich miedzy widzaczmi chybã ślepy szukã. Daie Ewangelicznẽgo *tunc* rãcyã nãbożny medytãtor. *Tunc videbunt. Quia nunc non vident. Quo enim die ex tunc diebus, ut par est, cogitamus?* Nie mãsz dnia, ktoregoby człowiek przypatrowãł siã dniowi ostatniemu iãko na dniu; iãśnie, przezornie, z widoczna na wszystkie okolicznoścĩ, na wszystkie ukrytych sprawek kãty reflexya. Ieszcze z oka nie zchodzi obłok, tãczã śliczna farbuie, á na tãczy pospolicie málãrze sad Boży. Cofz tãczã ma do sadu?

K A Z A N I E

do sadu? W każdej okazyi iak w tęcz patrzas na sad człowieka potrzeba. Zamyslasz tę y owę akcyę, czy fakcyę. *Vide arcum tui. 3.* Łuk zawsze napięty. Nie staway na celu. *Cuncta, quae fiunt adducet DEUS in iudicium. Eccl. 11.* Sad na tęczy? O gdyby tak ślicznych kolorów życie ponieść przed oczy Sędziego! Bodayże cnora była iak malowanie! Wszakże z malowana precz dobrocią. Kolor pobożności, piorun na hypokrytów, nie arkus tryumfálny. Patrzcie swawolni żartownisiowie, iakie grzmoty, iakie pioruny tęcza śmieszna rodzi! Zart z serdecznym bliźniego płaczem, nie chychy to! Y wy rozpustne Pulcherye częściciey się w sadzie Bożym, niżeli przezgladajcie w zwierciadle. Stroyna tęczą ostatniego sadu obraz maluje. Chcesz; żebyś sad był śmiechem? *Iris, risus lachrymantis olympi,* dzdzyfym powłocz obłokiem oko. Płacz w życiu, rozśmiejesz się na sadzie. Obiecuie Augustyn Święty. *Corrige reatus tuus fletu, & gaudebis ad iudicem. valea ignem times, aut quid faciet?* Głębiey farb tęczy nie rościeram, tylko się pytam. Długosz tak pięknie śmieie się kolorami. Krotki czas tęczy. Więc dobrze obraz sadu ostatniego noś. Nie dłużej myślo sadzie u człowieka (bodayże tak ozdobną) niżeli tęcza na obłoku. Pod czas adwentowych rorat, to nabożne czytanie, to słuchania kázania pięknie kolorami sad Boży w głowie odmaluje. Coś? ledwo nie przedczy po obrazie, niżeli po roratach; daley na dzień myśli BOG wie iakie, tak kolor sadu zetra, że y znaku nie zostawia rannego nabożeństwa. Nie má dzień ostatniego sadu, dnia u ludzi: u wielu nie ma y kwatery, dla opitych kwart y kwaterek.

Masz u nás? Płacze y na dzisieyfzych czasów obyczáie Jeremiasz Prorok. *Turtur, & hirundo, & ciconia custodiunt tempus adventus sui, populus meus (dolenter pronuntiandum est, inquit glossa) non cognovit iudicium Domini! c. 8.* Pomni na czas przyścia swojego Synogarlca, iaskółka, bocian, lud moy (z żalem to mowić glossa każe)

każe) nie pamiętają na godzinę sądów Bożych! Michał Krol Polski co na Michałowskiej przy śmierci szali zważył, na początku testamentu położył. Iak Panow, tak ubogich pierwsza w życiu zabawą być powinna, ustawiczna o rzeczach ostatnich pamięć *Si quidpiam aliud mediocri sortis iuxta, ac principum animas exercere debet, illud primum & precipuum est, ut continuam foveant novissimorum memoriam.* Ktosz to continuum, tę ustawieczność myśli o sadzie trzymá? u wszystkich niepodobna. *Impl. cat.* Połpolita sentencyá nie mász czasu pomyslić szczerze o dniu sadnym. Probuja niepamięci obyczaje. Nietak byśmy godni sadu żyli! gdybyśmy godniey y częściey sadowe ciężkości wáżyli! Kiedy po konsistorzách *Iudicia silent*, dni od sadu wakujące przezywá rubricelá *ferias rusticas*. Niepamięć sadu, Márka grubiaństwa. Po grubiańsku z Bogiem; po grubiańsku idziemy z ludźmi! *Feria u nas rusticas.* Czemu? *Iudicia silent.* Głębokie cyt u nas o cytacyách y pozwách na sad ostatni. Niedziela piątá w post po Kancelaryách pisze się *Dominica iudica*. Po pánisku dni idá chrześciańskie, każdá ákcyá, *Dominica*, dáleká od *ferias rusticas*, bić na nią, surowe dekreta nie będą, która pamięć momentu ostatniego rozporządza. Iak wytrabił gruba nieprawość z sumnienia, kiedy trabił Michałową częste grá *Surgite mortui ad iudicium*. Żywa umártych ná sad powstájących medytacya, Pániská w cnotę resurrekcyi. O gdyby z Dáwidem po siedmkroć na dzień dávaliśmy chwałę Sędziemu ROGU! *Septies in die laudem dixi tibi super iudicia justificationis*; nie znalazłby dzień ostatni niezgod, zgorzzenia, ktoreby ganił. Idzie zatym. *Pax multa, & non est illi scandalum* Dáwidowá sądow pamięć, trudna u nas; przynajmnieyże pod czas ádwentu ezasem, przynajmniey dzisiáy mały daymy czasik reflexyi, y spytaymy, á rzesko, o co się często pytał B. Laurentius Justinianus. *Quid agam? quid agam? cum ad iudicium ducar.* Cofz czynić będę? cofz czynić będę? kiedy mię ná sad poprowadza? Każda życia godzina do sadu zbliża, cofz czynie-

my

my: żeby nás od szczęśliwey wieczności odpoczynku, nieod-
 sadził. Ach niewiem, co głupiec czynię! że nic nie czynię!
 Wiem, że zgaśnie Słońce y Xieżyć dnia ostatniego; toć moia
 miłość ku Bogu y bliżniemu w iskierce tlać áni tam błysnie:
 czemuśz ież serdecznym do BOGA wzdychaniem nie rozdy-
 mam? czemu nierozferzam? czemu w święta Etnę nierozżarzam?
Quid ago? Wiem, że strach sadu, siły niebieskie pogruchoce.
Virtutes calorum movebuntur. Coż z cnota moia słomiana uczynię
 co z czcza obietnic trzcina? Wiem, że dzień ostatni ná iednę
 stronę wyłaczy kozły, ná drugą owieczki niewinne y baránki,
 coż czynię? czemuśz kozłuję? czemuśz rogáty cap tryklam?
 czemu od dobrego Pasterza bładzę? Wiem, że wybranych ná
 prawicy, potępieńcow ná lewicy dzień ostatni postawi. *Quid*
agam? cum ad iudicium ducar? Miedzy ktorychże mię sad wpro-
 wadzi? á dextris? czy stánę á sinistris? Wielká Kościoła Chry-
 stuśowego y krolestwa Polskiego sławá, Stanisław Hozyusz, Bi-
 skup, Xiazę Wármińskie y Kardynał, w kázdym poruszeniu,
 ściu, y wstáwaniu ná prawa obracał się stronę, żeby całym so-
 ba starał się zawsze o prawicę Sędziego BOGA. Coż ia czy-
 nię? Roku 1526 Zygmunt pierwszy Krol Polski do Gdań-
 ska przyiachął w Márcu, żeby niektóre zażarzących niechęci
 umorzył tumultyki. Po solennym przyięciu Krolewskim wszy-
 tkiemu starzeństwu miastá y cechów, kazał się zgromadzić do
 Gędy Piotr Kmita Marszałek W. K. y spytał. Stoiciesz przy
 słowie, ktoreście Krolowi poprzyśięgli? Ieden głos wszystkich,
 Stoiemy! Kto stoi, rzecze Márzałek, ná prawa niech idzie stro-
 nę. Poszli co do iednego, iedna ochota, nie iednym sercem;
 mowi Bielski. Zyczymy sobie, żeby nam ná sadzie Krola nad
 Krolmi ná prawicy stanać kazono? dotrzymuymy danego Bo-
 gu słowa ná chrzcie, danego ná tak częstych spowiedziach; day-
 my

my prawu Bożemu prawa zawsze, to jest pierwszą rękę, uciekamy od niezręcznej przeciwnych Bogu Lewitów lewice, *dexter DEUS aderit. De tribu iá Levi moy PANIE!* y do tej y do owej strony lekko przechodzę, prawicę twojej potrzeba, *dextera Domini fecit virtutem*, żebym żył y umierał *à dextris virtutis DEI. Quid faciam?* Wiem, że dzień ostatni kanonizować miłosierne uczynki będzie. *Esuriui & dedisti mihi manducare; situi, dedisti bibere, eram nudus, & operuisti me. Venite benedicti.* Czy też głody nakarmiłem? czy też nagość okryłem? czy też smutki pocieszyłem? Płaczę na mnie y ten y ow, zjadłeś mię, dałeś ci mi pic! przybrałem setnego ále w niepiękną sukienkę. Stek u mnie cudzych afflikcyi! Umierający niezbyt dawno Słachcić odwracał twarz od Ukrzyżowanego IEZUSA, y krzyczał. Straży mię ten nagi! Straży mię ten nagi! Iáż y ja, y ty Sędziemu BOGU spojrzemy w oczy? kiedy w oczach stanie naszych, ow z fortuny nieśluszenie, ow z życia okrutnie, ow z pocciwości odarty bezbożnie. Ach ciężki to będzie nagi! Nieużyte cudzym potrzebom serce moje, boję się o ciebie, podobno cię do pierśi miłosierny B O G Sędziá nie przytuli? *Venite benedicti*: podobno odepchnie? *Ite maledicti.* O dniu ostatni! dniu wielki! Iák się po tobie wielkiej nocy, ále nie wesołej boję! Czyli po tobie ná dzień narodzenia swojego wiecznymi łzami płakać nie będę? *Pereat dies! in qua natus sum! Iob. 3.* O dniu ostatni! pokaże mi dzień przed wszystkiemi pierwszy, dzień Jezusów! którego Abrahám wielkim wyglądał pragnieniem, równym widział weselem. *Abraham desideravit videre diem meum videri, & gavisus est. Ioann. 8.* Przeklęte przyiácielstwa! które się tak trzymacie, że dnia nie dotrzymacie Jezusowego; gryść się w noćy piekielnej będziecie; *Amici*, o okrutne imię! *diem perdidimus!* Słóńce sprawiedliwości IEZU, Iák świętym promieniem dni

K A Z A N I E

11

dni moje zapáláy, żeby przy zápádzie światel niebieskich nie zapadły. *Iuste Iudex ultionis, ante diem rationis. donum fac remissionis.* Zemsty Sędzio sprawiedliwy, wzdyham dłużnik ledwo żywy! Uczyń przed dniem poráchunku, odpuszczenie w podárunku. O głębokie Iezusowe milczenia! to w Mácierzyńskich wnętrznościach to przed Káifaszem, Piłatem, Herodem, powiedzciesz nám na ładzie dzień dobry, dzień wieczny! Powiedza; tylko niech się ma dobrze u nás pámięć dnia y momentu ostatniego.

K A Z A N I E

Na Niedźiele Wtorą Adwentu

Fundament mowy, iedenże.

DRugá Niedziela ádwentowá, y kościoły nabożeństwu, y ambony Káznodzieiom otwierá w nocy, drugá y u mnie z ádmirácya interrogácya, iaka Synowie Izraelscy nád spádáiacą przededniem mánną krzyczeli. *Manhu? quid est hoc?* W nocy mánną słowá Bożego spádá, w nocy prowiant ná drogę wieczności zbierać, sumnienie Kościoł rozbierać káże. *Quid est hoc?* W nocy pámięć o dniu ostatnim, żebyś iáśnie wiódział, żeć żadná noc naygrubszym płaszczem swoim niepráwości twoich przed okiem Sędziego B O G A nie ukryje. *Quantaecunque tenebras, fasce tuo superstruxeris, DEUS lumen est.* Woła Tertulián. Powłocz setnemi nocami złego sumnienia szpetności, BOG światłość, na słońce wyprowadzi *opera tenebrarum*, iako cudzołóstwo y záboystwo Dáwida przez Nátana Proroká. *Tu fecisti abscondite, ego autem faciam verbum istud in conspectu omnis Israel, & in conspectu solis.* 2. Reg. 12. Prożnym prágnieniem do gor w
Bz zdychać

wzdychać będą bezbożni. *Incipient dicere montibus: cadite super nos! & collibus, operite nos.* Szklęm przezroczyłym ná sadzie gory stána; kryiac odkryia. Iák owá w objawieniu Ianá Świętego szata: *Mulier amicta Sole.* pokrywá, á cáła słońcemy gęba. Widocznego na wszystkie strony domu sobie ieden z Rzymián; Biskupowi Krakowskiemu Trzebickiemu zyczył Biskup Wármiński Wydzgá, żeby Xiazęce akcyę świat widział. Y było się czemu przy patrzeć! *In votis est, ut omnes residentia sua ita sint diaphana, ut omnes spectare possent, quidquid in illis agatur; cum sit in iis, quod admiremur; sit, quod imitemur. Nihil hic mundus cernet, nisi magna mentis opera, imbutum generoso pectus honesto, & prudentissimum boni publici zelum.* Każdego z nas ná przezroczytym postáwi mieyscu sad ostatni, cały świat iáko naymnieysza ozdobę, ták nádrobnieysza życia ludzkiego mákułę iáwniey obáczy, niżeli teraz widzisz słońce w południu. Zá Boleśławá Krywoustá roku 1318. po zachodzie ták niezwyčajnymi náđ Polska ogniami zaiásniało niebo, że się gorzeć cáte przez godzin trzy zdało; po strážney zágorzeli prędkie nastąpiły niepogody, deszcze, powodzi. Zádumiał się náđ iasnością nocy Poeta. *O nox! nulla potest clarior esse dies:* Zátobnieysza náđ dniem ostatnim ádmirácyá. *Nulla dies clarior esse potest!* Pogási ogniami swoiemi, dni wszystkich ognie, naydrobnieysze pokáże proszki, oświeci skałubiny, obiaśni umbry. *Quidquid latet apparebit. Nil inultum remanebit.* Co się kryie, w oczách stánie, Nic bez zemsty niezostanie. Z náмовы dworu, odárto ná ulicach Warszawskich Stanczyká Zygmunta wtorego; w puł nagi przedárł się do Krola, y śmieie się. U kogósł iasniey? u W. K. Mci, czyli u mnie? Niech świat widzi, że y iá, y nikt ukryć się z niczym przed náyiásnieyszym nie może Pánem. Wie Krol, o czym rozumiałeś, że koszulá twoiá niepwiedziáta. Zárty były u niektórych, iakby odzieráť. *Dzień ostatni, dies Domini sicut fur* głębiey nas do náymnieys-
fzey

fzey odrze łatki, nici niezostáwi. Boć y ta má cień swoię, lubo nie wcięniowey robocie. *Nuda & aperta omnia, sunt oculis ejus. Ad hebr. 4.* O czego się tám nie nápatrzámy! czego w nás nie na pátrza? Zádne inwoluty sumnieniá nie ukryia, zádne záwinięciá nie uwina, zádne zasłony teatrum życia ludzkiego nie zámkna. Ani sobie pogodnego oka obiecuycie, to wysokie urodzeniá, to urody, cudá náтуры, to náyokázalsze dignitarstwá, Bostiwá iákies ziemskie. Ze bez respektu ná osoby, ná fortuny, na honory sad przydzie, slepá noc adwentu objaśniá. Dodaie słusznego światła *B. Laurentius Justinianus. Evacuabuntur principatus sacuti, potestates populorum, & omne, quod altum atque decorum est: de solis operibus singulorum discaptatio fiet.* Ale do dálzey mowy, in-fza mi reflexya czas adwentu nocny podaie. Nádstáwia ciemná noc rzeczy. Y słońce przy zachodźte, to jest bliskie nocy większeie. *Major in occasu.* Karol Cesarz wielkość swoię komusz więcey powinien? cieniowi pustelniczemu, czyli wielkim pań-stwom? *Major in eremo, quam in imperio.* Co ná umbry wyprawyia sceny, za dobroczynna cienia pomocą cudnemi przemianami y wzrostami teatru zastępuia. Gaśkaská ná umbry drzewem, dziecie Olbrzymem, atom gora. Podobne na sadzie ostátnim sprawek naszych przybyfze obaczysz, wszakze bez żadney prawdzie uymy. Nieprawość żyjącym, widzi się muszka, dzbłem, brednia, grzechkiem; na sadzie pokáże się wielbłędem, balka, zbrodnia, stráśznym grzechem. O tym, prochy polecá nie słowá, przeciesz gorę sypcie náwyższy chwałę wielkiego w miłosierdziu y sprawiedliwości BOGA.

Śnáć o stráśznym rozmyślał Iob sadzie, kiedy po pilnym dni swoich exáminie, serdecznym westchnął do BOGA zálem. *Parce mihi Domine! Nihil enim sunt dies mei. Iob. 7.* leżeli dni niczym? Iedna się toczą cyfra, toć niewinne? *Ex nihilo nihil fit* Dáley, niżeli
my

my y głębiey Iob pátrzał. *Non sicut videt homo, videt Deus.* Co náńsię cyfra widzi, ná sadzie Boskim złość iak świat. *Magnum aliquid!* Przeprászać wczesnie B O G A zá wycienczone nice potrzebá. *Parce Domine.* W iednym z Iobem zdaniu Apostoł Páweł. *Nihil mihi conscius sum, sed non in hoc justificatus sum, qui autem me iudicat, Dominus est.* 1. Cor. 4. BOG Sędzia to y nic stráśzne Apostole! Ludzkie nice często ná sadach Boskich wbuły korcowe, á niestráwne wzrástáia. Znowu Iob przeymuie Páwłowi. *Gressus meos dinumerasti, sed parce peccatis meis.* c. 14. Policzyłeś ściá moje, ále odpusć grzechy Panie. Liczył Bog Iobie kroki, nie grzechy; o tych áni wzmianká, próżne! lię płácze zdadza. *Parce peccatis meis* Być musi u BOGA excesssem, co u ludzi niewinnym stápieniem. Tak ci wyznaia prósci. Człowiek co stápi, to zgrzeszy. To z ludźmi postępowanie, owe pielgrzymki kanonizujemy, święte to drozki! wpierwsza nie ida u nas apprehensya: u Boga wcięszkiey, sa konfyderacyi; iako tenze Iob uwáza: *Vestigia pedum meorum considerasti* Roku 1671. w Wilnie (iako ma W. X. Tylkowski.) dał PAN B O G dostatnim Rodzicom, iakby złoto do złotá, syna rák urodziwego, że się napátrzać całe miasto, y nawinszowáć nie mogło. O urody! szpetne pátrzaczych záwody! o powleczone kolorem kłamlwym wrzody! Rok nie wyszedł, wyszła od dzieciny cała urodá, dnia, ktory krytycznym pisza: z dziecięciá dziad, z Gracyaná tyliac wdziękow, brzydki Ezop, z piescidła straszdyło. Ach záłośnieyszych nawystáwia odmián dzień sadu, dzień krytyczny. Owe dowcipne ale niebezpieczne żarciki, listki, piosnki, owe subtelnie wymyślnie rośnienia, ábo podeysciá cudzych interestow sposoby, urodziwe to dzieci, *ingenii nostri partus* pieszczoty, kochaniá náłze: przydzie dzień ostátni, z wielkimi okularámi krytyk, aż tu piękne komplementá szpetnieia, koncepciki stroyne goliácieia w wieża cielista, *Goliath turris carnea;* bodáy-

że nie na *perpetuo* *carceres*! Y Wileńskie dziecko znówu z łposnego olbrzyma urodziwie zmaláto, sprawy ludzkie w iakiey posturze na sádzie stana, w nieodmienney ná wieki kátować grzeźnika będa. Iędrzey Záfuski, Kanonik na ten czas Krakowski po śmierci Michała Krola od Rzeczypospolitey, do Hiszpánii y Portugálii, od Iáná III. do Francyi Ablegát, w dzień postny stánał ná noc w Hispáńskiey austeryi, w ktorey, y cáley okolicy iedno nic znalazł na postne talerze. Więc do inszey udał się dyspensy, gośabkami rozmaicie zgotowanemi (wszak nie w iednym latała pierzu) stoł zastáwić. Surowe być ptaki musiály, drugiego dnia odzywały się y kluły. Ráno pytała gospodarka ludzkie Ablegátá, coż od gospody? Dacie pięć talarow. Omylił się, pięć szostaczkow. Ani ludzie z twoiey łpiżarni, ani muły iadły z stodoły. To dacie dzieśieć. Na dzieśieć, gniewow ryśiac y fuku. To dacie dwádzieścia. Y Ablegát y Austeryarz byli *filii* *Addo*. Ow słow do słow, ten talarow przydawał do talerow, niewiem kto lepsza áddycya. Przylzło do pięćdziesiat, aż do Sędziego. Nie dacie? poydziecie do inkwizycyi? Zácia dyspensá gośabki, nie ryby stoł postny kármiły? Zadna wymowka nie miała uszu, ktore ieden talarow brzek zastąpił. Wiec że śpieszna drogá záváđ prawných y terminow niecierpiáła, nad wszelkie prawo dała ugoda Austeryarzowi talarow piętnáście ná srebrze bitych, na granicę cudza dowcipnie wyprowadzonemu, dała bitych na łwoiey skorze, przeszło sto y drugie. Z iakieyże przyczyny pięć talarow urosło w pięćdziesiat? Bráła się rzecz do inkwizycyi. Dłuzek czyni długiem sádowna inkwizycya, y ludzka, coż Boska? Dyspensy tak łatwe w poście, tak łatwe w codzienných okázyach coż rozumiecie iak ciężko płacić będzie potrzebá? kiedy na Boska przyda inkwizycya? Ta dyspensá dla nie dokłádney, tá cále dla zmyśłoney, ta dla

infor-

informacyi przyprawionej, zabiła nie ożywiła. Do gołabkow
Hiszpańskich przydam Polskie. Roku 1663. za Krola Jana
Kazimierza, jednego miesiaca dwa Seymy, obadwa niedoszły.
Nazwał ich ktoś u Kochowskiego, *columbini generis*, gołabkami,
że ten ptak co miesiac ściele gniazdo dzieciom, iak prętkim, tak
ślabym. Urywać Seymikom, Seymom głowę, u wielu za iedno iak
ziesć gołabka, weźmie BOG sprawę na inkwizycya, dopiero
uwrzyysz, iak wiele srebra, złota na gołabka Seymowego wyszło,
penna columba deargentata bogato, y *deaurata* Szkod y kosztow
niepoliczonych nie będziesz mógł *are*, płacić będziesz *corpore*
bodayże nie na cała wieczność! Pogrzebowey prosy *Antor Dies*
ira. &c pod prozkami ludzkich ułomności poci się iak pod niezno-
śną gorą. *Lacrymosa dies illa, quā resurget ex favilla iudicandus homo*
reus. huius ergo parce DEUS.

Płaczliwy dzień ów, którego
Człowiek powstanie z swojego
Popiołu na sąd, winnemu
Więc o Boże przepuść temu.

Ze człowiek z prochow nie otrząśniony powstanie na sąd,
nie zdá się tak ciężka rzewliwego płaczu okazyja. Chyba grze-
bia się w widzianych u nas prochach grzechu gory, które na
sądzie nie tylko ży, ale y duszę wyciskać będą. Abo w śmier-
telnych popiołach leżą iskry, swego czasu wybuchna w pożary
płaczami morzem płynacemi niezalane. Abo z piaskow grzecho-
wych bicz będzie na głębokie plagi, pod ktoremi niepodobna
nie zapłakać. Prokop Sieniawski Marszałek Koronny, poki
zdrow, w urodzie y tile *Caesar ex utroque*: zachorzał śmiertelnie,
ex utroque nihil. Weźmie drzaca ręką zwierciadło, spoyrzy, ocie-
rą krzyształ, przeciera oczy, y długo wierzyć niechce, że sie-
bie widzi. Więc serdecznie westchnie. O gnoiu! gnoiu! iak nie
rychło

rychło szpetności odkrywasz swoje? O urody! pod śniegiem ukryte smrody, pod kwieciami węże y zaby! Co nabożne wzdychania Márszałká słyżeli, płákáli, y wielu Márszałkiem był do zákochaniai prawdziwey (która BOG iest) piękności. Sad Boży niepochlebne zwierciadło, o iak wielu z nas, też nieukoionych materya pokáże! Szpetne sprawy stroiemy w życiu, przybieramy grzechy w sukienkę cnoty. *Pulchrè mentiri, non est peccatum: adulterium*, przestráia złość ná *adulatorium*, okrucienstwo ná sprawiedliwość &c. Pozdżiera kłámliwe kolory sad Boży, każda akcyja w swojej stanie bárwie, pokáże się piękność smrodem, grzeszek grzechem, aż tu nierychle exklamácyje. O gnoie! gnoie! iak późno brzydkie otwieracie Izkaradności! Wcześniej przestregaj słuchaczá swojego Augustyn Święty. *Videte! qua hic honorant, ibi onerant: qua hic relevant, illic gravant.* Tey prawdy cień choć w pogańskich widziat nocach Seneká, y ciemnemu objaśniał Lukullowi. *Quidquid egeris, apparebit, cum animam ages.* Coś uczynił w życiu, dopiero obáczysz ná zapadzie. Teraz widzę, czemu Izaiasz ciał naszych urodę ná iedney z ścianem kopie kładzie. *Omnis caro fanum e.* 40. Cosz to śiano? iest drobna połakach trawa. Przydźcie kosa, przyda grábie, aż trawa w grube pokosy, w kopy, w brogi stowożnerośnie. U wielu żyjących Boże przykázanie zlámac, iak trawę zerwać. Przydźcie śmierć z kosa, przydźcie sad z grabiami (dawny sędziow herb, grábie,) pozbiera rozrzucone okoliczności, pozgrabuje cyrcumstáncyje, razy, zgorzzenia, aż drobne grzechu trawy, w stogi ida: nie stráwi ich na cáła wieczność wyuzdana *sicut equus & mulus swawolá.* Od łaki y kosy, obroćmy oko na wagę y włosy. Ezechielowi Prorokowi podáie Bog miecz w rękę, włosy golić, dzielić, wáżyć káże. *Assumes gladium acutū radentē pilos, & assumes staterā ponderis & divides illos.* Ezech 4 Włos ná wagę sędzia. Prorok bierze: Cosz zá sad bálkowych
C czeka

czeka kryminatów, jeżeli subtelna iako włos nieprawość sprą-
wiedliwa rozważa szalą? Ach! iak często na włosku całe zaw-
śło zbawienie! Patrzenie, iak przezorna sądów Boskich sprawie-
dliwość! y włosy nie minie, któremuby swojej ábo kary, ábo
zápłaty nie odwážała. *Vestri capilli capitis omnes numerati sunt.* Więc
y włos ná wážaca świat wagę poydźcie? Nie mász, co widzieć,
iakże co wážyc będzie? *In statera Judicis, pili non sunt pili:* mowa
Neoteryk. Przez pilos Augustyn Święty y Damascen rozumieła
náydrobnieysze myśli y ákcyiki nasze. Ná wadze ładzacego
nieba, włosy ida w liny: lekkich wiatrów igrzyska, leczá ká-
mieniem. Ztadci poiedynkiem włosowe drobiazgi BOG wá-
żyć każe. *Assumes stateram, & divides capillos.* Włos ieden tak zmia-
szec może, że cała wagę zástapi. Niewiecie, ach niewiecie!
iakiciężar na słábe walicie głowy, co lekki wtos swawolnie napawa-
cie fárbami, macznemi karmicie pudrámi; w proszkách piełczo-
nych łypiecie wyspy. Duszno pod włosiem niewieściuchom Absalom
będzie. *Gravabat eum casaries.* Nierychło uczuli Polácy przestęp-
stwo ciężkie w włosie. Biorac Kazimierzá I. z kiásztoru, brali oblig
przystrzygać włosy w koło, ná znak, że od zakonney koro-
ny, do krolewskiej głowy mieli. Zaniebane postrzyżyny cy-
fra były, dopiero pod czás Bukowińskiej obaczyli w włosách
powrozy, które tak wielu zácnych Polaków, po rozłożystych
bukách wieszály. Pytá się Krol Dawid: *peccata quis intelligit?*
Nierozumiana rzecz, grzech, y ztad. Rozumiesz, że tá y
owa akcyá szkrupusem, áż na wádze niebieskiej cetnarem.
Pospolitym frazelem, podrywł, á zgrzeszył jedno; y to się z
grzechámi, co dzieie ze drwami. Solna ná głébi iak gaśaska,
da się łada dziecieciu y ná tę, y ná owę stronę ruszyć; na brze-
gu stanie! kilkanaście mocnych rak niedosyc. Pokiśmý na
morzu w życiu, codzienne drwá, lekkie iak roszczká; ná po-
piot

*Ami
peccati.*

pioł brzegowy- śmierć zepchnie człowieka, aż *levitates* owe, trameim nieudzwignionym. Ná drożdżach drobniuchne maki, na sadzie grzechowe rozrastaia się drobiążgi: ida śiane iak mak pażkwile w trabąły, komorze noski dogryzających adwersarzów w bociany, minucye defektów w folialne kalendarze, pełne wstydu y żałoby.

Podobne na dniu sadnym przemiany á czyli y nas nie zmieszaią? Aboć się nie nasłuchać rezolucyi! Ey nic to! zart to! proszki to! szkrupuły to Xieże! O przeięte śmiertelnym iadem nice! O szkrupuły! kámiennie szkopuły, na starcie głowy lekko o rzeczach sadzacey! Przy poczatku swiátá przyprowadził BOG stworzenia swoje do Adamá po imiona: *ut videret, quid vocaret ea. Gen. 2.* Przy końcu swiátá stáwi przed nami kreátureki nalze, myśli złe, słowa &c. na co? żebyśmy widzieli, cosmy też to za denominacye rzeczom dávali. *Ut videret, quid vocaret ea.* Spyta: owá konwersacya dobrymże imieniem, zart? igrąszka? podobno Izmáelowa: wyrzuciła z domu Abráhámowego Izmáelá. Zedrzy imię, wyrzuc zart z życia, żeby cię na wieczne nie wyrzucił wygnanie. Owe myśli! owe słowa se, proszkisz to? *Vide, ne arena obruaris!* O proszki z apteki niebespieczney! wielu oczu ślepoto, wielu płacz nieustánnny! Owe kompaniiki nic to! O nici, w iák strážny kłab ład was Boski zwinie. W Saczu B. Kunegunda wieczorem spoyrzy ná cmentárz, kłębek toczy wiatr dziwny, przypátruie się, co wytoczy, aż się z lekká strážydło rościagá w gorę, aż kościelnego dosiaga wierzchołku: trupem pádła święta Pánná! Chciałbyś w ziemię przepásć! kiedy ná sadzie niciáne kłęby rozwina się strážnie ná powietrze, żeby ná cięższa ściagnęły ruinę. Zászedł kiedys drogę bies Káznodźiei Zygmunta III. przy zacnych Pánách, y krzyknie: Xieże Skárgo, wiem ná ciebie coś wielkie-

go, y powiem. Powiedz. Otoś dziś cudza miotła izbę zamiętł. Bodayże podobne na nas ułomki bies przy śmierci rzucał! ucáleliśmy. Miotła umieść cudza coś wielkiego u czarta skárza-cego; cosz będzie, z cudzey materyi suknia domowe y kościelne páwimentá zamiátáć? Cofz będą owe miotełkowe zdzierstwa y prawne wexy, po których u tego y u owego iák wymiotł? Co będą owe *scapa dissoluta*, rozpásane ná wšystkę swawola rezolucye? Diá BOGA! pochlebnym nie wierzcie kolo-rom! Co się máluie pieścidle, ná sadzie urośnie strážydłem. Uciekaćże przed tym wšytkim, cokolwiek grzechu fárbę no-śi. Tym niebezpiecznieyszy, im piękniey bies malowany. Silnieyszą w złocie, ábo perle truciźna. Uchodź y przed cieniem grzechu. Gołabkowi straszna umbra lástrzębiá. lemu przypisa-no. *Terres & umbra*. Nie dawno przeszły czasy, kiedy po Polsz-cze nieprzyjaźne sobie partye chodząc, różnemi dzieliły się zná-kami. Było, że na żołnierskim wozie mały baránek pod swoím stał znakiem. Nápadnie przeciwny podjazd, woz zabierze, báránká zabiie. Krzyczeli, y to nieprzyiáciel, pod znakiem chodźi! Znáć grzechu w oczy idzie? *Signa te signa*. Niewierz że sprawká widzi się niewinnym báránkiem, ieżeli znak iakiey przeciwko sumnieniu *rebellii* czytasz, zabiíáy báránká. Sroż-szy náć lwá. *Cunctos valet ille Leones*. Dopiero ná sadzie w tym znaku wygrász, ieżeli żadney grzechu noty nieprzyniesiesz. Bodáyże, cokolwiek grzechem traci, ták wytracić z dusze! że-by y śládu nie zostawić, gdzie złe tkwiáło. Bodáyże z podobna odezwáć się do BOGA protestácyá! iáka w przeprászáia-cym liście gniewy Páńskie Iána Kázimierza nápiśał Jerzy Lu-bomierski Marszátek W. K. y H. Czytam ja u Kochowskiego. *Ita per omne[m] uita mea tempus servivi S. R. M. vestra, ut non modo opere, sed ne cogitatione quidem contra eam deliquerim. Sic me DEUS adjuvet!*

Mar-

Marzałkowskie ziemskiemu Pánu *serviri* mnie nie służy. Ták przez cały życia moiego czas służyć BOGU, że ná mnie káżdą godziná woła: *serve nequam*, słuگو niecnotliwy. To odstawam, to przystáwám, to powstawam na BOGA. Pilnieysza wiernością służyć ciału, niżeli duchowi, stworzeniu niżeli Stworzycielowi, czartu niżeli Bogu. Zwyczajne *Confiteor* rázy trzy wyznaie. Moia wina, moia winá, moia naywiększa winá. Rzekę ia raz, rzekę tysiąc, million, moia winá, ieszcze daley mówić trzebá. Taka to taká moia winá! iákoby wszystká moia, y bez liczby była. Spoyrzę na drobiazg (iezeli nie wszystká złość goruie) o iak tu nieprzeliczoná winá moia! Spoyrzę na większe nieprawości! O iakie olbrzymy! iakie straszydła! Twoyże ia Boże moy, sługá! Talz gębá! tosz serce! tesz myśli słudze Bożemu náleżały! *Sic me DEUS adjuvet*. Tak mi Boże odtąd dopomoż! żebym iedynie Tobie y chwale twoiey służył. Od adwentu dżilieyszego táka pilnością służyć obiecuie, żeby y myśl naymnieysza przeciwna woli Pána moiego w głowie nie powstała, nie przeto tylko że w profzkach, gor się grzechowych boię, ale że ciebie moiego BOGA owa kochać prágne miłością, u ktorey naymnieysza winka kryminałem, zadraśnienie rana śmiertelna. *Sic me DEUS adjuvet!* Tak mi, tak BOG moy dopomoż!

K A Z A N I E

Na Niedziele Trzecią Adwentu

Fundament tenże.

NA Ianá Farużowskie raz, drugi, trzeci; na czas nocny iuż trzeciej powstała interrogacye Niedzieli, *Tu quis es?* Cozeście wy to

C3. przede-

dniowe godziny? Jakim tytułem do serca przypadłyście adwentowi? Ma y umbra, cobyś kochał. Miłszá Ionászowi Prokowi, niżeli życie. *Petrus anima sua, ut moreretur. Jon: 4* Tylko go cień, że bez cienia; kona, że ukochany chłodnik robak pokonał. Godzinę w noc w szacie czarnej ryśiami podłżytey wiezdział na koronacya Henryk Krol Polski: (Gwagn:) y nocny w paludamencie kolor, iasnym był obrazem tryumfu, nie żałoby. Toś nie widział: że po pańskich pokojach tym przyjemniejszy pobłykanie murzynek, im więcej nocy nośi na twarzy. Kocha y adwent umbry nocne, za roratnemi iasnietyższy cieniami. Y nalczał czas przededniowy modlitwie: żeby nie był szczęśliwszy świat, niżeli BOG do ludzkich godzin. O jak często żartoki fortun y czasów kolacye pożerała cała prawie noc! topia piątyki, męcza koła taneczne, rozbiiała drogi czas grassancye; niech że przynajmnię drobne relikwie grudniowych nocy na ołtarz pobożności ida. Słuszna usłuchać pienia niewinnych dzieci równie dzień y noc do chwały Boskiej wzywaiących. *Benedicite noctes & dies Domino. Dan. 3* Piękna adwentuacych pochwałá. *Noctes & dies Domino. Dan. 3* Miły oczom niebieskim widok, noc ognistemi do BOGA afektami rozedniała. Iskierka serca nabożnego, Etna w nocy. Przestrzegał Jan Tarnowski Woiewoda Krakowski, Biskupa Krakowskiego Oleśnickiego: ta noc Krola Bolesławem, Zbigniewa Stanisławem uczyni. Ani serca, ani Xiążęcych zwyczajów wzruszyłá nowina. Ná zwyczajnym spiemyściu, o pułnocy wstaie, z iednym Xiędzem y chłopcem świecę przed sobą niosącym do Kościoła na iutrzniá idzie. Opisał męstwo Biskupie Rieński, przypisał Poetá świecy wierzyk. *Cedunt: Prasulea sidera curata fani.* W zachmurzonych niebieszczna noca okazyach nabożna świeczka, iasnietyżza niebu, niżeli gwiazdy. Nie znamy zacności rannych modlitew. Niż sen zdro-

wsze. Idźiesz ná roraty, idźiesz w lidzbę duchow niebieskich na
 wesoła BOGU iutrznia. *Ubi eras, cum me laudarent astra matutina?*
 Niewiedzieć kedy jest, zginał? kogo na roratach oko Boskie
 nie widziało. *Ubi era?* Miedzy gwiazdami zaś podobny Syno-
 wi człowieczemu jaśniciesz, ieżeli miedzy świecami roratnemi.
 Wszak Ian S. w posrzod siedm lichtarzow widział Syna czło-
 wieczego z gwiazdami. Apoc. 7. Załę się na zart. Iak wysoce
 pobożny, tak mądry Zakonnik (znałem go dobrze) codzień
 prawie do pułnocy Kapłańskie przeciągał pacierze, nie przeto,
 że odkładał z niedbalstwa, ale że świętymi reflexyami, serdec-
 cznemi áfektami Dáwidowe psalmy zákładał z nábożeństwá.
 Pátrzciesz iák ostrá párabołka poufały przyiaciel nierychłym
 dodawał bodca modlitwom. Słuchaycie Brácia, mowił, snu czy
 rewelácii? Dzisieyszey pułnocy, widziałem na wyfokim tronie
 BOGA, w około niezliczone Aniołów woyská: y z tym y z o-
 wym BOG rozmawia, spyta się tesz Anioła Stroža domu na-
 szego. luźze spia wszyscy? spia. Ieden pácierze kończy. Do-
 piero kończy? podźcie spáć dzieci; ták nierychłych psalmow
 niech słucha z swoiemi Lucyper. Każdą fabułka má część prá-
 wdy, tá cała bayka. Nic miley Świętym Aniołom, nic przy-
 krzey przeklętym nad nocy nabożne. Duszkozby y złym
 Duchom wrocić się *inter astra matutina!* Cokolwiek na niebie świę-
 ci światel, wszystkie *flamma vigiles*, wszystkie, oczy beffenne. Bo-
 dayże nocy nasze ádwentowe podobnie czuynym roziaśniały o-
 gniem! bodayże im Wáwrzyńcowe na stoście chwały stosować!
Mea nox obscurum non habet, sed omnia in luce clarescunt. Bodayże
 nie narzekáć! *Tota nocte laborantes, nihil cepimus.* Na cosz mi ran-
 ne ná roraty wstanie? ieżeli w iednychże nálogach leżę! Pra-
 cuczcie statecznie, budzcie zgniłe ospalstwa, rozrzucaycie łoża
 y nálogi, na toć to adwent w nocy, ieżeli żałosnego po upadku

na śadzie śpiewać nie chcecie. Nie trzeba, nie trzeba dolegać y dośypiać, kto chce na ostatnim śadzie powstać. O tym nieospałe podcie słowa, żeby iako naywyżey powstała chwała Boga.

Nie da zasypiać Pasterki, Apostoła Pawła list, którym pilno pobudza Tessalonicensow, y nas, do żywszey ná śady Boże pámieci. *Ipsi diligenter scitis, quia dies Domini sicut fur 1. ad Thes: 5.* Pilno wiecie, że dzień Pański iako złodziey. Naprzód na pilna idzie reflexya pochwała. *Diligenter scitis.* Pilna rzeczy do zbawienia należących umiejętność, rzádki panegiryk. Komusz go z nas przypisza? Iak cud wytyka na oczy Ewangelista trzech Mędr-cow. *Ecce magi!* Czemu? *interrogabant diligenter de puero.* Żywa o słowo Wcielone, o słowo zbawienia interrogacya, rzádka mądrość! Niewiem, czyli nie przeto w iedneyże Arce tablica testamentu y rozga Aáronowa. Tak niedbało tablice przykazań Boskich tyllabizujemy gnuśni w szkole Chrystusowey żacy, tuż kiia potrzeba, na leniwe niedbalstwa. Zeby się ustroić, popisać, stoś zaśtawić, iaka zaraz z dzieciństwa pilność! *Epula illius diligenter sunt.* Chwalił kogoś Mędrzec Pański c. 30. O duszy, o iey dobrach ktosz się równa pilnością pyta? *Est ultima quaestio, cælum,* Księgę, która śad ostatni otworzy, iakżeby nazwać? Dla nas, *liber negligentiarum.* O iakie w zabawach chrześciańskich niedbalstwa! Michał Kardynał Radzieiowski, Arcybiskup Gnie-znieński, Prymas, tak się podpisał ná testamencie, w którym y to, czy tam *particulare. Supellex mihi duplex: una Ecclesiastica, in qua comparanda studium mihi particulare; altera mundana.* Sprzęt mi dwoiaki: pierwszy kościelny, o który śtanie mi osobiłwie pilne. Kędy o kościół, o duszę idzie przypilnować, cnota *Eminentissimorum,* cnota Prymasow. Bodayże podobnie pilne w nas studium! Boday na nas Matka naśza, Kościół Chrystusow nie żalił się, iako Krol Ezechiasz na śługi Kościelne. *Nolite negligere, 2. Paral: 29.* Ach! wiecie dobrze, *ipsi scitis,* iak środzy z nas w szkole niebieskiej

ikiey parwiſtowie? Gadają oni *quale tale*, byle *latinale*; y u nas
 nie mędrzſzy w rzeczach wiary ięzyk. *Quale tale!* Ō niedbal-
 cy! niedbalcy! pilnieyby kiedyſzkołwiek uczyć ſię BOGA.
Ego ſum Alpha & omega, żeby dzień oſtátni po ſtráſznym exá-
 men Pawłowe napisał *judicium. Diligenter ſcitis*. Do tak wyſokiey
 chceſz powstać pochwały, nie rozlegayże ſię po cátych nocach
 ſpiochu. Cieſzył ſię nie dawno pilny Poetá. Mam *judicium pri-*
mum, ále mié teſz nie częſta godzina pierwsza po pułnocy ná
 ná łóſzku widziałá, nie nád kiałzka. A ia dzień y noc w o-
 ſpalſtwie gnié! pilnoſci żadney do poięcia nauk Chryſtuſowych
 nie przykładam? toć pewnie u Profeſſorá ſwiátá całego Iezu-
 ſa do pierwszego *judicium* niepowſtánę? pewnie mi *diligenter ſci-*
tis nie przypisze. *omnolentia*, a rzeczy wyſokich *ſcientia*, ná ie-
 dney poduſzce nie ſypiaia. Trzeba y tu nie dolegać, żeby po-
 wſtać. Ale daſzcie Apoſtołá Świętego ſłowá biórę ná reflexya.
ſcitis, quia dies Domini. Dzień ſadu, dniem Pańſkim zowie. Czemu?
 Tá m ſię po pańſku pokaże IEZUS. *Veniet cum poteſtate magna*.
 Wſzytkie národy bić czołem, y krzyczeć będą. *Tu ſolus Domi-*
nus. Dzień ſadu, dzień Pańſki! Cieſzká ná grzeſzników, ná
operarios iniquitatu, pańſzczyzná, dzień oſtátni. O iaka praca bez ná-
 dzieie pożytku! iaki pot krwáwy bez kropli pociechy! Dzień ſadu
 dzień pańſki. To ubodzy ná ſad nie poyda? Y Pan poydzie, y
 poddány. Wſzakſze różnie; Pan tak, iakby tam ſamych Pá-
 now ſadzono. Łátwy ſad żebraków. Iák mało fortuny, ták tru-
 dnoſci. Poſtáia poſpolſtwo: *inreparationes in populis*, pokarza y po-
 teżnie piſtwo. *Ad alligandos reges eorum, & nobiles eorum in manibus fer-*
reis. Reſpekturia ziemſkie trybunały ná Pánów, Boſkie ná ſamę
 ſpráwiedliwość. Ludzkie ſady ogniem, złoto piękniá, ſłomę
 ſpada; ſadow Boſkich pioruny bicia ná pyſzne gory, ná wynio-
 ſte Cedry, lubo wſtrzeſza y pozioma chroſcina. Dzień ſadu,
 Dzień

dzień Pański! Czemusz go nie szanujemy pamięć uśtawiona? Czci Páná iak możesz. *Da huic locum.* Myśl o sadzie, myśl Pańska, niechże prym bierze przed innemi. Dzień sadu, dzień Pański! Y tu tylko, kto Pan, wygra, Nie stało ubogim Fannom oleiu, nielmarowna szła sprawa. Ofchły. Tośmy ubodzy przepadli! Dzwiga silnie sprawę naszą Cyril Alexandryiski. *Vera divitia sunt, paupertas divitiarum!* Nie złota szkutuła, ale bogata w cnoty duszą prawdziwie dostátnim Pánem czyni. Wiele miał, kto żeby BOGA miał, nic nie miał. Wszakże ználiby Fánowie y Pánie szczęście swoje, pozwolonych od BOGA dostátkow záżywáliby z Bogiem, y dla Bogá, dzień sadny dniemby swoim uczynili. Dzień sadu, dzień Pański! Czyni wybranych Sług Bożych Pánami. Dwudziestu czterech koronatorow widział kiedyś w niebie Jan Święty, po dniu sadnym ile głów w niebie, tyle koron. Do wszystkich wybranych, rzecz Chrystus. *Venite, possidete regnum.* Od kogosz do tronow niebieskich promocya? Y tu pilność Chrześciańska pisze, *Non perdormire.* Iak do ziemskich tak do niebá koron gościniec nie na ospáty Mákow. *Non sit vobis vanum mane surgere ante lucem, quia promissit Dominus coronam vigilantibus.* Cieszy ránne wstánia Kościół w postnych iutrzeniach. Przez bład, niewiem czyli nie drzymiacego Typografa czytałem w panegiryku: *Vir in republica somnus.* Myślę, być *summus* miało, y pytam. Ktosz *summum* zgubił? *Somnus.* Zgubá, nie promocya do powstánia, ospalstwo *Somnus y somnus* przed Bogiem nie chodza ráżem. O samey pułnocy *clamor factus, sponsus venit.* Nie trzebá dosypiać, icżeli ná Pańskie chcesz tráfić gody. Otworzono mądrym, zamknięto przed głupieimi Pánnami, teewarda zaśnęły, owe tylko drzymały. *Verosimilius est, quod prudentes dormitaverunt, id est leviter rapiebantur sopore & statim evigilabant, fatua dormierunt.* Mowi Abulensis. Iuż do dalszych słow idę Apostolskich. *Scitis, quia dies Domini sicut fur.*

Dzień

Dzień Pański złodzieiem. Iam rozumiał, że tylko po ubogich chatach, których dniowe klepsydry grubemi otrębami czas odmierza, *furfur*. Arcybiskup Gnieźnieński Stefan Wydźg, Káznodzieiá tátwy y wdzięczny, iáko mu Satyryk Polki przyznáie, tłumáczac písmo S. *Pluet super peccatores laqueos*, mowi. Ná inne grzechy inne bice, ná złodzieiów leca powrozy: y przydáie (iáko czytam w listach Biskupa Wármińskiego Załuskiego) ktore gdyby ná Polskę spadać miały, cáłaby zawałeły. Y dzień Pański, dzień ostátni pod ta denominacya. Więc cosz ztad S. Apostole? *Igitur non dormiamus, sed vigilemus. & sobrii simus, ne repentinus superveniat interitus*. Dzień ostátni iáko złodzi czuie, czuyże y ty, żebyś że wśzystkiego obrány nie strácił y nádziei do powstánia. Czuyność z trzeczwością, wierchołek łzczęscia. Spiochow złodzi, ospalcow ład Boży gubi. *Vigilemus & sobrii simus*. Opity y rozespáły tylko się táczáia, tylko się rozbiáia, nie powstáia. Záczásów swoich gęsto záwieszzone ná podniebieniach kościelnych chorągwie, na tych obrázy wielkich w Oyczyźnie mężów młodemu Polakowi pokazował Gwagnin, *auratus Eques*. Chcesz wiedzieć iáka sztuka tak wysoko Dziádowie, Prádziádowie, náddziádowie powstáli twoi? Wiedźże, żeć nie lezac rośli, y urośli. Abo się położyć, ábo usieść spiacemu potrzebá; y iákimkolwiek ułożeniem do poníženia, nie do powstánia sen dysponuie. Y pierze tráci się do latánia, podarte do poduszki. Tonie głowá w sennych piorách, nie wzlátuie *in altum*. Słusznie pyta się Prorok *Nunquid qui dormit, non adiciet, ut resurgat?* Odpowiada ná pytanie Symmach. *Cum ceciderit, non amplius resurget*. Ledwo w łodce zasnął PAN IEZUS, łodká ná doł; *ita ut navicula operiretur fluctibus*. Łodz niech będzie kátedra, sen Professore, lekcyá czyta. Tuż *profundum* nie *altum*, kędy na sen cieżeie głowá. Dobrze Ionaszá pytał Rządca okrętu. *Quid sopore deprimers?* Mieysce ná którym

spáli uczniowie pod czas modlitwy Iezusowej, do tych czas zowie się, *Lapis Apostolorum*, iako má Rádiwiłowska Peregrynacya. Ospalstwo zwłaszcza w rzeczach nábożnych kámién cięzki; pograza, nie podnosi. Trudna u Psalmisty Świętego illacya. *Impis tanquam pulvis, ideo non resurgens in iudicio* Bezbożni iako proch, przeto ná sádzie nie powstána. Cofz zá przelkeda z prochu być może dochwalebney resurrekcyi? Dáie rácyá Neoteryk. *Nec pulvis, nec peccator resurget, quia & hic & ille terra adjacet, vix vi ventorum à terra avellitur.* Grzesznik ná sádzie nie powstanie, bo się nakształt prochu nieprzebudzenie rozlega. Przylegać do ziemi nie potrzebá, kto chce powstać. W Dobrzyńskiey ziemi wielkiey dobroci Sláchcić, lat wszystkich 96, zgodnych z iedną żoną 72, nie dáleka śmierć postrzegszy nád poduszki głowę podnieście ná powietrze. (Tylkowski) przez kilká dni oká z niebá, głowy zpod niebá nie spuści ná łoszek, y ták czuyne-go ducha *ex alto* do gor wyszle niebieskich. Umarłemu nápisano nagrobek. *Postquam molles plumas vigil abiecit, feliciter volavit astra super. sine plumis.* Wzleciał bez pior do niebá szczęśliwiey, wysoka nápisawszy náukę. Zec nie trzebá w gnuśnych rozlegać się puchach, kto ná śmiertelne padszy łoszek, ná sádzie chce powstać.

Głupstwo nasze! chcielibyśmy spać, przeysć sadu gory, y zayść do niebá! Od Niedziele poczawszy, prawie codzień ná iutrzni feryalney y ná laudes Kapłańskie pacierze, álbo łáia, álbo budza sen, álbo o ocucenie B O G A prosza. Każdy dzień ludzki ospalstwem w nabożeństwie. Iak przez sen myslimy o duszy, myslimy o rzeczach ostatnich: y owłzem więcej senne mary, niżeli náuki zbáwienne rozbieramy. Widział ślepy ludez iako drzewá. *Video homines tanquam arbores.* Cofz ná tych drzewách zá fruktá iedne zgniłki. Rozgniliśmy się gnuśni spiochowic

chowie, żadne sposoby głębokich letargow wzbudzić nie mogą. Dziwował się Historyk Polski Kochowski, sędziom w nocy zasiadającym na sprawę lerzego Lubomirskiego Marszałkà W. K. *Judicium de nocte captum!* Dziwują się Święci Duchowie gnuśności naszej. Niewiem, którego dnia, której nocy sprawą przed sad Boski przypadnie. á ia, áni w dzień, áni w nocy w sumienie nie spoyrzę? przez dzień w ákcyach zbawiennych ospały, przez noc w opiłych snach zgniły! Łowami przytrzymany Gedymin Xiazę Litewskie, na gorze krzywey nad Wilnem zaśnie. *Gwag:* Iák dzień ták noc między zwierzem. Ledwo oko zamknie, widzi wilkà żelázego, słyzy wyiacego, w nim sto wilkow ryczacych. Przestrászony, poduszkę rzuci, y więcej do niey niewroci, Lezdzeikowi Kápłánowi Begow swoich sę powiada, tłumáczenia słucha, czyni, co każe. leżeli dzień ostatni, wilk u nas żelázny (ták o nim słuchamy iák o wilku żelázny) y w dzień y w nocy straszy, zárycza z nim zgromádzone z całego świata národy. *Ulatate, quia propé est dies Domini Isai. 13.* Czemusz snow naszych nie budzi? czemu oká do widzenia, uchá do słuchánia zbawiennego nie otwiera? Nie ná to strászne sprowadzam ryki, żeby sny przestraszone ná cały adwent od oczu naszych uciekły. Wiem, że y Póńce na niebie ma swoje godziny, krorych zmordowane oko ná odpoczynek mruży. Nie tylko *bonus dormitat Homerus*, ále y naylepszy Chréścianin. Więc wydzieliby swoy czas snowi, swoy wczas nábozeństwu. Do ták czutego nocy podziáśtu wzbudzáia pobożni domowi Encaśzowie y Hektorowie w cnocie. *Te Pater Aneas, & avunculus excitat Hector.* U Przemysła Xiazęcia Poznańskigo cały adwent (czytay historye Polskie) niewidział pieszczonych potraw ná stole, bogatego obicia ná ścianie, kápelle w domu, miększego snu ná łószku. Od pierwszych ádwentu nieszporow aż do iutrzni Bo-

żego Narodzenia w ostrey Xiażę włościanicy, ná roratach codzien-
ny, ná reflexyi o sadzie przez dzień, czysty. Wielcy w Rze-
hzypospolitey Pánowie byli, ktorzy codzienne przez rok cały
coraty, to w Krákovie, to w Sandomierzu, to w Krośnie &c.
roynie nákládem, hovníey przykládem fundowáli. Rzadka
y owá Kasztelaná Krákovskiego Hermáná W. K. w pánegíry-
ku, Armá Heroes &c. pochwála. *Vidimus, v dimus! ut mensibus, qui
venturum in supremam a his sententiam DEUM admemorant, necdum evi-
gilante sole, a somno veheris ad aras. Agré in suo numero respiciunt astra,
Phosphorum, qui tandiu diem, quam Tu exemplum populi adducas. Bellare atque
vivere melior, non tantum Martis, sed tubam ante alios audis Michaélis.*
Xiężna Ostrogska Chotkiewiczowa, do zwyczajnych pacierzy
(mieli co odnosić Aniołowie!) w adwent przydawála káptáńskie
(miała przetłumáczone) więc uymowála nocy; odradzały konfiden-
tki. Flákála ná rády, iako ná zdrády Xiężna. Miśy Boże! gdy-
bym całe nocy z Góściem ábo Przyjacielem ná kártách trawiła, win-
szowáłybyście rozrywki! gram karty z niebem, żebyim ná sa-
dzie nie przegrála, xiaszki z rak wytracacie, głowę od świętych
myśli przymuszacie do poduszki. Nie budzę innych z śmier-
telnego popiołu Wigilancyuszow: ieden ieszcze w oko proszek
leci, żeby ze łzami sen wyprowadził. Niesposobność zdrowia
ábo przypadek nocy spać niepozwała? záżyi czasu, pomysl
o sadzie. Gdyby z łószká, iak z grobu tey godziny powstać
mi ná sad kazono, coszbyim czynił? Tákíey myśli odpowia-
dáła wesoło Kátáryzna Genuéńská, *Optarem ven'el optarem!*
Tego momentu chciałábym poyść z łószká ná sad, chciałáb-
bym! Chciałżebyim iá? Podobnoby się z płáczem wyprasało.
Przynaymniey do dnia poczekay Boże, przynaymniey do dnia!
Zbigniew Oleśnicki Biskup Krákowski, Pásterz czuyny, po pry-
watnych budzeniach, publicznie w izbie Senatorskicy wyrzucáł
ná oczy sny długie Krolowi Jagellowi, wyliczáł iawne ze snu
szkody;

szkody; Zápłakał Krol ná Excytatorá. (Bielski) Przy cásego swiátá kongregie Swięci Strożowie y Pásterze naši Aniołowie wyrzucać nam gnuśne ospalsiwá będa, wyrzucać owe sny osobliwie, ná ktore woła Augustyn S. *Somnus anima est, obliuio DEI, hunc excutite.* iakis wstyd czoło? płacz oko, žal záleie serce? Záspał ná pierwsza msza Intimistá, y płacze. Pytam czegoś płaczesz. Zaspałem ná roraty, stracę sto errorow. Przespaleś tak wiele nábozeństwá, kazań, modlitew, płaczże! Krosz zgádnieć w iákies zapadł, lezac errory? Wiśiała w nocnych chmurách zá roraty, złota rosa! zaspaleś, wyschła; Wiśiały zgotowane czurnemu korony? ciebie sen, nie tyś iego zwyciężył, nieśmierne wydarłci y podarł laury. *Exurge, & te dignum fac DEO.* Dosyć, ách dosyć ospalsiwá! Od dzisiejszego ádwentu, pokroćmy długich snow łoszká, późnośmy zle náłogi, budzmy gnuśności, myslmy o BOGU y zbawieniu duszy niedrzymáiac, mowmy nieospáło, czynmy żywo, á nie sen to, że po tak umartwionych y swiętych nocách, po tak czuynych ákcyách ná sadzie ostátnim, ná dzień błogosławionej wieczności wstániemy.

K A Z A N I E

Na Niedziele Czwartą Adwentu

Fundament tenże.

Jeszcze ádwent przychodzi w nocy; záchodzę drogę z roratnemi pochodniámi, y szukam dálzey przyczyny nocnego nábozeństwá. A zasz niepogodnieysza czasu dystrybutá była, ná dniu, pomyśleć o dniu ostátnim? Ma wiecey wczásu

y ślity do modlitwy czas nocny, cichy, spokojny, okropny; zbiera zmysły y myśli w iedno, ktore po rożnych stworzeniach dzień marnotrawcą rozrzuca. Słowo, co się w nocy stało, mowa było wszechmocna. *Cum nox medium iter in suo cursu teneret, omnipotens sermo venit.* Pierwey noc, niżeli dzień wzywała święte Pácholetá do chwały Bożey. *Benedicite noctes & dies Domino. Dan. 3.* Często nocna modlitwa prym bierze przed dniowemi. W gorach złoto, w konsze perła, w plewie ziarno, w nocnych popiołach kryje się ogień ná łatwieysze rozumu oświecenie, zágrzanie woli do odwag Chrześcianańskich. Toć dobrze ádwentowe nabożeństwo w nocy. Y piekniey uchodzi; *dat umbra colorem*, y skuteczniey. Ale nie tylko modlitwie, służy noc y sadowi. Bierz z nocney umbry miarę, iak strážna rzecz, dzień będzie ostatni. Oczyżná bezpiecznie grassuiących strážchów, noc. Zbierze wszystkich nocy strážydła sad, y tyśiacnemi zwycięży. Słusznemu ktoś przypisał. *Des illis, no tes mille!* Kiedy o godzinie wtorey w noc fortka zamku Krákowskiego wyiachał do Francyi pięć mielęcny Krol Polski Henryk; ukoronowany 20. Lutego, roku 1574. wyiachał tegoż roku, 18. Czerwca. Ná fortka žalobne zawięsił wierszyki Poetá. Fortkę noc Henrykowi, Krol otwiera bramę turbácyom, po zamku trwogi chodza same. Noc otwiera Kościół adwentowi, wiersz żaden nie wyrázi, iakie boiażni *quá datá portá ruunt*, sercem trzęsa ludzkim. Y ná każdego z nas sadowe groźby biía, wszakże pokatne niecnoty! ukryte máchiawelizmy, obłoczne fakcye szczegulniey drzyście! że ná nocy rozpustne strážniey piorunować dzień ostatni będzie, noc ádwentowa objaśnia. *Nox nocti indicat scientiam ale y iustitiam* Do nocysz przeciwko nocy. Noc zgrzeszyła, niechże też noc pokutnie, niech przy roratach we łzach tonie, przy ogniach sądowych ognie złych chuci gaśi. Ná weselu Ianá Zamoyłkie-

go Kánclerzá y Hetmáná K. roku 1583. (Sam Krol Stefan iako Synowicy swoiey wesele sprawował) między innemi Pánów Polskich scenámi ná theátrum rynku Krákovskiego wyprowadzonymi Mikoláy Zebrzydowski ná on czas Stárolita Stężycki w osobie Saturnowey iako rycerz złotego wieku przyiachał; woz ciągnęły nocne y dzienne godziny bogáto stroyne, te słońcem, owe złotemi iásniały gwiazdami, ná głowach zegarki; dzienne po prawey, nocne po lewey stronie złotemi pokrępowáne łańcuszkámi, Saturn cały od złotá, ná głowie zegar, w iedney ręce kosa, w drugiej złota bánia znak wiekow złotych zá pánowánia Stefaná Krolá; Czas poganiał Wykrzykały godziny.

Aurea sacra veho sed Rex pretiosior auro. Podobna ádwent scenę wystawia. Do dniowych nocne przyprzega godziny, kładzie ná głowę zegarki. Każdey godziny pamiętać ná sad kaže; Kładzie w rękę, bánię złota, y rękęć dáć, że masz wręku złota wieczność, tylko każda godziná y nocna niech będzie skrępowana, nie rozwiozła, niech będzie iasna, stroyna, cała w złocie złotey miłości BOGA y bliźniego. Jeszcze y z tad dobrze ádwent w nocy. Má święte grassancye pobożność. Nie spi, żeby sumienne uspiła niepokoić. Włoczy się po nocy, żeby ná dzień iasney spowiedzi wywlokła, co wstyd boiazliwy w głębokich chowa ustępach. Łzy pić, nie wino, siccze grzbiec dysciplinámi nie okná szablámi, dobywa świętym gwałtem bram niebieskich, á przy tracie Micháłowey y árfach nábożnych mysl wesola po niebie skacze. O takby grasslować pod czas nocnego ádwentu! Nie mow; dosyć dzień do nabożeństwá. Ia rzekę, y dzień y noc máło. Żadna mysl, żadne przygotowanie do dnia ostátniego nie dosyć. O tym mowiacemu, żadna Sędzięgo BOGA chwala nie dosyć; po náywiększey, znowu wołam, Ad M. D. G. naymniejszy odetchnieniem,

E

Jeszcze

Ieszcze przeczytanej Ewangelii głos Janów wdzięcznie brzmi w uszach. *Parate viam Domino.* Gotuycie drogę Pánu. Janie Święty już trzy niedziele ná tey preparacyi strawiliśmy, to nie dosyć? *Parate.* Y czwarty, y piąty tydzień, y dálej gotuycie. Zadne przygotowanie ná przyście Syná Bożego drog nieprzestroi. Niedziela ádwentu, to jest gotowania się ná śad, czwarta, nie ostatnia. Chybá tá godziná, która życia, dyspozycyi ná dzień ostatni ostatnia będzie. W Kráowie w Kościele N. P. MARYI Káplica śadu pod wieża stoi zegárowa. Każda godziná przypominać śad, gotować ná śad człowieka powinna. Pańskie drogi układać Jan każe. *Parate viam Domino.* Toć tu nie lada praca, nie lada koszt dosyć! Co tylko kolorow w sukniach, w materiyach iedwabnych być mogło, zbierał Boleśław Chobry, żeby siedmilna z Poznania do Gniezna do grobu S. Woyciechá drogę Ottonowi Cesárzowi wystroił. Ieden kolor preparacyi, rowney Pańskiemu tryumfowi drogi nie odmáluie. Stały pod nogi Pánu idacemu do Ieruzalem dzieci, *Benedictus qui, venit in nomine Domini,* to gąłęzie palmowe, to roszczki oliwne to száty, to rzucáły kwiáty. Pański ingres w żadnych gotowościach nie rzecz dosyć. Przydaie Márzałek Chrystusow, Jan S. *Parate viam Domini, rectas facite semitas.* Gotuycie drogi, prostuycie ścieżki. To ná co? Cokolwiek do śadu prowadzi, prostować trzebá. Nie dosyć bity gościniec wyrownány, y uwážcie słowo *rectas facite semitas,* prostuycie. Patrz iaka pilnością y nie iedna malarz linie mularz ściany exáminuie, żeby iżyły proste. Zadna reflexya niezbytńia, żebyć iako nayprościey szła śpiawá ná śadzie. Pobożny Zakonnik dáleki w látach, bliski śmierci y śadu Bożego, codzień generálna z całego życia spowiedzia ná drogę wybiera się wieczności. Uprzykrzyły się codzienne generały Spowiednikowi, więc ná pociechę frásobliwego Penitentá rzecz. Mi-
ty

ty Oycze, dosyć tych spowiedzi, dosyć! Nie zgoi się rana, jeżeli ja co godziną odwołasz. Nie przyniesie żadnego pożytku drzewo, jeżeli go co wiosna przefadasz. Słuchajcież, co w prostoci ducha odpowie stąrzec. Oycze, nie dosyć żalu, nie dosyć spowiedzi! kát mi wierz, może mię potępic. O codzienne y odważne boi się spowiedzi, iakże ja tak rzadkim, tak głupie boiazliwym tak niedokładnym dufam? Zągladaiacemu żywym okiem ná sady Boskie, żadna pokutá nie dosyć. Tak ostrożney w gotowaniu się uśtawicznosci uczył swoich Grzegorz Wielki. *Præsentis temporis ita est agenda lætitia, ut nunquam amaritudo sequentis, iudicij recodat à memoria.* Popiół zá chleb u Dawidá przed sad się wybieraiacego; *Cinerem tanquam panem manducabam, tzy zá napoy, y dzień y noc w płaczach; lacrymis meis stratum meum rigabam.* przeciesz wzdycha. *Amplius lava me Domine ab iniquitate mea.* Więcey Pánie żalu, więcej też pokutnych. Żadna łaznia ná wypięknienie sumnienia na sad Boski nie dosyć. Stawiać słup przy wodach pokutnych przed Sędziego BOGA przeprawuiących trzebá z napisem. *Amplius lava:* Rozżalił się nabożnie Jeremiałz Prorok, więc serdecznie płácze. *Quis dabit capiti meo aquam, & oculis meis fontem lacrymarum?* ktosz głowie moiey wody? oczom zrzodłá też doda? Rzek, nie zrzodeł życzyć było Proroku? Wysycháia inne wody, płynie záwsze zrzodło. Gotuiaca się ná sad pokuta w zrzodłach się rádá kapie, nie w brzegách uśtawiaczych. S. Ignácy trzy exáminá sumnienia codziennie rádził, ráno, w południe, wieczor, przydawał czwarty partykularny co godzinny, ktoryby náuczył, iakiś progres uczynił w cności, w ktorey postępuiesz, áboś odstąpił od wystędku, ná który następuiiesz, Ná przykład S. Oycá exáminowali życie codzienne generálne częścicy niżeli trzykroć, synowie. Cosz po tak częstych examinach? Ma káždy examinator swoię trudność. Stroy niby mie-

dzy gestemi zwierciadłami przypisał Poeta. *Non satis est vidisse semel.* Y stroiacemu się przed oczy Boskie człowiekowi od Censora zwierciadła odchodzić nie trzebá. Sad ostatni, czas popisu. *Judicium conscriptum Psal.* Coż zá praparácy czynicie ná akty, ná których się popisać trzebá? I kad stąd wziąć, przydáćcie ozdób do ozdób, y ledwoście z których gotowości kontenci. Mowicie, idźcie o punkt honoru! Idźcie o punkt zbawienia wiecznego ná sadzie ostatnim, iakazkolwiek praparácy kontent będę? Radzmy dobremi gospodárzami w duszy, iák w domu. *Agamus bonam & aitem familias: ampliora que reddamus accepimus. Multum adhuc restat operis, multumq; restabit nec ulli nato post mille secula, praeludetur occasio aliquid adhuc addendi.* Námawiał Lukullá Seneka. Wziąłeś od przeszłego Adwentu drobna ná sad praparácy, przydayże więcej dzisiejszego. Ani mow: iuż dosyć. *Multum adhuc restat operis multumq; restabit.* Madre Pánny (iák się często náśluchamy) wystroiły lámpy, głupim nieśtało oleiu, żebrza u mądrych wymawiaia się madre madrze *Ne forte non sufficiat nobis et vobis, ite potius ad vendentes.* Iużećcie madre dziewice przybrały ogień wasz, ile dosyć; užyczcie zbytniego oleiu niedostátnim, niech podobnie záiasnieia. Nieużyta, zazdrośna, nieprzystępna rzecz iest, piękność. Iak káżdá władza, tak káżdá uroda nie kocha rownego. Máia coś własnego z tęczámi światowe Pulcherye. Cudnych kolorow tęczá niecierpi drugiey podobney iák się fárbuie wtora, ginie pierwsza, boi się, żeby niezwyćiężyła śiostrzyczká moda y uroda. Ale ia w tym punkcie mądrych Pánien nietykam. Nigdy szczerze rozumny cudzemu nie záyrzał szczęściu, nigdy ná próśby żebrzacego niedostátku niekámieniał. Z wyższej reflexyi zbywáiacego nie pozbywały oleiu. Myśliły: nam się zda dosyć stroyna gotowość podobno niedosyć, podobno trzebá stroyni, niechże będzie olei
ná

ná pogotowia, *Ne forte non sufficiat*. Przygotowanie ná przyście Syná Bożego, ogień to, nigdy nie rzecze dosyć. Roku 1665 (iáko Kochowski) wybráni ná ten Trybunał Sędziowie osadzili spráwę Ierzego Lubomirskiego Marszałká Koronnego; więc dekret ná cáła noc nowym obyczajem drukować kaza; pracować y Święto musiáło. Miał szkrupuł ieden z Assessorow y rzecze. Przepuścićby Świętu. Zbytńia to pilność. Stoi przy záczytey roboćcie drugi *In hac causa nulla diligentia nimia est*. Nie wiem przyczyny niezwyčajnych pilności; to wiem, że spráwa życia moiego záwiła, niebezpieczna; Sędziá ná iednę respektuie słuszność; iakiegosz stáránia potrzebá, żeby nie przegráć. Prácu y w nocy, prácu y w Święto, (Uroczystość to Świętá, nie obraza) żebyć ná sadzie wiecznym odpoczynek przysadzono. Co to jest! iedenże adwent y przyście Jezusowe do żłobu, y przyście ná tron sędziego przypemina? o rowney iák do tego, iák do owego prapáracyi informuie. Wieki uczyły, iáko przyjmować národzonego, czteroniedzielná niewyuczy dostatecznie pilność, iák się wybrać do Sędziego. Stolat budował Arkę Noe; ty w godzinie wysławić chcesz náwę, ktoraby cię w uniwersálney niezbrodzonych sadow powodzi zbawiła. Zadinwencyi żyć ná sadzie, y po sadzie człowiek spráwiedliwy będzie. *Fructum a inventorum comedit. Isai. 3.* Nie utyjesz, żeś iákic ná sad remedium, iák ziarnko znalazł, do Świętych wynalaskow przydawać nowych adinwencyi, co dzieć potrzeba, Ták swoje, náteżał ná śmierć y ná sad prapáracye Krol Polski Michał, iáko czytam w testámencie: *Regium existimavi seriam intendere curam, ne imparatus a suprema fotorum necessitate deprehendar.* Żadna tu myśl, żadna adinwencya nie dosyć.

Cosż my o náfzych ná sad Boży przygotowaniách rzeczymy? Máiaż dosyć? Do Kárdynała Montáldego Protektorá Polskiego

Polskiego w Rzymie przyidzie Polak podupadły z suplika o sekutow 30, przypisał Kárdynał o, y było 300. Upadnie do nog Polak dziękuiac; uśmiechnie się ochotnie szczodry Prorektor *Quod scripsi, cifra est.* Com przypisał, cyfrą iest. Notuią Aniołowie Strożowie, adwentowe nasze prapáracye, cosz rozumiećie, czyli do kogo z nas żáłośnie nie mowia. *Quod scripsi, cifra est.* Nieboże! roraty nienabożne cyfrá! Kazanie przespáne ábo przegadáne cyfrá! *O senatus Consilium* ná ułożenie domowych rozruchow po zerwanym seymie zá Krolá Jana Kázimierzá nápiśał Kochowki. *Hic aliqua internus motus sapiendi mentio, sed mentio tantum, & inspeciem discursus.* Rádá wálna o uspokoienie być miáła, aż tu wzmiánká tylko y napozor dyskurs o pokoiu. Czas adwentu (czas uspokoienia się z Bogiem) iákiesz do ták potrzebnego poiednánia dyspozycye? Tylko w zmiánká! tylko mowy lekkie! gruntownych prapáracyi do uśátwienia sádownych trudności niedobrywamy! Wszytkie ná sáđ gotowości, iedna cyfra. *Quod scripsi, cifra* Gwilhelmus Pipinus Xiaże, troga drewniána buřáwę swojemu oddał Zártownisiowi tá kondycya, żeby iá inszemu nad siebie błaznowi ofiárował. Záchorował Xiaże, testáment piśze, á że bezpotomny umiera, cáła fortunę zápiśał krewnym, o duszy, o pogrzebie áni noty. Zábolał ná Xiażecy testáment błazen, wiec z buřáwa do łółzka idzie, y upátrzywszy pogodna do mowy z Xiażeciem godzinę, rzecze wybierasz się widzę wászá Xiażeca Mśc w drogę? wybieram. Wdálekasz? kiedyś? dziś czy jutro? Nie czekaćiac odpowiedzi nowe podáie pytánia, Rychłosz się W.X. Mśc wroć! zá miéśiac, czy zá rok? Odpowie Xiaże, nigdy. Aczemuś ná ták długa, ná wieczna drogę żádných prapáracyi nie widzisz? áni wozow, áni prowiantow gotuiasz? krewni cáła fortunę biora. Coż dla nas? co dla ludzi bedzie? kto długi, kto uspokoi slugi? Odać

daię Mćie Xiazę buřawę. Wybierać się w drogę dáleka, niewiadōa, bez asystencyi, bez żadney prowizyi, możesz być co głuźszego: Ná czas rzekł poprawił Xiazę dispozycyi część fortuny ná długi; część ná szpitale, część ná Kościoły, ná pogrzeb ořátek náznaczył, bo-
 dayże *grato* (ále *quis est hic?*) *successori*. W tey materyi *stultorum plena sunt omnia*. Ledwobyś nie całe wyćiał lásy ná podobne buřawy. Ledwo nie káždy *stulti dux gregis esse potest*. Ná dáleki wybieramy się trybunał, drogá trudna fpráwá niebezpieczna, kráiná nie znana, coź zá praparámenta czyniemy? coř zá komitywá? co zá obroná? co zá pomoc? z czym się przed Bogiem popi-
 szemy? Ewángeliczny Pan o swoim krzyczy obiedzie. *Parata sunt omnia*. Gotowo wřzytko, Ach mnie! o cařey ná řad dyspo-
 zycyi mowić z płáczem trzeba. *Imparatus sum per omnia*! Nie go-
 towem! niegotowem ná řad we wřzytko. Radbym pochodnia Przemę-
 řawá Xiażecia Pořnanskiego po dodobney zágrzał wřzytkich go-
 rowořci, iáka w nim Polřcy chwala iáśnie historycy. Czyli co Święto tylko, czyli co dzień przez adwent (nigdzie nie czytam) ná roratóch przychoďził przed ořtarz z řwieca zápalona y go-
 racym do Boga átektem; mowił, *Paratus sum ad iudicium, paratus*!
 Gotowem ná řad Bōże, gotow! Podobne protestácye przykřá-
 dem Xiażecym wřzytkie řtány czynieřly. Gdyby káżdemu z nas
 Anioł Stroź roratowa wręcę řwiecę podał, przed ořtarz wypro-
 wáďził; moglibyřesmy odezwac się podobnie. Tey goďżiny
 gotowem ná řad Pánie, gotowem! Poradźcie się řumnienia, czy-
 liby, iáko komuř, nie odpowiedźiařo *Mentiris* křámalř. Z do-
 řkonalsza odzywař się w Rzymie rezolucya, dořkonátořci Chře-
 řciańřkiej, Senatořřkiej, Biskupiey Kardynałřkiej *altus vertex Stani-*
slaus Hořyusz Choremu obliřkiej řmierci námieni Spowiednik:
 wesořo krzyknie. *Paratus sum, & non sum turbatus*. Miřerne pre-
 parácye náře! o iak się o nie turbowác potrzebá! Bractwá, Spo-
 wiedzi

wiedzi dożywotnie, Komunie, iakmużny, nabożeństwa, przygo-
towania to nasze ná śmierć, y ná sąd. Nicturbuieszże się, żeby
to samo stráznego sądu máterya niebyło, co być miało pomocą.
Winszuie szczęścia y ięzyká, ieżeli mowić możelz: *Paratus sum,*
& non sum turbatus. U mnie sądowe gotowości w žal ida y ferde-
czna turbácia. Iákiesz to przygotowania? Ey duszo moiá my-
śliczby kiedykolwiek o zupełniczych! Miły Boże! przypada
ná Trybunale ludzkim sprawá; iákiesz przepárácyce czyniemy?
O coż idzie? o wiołkę, o który tyśiac! czásem o wielkie nic!
Ná Trybunale Boskim idzie o duszę, idzie o wieczność szczęśli-
wa, czemuż przynajmniej podobney gotowości nie szukamy?
czemu záwiłości sumnienia nictárgamy? trudności niełatwie-
my? poki czas, Sędziego nie błagamy? O Podkánclerzym ná
ten czas Koronnym, Olszowskiem nápił Biskup Wármiński Za-
tuski. *Provisu verax, provisu velox* W dálekiin potrzeb publi-
cznych upátrowaniu prawdziwy, w opátrowaniu skutecznym
prédki. Nie pochlebuymy niedbálstwu? Pátrzymy z dáleká
prawdziwa reflexya co nas zá sąd czeká, y bez odwłoki opá-
truymy sposoby, żeby nie przegráć. *Provisu velox* Uchoway nas
Boże kommizerácii! która Gwagnin nád śmiercią Krolá Stefá-
ná czyni, lubo ia inni, dla dawnych dyspozycyi pánegiryzuiá.
To naygorsza! że *repente Sanctissima Sacramenta procrastinando* umárl!
Co godziná, śmierć y z sadem ná mnie się gotuje, czemuż y
ia, co godziná ná śmierć y ná sąd nie gotow? czemuż się ná
sąd *repente* odważam? O nie rozumie. Dobrze ktoś co *repente,*
sine mente! Po nápisáney okupacyi *de iudiciis* ćieszył się przed
kondyscypułami syntaktyk. Będę miał *iudicium primum* *Cito occu-*
pationem scripsi tripliciter sine errore. Y prędko y bez erroru nápi-
sałem okupácia troista konstrukcja. Życie nasze iest okupá-
cya *de iudiciis*; grzech śmiertelny, solecyzmem powszedni bár-
baryzmem

baryzmem. O co tych w życiu moim errorow! o toć pięknego *judicium* ■āk szpetney nie spodziewać się okupacyi. Pospieszmy poprawę, popisujemy się y nie raz z pilnością. Każa za pokutę pościć raz, iáłmużnę dąć raz, mowić psalmy pokutne raz &c. potroymy to wszystko, wolno y posetnić, á bez najmniejszego defektu, á nieodwłocznie: *Cito occupationem scripsi tripliter*: w Bogu nádzieiá, że y nam *judicium* nápiłza owych, ktorým Bog sędziá rzecze: *Venite, possidete paratum vobis regnum* Nie dufam słabyim preparacyom moim moy IEzu; więcey żepfować, niżeli nápráwić moga. Wygotuy mię sobie, wzdyham z S Ambrozym. *Quare me Domine, quia ego te requiro, para me tibi inveni, suscipe me.* Day owę praparácyá sercá, do ktorey ucho y serce skłániasz Boże. *Praparaationem cordis audivit auris tua.* Psal: 9. Coż to zá przygotowanie! miłość BOGA y bliźniego lubo nieżyczliwego pracowita ochotnie, ćierpliwa wesoło. Tę day prapáracyá sercu moiemu Boże codzien doskonalsza, á ná sad gotowem dosyc.

K A Z A N I E

Ná Niedziele po Bożym Narodzeniu
Zowią iá Rubrycele: *Dominica Vacat.*

TO przy Narodzeniu Iezusowym tuż idaca zdzieciniałá Niedziela? przeczytać nie może Ewangeliá! Chybá dosyc Ewangeliczney nauki, milczace pokázać Słowo w złobie. Erzeciesz o swoię postárác się Ewangelia Niedziela miała? Nie mogła. Czemu? Bo *Dominica vacat.* Prozniackie

wakacye ani słysza o Ewangeli. Głuszy kakol pszenicę, słowo Boże proznujących zielską y chwasty. Zgubá Ewangeli, proźnowanie, Pospolita Oycow Świętych náuká. *Otium est pulvinar diaboli.* Proźnowanie, dyabelska poduszka, przy tej, ani się pytay o poduszcze, ná ktorey świętych Ewangeli capita spoczywáia. Wroconego z przydłuższych wakacyi studenta pytałem; słuchałżeś co święto y Niedziela Mszy świętey? Często stodoła kościołem, snopki ołtarzem były. Słuchać Rodziców czas kazał! A kazania, ábo przynajmniey Ewangeli słuchałżeś kiedy? Y niewidziałem káznodziei ná ambonie. O wakacye! o proźnowania! iák wiele prącuiecie, żeby uwas słowo Boże nie robiło! Słusznie gospodarz Ewangeliczny proźnujących cały dzień stoiakow łáie. *Quid hic stans tota die otiosus?* Upadłá z prawem Bożym Ewangelia, kędy ták powstawa, że dostawa, proźnowanie. *Eos stantes otiosos dicimus, qui in labore legis non sunt.* Tłumaczy pytanie Páschazyusz. Domyslam się, czemu rozśiewających po świecie Ewangelia mężow Apostolskich, Operariuszámi nazywáia, zá przykładem Iezusowym. *Messis multa, operarij pauci* Luc 10 Tylko przy pracy Ewangelia. Ani pszenicá, ani ziarno słowa Bożego wzrośnie, ieżeli proźniak gospodarz roli nie uprawuie pilnością, nie zápráwuie potem. Arcybiskup Tráiekteński Bonifacyusz nie stąpił bez Ewangeli; y pierwey Tyran wydarł życie Męczennikowi, niżeli Xięgi Ewangeliczne. Trzyma się Bonifacyuszow Ewángelia, ále y nie może być tylko Bonifacyuszem, kto się trzyma Ewangeli. Czczę święte dawnych Polaków zwyczaie. Brał się Xiadz przy ołtarzu do Ewangeli, bráli się do szábel Polacy po kościele, Naypcwnieysza probá, że iest Ewangelia, ręká nie w proźnowaniu, ále w pracy dla BOGA. Gdzie dni *Vacant*, tam spieway Ewangeli requiem. Ale y to u mnie ná kommutacya práwie Ewangelia, Niedziela bez Ewangeli

Iiż to mußi być *Dominica vacat*. Stráśzne poſpolicie puſtki, kędy
 nie ma mieyſca, y poſzánowania Ewangelia. Wyſta Pán IEZUS
 Apoſtołow ná ſwiat z Ewangelia, z iakáſz informácyá? Słuchać
 miaſta, domy kazánia wáſzego będa? mowciesz: *appropinquavit*
in vos regnum DEI. Kroluie przy Ewangelii fortuná. Nieuſlu-
 cháia? proch z nog wáſzych otrząśnicie ná głuchych. To ná
 co? Tylko tám czcze, y igrzyſká wiatrow prochy, kędy Ewan-
 gelia iak lekki proſzek. W niedálekim od Sendomierzá miáſte-
 czku w Niedzielę kościelny ſługá ſpieſzy z Ewangelia, zamknąć
 drzwi goſpodarz każe. luźci idzie kropidło wyſzygroſzyk. Gość
 w domu Zákonnik poſiaie goſpodarza. Toś nieſtyſzał. *Non*
poteris audire ſermonem meum? vos ex patre diabolo eſti. Joannis 8.
 Ociec nieſłucháacych Ewangelii diabeł, toć iak Oycá, ták dzie-
 ci dziedzictwo, puſtynie, y czcze wſzytkiego dobrá pickło. Le-
 piey o ſwoiey rádzá fortunie, co y w ſzkáplerzách noſza, y ná
 gránicách pol ſwoich kopia ſwięcone pod czas oktawy Bożego
 ciáſá cztery Ewangelie, ábo ráczey (iako Auguſtyń S.) iednę
 czterech Ewangeliſtow. Nie puſtoſza rol grády, ktorých bro-
 nia práwá Ewangelii y rády. Wſtáiemy náczytánie Ewangelii.
 Pewny do powſtánia ſtopień, cześć Ewangelii, diſhonor do pu-
 ſtek. Po przeczytáney odpowiadáia ſłuſzacy; *Laus tibi Chriſte*. Być
 mußi, że nabożne Ewangelii ſłuchanie nie czcze ſásk Boſkich
 przychoǳi, zá ktore nieodwłoczna wdzięcznoſć dziękować ka-
 że. *Laus tibi Chriſte* Puſte *vacat* bez Ewangelii, fortunná z Ewan-
 gelia pełnia. Pytam pó trzecie? Niedziela bez Ewangelii? to
 będzie y bez kazánia? iákże będzie Niedziela, to ieſt dniem
 Pańskim? Ofobliwa część ſolennych uroczyſtoſci, Ewangelia y
 kázanie. Będzie kázanie bez kazánia, y uczyni dzień Pański.
 To iá rzekę. Nie czekać kázania, domyſlić ſię co dobrego nád

rozkaz, cnotá nie ládá, cnotá Pańska. Pánu BOGU ná swoje, to
jest Pańska chwałę Ad M. D. G.

Witoldowi Xiążęciu Litewskiemu, Rodzonemu brátru Kro-
lá Iagielloná podobáły się metamorfoses; więc dzień y noc my-
ślił, żeby Xiąże w Krolá, mitrę zámienił w koronę, tym uporczy-
wiey, im uśilniey Pánowie Polscy przez Zbigniewá Oleśnickie-
go Biskupá Krákowskiego pokázowali słuszność w przysiędę,
nieśluszną w zadzach, rzecz konfuzyj pełná w purpurze. Stał
przy myślách Witolda Zygmunt Cesarz, y iuż przez posły swo-
ie dwie korony wysłał ná wielką Polskę do Litwy. Dowiedzie-
li się o bliskich Postách y koronách Wielkopólanie, y domysli-
li się odwagi godney lauru y korony. Zebrány lud w lasách Tó-
rzą gorá nazwáných ukryli. Pokazało miejsce Lwami Wiel-
kopólanów, torzami nieprzyaciół; z Frankofortu obrocili dro-
gę do Węgier, dowiedziawszy się o zásadzkách, korony wrocili
do Cesarza. Nie mógł się wychwalić odważnego domysłu Wiel-
kopólanów Krol Iagello, á historyk słuszną uczynił exklámá-
cya.

O vere Majores Poloni! Iák w politycznych ták w zbá-
wiennych interessách nie czekać rozkazu, domyslić się, cnotá
olbrzym. *O vere majores' oloni!* Błogostáwi mężá boiázliwego Da-
wid. *Beatus vir, qui timet Dominum, et mandatis ejus volet nimis.* Iá-
kasz odwaga ferce lękliwe kánonizujesz Dáwidzie? Nie każda
boiáźń torzem śmierdzi. Iest *timor Domini sanctus*; boiáźń zá woysko.
Terreres Domini militant contra me Job: 6. Ma y boiáźń męstwo niezwy-
cięzone, o ktore się łobowi pytáli przyiaciele. *Ubi est timor tuus, for-
titudo tua? Job. 4.* Drza mocarstwá niebieskie, przeciesz *potestates Tre-
munt potestates!* Torz polácinie *Mars* Być może boiáźń, ktora y sa-
mego Marfa nie szpeci. Nayłatwiey gási inszych kámieni bláski
dyáment, kiedy drzy w trzęsidle. Nie słabsza u męża Dawidowego
boiáźń. Lęka się, y odważnie ná wszystkie praw trudności leci. *In*
mandatis

volet ejus nimis. Czyni co prawo roskázuie, czyni y nád prawo, ále nie przeciwko práwu; (ták *nimis* tłumácza niektorzy) więc słusznie go w niebo między błogostáwionych wynosi *Beatus*. Nie włoczył się po ziemi, po niebie chodzi święta boiazń, która się y ná to, co nieroskazono odważa. *In mandatis volet nimis, beatus.* Między ludzkich życziwości kontestácyámi násluchamy się częstych: y pomyslenie twoie radbym uczynił; y takie oświadczania zá wyfkok, że tak rzekę, życziwych áfektów mamy. Z równá ozwi się do BOGA rezolucya, usłyszysz swojego czasu pánegiryk, áki w podobnym áfektie pobożny Anáchořetá od niebá słyfszał. *Domini opus fecisti.* Domyślić się umartwienia ciała, zwycięstwá siebie samego w trudnych okázyach, porátowania cudzych niedostátków, cnotá Pańská. *Beatus qui intelligit super egenum & pauperem.* Boska to pochwałá, *Palpebra ejus interrogant filios hominum.* Dosyć do miłosierdzia uczynienia, że widzi mizerya. Nie czeka wzdychánia, nie czeka supplik. Postrzegli kakolu w pszenicy, życziwi Pánu słudzy, więc rwa się z ochotą, żeby wyrwać szkódę. *Vis? imus, colligimus?* Spodźiewałem się że obfzernie pochwalić miał rzeskość sług gospodarz, y słowá nie rzecze ná pochwałę. Czemu? Dáie ieden kommentator przyczynę. *Exspectabant imperiũ* Czekáli roskázu; domyślić się było. Wyraſta z słuźebniczych przezwiſk cnotá, domyſlna cnotá. Iák fortuná, ták dobroć szácownieyſza, która *ante vota venit.* Złoty ch árgument wieków, kiedy żelazem nie przymuszáná rola złote rodzi tá źniwo. Dosyć ná Pańského rumaká, cień; *generosus equus umbrá regitur.* Proſte ſzkapſko nie ruſzy woza bez kiiá, náwrzełceć się wio, wio potrzebá. Co to ieſt, ciagnać się każe duſza nabożna do cnoty, y poſpolitym ięzykiem mowi; *trabe me:* idzie ná ſam zápách ſwiętych rozkázow, aż ſtylém gada krolewſkim, *curremus in odorem,* iedna wyrowna wielu. Pańská ſwiatobliwość, ſwiatobliwość nie w po-

wrośku, światobliwość ná zapách. Czyni, co tylko zwacha, że ák-
 cya, *bonus odor Christi*. Nie może rownego wymyślić pánegiry-
 ku Panieństwu Ambroży Święty. *Quis eam humano possit ingenio com-
 prehendere?* Czemu? bo nád wszelkie prawo y rozkaz. *Quam nec
 natura suis incluserit legibus*. Nad rozkaz cnotá, nád wszelkie chwały
 cnotá. Chcesz? żebyś w szkole Chrystusowey nie siedział ná bea-
 nách, ábo ná minorách, odezwi się czáfem, *ego dicam? ego faciam?*
 Nie czekay cóć kaza, wpraszay się, żeby kazono, będziesz ábo
 Dyktátorem, ábo Imperátorem, ábo *in primo scanno*. Ták Pro-
 fessorowie swoim Teopompom: ták Mágister Magistrów Zbáwis-
 ciel domyslnym czyni Uczniom. Nie pisał okupacyi, nie mowia
 pensa, aż káza? głupie to nieuki, czekáia przynuki, Zaliś się
 ná niedbálych dyscypułów pilny náuczyciel. Ná otwártey w ręku
 Ignácego czytacie xiędze tytuł: *Ad majorem Dei gloriam*. Skadze
 inskrypcyi *majoritas*? w xiędze reguły, ále wszystkie bez przy-
 musu, wszystkie dobrej woli. Przeto *gloria in excelsis Deo*, bo
 xięgá praw dla ludzi *bona voluntatis*, bodzcá im od rozkazu ostre-
 go nie potrzebá. Zwierzéta ktore pó niebie woz większey chwa-
 ły Boskiey ciagna, áni pogániacza, áni biczá nie czuia. Gdzie
 ich duch Święty miłości Bozey popchnie, leca. *Ubi erat Spiritus,
 gradiebantur*. Godna plag, nie płácy pracá, do ktorey ciężkie bicia
 przymusiły opierájacego się pracowniká. Opasał ciasnym ob-
 leżeniem Fryderyk Cesarz Medyolan, miasto nie co ná swoje
 szkody rozpasane. Więc iako kiedyś Filistynowie przeciwko
 woysku Izráelskim Goliatá, ták przeciwko Cesarzkim Medyolan
 wysłał pysznego Longobardá. Státurá dumnego woioowniká y
 obyczáie według imienia; w ręku kopiá siegáta obłokow, dłuższy
 ięzyk, siegał ostrym stylem Cesarzá, siegał Generátow, Puł-
 kownikow, y ranił. Zdali się nie czuć głębokiey rány wszyscy;
 czuł Polak, część ná ten czas woyská Fryderykowego, Bolesław

Altus

Altus, Xiaże Wrocławskie, syn naystarłszy Władysława od Polakow wygnanego. (iako Długosz) Więc nie czekając rozkazu, skoczy odważnie przeciwko hárdemu olbrzymowi, z konia zwáli, kopia przebił, wzięte drogie spolia pod nogi Cesarfskie rzuci. Dziwował się y nieprzyjaciel Polskiey cnotie, w niebo wynosił wszystkie woyská. Dosiągnął *sublimibus actis* y tytułu swojego, y chwałę wysoko osadzoney *altum*. Czymże? domyslił się ákcyi, o ktorey całą woysko nie myśliło. Wysokich ludzi, *Altorum Principum* cnotą, uprzedzić myśli wyższe y rozkazy. Wyprowadził że wszelkich trybulácii BOG Dawidá *in locum spatiosum* pociech; więc myśli, coby uczynił ná podziękowanie; po długiey deliberácii do BOGA westchnie. *Voluntarie sacrificabo tibi, quoniam ex omni tribulatione eripuisti me.* Toś nie mógł co pozorniejszego wymyślić Dáwidzie? Dobrowolna bez rozkazu ofiara, pozor, y pierwsza ofiara zácność.

Od tak wysokiey dobroci dalszym ia, niżeli od ziemi niebo, od átomu gorá. Iasź się domysle co zbawiennego? który nigdy szczerze o zbawieniu nie pomysle? iasź zácne ná rozkaz co dobrego? który y tego, co BOG rozkazuje, nie czynię? Spytany o przykazania Boskie Młodzian od IEZUSA, bezpiecznie krzyknął wesołoscia. *Omnia hac custodivi à juventute mea.* Mnie spowiadać się sumnienie każe! *Omnia hac non custodivi!* Gwałtownik ze mnie od młodości, nie stroż przykazań Pańskich! Iakże tedy uprzedzić mam wola rozkazującego, kiedy złośnik za swoia, przeciwko Boskiey chodzę! Kánonik Łowicki Wázdázy (iako czytam w listách Biskupa Warminskiego Záluńskiego) częsty, przeciesz záfwe miły gość w domu Podskarbiego Koronnego Morfztyná, u stołu codzienny, ná znak wdzięczności swojej, przypisał wierze honorowi legomci. Dedykacya xiażeczki zácyna. *Veni ad te liber meus [ut ego soleo] non invitatus.* Y

Xiażkę

Xiażkę y prefacya wysoce szącował Podskarbi. Z podobna nie mogą się do BOGA odezwać oracya. Wzywa do rad Ewangelicznych, wzywa do gotowego zawsze stołu, *digne invitatis, quia parata sunt omnia*: wzywa do życia doskonalszego. *Estote perfecti, sicut Pater vester perfectus est*. Ani ia roszakow, ani słucham inwitacyi, dopieroż nie domyszę się, co widzę, żeby do myśli y smaku BOGA moiego było. Nie moja to prefacya. Idę do nabożeństwa, idę do umartwienia, *at ego soleo, non invitatus*. Ogdyby kiedykolwiek tak chwalebne soleo zacząć! Záchorowatą ostátanie Krolowa Polska Ludowiká, áże y konáiacy ieszcze sobie, że pożyje, tusz, około stojacych Poczieszcycielow spyta: ia choruię, nádzieia wrocenia do pierwszych sił zdrowasz? Takżem iuż ná tożko padłá, że y nádzieia powstánia iednym spadkiem upadłá. Jak to pospolicie w takich zwlászczá Pańskich interrogacyach bywa, nie miało pytanie prostey odpowiedzi. Milcza iedni, obiecua dłuższe lata wymownie inni, zycza obzernie wszyscy. Z pomięszanych odpowiedzi czystey domysliłá się prawdy Krolowa, y chrześciańska wniośłá illacya. *Ergo moriendum!* Więć umierać! Spowiedniká prosi, spowiedz dożywotnia, y co tylko dowcipna miłość BOGA y zbáwienia do myśli poda, bez odwłoki czyni. Dałżeby BOG tak zbáwienie y nam domysły! dałby tak madre illacye. *Ergo*. Widzisz y w tey y owey ołobie ubóstwo ostátanie, przeciesz wstyd gębę zámyka do zebránia, domysl się miłosierdzia. *Ergo dandum!* Nie czekay od też y supplik przymusu. Wiesz, że ten ukrzywdzony od ciebie, ten rozgniewány, ow o-bráżony, ow dissamowany! milcza, nic nie czynia, abo niemożność, ábo boiażń cięższych áflikcyi odradza y odraża. Wnieś z dyssymulacyi cierpiacych zbáwienie *ergo*. Więć nie czekać práwá, nie czekać śmierci; gniewy ukoić, rany uleczyć, krzywdy nádgrozić, sławę ábo fortunę wrocić. Wiesz: iakie w sum-
nieniu

nieniu grzechy, iak gromádne! iak szkárádne! nie czekay ro-
skazáney spowiedzi Wielkonocney, wnieś święta illacya. *Ergo
sine mora confitendum!* W chorobie ciáfá idę bez odwłoki do lekár-
rza, czemuś w śmiertelnym duszy pároxysmie pewne lekárstwo,
spowiedź odkładam? Tákie domysły, nie wymysły, ále zysko-
wne ná cáła wieczność przemyśły. O Páwle rzekł IEZUS A-
nániaszowi w Dámászku. *Ego ostendam illi, quanta oporteat illum pro no-
me meo pati.* Tylko pokażesz wola twoię Pánie, nie kazesz? á kie-
dy Páweł rámię od Krzyżá, szyię umknie od mieczá? Nie trze-
bá roskázować świętym Páwłom, żeby zá Chrystusa cierpieł.
Pokaz dzieciciu orzech, leci; rybce choć ná wędzie robaká, le-
ci; ptákowi ziarno, leci; pokaż spráwiedliwemu cnoty máterya,
prędzey się rzuci do pracy, niżeliś pokażał. O więcey moy Pá-
nie Páwł! Godne kánonizácyi święte prágnienia! Wszakże
czyńmy naprzód ochotná doskonałóscia co BOG, co Kościół, co
stárśi roskázuiá. Ráczey odtąd odstąpić od życia, niżeli od prá-
wá Boskiego. Odezwaćby się z podobná do Bogá resolucya iaka
Podkánclerzy ná ten czas Koronny Iędrzy Olszowski nápiśał
Xiążęciu Neyburskiemu coś o elekcyi po śmierci Krolá Iáná Kázi:
w liście námięniáiacemu. *Electiois materiam, verbo etiam attingere non
ausim, inconsulto Primati & Senatu, ne vel minimam patriarcharum legum lineam
transgredi videar.* Przeciesz postapmy wyżey. Dzieciśmy Oycá
nászego, który iest w niebie, ná pociechę Oycowska dobre dzie-
ci domyslámy sie pobożności nád roskaz. BOG czyni boiácych
się siebie wola. *Voluntatem timentium se faciet.* Psal: Czyńmysz y
my wola BOGA nas kocháiacego. BOG słuca prágnienia u-
bogich, *desiderium pauperum exaudiet.* Psal: 9. Czemuś ia nie czynię?
co BOG odemnie prágnie, co ubogi, á w nim BOG. *Quod uni ex
minoribus meis fecistis, mihi fecistis.* O Pánie nieuczynny ze mnie gru-
bian! Co do obrázy twoiey, iest w domu rzelski domysł; co do
G pobożno:

pobożności, dowcipnego nie mam przezoru. *Jube me venire ad te.* Bez kazania nic u mnie nie dokazesz. Więcej trzeba. Znam sił leżących słabość, ani się domyslić nad rozkaz, ani czynić rozkazu bez ciebie nie mogę. *Jube quod vis, da quod jubes.* Każ, co tylko chcesz, moy; Pánie. Day co kazesz niech się stanie.

K A Z A N I E

Ná Niedziele pierwszą po trzech Krol:

Secundum consuetudinem diei festi. Luc. 2.

W IEZUSOWYCH y MARYI drogach według zwyczajui dnia Świętego, coż za termin w oczy wasze idzie? Ia w naymniejszym kroku wielki gościniec widzę, że swoim obyczajem świętá, swoim dni feryalne chodzić powinny. Ani czyżyk w podobnym pierzu iák orzeł; ani powszednie szkielká w rownym polorze iák dyament; ani rolnicy poniedziałek, wtorek &c. w jedneyże uroczystości kolorze iák Niedzielá, to jest dzień Pański. Spoyrzy w kalendarze: w purpurze dni święte, w żałobie powszednie. W wielkich literách dni święte, w drobiazgu, powszednie. Zygmunt y w dni święte, ledwo co znaczne sygnarki dzwonia w powszednie. Y słońce rożnym promieniem świętu, rożnym przyświeca feryi. Ták o pierwszym ná świecie święcie napisał Augustyn Święty. *Dies ille septimus, semper, fuit in mane, nusquam in vespere*, w którym sowiąły dni pracuiace. O Pánu Polskim czytam w listách Biskupa Warmińskiego Załuskiego, w święta ná listách podpisywał się Woiewoda Trockim, w dni powszednie Nowogrodzkim. Inszy świat,

inszy

inſzy tytuł dni roboczych. Zápowiadał dni Świętych uroczy-
 ſtość Dawid; kędyſz w gęſtych láſach. *Conſtituit diem ſolennem in*
condenſis. Pſal: 117. Dopieroż z kościołow ſtráſzne będą puſtynie
 Dawidzie? komuſz ſię przez nieprzyſtępne zároſle przedzierać
 zechce? Uroczyſte oſtarze w gęſtwinách! czemuſz nie codziennie?
Qua frequentior uſtita, frequentior pietas, frequentior populus diebus debe-
tur feſtis. odpowiadá á *Palatio.* Gęſtwiná nie láſow, nie kielifzkow,
 ábo pułmiſkow dniom ſwiętym należy, ále oſiar, ále nábożeńſtwá,
 ále ludu zgromádzanego. Nie ták żáłoſna, że w dzień powsze-
 dni, rzadki lásek z ludzi przy oſtarzu; *Vides homines tanquam ar-*
boreſ: gęſty zał ſerce záwala, kiedy w Niedziele, po targowiſkách,
 po ſzynkách, táka ludu gęſtwiná, wazby ſię nie przedarł, przy
 kościele ledwo który krzaczek BOGA noſi. *Apparuit Dominus in*
rubo. Dawni Pruſowie (iako Gwagnin) kościoły Bogom, dom
 naywyſſzemu Káptánowi ſtawiali pod dębem ták gęſtych gáę-
 zi y liſcia, że przez gáęzny dách y liſciowy, żaden ſnieg, żaden
 deſzcz, żaden grad nie przepadł. Bodayże domy prawdziwego
 BOGA podobne pokrywały gęſtwiny! nie gáęzi, ále áſektow do
 BOGA rozłozyſtych, y ſerc ták ſię ſciſle trzymáiacych, żeby
 nie było podziału, ná któryby płakać potrzebá. Táak wſzytkie
 Świętá y Niedziele oſobliwym gęſtwiá nábożeńſtwem Elzbieta
 Sieniawſka Márfzałkowa Koronna. Słuchałá mſzy, co ich być mo-
 gło, ſpowiedź y kómmunia wiecznym prawem; á wſzyttek
 przed obiadem czas, czas modlitwy. Nie rzedſzego po obie-
 dnie godziny nábożeńſtwá. Słuchał y Woiewodá Wołyński Mia-
 czynſki Dawidowego roſkázu. *Conſtituebat diem ſolennem in condenſis.*
 Iáko mam od ſwiadkow oczywiſtych. W dzień ſwięty w Lu-
 blinie będąc, tam kędy inſmiſtowie zwykli, klęczał Pan *virtutis*
alte, trzech mſzy y wielkiey ſłuchał z złożonemi nábożnie rę-
 kámi, á kazánia w ławce bliſkiey wielkiego oſtarzá, dálekicy di-

strákeyi, *ex opposito* ámbony. Ogdyby się podobne dni świętych uroczyścióści zágęściły ! Wzdychać gęsto nád dzisiejšzemi potrzebá. *O tempora! o mores!* Co to Niedziela náłzych zá zwy-
czáie? Ciężka ná BOGA ferya, świętá. Iáki piątek, táki świa-
tek; owšem goršzy ná IEZUSA wielki Piątek. Dzišby słusznie
pytał Prorok Ozeasz. *Quid facitis in die solennitatis vestrae?* Což
to zá spráwy? co zá zabáwy w świętá? Což zá znák? žedžiš
Niedziela, nie poniedziałek? Což świętego w święcie? *Nomen
inane*, ále *crimen frequens et immane!* Závotáby ná siebie kaźde-
mu, co piął do Micháła Páca Wielkiego Hetmáná W. X. L.,
Arcybiskup Gnieźnieński Iędrzy Ollzowski. *Facebant verba, lia,*
redeamus ad realia, *ad mutuam inter primarios Principes concordiam.* Po-
kisz w słowách czczych świętá u nas? *Facebant verba, lia* Zgodźmy
się ná realne Niedzieli y świat poszánówanie, *secundum consuetu-*
dinem diei festi; w naboźnym słuchaniu mszy, kázania, nieszpó-
row, w czytaniu żywotow SS. Pięknieyszym niech ida uroczy-
ścióści Chrześciańskie obyczáiem, fortunniejszy publiczne y
prywatne interessa poyda zwyczajem. Niewiemże ieželi nie uy-
mie chwały obchodzacy m dni święte *secundum consuetudinem, consue-*
tudo Nabożeńštwo z zwyczajú, im więcej z náłogu, tym mniej
miewa z wáloru. Uczynię ia podział miedzy zwyczajáimi. Rze-
kę. Sa spráwy że zwyczajú, y máia chwałę nád zwyczaj. Sa sprá-
wy że zwyczajú, y máia nagánę nád zwyczaj. Według zwyczajú
ále nie z gnušnego zwyczajú najmniejszy słowá podcie ná
chwałę BOGU niezwyczajna. Ad M. D. G.

Zácznę dalsza mowę od zwyczajów, ktore im zwyczajniejszy-
sze w pilnym záchowaniu, tym osobliwše w publiczney sławie.
Ktorež to? Stoy niewzruszenie przy zwyczajách publicznych lubo
prywatnych rozumnie y poboźnie wprowadzonych, stoi przy tobie
nierozerwany nigdy towarzysz, fortuná y chwałá. Ani się w swoim
szczę-

szczęściu zachwiał stary Rzym, poki ná tym budował fundamencie. *Moribus antiquis res stat Romana salusque.* Nie na infzym calcu y nášzą Polská całość zakłada swoje. Czytay częste Seymow konstytucye, gdzie się nowe postanowienia do dawnych praw y zwyczajów stosuia, one *in toto reasumendo*. Nie dawno ná Seymie Warzawskim, nastąpił ktoś ná wolnieysze słowo Połtá w oracyi. Dał obszerna w krotkim responsie obronę. Náuczyłem się słowá od naylepszego Professora, zá świadectwem wszystkich wiekow. *Optimus Magister, usus.* Ma zwyczaj u niezwyczajnych Oratorów słowo, toć ma argument, że chwalebne. *Usus habet verbū.* Iák mowá, ták ákcyce dobremi być musza, ktore dawny według prawá rozumu y cnoty umocniony zwyczaj záleca. Zse zwyczajie, nagánę; dobre, pochwałę bez końca máia. *Verbis capi soleo adduntur infinita;* ápprobowana dálekim záżywaniem reguła Alwarowa uczy. Wrocę się do Ewangelii. Opisuie drogi Iezusowe według zwyczajú do Ieruzalem Ewangelistá, y nie prostego słowá *euntibus*, ale záżywa wyźszego *Ascendentibus secundum consuetudinem festi.* Nie odstąpić ná krok od zwyczajú niewysłępnym go ścińcem utorowánego, iest wstąpić ná stopień do wysokiey szczęśliwości prowadzacy. Ná zálecenie zwyczajów świętych zebrał w ieden wierz podobne imioná Poetá. *Mox, hos, cos, dor, o, sunt proxima nomina, resque* Zwyczaj dobry, woł to niezmordowanie ná złote sławy y fortuny źniwo praciacy; posag to dostátni, Państvá, Miástá, domy bogácacy; záostrza dowcipy choć przytępsze, otwiera gęby ná swoich pánegiryk pożytkow. Zwyczajem námawia Kościoł Chrystusow do postu czterdziestodniowego. *Ex more docti mylito servamus hoc jejunium, deno dierum circulo dū ēto quater notissimo; Lex et propheta promittit hoc pratulerunt: postmodum Christus facit, omnium Rex atque factor temporum.* Choway zwyczaj postu, dochowasz zdrowo lát y fortun. Niezwyczajne od

BOGA błogosławieństwa, komuż powinien Izáák? Záchowanym prawom y świętym zwyczajom. *Multiplicabo semen tuum, sicut stellae caeli, benedicentur in semine tuo omnes gentes terrae: eo, quod Abraham custodierit praecepta ceremoniarumque.* Chowáne nie dla ceremonii, ále dla miłości BOGA rowna pilnością ceremonie jak prawá, y serce y rękę Boska zniewaláia ná błogosławieństwo osobliwc. Do L. wówá z Kráková przenieść koronácyá swoię zámyslał Ian trzeci Kro Polski. Rádźili inni, odradzali inni. Iędrzy Olszowski Arcybiskup Gnieźnieński zdánie swoje wypisúie do Iana Gnińskiego Woiewody Chełmińskiego. *Sensum sequar aliorum; antiquum tamen locum & modum coronationis suadeo. Omnis novitas instar scopuli fugienda. A tot saeculis Cracovia, locus coronandis Regibus.* Od dawnych odeysć zwyczajów, szkopuť, o ktory się záłośnie fortunne rozbiła nawy. Port szczęśliwości, stáre w nowym záchowániu obyczáie. Zachował ie zá Rzymskim elogium po Wiedeńskiey wygrány Ian III. *Ioannes quo nemo major, w Krákovie koronowány dnia wtorego Lutego, roku. 1676.* Przypominał sobie co Antecessorowi swoiemu Krolowi Micháłowi rádźił Hetman y Marzáłek Wielki. *Gloriosis Majestati vestrae, circa assertionem maiestatis non reced. re a consuetudinibus; iuribusque patriis, quam extraordinariis remediis magis consulere ultioni, quam publica utilitati.* (Zaśulski Biskup Wárm:) Zle prywatney, zle publiczney fortunę rádźi, ieżeli się rádá ábo wádzi z wprowadzonymi chwalebnie zwyczajámi, ábo ie znośi. Zwyczaj dobry Pátronem názywa Augustyn Święty. *Consuetudo patrona est.* W czyiey spráwie stawa, záwsze chwalebnie y fortunnie wygrawa: Pobożny Zakonnik cáloroczne Kościoła Chrystułowego zwczáie, Adwent, Boże Národzenie, Post zebrať &c. przypisať kaźdey uroczystości przyzwoite reflexye, áfekty, nabożeństwą, tytuť náписаť Xiażeczce, *Liber sacrarum consuetudinum, liber singularium DEI gratiarum* Iedno święty zwyczaj, co osobliwe Bogá łáski. Nie mogł się wychwalić Ambroży S. świętych Anny Prorokini zwyczajów, *Non discen-*
bat do

bat de templo, ne à suis consuetis devotionibus discederet.

A iako rzecz chwalebna y pożyteczna, według świętego zwyczajui sprawá, tak naganna y szkodliwa, że zwyczajui, byle odbyć życie. Z zwyczajui, bez szczerey aplikacyi ákcy, nie godna dobrego oká y słowa ákcy. Tylko że zwyczajui modlisz się: zgubá w modlitwie, nie zbáwienie. *Christus veritatem se nominat non consuetudinem.* woła Tertulian. Roskázuię PAN BOG Noemu: *Facies arcam de lignis levigatis, Gen: 6.* Wybuduiesz árkę z drzewa cheblowánego. Cosz po tak niezwyčajney pilności Panie: Niech by iak zwyczaj, pod prosty cieśliński topór szła nává. Niech BOG z zwyczajui tylko pracy, która árkę zbáwienna buduje. Ná przepaść, nie ná zbáwienie wozi nává byle odbyć z zwyczajui budováná. *In baratrum consuetudo, in calum deducit veritas.* Przestrzega Klemens Alexandryjski. Boszkom służyłá, co się niewieścim odpowiednego ná cześć oycowska powstánia wymawiała zwyczajem *Lia. Ne irascatur Dominus meus, quod coram te assurgere nequeo, quia juxta consuetudinem accidit mihi.* Przypadkowe z zwyczajui ákcy, nigdy w chwalebna nie powstáia gorę. *Assurgere n-queo.* Ciężki kámién, choć najsłabliwsza iezeli z lekkiego zwyczajui ákcy. Biesowska náuka. *Sine res vadere ut vadunt: opus tuum fac taliter qualiter.* Straszny ná sprawy Chrześciańskie z zwyczajui tylko czynione piorun rzuca Ambroży S. *Qui calorem fidei non habet, tolerabilius illi fuerat fidem non accepisse, quam neglexisse.* O wiarę niedba, kto nie dba o ferwor w nabożeństwie.

Według zwyczajui czas do siebie obrocić reflexya? Cosz zá zwyczajie nasze? Chwalebne? w iakieyże exekucyi? Terazby z płaczem nárzekał Mędrzec Pański. *Vidi multa errando, & plurimas verborum consuetudines Eccl. 34.* Święte zwyczajie tylko u nas w gębie! O Ludwiku Krolu Polskim y Węgierskim, nápiśał Páprocki. Przez lat dwánáście ponovánia swóiego nic dobrego
Polsz

Polskie nie uczynił, wiele zaś przeciwko Rzeczypospolitej
 prawom y zwyczajom. Przez lat tak wiele życia moiego wi-
 dzisz BOG we mnie co dobrego? ach bez ludzby złego! to prze-
 ciwko przykazaniom Boskim, to przeciwko świętym zwyczajom
 publicznym y prywatnym! Ostrzeysze pióro y język ná nas-
 by obrocił Aman, niżeli kiedyś ná lud Izraelski. *Populus contra*
omnium gentium consuetudinem faciens. Esch. 13. Z. niezwyčajna ra-
 dością dawnych Polaków czytać zwyczajie u W. X. Piotra
 Skargi. W święto być beże mszy ciężey było niżeli bez obiadu,
 bez słowá Bożego, ciężey niżeli bez chleba; Domy certowały z
 Kościołami. Schodzili się ráno y wieczor wszyscy domowi ábo
 do káplice domowej, ábo przed obraz lámpami oświecony. Pan
 y Páni stali zá káznodźciow, nie tak słowy iáko przykładem
 uczyli Pobożności. Ustąpiły święte obyczaje, nástąpiły zgor-
 szenia, piatyki, swáwole! *Populus z nas contra omnium annorum con-*
suetudinem faciens. Piękny y ow zwyczaj, który opisał Kocho-
 wski: Gorace do MARYI nabożeństwo, to zwyczaj Polaków. Go-
 dny panegiryku obyczaj w lanie III. Krolu Polskim. Ze Lwo-
 wá wyjeżdza pod Chocim, ná koń wsiadać *pro more suo* prze-
 zegna się przy wszytkich. Co widział w wielkim náten czas He-
 tmánie. W. X. Tomasz Młodzianowski, y dalszym wiekom na-
 bożeństwo zásyłając nápisał. Zaczynać zwyczajnie sprawy w
 imię BOGA w Troycy Świętej ledynego, pochwałá nád zwy-
 czay. Krolewska w Ludowice Krolowy Polskiej ákcyá. Ná
 miénia o bliskiey śmierci Spowiednik, zwyczajnym przyimie
 nowinę męstwem, iáko ma Kochowski. *Nec in eo defuit sveta Lu-*
dovica animi firmitudo. Nie mogę zapomnieć zwyczajow Stánisła-
 wá Hozyusza Biskupá Warmińskiego, Kardynała, boday się
 świeciły! Historyk życia iego pisze, *Pro veteri sua consuetudine* z
 nayuboższym miło się rozmówił, nikogo od siebie nie puścił, ko-
 goby

goby nie pocieszył, nikogo z ubogich, kogoby szczodra nie wspo-
mogł iakmużna; y suknią z siebie zwłoczył, żeby cudze pokrył
nagości. Niechciałbym zaś y słyszeć o zwyczajiu, który gani w
Kancelerzu Polskim Kochowski. Za Krola Iana Kázimierza od
woyská zkonfederowanego Posłowie przyszli, grubo ich przyiał
pro more suo, resim illis, aliasque in perfidos penas interminatus. Nie
mówić tylko z fukiem, tylko z pukiem zwyczaj furi, nie ludzi
Bodayże nie słychać w Polsce o zwyczajach! które w Izraeli-
tách wielkim głosem śiał Augustyn Święty. *Hac erat, & est pes-
sima Judaeorum consuetudo, deliciis affluere, dum spirituale sabbatum ignorant.*
Bodayże kánonizować wśzytkie! *Consuetudines Polonia sancta;* iá-
kom w xiędze Kościoła bliskiego Sándomierzowi czytał; *Consue-
tudines templi sancta.* Boday ná żaden nie płakać zabiacy poczci-
wość y zbawienie. *O mos mors!* Bodayże chwalebne obserwować
nie ze zwyczajiu! O Seymie pierwszym Grodeńskim za Krola
Iana III. nápisał Biskup Wármiński Załuski. *Finita sunt comitia
more quasi solito.* Prawdziwa nabożeństw nászych censurá. Cośmy
tesz to po kościołach czyniemy, iáko dawni sczerze pobożni Po-
lacy. spowiadamy się, komunikujemy, modlemy, ále nie równa
áplikacya: *more quasi solito.* Idziemy ná modlitwy, ná kazania,
y nam służy deskrypcya ná nagánę, która szła ludycie ná pochwa-
le. *Exierunt secundum consuetudinem suam, quasi ad orationem.* Zwy-
czayne rozańce, godzinki, koronki, wśzytko to u niedbálych
niby modlitwá. *Quasi ad orationem!* O nabożeństwá *quasi! quasi!* ná iak
gorzkie wynidziecie kwásy! Miedzy inżemi gotowania się
do stołu Chrystusowego obserwacyami, nápisał y tę przed of-
fertorium W. X. Káspier Druzbicki S. I. maż zwyczajów w świa-
tobliwości niezwyčajnych. *Esce ego! & omnia opera mea coram Te
DEUS, non propter me, non propter alios, non propter consuetudinem, sed
propter te, DEUS meus & omnia.* Oto ia, y wśzytkie sprawy moje przed

H

tobá

toba Boże! nie dla mnie, nie dla oką patrzących, nie dla zwyczajni; ale iedynie dla ciebie, Boże moy, y wszystko moje. Do tak piękney spraw codziennych ozdoby czas by się przyuczać! Patrz ná zwyczáie ludzi doskonałych, y przyday nowych. Badzmy z ludu Bożego, *Populus nie contrá*; chyba że zły zwyczaj, ále *juxta*, á gdyby ieszcze *supra consuetudinem omnium gentium sanctarum faciens*. Uśłuchaćby rády Ambrożego Świętego, mowi on. *Imitare, Zachaum, à turba consuetudinis erigere, Salvatorem videbis, & domum sanctam felicemq; facies*. A ieżeli łatwieysze swoich naśladowanie, przenieśmy do duszy Kázimierzowe zwyczáie. *Missarum solemnem, adeò erecta mente in DEUM adesse solebat, ut extra se rapi videretur*. Ná inszach tak niezwycaynego zwykł bywać nabożeństwą, że się nie Kázimierzem, ale iednym zdał z duchow niebieskich BOGA chwalących. O rzadkie solebat! o gdybyś u nas zcodzieniało! Byłaby y w życiu, y po śmierci *prima classis solennitas*. Według Augustyná bowiem, *solennitas ab eo, quod solet in anno celebrari, nomen accepit*. Możesz być większa uroczyść nad tę, która świętym zwyczáiom Ambroży obiecuie. *Salvatorem videbis*. Bogá obaczysz, dom ufortunnisz, duszę poświęcisz. Tak uroczyste day zwyczáie Pánie!

K A Z A N I E

Ná Niedziele wtorą po trzech Krolách

Nondum venit hora mea Ioan: 2.

U Kogosz? czyli u ciebie Zbawicielu, czyli u ludzi dla ciebie godzina nieprzyszła twoja? Y z swoich godzin żadney; y z ludzkich ábo máło, ábo nic nie widzi dla siebie IES-

ZUS

IZUS. Nic z swoich; bo z sobą wszystkie wydał człowiekowi Bog
Człowiek. *Nobis natus, nobis datus.* Imienia nie pamiętam y przezwiśka
Polskiemu Senatorowi wielki przyjaciel Senator także, nowey
sztuki zegárek ofiaruie; wraca z życzliwym komplementem.
Non habet apud me, quam notet horam, omnis mea, tua est, sit tuum & horologiū.
Nie ma u mnie zegar godzin, ktoreby mierzył, dni moje u cie-
bie, niechże będzie y zegárek. Często tak uprzejmych kon-
testácyi zegárek, u ludzi szpetny zegárek. U Iezusa samá pra-
wdá. *Ego sum veritas.* Nie ma u siebie swoich Zbáwiciel godzin,
wszystkie zbáwieniu naszemu oddał. Dni swoje cieniem wy-
mierzał Dawid. *Dies mei sicut umbra.* Y cienia godzin swoich nie
widzi u siebie IEZUS, Syn Dawidow. *Et umbra salutis.* Przeci-
wko tak szczodremu ná dobro nasze Pánu, czemużesmy tak ska-
pi w čásie słudzy? Iezusowe godziny nasze! czemuż nasze,
nie Iezusowe? Ná nas się zali. *Non dum venit hora mea.* Aboma-
ło, ábo nic z godzin ludzkich przychodzi do IEZUSA! Kłáma-
my tytuł, kiedy piszemy, Roku Pańskiego 1720. Ze nie w
idacym roku nie ma Pan BOG z godzin, cyfrá roczna pokázu-
ie. Pisza inni z tytułem, *Anno Dni.* Y iák w tytule, tak w lá-
tách naszych dla BOGA wielka ábbrewiacya. Kiedyż y kędy
swoiey nie mógł się doczekać godziny IEZUS? ná weselu, przy
kieliskách. Tona w rozpustnych powodziach dni nasze, y go-
dzinká lekka na nabozeństwo wypłynąć nie może. Tam kędy
rospustnie wesóły człowiek, IEZUS smutno stęka *non dum venit ho-
ra* Przyszła z Iudaszem szalona háłástrá poimać, że poiać nie
mogła Madrości przedwieczney. Cosz do nich rzecze Zbáwiciel?
Hec est hora vestra Gdzie stryczki, gdzie łańcuchy, gdzie kay-
dány ná IEZUSA, tám godziny nie pyta y Iezusowe. *Hacest hora
vestra.* Ktorasz zaś dni naszych godziná nie kręci powrozow ná

wolność naszą, na Iesusa! Mniey u wielu godzin, więcey powrozow, *funes peccatorum*, toć czasu barzo skapo dla BOGA! Przy korekcie kalendarza w miesiącu Oktobrze zginęło z roku Pańskiego 1582 dni dzieśń. Po dniu Pazdzierniká czwártym nie dzień piąty, ále szedł piętasty. Co spowiedź, to sumiennego poprawá kalendarza. O iak y wtey koreckie dni wiele ginie, y godzin! Tu cały tydzień, tu miesiąc, tu więcey z roku Pańskiego rozpustá wymázátá. Máło! máło dni u nas Iezusowych! zgubnych bez lidźby! Bliśko po koronacyi Krol Michał (iako czytam u Biskupa Warminśkiego Załuskiego) wysłał Podkanclerzego Koronnego Iędrzeia Olszowskiego do Wiednia do Cesarza Leopolda, szukáiąc w domu Cesarzkim dożywotniego przyjaciela, *Sociam tori & throni*, z nim zegárek wyprawucie *cum voto*, żeby każda godziná Michálá Krola przypominała. Ach nie ma u nas podobnych BOG zegarkow! Patrzcie ná dzisieysze pektoraliiki, cosz ná nich za obrázy? áni tam obaczyśz Iezusa, áni usłyszysz godziny, ktoraby wybiála. Kocham cię, chwale cię, wszystkie momentá miłości twoiey poświęcam Boże! Ogdyby kiedykolwiek odezwąć się do Iezusa z ásektem, którym przyjaciel żegnał przyjaciela u Poety. *Et tua vita, mea est; & mea vita tua est.* Twoie IEZU godziny moje. Moie IEZU godziny twoie. Niech się dłużey ná grubiańskie nie żali skępstwo nasze. *Nondum venit hora mea.* Iezusowe słowá tłumaczy Kommentator. *De hora miraculorum dicit. Quia hora laboris, à juventute, imo à Nativitate fuit, & ita sollicita, quasi qualibet unica esset, & ultima.* Nie miał dla cudow godziny IEZUS, miał dla prac od národzenia, á każda tak pilna około zbawienia świata, iákoby iedyna y ostatnia była. Wezmymy reflexya ná dalsza mowę. Odpoczynkowi, chwale, zapłacie mowmy codziennie. *Nondum venit hora.* Niech nie patrzá ná lekkie nádzieje. Każda godziná niech myśli, nách práciu ná zbawienie

zbawienie z taka pilnością, iakoby po kaźdey inná nie następowała. To ia rzekę. Życie ludzkie, życie powinno być tylko ná dziś. bez naymnieyszego respektu ná zdrádlive *non dum venit hora*. Zmowy niech BOGU chwała będzie iako naywieksza ná zawŹze. Ad M. D. G.

Miedzy siedmiu w Pacierzu prozbámi prosimy dzieci Oycá niebieskiego o chleb dziśieyszy. *Panem nostrum quotidianum da nobis hodie*. To ná jutro nie trzebá Pánie chlebá? *da nobis hodie*. Tak myślic o potrzebách ciałá, y dusze Zbáwiciel każe, iakoby dziś tylko było nasze. *Christiano crastinum non est*. Dawno ná cáte Chrześcianstwo stáry woła Tertulian. Zala się do tych czas historycy Polscy ná ustáwiczne spraw publicznych prokrástynácyce Zygmuntá wtorego. *Rex crastinus*. Płácze ná dylácyce nasze w zbáwách zbáwiennych Anioł Strož, śmieie się piekło. Mało cnoty chrześciańskiej, kędy wiele odkładánia ná jutro. *Virtutis verbum est hodie, cras non novit dicere*. Opisał głos dobrze sobie znáiomey cnoty, maź cnot wszelkich W. X. Kasper Druzbecki S. I. W dykeyonarzu światobliwósci, nie znaydziesz słowa, jutro. Ganił choc Poganin Poetá Marcialisz jutrzeysze o lepsze życie stárania. *Non est crede mihi sapientis, dicere vivam. Sera nimis vita est crastina, vive hodie!* Ná jutro kupno oleiu odkładáły Pánni Ewangeliczne, przeto głupie od god wiecznych odsadzone. Po weselu Iana Zamoyskiego Kánclerza y Hetmáná Koronnego, miedzy inŹszemi scenámi tryumfalnemi stáneła ná theatrum rynku Krakowskiego wieža y dowcipnie y kósztownie wystáwiona, szła od Wayśowej kámienice, ku Szpiglerowej, w ktorey siedział Krol Stefan, napis do czytánia nośiła złoty. *Stephano Regi Poloniae, Magno Duci Lit: Moschovitico victori Triumphatori, Poloniae Livoniaeque receptis & Lithvania finibus prolatiis*. Ná prawey brámy stronie nápis. *Magnanimitate & clementia*. Ná lewcy: *Nihil procrastinando, Militia est vita*.

hominis. Życie ludzkie woyná, chcesz, żebyć bramy niebieskie tryumf wystroiły, trzymayże się nauki. *Nil procrastinando.* Życie zwycięskie ná dziś; o jutrze nie myśli. Myślił płochó Polski Senator, ktorego do życia popráwy W. X. Piotr Skárgá prowadził. Odkładał święte przedsięwzięcia od dziś do jutrá; nieprzyszło jutro, wyszła duszá dziś z ciała, y miaiać mieřzkánie X. Skárgi żáłośnie westchnęła. Już po czásie Xięże Skárgo! już po jutrze! *Sapientis non est dicere, vivam. Vive hodie!* Iaka ceremonia lud Boży cudowna zbierać miał mannę, opisał przez Moyżesza Pan Bog. *Colligat unusquisque, quantum sufficit ad vescendum. Nullus relinquat ex eo in mane. Exod: 16.* Nikt z manny niech ná ráno nic nie zostáwuje. A to czemu? Niewiem czyli nie przeto, żeby wstawszy Izráelitowie nie pierwey do gotowey mánnny, niżeli událi się do modlitwy. Tá jest częsta y wiekow dźisieyřzych nagáná. Ledwo y ten y ow oko przetrze, jużci pátrzy kędy, puřmisek, kędy kieliszek. W gębie worow bráterskich kazał złożyć Izosef Pátryarchá kubek, z ktorego piiał. *In ore sacci ponetis scyphum. Gen: 16* U wielu gębá iák sak, skoro się po śnie otworzy, kieliszek w niey zaráz ábo kufel, á co więkřza, y u mátych Beniaminow. Niewiem iakby dziś Piotr Apostoł obronił spořapostořów ránnym czásem, że ducha Bożego, nie winá peřni. *Non hi ebrii sunt; sicut vos astimatis, cum sit hora dies tertia.* Nie trzeba trzeciey ná dzień godziny. Sa co po sobotnim poście, ledwo dwunasta wybię, iedza, piia, y dopiero świta, á temu y owemu już powiadaia: dobra noc rozumie. Cieszyłem się z Szláhcicá stárych lat y obyczáiów. Ledwo wřáli swawolni mřokosowie, áni się przeřegnawszy, prořa stárcá do stořu ná śniadánie. Wymowia się po ludzku. Abo ia bestya? Tylko řzkápá ledwo dzień, bá y wnocy, owřa řzuka y řiáná. Dobrze po pořudniu dziatki byřo, kiedy PAN IEZUS ná krzyżu záwořał, řitio. Ranne przed nábożeńřtwem kielisřki

kieliszki, nie *calix Domini*, ále potępioney w obiáwieniach Iana Świętego swawolnice. Niewiádomy Polskich zwyczáiw cudzoziemiec: wiedzie rowno ze dniem do Sandomierza, á tu przed domem muzyká, krzyki, kieliszki, tany. Zádumiały pyta: á to co? wesele: Iam rozumiał że poszáleli. Rozumna watpliwość! Szaleństwo to iakieś! upodobáne chwale Boskiey ráno; *Ubi eras? cum me laudarent astra matutina*: wstydzić obżarstwem, konfundować piątyka. Opłákáne dni ludzkie! (*soles ie nazywáia*) jeżeli z słońcem z morza: wstáwszy, w beczkách znów ábofzklenicách tona, w ktorych gdy brodza, złote cnoty brudza promienie nie myia. U nasby práwo pisać: *Nullus relinquat in mane*. Potłucby szkła; pozámykáć kuchnie y piwnice *in mane*, żeby nie opile obżarstwa, ále chrześciańskie nabożeństwo ránne godziny zastępowáło. Dáie inna zákázu przyczynę. Pácházyusz. *Præcipitur ut non amplius ad victum quotidianum colligant, & sic vivant, quasi quotidie morituri*; Tylko ná dzień mannę BOG zbierać każe, żeby tak żyli, iakoby dziś tylko. Po chrześciańsku Seneka. *Quantadementia est, spes longas inchoantium! Ne crastino quidem dominamur!* Niewiesz czyie iutro, czemuś dziś ták nie żyiesz, iakoby dziś tylko twoie było? Przydáie dalsza Lukullowi ádhortácia. *Mi Lucilli prospera vivere, & singulos dies, singulas vitas puta*. Spiesz się z dobrym życiem, rozumiy że dzisieysze życie, cáte życie. Tym się bodcem do szpiefznieyszey pobudzał światobliwości Ian Berchmans Iezuitá. *Vivere in dies! vivere in horas!* Opisuiać pierwszy światá dzień písmo Roże, nie pisze go pierwszym, ále iednym. *Factum est vespere & mane, dies unus*. Czemu nie *primus*? Od stwórzienia światá chciáł BOG, żebyś káždy dzień ráchował zá ieden, żebyś nie wygladał drugiego. W sprawie duszy, często *quod differitur, auferitur!* Kędy idzie o zbáwienie, *Cunctator Fabius*, (mawiał ieden) okrutny Zábiusz. W pozdrowieniu

MA-

MARYI prosięmy. *Ora pro nobis nunc!* Chcesz, żeby się za ciebie MARYA modliła teraz, czemuś ty myśleć o sobie odkładasz do jutra? Cobyś czynił przez miesiąc, gdybyś nie żył dłużej! To dziś czyn, kiedy nie wiesz, czyć jutro posłuży. *Qui quotidie summam manum imposuit vite, non indiget tempore!* Ieszcze Mędrzec Rzymski krzyczy. Kto dziś miał doskonałe; jutra niepotrzebuje. Życie nie myśłace o jutrze, całe na dziś, życie iak w niebie. Dziś tam zawsze; nie masz jutra. Tak święta wieczność opisał Boetius. *Est perpetuum hodie.* Gdyby na iakie podobieństwo dni nasze ukształtować z Boskimi! wszak roszkazuje I E Z U S *Esto perfecti, sicut Pater caelestis.* O dniach Boskich Augustyn. *Anni tui dies tuus, non est quotidie, sed hodie.* Życie nasze, tyłkofs na dziś? Wyśmiewa dyspozycje ludzkie Hieronim. *Aedificamus, quasi in aeternum victuri!* Wyśmiewa y Augustyn. *Quotidie moriuntur homines, & qui deducunt exequias, vitam sibi promittunt. Nemo dicit, corrigam me hodie; ne cras hoc sim, quod est, quem deduxi.* Codzień umieraia ludzie, a ci co wyprowadzaia do grobu umarłych, życie sobie obiecuią; nikt nie mowi, dziś życia poprawię, żebym jutro tym nie był, czym jest, ktoregom pogrzebł. Dziś spieszno uchodzi! dziśże mysl o zbawieniu. Rádzi tenże. *Pueri novissima hora est! proficite, currite, crescite, hora est novissima!* Tobiesz jutro pewne? czyli nie poprzy sięga Anioł Pański przez żyjacego na wieki. *Tempus non erit amplius.* Dziś o duży nie dysponujesz? jutro już po czasie! A czyli ieszcze nie dziś? Pewnieyby z Dawidem nie odwołczyć. *Dixi nunc capi.* Coś mi z wątpliwym jutrem? Pewne mam dziś! terazże bię się w pierśi, teraz BOGA przepraszam! Będziesz ta łaská Boska jutro? będziesz to náchnienie? tá sposobność? Od jutra zechcesz nowego jutra? Częstował ochotny gospodarz miłych gości, do potraw zart przyda. Iedzcie, picie, *cras non dabis.* Dziś BOG dać pańska traktacya, instykt do dobrego, chęć,

czas, zażywayże stoł. *Cras non dabis.* Iutro po wszytkim. Głupi ogrodnik, nie zbiera iabłek, kiedy każde woła: zerwi mię. Głupi żeglarz, od ladu nie odpycha nawy, kiedy wodá y wiatr po temu. Ach większe głupstwo! od dziś przenosić prace zbawienne ná iutro. Zadna prędka nie iest, lubo iest nayprędza pokutá. Nie rzucay dziś sposobnego, w nim wieczność szczęśliwa. *JESUS Christus, heri & hodie. Ad Hebraeos ca: 3.* J E Z U S Chrystus wczora y dziś, nie przydaje iutro. Wczoraś miał w ręku zbawienie, masz dziśiay, iutro iákie? y czylić wznidzie? ktośz Prorok: O iutro iákoś wielu zábiło! O iutrzejsha pokuto iákoś wielu potępił! Pokaże prawdę bayká. Chodził do kmiatego ogrodu swawolny kozieł nákapustę. Wświęto kmiotek do ogroda, z ogrodá kozieł, pyta się gospodarz: koziełku ty podobno z kápuasty idziesz moiey? Trząśnie broda, y beknie: nie nie! potka drugiego, potka trzeciego dnia, iedna interrogacya, iednasz responsya kozła; nie, nie! Wstał rániey gospodarz, zátáił się w kápuście z ostrym nozem. Przydzie kozieł do kápuasty, kmiotek do kozła, do nozá, do gárłá. Rznie, aż moy kozieł wylána krewia bulkoce: był, był, był! Nierychłe koziełku wyznánie. Odkładałś od dnia pokutne był, był; zábiłá dylácyá: iuż po czásie! iuż po tobie! Rospustni kozłowie y kozlice dziś B O G examiniue, dziś się pyta o życie, dziśze wyznać co złego w sumnieniu. Kozle tey godziny niewinne lilie, owey pogryzłś głowy, á nie kápuściáne! Dla BOGA! nie broń się okrutnym nie nie! dziś uydziez, iutro śmierć z ostrym pospieszy żelazem, życia nic przetnie, do zbawiennego wyznánie, y to było, y to było, nie przydzie! Roku 1688. Iędrzy Olszowski Podkanclerzy Koronny żegná Senat y wszytkie stany od Iana Kázimierzá koronę rzadkim przykłádem składájącego. *Ergo já Rex Serenissimus loan: Cas: trulle diťu! hodie! hac hora! hoc tempore momento! finem vita respiciens regi:*

men concludit suum? (Kochowski) Więc już Pan nasz miłościwy, o smutna nowino! dziś! tey godziny! tego momentu! zapátru-
 łac się! koniec życia, pánowanie kończy swoje! Podobne ex
 klámácy, codziennieby u nas być powinny! Dziś ostatecznie być
 może! dziś! tey godziny! *hodie! hac hora!* wyrzucam z głowy,
 wyrzucam z serca áfekt, korony ámorká rozpustnego: *Coronemus
 nos rosis*, dziś do głowy mysli, do serca biorę miłość, ktorey ko-
 ronę niebieska BOG gotuje. *Reposita est mihi corona justitia* Ro-
 wnym pospiechem odchodził od świata, przychodził do BOGA
 dworzánin u Augustyná Świętego. Przeczytał żywot Świętego
 Antoniego Pustelniká y barzief się pystynia, niżeli dworska
 frekwencya podobá! więc wesóły krzyknie do kolegí. *Ego
 abhinc volo servire DEO, & hoc, ex hac hora!* Ia odtąd chcę słu-
 żyć iednemu BOGU, á to dziś zaraz! tey godziny zaraz!
 O chwalebne dziś! o święte zaraz! gdybyś się y w duszy mo-
 śley odezwało zaraz! Wyrzekam się wszelkief niepráwosci Boże
 dziś zaraz! *ex hac hora!* poprawię cokolwiek złe náłogi, kom-
 pánie, w życiu popsówały, dziś zaraz! precz złe konwersacye,
 drecz ciało, precz niespráwiedliwe tortuny szukanie, dziś zaraz! Ie-
 dnemu BOGU, zbáwieniu! duszy służyć dziś: *ex hac hora* Słu-
 gá ia twoy Boże, bodayże wierny! bodayże dobry! od tey go-
 dziny, *ex hac hora!*

K A Z A N I E

Ná Niedziele trzecią po trzech Krolach

Sanatus est puer in illa hora. Mat: 8.

COfz to zá godzina? do ktorey chwalebnie zádumiałym relativu
 Creferuie się Ewangelista: *In illa hora.* Ować to godzina! w kto-
 rey

rey ręką IEZUS. Niech będzie chory zdrowym, *Sicut credidisti, fiat, & sanatus est*, tegoż momentu słowo u IEZUSA, zdrowie u chorego. Słuszna eksklamacja: *in illa hora!* Dawnych czasów pochwała, że razem y słowá y rzeczy chodziły: dziśieyszych prawdziwy opis. *Dixit, & non sunt facta*. Im więcej słów między ludzmi, tym mniej z rzeczy. Nieślychać dzisiaj o Proroku Aggeaszu. *Factum est verbum Domini in manu Aggai Propheta*. Agga: c. 1. U Ageusza słowo w rękę: razem mówił, razem czynił, co BOG kazał. Dawnych Cesarzów Tyrannia, ręce obcięte do szyi Męczenników wiązało okrucieństwo. Kátownia zdobitá, nie szpeciła Świętych zwycięsców. Nic piękniey u niebá, nic chwalebniey u człowieka, iako ręká tuż przy ięzyku: ledwo nie przedzey czyni, niżeli gębá mowi. Według pospolitey decyzji, szpetna nieproporcya, przyłożona pięść do gęby, to jest ręká skurczona; ozdoba z wszelka do chwały proporcya, ręká przy gębie wyciągniona; czeka, rychło co gębá chwalebnie czynić każe. Nie ganię zwyczajów niektórych, modlar się ábo złożone ręce pod gębę podsuwáia, ábo ná krzyż wyciągáia. Nayzręcznieysza modlitwá, w ktorey ręká z ięzykiem, ięzyk trzyma z ręká. Chwalebna inkrypcya, która w pierwszym tomie xiąg iego, pod obrazem Biskupa War: Załuskiego czytam. *Delicium Regum, legum defensor & Author. Qua dixit, scripsit; fecit, non carminis hac sunt*. Delicje Krolow, Autor y obrońca práwa. Co mówił, pisał, czynił, rzecz nie wiersze dawa. Godna pánegiryku Monarchy Moskiewskiego odpowiedź. Witano gościa w pewnym mieście obszerna oracya, pamięć wdzięczna salutacyi, krótka obietca odpowiedzia. *Ego fac, non dic*. Piękna Retoryká, ieżeli ile słów tyle rzeczy, pięknieysza, ieżeli mniej słów, więcej rzeczy. Dziśieyszych obietnic tytuł; *Dic, non fac*. Ledwobym nie palił owych Aniołków, ktorých cała gębá y piorá. Obzernie mowić, wysoko nad

Tal sum
honor
legu

innych chcieć wylátować, ręki do pracy ani pokazać, nie Anielska. Krol Polski zdami się Władysław IV. przeiezdza przez Rławę. Miłego gościa wita Kollegium, witáia szkoly! Łaskę krolewska dla Kollegium, dla szkół całotygodniowa obliguie rekreacya. Wypadnie śmielszy infimistká. *Domine Rex, certissime non dabunt. Ita ipsi dicunt, non faciunt.* Pánie Kroliu nie dádza lezuici rekreacyi. Ták oni mówia, nie czynia. Ucieszyła prosta, ále niewinna mowa Krolá; smuci podobna Krolá nád Krolmi BOGA naszego, ieżeli ludzkie odnošzac BOGU modlitwy Święci Strozowie, swoje przydáia reflexya? Oto moiego dewotá nabožne obietnice! wszakże niechcę im iakoś dufać! Czyli raz obiecował tobie BOGU pociechę z popráwy życia? miašto rekreacyi, nowa z recydyw do grzechu boleść! *Ita ipsi dicunt, non faciunt!* Niewiem, czyli mógł ostrzey przyciać Kochowski historyk Oficcyerowi woyská konfederackiego zá pánowania lana Kazimierza, iako kiedy niešćpionym napisał pjorem. *Per omnia Plauti miles, in verbis audax, ignavus in opere.* Wielka dzisieyszich čásów raritas! y słowo y zdrowie w jednym momencie. *Sanatus in illa hora.* Albo dla tego uzdrowionego sługi godzinę wspomina Máteufz, żeby náuczył, że wiele ma do zdrowia siš, y ákcyi, obserwować godziny pilnie, codziennym zabawom wymierzone. Dobrze rozporządzony, chováný lepiey. czas, skuteczny ná wšzytkie defektá lekarz. Kędy wšzytko swojego čásu, wšzytko wcześniej, tam *sana & salva omnia*, wšzytko zdrowo, wšzytko chwalebnie. O tym ia rzekę nie poturbowanym nigdy porządkiem Ad M. D. G.

Aboprzeydźmy się nad sadzawkę Betšaidę. Nie ryby tu ále ludzkie pływa zdrowie. Zšćpuie pewnych čásów Anioł, z sadzawki aptekę, z wod prostych wódki czyni cudownie leczace! Zdrowy iák rybká, kto się w Betšaidškich brzegách kapał. *Angelus Domini*

mini descendebat secundum tempus in piscinam, & movebatur aqua. Ioan: 5. Zstępował Anioł według czasu y poruszałá się wódá. Niewiem, iak tego Aniołá przy swoim zostáwić imieniu. Ledwo się pokazał nád sadzawka, aż się wody mieszáia, turbuia. Jednáć, nie dzielić, uspokaiac nie mieszać, Anielski urząd. Z tym się przy Národzeniu Iezusowym odzywáli. *Et in terra pax hominibus* Michałowi Xiażęciu Anielskiemu zá ofobliwy tytuł Kościoł Chrystusów dáie. *Angelus pacis, Michael, in ades calitus nostras veniat serena auctor ut paci, lacrymosa in orcum bella releget.* Biesowski tytuł. *Turbator fratrum* Uciekáli iáko od biesa od Kállimáchá Pánowie Polscy, rády podawał Olbrychtowi Krolowi, ktoremi publiczny mieszał pokoy. (Bielski) Spieszny powozem iedzie Bernard S. do miastá Meteniskiego, żeby porożnione poiednał áfektá; zlámie coś ná prostey drodze koło; domysli się Święty Opát, czyia to robotká. Zyiacy nie pokoim cudzym czart ábo przytrzymać, ábo wrocić chcáť drogę; więc imieniem Boskim roskazał czar-towi, żeby ná ludzkie obrotny szkody, obracať y wozek, potę-piony lx yon w kole. Obracať, ná czas náznáczony ziachať S. Bernard, y przywiozł z soba naukę, że biesowska zabawá ułożone pie-knie koła łamac, proste drogi krzywić, przeszkadzac do iedno-ści. Długie krzyżákw z Polakámi uspokoiť niepokoię ze-ślány od Rzymu Posał Kardynał; Páćifikátorem go iedni, *Angelus pacis*, witali inni. Ná tytuł Michałá Pacá, H. W. X. I. uczy-nił Poetá exklámácy. *Quam pulchro nomina nexu convenère duo! Convenere?* Zawsze kedy Michał, tam Pax: kedy pax, tam Michał z Aniołámi. Gdybyśmy przy śmierci odezwać się mogli! *neminem turbavi, discordes pacificavi* (pochwałá to Bernardowa) nie trzebáby do trunny zwo-ływać Aniołow: *Occurrite Angeli* samiby do sobie podobnych zlatáli. Wszakze y poturbowac czasem, żebyś uspokoiť, Anielska praca. Z tego się cieszył Páweł, według S. Chry zostomá, drugi Michał. *Quod*

Aola me a vos contristavit, gaudeo, non quia contristati estis, sed quia contristati estis ad penitentiam. 2. Cor: 7. Rad zafasowany gospodarz, kiedy po dflugiey suszy dżdzyftym niebo pomieřzáf się obłokiem. Mieszaf Anioł w sadzawce wodę, y leżacym około kálekom pocyna ná zdrowie gotował medyk cudowny. A co pilniey w leczacym uważam Aniele, to iest. Mieszaf wodę, nie mieszaf nigdy czasu. *Secundum tempus descendebat.* Miał czas kuracyi swoich Anioł; áni uprzedził, áni opoznił. Przyszedeł káleká prędzey, odszedł bez zdrowia; przyszedeł późniey, odszedł bez zdrowia; przyszedeł ná czas, odszedł z zdrowiem; zostáwuiac náukę, że *sana & salva omnia*, kiedy lubo przy zámieszaniach domowych czas y zabawy nie poturbowánym ida porządkiem. *secundum tempus.* Zerwane iabłko ábo gruszká przed czáfem, kwas; po czáfie, zgnilizná; w czas zdrowie iedzacych. Doswiadczona prostych obserwacya. Słońce nie swego czáfu, ále rániey wstáfie, deszcz pewny. Prognostyk omyli czáfem, ten nigdy; że iest po domách, po gospodarstwach ná co záplákać, choruiá tam żałośnie á często umieráia dobre nádziecie, kędy nie swoim czáfem codzienne żyia rozporządzáfia. Przeciwno Gábáonitom woiował z lozem Słońce y mieřiac. *Sol sta, & luna ne moveare. Ios: 10.* Przeciwno Sysárze stały swoim porządkiem y szykiem gwiazdy. *De calo dimicatum est. stella manentes in suo ordine & cursu adversus Sisaram pugnarunt.* Cosz otych sadzicie posiłkách? Ia pierwsze mam zá cudownieysze, drugie zá chwalebnieysze. Były ná nieprzyiacielá gwiazdy, y porządku swojego czáfu nie mieřzáfy; *manentes in ordine & cursu suo.* Nástępowało stánawszy ná Gábáonity Słońce z mieřiacem, y bieg zwyczajny rzeczy poturbowało, że swoy przytrzymało. Pomieřzáfny lud wolał, iuż świat kona. Naychwalebniey y nayzdrowiey rzeczy ida, kiedy ida, swoim czáfem, swoim porządkiem! Ná zdrowie chciał dáć wino cudowne w Kánie Gálileyřkiey IE-
ZUS

ZUS, więc wody niechce przemieniać w wino tylko swojego czasu. *Nondum venit hora mea.* Kol Polski Jan III. ofiaruje Biskupowi ná ten czas Warmińskiemu Michałowi Rádzieiowskiemu Arcybiskupi palliusz y tytuł Prymasá. Długo przytrzymywátá Warmia dla porzadku, á w nim, dla życia spokojniejszego, iáż kó w testámencie napisał swoim. *Archiepiscopatum ultro mihi oblatum invitus acceptavi. Ab Episcopatu quippe Warmiensi, ubi summus ordo, summa quies, exemplaritas magna, divelli grave mihi fuit & molestum.* Rázem chodza. Porządek wielki, pokoy w domu y w duszy wielki, zdrowa cnotá. *Ubi summus ordo, summa quies, exemplaritas magna.* Exhortuje w Nieswieżu świeżey u wszystkich wiekow pámiéci W. X. Mikołay Lancycy S. I. W puł exhorty postáwiona ná bliskim stole klepsydrę rzuci; zawiśłá ná powietrzu, do ziemi nie doleciátá. Zádumiałá się śnać ná słowá kazacego, y pátrzących zádumienie zawiśłá. Pokazałá przykładem swoim, że porusza słowo Boże, nie rozbiía; podnosi, nie ku ziemi poniża. Patrz iak wyborne słowa mowiacego były: żadne z czasem ná ziemi nie pádło. Kogosz do cáłości nie námoził życia: y klepsydra w ruinie ucáláť. Nie było nikogo miedzy słucháiacemi, ná kogoby z ztłuczoney klepsydryproch rzucić trzebá było. Przestrzega czasu y porzadku klepsydra, niechże się nie tłucze. Przy pilnym godzin porządek czyniacych przestrzegániu, *Salva omnia.* Nie postoi miedzy Aniołámi przypadek, álbo chorobá; zázawsze w uściech. *Salus DEO nostro;* bo zázawsze porządek zdrowy. *Novem Angelorum ordines a cimus, quia esse scimus.* mowi Święty Grzegorz. Wypadał z porzadku Lucyper, przepadł też z swoim towarzystwem. W Zakonách *homo cadit rarius, surgit velocius,* według Świętego Bernardá. Iak w imieniu tak w codziennych zabáwách porządek. *Ordines* pisza się *religiosi.* Nie hetká, ále Pański rumak, náktorym nie rządzik, lecz bogáty rzad świeci. Litery záczytey kończyć nie każe

każe Święty Ignący, ieżeli porządek do inszey zabawy woła. To będzie opus *imperfectum*? Nie może być doskonałsza ákcya, iako tak niedoskonała. Cała doskonałość przy porządku. Zásypiającym Uczniom, modlić się trzebá, było! coś o rekwiem námienia IEZUS. *Dormite jam, & requiescite.* Kiedy się modlić, to spać, kiedy robić, to się modlić! przy takim času pomiészaniu, tuż załobne imienia y zbáwienia rekwiem. Pierwszy od stworzenia świata dzień ieden, nie pierwszy názwany. Niewiem czy nie temu, włchod kiedy záchod, zachod, kiedy wschod. *Factum est vespere & mane dies unus.* Pomiészane dnia porządki, pewna pierwszych fortun zgubá. Rosporządzać dom choremu Ezechiaszowi BOG káże: *dispone domui.* Słucha: umarłże? Przyczyniono lat Ezechiaszowi. Domu rosporzadzenie nie do śmierci, ale do zdrowia dobrego dysponuie. Pytáno się stárego Zakonniká y przeż-
obierano
bie
całe życie zdrowego, skąd to szczęście? Nunquam ordinem religiosum violavi. Kiedy wstać, spać, modlić się kazono, zázwszem *integerrimo ordine* chował. Zaprosił niebieski Oblubieniec do winney piwnice oblubienicy. To pić za zdrowie będzie? *Ordinavit in me charitem.* Uczynił porządek w miłości. Za nayzdrowsze wino, porządek.

Zeby porzadnie szły rzeczy, przy końcu zácznimy dyspozycya od nas samych. *Ordinata charitas incipit ab ego.* Iakiesz dla domu? iakie dla sumnienia, czasu rosporzadzenie? Pytał się nowicyusza infimisty Professor, *cujus partis ordo?* Głupie dziecko odpowie: *nescio.* U mnie? co to za konstrukcya obyczaiow? *Nullius partis ordo.* Y ráno, y południe, y wieczor bez porządku. Nie rzadem mówia stoi Polska, u mnie dni zapadáia! Iak w Bábilonii *confusa omnia. Vivitur in casum.* Nic się z porzadney nie czyni dyspozycji, wszystko z przypadku! Zápłakał nád Ierozolima, zápłakałby y nád dusza moja IEZUS! Czemu? Y ia *non cognosco tempus visitationis.* Nie znam się ná czásie głupiec! nie ma BOG do

náwie-

náwiedzin swoich godziny, nie ma pobożność. Dziśby oblzer-
 niey ná czasy pomieszáne nárzekát Augustyn Święty. *Dies isti,*
quantum pertinet ad spatia horarum, ordinati sunt; ducunt vices suas tem-
pora; oritur sol, occidit sol. Quantum ad mores hominum, inordinata omnia.
 Dni te, ile należy do czasu, rozporządzone są. Pilnuia swoich bie-
 gów godziny; swojego czasu wschodzi, swojego zachodzi słoń-
 ce. Ile do ludzi, ách iak w stráśnym dni nie porzadku! Ordo
 u mnie, á ordá iedno. To wezmę, to porzucę: tu wpadnę, tu
 wypadnę. Zadna ákcya nie idzie z porzadnego przeyrzenia czá-
 su. Wstáie słońce, spi człowiek: západa, niby to spác idzie
 słońce, piie, bańkietuie, skacze w naygorsza człowiek. W po-
 łudnie pierwszym ogniem dogrzewa słońce, u mnie iák ráno, ták
 w południe, iako lod serce! nie ma czasu, ktoregoby gorętszym do
 BOGA roziaśniało áfektem. *Vivimus sicut pecora, quorum vita sine*
proposito vaga est. Nárzeka ná życie nierozporządzone Biskup
 Warmiński Zaluski. Rospisał czas sprawom ludzkim Mędrzec
 Pański. Mowi on, czas gadania, czas milczenia; czas płáczu,
 czas smiechu; czas ręce do pracy, czas podnosić do niebá. Ktosz
 ták chwalebna czasu dystrybutę chowa: pomieszánym tumultem
 dzienne zabawy ida. Nie dziwujemy się, że fortuny po do-
 mách, cnoty w życiu trupieia: *Ordo anima rerum.* Nie masz porza-
 dnego czasu rozłożenia, nie masz duszy. Niedziwujemy się, że
 ustáwiczne zále y zálobá. W wielki piątek, kiedy msza bez
 zwyczajnego porzadku, Ksiadz w zálobie, ostarze nágie. Nie
 dziwujemy się, że w domách iak w piekle, zgrzyty, háłasy, czar-
 ci ustáwiczni, bo porzadku żadnego nie masz. Piekłá opis:
Ubi nullus ordo, sed sempiternus horror. Rozporządźmy życia násze-
 go czasy; niech ma swoje godzinę nabożeństwo, Kościół; swo-
 ie gospodarstwo, swoje usługá publiczna, swoje przyiacielska,
 swoje sen y odpoczynek należyty. Niech będzie *omne opus hora*

suā Eccl: 36. Będzie co pochwalić z zadumieniem. *Ecce mensura:*
biles posuisti dies meos! Psal: 36. Gdyby z Francyi krolewska prze-
 nieść dystrybucya czasu do Polski, do domow ofobliwie Pańskich.
 Opisał ie w swojey po śmierci krolá Micháłá Ablegácyi do Hiszpanii,
 Iędrzy Załuski, Kánonik ná ten czas Krákowski. *Omnia constituto a-*
guntur tempore. Wszystko tu swego czasu. Wstáie Krol koło
 dziewiatey, ubiera się publicznie, słuza Xiazętá, ubrany zaraz
 idzie do káplice domowey, dzień BOGU oddáie, błogóstawień-
 stwá prosi. Po rannym nabożeństwie, publiczne ábo rády, ábo
 Posłow, iezeli są, audyencye. Pewney godziny msza; klęcza na
 niey wszyscy od *Sanctus* aż do po'kommunii. Pewnego czasu obiad;
 po obiedzie deambulácyá ábo łowy niedálekíe; wieczera zázwsze
 o dzieśiatey, po tey nabożeństwo wieczorne, sen. *Hoc ordine si nobiscum*
viverent, Angeli viverent! Czemu się przez trzy Niedziele przypá-
 trzył, opisał wspomniony Ablegat. Podobná dyspozycyá dni
 swoje rozporządzała Woiewodzina Kráowska Krystyná z Lu-
 bomirskich Potocka, że ták wielu Ordynatow y Ordynatek mi-
 nę. Dzieśiata wieczorna u stołu Iana III. zástáta, godzina cxámi-
 nu y nabożeństwá wieczornego, wstawáta y od chodziáta, z ta iedná
 Páná rozumnego ádwersyá. Iuż dzieśiata być musí, kiedy IMLÁ-
 ni Woiewodzina do swojego porzadku spieszy. Znáiomy innie
 dobrze Zakonnik pierwey Nonę przypadkiem, niżeli zmowił
 Sextę, bład postrzegłszy záptákał. Co to zá pacierze! Pátrza ná
 pomięszáne życia nášzego godziny Aniołowie, y záłośnieny ná-
 rzekáia. Co to zá życie! Pocięzmy niebo, daymy swoje go-
 dziny BOGU nieodmiennie, daymy dyspozycyom gospodar-
 skim, nie mieszaymy żadnemí przypadkámí czasu, pátrzymy ná
 swoje, nie ná cudze nieporzadki; iáko rádzi Hieronim Święty.
Magis vitam tuam ordinare stude, quam alienam carpere. Pochwali BOG
 przy śmierci porzadek, y wrzad niebieskich duchow policzy,
 gdzie sana & salva omnia.

K A Z A N I E

Ná Niedziele czwartą po trzech Krolách

Quid timidi estis modicæ fidei? Mat: 8.

JAkże toż że boiaźliwi Uczniowie, to máley wiáry? Nie cierpi wiárá wielka boiaźni y najmnieyſzey. Iák miłość BOGA prawdziwa, ták wiárá w BOGA *pellit omnem timorem*. W iednym gniazdzie skowronek lękliwy z śmiałym Iastrzębiem, w iedney iáskini torz ábo záiac ze Lwem, w iednym fercu boiaźni nie mieſzka z wiara. Iuż táń málo wiary, kędy málo fercá odważnego. Ná żadne nigdy ſię nie przelakt ſtráchy, ſtráſzny kaźdemu nieprzyiacielowi Wodz Stefan Czarniecki, nayczęſtſze zwy- cięſkiego woiowniká háſto: zá wiaré! zá wiaré! O Świętych Wy- znawcáh Koſciół Chryſtuſow ſpiewa ná Laudes. *Virtute clarus & fide*. Kędy wiárá, táń meſtwo y odwaga. Zá artykuł wiáry przyjmuję wierſzyk Poety. *Eſt felix fortisque fides, facit una, quod omnes*. Wielkie mowia u ſtráchá oczy, żadne u wiary, toć u niey ſpoſobnoſci dla ſiebie ſtrách nie widzi. Acz daleko ten ſlepy patrzy; *Et ejus aspectum timet. quid quid timeatur*. Teraz rozumiem táńanie boiaźli- wych; áboſ nie chrzczoney! W morzu czerwonym Fáráo, w wodach chrztu Świętego krew lezułowa zafarbowáných tona bo- iazni. Kto w imię BOGA w Troycy iedynego ochrzczoney, ſmiać ſię z ſtráchow, nie uciekác przed niemi powinien. Armu- ie chrzeſciańſtwo przeciwko piekłu Piotr Święty; w iakáſz przy- biera wiernych zbroię? *Reſiſte fortes in fide*. Siłá cáła y odwagá w wierze. Słowo łacińskie *Fides*, znáczy po polſku wiaré, y ſtro-

nę dla muzyki. Igraszká wierze, nayspotężniejszye trudności. Zawsze wierny wesole ieszcze przed bitwą wygrawa io tryumfe! Y zerwać siłą kracacego stronę może, wiary żadne niebezpieczeństwo. *Omnia possibilia credenti.* Wszystko co chce ma wierzacy, w iakięży się okázyi zmiesza? Krzywo pátrza, podobno y táia Chánaneykę uczniowie: nie da dobrego słowá Pan IEZUS. *Non est bonum panem filiorum mutere canibus.* Zadne przymowki nieustrásza, z pokora státecznie żebrze miłosierdzia. *Et castellis edunt de micis, quae cadunt de mensis dominorum suorum.* Aż záwoła IEZUS, *O mulier magna est fides tua!* Argument wielkiey wiary, serce ná żadne stráchy y pogroszki nieustrázone. Krol Polski Władysław Jagello żeby nie zostáwił nic u Zmudzi, eoby ia złudzić do porzuconego bálwochwalstwá mogło, Boszki wygubic kazał, ogień zalać, lásy powycinać, węże potrącić. Przestrzegáta Zmudz Polakow. Ostrożnie z Bogámi: strászni! ręce swoich nieprzyjaciół támara y nogi. Śmiali się z boiazliwych przestrog Polacy, y tym śmieley liekierę ná lásy ostrzyli. Nie mogła poiąć Polskiey odwagi Zmudz, y Boszkow swoich czy słabości, czy boiazni, ani gab krzywili Polakom, ani nog támara, iáko więc czynili Zmudzi swoiey w podobnych okázyách. Náuczał prawdy Krol Apostoł. Strászne wam, nie Polakom drzewá? U was bład, u Polakow prawdziwa wiará. Nie boi się całego piekła wiará nie dziecko. *Quid timidi estis modica fidei?* Łáie boiazliwych Uczniow IEZUS, bo małowierni. Do tego, Apostołowie macie Pána w łódce, czegosz się lękacie? Zadnych się strachow nie boi, przy kim IEZUS, PAN woysk stoi. Nád to, wiadomiscie morza, wiecie że strászniejszye często wody ciche, niżeli szumiace. Morskie gory, *montes volvuntur aquarum!* podnosza nąwę ku niebu, nie zawsze pograzáia. *Multiplicata sunt aqua, elevaverunt arcam in sublime;* czegóż jak rybki drzycie? Tá jest częsta ludzkich passyi nágána, boia
się

się, gdzieby się śmiać należało; śmiało aż nazbyt, kędyby bleblednieć od strachu. Stąnę ia przy boiaźni, y przeciwko. Pokażę boiaźn, ktorey nymoznieysze ustępuia odwagi. Y pokażę boiaźn, ná która samisz boiaźliwi następuią. *Quid timidi estis* Nymnieysze słowa śmiało, przeciesz *Cum timore & tremore* padaycie przed Bogiem, przed którym *Angelica tremunt Potestates. Ad M. D. G*

Widział Mędrzec Pański z iedney strony nieprzeyszczane woyska: tu zbroyne káwalerye, tu podarte ubostwá, tu stęka-
jące choroby, tu ięzyki mieczyste, tu głody, tu od przyiacioł y nieprzyiacioł zkonfederowane perfekucye, tu śmierci: strách spoyrzeć! Z drugiey strony stoi wesoły ieden człowiek, przy nim drzaca osobá, ná czole nápis. Boiaźn PANA BOGA. Patrzy daley, kto ustapi komu? woyská iednemu? czyli ieden woyskom? Boiacy się BOGA człowiek dostał kroku zwycięsko, przeciwne przepádły śity, á mędrzec wystáwił zwycięcy kolos tryumfalny, y nápiśał wszyfikim wiekom náukę. *Qui timet Dominum, nihil trepidabit. Eccl: 34.* Boiaźn Boska, boiaźn Boska! naypotężnieyszych summá odwag. *Fortissima eo flat Divus castra timor.* Łatwiey przy boiaźni Bożey wszytkie potęgi niszczęia, niżeli przy południowym ná wiosnę wietrze śniegi. Niewiem o iakiey rzekł Foetá boiaźni. *Primus in orbe Deos fecit timor:* to wiem o Boskiey: człowieká Bogiem iakimśis czyni; ktory nikogo, iego świat się boi. Dawna historia: ledwo kiedyś woyská Polskiego żołnierz nieprzyacielskie obaczył, skosciał od strachu. Swieża adwersya, ktorey w stárym doyrzátém manuskrypcyc. Żołnierz był w gębie śmiały, w kostkách ustáwiczny, w przegrány, zło-
ręczacy, bluźniacy, człowiek bez boiaźni Bożey. O toć nie dziw, że skosciał, kędy się z mężną odwagą pokázać należało. Kościeia, trupieia nayśmielsze fercá, iezeli ich boiaźn BOGA

Fortitudo 28

KAZANIE

nie ożywia. Dobrze o Bolesławie śmiałym Krolu Polskim historyk. *Timidior in scelera fuisse, potiore titulo Audax dicimerisset* Dobrze o Zbigniewie Olesnickim, Biskupie Krakowskim. *Nihil timuit, quia DEUM unice timuit.* Iego była częsta protestacya. *Cum dereligionē agitur, neq; Regis, neq; cuiusquam omnino vultum reformido atque minas, quin faciam, quod rectum esse intelligo.* Chwalebnie o Mágdalenie w domu Faryzeuszá do nog Iezusowych śmiało przypadáiacey Grzegorz Wielki. Żadna powagá, żadna censura, żaden respekt, który zázwsze wiele u ludzi może, *quid dicent?* nic nie mógł w sercu Mágdaleny, bo wstydlivey boiazni Bożey pełne. *Quia semetipsam graviter erubescere intui, nihil esse credidit, quod verecundaretur foris.* Duchem Dawidowym często, osobliwie po mszy prosił Paná BOGA o boiazn W.X. Káśper Druzbiński. *Confige Domine timore tuo carnem meam & mentem, ut te semper, & solum, & super omnia timeam, utque creatura timere timeam.* Przeraś Pánie boiaznia twoia ciáło y mysl moję, żeby y się Stworzycielá lękał iednego, nie bał się stworzenia. O siłę, o serce śmiałe, odważne żebrać byto nie o boiazliwe? Boiazń Boska, wszystkich sił y odwag dusza. Iednym práwie przykładem y Holofernesowego woyská y wszystkich Potentatow sławę zwyciężyłá ludytá odwaga. Skadże ta? z boiazni. *Timebat Dominum valde. Iudith 8.* Im więcej w sercu boiazni Boskiej, tym mniej słabey trwogi. Śmieie się z naysiębniejszich wiatru furyi dáł głęboko wkorzeniony, człowiek przed Bogiem drzazący nátrząsa się z sił nieprzyiacielá naysiębielszego. Opisał śmiałość boiazni tryumfuiaca Chryzostom S. *Quercus altius demissis radicibus nullius ventu virilis sternitur; animam divino timore confixam, nulli tentationum ventu evellit.* Nieśmienia y spóyrzec w oczy boiacemu się BOGA niebezpieczeństwá, biła śmiało ná Potentatow światá. *Timentis Dominum non occurrent mala.* Toć boiazń Boża nád wszystkie odwagi. Śmieszny przypadek w Ablegácii swoiey do Hiszpánii

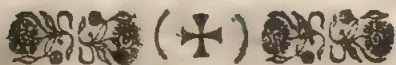
Timor Dei

Hilzpánii nápisal Iędrzy Załuski. Iadacemu do Mádrytu, wieczor stánać kazał w Burgos mieście. Nie wprzod do gosподy, niżeli do Kościoła cudownym Krucifixem záleconego wstąpił. Przed ołtarzem uklęknie, wstrzebie się cały ołtarz, leca ná ziemię świece, lichtarze, ledwo y z nas (pisze on) nie wypádlá dusza. Czyli nie na nas stráchy? biemy się w pierśi, spowiedz, komuniiá obietniemy, iak to kiedy trwogá, to my do B O G A ! Ieszcze nie skończyliśmy ślubu, wyskoczy z pozostałych kot lichtarżow, świeca miasto świec oczy, y pokaza, co zá stráchy po ołtarzu gráslowały. Wrocily się ná ołtarz lichtarze, w nás duszá. Wszakże szácowáliśmy, y szanowáli boiázn, nie fáłali. Dodátá fercá ná dalsze drog trudności. Lękać się, czy nie dla moich złości B O G całym domem trzęsie? lichtarże ztraca, gási lumináPatriá, jest boiázn, która nayprzedniejszy odwagom prym bierze *Timor est fundamentum salutis, timendo cavebimus, cavendo salvi erimus.* Nápisal Chryzostom Święty. Przysłaie Augustyn. *Quod supra homines est, time, & homines te non terrebunt.* Boy się tego, co jest nad ludzmi, á pod toba leży, co jest wierzchołkiem sił u ludzi. Smiałkow psi kasaia, przed boiázliwym dla B O G A nayśilniejszy Lwi padáia! Drzec przed fortuna Polityk każe. *Fortunam reo verenter habe.* Azaby nie pewniey? *fortiter habe.* Czapkury przed szczieściem dla boiázni, zdeymie przed toba czapkę naymożniejszy szia. Porywa się nie ieden iak Lew, ginie iak mucha; pewniey wygrawa; komu nie czeza sił presumpcya, ále niezwyciężona záwzse hetmáni boiázni Boża. A iako boiázni Boska pieknym jest odwag y pochwał zgromádeniem, tak boiázni ludzi dla respektu, boiázni prac y trudow dla miekkiego z soba postępowania, szpetnym jest fercá y sił odważnych rozproszaniem. Po zmartwychwstaniu swoim zástanie P A N I E Z U S zgromádzonych do iednego domu Uczniow dla boiázni; więc we środoku stánie, boiázli-

boiazliwe połaie, *Quid turbati estis? Luc: 24.* Ręce zranione y nogi pokaże. *Videte manus & pedes.* Naprzod chwałę postępek Apostolski. Co żywo bi zabi ná Apostołów, aż oni do kupy; aż oni wszyscy iák ieden! Naypewnieysza ná wszystkie przypadki obroná, iedność. Zgodna kupá, bogáta kopá; á iako rá wszystko może co chce, *argenteis pugna hastis, & viciis:* ták owa. Tak wilka postrzegszy, gromadza się w iedno owce; ták mnieysze ptaśzeta zoczywszy strážna sowę ábo iastrzębia. Ták (iáko u Stárowolskiego czytam) dawni czynili Pánowie Polscy. Piotr Zborowski Woiewodá Sandomirski, w wielkich nieprzyjazniach żyie z Firleiem Márzałkiem Koronnym y Woiewodá Krákowskim. Umiera Krol; więc pierwszy widzac gęsto záadzone niefortuny ná Oyczyznę pod czas interregnum, przychodzi wesoło do Márzałká, y rzecze. Mości Pánie Marszałku wiesz, co między námi zá życie! ále że idzie o dobro pospolite, odłożmy prywatne niechęci ná stronę, wezmy iedność, á w szczerey zgodzie, radzmy o Oyczyźnie. Po szczęśliwey elekcyi y obrádzie publiczney wolno będzie do dawnych wrocić nieprzyjazni; mnie masz *ad utrumque paratum.* Oblapili się: y w wieczney otdad zgodzie, rádzili o dobru pospolitym chwalebnie. Pochwaliwszy boiazliwych iedność Uczniów, obracam oko ná stołacego we frzodku IEZUSA, y uważam. Drża iako list lesny od wiátru Uczniowie, rozumieli, że strážny duch iakiś, nie IEZUS: *existimabant se spiritum videre.* Z domu wynieść boiazń perfekucyi zydowskich nie pozwalá, w domu nocna stráchow apprehensya serce tłuká. Pokázuie Zbáwiciel strwożonym ręce y nogi; czemu nie serce? Uczy, że nie máia żadnego sercá, (bodayże BOG miał do nich!) ktorych ládá utrapienie mięsza, ládá suspicia trudności turbuie, ládá respekt doczesny trwoży. Zgodzili się zli bracia, ná śmierć dobrego brátá Iozefká. Odradzálá długo miłość Oycá

cą, zwyciężyła nienawiść: *Dicemus fera pessima devoravit eum.*
 Suknia krwia zbroczona zaśloni bracia, obwini zwierzą. Po-
 wiśtaie ná brátoboycow kommentator. Idzie wam o Oycą! o
 BOGA nie? Coż rzeczenie BOGU? *O Aulum timorem! homi-
 nem revereatur, non Deum!* O głupia boiaźni! Respektować ná człowie-
 ká, nie respektować ná BOGA, możesz być co głupszego?
 Ach iak gęsto podobnych głupcow (luboć ich śiać nie trzebá,
 rodza się fami!) boiaźń nie madra ludzi, boiaźń uprzykrzenia
 się łobie naśiała! A zasz się nie naśluchamy? Uczyniłem to y
 owo, co się nie godziło; pobiłem nie miłosiernie, wydałem for-
 tunkę przez práwo cherchelem niespráwiedliwie, diffamowałem
 okrutnie, cosz? przymusiła boiaźń; szło o respekt u legomości,
 o łaskę u leymości. O boiaźni bez serca! o respekty bez oká
 rozumnego! o konsiderácy bez uwagi! Słucháycie iako was łá-
 ie Augustyn Święty. *Contemne potestatem, time potestatem!* Patrzyfz
 ná powagę człowieka? ey ráczey pátrzaćby ná godność Bo-
 gá! leżeli do obrázy Bożey wiedzie respekt ludzki, oslep go.
Quid timidi estis? Cáte oczy, cáta boiaźń obroć ná BOGA. *Time
 potestatem!* Nárzekał ná boiaźni Polskie Kromer. Co tylko
 rospusta poszepnęła, co náchneło okrucieństwo, czynił Bolesław
 śmiały, Król Polski, z iaka szkoda publicznych y prywatnych
 interessów! z iaka nieszława! przeciesz chwalili pochlebcy, po-
 magáli podobni, milczeli wszyscy! Ieden w ták ludnym krole-
 stwie znalazł się Stániśław Biskup Krákowski, który boiaźnia
 Boża uzbroiony, publiczne pokonfundował boiaźni, y Krole-
 wka odważnie przełamał śmiałość. *O Boleslaus audaciam timendam!*
o timorem Staniislaus gloriose audacem! O boiaźni chwalebnie śmiała! Zy-
 czyć czasóm nászym drugiey częścicy exklámacyi, nárzekać ná
 zágęszczona pierwiśa trzebá! *O audaciam tremendam!* O boiaźni pełná
 stráchow! Ach iakolię y ia o boiaźni lękam moie! Nie czuię w

sercu zátwardziałym śmialey synow Boskich boiaźni, czule niewolnicza, głupia, gnuśna. Śmiałek że mnie ná obrážę BOGA! lękam się prozku utrapienia! lękam listką! Zá pánowania w Polfcze Władysławá Hermanná następowali w dzień ná miasto Nakło Polacy, w nocy następowały ná Polakow umbry: słyszeli huczne kotły, widzieli woyská iak chmury: y strážne, były ludzkie umbry ludziom, nocne małowidła woysku prawdziwemu. Strážylek przyczynę dáie Bielski, że u wielu Polakow post, tylko był umbra postu, przykazania zás Boskie u niektórych, owa, która głupie dziecka gonía, biía, przestępuiá. Uciekać przed cieniem obrázy Bożej, odwagá woyskom równa naysiętniejszym; uciekać przed cieniem nieprzyiaźni ludzkich gruba ná imię umbrá! Ach słuszná boiaźni moia! Strážylek cień niewygody! ná grzech, iak pszczołka ná kwiat, śmiało lece! O gdyby Dawidowa boiaźń serca nápełniła Chrześcijańskie! *Timuit Dominum valde 2. Reg: 6. przydaie Glossa: & ideo potens in hostes valde!* O gdyby nam dał PAN BOG boiaźń, która ludowi swojemu u Ieremiaszá obiecował! *Timorem dabo in corda eorum, ut non recedant à me. c. 40.* Zebyś táski u Oycá, u Páná, u przyiacielá nie strácił, ná cosz się nie odważasz? zebyś BOGA y táski iego nie gubił, cosz czynisz? O żołnierzu czytałem polskim. Stánał w szyku, zbladł iak chustá śmiertelna, krew go oblatá zranionego towarzyszá, nie krew ále samá odwagá była; tak się ná wszystkie ośmielił niebezpieczeństwá. To przypadek. Krew twoiey własne dzieło Iezu! kań na sercá nasze. Cosz nas ustrážysz? cosz od miłości twoiey odstrážysz? Y niepátrzę ná ludzkie respektá! śmieję się z pogrozek, ná śmierć idę iak ná życie, tego się jedynie lękam, żebym się bać strážnych sadow twoich nie przestał. Dla krwi twoiey, tey iestem teraz odwagi Boże, że wolę do ostatniey kropli krew wylać, niżeli serce ná śmiałość grzeszenia! Ach! goutie ostre kły ná takich śmiálkow pies piekielny!



K A Z A N I E

Ná Niedźiele piątą po trzech Krolach
Vnde habet zizania? Inimicus homo hoc fecit Mat: 13

TOście się do tych czas nie nauczyli Ewangeliczni pol gospodarstkich dozorczy? że ościste chwasty, kakol y pokrzywy, choć nie zaśiane buryno rodza niwy. Cżcze widzi mi się pytanie. *Vnde habet zizania?* Błaznow miedzy ludzmi, kakolu miedzy pszenica śiać nie potrzebá. Sámó się to lichó rodzi, co ná ludzka szkodę wśchodzi. Spi Krol Fárao w naylepsza, ida w zamkniete oczy role, ná rolách urodziwe pełna głowę schyláia kłosy: wesóły widok! rázem sinutny! spiesznym wzrostem powstáia wychudłe kłosiská, y wśzytkę pierwszych piękność pozeráia. Nie sen to! Przy rozrostłych pospolicie drzewach poziome krzaczyny, przy liliach proste zielsko, przy pełnych kłosach cżcze, przy pszenicy wzraśta kakol, importunná bez sieyby krescencyá. Moia ráda powstáiaczy ná wzrost kakolu śluszkowie! szukaćby sposobu, iák zgubić pszeniczne czernidło, nie pytać się skąd się wzięło? *Vnde ergo habet zizania?* Szłuzna interogacyá! Nie mogli skuteczniey myślic o zgubie kakolu, iákó szukać początku chwastu szkodliwego. *Vnde zizania?* Z Ewangelicznego *Vnde* wniosę ia náukę. Naypewniey ztemu zachodzi, kto o wygubieniu iego ták zábiega, że naypierwey, skąd szkoda, ábo niecnota wyszła, dochodzi. Zaboycá nie Medyk! śmáruie plastry, śtoikámi zástawia śtoły, cżestuie wodkámí, á skąd choróbá, áni wie, áni się pyta. Głupi śternik! Wistá zálewa skuteę, wylewa wpadáiace wody, á która wpadá-

ia droga; nie szuka. Zrywa tylko, nie wyrywa ogrodnik chwastu, jeżeli nie postępuje do korzenia. Iakub Patriarcha gubić Boszki Izraelitom y Izraelitkom roskazuje. *Auferte idola. Gen: 36.* Więcey, niżeli chciał dokazać, niewiem czyli nie przeto, że łaskawie kazał. Nie nazywa strąszydłami, furyami Boszkow, nie mowi: depccie, kruszcie, palcie. *Auferte Deos.* Surowieybyś następiał na sługę, coć noz złamał, albo łezkę drewniana. Poznośliły Izraelitki cudze Boszki, y zausznice. Abo, co zausznicą? to Bozek? U wielu: ktoremu nie proste kądziół, ale często cała substancya pali zbytek stroynić. Ale na co znosza zausznice? Poczatek białwochwalcstwa widziały śnać z zausznic, więc że szczerze białwochwalcstwo wygubić chciały, gubią y zausznice. Pewna zgubę Samsona obiecowali sobie Filistinowie, gdyby doszli fundamentu sił Samsonowych: oto się pilnie przez Daliłę stęrali. *Decipe eum, & disce, in quo tantam habeas fortitudinem. Judic: 16.* Oszukał zwyczajko nieprzycięcia, kto sił przeciwnych poczatek wyszukał. Piekniemi z cudzego przybrana piorkami kawką wylātuie u Ezopą pyszno nād pǎństwo, tylko nie zdzie ra korony z głowy orłowi; zleca się pierwsze ptaki na seym: między inszemi punktami pytaia, skąd kawce tak dumna fantazyja? Doszły: więc odarły cudze piora, aż kawką czołga się po ziemi, śmiech wszystkich, co dopiero pyszna głowę wynosiła nād orły. Poki niepokoię y wojenne trwały kollizye między Krolem Polskim Ianem Kazimierzem, a Mǎrzałkiem Koronnym Ierzym Lubomirskim, ustawicznie deszcze: iako napisał Kochowski, albo studzić gniewy zapalone, albo miękczyć upory, albo topić marlowe polá chciały. O podobnych nie pogodach, blisko stoletni na ten czas stǎrcy za lat swoich nie słyszeli. Uprzykrzeńska rzecz była, zǎsepione widzieć chmury, niżeli grube dǎiał dymy. Publiczne po Kościołach plákały o śmiech niebá supplikacye, przybywało z łez deszczu, nie pogody. Nie gǎni nabożeństwą woysk oboygǎ

oboygá historyk, gáni, że tak oczy w łzach topili, że widzieć nie mogli, czyli niechcieli deszczow zrodła. *Fontem pluviarum, civilem discordiam vident, momento nimbas nubes dissipassent.* Ten skutecznie o zgubie płacziwych obłokow myśli, kto pilnie pyta, z których waporow chmurá. Toć chwalebna y Ewangelicznych sług interrogácia ná kakol pátrzać nie mogacych. *Unde rixania?* Dopyta- lisz się przyczyny? Doszedł iey pátrzacy daleko gospodarz. *Inimicus homo hoc fecit.* Kakol w pszenicy? człowieka nieprzyja- znego sprawká; á iako pospolite uczy mię tłumáczenie, pod imie- niem ludzkim biesa ábo ducha nieczystego. Co krotko Pan E- wangeliczny, rzekę ja dłużej. Chwascieia polá, kakoleia psze- nie; ktośz winien? Duch w ludziach nieczysty. *In meo homo hoc fecit.* Nie czernieja niw y kakolámi, nie więdna nieurodzámi, ieżeli u ludzi bieleie czystościá duszá. *Seminatori casti consiliu bo- gáte* więksey chwały niech rośnie żniwo. *Ad M. D. G.*

Miedzy herbámi Polskiemi sa w czerwonym polu trzy ro- że białe, troistemi lemięszámi opasane; herb zowie się rola. Cosz máia roże do lemięszow? co kwátera rozowa do tego názwiská? rola. Piękna zgodá róży białey z lemięszem. Naypiekniej upra- wuie polá wstyd z kandorem. Przy takim gospodarstwie y má- ły káwałek ziemi, iaki zástąpić może krzak różowy, zá rola stánie, z ktorey obfítzse zbierze żniwo czysty gospodarz, niże- li inni zniw ledwo okiem zmierzonych. Łáiał przy mnie poć- ciwy rolnik párobká, z rękámi zakalánemi do sieby wyiezdzá- iacego. Siác będziesz? umyí ręce. Dobrze. Wyrzuca y roztraca ziarno bez nádzieie powstánia ręka rozsiewacza nieczystego. Chwa- lę gospodarskie w Polsce zwyczáie: kiedy nayczystsza MA- RYA życie, Polacy záczynáia siewy, y dzień Národzenia, świętem PANNY MARYI Siewney názywáia. Naype- wnieysze wzrostu plennego idzie żyto y pszenicá w ziemię,

kiedy pod niepokalánym imieniem. Bracby oraczowi y z przezwiska rol náukę. Niwami od śniegow z łacińskiego nazwane; upomináia, że dopiero czym są, pokażą się gospodarzowi, to jest wybielátemi doyrzátym kłosem niwami, kiedy u ścieżcego sumnie nie iak śnieg. Wypráwiony od Oycá do bráci trzody pásacych Iozef, pory po polách, po lasách szuka, poki nie znaydzie. *Invenit eos in Dotbain. Gen:37.* O gdyby więcej bráci Iozefow znaleźć! Rzadka inwencya! brat brátá szukáiacy! Gubia się polpolicie bráterstwá nienáwiscia, nie wynayduia miłoscia! Dawno ná bráterstkie niechęci nárzeka Dawid. *Frater non redimet!* Prędzey brát brátá przedać ná zgubę gotow, niżeli wykupić. Miłszy brát grosz y kopá, żeby ten nie zginął, musi często brát ginać. *Redimet homo.* Odkupi człowiek! To brácia nie ludzie! Nie masz między brácia ludzkości! okrutniey ná się, niżeli dzikie bestye nástępuiá. Pierwsza ná świecie bráci para: Kaím, y Abel, pierwsza para niezgodnych. Szukał okázyi Kaím, żeby Abła zgubił. Iakub y Esau pierwey się gubić, niżeli żyć poczęli. *Collidebantur in utero parvuli, alter egrediens fratris plantam tenebat manu. Gen.25.* Od poczęcia brat brátu dołki kopał. Inne *fraternas ocies decertataque odia*, niżeli opisze, wprzód się stępi, pióro. Co to jest? że Kościół S. przed codzienna práwie epistola, allokucya do braci czyni *in cornu altaris. Fratres! fratres!* Codzieln przypomina bráterstwá Kościoła, bo oni codzieln zapomináia, że bracia. Czyni adhortacya przed epistola. Brácia listámi są, ále owemi ktore cyframi pisza nie łatwo zrozumianemi. Zrozumieć się brat z bratem niechce! Cyfrá u nich miłość braterska. Akklámácyá ná bráci *in cornu altaris*, ná rogu ołtarza. Rogáta rzecz *Fratres* brácia, ustáwicznie się boda, trykfaia! y częścicy certuiá rogámi, nie zracyami. Dałby ROG częstszych znaleźć bráci, z iakich cieszyłá się kiedyś Polska w Ierzym y Krzysztofie Xiazetach Zbarawskich

rawskich. Dwuch żyło iak jeden. Iako zadney w ásektach ro-
 źnice, tak żadnego w dobrách podziału nie czynieli. Nie umieli
 szpetnego niezgodnych ięzyká, *Mekum, tuum*. Spólnie zostawio-
 nych od Oycá fortun zażywali, aż do śmierci. Wszystkie do-
 brá y summy pod iednym chodziły imieniem: Nálze to (iako
 czytam u Stárowolskiego) prawdziwszym tytułem , niżeli po
 niektorych klasztorách słyszę. Mowi każda Zakonnica, násza
 to xiaszká, násza suknia: ále nie bierz się do hábitu y xiazek
 Panny Fortyanki, Panno Zákrystyanko, odrze cię z sukni, wy-
 drze xiaszkę. Xiazeta Zbarawskie tego iedynie szukáły, żeby
 w żadnym interesie ná átom bráterskiey miłości nie gubili,
 ginać gotowi wzáiemnie, żeby w iednego zgubie znalazł się dru-
 gi. Wroćmy się do Iozefa. Znalazł bráci, kedyś : *in Dothain*
 ná polách Dotháin názwaných. Cosz to Dotháin? Tłumáczy
 Ambrozy Święty. Dotháin iedno co *defectio*, co niedostátek. Y
 przydáie; oskárzeni o grzech naygorzzy, (nieczystość rozumie)
 brácia przed Oycem od Iozefa, nie mogli ználeść się tylko ná polách
 nieurodzaynych z trzodámi. Defekt wszystkiego dobra , y w domu
 y po rolách, y po łákách, kedy defekt w pociwości. Niepoży-
 teczne chwastry y kakole wzrastáia, Zizania, kedy rozpustna
 Zuzania czyste wygubia obyczáie. *Accusati apud Patrem crimine*
possimo inveniuntur in Dothain, quod significat defectionem. Ubi enim consi-
derant? qui pudicitiam oderant, nisi in omnium bonorum defectione? W
tercus zaśiał nie czystość? niespodziewayże się po ogrodach y
rolach tylko chwastu y nie urodzáiu. Zalał nie tylko polá
ále świat cały potop; kiedysz? kedy co człowiek (wyiawszy
nie wielu) to przegniły w cieńsku śmierzduch. Omnis caro corrupta
est uam suam. Opatkała światowe brudy powodz, przynosi do
árki Noemu niewinny gołabek zákwiła gálskę oliwná; iako-
by uczył. Roskwitna lásy y polá, tylko niech więcej dusze
nie błotnie-

nie błotnieja. Tam kędy dzisiaj przy klasztorze Trzebnickim śliczne po ogrodach kwiaty, po okolicznych polach buyne wzrastają zboża, wszystkiego po dostatku, tak, iż mieysce nazwane Trzebnicą, że nic więcej nie trzeba; długo same trzesawiska strąszyły przechodzących. Ktosz nieurodzajne zagubił przepaszcę wybudowaną od Henryka Brodacza dla pańienstwa klasztor. Kędy ma swoy honor czystość, mają ogrody dostatni pożytek, mają pola złote zniwo. Uczyniony Vice-Regem w Egypcie Iozef obchodzi wszystkie granice y pola, tuż przychodzi na pola urodzaj, że obfitość pszenice wyrównała piaskom morskim, a dostatek wszelka przechodził miarę. *Circuivit Ioseph omnes regiones Egypti, venit fertilitas, tantaque fuit abundantia tritici, ut arena maris coaquaretur, et copia mensuram excederet. Gen: 47.* Chodzili po polach brudni Egypcyanie, y zielska, puste role nierodziły, przydzie niewinny Iozef, przyszedł pola do siebie, y dawnego Egiptu urodzaj przeszedł. Gdzie czysta nogą stąpi, urodzajny rok nastąpi. Uciekają przed nieczystym, gonią czystego pełne y plenne krescencye. Karał siedmioletnym nieurodzajem Egypskie BOG role; więzili, nie klániali się czystemu Iozefowi. *In annis pueri victima, totus mundus flagellatus est fame.* Mowi S. Chryzostom. Wyprowadził z więzienia na tron Vice-Reiowski Iozefa Farao, dla Iozefa przyprowadził BOG do Egiptu zniw, y Egypciowi y światu całemu życie. Wylałeś się na szpetną swawola Rubenie! ani ty urośniesz, ani porośna pola. Tak przeklął Rubeną Iábuk Pátryarcha. *Effusus efficit aqua cubile Patris tui ascendisti, non crelces? Gen: 49* Straszne na fortunę y pola suchoty, wylane serce na nieczystość. Za panowania Bolesława Śmiałego roku 1081. tak okrutne dogrzewały upały, że nie tylko pola ale wszystkie w Polsce lasy popalały, powysuszały rzeki y bagniska. Nie trzeba dalekiey szukać przyczyny. Gasił BOG krolewskie.

krolewskie ognie ogniami, á nieczyste rodzaie nieurodzaiem. Ná podobne często plákała Polska pol spustoszenia za Kázi-
mierza Wielkiego, pustoszyła swawola krolewska; ktorego y tym
nieurodzaiem BOG pokarał, (iako Kromer y Bielski domy-
sláia się) że nie dał ze krwi iego ná tron sukcesóra. Ná miey-
scu nieczystey Sodomy y Gomory cosz za zniwa? iedne po-
pioły; á ieżeli ná drzewách iakie pokaza się fruktá, y te pod pie-
knie málowana skora, cáte popiół: którym przypisano: *Pulchra
domus cineris.* Dał niedawno Sláhcic Polski słuszną sumkę ná
bona immunda, aż w krotkim czálie w szkátule pustki, po polách
osty, ná stole twarde posty. A to skad? wydał przyczynę
zyczliwym przed przyiacielem. Dałem pieniadze ná dobrá zówie-
dzione, więcej praw niżeli zágonow; więcej długow niżeli
plugow; więcej kłopotow niżeli chłopow. *Bona munda* zrzodłem,
immunda przepaścia fortun y urodzaiow. Tylko puść kozlá do
sadu, niech bądźcie ráiem sad, spustoszyłeś ray kozłem; drze-
wká lize y suszy, gryzie y wšytkę fruktow nádzieję po-
žera. Czyni sol role nieurodzayne. Sol w oku cátego niebá nie-
czystość, ta zasypałeś duszę; rázem zgubiłeś pol urodzayność.
Przy nieczystym *saltare*, *sal terra* iedne po gospodarskich niwach
skacza chwaſty y łodygi. Nie rodza pola, kędy rodza niewſtydy;
nierozśmienie się pogodnym ziemiá zniwem, kędy zgwałconá plá-
cze poczciwość; nieurwieńcza pełne kłosy polá, ieżeli sliczne
czystości ziarno, rospuſtne ciernia dusza.

Nie ná polasz, nie ná krzywdę czaſow, nie ná ziarno, ále
ná życie náſze pláczmy głupi kakolow y ſzkod náſzych zá-
ſiewacze. Nie pięknie po niwách? bo ſzpetnie ná duszy; nie zie-
lenienia role? bo zwiedły rože wſtydliwe w ſercu, uſchły czyste
lilie. Nie może mieć żadney odpowiedzi iednego z Doktorow py-
tanie. *Qua eſſe poteſt integritas? ubi nullus pudor?* Cosz tam być może

w swojej ciałości, kędy w styd podarty. Zal się Boże! rozśiał duch nieczysty ná polach Polskich szczodra sieyba, zaczerniałe piekłem kakole. Zagłuszyły rozrośle trawską *Omni caro fanum*, czysta pszenicę. Niestychać czasów dzisiejszych, o Kazimierzach, o Kostkach, o Stanisławach, Kazimirczykach &c. którym historia życia piękny pisze panegiryk. Wziętego ná chrzcie Panięństwa dochowali do śmierci! Kędysz Pudykowie? kędy Kunegundy? Milsza świętey parze koroná z lilii, niżeli że złota; milszy wstydy, niżeli purpura! Iako powypadały z gab Polskich brody, tak zapadli brodaci Henrykowie. Lat trzydzieści żył w Xiażecym pokoju, iako żyia fundowane od siebie w Trzebnickim klasztorze Zakonnice. Gdzie owa obozów polskich pochwałá? *Castra sunt castra*, *quot in illis milites, tot Angeli*. Wypróbowała (że tyśiaczne minę) pochwałę akcyja. Szczęśliwa batalia odebráli Krzyżakom Polacy w Márchii miast obronnych 14, spustoszyli Pomerania, wsi tylko 14. bagna y trzefawiska zachowały; poimáno niewolników Krzyżackiego tak śiła, że za dwa złote wieźnia wykupowano. Prostych białych głów, Panienek, Pań beż lidzby, te wszystkie przez Wiśle w nienaruszoney pociwości sławie odesłano do swoich. Chwalili nieprzyiaciele Polska cnotę iako świadczą roczne dzieie. Gdzie wszystkich stanów dawne obyczaje pokázowali życiem, że słusznie *Polonia à polo*; Polská od niebá. Tak żyli, iako żyia w niebie! nie tam zálzpeconego nie obaczysz. *Nihil conquistatum*! Wszyscy tam iak Anieli, czyści. Łaie dzisiejszym czasem Satyryk Polski wierszem bez kádencyi, bo żadnego do dawnych pocziwości niemaia podobieństwá.

Dawnesz to w Polfcze czasy, y za Lechą były.

Abo pono przed Lechem! gdy czystość przy wstydzie Białey pici należacym swoją cenę miały.

Albo

Albo ná ten czas, kiedy Wandá krolowáta.

Nie słyhać o podobney, żeby tonać chciała

Uchodząc Rytygierá żalotow.

Strafna, co nápiśał Stárowolski. Grzebia ná zamku Krákow-
skim z dostátną pompa Senatorá Polskiego duchownego, spie-
wający całą noc Pfallerystowie poprzedzający pogrzeb nocy
słyszeli konie rzzace. *Eamus meretricatum!* Przymawiały snać konie
śwawoli niebosczyka! Gdyby BOG pozwolił! czyliby komu
z nas podobnego nie zarzwały bąsu? Ey spędzićby z pol Pol-
skich piekielne szkapłką. *Nolite fieri sicut equus & mulus!* Powy-
cinać trawy, ktoremi żyją: záfadzić liliami dla pástwy niebieskie-
go Báranka. Odżywaćby się odtad Kazimierzowym głosem
y sercem w kaźdey ciątá pokuście. *Malo mori, quam fadari!* Uko-
ronucie BOG odwagę, pochwała Aniołowie, póchwala y czarci.
Y biesowi przyjemniejszy kłoki, niżeli setory nieczystości. Co
swoimi słyszał uszami, nápiśał Cantipratánus. Przyszła poku-
tuia Białagłowa, nie tak słowy iako skárzyła się łzami ná sprosne
niewstydy. Nárzekała: Niestetyśz mnie! Zgtzeszyła samá
z soba, przy początkach sprośności za ścianą czart się chychotał,
á potym wielkim głosem, nie mnieyszym stráchem moim záry-
czał trzy razy. Fe! fe! fe! Gdyby dziśiay ná grzeszacych bez-
wstydnie krzycheć czarci mieli, światby záglusze! Przypatrzmy
się dobrym okiem życiu naszemu, czyli y tu nie ryczy bies!
fe! fe! W myslách fe, w żartách fe! &c. Iakiesz mnie væ. biadá
czeka? ieżeli u mnie pieśczoty, co u biesá smrodliwe fe! *Cormun-
dum crea in me Deus.* Nayczystszy IEZU zasy w sercách ludzkich
czystego życia miłość. Od tad cokolwiek ciátem traci, y u mnie
fe! fe! Wstydzie wieczny! Gorszy człowiek, niżeli bies! śmierdzi
biesowi, pachnie człowiekowi nieczystość! O Báranku! który
gładzisz grzechy świata, niechże więcey sprośnym nie śmier-

dzę kozłem! Zapachniemy liliowym życiem niebu, badzmy *bonus odor Christi*, zapachna pola kwiatem urodzaynym. Zedrzymy kozła, przyobleczmy niewinnych skórę bąrankow, złotym zniwempokryia nągi zagon polą. *Induti sunt arietes ovium, & valles abundabunt frumento.* Psal: 51. Ułuszymy ciało, utyia chude do tych czas niwy, *pinguescent speciosa deserti.* Roku 1287. ząbrali z Polski y Ruśi Tątarzy panien dwądziescia tyśięcy yieden w niewola, iako ráchowali pod Włodzimierzem; po tey klęsce nastąpił głód wielki. (Biel.) Czuie czart, czuie nayniebepieczniesz, bo domowy nieprzyiaciel, ciało, ná czyśtości, na Panieństwą nasze, brońmy ich więkksza nizeli życia pilnością! á głodniec y pola, y my ná wieki niebądźmy! Niech będzie wieczny May w duszy liliom czyстым, rozom wstydlwym, będzie po polách żyto iako wsoły gay, będzie po sadach, po ogrodach, á co naywiększe szczęście, będzie duszy pewny ray po śmierci. *Beati mundo corde! quoniam ipsi Deum videbunt!* O życie czyste! iakosz cię nie kochać! W tobie pol urodzay! w tobie drzewą wszelkiego frukt złoty, w tobie sumnienia piekność wszytkie lilie wstydzaca! w tobie kwiat wieczney szczęśliwości!

K A Z A N I E

Ná Niedziele szosta po trzech Krolách
Omnia locutus est JESUS in parabolis ad turbas. Mat: 13.

Y zączyina się Ewangelia od paraboł! *In illo tempore dixit parabolam JESUS turbis,* y kończy się ná parábolách, do parábol wiaza się *turbas.* *Locutus est JESUS in parabola ad turbas.*
 Ktesz

wiek iák rozumu pełen, ták estymácyi u wszystkich, powagi u Krolá wielkiedy. Kogosz z ludzi białarze nie pomiészáia? iezeli y w niebie przyszło do tumultu, dla Lucyperá oskárzycielá braci báiecznego. Dopiero pokoy wesóły, dopiero zdrowie bez żadney álterácyi, kiedy accusator fratrum á zátym turbátor zrzucony ná ziemię. *Nunc facta est salus & virtus, quia projectus est accusator fratrum nostrorum.* á iako wyżey trochę *projectus est satanas*, który kłamiwemi baykámí *Seducit universum orbem.* Apoc: 12. Bayká, fabulá á fabá, od bobu imie bierze. Strażne bobo bayka, kogosz niezturbuie? Za iutrzenka słońce, zá słońcem iasnym idzie dzień pogodny, za bayka chmury szumiace, świat cały mieszáia, ledwo nie wywracáia. Dobra wynálaż! páronomazya Retor: fabulá rabulá. To iest! według Knápiuszá, wárhoś, swarliwy. Rzadko kiedy bez wárhośow bayká. Ale y to nie bayká, że iako z baick naywięcey turbácyi, ták w turbácyi nie skapiey o bayki. Gniazdo dyskursow báiecznych, turbácyia. Po śmierci Nauczycielá swojego ledwo nie umieráia Uczniowie. Czymże prawie desperackie ciesza frasunki? *Nos autem sperabamus!* Baykámí. W takich rozmowach pielgrzymuiacy potkał idacych ná Emáus I E Z U S. *Factum est, dum fabularentur, ibat cum illis I E S U S.* Luc: 24. Przy końcu Szymu Warszawskiego w roku 1667. myśli o Elekcio przed śmiercią Krolá Ianá Kazimierzá, y życia dokończyłá Ludowiká Krolowa: poturbowány Krol, poturbowány Szym. Słuchayciesz iákie w ták ciężkiedy turbácyi bayki, ledwo nie paszkwile lataia na Krolowa. Zali się ná nie Kochowski. *Posthuma Regina fama malevolorum dictis scriptisque trahcebatur, & migratio ex seculo sesquioribus rumoribus lacerabatur.* W turbácyi, ábo ná pociechę albo ná żal większy báiek pełno. Ukrádziono konia Polskiemu Pánu, záfrasowáta plus aqno szkoda. Cosz ná pociechę frasobliwego Pána życzliwy sługa czyni? Drugiego dnia do stay-

ni wnidzie, ná konia swoim przezwiſkiem woła, trzepie, chędo-
ży, krzyczy z umyſłu, co, de, náſtęp. Wskoczy ná ſłowá
Pan ſmutny, wychodzącego pyta ſługi, coſz ty báieſz? ieſtże koń?
Chciałem pocieſzyć Wmciá Páná. Poſpolity obyczay, żeby tur-
buiącego ſię IegoMci ábo Ieymość rozerwać, czego nienapłota!
czego nienazmyſlaia ſłudzy! Baiek tyle w cáley Ezopá xiędze nie
znaydźieſz, ile w iednym uſłyſzyſz dyskursie. Mowia: báieſz
iák ná mękach. Kat frogi, turbácia; więc y tu iako cierpiacy z
żału, tak pocieſzyciele z kondolencyi báia ſiła. Ale czas do
pierwſzey mowę wrocić interrogacyi. Pełna Ewangelia paraboł?
Omnia locutus eſt in parabolis ad turbas, & ſine parabolis non loquebatur eis.
Co widział po ludziach, to mowił Ieſus; to y ia rzekę. Záſtąpiły E-
wangelia parabołki. U wielu Ewangelia iák parabołká iák bayká.
Rzekę obſzerniey. Ledwo nie u wſzytkich życie ná baykách, życie
w baykach, życie bayka. Nieták mowić, iako báiać będe, ále y
bayka niech będzie ná chwałę BOGA nie báieczna.

Nárzeka Prorok Báruk na Synow Agary, że báiarze!
Filii Agar. (Agar iedno, co peregrina.) *negotiatores & fabulatores. Baruc. 3.*
Synowie Agar pielgrzymki, pielgrzymowie, boć *Filii mairifant*,
kupcy, báiarze. Coſz zá konnexya baiek z pielgrzymka, z ku-
piectwem? *Sciſta!* Podzielę trochę koniuncya. *Filii Agar, filii pe-*
regrina, fabulores. Synowie pielgrzymki baykowie! Ledwo nie
w każdym pielgrzymſkim płaszczyku więcej baiek, niżeli nici.
Obchodza miaſtá, prówincye, kroleſtwa, widza rozmaíte zwy-
czáie y obyczáie, wrociwſzy do domu, ták exaggeruia báieczni
hiſtorycy, że rzeczy widziáne nie tylko w większe ábo mnieyſze,
ále w inſze zámieniaia. Przynosza, dryakwie, nowiny, ſáſki
wyiednane, nie wierz lekko? Dryakiew máłemi puſzkámi,
bayki noſza worámi. Xiaſce Preregrynacyi do ziemi Świętey

Xiążęcia ná Ołyce y Nieswieżu, Mikołajá Rádziwiłá, między inszemi przypisał ktoś chwalebny wierzyk. *Principis in libro fabula nulla laet.* W peregrynacyi Xiążęcia żadna bayká, wszystká prawdá. Cosz to zá pochwałá? Y wielka. Zwyczajny Pielgrzymuńczech towarzyszy, baśnie. *Filii peregrinae, fabulatores.* Każdy z żyjących pod tytułem pielgrzymkim chodzi; *Omnes peregrinamur à Domino.* 2. Cor: 5; toć od drugiego nie odchodzi; *Peregrini fabulatores.* Y słuchamy, y gadamy, bá y czynimy bayki, błędni po świecie peregrynanci. Od pielgrzymow idźmy do kupcow, y tu kupować nie trzebá baiek. *Negotiatores & fabulatores.* Pełne szkłepy fabuły? Chwała, zalecáia, estymuńczech towáry? wierzysz? rozwiń máteryá? o iak więcey máteryi śmiechu, w báiecznych pochwałách ániżeli sukna! Skupczáł świat, ktosz nie negotiator? toć fabulátor. Y niebo konkuruńczech o podobieństwo do tytułu kupieckiego *Simile est Regnum calorum homini negotiatori.* To chwalebne, to zaś naganne negocyacye, ách iak częste! od których odprawadza Kościół Chryśtuśłow. Nieprzedawaycie się tání, dla grzechow ná potępienie. Przedáiesz wstyd, pociwość, y iakies łobie fortuny, iakies złote gory obiecuięsz? Nie wierz? Bayki to. Nikogo przedaz życia pociwego nie zbogáciłá. *Negotiatores & fabulatores.* Do tak szpatnie záwiedzionych kupcow, ponowiłby nie dawno wspomniona Páwłá Apostoła admonicyá: *aniles fabulas devota.* Do regosz Timoteuszá pisze Apostoł y surowym stylem powstaie ná Kretensów? *Increpa illos (Cretenses) dure ut sint sani in fide non intendentes Iudaicis fabulis.* Łay ostro Kretensów, żeby byli w wierze zdrowi, niesktániaiac sercá do baiek zydowskich. Naprzód rozważmy słowá: *Sint sani in fide.* Abo y wiará choruie? Zál się Boże! y umiera! Wierzysz nie wierzac, dobrze wierzyśz, żyiesz złe, zdrowałz to wiará? Chory w wierze leżał, co wzdychał do lezusa. *Credo Domine, adjuva incredulitatem.* Słaba wiará, ruszyć się nie może, az iej pomoga! Nie słuchasz, co Kościół, co sumnie

nie, co xiaszki y kazania rádza? leży ná śmierć wiarą? *Fides ex auditu*. Niebezpieczna y owá ná wiarę chorobá, bezpieczna z herekámí konwersacya. Nad ta ubolewał, záwsze *fortis in fide* Zbigniew Olesnicki Biskup Krákowski. Z á pánowania Krolá Iagelloná przyiacháli z Czech Poštíowie Husitowie do Kráková, że dłuگو przy Krolu bawili á szło o zaraze, po prywatnych ádmónicyách wydał interdykt ná Krákov, y sam pory nieprzyiachał do Katedry, poki heretycy nie wyiacháli. Olea sacrá święcił w Mogile, nie w Krákovie zastąpionym heretykámí, y pogrzebowa sypał mogiłę herezyi, gorę tryumfalna wierze. Iego często do Pánów Polskich mowa. Dla BOGA! w zdrowiu dobrym chowaymy wiarę, záchowa w cáłości wolność naszą. Ieżeli wiará ná łoszku chora leży, grob kopćie wolnościom; ieżeli stęka ná śmiertelne rázy, zaczynyacie śpiewać rekwiem krolestwu. Zdrowa po krolestwach wiará, krolestw zdrowie. *Sint sani in fide, non intendentes fabulis*. Więc Święty Apostole kto słaby w wierze, to baiaarz? *intendit fabulis*. Słabia bayki wiarę, słaba zaś wiará kocha bayki. Stęka u nas y ná nas wiará, być musí, zmocnione básni osłabiły. Wiará, że życie bez dobrych uczynkow, śmiercia wiary. *Fides sine operibus mortua*. Więc życie ábo z uczynkámí umartwimi, ábo z oziębłemi, niedoskonałemi, śmiertelna wiary choroba będa? Żyia u nas złe sprawy, trupicia nabożeństwą nie żywa pilności umartwione, toć nie zdrowa wiará, toć być musí, że bayka u nas, co Kościół podáie za Ewangeliá! *Adulatores*, tylko o ściankę miészka z ródzonym brátem, *Fabulatores*. Życie pochlebstwo baykámí, życie świat cały pochlebstwem, toć życie y básniami Uczycby się sposóbu báiania Ezopowi od dzisiejszych pochlebców! Przyszły widzi mi się czasy, o których prorokował Apostól Páweł. *Erit tempus, cum sanam doctrinam non sustinebunt, sed à veritate auditum avertent, ad fabulas convertentur*. 2. *ad Timotheum*. 4. Będaczasz
N
sy które

fy, które z drowey przyimować náuکی nie zechca, od prawdy od-
wroca ucho, obroca do baiek. Każ z Ewangelii, każ z Świętych
Doktorow kwáterę kwátera dniem się widzi tęskliwemu Audi-
torowi; każ z Ezopá! dzień mowy, momentem! Życie wiekow
dżisieysze, życie w baykách. Zygmuntá pierwszego zartowni-
śiowi napisał dworski ktoś nagrobek. *Hic iacet Ludio, cuius vita na-
gari. baja-eque fuit.* Niewiem, czyli nie prawdziwy życia nášzego
opis. Câte dni, câte nocy ida na baśniach, *vivere est bajare.* O Sa-
lomonie czytam; że trzy tysiące, parábof napisał. Cośmy w życiu
nápletli, nábaiali, ktorasz lidzbá skomputuie? Náwyńcey mo-
wia nowin y baiek pod czas woyny. Câte życie nasze woyna.
Auliria est vita hominis, super terram Iob. Y tu co godziná, to bay-
ká. Ledwo nie o każdym pisać, co Mędrzec Pański. *Homo A-
charis, quasi fabula vana. Eccl: 20.* Oczymże myśl ustáwiczna? o
czym mowa między ludźmi codzienna? o czym zabiegá nieu-
stanne? O fortune, o reputacyi doczesney, o wygodách, o
strojach, słowem, o próżnościach. *Homo fabula vana!* O Má-
homecie napisał historyk Francuski: *Totus in fabulis.* Zál się Bo-
że! Mahometowa nagáná przeniosła się do Chrześciaństwa!
Toti in fabulis! Cosz u nas prawda, iezeli y niebo bayka? *Fabula
calum est.* Przypominaćby sobie często Piotrá Apostoła ádhorta-
cya. *Nos non doctas fabulas secuti.* Nie zá baykami poszliśmy, ále
za prawda, zá Iezusem; w duchusz y w prawdzie kłaniajemy Bogu.
Tales quarit ater celestis, qui adorent eum in spiritu & veritate. Joan: 4.
Ale cosz to uczone bayki? owe wymysłne rezolucye, ey nic to! nie-
grzech to! owe dowcipne wymowki, wycieńczánia niepráwo-
ści, owe dylácy restitucyi, cudzych testámentow, świętych
obietnic, dla rácyi pozoru wiele máiaczych, prawdy nic, madre-
to, iezeli nie pewniey, głupie bayki. Biskup Chelmiński Ká-
sper Działyński kochał ludzi rozumnych y w prawie duchownym
biegłych.

biegłych: ich responsa y rady, oracula były u Biskupa. Umie-
ra, przy zapaloney gromnicy iasnie widzi, że przeciwko pra-
wu wiele było, co się widziało prawem; bayka było, co się za-
prawda. Więc westchnał. Wybacz Panie! moi Barbozowie,
báieczne zdánia udawali prawem twoim. *Narraverunt mihi fabulatio-
nes, sed ut non lex tua!* Podobnych przeciwko prawu y zwycza-
iom świętym narracyi, pełne sa od pochlebcow dwory, pełne
domy! Nie dawaćby im ucha! żeby ná żałosnieysze przyśmier-
ci nie przyszło nárzekanie! *Lupus in fabula:* w báiecznych przeci-
wko słuszności radách wilk piekielny z żeláznym żębem, nie
báránek niebieski z złotym runem! Nie widzieli Iezusa Uczniowie,
Oculi eorum tenebatur, ne eum agnoscerent, kiedy idac ná Emaus bá-
iali. Odrzuca od oká BOG swóiego fałszywych bairzow, iako
plácze w gorzkich Ieremiasz lámentacyách. *Uderunt offensionibus fal-
sas & ejusmodi.* Ze żadne nic nie mogły sposoby ná piaká, ruszytá pie-
kła zóna godna niebá. Mięszá kieliszki piakowi mężowi siarka
y smola piekielna. Cokolwiek stráśznego czytá, áto słyszá,
powiadá. (iako czytam u Stánichuriká.) Zbáwienne stráchy
u piaká smiechem, kazanie bayka. Mówił: wierzysz Xięży? bá-
ia, zmysláia. Błuznisz báiu! Pię potężnicy, á báie: w tym, w
ognistym piaku ogień się зайmie, krzyczy, gási zóna, nie po-
maga żaden sposób, po Xiędza pošle, niżeli ten przyjdzie, iuz
po bairzu! miasto trupá, głównia opalona z nápiem: *Nunc expe-
rior, verè esse infernum!* Wierzyć nie chciałem, teraz doznáję, że jest
prawdziwie piekło! y będzie ná wieki! Rospustnicy przestancie
báiać. Báia Xięża? żebyście ná rowna nie przychodzili expe-
ryencya. *Nunc experior!* Bodayże chwalebnieyszym epilogiem bá-
ieczna życia nášego scenę zákończyć! iako ktoś zákończył, kiedy
umierájac do stóiacych okóto łózká wesoło záwołał. *Fabula*

pernitā est, plaudite. Już po życiu, iak po bayce, daycieśz plauz? winśzuycieśz? Otāk żyć! tāk umierać! żeby życia y śmierci winśzowało niebo, *Scenam claudite, & plaudite.* A czyli komu z nas, tá godziná żałobney nie otworzy ákcyi wiecznych płáčzow, nie plauzow? która dalszego życia teátrum zamknie? Czyli miaśto wesółego *plaudite*, stráśznego ryczeć nie przydzie *nunc experior verē infernum esse?* Doznawam! ách doznawam! że iest, y co iest piekło! O stráśzne *nunc!* o nigdy nie przeżyte *nunc!* przeciesz łátwo zgubne, poki żyję, *nunc!* Chwyć się Dawidowego *nunc. Dixi nunc capi,* zgubiłeś piekielne. Pokić czas służy, nie bay, nie obiecuy poprąwy, czyń zaraz, *exnunc,* co widzisz, że czynić dla zbáwienia trzebá. *Non fabula calum. sed virtus non ficta dabit.* Do nieodkładnego teraz *nunc,* przydaćby drugie, á iuż po *nunc* piekielnym. *Nunc experior infernum esse* Poki żyjemy żágládamy do piekła teraz; *nunc experior:* w Bogu nádzieia, w piekle się po śmierci nie obaczemy! Nadstawiaemy częstego uchá ná piekielne biádá w życiu, á nie usłyszysz piekła o nas po śmierci: kosztuemy teraz siarki y smóły, á pić ná wieki tak niestrawnego napoiu nie będziemy: wstępujemy żyiac do piekła z nástępuiáca ná zdrożne obyczáie reflexya: *nunc experior infernum esse,* á uydziemy stráśznego *tunc* z wiecznym piekielnym *nunc,* które ná sadzie ostatnim potka wszytkich droga przykazań Boskich w życiu nie chodzących. *Tunc dicet his, qui à sinistris ejus erunt: Discedite à me maledicti in ignem aeternum.*





K A Z A N I E

Ná Niedziele Starozapustna

*Redde mercedem, incipiens à novissimis. Mat: 20.**Odday zapłatę zacząwszy od ostatnich.*

Pierwsi do pracy robotnicy, czemuż nie pierwsi do płacy? Nie patrzy BOG, kiedy kto, y iak długo robił, ale iako. Pilne prace, nie długie godziny B O G liczy, y woła do zapłaty *Redde unicuique secundum opera. Mat: 16. nie. secundum tempus.* Nie idźcie ná doskonałych niebieskiej sprawiedliwości argumentacyách, owá niedoskonałych weteránów illacya: Dawnieyszym iac toć mi większy honor: starszym iac toć mi większa należy estymacya y wygodá. Staruszkul! leża po drogách oświáć głázy, á dopicró znaleziony dyáment, w koronie świeci. Zbieráia w piekny kofczyk dziś wyrosłe smáczne rydzyki, á grzyb. roskisły pod pustą gáłęzią gnie. Słucháy. Błogosłáwila umártych, nie przed ktoremi czas z broda, ale zá ktoremi cnotá z doyrzáta siwizna idzie. *Beati mortui: opera illorum sequuntur illis. Apoc: 4.* Ná dolinie lozafatowey beczec będą ná lewicy brodáte koszty, á bezbrodne złotego runá báranki y owieczki z prawice wyskocza zá Iezusem wesole. *Sequuntur a. nam, quocunque ierit.* Tę Chrześciańska uwage brał kiedyś ná słuszną wagę Senátor Polski, więc lekka potrzasaiac broda (boć byty czáły w Polsce, kiedy do Senátu sulstragium dawála broda) sam się z zgrzybiałey nátrzasał gnuśności.

Merce!

Látá! látá! á cnoty pafz? iaka to strátá! Y tyfiaczne roki tylko z kiem ná ukaranie leniſtwa chodza, ieżeli ſię iednemi piſza cyframi. Iáko *in vitis Episcoporum* czytam u X. Ianczyńſkiego. Biſkup Łucki Achácy Grochowski po ſmierci pokaże ſię Probofzczowi Bożego Ciała ná Kázimierzu pod Krákowem, ná twarzy ſmutek, ná oku płácz, płafzcz ná grzbiecie kuſy, y wytarty. Nie ſtráſzna ápparycyá bylá; więc beſpieczny proſi Probofzcz. Móſci Xięże Achácy, coſz to zá modá? wták ubogich płafczykách, żebracy chodza, nie Biſkupi? Weſtchnie ná pouſáté pytánie Biſkup. Ach! nie dſugo ſię żyło, krodzey ſię dſa niebá robiło, krotko teſ przyodziano. Robotá iáka! nadgradá taka! Zniknał Biſkup, zoſtáwiwſzy náukę: żeć nie wedle lat wymiaru, ále wedle cnot wzroſtu, y życia doſkonále wyroſtego *veſtem gloria*, ſzáte chwały BOG kráie. Dawno ná tę prawdę zákroił Ambroży Święty. *Nulla DEI regno infirmatas, nec fides gravatur annis.* Záſtępuia częſto ſtáre magiſtraty dwunáſtoletni Danielowie. *Sede in medio natu, quia dedit tibi DEUS honorem ſenectutis.* (Dan: 13.) á gnuſni Brodáfiaſzowie z ſwawolnemi dzieckámi ſiedzieć muſza ná minorách. Drożey ſzácuie pułpiędziowa klepſydrę, niſeli łokciowa, ieżeli tá proſtym piáſkiem, á pierwsza złotem godziny ſypie. Wolę, co mi w godzinie złotniczy młotek, niſeli co w dniu cáłym kowalſkie młoty ukuiá. Nie idzie iedna dawnoſcia áni ludziom powagá, áni rzeczom zacnoſć. Uczynić látá ſtarſzym moga, nie godnieyſzym. *Fuit Abel paſtor ovium, Cain agricola.* Gen: 4. Przed ſtarſzym brátem, prym bierze młodszy. Dawid *parvulus* dorofłych Eliabow przeroſł do korony. Wybiegáia ſtárych konkurentow do tronu Poľſkiego Kázimierz Wielki, Włádyſław trzeci ktorzy ieſzcze dobrze niezdárfzy dziecinney pretexty, Krolewſka obłocza purpurę. Zygmunt Auguſt w roku dzieſiatym ukoronowány, z

Oycem

Oycem Zygmuntem pierwszym, na tronie zsiada Krolewskim. A Miecysław ledwo żyć zaczął, siwych stąrcow przeżył, rozumem y powagą. *Arms puer, gravitate senex.* Ták o tym Polskie historye. *Incipiens à novissimis.* Często co później przychodza, przechodza grzecznością y podchwata pierwszych. Po starym, nowego testamentu ludzie ida, y ustępuje nowemu stary. Po innych Apostołnie Ławet, y nad innych. *Novissimus in ordine* (mowi Hieronim) *pro in meritis, quia extremus licet, plus omnibus laboravit.* Po narcylach, po tulipanách wzrasta lilia, *et flores supereminet omnes.* Więc słusznie Ewangeliczny gośpodarz z podobnych reflexyi, pierwszego pominawszy rohotniká, ostátniego pierwszej woła do zapłaty. Y nie mogli sprawiedliwiey należytey zacząć dystrybuty, iáko *à novissimis.* Naychwalebniey sprawy zaczynamy nasze, kiedy ie zaczynamy od końca. *Incipiens à novissimis.* Koniec mowy ten iedynie niech będzie, który y początkow, y całych ákcyi ludzkich być powinien. Ad M. D. G.

Po pułtoroletniey dilacie od elekcyi, zośw do tryumfow, orzeł do prac woiennych *in commune bonum.* Ian trzeci (iáko go w Senatorskim wotum nazywa Iędrzy Olszowski, Arcybiskup Gnieźnieński y Prymas) czas koronacyi swojej, obrał dzień wtory Lutego, roku 1676. Sadził, że krolewskie korony dopiero kołami fortunnymi, kiedy głowy pánuiących ták koronują, że oraz nogi Mátki y Krolowy Iolskiej; dopiero bezpieczne od robaká iabłká kroluiących, kiedy ie wręku Naypęknieyszey serdeczne składa nabożeństwo. Jedentedy dzień ygromnice honorowi MARYI zapalone całemu Chrześcianństwu, y bersto krolewskie wręce Iana III. oddał. Fortunni, gruntuie krolestwa błogosławieństwo Mátki Nayświętszey. Ale cosz przy początkách nayjaśnieyszych tytułow, terminalne dni ludzkich
świece

Świeć: co przy ognjach tryumfalnych, gromnice czynić miały? Y wiele! Naypełniejszy y nayspewniejszy światłem wszystkie, dopieroż krolewskie dni wschodza, którym lepsza iurtrzenká, gromnicá przodkuie. Pamięć ná śmierć, nayprawdźiey żyć ná tronie záczynáiacym koronatom tryumfalne vivat krzyczy. Odstraszaia od gor powstáiacych grom y pioruny, nie zwa. biaia gromnice. Władysław Krol lageilo nigdy z pokoju krolewskiego nie wychodził codzienna obserwacya, poki wprzod ná jedney nodze kołká niewykręcił, zá niefortunne dnia poczatki máiac, ktore się tym kołkiem nie powoziły. (Bielski) Toć wzięta od bałwochwalstwá ceremonia, to wieczney pamięci godna nauka od IEZUSA. *Memorare novissima*. Y nie ślap bez obrotnego respektu ná ostatnie kołká: patrz przed codziennych zabaw poczatkami; Tę y owę zácynam sprawę: ná iákisz wynidzie koniec? zły? czy dobrej wieczności zysk wiozę? á każde poczatki szczęśliwym toczą się kołem. Stanisław Ciotek, Syn Woiewody Mázowieckiego brał rázem mieczow dwánaście jedná ręká zá koniec, y z wesółym pátrzacym okrzykiem ku niebu podnosił. (Bielski) Lęzyk nieprzyiazny zá tyliac mieczow: *lingua gladius acutus*: bierz te miecze od końca, pamiętay, co zá koniec porabanych ná drobne czastki Stánisławow, á oboliczne ludzkich niechęci miecze, za palmy tryumfalne ochotná wezmiesz rzekosćia. Nie cięza, ále cięza chwalebnym stylm wzięte od końca by nayostrzeysze cięzkości.

Genesis 1. Piwsze dni przy światá stworzeniu opisuie Moyżesz. *Factum est vespere & mane dies unus*: A to iako? Dzień poczyna Pan BOG od wieczorá? Inaczey y wschodza y zachodza dni Boskie, inaczey światowe. Pospolicie świat dniem zácyna, kończy noca, zácyna śmiechem, kończy płaczem. Codzienne między ludźmi lataia z interrogacya admiracye. *Quomodo cecidisti? qui modo*

ecidisti ? qui modo oriebaris ? Iák pogodne ląt młodych ráno u Syná márnotráwnego , wypisáŁ ŁukasZ S. Cále sŁonce przed pierwŁezmi Żyćia wrotámi ŗwieci , przy końcu dnia , tylko cień márnotráwniká , y owŗzem, *nec magni nominis umbra*; z Pá-nica ŗwinopás , z ŗtroynisŁa odartus , z przeŗwićtnego Páren-telátá kopciuch. PoŁudnie w codziennym poránku u bogáczá: *Epulabatur quotidie splendide. Luc. 19.* ach ! iák grubá z piekŁá noc pochlebne pogody pokryŁá ! *Sepultus est in inferno.* Ogdy-by okiem Pompeiulŗá iásno od Lukaná opisanym ná dni ŗwiatowe pátrzáć ! *postquam se lumine vero implevit, vidit, quanta sub nocte lateret nostra dies.* Dobrze ŗię od dnia ludŗkiego wypráŗŗ Prorok : *diem hominis non desideravi.* Okrutná w ŗwiatowym dniu zdráda ; z ŗwiatŁem noc , z pogoda chodzi piorun. Czter-dzieŗci ósm rázy zwycięŗca z ŗilnych nieprzyiáćioŁ BoleŗŁáw KrywouŗŁ (że pomnieyŗze rzucę w niepámić páłmy) pogo-dá *ad invidiam* ! ach ! iák okropny wieczor ! Z pod Háliczá od Háliczánów , y od ŗwoich ŗzpetnie zdrádzony , uŗedŗzy , kryje ŗię po nocách , y od cięŗzkiej melánochlii po roczney chorobie w ŗmiertelne západá cieńie. A o BoleŗŁáwie nápisáŁ Bielski. Pan iáko ná poczatkách pánowáŁia chwálebny , ták potym nágánnny : co záczáŁ złotem , to zmazáŁ błotem. To ma iásne ŗwiatowych ŗukceŗŗow *mane, ŗe non manet* , ále weŗŗŗ podchlebiwŗzy iutrzenka , okropnym zábiíá wieczorem. Nie-popráwuię erroru typografa. WykŁáda ŗlowo *mane*, miáŗto ná kŁádzie u , miáŗto proŗtego e , diŗtong , y zŁożyŁ *ma va. Ma va*, má ŗráŗŗne biadá ŗwiatowe ráno , dopiero weŗŗŗym altem wŗŗchodzace krzyczy heynaŁy , áz od poŁudnia płáczliwym de-presssem záŁobne intonuie *miserere.* U Bogá dni ináklzym ida biegiem. Záczyna wieczorem , dáley dzień bez nocy. *Factum est vespere & mane dies.* PrágnáŁ AbráháŁ widzieć dzień IEZU-

SOW: coſz dnia tego zá poránek ? ćienie. Rodzi ſię w nocy, żyie przez lát trzydzieści y dáley iak w ćiemney nocy, dáley dzień weſoły Zmartwychwſtania bez náymnieyſzey umbry. *Mors illi ultra non dominabitur. Benedicite noctes & dies Domino,* ſpiewá Dáwid. Noc pierwey budzi Prorok do chwáty Boſkiey. Od nocy y zá noća, u Bogá dni ida. *Cum te conſumptum putaveris, orieris, ut lucifer.* Cielzy poſępne fráſunki náſze piſmo. Naypewnieyſzy argument, że ráno nie dálekcie, kiedy przez cáła noc iálne gwiazdy, blednieć, gáſnac z ſwoim Xiężycem záczynáia: *Nox illuminatio.* Co miáł pierwſzy dzień zápálic wierze Chreſćciáńſkiey w Polſzcze Miecyſław, w ćiemney ślepoćie ſwiátu wſchodzi. Práwie nayweſełszy u Chreſćciáńſtwá dzień, dzień Zmartwychwſtania Chryſtuſowego, zkadze ſię záczynáć w nocy: iákże ſię zowieć noća, á wielka noća. Poprzedzić noc ſtraſzną muſi, niżeli wieczny dzień wybranym Bożym záiaſnienie. *Sol obſcurabitur,* toſz dopiero Święci Páńſcy pełnym ſwiátem *fulgebunt in perpetuas aternitates.* Pierwſzy dzień záczał bieg ſwoy od końca. Coſz o nim piſmo ſwięte mowi: y dzień y wſzyſkie w dniu ákcye wyſoko pánegiryżuie. *Erant omnia valde bona.* Tylko arcydobre ſpráwy być muſza, ktore ſię od końca záczynáia. Od záchodu Ceſarzowy Izábelle nowe życie záczyná Borgiáſz, áż z Borgiáſzá ieſzcze ná ſwiećcie, *miraculum principum;* á potym chwálebny y Zákonu y cnot wſzelkich Generát. Od pogrzebu Ceſárſkich iáſnoſci dáłſze dni wyprowadzá wielki Károl, trunná innego życia kolebka byłá, áż záczętemu od końca życia, co żywo nieſkończone pánegiryki piſze. *Carolus maior in eremo, quam in imperio.* Nie ma brátá w pochwále, záczęty od końca dzień, tylko táki ieden. *Fatum eſt vespere & mane dies unus.* Z roſkázu Bożego bierze

Moyzeſz

Moyzesz wężá od końca, áž z wężá cudná láska. *Apprehende caudam, tenuit, & versa est in virgam. Exod. 4.* Y wężowe iády w lekárstwo ida, kiedy ie żywá końcá apprehensya dystyluje. Kręcisz się iáko waž, *quarens quem devoret*, w obrotne się kořká zwiiáš, *apprehende caudam* : weš wykřetny węžu w apprehensya : coš z á koniec nábytych fortun, przez effowáte máchiáwelizmy będzie : á pewienem, že po pilney nástępuiacego końca apprehensyi, poydzie *secunda*, to iest błogostáwioná *mentis operato*, á wężowe wykřety pořomane, prostym wzrořtem poyda w ozdobne láski, *in virgas decorat*. Po chwálebnie wygráney Chocimskiej, do Oyca w Krákovřkim mieszkáiacego z bogáta zdobycza Syn powráca. Ubierz się po Turecku we wli Oycowskiej, ná frogim wielbłádzie w domowe wieždzá wrotá. Idacy do gospodarřtwá z láseczka stáruszek Oćiec, niewidána obáczy bestya, rozumie, že z pieřká strászydło; więc w nogi przez dořy, przez pľoty skáče. Im usilniey Syn wořá : nieboyćie się Pánie Oycze, tym bořázliwiey ućieká Oćiec, y stáre pogruchotáwszy kořci po kilku dni umierá. Ná pľochy Syná pořtepek, dom cářy nářzeká; wřyřtkie zámachy iedná tárcza Syn skłádá; ktosz się spodźiewář : že ná ták řmutny koniec zárty wynieř miářy. Nierychřá niebože reflexya ! Przed spráwa niech stáwá, á pospráwie spráwiáć się zádny m censurom nie trřebá. Záčzyná kořciot Chřystusow, zás pořtny, zás Swięty, *tempus acceptabile, tempus salutis*, z iákasž uroczystořciá : oto pierwsze pořtu poczatki ořtátním popiořem zápřawuie; *pulvis es, & in pulverem reverteris*. Nie moga řwictniey pořtne záiřřnieř umářrtwienia, iáko ořtátniey řmiertelnořci prochem przetářte. Poler spráw ludžkich, niezárdžewiářá pámiěć ná koniec. Ořbliwá ceremoniá nowego ná Pápiřřkim tronie Elektá Rzym wita, uwite

w kołko pądzierze páli z głoſna akklámacya. *Sic tranſit gloria mundi!* Y nayſwiętſze urzędy, nayuroczyſciey zączyną koniec w głowę wzięty. Podobnym goſcińcem idzie za Rzymem Polſką. Po tryumfalnym na zamek Krákowski ingreſſie, na zaiutrż pogrzebowa proceſſya na Skątkę Ukoronowanego Pána prowadzi. Nie mieſzają ſmiertelne kiry pierwſzych purpury ſplendorow, ale przyczyniają. *Dat umbra colorem.* Nayproſtſzą do ſzczęſliwego pánowania drogą, na Piąſki ſmiertelne. Wielka zbáwieniá ludzkiego ſpráwę, inękę ſwoię zączyną Zbáwiciel, iákże z od końca. *Tristiſt eſt anima mea uſque ad mortem.* Bez miáry chwalebne ſpráwy, áreſto nigdy nie wykrocza, ktorých plántę *ultima rerum linea* wymierzą. Nie ſmierdza zgniłym trupem akcyę, ktorým kolebkę ſmierć wyſchłá, wſzyſtkich okázáłoſci metá ſciele. W herbách Polſkich, ieſt herb trupiá głową mieczem przebitá, w niebieſkim polu. Godne niebieſkiego kápitolium myſli y ákcyę, ktorých fundáment, kálwaryá. Tylkó główne ſpráwy być muſza, ktore koniec życia náſzego trupiá głową zączyną. Y *ab hoc eſpíte*, wierz zączęty Literami wielkimi notowác potrzebá. W Piotrkowie ieden z náſzych pod miecz kátowski ſkázanego wyprowadzą żydą. Cokolwiek o wierze kátolickiey Xiadz żarliwy mowi, mowi do kámieniá. Iuż ſmiertelny plác w oczách, więc ſpytá ſię Xiadz: żyſtu iákżeć imię! Márek. Márek! to mowić po ſmierci o tobie będa: tłucze ſię po piekle iák Márek. Nie ſłowo, ale piorun był na ſerce krzemieniſte. Nie będa! Niech na ten koniec nie przychoǳę, proſzę o Chrzęſt. Dla żywey końca pámięci na lepszé życie odrodzony przez Chrzęſt zączął wiecznoſć błogoſłáwiona. Wychwálić ſię Ignácego Świętego kolekcyi y náywyſzſi Rzymſcy Biſkupi nie mogą. Doſyć páne-

pánegiryku. *Quem Exercitia S. Ignatii non emendant, neque infernus emendabit.* Zkadze tak chwalebna záczyná Xiaieczkę : pierwszá medytácia o końcu człowieka. Nie może nie być wysoce chwalebna práca, ktorey poczatek ostatni człowieka koniec. *Incipiens à novissimis.*

Ach! iáko my w życiu naszym ná koniec spraw codziennych, bez końca nie pámiétni! Práwdziwá grubych niepámiéci censurá, ktora więc w loquentes swawolnym dzieciom swoi przypisúia censorowie: gádał N. N. *sine fine.* XXX. Koniec człowieka, BOG! ách! iák szpetnie od tak piękney błádziemy mety! Głupiesmy áż názbýt dziecká, dwóch liter w ákcyách codziennych, *Alpha & Omega* poiać, pámiétać nie możemy! Koniec człowieka y spraw iego, chwálá Paná BOGA! cosz zá chwałę z tak náganneho życia BOG mieć może? Koniec człowieka, Niebo: ledwo nie z piekła rodem niecnotá, tak błogostáwionego doydész końca? Piékne niebo! ách nie dlá mnie plugáwca. Tylko niewinne báránki po niebieskich chodza pászách. W Krakowie (iáko nie dżis nápisáł Stárowolski) czyli po kurytárzách Dominikańskich, czyli po Kościele przechodzi się wysoki Infúta, Páweł Przemiánkowski, wypádnie strászny głos z kató, inni písza, że pies skoczy ná idacego y zászczeká. *Va tibi Paule! va tibi Episcopo! tecum melius actum fuisset, si natus non fuisses: non respicis extrema.* Głos słyszáło około siedmdziésiat ludu: iáko nápisáł Kromer. Biáda tobie Páwele! niepátrzysz ná życia koniec! ách lepiej było żyć nie záczynáć! Zyt, iákoby nigdy umrzeć nie miáł; w herbie pułkozić, w życiu cały kozieł. Po tak strászney postápił admonicyi, wzięł koniec w głowę, y tak żyć záczał, że ostatek życia godne było końca błogostáwionego. Ach! czyli y ná kogo z nás podobne nie biia pioruny?

admo
nitio

Ve tibi! Biada tobie! y tobie biada! *non respicis extrema.* Zäkopciáli ślepowronowie niepátrzymy ná koniec spraw nászych. Wiemy, co zá koniec rospuście. *Neque molles, neque fornicarii, neque adulteri y tám dálej possidebunt regnum DEI.* Cor. 6. A czemusż niekończoney práwie nie krociemy swáwoli? Wiemy, co nás y ná szkátule, y ná sumnieniu uboży! *Alea, v'na, Venus, tribus his sum factus egenus.* Czemusż ná tak nieszczęśliwy koniec oślep lećjemy? Wiemy, co nás uczy Páweł. *Quem fructum habetis in iis, in quibus nunc, erubescitis?* Rom. 6. Koniec niewstydw, wstydw wieczny, czemusż bez wstydu, ná utrátę wstydu, rozheřznáne szkápy *Sicut equus & mulus pędziemy?* Wobiáwieniu láná S. choć bezrozumne uięło lię szkápko, skromne, swáwolnie niewyskákuie, rospustnym kwiecistych łak, nie depce, nie bię kopytem! *Et uidi, & ecce equus pallidus.* Czemusż? koniec ludzkich áppárencyi śmierć z łoba nosi. *Et qui sedebat in eo, nomen illi mors.* Apo. 6. Wbił się w pámięć młodemu Woyćiechowi koniec Dytmára Biskupá Práskiego. Brzmiáły ustáwicznie ostátne słowá! czárci mię biora, áż z Woyćiechá Anioł. Przestrzegał, słáwy Anielskiej w Woyćiechu Márká Strzeżyślawá, wszákże zá tyśiac strážników Woyćiechowi, żywo przeięty koniec Antecessóra swóiego. *Incipiens à novissimis.* Dáwná ále godná codzienney pámięci ádhortacya: *Quidquid agis, prudenter age, & respice finem.* Co nie-dáł Xiędze swoiey końcá, wziął author denominacya: *Author imperfecti operis.* Doskonáli práce nasze koniec człowieká uwážony. Będzie *opus perfectum.* tylko niech będzie *à fine.* Będzie *primus,* tylko niech záczyná *od novissimum.* *Novissimus, primus.* Godne niebieskiej korony, ktore ákcye koniec promowuie. *Finis coronat opus.* Zaczynáymysz od tad codzienne zabáwy od końca, á będa Aniołowie strożowie y nád námi śpiewáć wesoło: *sine fine*

fine Sanctus, Sanctus! Przed każda myśla, przed kážda mowa, przed kážda spráwa, pytáymy się poczatkow. Coż zá koniec zámysłow będzie moich? Cosz ná to, przy końcu życia moiego, Bogu Sędziemu odpowiem? Ach opłákane zyski! przeklęte światowych pochlebstw błogosławieństw! *Beatus cui hac sunt!* jeżeli wolnych zábiegów, swáwolnych wybiegów koniec, duszy zgubá! jeżeli troskliwych w doczesności obrotów, oštátnie centrum, koło zley wieczności będzie! Początku y meto ákcyi nászych Boże! *Alpha & Omega*, záčzynay y koncz dni násze, á záčzete y skończone w Bogu życie, ná zły nieprzyjdzie koniec.

K A Z A N I E

Ná Niedziele Mięsopuasa

Aliud cecidit secus viam, aliud supra petram, aliud inter spinas. Luc. 8.

PRzecięć stráśzny przypádek i nieszczęście ná dobre ziárno! Miły Boże! prostych chwáštów nasiona, potłustych niwách, chude liścia rozrzucája, ziárno ná wybor to niedylzkretny pielgrzym depce, to opoká rozbiá, to ćicnie duśi, to pták gęsty pozerá. W szczęśliwszym u światá respekcie złość, niżeli dobroć; niecnotá, niżeli cnotá. Má obszerne y wygodne pokoie zły Herod, á samá dobroć, IEZUS, kaciká w gościnny dom nie znáyduie. Woła cáła Ierozolima zá Barábászem, Vivát; krzyczy ná Zbáwiciela, Crucifige. Złotá Dánielá głowá, w proch y perzynę;

nę; w wysoka idzie gorę kámyk , á niewiedzieć zkąd się wyrwał! Nie zbłądził w zwyczajnym wszelkim poczatkom błędzie Infimistá , miásto święty , nápiłá ścięty. Zawsze cnotá pod mieczem. Nie má głowy śwátobliwość , ktoreyby świat kłaniał. Oto się u Łukásza S.c. 15. Syn starszy umawia z Oycem. *Ecce tot annis servo tibi! nunquam mandatum tuum praterivi, & nunquam dedisti mihi badum, ut cum amicis epularer, sed postquam filius hic, qui de voravix substantiam cum meretricibus, venit, occidisti illi vultum saginatum.* Nigdy nie kózłował , ná rozkazy Oycowskie zázwszem w ochotney wyskakiwał skromności , á kózietká nie dátes Oycze , ná poczęstowanie przyiácielá! Szpetny kozieł , nie brát przyszedł , cokoświek kwiátu niewinność i wydzieloná fortunká miáła , z ropustnemi pożarł kozlicami , áż mu wytuczone stoły Oycowská zástawia ochotá. Władysław ágello w Poznaniu roku 1420. świętey dáwnych czasów przypátruie się ceremonii. W dzień Wniebowstápienia Páńskiego , obráz IEZUSA , w niebo dowcipnie idzie : pyta się Krol : czyż to obráz : IEZUSA w niebo wstępuiácego : zápálcie mu świecę , Krol rzecze. Dobrze. Goracość nabożeństwa , pierwszá ofiárá BOGU. Tegosz czáś z dáchu kościelnego zrzuczáia piekielnego smoká. A to co : krzyknie Władysław. Bies z niebá leci. Zápálcie mu dwie świece. Nayiáśnieyszy Pánie , to ná co : Odpowie pytiácy Senátorom ágello : chwál BOGA : diáblá nie gnieway. To wypisáł Sárnicki. Iáśná co iá mowie prawdá. Iádá biesowi gęste świat ognie páli , badz *Sanctus sanctorum* , pewniey cię dymokopci , nizeli światło oświeci. Cnoćie świeczká , niecnoćie świecá , y nie iedná. Iáko záspeciáł nánotowáł X. Loweiften S. I. towárysz drog wielkiego Poslá Iáná Rogela de Biberstein , do Lubeki , ná umocnienie pokoju z Szwedámi. W Akwisgranie , ná sáli rátuśzney ,
pieć

pięćfokciowego Károla piatego z marmuru widziiał, á przy nim nápisany spráwiedliwym sádom pánegiryk.

Hic locus edit, amat, punit, conservat, honorat.

Nequitiam, pacem, crimina, jura, probos.

Wielká po rátuszach Trybunálskich, po sálách sádownych po domách nowiná; *Crimina punit, probos honorat.* Pospolicie, *deridetur justis simplicibus:* zárt u swiátá, prostotá; wykřetne máchiáwelizmy, ná honoru froncie, z dziecmi rosna. *Hac mundi sapientia, á pueris praeio discunt.* Dáwno ná to rovnym sobie zálem wielki Grzegorz Pápiez płáče. Podz ptášku, že pięknie spiewášz, do klátki; okrutnie kráczace kruki, scierwem wytuczone ptáki, wolnym skrzydłem po powietrzu buiác będa. Biśa ná zbliżony ku niebu Cedr pioruny, á nic wiátry chrošćiny smieia się z grzmotu. Ná wybor pszenicá pod cepy, polne i pełne iádu chwášy, iák w pokoiu wzrástáia, tak doyżrzáte spokoyna głowę ná sen zimowy grzechia. *Alud cecidit secus viam &c.* Wszakže niewiem, iák wybornego žiárná záłowác niefortuny. Ná opoce usychá, przy drodze zdeptáne, między cierniem rozsárpáne! ktosz ták cieszkiey przyczyna ruiny? Nikt žiárná po opokách, po skátách, po cierniách nie rzu.ál, samo tám wpádło. *Cecidit secus viam, cecidit inter spinas.* Tá! tá! žeam žle, dobre žiárná, z nás winá. Wsystko idzie iák z kamieniá, *supra petram;* w ustáwicznym cierniu serce, *inter spinas,* drogi do porátowánia się błędni nędzárze ználešć nie możemy, *secus viam;* ták chcemy. Szkody násze, zguby násze, žále násze, z nás. Orym, nie ná zgubne imię, ále iedynie ná zysk naywiększy chwáły Imienia Boskiego.

W godnych wiáry mánuskryptách, madra dosyć w prostocie znayduię historya. W Sandomierskim, czyli Krákow-

P

skim

skim Woiewodztwie, Senatorskiego domu Pánná, Duchem świętym náchnioná, prósi się do kláštoru. Kocháli Rodzicy Corę, piękny obraz iák rozumney pobożności, ták urody; więc tym usilniey zwłocza, i studza gorace żadze, im nálegá uporczywiey. Nierádziłbym láśnie Wielmożni Rodzicy, gaścić swiateł niebieskich. Pospolicie żal nie pociechę wodza odwiedziane od Bogá dzieci. Poznátá nie dawno prawdę w Poznaniu wielkich tytułow Mátká. Dowie się, że syn iey, Synem być chce Ignacego S. przyleći, Syna do domu bierze, uporczywa iák ná Synowskie próśby, ták ná poważne perswázye odpowiedzia: wolę go ná márách, niżeli widzieć w Zákonie. Uktádáia wozy, Syn z okna wyrzy, sługa suzya ná woźie przypadkiem ruszy, strzeli, Syná zabije, Závyye Mátká. O tosz z dziećciecia Bogu żółowanego podiecha! Podobnym argumentem złomátá Rodzicielskie upory nieprzetomaná w świętych przedsięwzięciach Pánná. Już do kláštoru iedzie. Więc do powozacego westchnie Mátyasza. Co chcesz u Oycá uproszę, tylko leć, nie wlecz się, rádábym wylećiatá. Znać z Duchá Świętego wokácyá. *Nescit tarda molimina, Spiritus Sancti grava* Ućieszony pánienska admonicya Mátyasz pospieszę odpowie, o nic zás nie proszę, tylko o pámięć: Mátyasz mię przywiozł do Kláštoru. A to ná co? Mośćia Pánno, uprzykrzy się zá czásem Klášzor. bywá to, że im czego nie umartwieniey szukamy, znalazzzy tym płóczliwiey nárzekamy. Nie nárzekáye Mośćiá Pánno, iáko zwyczajnie inne. Czyć mię tu bies przyprowadził! Nie bies, Mátyasz przywiozł. Chciálám, y bárdzo chciálám. Ach! iák wysoce rozumna od prostego Máćká náuká. Biedá u nas, nie bies, nie nieprzyiáciel winien: z nas winá, z nas szkodá.

Kéjols! biádá iednemu, nárzeká Prorok. Ieżeli sam tylko,
ktosż

ktoſz mu co záfzkodzić może? zá coſz *va* nieſzczęſliwie? Wygub ſtworzenia co do iednego, doſyc do oſtátney nędzy, ſám ſobie człowiek. Náywieksza bieda y biada każdemu, od ſiebie. Dobrze Dawidowe przy poczatku Miſzy S. ſłowá, *Ab homine in quo & doſo erue me*. tłumaczy wielki Teolog y Káznodzieia W. X. Tomáſz Młodzianowski S. I. gdy przydáie: *hoc eſt á me ipſo*. Náywieksza ſobie ſzkodá, náywieksza zdrádá, człowiek. *Va ſoli*. Cieſzy ſię ktoſ przed Auguſtynem S. Wybáwił mié BOG od złego ſamſiadá, iuż ſię niepokoiow, iuż nie boię ruin. Uſmiechnie ſię S. Biſkup. Ieſzcze nie wygrał. *Ura, adhuc eſ miſer*. Modl ſię, ieſzcze z ciebie mizerak! ktoſz gotuie mizerya? *Liberet te DEUS á teipſo*. Niech cié BOG od ciebie wybáwi, á dopiero weſoło krzykay: wygrátem. Z náſzych, z náſzych kuchni zákwaſzone wychodza mizerye. Podobnym ſtylem myſlacedmu o przenoſinách dla iſzczęſcia, Kártágieńczykowi odpowiedziáł Biſkup Cyprian S. *Fugere te non poles, ubicunq; fueris, adverſarius tuus tecum eſt, perniciet intus incluſa*. Náyſzkodliwſzy ſobie adwerſarz, ſámże człowiek. Ná ſwoich ſzpetnie záwiſł Abſalon włoſách. Swoim mieczem, Saul zginał. Nikt Lucypera nie ſpychał z niebá, ſám zleciał. *Quomodo cecidiſti?* Nie weſzty głupie kánnny z madremi ná gody Oblubieńcá, nie chciáły. *In vaſis otium habere noluerunt. Mat 25*. Pierwizá w łacińſkim imienia człowieczego litera *h. homo*, litera wzdychaiaca, *aspirationis nota*. Z nieſ wſzyſtkie przypadki, má człowiek w głowie ſwoiey doiyc popycháiacych na oſtre zále pogániáczow, há! há! ná ktorych ſerdecznie wzdychać muſi, czyli ſię dziwowác, czyli násmiewác z ſzaleńſtwa; że náyokrutnieyſzy ná ſiebie tyrán, ſámże człowiek. Roku 1617, iáko nánotował X. Ianczyńſki. Przytycki z Oſtrogá Rodzić, dla meſtwa y odwági ſzláchetnie herbowny, Xiażętom Oſtrogſkim miły, w Przemyſłu, weſołe

Vivat krzyczy. Wmieszają się między kieliszkowych przyjaciół śmiały żebrak, o iakmużnę prosi. Náleie pełny dzbán winą Przytycki. Wyleie się ná dziękowanie dziaduś, cokolwiek najlepszego mieć niebo może, życzy. Ostro tchneły święte apprekácie Przytyckiego, co dopiero wino dawał, dá pieścia w gębę dziadowi. Coż mi prawi niebá? co z niebá życzyśz błogosławieństw? życz wszystkich z piekła przekleństw. *Ona ab inferno pessima.* Uczyni żebrak co kazał. Pił dosyć Przytycki, więc mu stoł zástawia, żeby też iadł, cále ziesć z biesám piekło káže. Kontent szalenie, obłápia dziadá, dziękuje, winem poi, Mógłoż y cále biesostwo więcej szkodzić bezbożnemu? ostátnia zgubá prosić o to, co naygorzszego ma piekło.

Stworzywszy Adáma P. BOG, osádzá w ráiu, żeby robił y strzegł ogrodá piezczonogo. *Posuit DEUS hominem in paradiso, ut operaretur, & custodiret illum. Gen 2.* Pierwsza, co uważam, jest. Adamowi światá całego Pánu robić P. BOG káže. Nie szpeci y naywyszszych godności práca. Y BOG, záfwe w prácy *Joan. 5. Pater meus usque modo operatur, & ego operor.* Być Operaryuszem, Boski to tytuł. W niebie Aniołowie y wdzień y wnoćy nie proźnuia. *Non habetant requiem die ac nocte. Apoc. 4* Nie czytam, żeby kiedy niebieskie zwierzęta, zwozu chwáły wyprzężono. Doktor národow Páweł, przy Apostolskiey prácy, włásnymi rękámi chleb wyrábia. *Operantes manibus nostris. Condit regna labor.* Stoia Krolestwá y Krolowie práca. Práca, pierwszy panegyryk Mężycé chwálebney, ktorey świat rowney nie ma. *Operata est consilio manuum suarum, procul & de ultimis finibus, pretium ejus.* Z rękú iej wrzećiono niewyszło, iákby przyrostó. *Digití ejus apprehenderunt fufum.* A w stárym testámentcie, co

Pátry-

Pátryarchá, to Operáriusz. Nie wstydzili się Krolewskie purpury, Pásterskiego z berłem kija. *Pascebatque suas ipse Senator oves.* Szli od zwycięskiego pola, do gospodárskiego Rzymscy Triumfatorowie, y nigdy obfitzym zniwem. (iáko obserwowá! Pliniusz) Rzymkie niwy niewzrastały, iáko kiedy od tronu do pluga, zwyciężskimi uwieńczeni laurami Dyktátorowie, práce przenosili. Przybyło tytułu wielkiemu Kázimierzowi, kiedy go publiczne akklamácy, wielkim Rzeczypospolitey Gospodárzem y Ekonomem dla bezodpoczynney pracy nazywały. Nie stániat przy złotnickim mřorku Zygmunt trzeci. Krolewskich rak práce, do Kořcioła S. Stánisláwa na zamku Krákovskim, szczerozłoty kielich drogiemi kámeniami bogaty ofiarowa!; á do Kořcioła SS. PIOTRA y PAWŁA Apostołów, monstrancya.

Ora & labora, krótka życia chwálebnego summa. Ale to co jest? robić y strzec raju Adamowi BOG każe? Abo kto na szkodę raykich dóstkow czuie? W niewinnym raju wszystko w wysokiey bezpiecnosci. Y listek przeciwko Adamowi nie zaszeleszczy. Według wielkiego Bazylego, przed grzechem Adamowym, nie potrzebowa! roza w raju ostrych bodcow na Krolewskiey obronę purpury. Przeciez Adamie ostrożnie w raju! ktoś na zradzie! Naywięcey Adámowi Adám zaszkodzić może. Mogł, y żal się Boże! zaszkodził. Od berła do rydla, od drzewa żywota do śmierci, od niewinnych pieřczot, do pływaiącego w codziennych płaczach utrapienia wygnany Adam, na Adama niech narzeka.

Ledwo nie wszystkie nieszczęřcia zgodziły się na Polskę za panowania Ryxy, po śmierci Miecysławá. Niewiásta łakomá (Biel.) śmia!a, na oko pobożna, pátrzać nie mogła na Polakow. Pátrza!a pilno, na skarby ich, z ktorými y z ko-

ronami Krolewskimi uchodźci do Saxonii, od Konrada Cesarza na Polskę pomocy proszą. Woyska Cesarzkie nie weszły w głąb, przecież wracać do domów swoich ledwo nie cała z łobą Polskę wyniosły. Zkogoś tak ciężkich ruin przy czynają z nas samych. Dziecięciem do Polski przywieźli Polac Rykę, w Polsce wychowaną, w Polsce zrosła, tu dwunastoletniemu Mieczysławowi zaślubioną, tu za pozwoleniem wszystkich stanów po śmierci męża panuje. Taki sami zguby nasze wychowujemy, karmimy iaszczorki, siejemy iady, uprawiamy trucizny, nieszczęśliwi szkody i żalów naszych gospodarze! Szukaj frąobliwy Pasterz owieczki. (Luc. 15.) zgubiłże ias samą przepadła. *Inveni ovem, quae perierat.* Ach! na częste dziś Chrześcijańskie trzody w zębach wilczych beczące narzekać trzeba. *Ipsa lupum quarebat ovem.* Woła wielkim głosem Zbawiciel: *Cum videritis abominationem desolationis,* i tam daley, *fugite.* Iak obaczycie wypadające na świat strachy i dezolacje, uciekajcieś? To się sami nie domyślają to namawiać do ucieczki przed ostateczną biedą potrzebą? *Fugite.* Nie tylko śmiałkowie nie uciekamy, ale goniemy przepasć: *abyssum invocas.* Widziemy głupie ptaszyny że lep, przecież na łep do zguby lecimy. Widzimy proste rybki, że w robaczku wędą, przecież spieszni łakoma gębę na hak śmiertelny nieśiemy. Niegodnąs żądnej kondolencyi stękać w siatce niewolniczej przepioroko, na całą gębę krzycząć: podź po mię. Kiedy Gdańsk rebellizujący Stefanowi Bato remu Wielki Hetman Zborowski *singulari victoria* złamał, pobito wielu, zabrano w niewola wielu, w jedne polzło dziełacię więzy, (iako liczył Łaficius) a gdy nie stawało powroźow, podał swoy na siebie z rebellizantownie ieden; Bierz, mówił, wolność, nie życie. Z naszej

woli, niewolá. Przegrali z Iagellonem Krzyżacy, sami ná siebie gołe miecze przyślali, zá pochwy poddali kárki. Spád-
szy z gátęzie bába, i rękę złamawszy nárzekátá kiedyś ná
biesá, że ia tám po iábko, czy gruzkę sprowadził. Dá pie-
ścia diabeł bábie. Nie żyzi, ánim ia o tym myśli. Gdyby
dziś Bog pozwolił, ách! iák wieluby stádaiacych winę ná
biesá, bieś pogębkował! Zadne zwierciádło tak nie pokáze
twarzy, iáko pokázuie prawdę *Speculum exemplorum*. Sniło się
młodemu studentowi, iákoby go lew mármurowy przy dr-
wiách Kościelnych czuiacy, smiertelnym zębem rękę zdrapá-
wszy, zabił. Sen pospolicie mári, u młodziáná sen, máry.
Z łoszká wstanie, do Kościoła idzie, Iwá obáczy, sen przy-
pomni, płocha odwága w Iwia pászczekę rękę włoży, krzy-
knie. Gryźże kámienu? Wywołáł nie wilká, ále nie-
dźwiádká z lásá kámiennego. Ukryty we Iwie robák rękę
zrani, iádem zarázi, umorzy. Znalázłes w mármurowey be-
styj grobowy kámién młodziánie? z kogosz winá? pisz ná
marmurze wieczna náukę. *Scribit in marmore lasus*. Kámién
Iwi nas kasáia, zabiíia marmury, z nás przymus.

Ieżelisz tak, toć ná Sadzie Boskim złość naszą obwiniác,
nieobwiiác kłámiwe exkuzácye będa. Wymáwiámy częste
upádki. Námoził mię zły kompán, bieś mię zwiodł, pokusá
cięszká, nie iam winien. O cóc nie iam winien! Grzeszymy,
upádámy, giniemy, bo chcemy! Ná śláncuchu przykowány
pies piekielny, tylko szczekáć, tylko rzucáć się ná nás może, Upe-
wniá Augustyn Święty *Latrare potest, morderere non potest*. Sám chciał
zginac, kogo smiertelnym pázurem álbo kłém pies śláncucho-
wy obráził. Kulawego biesá stáwiáł kiedyś Luciper przy
mieyskich brámách, i ieszcze nie że wszystkim złe czásy by-
ły, choć chromego, przeciesz biesá potrzeba-było ná rutinę
człowieka

człowiek. Precz dżiśiay z bram mieyskich daleko biesie z
sobie za biesą gorszego do wieczney zguby, człowiek. Wzdry-
gam się na słowa, które potępionych na sadzie ostatnim cze-
kają od Sędziego BOGA: *Discedite in ignem aeternum, qui para-
tus est diabolo & Angelis ejus.* Iedźcie w ogień wieczny. *Di-
scedite.* Ktosz powiezie: każdy grzesznik sobie koń, sobie
woźnicą. Acz bez woźnice być musi, kto na przepaść pędzi.
W ogień diabłu y tego Aniołom zgotowany, BOG káže!
To dla ludzi piekło nie gotowane? Ach złości nasza! my so-
bie zakładamy! my budujemy piekło, my wieczne pod-
palamy ogień, my łamiąc przykazy Boskie, żalosne frakty
va! va komponujemy! my wzajemnem i zaiadtościami zawię-
te zęby ostrzemy na zgrzyt piekielny. *Ibi erit stridor dentium.*
Uwaza Augustyn S. *Dua quasi res sunt, homo peccator. Quid est homo,
Deus fecit, quid est peccator, homo fecit.* Ludzką, ba nie ludzką ro-
botką grzech, a zartym y zgubą wieczną. Zwierzał się ktoś
boiaźni swoich Bernardowi S. Oycze, boię się piekła. O
bodáyże podobne boiaźni serce przeięły nasze! W piekle
być, już tam żyć na wieki! ach słuszny strach! Cosz na-
te boiaźni Bernard rzecze? Nie boi się piekła. Niechcesz być
nie bądziesz. Budowniczą piekła, wola naszą. Nikt nie
szedł na potępienie, kto nie chciał. *Cesset propria voluntas, &
inferni. no derit.* Niech nie będzie między ludzmi swey woli, a niebe-
dzie dla ludzi piekła. Rzeczecie: a ktosż chce piekła? ja mówię
ktosż niechce? Niechcemy, co po nas BOG chce, co chce prawą, co
chce zdrowy rozum y sumnienie, to chcemy potępienia y wyuzda-
na na roipustę wola *sicut equus & mulus* leciemy. W rocznych dzie-
iach Kościelnych W.X. Iana Kwiatkiewicza S. l. pod rokiem 16
65. czytám. Za Poznaniem z Międzyrzyczą iedzie Predykant
heretycki przez las z woźnicą katolikiem. Stana w lesie, aż tu
przy

przy łosnie tłuſtey niechudy koń z ſiedzeniem ſtoł. Wsieść na konia Predykant każe woźnicy. Boi ſię y przyſtąpić. Wſiadzie ſmiały Predykant, porwie ſię koń, prąwie wzleci, y z oczu ſługi w momencie uwieźie Páná. Nie może ſię doczekać powrotu woźnicá. Więc nie z Predykantem, ále wracá do Miedzyrzeczá z hiſtorya. Smutnym nowinom nie wierzy miáſto, woźnicę iako zaboycę na śmierć dekretuie. Przeciesz wprzód do láſa z oſadzonym, niżeli na plac śmiertelny ida. Pod drzewo przyida opiſane, aż pod drzewem koń rzze. Ożył na śmierć skażány, y zawał; komu tyle iák ſwojemu Nauczycielowi odwagi, ſiadaycie. Przyſiedli wſzyſcy, przymuſzony woźnicá wſiada, z woźnica koń leci. Potrwożył lud widokiem, czeka końcá, w godzinę woźnicá wraca, zſiada. Chcecie widzieć Predykántá, y wiedzieć dokad záiachał, koń záprowadzi, za koniem podźcie. Iam go w ogniach y w kotle wrzacy mwidział. Nikt iáchać lubo koń nieiáko proſił, niechciał. zoſtáwili konia przy drzewie, woźnicę przy zdrowiu y wolnoſci. Záiachał y ſpieſzno na potępienie nieſzczęſliwy Predykánt; Ktoż go wypráwiał? ſam wſiadł. Czuie na zgubę náſzę piekło, z náſz winá, że na podáne pokus y złych okázyi, rzutne na przepáść ſzkápy wſiadamy. Drogo zbáwienia, moy IEZU, ze mnie nie, tylko bład, tylko wieczna zgubá, tylko przepáść piekielna; z ciebie niebo, z ciebie zbáwienie, głupie y ſwáwolnie ginać chcacy, nie dayże przepáść na więki.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE ZAPUSTNA

Domine ut videam. Pánie niech widze. Luc: 18.

O Bacz ſię ślepy zebraku, á tobie pod czas mięſopuſtu co po

Q

oczach

oczách? Nie masz w swawolnym co widzieć zápuście! Pilnym okiem przypátrował się, co ich tylko być może, kárna-
wátom Sálomon, *quidquid desideraverunt oculi mei, non negavi eis. Eco.*
2. y serdecznym záwołał žalem. W całym pociech świecie, to
jedno widzę, że nic do szczerey nie widzę pociechy. *Vidi in*
omnibus vanitatem, & afflictionem animi. Po gęsto zástawionych sto-
łách, wszystko nice; częstuiace butele gdy leia wino, był był,
nie że iest co, wrzeszcza; rospuśtnych tańcow kołá, czeze cy-
fry, á w zástawionych światowemi próżnościámi głowách strá-
żne puśtki. *Vanitas vanitatum!* Próżno, co widzieć żebraku w
próżnościách. Ná Koronácy żony swoiey Cecilii Renaty
cudzoziemska inwencya y ręka, Władysław czwarty wystá-
wił w Warszawie Káśztel ná dwunastu kolumnách; z wierzchu
Mars z ognistym woyskiem, we frzodku misterne ognie, w o-
knách działá, w czterech káśztelu katách, cztery części roku
y cztery elementá. Cáła noc cieńczyć wesołe oko pátrzaczych, zá-
palona od wierzchu máchiná miałá, przypadkiem rzemieśniká
(z ktorych ieden zgorzał) zápuszczona ná dolne prochy i-
skra w momencie dowcipnie stroyna spaliłá strukturę, okopciłá
brudnym dymem pozostáłe części cztery roku. Záptakał w smu-
tnych dymách Wassełbergiusz y záwołał: *Et non erat in illo ope-*
re, quod videretur! Tác to iest dáwna wesołych okazałóści nága-
ná, im się stroyniey udać zámysłáia, tym iáwniey, do oká mniey
máia. Tego doyrzálá, (kiedy wżyścy náylepiey widziemy)
przy śmierci swoiey Cecilia Renátá. Bliska skonánia, ośta-
tnim okiem spoyrzy po świecie, y że w całych áppárencyach
nic godnego do widzenia nie znalazłá, oko y serce do niebá
podniosłszy, záspiewa. *Vanitas vanitatum!* Puśtki ná świecie du-
szo, bierzmy się do BOGA, ten sam oká y sercá ludzkiego ob-
szerność nápełnić może. Ná stoł bańkietuiącego Herodá dla
bezgłowney

bezgłowney Herodyády Iánowa ná misie przyniosła głowę. Przypátruie się niewidánemu dotad po stołách widokowi Ambroży Święty, y krzyknie ná Herodá. Pátrz sprosniku y Tyrannie ná oko lana: zamknięte. Nie ma przy swawolnych co widzieć bańkietách. *Cerne oculos in ipsa nocte sceleris tui testes, avertentes conspectum deliciarum. Clauduntur lumina non tam mortis necessitate, quam horrore luxuriae.* Nie ták smierci potrzebá, iáko Herodowych delicyi sprośność zamkneťá oko Iánowe. Krol Polski Olbrácht (zá ktorego pánowánia niesktádnie, lubo po sktádníe spiewano: zá Krolá Olbráchtá, zágubiona Szláchtá) z iednym konfidentem tylko w nocy po Krákovie rozpustował, iáko Kromer y Bielski. Bez ludzi? Nie ma się z czym przed ludźmi popisáć swawola. W nocy: wstydzi się y ucieka przed dziennym światłem okrutny gráfant, mięsopust. Leszek wtóry, piáných nazywał bydlętami, á ná piánego y spoyrzec niechciał. Nie godzien oka mięsopust piánicá. Do ulogiego kmiotká spizarki, złodži się dobył w nocy, obudził szeleśt gospodarzá czuyno poskapey wieczery zásypiáającego; rośmieie się ubogi kmiolek postrzegłszy gościa: miły bracie ja tu w dzień nic nie widzę, á ty chcesz widzieć co w nocy. Ciemniejszy u swawolnikow niedostátek, áni dzień, áni stooczna noc nieznáyduie, ná coby spoyrzáťá. Pod czas łamego obiádu, zkszykaniem y stráśznym piskiem wpádna myszy nápokoy Popiełá, uciekájącego rozpustniká z żona y dwiemá synami ták pozra, że kosteczki nie zostáwia. Niemá nic w sobie swawola, coby zostáwić mogłá dowidzenia. Błogosłáwiony Stánisław Kostká wolnieysze usłszy słowo przy stole, mdleie, pod stoł pada, oko zámyká; pokázuie ná oko, że nie masz co widzieć, kedy się tylko rozpustá pokáże. Doyrzeli kiedyś smierci w garku Uczniowie Proroccy, więc uciekájac od garká z gęba y okiem

ná Proroká przešťráfzeni krzyczą. *Mors in ella vir DEI!* W zbye-
kuiących śmierć wre garkách, piie z kieliszkow, *de nostris bi-*
bit illa scyphis, w tanecznych wyskákuiie kofách, *se medijs miscuit*
illa choris; ná tak okropna scenę ktosż spoyźrzyć może? Więc ná
cosz Ewangeliczny káleko uporczywie ooczy wołasz? *Domine,*
ne videam! Ey, nie łaycie ślepocie, prośi żebrak. Daley ia,
chociem ślepy, pátrzę. Najlepsza przeciwko mięsopustowi,
obroná, dobre oko. Łátwo zwyciężył mięsopust, kto mur się nie-
pochlebnym przypátrzył okiem. Y tu zá *vidi*, pewne idźie vici.
Nienáwidzi śwawoli, kto, co iest śwawola, widzi. *Domine ut vi-*
deam. Naymnieysze słowká y odetchnienia iedynie się zápátruy-
cie, ná naywiękšza BOGA chwáłę.

Iák do miłości, (*oculi sunt in amore duces.*) ták do niená-
wiści wodź, oko. Często wypada z fercá, co pod pilnieysze oko
podpada. *Extra oculum poterat fors placuisse mihi.* Zá dyáment w
ślepey nocy pruchno się pali, przy słońcu, to iest przy oku
świátá całego niemasz, na co spoyźrzyć. Często ledwo nie
cud, z dáleká obraz, z bliská strážydło: spoyźrzysz, y plu-
niesz. Śwawolne mięsopusty na dal málowáne obrázy, kto
bliskim widział okiem rozpustne kolory, nienáwi-
dział. *Oculi scopuli.* Y ná rozpustę, oko skáła; igrájące śwa-
wolnie łodki rozbliája się, ieżeli ná pilna niezmrużoney czuy-
ności uwagę pádna. *Duo lumina soles.* Oczy ludźkie, dwa słońcá;
śwawole mięsopustne *opera tenebrarum*, otoc się przy pełnym iá-
śnego oká świetle nie zostoia. Nikt pozorow nie ważył świáto-
wych, kto co śa, pilnym okiem zważył. Raz zgłodniátęgo
ptaká, żywo málowáne Zeuxesa iągody ofszukáły; postrzegło
ptástwo zdrádę, więc co wdzięczny ált zá pokarm gotowáło,
zdrádlíwa deskę, czy płotno y kolor mściwym szarpic pysz-
czkiem y karze. Przywróćcie miłości oczy, cóście ia szpetnie
ośle-

oslepili, á w momencie nienáwidzi, co óslep, źle kocha. Wy-
tyka ná oko, się oká Dawid. Widział przestępcow przy-
kazania Boskiego, y zemdlony pátrzać dobrym okiem ná złych
nie może. *Vidi pręvaricantes, & tabescebam. Psal. 118.* Przypátrzy-
ła się szpetnościom swoім Magdálana S. aż źnieść dłużej má-
kuł nie może, do źrzodła miłosierdzia śpieszy, ná żadne nie respec-
tunie támy y przeszkozy. To w niey widział Grzegorz Papież y
napisał. *Quia turpitudinis sua maculas aspexit, lavanda ad fontem miseri-*
cordia cucurrit, convivantes non erubuit. Wiele do obaczenia się poma-
ga, szczerze obaczona niepráwość. Odarto (iako ma Bielski)
ze wszystkiego Zártowniśia Zygmunta pierwszego Krolá Pol-
skiego. Záli się nád śmiesznym odártusem Krol, aż z Zy-
gmuntá śmieie się, odárty z sukien nie z fantázyi Stańczyk.
Mnie żałujesz nawiásnieyszy Pánie, czemu nie siebie? Dra y
zdzieráta wszyscy. O toć wydarto Smolensk á milczysz? cze-
mu? nie widzisz! Wiele do słusznego gniewu y żalu ná nie-
przyiacielá zapala, widziana szkoda. Ach! iák okrutny ro-
zboynik, miłosupst! odźiera sukienkę pocziwości, odźiera lu-
kienkę łáski Bożey, odźiera *vestem nuptialem, vestem gloria immortalis* nie
nárzekamy, bo niewidziemy. Ktokolwiek ty rannia grásuiący
rospuśty widzi, nienáwidzi. Idźie przeciwko Stefanowi Wo-
iewodzie Wotolskiemu (iako pisze Bielski) Mikolay Kámie-
niecki Woiewodá Krákowski Hetman W. K. z ochotnym woy-
skiem, obaczy mogiły pobitych niewolników Polskich od Ste-
faná, y zapłakawszy z przylięga slubnie krzywdy Imienia
Polskiego *omni arte & Marte* dochodzić. Skad ták odważne ná
nieprzyiacielá serce? skad rezolucya poprzyśiężona? z oká.
widział groby Polskiego trupá, y ożywiły widziáne mogiły
duchá odważnego. *Acies oculorum* za woyśko ná nieprzyiacielá.

Genesis 21. W igrázkách dziecinnych Izmáelá z Izaákiem

Q3

nieforem-

nieforemnego czegoś postrzeże żoná Abrahamowá, więc swawolne rospędzi dzieci; áżc nie dołyć złemu, zábiega, kto od okázyi do złego nie odbiega, záwoła ná mężá: Abráhámie! złe Izáakowi od Izmáelá, wyrzuc z domu y syná Izmáelá y matkę Agárę. *Ejce ancillam & filium ejus.* Coż ná to Abráhám? nie miśa Sary admonicya y żarliwość. *Durè hoc verbum accepit Abraham* Nie zaraz Abráhám przystał ná rádę żony. Nie gánię. Nie záfwe y nie zaraz poyść zá tym Abráhámowie powinni, co prędkie w sądách y dekretách Sary rádza. Ziadł nas Adam, że zá Ewy perswázya zakazáne ziadł jabłko. Stracił y swoię głowę Herod (ieżeli ia kiedy rozpustny miał szalenię,) kiedy lanowa poddał pod miecz kátowski, zá námowa Herodyády. Orientalny Potentat łob wiecznieby był zapadł, gdyby był desperatki żony słuchał. *Benedic DEO & morere* Poszedł ná żeby y u myszy, y u cátey potomności Popiel, że zá rada żony záprawionym trucizná kieliszkiem stryjiów poczęstował. Hańbá męża, żony pánegiryk od Poety nápisany. *Capit illa viri consiliumque fuit.* Ieżeli *capit mulieris vir,* niechże nie będzie iak bez głowy. Záfwe często w długim włosie rádá, toć się ná niey, nie pfocho wieszac. Tylko nie do mieczow porywáli się Polacy ná Miecysławá, że u niego cały Senat, żoná Ryxa. Do żywego ostrym piorem doiał Miecysławowi *Janicius, Uxoris totius, femina, luxco, nihil.* Stracił Krolestwo z życiem Ninus, że ná zdanie Semirámidy, dziennego iey tronu y berłá pozwoił. A Herkules w wieczny śmiech poszedł, że dla pieśczoney kobiety poszeptow, piástuiaca niebo rekę, do kadzieli żrzucił, y czynił nie co swoy rozum, ále co ukochána kazała. Wszakże kedy o domu poczeiwość, o młodych Izáakow cáłość, kedy o Bogá idzie, zgadzac sie każdemu Abráhámowi z Sara potrzeba. Więc, czemúsz gdy Sara goraco ná swawola Izmáelá ná-

stepuie

stępuie? oziebto Abrahám. To żarliwsza o cześć Boska, o dobra Izáaká edukacya Sará, niżeli Abrahám będzie? Dla Boga! ná pierwszy głos z niebá wesoło idzie Abrahám z Izáakiem ná stos, á Izmaélá zażuie? Nie uwłoczy pochwały Pátryarłze w wyrzucaniu Izmaélá zwłoká. Tylko słyszał o swawoluiącym Izmaelu Abrahám, widziáłá żoná. Więc niedziw, że zwáwicy oná, niżeli on, biie ná rozpustę. Cierpi niecnotę, kto niewidzi, goraca nienáwidzi żarliwościá kto widzi. W kościołach Egypckich bogáte po ostarzách wiśiały záślonny. Cosz zá cud pod záśloná? wáż ábośmok. Więc słusźnie ktoś zayżrzawłszy co się dzieie przypísał: *dispice & despice*. Obroc niepochlebne oko ná Boszká, á odwrocisz. Przenoszę z Egiptu inskrypcyá nád swawolne mięsopuśty: *dispice & despice*. Pátrż ná swawola; czoło stroyne, cosz? bez wstydu; świetno bogáta głowá? *intus fora latent*. Suknia iák śnieg, pod śniegiem gnoy y fetor. Wyzłocony posag, cosz? bez łercá, bez dusze. Firánká iedwab, wewnatrz robak. *Vermis non morietur*. Nie może kochać mięsopuśtu, kto, co iest, widzi. Zá *dispice*, idzie *despice*.

Genesis 3. Adam y Ewá zakazáne ziádszy iábłko przeyżrzeli. *Et aperti sunt oculi amborum*. To przed tym niewidzieli? Ták być musiało. Tylko ślepi zakazáne rwiemy iábłuszká. Kto, co to iest nád zakaz Boży roskosz, uważa, prędey sobie swawola brzydzi, niżeli widzi. Chciał BOG, żeby Adam przestępstwá swoje zbrzydził, więc po żerwánym frukcie otwiera oczy. Niepodobna nie náwidzieć rozpusty, kiedy się widzi. Ná puszczy názwáney Scytim, Ociec z Synem między Święte w pisze się pustelniki. Oycu puśtynia ráicm, Synowi kátusza. Cálego niebá kánarámi, dobry Ociec Synowskie śłodzi piołuny, podobne láty, krwia, rzeczwościa, przykłády stawia. Ná skałę, świętych náimow ziarno padało. Między rozwłiacem

się pie-

Nowicy

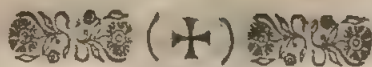
się pięknie drzewami, usychał Syn malkontent. Mruczały poruszane od wiatrów gałęzie. Łąka (mówił) młodości mojej lasy, że w pierwszej lat wiosnie, wędnicie. Ptak się odezwał, o gdyby! (wzdychał) stąd wylecieć ptakiem! Weszły w oczy na puszczy łanie, szły na myśl dąmy. Rzuciły lekkim sercem pokusy, iak listkiem wichry. Naymnieysza świętego lasu gąłafka, straszna młodemu probantowi kátownia. Zabił Synowski niešťatek Oycá, co tylko może, czyni, á kiedy wszystkie lekarstwa, w truciznę ida, ostatnia perswazyja na post czterdziestodniowy námowi Syná. Jeszcze niezginał, że y pokusy otwiera Oycu, y słuca rady. Dni dwádźiesięcia postu przeda, przydzie przed oczy szpetna murzynká, wiia się po rozczochrańey głowie węze, gęsta marzeczka skwászone czoło, twarz zropiała, z zgniłego oká robak wyglada, po całym cieie szpetność, smrod, zgnilizna, piekło. Niechce y podnieść oká na straszny widok, wygladający na światowe máie nowiciusz. Patrząc na siebie Murzynká kaže, y rzecze. Jam iest światowa rośkiesz, inaczey mię widza rozpustnicy, y kocháta, z woli Boskiej tobie iakam iest w sobie, stawam, pátrż, á obacz się. Nieskonczyła mowy okopcona piekielnemi dymami rozpustnicá, skoczy Syn do Oycá na modlitwie klęczącego, do nog przypadnie, za Oycowskie stáránia dziękuje, y zawoła. Już się nie boy o Syná Oycze. Drugi rażes iní Oycem. Z pustyni, chyba na inny świat, nie wynidę. Co ten świat, co rozpustá, widziałem, y widzieć więcej niechcę. O gdyby podobnym okiem na światowe spoyrzeć mięsopusty! áni by oká, áni sercá ludzkiego miały. Skaczacego Izraelá koło cielcá Moyżesz na gorze, przed Bogiem broni, z gorv zńidzie, rozpustne tańce obaczy, aż on do mieczá, patrząc na swawolnych bałwochwalców nie może, w wylaney krwi swojej rozpustników
topi,

copi. Skądže táká w Moyżeszú odmiáná: dopiero broní, iuž
nástępuje, dopiero od śmierci, swoia śmiercia zášťaniať, iuž
zábiia, dopiero pokorne oko, y rękę zá Izráelá do B O G A
wznosiť, iuž bez respektu žbroyna powstáie ná Izráelá rěka.
*Si quis est Domini, jungatur mihi, à porta ad portam, occidat unusqui que
fratrem, & amicum & proximum. Exod. 32.* Ná gorze tylko słyszał
Moyżesz o rospuście ludu swego, pod gora, widzi. *Cum ap-
propinquasset ad castra, vidit vitulum & choreas,* y ták nienáwidží.
Wodz do ukarania rospuštnego Izráelá Moyżeszowi Wodz-
wi ludu Božego, oko. Kto dobrym zły mięsopušt widzi okiem,
nienáwidží.

Spoyrzymysz iuž ná nas. Cášym sercem do światowycí
łgniemy próżności, w pokrytey pochlebnym kwiátem ziemi ry-
jemy, bošmy ślepi kreci. Roskopujemy smieíace się łaki y o-
grody, ach! często swawolny wzgórek moglię fypie kretowi.
Łákoma zrywamy rěka Sodomskie iabłká, niewiđziemy, że
to *pulchra domus cineris*. Piekny kolor, wewnątrz proch y popioł
ná pokutę, á boday nie ná wieczny popielec. Ida z pierwszym
Leszkiem wybráni Polacy do korony, niewiđzieli drog zdrá-
dy, miásto tronu zostáli ná hákách. Ná pstrych y firkárych
koníach, nie páńska godność, y łáská fortuny, ále iezdziť
konfuzyá. Drogi swawolnego w wolnych zawodách zapuštu,
ách! iák okrutne grzebía želázá! Nikt tu zdrowa nie chodzil
noga, nikt tym gościńcem do niebieskiey nie doszedł korony.
Od Popielá wtorego, dwudziestu stryiw záprošzonych ochotna
rěka złote biora puary, wesole vivat pełnia, niewiđzieli, że
po winie śmiercia záprawionym, w bliskie iezioro powrzucáni,
blotništa wodę y kať pić mieli. O gdyby BOG widzieć po-
zwoliť! iák częsta śmierć, y ostátnia zgubá w mięsopuštnych
pływa kieliszkách! nie ták ľatwa rękę do zdrádlivych ściagá-
libyšmy

libysmy szklenic. Jednegoż prawie czasu wiosnę y lato wystawił wesołym u siebie gościom Twardowski. Tu gości kwiat oko cieszył, tu dojrzały po drzewach frukt, tu winne groná, iákich Tokay niewidział nigdy, do rak się wydzieráia. Pozwala iágod winnych, ále nie pierwey, ázby kazał; luź każdy, przyłożył noż do groná upátrzonego, w tym, winnicá zginie, áż miásto winá, każdy nos swoy trzyma, nosowi nożem grozi. Nie mnieysze pod czas wesołego nád miarę zapustu zawody! nas kráiemy, nas rániemy, nas zábiamy, á widzieć nieszczescia nášzego niechcemy. Co o Arfaxádzie Krolu Medskim w piśmie S. czytamy, to nád mięsopuśtnemi pisać apparenicyámi. *gloriabatur quasi potens in potentia exercitus sui.* Tylkoć to rospuśt, y swawoli światowych *quasi*. Nikogo zbytek piány y obzarty nie utuczył, nikogo przebrány nieuzdrowił kieliszek, nikogo szczerze nie ucieszył nie z Bogiem mięsopuśt. Wymyslane od swawoli uciechy, kwaśne *quasi*! Smákuiá? bo kolorem oko, zdrádlíwa słodycza zmyśł ludza. Hugo Xiażę, wolnieyszego Pan życia, ná łowy wyjezdza, wesoła do umysłoney rozrywki pogodę, spieszny gwałtem zbíta wydrze chmurá, świat okryje, strászna tyfkáwica y częstym piorunem ták przestrászy, że áż pod ziemia szuka co żywo bezpieczeństwa. Wpadł Xiażę do iáskinie, y tráfł z deszczu pod rynnę. Przed śmierci boiaźnia uciekał, ná śmierć nápadł. Boiaźliwym okiem po iáskini rzuci, áż tu okrutni mordercy człowieká kátuiá, ci ręce, ci łámia nogi, inni oczy, inni uszy, inni męcza serce, owi głowę, owi cásle ostreми kleszczámi szarpia cíało. Gniewa się ná dzikie okrucieństwo Xiażę, y myśli. Wynidę stąd! poydziecie ná podobne kátownie okrutnicy? Xiażęce pomieszał głos dyspozycye. Rzekli zá domem swoim Bońskich Dekrętów exekutorowie. Spráwiedliwosci służemy Bońskiey

tkiey; kátuiemy fercá ludzkie, Bogá rzuciwszy, stворzenie ko-
chály; morduiemy głowy, ách! zle, mściwie, szpetnie myśli-
ły! obrywamy uszy, swawoli, nie BOGA słuchály: kátuiemy
nogi, droga przykazán Boskich nie chodžíly! łupiemy oczy,
ách! iák wielu z počziwości złupíly! *Oculus meus depradatus ani-
mam meam.* Co spráwiedliwość káže, czyniemy, Hugoná cze-
kamy. Niechciál dosłuchywač dykursu Xiaže. Więc w nogi.
Prędzey z iáskini, niż piorun z oblóku, wyleci. Obáczył się
w podziemnych nocach y ná páťacu stánawšy Xiažęcym, Bí-
škupá przywołá, odważná y ščerze dokłádna uczyni spowiedž,
á chwyciwszy się nog Ukrzyžowánego, sám sie ná siebie przed
Bogiem protestuie, sám záklina. *Hugo jam non eris amplius Hugo.*
Widzę, co šwiat y rozpustá, widzę w momencie pociechy, wie-
czność káry. O Hugo! więcej mi rozpustným Hugonem nie
będziesz! Ták mowił, ták czynił, y Šwiętym Hugonem po-
kutuiace žycie skończył. Wypísał pokutę W. X. Segnieri
S. I. O gdyby podobne ciemnošciom nášym šwiatło! *Domine ut
videam.* Ošwieč Pánie grube nocy, á pokaž, iáké w šmiechach
rozpustných plúskoty, w pogodách pioruny, w piešczotách mę-
czarnie. O gdyby ná rowná Hugonowey zagržác škrzeplé
fercá rezolucya! Chwycímy się obiémá rěkomá Ukrzyžowáne-
go IEZVSA, wyznawaymy winę, poprzyšięzmy popráwę z
Hugonem. *Hugo, jam non eris amplius Hugo!* Mowmy z soba, á
šerdecznie, á ščerze. Swawolniku, swawolnico? iuž tesz swa-
wolným mięšopuštńikiem, swawolná mięšopuštńica nie będzielž?
Domine ut videam! BOG pátrzy! patrz y ty? pochwaliszže, co
czynisz? Pátrzy niebo, á nie rzucisz piorunem? pátrzy piekło,
á godney siebie nie ukřęciš głowy? *Non amplius Hugo.* Nie
dłužey chuečec mi mięšopušcie będziš? nie więcej grzech!
nie więcej rozpustá, obráza Bogá nie więcej!



K A Z A N I E

NAPONIEDZIAŁEK ZAPUSTNY

Occident eum. Luc: 18.

TO swawolny mięsopest, żyć niemoże, tylko śmiercią Jezusowa: to rospustne zbytkuiących marnotrawców stoły, głód cierpią: jeżeli niewinny Bárańek, na zab dziki nie idzie: to nie wesołe koleiny: jeżeli przy *lacrymam Christi*, Krwi Jezusowej nie piia: *Occident eum*. Tá iest nie ludzkich mięsopestow na Syná człowieczego tyrannia! záptiaia, y zábiiaia. Okrutny na IEZUSA Tyran, mięsopest száleiaczy. Niestużna inkrepacya nabożne ślepego káleki *miserere* łáiecie Apostołowie. Pod czas mięsopestu, iedynie żałobne nád Jezusem *miserere* spiewać potrzebá. Przetoć podobno od mięsopestney Niedzieli, ná Laudes, miásto Psalmu *Dominus regnavit*, Psalm *miserere*, czytać Kościół każe; przeto od teyże Niedzieli, triumfalne alleluia grzebie. Grob, nie Zmartwychwstanie ná IEZUSA, mięsopest grassuiacy. *Sepulchrum patens, est guttur eorum*. Osobliwie w te trzy dni spieway Psalm wtory Dawidzie. *Quare fremuerunt gentes?* Zgrzyt ná Syná Bożego, tchnacy piekłem zapust. *Reges terra & Princeps convenerunt in unum, adversus Dorsinum & adversum Christum*. Swawolne pod czas mięsopestu gromády, rozboynicze ná Chrystusa schadzki. Roku 1207. pokaże się S. Ludgardzie Nayświetsza Pánná w szácie żałobney y podartey. Pyta się z płáčem Święta Pánná, Krolowy Pánien. Skad żałobá znowu? odpowie, heretycy, y rospustni Chrzescianie. Syná moiego krzyzują: Więc post przydłuższy ná **kazuie**

kázuie. Pogrzebem, obzarty zapust; pośt wesół wielkánocá Ie-
 zusowi y MARYI. Uśilnemi pracámi, około popráwy ze-
 psowánych Prážánow zfrásowány Woyciech Święty zászypia,
 we śnie pokaże sie w okrutnych łańcuchach IEZUS, y rzecze-
 lam iest Chrystus, raz od Iudaszá przedány, codzień w Prá-
 dze, á ty spisz? (przedawáli Prážanie Chrześciány zydom.)
 Swawolne miáśtá, rozpustne domy, Iudaszowie to, wydáia ná
 śmierć okrutná IEZUSA. *Occident eum* Uśycha pod zwiedła
 wiecha Ionasz Prorok: rozwieszone po miesopustnych ryn-
 kach y ulicách wiechy, śmiertelne mirty y kupressę ná Chry-
 stusa. Wiem czemu czerwone pospolicie Krzyże, nád miodo-
 wemi wieszáia szynkámí; słodkie mięsopustu piátýki, krew z
 IEZUSA wylewáia, y krzyż farbuiá. Pytał sie, swoich cza-
 sow dowcipná pociechá, Woroniecki. Godzisz się pić ná krzyż?
 Szalone mięsopusty, beż szkrupuśtu piia ná śmiertelny krzyż
 Iezusowi. Pod miodowemi znákámí, biie śmierć gorzka ná
 Chrystusa. Oduczyc Márká młodego syná, piianóstwá chciaía,
 więc ośátnia ráda, w kufiu ná dnie odmálować Ukrzyżowá-
 nego BOGA kazaía. Ah! codzienna u bezrozumnych piianic
 scená! Topia zapustne kieliszki BOGA. Zbytkuiające puáry,
 máry sa ná Chrystusa, á rozpustne gárce, śmierć gotuiá Pro-
 rokowi nád Prorokámí, tym surowsza, im wárzona dłużej. Do-
 brze Doktor národow, Páweł S. do swiego Tymoteusza pi-
 szac, w iedneyże kompánii, *violentum y percussorem* kładzie. *Op-
 porter esse non violentum, non percussorem. ad Tit. 3.* Piátýká zaboy-
 stwo z sobá chodza: y przepuści częśto, piianicá człowiekowi,
 nigdy Bogu. Mięsopustná *violencia*, rozboynicza, ná práwá,
 ná serce Boże *violencia*. *Occident eum*. Nie dawno w Połscze w
 Woiewodztwie Sandomierskim Iásnie wielmożná Domem y po-
 bożnościá Pánná táńcuie, krzyżyk z Pánem Iezusem ukochá-

ny, przypadkiem upuści, pod nogi tancerzów. Ukrzyżowany wpadnie, pokruszony w drobne cząstki; tu noszka, tu raczka, tu główka, tu pierś; zbiera nieopłakane szkody żalosna Panna, do pokoiku niesie, całuje, przeprasza, y krzyczy. Niezczęśliwy mięsopust! pokruszył mi IEZUSA. Ach! ktosz podobnych żalów czy serdeczne zbierze? Często bezbożnych tańców nieprawość, *impit inleicunt*, szalonym impetem, przez podeptanego BOGA, swawolne goni pociechy. Ach przeklęty mięsopuście! iak z wielu łec wytraciłeś okrutnie, y rostracił Zbawiciela! Czym prędzey stawiaj Łukaszowi Święty, śmierć Iezusową przed oczy mięsopustuiących, a czyli kto więcej na BOGA powstanie? Przy *Occident* Chrystusowym rzęsko uważonym, truchleie, trupieie swawola. Na śmierć zabije mięsopust, kiedyś zabitego wystawił BOGA. Ostatki umierającego Iezusá, na swawolnie wesole ostatki, pierwsze y potężne wojsko. Niechce się y pomyśleć o rozpucie, kiedy żywa śmierci Iezusowej pamięć głowę zastępuje. O tym iá na chwałę twoję nayobszerniejsza, wyciągniony na drzewie Krzyżowym Panie.

Y naypospolitszey śmierci reflexya, bezpiecznie rozrzucone zbiera łec do skromności; miarkuje passye do zbudowania; przytłumia chciwość do przykładu: a czegoś w ludzkim sercu śmierć Syna Bożego nie dokaże do życia lepszego? Po śmierci ukochanego Polłczce Krolá Bolesława Chábręgo, cały rok Polłka w zaptakányim kirze. Na nikim wesoley twarzy, na nikim łasney sukni słońce nie widziało. Muzyki, dopieroż tańca krzyczącego, ani dzień, ani noc nie słyszała. Skromność po Polłczce między Polakami, iako po niebie między Aniolami. A po śmierci Zygmunta pierwszego, wynieść z domu bez żałoby by aymnieyszemu, ledwo nie za *crimen lae*
sa Ma-

ſe *Majeſtatis* było. Nie kochamy Krolá nád Krolmi IEZUSA, jeżeli ná ſmierć iego pomniac, bez pámięci ſzáleiemy? W wielki tydzień wielkiego poſtu, gęſte koło Ierozolimy praſzki [*Sorantes* ie zowią] rozwieſzonemi ná krzyż ſzkrzydłami wiſza po powietrzu, áni iedza, áni pía, áni ſpiewáia, lubo pod czas wioſny. Umarza, ſilna nád lezuſowa ſmiercia kondolencya, ptáſtwo. Wyżey Chrzeſciańſkie nabożeńſtwo wylecieć powinno. BOG dla mnie ná drzewie zámik? preczże huczno brzmiace muzyki? Zawiſł ná krzyżu Zbáwiciel! więc ná koſek z mięſopuſtna wioła y duda. *Suspendimus organa noſtra in ſalicibus*. Rogáty puchaćz, z piekła ſowa, co po záchodzie ſłonecznym chátaſwie, krzyczy; *volucres cali*, wſzytkie inne ptáſzetá głąbokie cyt, iakby ich nie było. W obiáwieniach ſwoich widział Ian S. Báranká zabi-tego ná tronie, w około tronu, dwudzieſtu czterech ſtárcow, w ręku koronatow lutnie. *Vidi agnum tanquam occiſum*, 24. *Seniores habentes citharas in manibus*. apoc. 9. Składaćby pokorne ręce do Boga, nie ſkaczace palce do lutni dziaduſiowie; klękać, nie ſkakać, bić pięſcia záſtárzáſe pierſi, nie biegłym pálcem ſtroyna cytrę; chorałem w proſt idacym, nie wybiegáiacym y tám y ſam fráktem ſtáremu nucić? Y ſtárcow częſto ſwawolny mięſopuſt, ná ſwoię ciagnie ſtronę; gotowi porzucić wſzytko, byle nie lutnia: *tenentes citharas in manibus; mittebant coronas*. Ledwo drugi y druga nie zdycha, á przecię do tańcá zdechła. Proſi PANA IEZVSA o zdrowie Corce ſwoiey iuż zmártey, **Xiaże**. *Filia modo defuncta eſt* Mat. 9. Poſpieszy do Xiażecego domu Zbáwiciel, aż tu trębáczow, piſczkow pełno. *Cum vid iſſet tibicines*. Pánná kona! ſkrzypek gra w gárlu, á kápella rznie iak w naylepszá. Ták, ták, iuż drugi od choroby, drugi od ſtároſci trup, á przecię tup, tup mruczy! Poſpolite y ná ſtárych inkántacye, muzyká, Kiedy ná dżikich puſzczach, cu-
dny,

dny Lutnistá Orfeusz zágrał, nie tylko młodociáne buki y ió-
 dełki, ále y stoletnie dęby, z spruchniałemi sosnami skakáły.
 W pańskich krzystalách im stársze winá, tym podskákuiá wy-
 żey. Osiwiáte stárym mrozem gory skakáły u Dawidá, iá-
 ko młode bárány. *Montes exultaverunt ut arietes.* Sa y dziadow-
 skie po wesołych teátrach skoki. Ledwo nieskaczac do stárego
 grobu poszłá Anná Krolowa, Wielkiego Kázimierzá żoná.
 Ani się ruszyłá z domu bez muzyki, á w domu codzienne ta-
 ny od fundámentu Krolewskiego pokoju wrzuszáły. (Bielski.)
 Tu się pytać było? *Quid videlis in Sulamite nisi choros?* Cant. 7. Zá
 Krolew Kázimierzem publiczne prace y stárání obozem
 chodziły, zá Krolowa, kápelle. Ták trzymáia się wesołego,
 mięsopustu obiémá rękómá y starzy. *Tenentes citharas in manibus.*
 Wszakże nic szpetniey, iáko stárzec száleiaczy. Krzyczał ná
 šiwego mięsopustnika Rzymianiná Seneká. *Turpe senilis amor!*
 To wyrzucał stárym Sędziakom młodziuchny Dániel. *Invetere
 se dierum malorum.* Niewiem czy nie przeto, y spieszno y luro-
 wo BOG pokarał Adámá w ráju, tusz przy iabłku śmierć,
quacunq; die comederis, morte morieris, á przecię Adam do iabłka.
 Nic sprośniey; iáko kiedy komu śmierć w oczy záglada, á on
 swawolne oko po pięknie málowanych iabłuszkách rzuca, iuż
 dziad iedną nogá w grobie, á przecie koło stroyney gáńskí
 nádskákuié, zakazánego fruktu pięknościa zwiedziony. Na-
 mawiali zdraycy, nie przyiaciele, (*pessimum inimicorum genus
 amici adulantes*) stáruszká Eleázará ná mięso prawem
 Bożym zakazáne. 2. Mach: 7. Gnicwał się ná nieprzyja-
 zne w przyaciółách perswázye, święty stárzec. *Non decet ata-
 tem nostram, fingere!* Zá tyśiac Orátorow do dobrego, látá. Sze-
 pna mákułá wybieláley iáko śnieg stárości, choć zmyslony
 przeciwko práwu Bożemu mięsopust, Nie uczyni łokciowa
 brodá

brodą, ná pálec powagi, ieżeli w gestey oświátego brodacza
chrościnie, ábo błotnisty wieprz kwiczy, ábo swawolny kozieł
skacze. Stárość mięsopustuiaca, jest uschtá nád domem szyn-
kownym wiechá. Zátulai obiemá rękómá uszy, kiedy stárodu-
dy grác poczna. Nigdy skaczacym-nierzuca promieniem słoń-
ce przy záchodzie. Nigdy wiosna wesółym nie śmieie się
kwiatem, ná schodzie. Nigdy ná drożdżach niewyskákuię z
antała wino. Ale, nie słuszná ná ápokáliptrycznych stárcow
inwektywá. Niechce się y palcem wesółey tchnáć lutni, kie-
dy báránek iák zárznięty w oczy idzie. *Vidi agnum tanquam oc-
cisum.* Przy báránku, bez duszy, wesółá lutniá, duszy nieru-
szy. Trzesie święta boiaźń sercem nie muzyká, chybá, leca-
ce z głow ugodnionych korony táńcuia: ále tych każdy skok,
pańka ádorácyá y kompassyá umęczoney niewinności. Śmierć
Syná Bożego żywa aprehensya poięta, báránek to, *qui tollit pe-
cata mundi*, iákby odzierał człowieká, kiedy odarty z skory
y życia, niewinny Báránek przed oczemá. Y korona tám, y
myśl weselsza leci z głowy, kędy zábity Báránek ná pilna
uwagę pada. Obaczył się w grobie bies, aż z niego surowy
mortyfikát: szarpie się krzemieńcem, nie głádzi; wygodá y
pielczoty, twárdy kámięń. *Habitabat in monumentis, concidens se la-
pidibus Marc. 5.* Gorsíšmy nád biesow! ieżeli grob Iezusow, nie
obrzydźi mięsopustu, nie námowi do życia ostrzeyszego! W
Sandomierzu ná czwartkowey deambulácii wesóły student spoy-
rzy ná Bożá mękę przy drodze, aż ná głowie Ukrzyżowane-
go Páná, zásępiiony wrobel siedzi, áni świrkoce, áni pod-
skákuię. Uważáły gęste szkoły, ptászyny melancholia: dał
przyczynę *ex tempore* Peetá dowcipnieyszy. Przy śmierci Páná,
iákby zwiázána ptászyná płácze, płocho nie skácze. Przy pá-
mięci śmierci Iezusowey, y lekkiemu wroplikowi skakać się nie
godzi

godzi. Przeprowadził cudowna droga PAN BOG Izraela przez morze. Głębokie wody, murem były ludowi Bożemu, Faraonowemu, y samemu Faraonowi grobem. Obaczy siebie na zwycięskim brzegu lud Izraelski; Faraona y wojsko jego w morzu y po brzegach; więc drży jak rybką. *timuitque populus valde Dominum. Exod. 14.* Izraelitowie? potopiony nieprzyjaciół, gestym trupem morskie brzegi wybielił, to zwycięskim kolorem, wyblądła twarz zafarbowawszy, tryumfalne wykrzykać lot to skakać od radości; nie trząść się od zimnej boiaźni? Izraelitowie przy nieprzyjacielskich trupach, skościeli. Smierć Faraona w oczach; toć smutny strach w sercu być musi. Trudno przy żałobnym kirze; o wesoła na podartym czole bawę. Na brzegu krwawego morza męki swojej Syn Boży na krzyżu przybity zawisł! ktoż? przy tak okropnym widoku o swawolnie wesółym czasie pomyśleć może? Stydna rozgorzałe na rozpustę śmiałości, przy okrzepłym Panie na drzewie krzyżowym. Do kwiatu; przyrównał łob człowieka. *Homo quasi flos egreditur. Job. 14.* Więc, co kwiat, niechże czyni y człowiek. Pod czas wesolej wiosny; dzieńne przyświeci słońce, wyskoczy z ziemi kwiatek; poehlebnym przechodzących cieszy śmiechem, małowa otwiera gębę, tylko nie przemowi, ray na głowie. Słońce zapaźnie, aż z bliskim Narcysem Tulipan, szeroko rozpostarte tuli y kurczy kolory, pogodnie kwasi czoło, rayskie oko zamyka y gębę; umiera, y w swoim strojne popisy grzebie liściu. *Homo sicut flos.* Zapaźdo słońce Sprawiedliwości, IEZUS! ieszczeż rozumne kwiaty, rozpustnym liściem wolne bez czoła czoło wieńczyć będziecie? Gruba noc pokryła BOGA! niegodzi się y Lilii, y Roży, y całej słodnego kwiatu rzeczypospolitej bezpiecznym śmiać kwiatem. Professór wszelkiej skromności w wesolej pogodzie, smutny zachód IEZUSA.

IEZUSA. Iona 1. Rozswawoluie się morze, ledwo nie w niebo swawolne flukty skacza, wála się groźne wáły, ná wáły. Ktosz huczne wod morskich szumy poskromi? kto rozdęte ucizy cháłáfy? Podź Ionaszu w morze. Ledwo w swoich krzystałách uyrzály Proroká swáwolne wody, aż się obaczyły; ciche, spokoyne, skromne. *Tulerunt Ionam, miserant in mare, & fletu à fervore suo mare.* Szálony mięsopust, morze to burzliwe, *impit, quasi mare fervens. Isai. 51.* Wre świat, pod czas dni zapustnych, poddęte piekłem ferwory biia w niebo, piiane wyskákutia szumy, á sumy ślepo rozigráne y inne rybki, wzdęte piiany gonía y gina. *Ecce plus quam Ionas hic! Mat. 12.* O to więcey niżeli Ionasz, IEZUS ná krzyżu! bierzćie się w rozpustney tali do Ukrzyżowánego Zbáwiciela, á wyláne mięsopusty, iáko wrzace morze, ostydna, ucichna. Pámieć ná śmierć lezusa, zgubá grzechu, y swiátá zapámiećtało swawolnego.

U nas, w częstych przez rok, w ustáwicznych przez mięsopusty niepráwosciách sprosne życie leży: czemu? żywa śmierć lezusa uwagá w zástapionej próżnym swiátem głowie nie postoi. Nie masz końca rozpustnym wolnościom, bo nie masz serdeczney reflexyi, ná koniec życia lezusa. Nasycić się konwersacyami mięsopustnemi nie możemy, ná stráśzne lezusa ná krzyżu *Consummatum est*, nie pámiećamy. Czyni niepodobna niecenotę, pámieć y respekt ná śmierć lezusa. Roku tyliacznego, dwuchsetnego, dwudźiesiątego, dziewiątego, pierwszy raz pokaża się Zakonnicy S. Franciszka w Belgium, witaia wszyscy zá Aniołów z niebá. (Roczne dzieie) Y dzieci máte z wielką radością, Swiętych widziały Oyców. Z tych jedno, że záwsze pátrzać ná nich nie mogło, ustáwicznemi u Rodziców tázami wymogło, żeby się w rownym hábicie widziało. Wdziało z sukniá y obyczáie Zakonne. Cokolwiek Zákonnicy

konnicy Frąciszká Świętego czynili, czyniáá dzieciná siedmioletnią. Nie mówili żarliwiey zá niebem, goracy kázno-
dzieie. Dom, Kościołem był dziecięciu, co krzesło, co ława,
to ámboná. Nie przepuścił y Rodzicom, kiedy co widział, á-
bo słyszał wolnieyszego. Ubrátá się Mátká do Kościoła mo-
da, iáka ná ten czas świat stroiny kráíat, nie podobát y
bogáte y zbyt światowe mody dziecięciu, przypadnie do Ma-
tki, klęknie, Krucifix obnáżony pokaże. Mówze co cudo-
wny káznodzieio: łay rozpustne w łzacie zbytki, námawia y
życia skromnieyszego. Dosyć mówił, kiedy Jezusa pokazał U-
krzyżowanego. Niepodobna, żeby się temu iáka rozpustá podobać
mogła, kto Chrześciańskim okiem, kto serdeczna uwaga spoy-
rzy ná śmierć y krzyż Jezusow. Nápastowały kiedyś Filipá
Wosuckiego, swawolne lat młodych mięsopusty, wspi-
náły się po drábinach, do okien zamkniętego ná święt ro-
zmyślání Senatorá, krzyczáły: *nos sumus illa*. Coż ná to Wo-
iewodá? skoczy do IEZUSA Ukrzyżowanego, w nogi po-
cátłue, do pierśi przytuli, y serdecznie záwoła: *Sed ego non sum-
ille!* (W. X. Iancz:) Lubo zmocnione potężnym nátożiem
swawole stábleia, niszczeia, przy nabożney wyniszczonego ná
Krzyżu BOGA pámięci. Nátracać się y nam dawne będą
męsopusty, poyda ná myśl przeszłych lat konwersacye. *As-
sumus illa!* Do Jezusá Ukrzyżowanego Chrześciaństwo! IE-
ZUS dla zbáwienia moiego umarł! á ia tak żyć mam, żebym
BOGU, żebym szczęśliwey zginął wieczności! IEZUS przy
śmierci zółcia y octem poiony! á ia antaty winne, álembiki
gorzałeczáne súszyć będę: á co gorsza, pić iáko wodę nieprá-
wość! Syn Boży umierájac wielkim głosem nabożnie do Oy-
cá woła! ia krzyczeć po ulicách, po domách nocná sówá będę!
Przybitemi ná krzyżu rękami y nogami Zbáwiciel kona! ia
pełne

peřne niepráwořci reće rzuczać mam w niebo : ia swawolnemi
tańcámi deptać zakázy Bożę. Przy śmierci, Chryřtus w ręce
Oycowskie oddáie Duchá, á ia kupiona drogo duřę, zá mo-
ment zakazánych uciech, piekřtu przedawać y oddawać nieprzeřtá-
ně : Třukę sklenice y kieliszki, ieřeli w nich, co napoy, to *lary-*
ma Chřiřtu Precz śmiechy y zarty : ieřeli ná was ptákáć trzebá lezu-
řowi : Niech nie żyię, ieřeli ták żyię, že ná życie moje umiera Iezus.
Dla mnie Iezus zábity ! mięřopuřt mię zábtia, ták že Iezusá, życie
moje rzuciwřzy, řtać mogę przy rozboyniku mięřopuřcie : Dla o-
krutney śmierci twoiey IEZU, w kařdey okázyi, w kařdey
konwerřacyi, przy Tobie řtoię až do śmierci.

K A Z A N I E

NA WTOREK ZAPUSTNY

Dzień był Świętey Apolonii Panny y Męczenniczki

NA konkluzya mięřopuřtnych řtořów, Świętá przychořdzi
Apolonia z zębem. Leczyć zęby, czyli wybić będice.
Nie chonię ná zęby zartok y obzercá mięřopuřt. Co-
kolwiek ná zab wezmie, żeřze y żeřze. Kařdy zab zby-
tkuiącego czářu, *dom n'arris* Sypie caře řubřtáncye rořpuřtá ná
pytel, wřzytko řię přęřzey, niřeli wřypieřz, zmele. Idzie ná
mięřopuřtny tálerz ledwo nie řwiětowa fortuna, ná comeduni pa-
trimonia mensa, á iakoby nie nie řadř, ná głod nářzeka. *Animala*
m' n'la r'eminant Nie czyřte zwierzatko, roř uřřá, nie rozgry-
za, nie ruminuie řzkody : tuczne řřáďa, ledwo ná ieden zab, cá-
ře piwnice, řyk ieden. Temu řię wydřwić nie mogř Seneká, y zá-
řolat *Neminem audivimus, vel gulosissimum quemquam clamare, vorare satis*
vel

vel lascivissimum, amavi. Do tak strawney obżercow kongregacyi sie dwo nie pierwzly należał asystent, Syn marnotrawny. Wiekow zbior, wzięta substancya w krotkim pożarł cząsie z swywołnicami: iednych nieziadł zębów, ktoremi przy wieprzowymkorycie, sam siebie barziesy gryzie niż młoto. Często między ognistemi piakami frazys. *Infunde.* zápal. Ogień, opiły mięsopuśt, pali całe domy pali całe miastá, pożera prowincye, á co raz wrzeszczy nienásycony zarłok: więcej! *Nunquam dicit sufficit.* Grob, záwżze otwarty, gęba rospuśtnikow. *Sepulchrum patens est guttur:* ábo przepaść nie nakarmiona. Skurczy się fortuná domu, skoczy w doł opłakány Kurtius, przeciesz nienásyconey pasczeki mięsopuśt nie zámyka. Długo dworzánin u Bázylego Xiazecia ná Ostrogu, á potym Cudowińskich dobr Ekonom, Bochdan, cudowisko gęby nienátkáney, y zębu żadnym stołem nie przytartego. Sniadanie codzienne u Bochdána, prosię pieczone, gęś, dwa kápłony, pieczenia wołowá, chlebá bochny trzy, ser cáty, miodu gárcy dwa. Do obiádu, iakby rok nie iadł, z tak takomym ápetytem idzie. Cosz za obiád? mięsa wołowego sztuk dzielić, cielőcego więcej, bárániego ieszcze więcej, prosię pieczone, kápłon, gęś, pieczenie trzy, wołowa cielőca; wieprzowa, miodu y gorzałki ná przemiany pogarcy cztery najmniey, piwá bez miáry. *Portio magna nimis.* Utyłże? suchy, wszakże śilny, ná trzydzieści zdolnych uderzył, upił się nigdy, wstał od stołu, że rownym smákiem iesć y pić mógł więcej. (W. X. Iaczyński) O *Dii salem terris avertite pestem!* W Kráowie roku 1363. poiednał się zá praca Urbáná piatego Papieżá, Kázimierz wielki, Krol Polski, z Károlem Cesarzem. Więc ná potwierdzenie dálszych przyiazni, zá żonę Karol bierze Elzbiętę, Wnuczkę Kázimierzowa. Welele w Kráowie w mięsopuśty. Goście y liczni y sliczni. Károl Cesarz, Krolowie: Lu-
dwik

dwik Węgierski, Zygmunt Duński, Piotr Cypru Krol. Xiaże-
tá: Otto Báwarskie, Semowit Mázowieckie, Bolesław Swidnic-
kie, Władysław Opolkie, Komesow, Senatorow, Pánow, licz
gwiazdy. Weselnego czas áktu, dni dwádzieścia, ápparencyá,
cud wiekow. Cále miasto, przedmieścia, rynki, ulice zásta-
pione weselem. Cále woły ná roznách, [beczki z winámi,
przed kámienicámi. Wszystkie z pol bydlá, korzenia z zamorza,
winá z Węgier, z lásow zwierzyná zdála się zebrána do Krá-
kowá. Wszakże rozrzuconych expens po drogách y ulicach stu-
szna exkuzá. Gości zacność, y krolewskie práwo ludzkości.
To zá nieukoiony, co z fortun y imienia utrátá, rozrutny po-
żera miéstopust. *Hausst patriat luxuriosus opes. Mart.* Coż pó zby-
tkuaciych za relikwie? co po stártych obzartym zebem fortu-
nách zá okruszyny? Ledwo się drugi przy gębie y zębíe zo-
stoi. *Derelicta sunt tantum modo labia circa dentes meos.* Wicédoobrze
ná konkluzya trzydniowego zapustu Święta zbiega Apolonia.
Bioręta z rak S. Meczennice zab z kleszczámi, y pokazę. Tá
jest wśzykich nie wedlug BOGA wesółosci konkluzya, kleszcze
y zęby. Ieden zysk zbytkuacey rozpusty, ostro zębáte gry-
zory sumnienia. O tym dálej. Ad M. D. G.

Dziękuię Krol Dawid BOGU, że ostre grzechom zęby
poprzycierał. *Dentes peccatorum contrivisti.* Abo ma grzech zęby
Dawidzie? Zwálacza miéstopustne niepráwości zębáte! tak
grzeszne serce gryza, że y zágryzáia. Bayka, sęp Promete-
usza. W dzień, okrutny ptak szarpie serce, odraśta w nocy,
ná nowe rány y kátownie. Okrutnieysza kazdego grzechu
tyránnia, dzień y w nocy kátuię. Owe pó rospuście melan-
cholie, boiaźni, turbácy, gryzienia sumnienia, zęby to grze-
chowe, przytrzcć ich, przyrwać ich łatwo możesz, nie możesz
wyrwać. Weszły miedzy herby Polskie z Węgier wilcze trzy
zęby.

zęby. leżeli do iakiego piśać się może śláchectwá mięsopuśt, herb naywłaściwszy będzie, kły wilcze. Do Trok do Gustoldá Woiewody Trockiego, przyiedzie pobożny Kapłan w poselstwie. Gospodá posłowi, zamek. Nie dały spokoynego odpoczynku stráchy po zamku grassujące; ósmieli się na nocne boiazni kápłan, naprzód oko, potym podnieście głowę, co za chátasy po zamku, spoyrzy. I edwo boiazliwe otworzył oko, otworza się drzwido pokoju, gęste rozświeca pochodnie. Idzie zá ogniami poważna czarno stroyna mátrona, zá nią świetno ubrána dáiná, słocho, ręce łámie, wpienionym zębem zgrzyta. Przypádnie modny káwáler, czarna porabie, stroyna łáie, oczy łupi, nos ugryzie, y tak gryzac się przepadna. (W. X. Ianczynski S. I.) Ten! ten koniec nie wedle BOGA mięsopuśtu! zab wieczna tyrannia duszę szarpiacy! Częstuie mięsopuśt rozpustnym całowaniem, ách! odcátuie śmierć wyrośłym z gęby zębem: *peccator u debet & masticat, dentibus suis. fremet & iacefcet*. O gdyby się do piekła zayrzeć godziło! podobnych widokow pełne piekło. Ow pieszczone przeklina pochlebstwá; ow swywolne drze oczy: ow szpetne ślepi ámery, ow miękkie łáie konfidencye, wszyscy się gryza, y gryść będa ná wieki. Boleśławowi Smiałemu swoia ámázya rodziła iatczurki. Swawolna Esterká Krolowi Kazimierzowi zębáte dzieci iako Polskie historye. Ten jest rozpustney płód niepráwości, zab. *enter ejus eburneus & strinctus sapphiris Cant. 14.* Czyta ináczey Syrus. *Venter ejus deliratus, parturiens viperat.* Przyciera zegárowe czas zęby, tępia się zębáte piły, choć ná miękkich łákách zetrze y zie koń zęby, cała wieczność iaszczurzych nie przytępi mięsopuśtu zębów. *Vermis non morietur. Omnis caro fanum Jsa. 40.* Ciało y śiáno, jedno, to iáko? Wesołym przyodziana łaka máiem popisuie się, rozmaitym farbuie gęste trawy kolorem, śmigie się kwiatem, igrá

igra z wiátrami, to ucieka przed pochlebnym Fáwoniuszem, to záchodzi. Coż zá koniec łaki igráiacey? przydzie ná ostátek, ná szkápi zab, ábo wołowy. Nie infza cielesnych swywoli konkluzya. Rozwiáycie strojne łaki wesółość waszę, popisúcie się pięknym kolorem dzienne trawy, gońcie y páście wiatr miékki Efraimowskie ozdoby, *Ephraim pascit ventos*, ná rozpustne popisy ostrzy czas kosę, gotuje zębáte grabie sumnienie, á śmierć bodayże nie wieczna! długim zębem gryść będzie, rázem niepoźrze. *mors de pasceteos. Psal. 48 4. Regum 22.* písmo święte nagrobek píszę Krolowi Achábowi. *Univerſa, qua fecit Achab est domus eburnea, quam edificavit.* Summá życia Achábowego, wybudowany dom z kości sioniowey. O Achábowe prace dżisleyście! Wszytká pilność y stárání miedzy ludźmi, dom. Dokadkolwiek się zołwie ruszemy, domek niesiemy, żeby wynieść. Skad stąd, by z ostárzowey poduszki zbiera stáry wrobel, y wroblicá pierze, żeby wygodnieyszy dom dzieciom wystáł, pod puštą wyspi się Ociec strzecha. Zdżecińiáł świat iakoś! tylko głupie dzieci domki choć z piasku budujemy. Nie dawno prósi się iedynak Rodżicow do Zakonu, áni o tym wspominać kaza Rodżicy. Prośi raz, prósi trzeci, prósi przez się, prósi przez potężnych promotorow, aż rozpłákana záryczy Mátká! Daycie mi pokoy. Pierwszy domek do Syná, níżeli Zakon. Nie zgína lezuici, zginie bez moiego dom iedynaka. Mióscia Páni, iák u Rodżicow, ták u dzieci pierwszy y ostátni koniec, BOG. Nie zginie Zakon bez Syná, ábo Corki, ále zginie zguba wieczna Syn ábo Corká, ieżeli droga nie idzie, która mu BOG do niebá prostuje. O gdyby podobnym stáráním ná dom wieczny pracować! Zebyśmy czasowali ná ziemi, bogáte łozemy expensá! żebyśmy wiekowali w domu Oycá niebieskiego, *in domo Patris mei mansiones multa*, cze-

musz y klepacza załuiemy? Czytał Achábowe prace Generał Iezuicki, y rázem wszystkich pochwał, W.X. Jan Paweł Oliwá, y drogie wyśmiewał koszty. *Quale post se facinus reliquit? domum eburneam! Monstri dens; tota laus regnantis.* Cosz zá relikwie po złym Achábie? Zab bestyi, wszytká kroluiacego summá. Y ieszczefz po Achábie, zostátá kość stoniowa, potámi prácuiacego krolá wybielona, mięsopustu swawolnego ostátki, smoczego zębá kość, iadem piekielnym nápoiona. *Monstri dens, tota laus.* Stracifeś marnotrawny utrácyuszu wzięta że krwia y imieniem fortunkę, nie masz, co wziac do gęby, więc co żywo bierze cię na żęby. O tobie przy stołách, przy konwersacyach gadać, o tobie po pocztách pisać będa. *Dens, tota laus.* W Wilnie zá pánowania Michátá Krolá Polskiego, roku 1620 -urodziło się dziecic z złotym żebem. Bodayże więcey podobnych dzieci! Nic szácowniey, iáko młody złoto gadáiaczy. *Verbis ut nummis.* Y zab ieżeli złoty szácuię. Mowić prawdę, ále z pozłota, zab pokázać, kiedy potrzebá, ále złoty, rzecz droga y wagi Michałowikiey godna. Ze nie kolor tylko złota dziecicia kość málował, probowáli Medycy, złotnicy, *ad Lapidum lapidem* przy oku Biskupá Wileńskiego (iako wypisał W.X. Woyciech Tyłkowski S. I.) Trzeciego roku wpádnie w cięszka goraczkę dziecic; probował ogień złotá, więc w febrze zab złoty skościł. Ognistym piekłem zapalona maligna, pali dni mięsopustu. Terazci to *mundus in maligno*. Cosz po rozpustney zostánic pogorzeli? spłonie u wielu droższa nád złote gory táśká Boża, skościeie počziwość, poydzie w popiół fortuná, zab zostánic y serdeczna gryzota ná codzienna rozpustniká kátownia. Co mamki z swoiemi dziecmi, to okrutne w pieszczotách roskoszy z swoiemi czynia delikátami. Oderwie mamká od piersi dziecic, po mleku zab poda, smákuje głupie dzieczko

cko, y sie kość dzika. Nie ná insza konkluzya przychodza miłopustne stodyczy. Ach! iák niezliczonym rozpustá kościa w gardle stánie! Nie sluchał Krolá nád Izráelem, Krol Polski Bolestaw, až nazbyt ná sprosne karnawały smiály. Woła Dawid: *nolite fieri sicut equus*. Chował Bolestaw do bestyalskiey rozpusty *sicut equus* z stádá, stroił w purpurę y kleinoty, tym tańszy, im dostátniey rozpustny. Nie mógł cierpieć publicznych y szkárádných niewstydw, Anioł w cieie, Stániśław Biskup. Pasterzem był owieczek Chrystułowych, nie szkap wyuzdáných. Więc kiedy wyprowadzona stroyna bestya ná swoich oczy tyrannia, widzi, nos y gębę oberznie, przy iednych zostáwizębách. (Długosz.) Pokazáta ná ten czás zęby Bolestawowi swoia rozpusta, ostrzyta kárę, y mściwym zgrzytała zębem ná sprosneho náтуры gwałtowniká. Ma każda niecnotá kięł ostry, dopiero go pokaże, kiedy przeminie. Wezmy ná pilna uwagę, kontyderacya Pána BOGA. Mowion u Moyżeszá Deut. 32. o swywoli ludu swiego. *Considerabo novissima eorum*. Obaczycie, co za koniec rozpustnego będzie Izráelá. Nie pytam iáki. Tylko opłakány zbytních śmiechow koniec: tylko smutny popioł, po ogních gráśsiuących: tylko grzmoty y pioruny świat walące, po pogodach nieźmiernych y upałach. Przypatrował sie prawym okiem łob nieprawości, y mowi do swoich: wiecie co czynia, co niecnotę uprawuia, bole sieia y żna bieda. *Vidi eos, qui operantur iniquitatem, seminant dolores & metunt. Job. 4.* Po rozśianey Izeroko niecnocie, nie insze żniwo, tylko płacz y lámentá. Przydaie daley: *Vidi eos flante DEO perisse*. Ták drobnieia rozpustne familie, że z fortunnych gor w ieden proszek przychodza: dosyć ná ich ruiny, dmuchnać. *flante peris Impu in circuitu ambulat*. Końkiem swywolne tańce chodza: koniec ich, ábo w głowę záchodza, ábo się fami w koło wplataia. Nigdy ná do-

bry nie wyszły koniec, ślepe mięsopuśty. Śmiało po morzu igrąż nawy, ach żałośnie tona! Bepiecznie po kwiecistych łakach swawolni grąsłusia młokosowie; na wieczna przepaść bładza. Alexander Krol Szkocyi roku 1286. (iako dzieie rocz) na weselu z swoia oblubienica tańcuie, obeyrzy się, aż po wszystkich kościście strączydło, śmierć plaśa. W krotce Krol na koniu skaczac, z konia spada, szyję łamie y umiera. Elzbieta Krola Polskiego lat osmdziesiąt mająca, na zamku krakowskim uśtawiczna w tanach, lubo Syna iey Litewskie trudności smutno y tam y sam obracały. Cosz za koniec starych y zbytecznych weselości? Elzbieta na zamku skacze, a tu Kmitowie Stárościcowie Krakowscy, dla zabitego Oycá swego od Węgrzyná w tumultie, na Węgrow bicia, sto sześćdziesiąt wycinają, innych na zamku z Elzbieta oblegli, ledwo wielkimi pokorami, obietnicami, ubłagani. (Kromer.) Ták, rozpusty koniec, ábo śmierć, ábo cięższa nád śmierć počziwemu konfuzya. Mięszko ábo Miecysław wtory, Krol Polski (iako ma Długosz) dla zbytney rozpusty oszalał, y gdy żadne nie pomogły kuracye, w kilká miesięcy w Poznaniu mizernie życia dokonał y państwá. Po fortunach wydartych, odbiera ná ostátek głowę y rozum, zbytek. Swywolnego łozá dwóm Synom Kazimierz Wielki, herb dáie puł orłá białego, dwie róże białe w czerwonym polu; iakże go zowie? Mieszaniec Scystyc, krwi rozlania, uśtawiczne miészániny, metá cielesnych swywoli. Umarli obadway Synowie bez potomstwá, y herb zginał. Dla sprośnych karnawałow Łokietkowi tron Polacy y koronę odebráli. (Bielski.) Koniec rozpusty, zgubá domow, familii, koron. Nie lżeysza swywolnych Izráelitow konkluzyá. *Considerabo novissima eorum. Iakasz przecię? Consumuntur fame. Zyskaliście rozpustnicy? Po wymysłnych bänkietach na cieszki zab*
głodu

głodu przydziecie. *Durissimum telum, fames. Consumuntur fame.* Nie tu koniec. *Dentes bestiarum immittam in eos.* Sprosnemu klániaż sie cielcowi, smákuiąc Egypkie potráwki, y sioły, ostrychboyże się zębów. *Dentes bestiarum immittam.* Y nie tak dziki zwierz zwiérzá, nie ták wilk szarpie báránká, iako sumnienie rozpustniká. Igra z toba myszko kotek, pokiś zdrowa, uciekay, poydziesz ná zab y zgrzyt po igrásce. Ięzyk zá zębátni osádziłá náturá, ná zęby osádziłá rozpustá swoich kochankow. Mátece Arcybiskupá Gnieźnińskiego, Stánisławá Karnkowskiego, w lat dziewięćdziesiąt nowe wyrosły zęby. Nie było gęby, bez tych zębów. Powiadał ieden drugiemu historya. Zadnemu wiekowi, zadnemu stanowi, nie przepuszcza swywola, kędy ia przyima, frogi zęby pokaże. Ledwo pomyslili o rozpustnym Egypcie Izráelitowie, tuż ognistych węzow zadłá. *Immisit DEUS in populum ignis serpentes.* Siáłá Pyrrhá z Deukálionem kości, y zbierała *segetem cypreatam virorum*; sieie rozpustá ciało, wzraśta zębáte wośko ná miękkiego sercá okrutna oppugnę. Bańkietuic Adam nad zakaz Boży: wziął Adam ná zęby jabłko, Adámá wśzystká potomność. O co się nie nagadámy dzieci ná Oycá! Gdybyćby nie Adam! A ieżeli poctycyzmu záżyć się godzi káznódziei; w iáłbku ray przeiadłes Adámieć podźże ná cienie y głogi, według pocty, podź ná zęby: *Spina rosa den est, quo se tuncat et a hoste.* W wozach pobitych krzyżakow nápadná Polacy, ná becзки stárego Węgrzyná, ná antały; porosćcináć to Krol Iagello káże. Stráśznieyszy ná zółnierza nieprzyiaciel, beczká, aniżeli dziáło. Pływały po winie trupy, tu ręká, tu nogá, tu głowá, pływały y zęby. Bielski. Podobna scenę piíłane wystáwuiá miéśopuśty. Zábieráia zbyteczne piatyki głowę, ręce, gębę, nogi, zábieráia y zęby. Przyszedszy do siebie piíłanica, gryzie się, y często zgryzie. Ostrzy, nie wybiia (iako mówia) Iagier winny zębów. A nie tylko w życiu ále

y po śmierci, swywolnych mięsopuštow nayfrozsza konkluzya, bez końca, zgrzyt zębów. *Ibierit fletus & stridor dentium. Mat. 13.*

Cieszyl' ktoś ále bez zęby, bábkę bezżebna. Babko niemasz zębów? to sie piekła nie boy! W piekle zgrzyt zębów. Ach bo-day nam wszystkim powypadały zęby! w ktorych się odzywa piekło. Cosz to zá zęby? spoyrzymy dawnieyszym mięsopuštom w zęby. Ach! y wten y ow mięsopušt pokazałeś práwu Bożemu zęby! W ow mięsopušt, to námowa, to przykładem, to dyssymulacya, nauczyłeś niewinnych grzeszyć? to zabwilczy ná skorę báranká niewinnego. Y tego y owego počciwość poszárpałeś, bá przy kártach, ábo kościách szczekałeś bluznierco ná BOGA, y Świętych iego, to *dens caninus*. Zgryzłeś y twoie, y cudze lilie śmierdzacy kozłem sprośniku, to zab kozli; puštoshysz cudze winnice, podkopuiesz fortunki, to kiel dżiká. Zastárzałeś sie w szpetnych nálogach przegniły inweteracie, ruszyć cię od złego żadne sposoby nie moga, to zab trzonowy. Rabiesz cudze imię przy kieliszku obmowco, to zab fiekaćz. *dens incisor*. Pospolicie kiedy się śmieiemy, zęby pokázujemy. Ach mięsopuštne chychoty z iákim zębem chodźcie! Nie masz, nie masz niepráwości, bez swojego zębu! Ey powyrywać to, á choćby y powybiąć kátolicy? ináčzey w rospuštnych zębach, wieczne piekło zgrzyta. W Krákowskim, pisze Biel-ski, roku 1276. dziecię się urodziło z zębami, y zaraz nie płakác, ále gadać y siła poczeło: ochrzczone y zęby y mowę stráciło. Co grzech, to dziecie z gęba zębáta. Gadáia na nas przed Bogiem mięsopuštly wolne, skárza, instyguia: iakże otwárte zátkamy gęby? pochrcić to, zámilkná. Szczera pokutá, płácz serdeczny, Krew IEZUSA, chrzešt ná zębáte złego mięsopuštu dziecká. Chrcimy mięsopuštly násze w Imie Oy-cá, y Syná, y Duchá Świętego. Ciefzmy się, ále z Bogiem Oy-

tem, iako ná dobre, ná pocziwe, ná kochájące Oycá dzieci należy. *In nomine Patris.* Cieszymy sie z Bogiem Synem. Drogi Krwi iego okup iesteśmy, nieprzedawajmyś się tanie! społ-
dziecicami iesteśmy, także miesopuśtuymy, iako dziedzicom niebá przystoyna. *In nomine Filii.* Cieszymy sie z Duchem Świę-
tym. Nie masz pociechy nád pociechy Duchá Świętego. Niech-
że u nas duch zły, duch nieczysty, mieyscá nie má. Tak wesołości nasze chrzcimy; nie w imię przekłētey trynki, czar-
tá, świátá, ciátá; á wychodzaca czásu swiego duszá z ciátá,
piekielnym zębem nie zgrzytnie.

K A Z A N I E

NA WSTĘPNA SRZODE

Nolite fieri tristes. Matth: 6. Nie smuccie się.

Albo się kto po mięsopuście záfrásował? Tá jest czásow
swywolnie wesołych przywára, y nizeli przyida, y kiedy
sa, y iak odeyda, trásuia. Przed słońcem iutrzenká, z
słońcem dzień, po słońcu Xiężyc idzie. Irzed złym, y zá
złym mięsopuśtem noc y śfikicya. Pyta się Naędrzec Pański.
Prove. b. 32. Cui va? cui rixa? Cui sovea? cui suffusio oculorum? nonne his?
qui student calicibus epotandis? Komusz biádá? komu zwády? ko-
mu groby y podbite oczy? azasz nie tym, co się przyuczáia
do kieliszkow? Oniezzczesliwe szkleniczne ákademie! dopiero
pić uczá, á iuż krew wylewáia y piia: dopiero pełnić szkle-
nice przyuczáia, *student calicibus*, á iuż pełnym kielichem też
gorzkich poia; ná vivat wyzywáia, á zaraz grob kopia!
Cui rixa? cui va? qui student calicibus epotandis. Y preparacya do
opitych

opiłych mięsopustów przed winem częstuie zółcia, a często śmiercią gotowa. Iak strąsznego nábawił Izráelitek beku, niżeli się urodził! cielec, Pewnie nie iedną záryczáfá! kiedy owey ukochána złota obraczkę, owey záufzniczke dáć ná Boszká trzeba byto. Woli oczy druga płáczac strácić, niżeli ulubiona peretkę ábo kanaczek. Mysli o szpetnym mięsopuście Syn Dawidá Amon, aż od zajmujących się ogniów tak wysuszony, iako żadne hektyki y máligny nie susza, z Amoná gámoń. Nie mogli poźnać Amoná przyiaciel iego Ionádab, pytasie. *Quare sic attenuatus macie fili regis? cur non indicamus hi?* Wysysały krew wyúszały kości głupie Támáry amory. *Thamar sororẽ fratris mei Absalom amo 2. Regum 13.* Kwáfza grubym dymem y trapia, niżeli w płomień wybuchna surowego drwá miesopustu. Nie dawno w Krakowie spiesznym krokiem leci ná swawola Młodzian krwia y tytułem znáczny, postrzeze z okná adwersarz idacego, strzeli, zabiie. Pierwey niżeli przydzie, dośmiertelny kopie rospuśtá. *Cui fovea?* Pierwsza strasz swawolnych zapustów, melancholie, tesknice, wzdychánia; ále nie insza kompánia, gdy przychodzi. Prawdziwa wolnych wesołości deskrypcya: *cadit cum lud t* W niebie bez bolu, bez smutku; *non erit, neque luctus, neque dolor*, mowi Jan S, czemu? bo pierwsze rzeczy przeszły? *quia prima abierunt*. Cosz to zá primá? Swiatowe dobrá y pociechy. Niebieskie ognie bez dymu, ziemskie świátfá wsfyzikie, dopieroz ślepego Kupidiiná pochodnia zapalone, z smutnym cieniem. Nie rosna swawolnych máiów róże, beż ciernia. *Cum pinguar, pinguar*. Pobłyskuie tryumfálnym piorem łábęć, á skóre wewnętrzne żale oczerniły. Ray u iabłka natwarzy, á robak wewnątrz toczy. Płácza pospolicie zbyteczne śmiechy *pars maior lacrymas ridet, & intus habet*. Kiedy Báltazarowi Krolo-

Wi to żywo vivat krzyczy, w ten czas palec ręki Boskiej głę-
bokie cyt ná pochlebne gęby kładzie, y smutny życia termin
wytyka, Władysław Jagello we wsi Miednikách w trzod lasu
słodko krzyczacego słowiká do pułnocy słucha, w śmiertelną
sebrę wpada, y umiera. (Bielski) Ták światowe miedniki złość
gorzkiey śmierci miezła! á słodkie przy zápułstnych stołách
słowiki, śmiertelne głuszy Echo. Przeminie mięsopułst, cosz zo-
stáwi w sukcesyá: žal y płáčliwé nárzekánia. Codzién ubo-
gaczá lufztyk, áz z płáčzem po ly rozliey od Abráhámá kropki wo-
dy żebrze, z rokosznego bogaczá, opłákány męndyk. Piie
Syn márnítrawny po winách pomyie, po márcepanách zrce
młoto y słodziny. Iákby ich zbił, stękáia Holofernes y iego
Pánowie, *Erant omnes fatigati à vino. Jewish 13.* Po swywolney
powodzi, szpetne muły, po upátách uporeczywych smutne po
polách suchoty, po rospuście bez miáry, słábości, choroby, nie-
zmierne, nástępuia niedostátki. Gdyby był dłużej pożył Ale-
xander Krol Polski, dla ustáwicznych bańkietow iúž by było
po Litwie. Ták Kroniki Polskie. *In tempore mortuus est Alexan-
der, si uno mense supervixisset, totam Litvaniam abligurisset.* Z płáčli-
wemi pułstkámi, ktore po sobie zostáwuia, chodza, mięsopułsty,
Spoyrzy w imię, obaczysz. Toć się słuszná zalić ná zápułsty: ále po-
stu niech mi nikt zmarzczonym smutno czołsem nie przyimuie.
Nol te fieri tristes. Nic w poście nie masz do frásunku. Chrześcíań-
skie Kwádrágezimy, máia swoje hilaria. Post, y suchoty
prawdziwych pociech powódz. O tym bodayże ná naywięk-
sza sercá Boskiego pociechę nieobschło.

Ná głęboka Egiptu pułstynia, czyli z dworności, czyli
z nabożeństwą (jako *in vitiis Patrum* mamy) młodzi wybocza
Rzymianie, obchodza Świętych pułstelnikow celki, ubogie dom-
ki z niebem certowały; uważáia obyczáie, przypatruia się za-

*Hilum
tar
ed
a o sti
ne uba*

bawom, y cudnięysze niżeli porzysmskich theatrach sceny wi-
dza. Cały dzień bez obiadu, bez wieczerzy Pustelnicy, a prze-
cie wszyscy wesołym głosem spiewaia hymny, y psalmy. Nie-
moga się wydziwić wesołości, y do siebie mówia. Nie iadszy,
nie piwszy przez dzień, niewiem iako nocne smakuie spiewać
psalterze. Dostyszał młodych poszeptow bliski stárzec, y ná
mysl pytaíaca odpowie. Mósci Pánowie, Pustelnikom pusty-
nia ráiem, iáki miał Adam przed grzechem; długie posty, bań-
kietámi, iákich naywesełsze u światá stoły áni kosztowáły.
Pływá we łzách pustelnicznych, y rozpływa się serdeczná radość.
Nostra junia hilaria sunt. Ma post pustelniczny, ma każdy
Chrześcianański swoje wesołości. Jedna w poście, co do przezwiśká,
Dominica latere, co do szczerých pociech, dzień káždy. Piia
skromne prászyny wodę, iedza skape ziarno, ábo drobny ká-
myczek, á krzycza wesoło; żyia scierwem kruki, trupámi wro-
ny, á zázwsze w żáłobie smutna kracza chrápota. Skacze po
chudey trawie wesoły báránek; obetkáne mięsem wilczyfko
ledwo się ponuro włoczy. Przy postu początkách, posypuie
Chrześcianańskie głowy Kościół popiołem, to popiół wesołych
mysli pogrzebem będzie. O cóc pogrzebem! Kryie się pod
wstępnólzrodowym popielcem czysty ogień, y pogodny dzień
nieci cierpliwości Chrześcianańskiej. Smicia się łzy postne, á dy-
scypliny nie krwi z grzbietow pokutnych dobywáia, ále ótwie-
raia zrzodlá pociech. *Dulciores sunt lacryma penitentium, quam gaudia
theatrorum.* Záwołał ná pochwałę płáčow postnych Augustyn
S. Nie kwásza kwásy kwádrágezymálne dobrego Chrześciani-
ná; płácze pociech nie konfunduia. *Est quadam flere voluptas.*
Darmó się ná rzucone ciemne záfony Kościelne po złotyich ós-
tarzách rzucamy. Po óstarzách sarzyzná, zázwsze niebieski ko-
lor ná post, po Káptánach; toć niebo z swoiemi pociehámi
post

post przywodzi. Iak w niebie, tak w duszy Świętych postnikow. Ani iedza, ani piia w niebie, a bez przestanku wesolo spiewaia Sanctus uroczyse. Opisuie historyk Polski Kromer y Bielski, post Przemysławá Xiazecia Poznańskiego. Ciała kwádrágezymę włoścennicá pod Xiazeca purpura, y miała się czego wstydzic, że nád włos miekki, bliższa Xiazęciu y milsza sierć końska: stoł chleb suchy. (to to nie dziśieyze suchoty przy kárpiach, szupakách, łosościach cátemi korzenicami zápráwionych) napoy Przemysławá, cienkusz, ábowino dobrze woda zátopione: noc ná modlitwie. Przydáie historya. Nikt Xiazęcia ani gniewaiacego sie, ani frásuiacego nie widział. Stać przy poście gniewy, stać frásunki nie moga. Szczęśliwy ná gniewliwe smutki potop, płácz postne. Połpolicie pod czas postu, wesola wiosna się záczyna. Iedzie z postem, sam wybor czasow wesolych,

Záfrátował się Dawid: krosz płáczace ósulzy zále, Dawidzie! kto pocieszy smutki? *Tribulationem & miseriam invocabo.* Frásuię się, zawołam o pomoc do mizeryi y utrapienia. Właśnieć pocieszyciel, trybulacya? Nie widziałem Proroku, żeby upadek podpierał, łód zapálał, cieszyła biedá. *Tribulationem invoco* Coś Boskiego nárze máia utrapienia, á ieżeli ktore, dopieroż postne. Więc do nich, w ruinie o pomoc, w frásunku o pociechę. Máia y nocy swoje światła, ná oswiecenie. Y trybulácyce cieszyć, y mizerya kwasna słodzić, y smutne posty moga rozweselić. Fundátorowie Iędrzeiowskiego Klasztoru (Długosz) kiedy Zakonnikom miasteczka ustapili, ná pámiatkę swojej fundacyi, ná Iędrzeiow włożyli obligácyá, żeby y im, y potomkom ich, sercá bydlat zábitych, y po kilká sleđzi od každy beczi dawano. Ze sercá ná trybut wyciągáia, chwala. Szácownieysza dániná, nád serce, być nie może. Wie-

Ze dał, kto serce. Świat bez iednego serca, czcza cyfra; serce bez światá, nád tyśiac światów. Ze zaś sledzie biora, ná znák wiecznych pámięci, to ná co? Oto widzę sledzie postom poświęcone mogá y pierwsze ucieszyć godności. Dwukolne sledzie, nie ieden wesoty tryumf, nie iedną fortunę wioża. Roku 1572. W Niemczech, chciał ktoś posty obrzydzić Chrześciańskie, więc o żarázliwych w sledziu robakách báie. Ládá bayká przeciwko postowi, ártykuł wiáry. Uwierzył básniom Senat, sledzi przedawać surowo zakazał. Wiele beczek Renopotopił, topili kupcy z sledziami fortunki swoje, y całym Renem płákáli. Zgubá fortun y pociech, zgubá postu. Gubernem *conscientia* sledz pokutny, nie rodzi. O poście nápisáł Augustyn Święty. *Serm: 230. Jejuniu concupiscentia nebula dispergit.* Post ciemne požadliwości chmury rozgánia, toć po spędzonych nocach, dzień pogodny przy poście świecić musi. *Libidinum ardores exstinguit.* Post złych chuci pożary gási, toć przy poście, piekielnych nie boy się dymow, ktoreby pięknie wypogodzona ćmiły ábo wydzieráły duszę.

Námawiał ná post Prorok loel Izráelitów. *Carite tuba in Sion, sanctificate jejunia. loel. 2.* Trabcie w traby w Syonie, poświacaycie posty. Post święty! ná cosz go poświęcać? Musi być, że nie każdemu postowi trzebá dzwonić ná Sanctus. Pościć od potraw zakażáných, nie pościć od grzechow, post iest, święty nie iest. Mięsá nie iść, á gryść się z samśiady, z blizniemi, á pożerać cudza pocziwość przez obmowiská, cudze fortunki przez. nie słuszne wexy y wydzierstwa, post iest, świętym nie iest. Suszyć o chlebie y wodzie, á pić iáko wodę nieprawość, wysysać ledwo nie krew z poddaństwą, post iest, świętym nie iest. Ztákich postow násmiewał się Bázyl Święty. *hom: de jejuniu. Carnibus non vesceris? sed comedis fratrem: a vino abstines? sed injurias.*

non dominaris? Niech będzie post iáko opisać Kościoł Chry-
stusow. *Utamur ergo parcius, verbis, cibis, & potibus, somno, joci, & ar-*
tibus persemus in custodia; będzie post godzien kánonizacyi, á zá-
tym wesoły. Nigdy się prawdziwa światobliwość nie kwásiła.
Záwsze w pogodnym promieniu Święty. To widział Prorok, y
woła. *Sanctificate jejania, canite tuba.* Uderzcie w kórty y traby,
poświacaycie posty. Y przy postnym poświacaniu, tryum-
falna Zácheusz choragiew wywiesza y częstnie wesoło. Zá Her-
mánná Władysławá I. cały post przeciwko Prusom y Pomorzanóm
wojowali Polacy; w kwietna sobotę od trzeciej ránney, bili
się aż do wieczorá. Zásmutosz szczęście wojuących? Ná ká-
zdym polu, wesoło zbieráli palmy Polacy. Każda bitwa, try-
umfalnym Kwietniem cieszyła. Ták przy postnych suchotách
myśl wesoła tryumfuje. U postu záwsze iák w Kánie Galiley-
skiej, wodá y łyżá zá wino: *vinum laetificat.* Cały Moyżesz po-
czterdziestodniowym poście w południowey pogodzie, *ita ut non*
posset populus intendere in faciem ejus. Świętna rzecz post jest; y cie-
niá smutku przy tym świetle nie doyrzysz. Piękna w Koście-
le Hálberstádeńskim ceremonia: w pierwszy dzień postu, obraz
Adámá w ráiu, ludowi zgromádzonemu pokázują; Ná có? post-
z Adámem, iákim był w ráiu, chodzi.

Nie kwaśmysz się ná posty záczone, nie szukaymy wymy-
sleniemi pretextámi száfuiących wiecznym głodem dyspens.
Ma pełne wesołych prowiantow dyspensy kwádrágezima. Post,
czas miły, przyjemny, *tempus acceptabile*, czemuś go wypogo-
dzona czoła ochota nieprzyimujemy? Post, czas zbáwienia,
tempus salutis: czemuś przed postem iák przed zgubá násza u-
ciekamy? Post rzecz świętá, czemuś świętých tytułow nie-
szánujemy? W rzece Tygris idaca kur sobie rybe obaczy mło-
dy Tobiaszek, rozumie że smok ná pożarcie, krzyknie ná wo-
dzá

dzia drog swoich Ráfafá, ratury. Myfię Tobiaszu do ryby;
 weś zá skrzele. Uczyni, co każe Anioł, Tobiasz, az rybá
 przed Tobiaszem drzy, *palpitare caput ad pedes ejus. á serce Tobia-*
szowe skacze od radości. Płatay Tobiaszu, serce ryby spalo-
ne, lekárstwem będzie ná dyábelstwo, zołć rybía, ná oczy sle-
potę. Boiazliwsiemy nád dzieciuchá Tobiafza goniacy zá
 kogutámi torzowie, ieżeli przed postnemi rybámi iako przed
 okrutnym Tygrysem uiekamy? *Magnus daemon peccatum. Hoc dz:*
monium non ejcitur nisi in jejunio et elemosyna. Nie masz doświad-
 czeńszego ná wszystkie pokusy, ná wszystkie slepoty lekarstwá,
 nád rybę postna, czemusz iey nie chwyramy? *apprehende bran-*
chiam ejus Tob. 6. Poteżna ná zdrády nieprzyiazne sífá, rybá.
Branchia brachium Drukuia post zwyczajnie Studenci po ściánách.
 Dobrze: ma się czym popisać post swięty: czemusz z ták chwá-
 lebných wypisuiemy się popisów? Piszá Aniołowie posty káto-
 lickie, ná popis przed niebem. *Sunt Angeli, qui per singulas Eccle-*
sias describunt omnia nomina jejunantium. Náписаť S. Efrem. Násze
 ách! niegodne piora Anielskiego posty niecierpliwe, nie spo-
 kojne, obżarte, nie nabożne, á u wielu mięsopustuiace. Po
 prostých chátách, post zurem y borysem życie, po dostátniey-
 szych domách, tylko post wkáalendarzu. Bronia mocno ledwo
 nie wymuszonych dyspens słabością zdrowia. Stábieię postem.
 Ná umártwienie post, nie ná tuczenie. Ach! iák wielu nie
 tylko osłábił, áte y zábił zbytek! *plures occidit crapula.* Y polá
 zbytnia opoione powodzia, pod pozostatým mułem trupiecia.
 Stábi post ciało, mocni duszę. *Cum infirmor, tunc potens sum. 2. Cor.*
 12. Zawsze post ná zdrowie był cnocie. Według miáry ro-
 stropności głody, gody światobliwości. W iednym Polskiego
 Zoroárdá orzechu, ma wszystko cnotá, czym życie. Orzech,
 bańkiet pokuty, záslugi, sławy, przykładu; łupiná, bezpie-

czniej-

czyniejsza nąd wszystkie nawa, w ktorey nieśmiertelność przez
 ły serdeczne do portu niebieskich Erydanów przybiła. Za-
 proszono madre Panny do stołu oblubieńcá niebieskiego, peł-
 ne oleiu lámpy przyniosły. Głupie, ná głód wieczny skazane.
oleum habere noluerunt. Aleć ani ná siłę ciátá olei y sledzie nie bi-
 ia. Kto smáruie (*Spiritus vitæ in rotis*) nie skrzypiac szczęśliwie
 iedzie. Szácownie o Ionaszu od wielorybá pozártym nápisaf
 Drogo. *Tutior Ionas in piscis aluo, quam in navi.* Záchowuía, kiedy
 się gubić zdádza, ryby. Uymuie post wygod, przyczynia lat
 y zdrowia. Wyprobował chwalebnie propozycyi, wielka Rzy-
 mu y Polski sławá, Stánisław Hozyusz Kardynał, lat wielu,
 więcej záslug y pochwał. Słábemu odradzáli post medycy.
 Piewsze rzecze lekárstwo, święta dycta. Wierzę co B O G
 rzekł przez Moyżeszá *Exod. 20. Honora Patrem tuum & Matrem*
tuam, ut sis longavus super terram. Mátká nášzá Kościół, każe po-
 ścić, oddać honor y posłuszeństwo roskázom mácierzyńskim;
 odda BOG długie y dobre zdrowie. (Bielski) Bodayże postu
 gránice rozszerzył przykładem swoim Podkomorzy Krákowski,
 Chełmski! Choremu zákázuiá medycy ryb y postnych potraw.
 Wolnieysze rezolutnie odrzuci rezolucye. Wolę záchowác prá-
 wo Kościelne, niżeli zdrowie. *Amittam vitam, servem legem Eccl-*
esiæ. Cosz ná tak odważne przykłády boiazliwi pieściuchowie
 rzeczemy? Ládá słábostká, ládá ápprehensyiká choruę, ká-
 lzlę, posty dyspensuie násze. Chleb z solá, z dobra wola
 bańkiet záwołány; cieszył niedostátki stołowe prosty
 kmiotek. Niech y u nas będzie dobra wola, á w rybie y
 oleiu wszystkich pieszczot smáki mamy. Nowicyusz ścisley-
 szego Zákonu przychodzi do Stárszego z niecierpliwa orácyá:
 Proszę wypuścić mię. Czemu? Twardego dłużej iesc chlebá
 nie mogę. Niżeli do forty, podz do IEZUSA, odpowie Prze-
 łożony

Sepi-
rium

łożony. Nayprawdziwszy konsultor, męka IEZUSA. Rozkazał Stárszy, uczyni Nowiciusz. Przed IEZUSEM Ukrzyżowanym upadnie, nieśmaki przełoży. Otworzy bok IEZUS. Tu Synu żeschę kładz chleby, y zmiękczeia, y zcukrzeia. Przykrzyć się komu z nas post będzie, do IEZUSASZ, niecierpliwe przykrości nieśmy. W otwartym boku, rzrodło pociech, bogata spizarnia, apteká, zdrowie, zbáwienie. Zolci Iezusowa, zapraw posty nasze, osłodz gorzkości, zasmákuy nieśmaki, umocni słabości. Ná wszystkie pomocy otwarte serce Iezusowe: wesolymże sercem y czołem post záczynaycie. Ták BOG chce, ták przykład dał IEZUS, ták Kościół każe, ták czynili y czynia wszyscy, których niegłody piekielne, ale stoły oczekáia niebieskie. *Nolite fieri tristes.*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PIER. W POST

Dic ut lapides isti panes fiant. Mat. 4.

TOś nie mógł ná lepszy dla IEZUSA prezent zdobyć się bieście? Ach! niefortunne znáczysz dni IEZUSOWI, ták szpatnym glázem? Bita do niebá drogá IEZUS, nie przy niej po kámienu? Precz bieście od IEZUSA z kámieniem? Nikogo twardym nieczęstuie BOG kaskiem. Iuż po kámiennych Moyżesza tablicách. Nowego dawcá testámentu, práwa ná kámienu nie pisze. *Onus meum leve.* Chybá iák w kámyki grał, ták lekkie y dla dzieci, práwo Chrystusowe. Tráfiłś ná lepszego Dawidá pyszny Goliacie, który dáiesz, tym w łeb weźmiesz kámieniem. *Za scriptum, będzie mocniejsze scriptum*

ſcriptum eſt. Co ſłowo, to ná dumna głowę kámiień wáliſz piekielny Zyzysie. *Urges ruiturum Sſiphe ſaxum.* Nie igráſzki, ż Ięzusem dysputá, ſtáry kámieniáru. Dawnoſ mogli ſprobować, iák złotey głowy rozum u Iezufa. Y przy kámięniu lekka u bieſa mowá, u Zbáwicielá ſłowá *gemmis lapillisque notanda.* Ná ſiebieſ kámiień przynioſł pſie piekielny, gryſć będzieſz, koroá Bogu gotował potráwę. *Dic ut lapides panes fiant.* Ale nie dziś u IEZUSA twáide kámienie. Cále u Zbáwicielá życie, iák z kámięnia. Dziedziczna IEZUSA máiętnoſć, kámiień. Raz kiedyſ *in monte Albano* deſcz ſpadł kámięnný : *Nuntiatum in monte Albano lapidibus pluiffe.* *Ad Albam* niewinnego ſercá Iezulowego, uſtáwiczne w życiu kámięnie. Rodzi lię Iezus; kolebká, żłob kámienny. Záproſza ná weſele, inných winem, Iezufa ſtagwiámi częſtuá kámiennemi. Pokażeſię z náuka między ludzmi, padłoſłowo Boże, *Semen eſt verbum Dei,* ná opokę; iák iák z Fáryzeuſzow do kámięnia ná każacego Iezufa; *tulerunt lapides ut jacerent in eum* Poydźie ná puſtyniá, y tu bieſ zaydźie z kámięniem. Wyſzedł z ogroycá ná mękę, zaraz tráfił ná kámiień; Stłukł ſobie o kámiień brodę. Stúp przy biczowániu kámienny, á twárdſi ná oſtre głázy káci; kálwárya, gora ſkálifta; grob, kámiień á wielki. *Erat quippe magnus.* Y do niebá drogá z kámięnia. Oſtátni drog y mow chwalebnych peryod, kámiień. Miękkim nigdy nie chodźi goſcincem zbáwienie. *Dic ut lapides iſti panes fiant.* Znowu iá ná bieſa wołám. Po co bieſie, do zgłodniátego Fáná z kámięniem? Właſnieć potráwá! Ták bieſ raz, ták ledwo nie zówſze po bieſowſku kámięniámi częſtujemy BOGA; co ſámi uzyć nie móžemey, to BOGU. Gryż Boże łupinę, człowiek orzech. Bierż głázy, człowiek drogie kámienie. I ádá bieſ ſwieci ſię w dyámentách *Omnis lapis preſoſus operimentum ejus,* á BOGU ſzkiełká abo fałſety. W koſciele Oliwſkim pod Gdań-

skiem, pokázuią chleb w kámién obrocony. Ták nayczęstszą Bogu ofiarą, chleb kámienny, ábo kámién chlebowy. Iedza delikátne chleby z Pańskich stołów, ách iákíe gęby! dla Chrystusa w ubogich, zeschłé iak kámién ułomki, ná których nie iedna mysz zęba sobie nádtámátá. Iák to ledwo nie od kolebki zbieramy łakomi szkátuły. W Senatorskim domu w Sendomirskim pięcioletni Iás gliniána uprosi sobie skrzyneczkę: sztuczne szkło, gromádzi skorupki fárturowe, kámyki, y iáko drogi depozyt zámyka w szkátufecce. Przykłádał prawdziwe do gliny y szkła szelagi. Rozwefelone dziecię; otworzy skarb; oddziela szelagi; ná iedną, skorupki ná druga stronę, pytáia się blisko stojący. Cosz Iásiu z ta moneta czynić bédziesz? Te, (pokaże ná szkieleká y kámyki) Xięży y do Kościoła rozdám; te, (dobre były szelagi) dam ná gruszki, ná iablóká. Nie dobra dyspozycya lekkie kámyki y szelagi rozporządzisz Iásiu? ách nie lepsza wszyscy. Twárde iáko opoká serce, to Bogu, świátu y ciátu łatwe iak wosk ná wszystko. Ale rzućmy ná przepaść biesowskie kámiénie; bierzmy à *patre mendacu* do dalszey informácyi prawdę. Każ do kámiénia (mowi bies Iezusowi) á z kámiénia chleb bédzie. *Dic ut lapides panes fiant.* To po kazaniu Iezusowym odmiénic się w lepsze kámién może? Może, y powinień. Tá iest słowá Bożego dzielność; Po słowie Bożym, po kazaniu, wszystko u nas lepiey, wszystko u nas pożyteczniey, nie iak z kámiénia być powinno. Tę iá ná przytoczonych kámiéniach piszę prawdę. Ad M. D. G.

Nie pierwey świat, nizeli kazanie. Kazał BOG, y świat powstał. *Dixit & facta sunt* Kazał BOG do świata. *Dixit & facta est lux.* do ziemi, do wody, do słońcá &c. kazał: Coż zá pożytek słowá Bożego? Cokolwiek kazácego słuchájo BOGA, zlepizáło. *Erant valde bona.* Po kazaniu, ziemiá przed tym

tym *inani & vacua*, po łąkach bujne trawy, po polach obfite
 zniwá, po ogrodach rare, po drzewach frukt złoty roſpoſcie-
 1a. *exalta terra herbarum, vinearum &c.* I o kazaniu, ná niebie ſłoń-
 ce dzień pali, noc nie bez liczneſzego ſwiałta; *nox una & lumen
 mille.* Świałto wieczny, rozbrat z ciemnoſciami, niebieſkie wo-
 dy, z ziemſkimi czynia. *creavit lucem à tenebris, aquas ab aquis.*
 I o kazaniu, cały ſwiat arcy dobry, *Vide Deus curata quae fe-
 cerat. & erant valde bona* Tak przy ſwiałta początkach było,
 tak być zówſze powinno. Kazania pożytek, ſłuchacza do-
 broć ná wybor. *Erant valde bona* Nie dawno w Poznaniu (acz
 częſta to po miáſtách y domach hiſtorya) wroci z kazania
 ſkrętna goſpodyni, po domu ſpoyrzy, nie tak, iáko roſpo-
 rzadziła, obaczy; więc táie, przeklina, kſiaſzkami bie. Stał
 gość w domu, y pyta: zkądże goſpodyni przyſzła? od nietrze-
 zwey ſamſiádki? nie. Z kazania. Zádiwi ſię gość domo-
 wych odpowiedzi, y powtorzy. Z kazania! po coſz tam cho-
 dziła? I o kazaniu, trzebáby złoſnicy dobry pacierz powiedzieć.
 Śluſzna przyznam ſię z repetycyą *admirationis roſu!* Być ná ka-
 zaniu, á nie polepſzać, obyczáiw ſłuchać ſłowá Bożego, ógniewi-
 wych imperow w ſuku y puku nie miarkować, wielká ambor. Du-
 chá Świątego krzywda y konfuzya. Z egredá z kwiatem, z po-
 lá z kłóiem, z kazania z lepiſzym życiem wracać potrzebá. Po
 káznodzievskim *a.c.* kámięń chlebieć powinien.

I uc: 5. Skończył PAN IEZUS w łodce Piotrowey do
 ludu kazanie, záchyna do Piotrá. *Ut ceſſavit aſtem loqui dixit ad
 Simonem. etc. etc. etc.* Nie moze ſię nakazać PAN IEZUS, nie-
 moze ſię lud náſłuchać Pána Ieżusá. Koniec kazania, pocza-
 tek nowego. *Ut ceſſavit loqui dixit.* Nie da odpocząć Zbáwicie-
 low. nie náſycona chęć ſłowá zbáwienneſzego. Idźcie do domu
 IEZUS, domy ida w koſcioły, ławy y krzeſła w áńbony ká-

znodzieyfskie. Idzie ná polá, wychodza zá kazácym Páne m;
 wsi y miásta, y dáia pole pracy obłzerney. Idzie ná niema pu-
 szcza, więcey zá mowiacy m Iezusem ludzi, niżeli dREW po lá
 sách. Każe I E Z U S godzinę? iakby nic nie mowił; przyda
 długa, trzecia; ochot nemu słucháčzowi, widzi się że dopiero
 zaczyna. Dzień cały, drugi, trzeci każe, *tri duo sustinent me*,
 czas dosyć długi, momentem zda się krociúsinkim. Ach! iák
 wiekow nászych słowo Boże ścierniało! *alud cecidit inter spinas*.
 Ták przykro dośiadać ná kázaniu, iáko ná cierniu. Abo przemru-
 czemy, ábo przetárguiemy, ábo przedrzymiemy, czy ostremi przy-
 cinkámi przedrzemy kázanie. Pokisz pleść, poki báiać będzie! De-
 metryusz Sulikowski Arcybiskup Łwowski, pietnaście dni od-
 puštu nádawał budzacym spiacych ná kázaniu. Zá sęń dzi-
 liay kázania; y owszem większa snom, niżeli słowu Bożemu
 wiára. Nasze widział czasy Apostoł: *A veritate auditum overtent,*
ad fabulas convertentur. 2. Timot. 4. Ledwo nie cáte dni y nocy
 babfkim háśniom dáiemy, pułgodziny pozwolić kázaniu, zá
 wieczna szkodę mamy, szpetni ná duszę y B O G A skapcy.
 Herb w Polfcze, kotle ucho, zowie się nowiná. Wielka mię-
 dzy ludzmi nowiná, ucho do słowa Bożego przykowáne. Ká-
 zimierz trzeci Krol Polski w Krákovie umiera, (iáko Bielski)
 więc testámentem oddaie Kościołowi Káatedralnemu Krako-
 wskiemu, krzyż, w krzyżu dzieśięć tysięcy; Gnieznińskiemu,
 monstrancya złocista, Relikwie Świętych, y pismo Święte.
 Do Biskupá, nie do Krolá, Biblia należała. Ták słowo Boże
 Pan dobry kochał, że kiedy nie záwsze słuchać mogł kázno-
 dziei, záwsze chciał mieć przy sobie Słowo Boże. Odrodzi-
 liśmy się od dawnieyszych dzisieyszi Polacy! Kościoła szuka-
 my, w ktorymby y przy ołtarzu, y ná ambonie Xiadz Ło-
 kietek, krociuchne wymierzał nabożeństvo, Z ustáwicznemi
 rytlámi

tytlami mszały y postylle drukować chcemy tytularni Chrześcianie. Bodayże dawne wrocify czasy! nasyćić świętych, słowá Bożego głodow, długie homilie nie mogły. Skończył dopiero kazanie IEZUS, iużci znówu każe. *Ut cessavit loqui, dixit.* Ale coż po kazaniu rzekł IEZUS do Szymóna? *Duc in altum.* Piętrze słuchałeś kazania, nie stoyże przy brzegu z łódka? *Duc in altum.* Kazań Chrystusowych nie inszy koniec być powinien, tylko życie wyśmienitsze. Nigdy miałka pobożnością, głębokie náuk niebieskich rzeki nie płyną. Nie cierpi błotniste-go brzegu bogatemi kupiámi náśadowaná náwá, szuka głębi. Drogi depozyt, Słowo Boże wypełniło duszę, bráćże się ná głębia Chrześciańskiey doskonałości: *Duc in altum.* Słyszał Filip Wołucki Woiewodá Ráwski kazanie; ukrzywdziłeś; ná-grodź: rozniewałeś, przepros: pobiłeś nieślusznie, pojednay: aż on rzadkim przykładem, zaraz w Kościele po kazaniu, przy wszystkich, pobitego wezora surowiey włódarzá przeprasza, sie-bie pod kárę poddzie. Pobitem ia ciebie włódarzu, pobiy też ty Pána. Iák piękne po kazaniu, Senatorskiey pokory *altum!* Ná wielkiey mszy, co święto, przed kazaniem ná *Gloria in ex-celsis* raz spiewáia *Sanctus. Quoniam Tu solus Sanctus*, po kazaniu, trzy rázy: *Sanctus Sanctus Dominus*, y dzwonia ná *Sanctus*. Nie ládá światobliwość poyść po kazaniu powinná. Nie dosyć raz być Świętym słow Bożych słucháiacym. Nie słuchał kazania, o czyiey po kazaniu popráwie głucho.

Luc. 5. Każe PAN IEZUS Piotrowi ná nowe zárzucić sieci w morze. Ochotnie posłuszny Szymon do pracy. Rozszerzę práwi ná słowo twoie sieci. *In verbo tuo laxabo rete.* Nie mowí: zápuszczę niewod, ále rospuszczę. Po słowie Chrystusowym, obzerner rozszerzać sieci potrzebá ná połow. Nie zawiodły lepszych nádźiei niewody, przywiodły ryb, iákich żadne do rad sieci,

nie widzieli. We Lwowie Jan Zamoycki Kanclerz Koronny, w Kościele naszym postrzeże dwu Reterow, a oni pilnym piórem ulatuiace z ust káznodzieyskich słowá gonia, y notuia. Ochwalil niezwyčajna w młodych słowá Bożego pilność, y rzekł do blisko liedzacych. Arcy dobrego coś z tych młodziánow będzie! Dobra konsekwencya łásnie Wielmożny Łanie. Słowo Boże obserwuić: oć ludzie z nich nie lédá będa. Potężny do wszystkiego dobrego Promotor, słowo Boże. Prorokiem był wielki Kanclerz. Od niegośz samego do dalszych nauk aplikowani, do cudzych kráíow wystáni, wypełnili naylepszych imię y sławę; leden w Zakonie Soc. IEZU, Filozof, Teolog; Apostoł; drugi w Zámieściu zaczy Prałat, nauki y pobożności fortécá. *Semen est Verbum DEI.* Ziarnem iest słowo Boże. Tyie y poprawuie się prak po ziarnie, człowiek lepszec po słowie Bożym. Wysłał PAN IEZUS Uczniow ná świat z kazaniem, iako owieczki między wilki. *Ecce ego mitto vos sicut oves in medio luporum Mat. 10.* Własnieć. z pociecha wysylasz od siebie Apostołow Łanie? Ida od Báránká, *qui tollit pecatá mundi* Ida od Łásterzá dobrego, w posrzód wilkow? Poszárpia wybrána trzodę Łanie? Niefrasuycie się. Ida z kazaniem. I rzy słowie Bożym w ciche báránki wilcy skromnicia; páśa, nie pástwia się dzikie bestyc. Niebiesi a rosa, kazanie. *Fluat ut ros eloquium m. m. Cant. 32.* I opráwuie nádwiędłych rol y ogrodow rosa, próste konchy przemienia w perłowe. Słowo Boże ożywia ná lepszé cnot chrześciańskich zniwo, y sieie po ubogich, scrcach, niewinnego życia perły drogic. Xiężna Osirońska Woiewódzina Wileńska H. W. X. L. Anió Ałowzja Cherkiewiczowa, w Poznaniu ná pogrzeb znáczny záproszona, iedney, drugiey, trzeciey Mszy S. słucha. Nabożeństwo, y święte ofiary, prawdziwa nád umártym kondolencya. Smiał się

ſię z nieboſczykowſkiey ſmierci, nie żałował, kto ná dyskur-
ſy tylko do Kościoła, ná chleb żałobny do domu ziachał.
Przyszedł czas kazania pogrzebowego, idzie ná ámbonę wy-
ſokich tytułów Prałat, w młodszym wieku Iezuita. Mięſza
ſię Xiężna, delibieruje, wychodzi z kazania. Dziwuią ſię á-
kcyi Xiężny, którzy nabożeńſtwo ználi. Naydłużſze kazanie,
naymiłſza Xiężnie bywáta uciechá. Rzecz do przytrzymu-
iacych. Coſz tu po mnie? Kazanie poprąwić powinno. Coſz
dobrego w duży moiey ſprąwić może? który o ſwoiey tak
zle rádził, powołanie rzuciłſzy Zakonne (*vna ejus*) Wyszła,
wszakże zoſtawiła naukę, że czynić lepszemi ſłowo Boże po-
winno. S. Wincenty Ferrerius y ſtać nie mógł, żeby nie
náſtąpił ná niepráwość. Wyszedł ná pole, znalazł y tu plác
ſwoiey żarliwoſci. W ſáſiectwie orze kátolik, orze heretyk, do
obudwu káże Wincenty: *omnibus omnia* Słucha kátolik y uſłucha,
ſłuchá heretyk y iákoby nie ſłyſzał głuchy niemiec. Więc
Święty po zakończonym kazaniu do zápowiedzi. Kátoliko-
wi zápowiada bogáte zniwo; heretykowi, głogi y ciernie.
Czekáli wioſny y látá teſkliwi oracze, przynioſſo co Ferrery
przepowiedział. Ná kátolickiey niwie urodzay, o iákim nie
ſłyſzał Egipt, ná heretyckiey, przeklęctwo Adámowe, zielfko
y chwasty: Y po rolách, nie tylko po duſzách, lepiej poka-
zaniu.

Iákże u nas? Poráchuymy ſłyſzáne kazania, exhorty,
kátechizmy, gwiazdy to ná niebie: poráchuymy pożytek z
kazań, poprąwę z exhort, náukę z kátechizmow, cyfry to ná
duſzy. Słowo Boże złoto ná wybor, z nas przecie *viles anima*
tanie duſze, zá ſzelag, bá zá ládá babkę piekła ſię przedáie-
my. Słuchamy o BOGU: á ſerce o BOGU nie wie! Słucha-
my o Mátcie Nayſwietszey, o Świetych Bożych: coſz w nas
święte-

świątego? Słuchamy cnot pochwałę, nagane niecnót, czemusz kochamy niecnotę? uciekamy od cnoty? Kazał Chrystus wódzie w Kanie Gálileyskiej, y przemienił się w wino. Kazał do Zacheusza Publikána, y zaraz mu się z całym domem poprawiło. *Hodie huic domui salus à DEO facta est.* Remigiusz S. Biskupa słuchało trzydzieści y dwie łwawolnic, y razem wszystkie w pokutujące poszły Pelágie. Ach iak wiele do nas kazań! Ustawiczny káznodzieicá sumnienie! Czemusz złego życia poprawy mało? Nasze, niezdrowe obyczáie opisał Salwianus Biskup. *Legem DEI audimus, ut iniquius peccemus.* Słuchamy prawa Bóżego, żebyśmy grzeszyli ciężey. Ida w trucizne lekarstwa, y co poprawić złych miáło, gorsze czyni słyszane prawo. A czemusz po tak częstych kazaniách, tak rzadka u nas lepszość? Słuchamy, y nie uważamy. Cále w uszach kazanie, do serca się, światem y grzechem zastapionego nie przedrze. Za Bolestawa Pudyk (Bielski) tak wielka klęska Polskiego woyská od Tatarów była, że każdemu z zabitych po jednym uchu urzynáiac, wielkich worów skorzanych dziewięć nápcháli Tatarzy. Równie nád uszami naszymi okrutnik z tartáru bies dokázuie: zábiera uszy w worry, o niczym nie słuchamy, o niczym nie gádamy, tylko żeby łákome nápełnić pieniádzmi worki y tak wolnego ucha ná słowo Boże nie mamy, á zátym y ná pożytek. Słuchamy, y że to słowo Boże, nie wierzymy. Szepcemy, bá iuż tę smiáłość złość w częstych dyskursách wzięła, krzyczymy; Xięże to wymysły! takci to Xięża strásza. Dawno y świętych Dawid strászył *Timete Dominum omnes sancti.* Strásza, ále boiazni máterya, wiára. Słuchamy, y nie swojemu ále cudzemu życiu káznodzieyskie reflexye aplikuiemy. Dáci mu? Przecięć mu wytarł kápitule. Czemusz nie tobie? swoich upátruy mákuł, nie cudze ścieráy. Przyśły, żal się Boże

BOŻE! pogáńskie monſtra y cudáki do Chrzeſćcian ! Wi-
działa Afryká Cudowisk Mátká, Aurytánow ludzi, z ták
długiemí uſzami, że do ſamych rozwłoczac ſię koſtek, ſpać
idacym zá máterác ſtáły, y ſtáły łozko. Podobna nie-
ſtwora, obwiſły u Chrzeſćciánſtwá uſzy ! tylko ſię po ziemi
włocza, do rzeczy niebieſkich podnieſć ucho ziemia záwáło-
ne, ciężey, niżeli kámięniowi w gorę. Nie polepły kázá-
nie, u kogo ucho w ziemi zákopáne, gnoi ziárno niebieſkie.
Woła y ná nás, Krol Dawid : *Hodie & vocem ejus audieritis,*
nolite obturare corda veſtra. Dziś głoſ Boſki zákołáce w ucho,
otwierayćieſz ſercá. Nie doſycć ſłucháć, co káże B O G,
trzebá kocháć. Dopiero przyięte przez ucho do ſercá ká-
zanie lepszey, y lepszey. Nie zámykáycie przed tak do-
brym goſciem ucha y ſercá. *Nolite obturare corda veſtra.* A
ktoſz wieſ? czyli nie od tego ſłowá, niebo twoie záwiſło?
Verbo Domini cali firmati. *Pſal 32* Kto wieſ? czy daley ná-
mawiáć do poprawy zechceſ? czyli to nie oſtátni peryod
kto wieſ? czyli głuchy upor nie uſłyſzy? *Curavimus Babylo-*
nem & non eſt ſanata, derelinquamus eam. *Ierem. 51.* Nie chcemy
należeć do głoſu Ieżufowego, to y do trzody iegoſ? Owie-
czek Chryſtuſowych próbá. *Vocem meam audient.* Utopili Bitomia-
nie káznodzieię, zgubili oraz drogic kruſzſce, ktore do tad
ſzczęſliwa práca, w gruntach ſwoich kopáli. Zámyká do-
częſney y wieczney fortunie wrota, kto ucho ſłowu Bo-
żemu. Śmiali ſię z kázania Lotowego Sodomitowie: *Viſus*
eſt illis ludens loqui. Zrzuconym z niebá ogniem cáte miáſto
ſpalone, na ſtráſzna wſzytkich wiekow hiſtorya, y ſmiech
wydymaiających, wſzetećne popioły, wiatrow poſzło. Ach iak
wielu potępieńcow cáta wiecznoſćia ogień piekielny pálić
będzie! przeto, że ábo ozięble, y zámarzłym uchem ſłowa

Bożego słucháli, ábo ná smiech y żárt bráli. Zyczymy suplikom nášzym łátwego u BOGA ucha, daymyśz ochotne głótom Boskim. Aniołów, uszami Bożemi nazywa *Philo. lib. de somnis*. Zanieleięmy, Boskiemi będa uszy, tylko niech będa słowá Boskiego. Pospolicie, lepiey ná duszy y ná fortune, kędy ma się lepiey słowo Boże. Każ Pánie, á będzie lepiey. *Auditus meo dabis gaudium & letitiam. Psal. 58.* Káż, co chceśz Boże, ale day, co każeśz. Uporczywe w złych náłogach życie, kámiień; nieużyte niebieskim natchnieniom serce, kámiień; zaćiętá w swywoľnych inklinacyach wolá, kámiień. *Dic, ut lapides, panes fiant.* Rozkáz IEZUŝ á kámienná do tad rola, słowem Boskim uprąwioná, stokratny pożytek lepszey pobożności przyniecie.

K A Z A N I E

NA NIEDZIEŁĘ WTORĄ POSTNĄ
Transfiguratus est; facta est facies ejus, sicut Sol. Mat. 17

PRzemienia się ná gorze Tabor Zbáwiciel, więc do splendoru, wysoce chwalebney transfigurácii, záżywa słońcá; czemu nie Księżycá? Jak z kaźdey Chryśtusowey ákcyi, tak z dzisiejszey bierz informácii Chrześcianinie. Mýślisz ożycia odmiánienie ná lepsze; nie mýśłże o Xiężycu? Nie zdobi, ále szpeci, nie obiasnia ále brudzi Chrześcianańskie odmiány Xiężyć, to ná nowiu, to w pełni, to w kwádrze [ostátney. Za cud u niebá białagłowa, ziemskie áfektý zámieniaiaca w niebieskie *signum magnum apparuit in calo, mulier.* Czemu? nie w Xiężycu

życu, ále po Xiężycu nieřtátecznym, zwycięzka noga chodźi, ca-
 řa w řłońcu nieodmiennym. *Amicta Sole, luna sub pedibus.* Znář
 řzlářectwá u dawnego Rzymu, Xiężyc ná trzewiku. Chreřćia-
 niná ináćzey, chybá podeptáne Xiężyce, przed Bogiem nie uřzla-
 chca. Głupich, á zátym od niebá odrzuconych mutácy z Xię-
 życem w parze chodzaca. *Status ut luna mutatur,* U Kromerá
 y Stárowořkiego, při z pieřlá řczekáli ná Páwłá Przemian-
 kowřkiego Biřkupá (ná idacego po kurytarzách u W. O. Do-
 minikánów w Kráćowie wypadł pies řtrářzny, y zářczekał:
Va tibi Paule Episcopo, melius tecum actum esset, si natus non fuisset. Bia-
 dá tobie Páwle) czemu ř w dobrych ákcyách wedřug imienia
 řwego Xiężycował. Dopiero głóřu Dnchá S. řlucha; iuźci
 pochlepstwo ciářa: Dopiero wřzy pokutne, iuźci wylewa
 řię ná rořpuřtę: dopiero řiebie w řkruszone biie pierři, iuźci ná
 řłowách zábiiá rořgniewány řćłowieká, że nieořtrořny z řieci
 upuřcił zwierrá. Odmiáná řycia, iák Xiężyc, áni wypogodźi
 řuchow niebieřkich: *gaudium est Angelis super uno pescatore penitentiam*
agente, áni pokutniacemu dná řczęřliwey wiećnořci nie zapali.
 Y z tad, krom nieřtáćku, Chreřćiańřkim pod czas transfigurá-
 cyom Xiężyc nie řluzý, ořtry rogacź z niego. Odnowi řię ná
 řwřhodźie; coź ř w pořadáney odnowie, więćey rogu, niźeli
 řwiáćřá. Prawdźiwa odmiáná, nie przyciera tylko, ále řciera
 rog ná popioł pokutny. *Cornua peccatorum confringam* W pogań-
 řkim ieřczce Rzymie, z pořłoconym rogiem prowadza wořu ná
 ořiářę, wytuczona, y drogim rogiem pyszna beřtya, przebodźie
 řkromnego przy ořtarzu báránká; odrzuci kápián pogańřki wo-
 řu od ořtarza, zřoro z rogow zetrze. *Si vera est, cornu victimę nullá*
ferit. Odmięniac przez pokutę řycie, á przecię y tego, y owe-
 go tryksac; padać ná ořiářę przed ořtarzem, á rogu nie řćła-
 dac, ále zřocić, řzukać koloru, żeby nieřpráwiedliwa odmá-
 lowáć

Robitay

*Amor-
tali Diaboli*

*Mutatio
in oru*

łować za sprawiedliwa, gniew y zemstę za słuszność, ani to ofiarą, ani to odmiąną. *Si vera est victima, nulla ferit.* Ani z tad odmiąnom chwalebnym Xiężyc przyświeci. Stanie w pełni xiężyc, przeciesz noc, nie dzień. Swiecić y dzień palić cno-cie chwalebna, powinna transfiguracyą. Słońcá ná swoją transfiguracya záżył Zbawiciel, naszym ná przykład, że nic z nocy, wszystko iak pełny dzień mieć powinny. Ani tam cięńia szczerę nie widać odmiąny, kedy odetá iák u Xiężycá gębá, niebieskim wypełnia się ogniem: kocham cię Boże; á przeciw codzienne sprawy, *opera tenebrarum.* Dziś niech ogłasza kogo Świętym, zaraz mu koło głowy słoneczne przypináia promienie. Święta transfiguracya, z pełnym dniem światobli-wości chodź. *Noctis nil, omnia solis habet.* Tego przy swoim przemienieniu, słoneczna gęba uczy światá Náuczyciel. *Facies ejus sicut sol.* Ale coto jest! przy chwalebney transfiguracyi, nay-osośliwiey gębę odmienia IEZUS *Facies ejus sicut sol.* Czyni naypewniey godna niebá mutacya, gębá. Nayjaśniej znáć z gęby, u kogo chwalebna w życiu odmiąna. O tym mówię z ta iedynie transfiguracya, żeby naywiększa, chwałá twoja Bo-że, poszła ieszcze w większa y ieszcze w większa.

Przypátruie nam się pilnym okiem niebo; *spectaculum fa-cti sumus Angelis*, przypatrujemy się y my niebu: (á bodayże wszyscyśmy się tam widzieli!) które w świętey Ierolimie Ian widzi *Apoe: 21. Vidi civitatem sanctam Hierusalem novam.* Uświę-cito się miásto, y rázem odnowiło. Odnawia miásta światobli-wość. Idźcie za *civitatem sanctam, civitas nova.* Łátwa w mu-rách y kámięnicách popráwá, ieżeli nie masz co popráwiać w obyczajách. Zaśiadł ktoś u Iana S. ná tronie niebieskim, sa-má go budowátá światobliwość, aż czego się tknie, wszystko nowicie. *Et qui sedebat in throno dixit; Ecce nova facio omnia.* Nie wiedzieć

wiedzieć zkąd między ſtáremi nowe ſkárby znajduje gospodarz podobny niebu: *Simile eſt regnum calorum patri familias aſ profert de theſauro nova & vetera.* Dáremna praca y kosztem ná nowe miáſto ſynowie ludzcy fundáment kopáli, u ktorých, ſtárych Oy-cow poczcliwość w grobie leżáta, pyſzno tykáli niebá, twoiego imięnia ſławy, nie Boſkiego chwały ſzukáli. *Faciamus nobis ci-vitatem & turrin, cuius culmen pertingat ad calum & celebremus nomen noſtrum Gen. 11.* Nowych zamkow budowniczy, cnotá. Co o Antyochii roczne dzieie nápiſáły pod rokiem 1271, to o wſzy-tych miáſtách w ſmutney ruinie pogrzebionych mowić. Antyo-chia nie ták nieprzyiaciel, iáko roſpuſta obálita. Henryk Bro-dacz dla długiey brody (iako Długosz piſze) z námowy S. ládwiſi żony ſwoiey, wyſtawia kłaſztor ná Śląſku, trzy mile od Wrocławia dla Zakonnych Panien Cyſterſek. Opátrzywſzy cokolwiek do wygody należało Zakonney, przychodzi do pier-wſzey Kłaſztoru Xięni Petrucyi, y pyta: Trzebaſz ieſzcze cze-go do nowey fundácyi? Odpowie Xięni (Niemkinia byta) trzeba nic; y z tad miáſtu imię, Trzebnicá. Nic nie trzeba po domách, po miáſtách, wſzytkiego tam podobſtátku, kędy nie ſchodzi ná cnotie y poczcliwości. Funduje bez żadney niedo-ſtátku boiaźni miáſta, niewinność. Zá dobrego Pána czáſy ſwoie miáły Auguſta Cefarzá, aſ on Rzym kámienny zámie-nił w mármurowy. Niech będzie naygorzey po prowincyach, y miáſtách, będzie dobrze; tylko niech będzie Páſterz dobry, Sędzia dobry, náuczyciel dobry. Táſk rozumiał Cefarz Károl piaty. Światobliwość w domu mieſzkájących, ſzczesliwi domy y miáſta. Kámiień ná kámiieniu nie zoſtał w ziemſkiej Ierozo-limie, bo tam, kędyby poſtał, mieyſcá nie miał *Sanctus Sanctorum* IEZUS. Zgubá miáſt, ruiná cnoty: Biora *novam faciem* domy, kędy po ludziách, ſtárych Chreſćcian cnotá nie bábieie.

Vidi civitatem Sanctam & novam. Nie widziemy czasów naszych
 miały odnawiających się, bo nie widzimy świętych. Wielka
 nowalia, na ziemi miasto święte. Sa co wiem Bononie, nie-
 wiemże czyli nie tym stylem, jakim Krolowa Polska Bonę
 chwalać, gani Poetę. *Ut parca par ut, ut lucus lumine lucet; et bel-
 lum est bellum. G. Bona fit.* Boże odpusć dawniejszym Polakom,
 wiołki, miasteczka, Piętkiem, szatanowym, Czarkowem ponazy-
 wali. Y imienia po miastach Chrześcijańskich mieć nie ma
 biesostwo. Bodayże co miasto y wieś, to był Párádyż! ále
 iaki był przed jabłkiem zerwanym. Miastá Polskiego Brá-
 cławia herb; Piotr S. z kluczem; bodayże ten święty *calila-
 ntor* do wszystkich miast otwierał. Jedno tylko widział Jan S.
 y za wielka nápiisał nowinę. *Vidi civitatem Sanctam, novam Ierusa-
 lem.* Ale po czymże w pokazánym mieście święta renowácyá
 poznać? po gębie. *Non erit luctus neque clamor* W mieście cyt,
 po ulicach, krzykow, háłátów nieślychać pewny znak miastá.
 poprówionego. Gębá cicha, głośny orátor za chwalebna du-
 szy transfigurácyá. *Vidi civitatem novam, non erit clamor.* Po do-
 mách, pod czas postu, przekleństwá, złorzeczenia, i desperácyé,
 wolne żarciki slyszę, że tam żadney świętey odmiány niemasz,
 głosem świat zastępującym, wotam. Naypewniejszy człowie-
 ká chwałebnie odnowionego árgument, gębá, áni w wesółych
 okazyách swywojna, áni w smutnych desperuiaca. Bładzić
 moga indexy zegárowe, inákřza skázuiá, inákřza wewnętrzne
 kółá wieza godzine. Nie omylnym wytyka gębá stylem, co
 się w sercu kryie. *Facies modesta, iudex est animi in melius compsi* pi-
 sze Seneká. Rozrzucona na szpetne allegorye, na pełne pie-
 kła háłáfy gębá, otóć pewnie potárgánego zlemi áfektámi ser-
 cá post nie ułożył. Wpadł kiedyś w czernidło zwáwy ná my-
 szy kotek, głupie myszetá ciefza się; w żałobie kot, już inszy?

zayrzy

zayrzy ſtara mysz kotowi w zęby, przypátrzy ſię gębie, aż on
 tak iak pierwey mruczy, waſami trzaſa, zębem zgrzytá. Ucie-
 kaycie dziatki, zawoła. Odmieniona kłáma ſuknia: znać z
 gęby, że kot tenże, myszy nieprzyjaciel. Po zabitym okru-
 tnie Staniſławie Biſkupie Krákovſkim, iáko życie zákoczył
 ſwoie Boleſław ſmiáły, rozumienia bez końca. Kromer piſze:
 że ſię ſam zabił. Tyran ná ſiebie, kto ná innych. Miecho-
 wita Hiſtoryk Poľski w wor ſzalonego Boleſławá w ſadza, y
 że mu ſzaleńſtvo w dżikich láſách z głowa życie odieťo, ro-
 rozumie. U Ludwiká lodoká Hiſtoryká Boleſław z konia ná
 ſłowách ſpadł, y pożarty pſy ſwoie nowego Akteoná. Gwá-
 gniń Boleſławá ná S. dieſzkách pielgrzymá: Herbert y Bielſki
 ná kuchennych uſługách kuchjká ná márách widziánego opi-
 ſał. Strykowski má, co wziáł od Walentego Kuczborkiego,
 że Boleſław w Káryntyi w kłaſtorze Cſſyĩſkim, Mnichem
 żył y umarł, po ſmierci poznány z liſtu, ná cmyntarzu pogrze-
 biony, nád grobem w głowách, wyſtáwiona ſtátua mármuro-
 wa ná wſpániátym koniu, w ręku nágrebek trzymáiacá. *Hic
 ja ei Boleslaus, Rex Polonia, occiſor S. Stanislai Episcopi Cracoviensis.*
 Nie ľátwo zgádnać iáka ſmiercia gina ſproſnicy y Tyranno-
 wie. Piotr Pruſczyć w Fortecy duchowney Krolow Poľskich ná-
 piſał, że Boleſław ná Ruś do krewnych żony ſwoiey záſzed-
 ſzy Mnichem zoſtał, kędy przez lat ſiedm do nikogo z lu-
 dzi y ſłowá nie przemowił, uſtawiczny w poſtách, codzienny
 w płáčzách, nie zmordowány w modlitwie. Z tey relácii coź
 o życiu y ſmierci wnoſicie Boleſławowey: Ia mowię, ſzukay-
 cie Boleſławá w Boleſławie, tak ſię odmięnił; znam z gęby.
 Przez lat ſiedm z jednym Bogiem Boleſław rozmawia, toć z
 Boleſławá Świętoſław, z Tyranná, męczennik. Czyni chwale-
 bne by w naygorſzych tranſfigurácii, milczenie y modlitwa,

Nic

Nie wiedział o odmiánie rzuconey do nog Iezusowych Mágdaleny Fariúz, więc y Mágdalenę iáko rospuśtnicę, y Iezusa iáko nie Proroká, potępia. *si esset hic Propheta, sciret qualis haec mulier.* Widział Fárúzowe myśli IEZUS y żganił. Zle sadzisz Symonie? *Vides hanc mulierem?* Pártz ná Mágdalenę, inákłym duszy piękność odnowiłá kolorem, niżeli ia ty máluiesz? Przypádłá do nog, całuje, żláłá pokutnemi łzami twarz swoię y nogi moje, ná przymowki milczy, ná kontemptry weloła, ná cen: fury cicha; odezwie się biedne szkło, kiedy go choć palcem uderza: Symonie przy tákiej gębie, iáka być musí odmiáná, domyslay się? insza niżeli byłá u Mágdaleny gębá, toć y Mágdalená inszá. Uczniów Pańskich odmiénia z cudem swiáta cátego Duch Boży: po czynze Apostolska znác odmiánę? po gębie. *Loquebantur varis lingvis magnalia DEI.* Y tłumacz y świádek dowodny, gębá, co zá odmiánę w kím Duch S. spráwił. Polskiemu Pánicowi szczęśliwego winszuie powrotu z cudzych kráiów Arcybiskup Gnieźniński, Stefan Wyzgá; á że widział w młodym, więcęj dumney o sobie opinii, niżeli umiętney experyencyi, więcęj krętego włołu, niżeli obrotu w głowie, między inszemi interrogácjami pyta. Mci Pánie widziałżeś Wm zamek Tumen we Włoszech? Weloła odpowie rzeskością: Widziałem Mcie Xiaże. Coż zá rzeká zamek oblewa? Ośchło przychodzi odpowiedź pfochemu Plotynowi: więc niby przypomina Xiaże: Podobno Tyris? tak ieśt Mcie Xiaże. Uśmiechnie sie dowcipnie żartobliwy Prymas, odpowiedz dwoiśta w iedno złoży. Zámek Tumen, rzeká Tyrys, coż to będzie Mci Pánie? U mnie prawdá, ze nie wiele cudze kráie odmięniły: Tu mentiris. Znác z gęby, u kogo chwalebna w obyczájach transfigurácy. Wypráwiue Anániasza Káptaná BOG do Páwłá, *Anania surge, vade in vicum qui vocatur*

*tu mlu-
lini*

vocatur rectus, quare Saulum. Wymawia ſię boiázliwy Anániasz: Pánie, zgubá ludu twoiego Száweł, iákžę go ſzukać? ſzukáy? iuż z Száwłá Páweł, z prześladowce Apoſtoł, pátrž ná gębę; modli ſię. *Ecce enim orat.* Gębá do BOGA obrocona, toć y duſzá. Znáć z gębý modlacey, *Dirigatur Domine oratio mea*, że iuż u Száwłá po błędách, iuż ná proſtey ſtoí drodže. *Vade in vicum, qui vocatur rectus.* W pyſzczku gołabká obaczył Noe oliwná gáſkaſkę, *venit ad arcam columba tenens in ore ramum olivae* y poznał, że iuż ná ſwiecie po wodnych bitwách pokoy, po ſtráſznych przepáſciách ráy nowy. W gębíe oliwá, zgodá, miłóſć, badž pewien, że y w duſzy ináczey. Iuż pokoy wyfoki, iuż po wyláney iáko wodá niepráwoſci, iuż zdrowe cnocie ſuchoty. Lepſza ná twárzy widziemy cerę, mowiemy, popráwiło ſię choremu. Argument y ciátá y duſzy ná lepſze odmiénioneý, gębá. *Luc. II.* Wyrzucony z domu bieſ wracá ſię do wymiecionego iák do ſwoiego. Bieſie inſzy to iuż dom? Tenže, bo drzwi do domu iedneſz, otwárte, wolne, nie oſtrožne. Bramá do ſerdecznych pokoiow gębá, z tey dochodže; czyli cále z ſmieciami bieſ wyrzucony, czyli nie? Poryſuię ſię koſcioł, mowicie, otwiera gębę, woła rátuý. Zátkáia gębę, až Koſcioł iák inſzy. *Templum DEI eſtis vos.* Každy z nas Koſciołem Bożym. Szpetná ruiná, otwárta záwsze gębá. Poryſówána oſtremi przycinkámi y ryſuiaca zamkniý gębę, á dom Duchá S. iák inny. Znáć náydowodnieý z gębý, u kogo chwalebna w duſzy odmiána.

Poſt iuż dwuniedzielný uczyniłže iáka w duſzách náſzych odmiáne? uczynić powinien. Inákſze w poſcie po ſtołách potráwy, inákſze po ludziách być máia obyczáie. Ináczey, ſłuſznie ſię z wielka ádmirácya pyta Máxym Święty *hom : 3.* do jejunio. *Quale illud jejunium? quod non veſceris carnibus, & ex ore tuo*

omni esca sordidius egreditur maledictum? quale est? quod sanctificatur ven-
ter jejunió. & polluitur lingua mendaciis? Coż mi to zá post? do
 gęby nie idzie mięso, á z gęby przeklętwo y smrod piekiel-
 ny: co zá post? porzucąc z stołu prawdy mięsopuśne, á tu-
 czyć iezyk kłámstwem? Odmienią ná post Kościół ołtarze, le-
 dwie nie w grube wory uroczytze farby y złotá obłoczy. Y
 ołtarzom, nie godzi się pokazywać w poście tylko w skromnicy-
 szym kolorze. Woła Joel Prorok c. 2. *Immutetur habitu.* Zdzie-
 raymy y my w poście złe hábity, niecnotliwe nałogi, przyo-
 błoczmy się w lezusa. *Induimini Dominum Iesum Christum.* Przy oł-
 tarzách postnych w niebieskim kolorze káptáni, iák w niebie
 w duszy postney być powinno: czysto, zgodnie, ustáwiczne
 Święty Święty, y ieszcze Święty. S. lądwigá 28. lat, po śmier-
 ci męża, w ustáwicznych umartwieniach y postách żółkła
 iák wośk. Sprowadził post kolor ná ciało żółty, złoty ná
 duszę. Użłócić káždego złota Bogá miłością posty powinny.
 Po Świętym Mikołáju, S. Kunegundá Krolowa Polska iesz-
 cze niemowlę w káždy post inákſza, áni spoyrzy ná mleko,
 y pokarm, tylko ku niebu y Bogu oko obraca. O poście
 Chrześcianański! odwróć oczy od światá, obroć do Bogá! Rázyli
 Xiaże ná Ostrogu, w poście zámieniał Xiażęce pokoie Ostrog-
 skie, ná Mánaster w Dubnie, purpurę w włośiennicę, Fan-
 skie stoły w ubogie klasztorne, rozmowy przyiacielskie, ná
 śpiewánia w chorze ustáwiczne, Xiażę zámieniał w Czerncá.
 O gdyby po domách, po miástách podobne transfigurácye!
 Ach znác nieodmiánę z gęby. Iák u nas mięsopuśt, ták post.
 kosterá, zwadcá, kłámca, obżercá, piiiak, rośpuśtnik. 1. Reg.
 1. Anná Sámuelowa mátká modli się w kościele Ierolimskim,
 przypátruie się modlacey gębie Heli Biskup, *Heli observabat os*
ejus y pobożna niewiáste dla gęby osadził zá piianicę. Ob-
 serwuymuy

Matko
horum

feruymy gęby nášze, z nich w nas pewniey ábo ieszcze mię-
sopu szalonego, ábo rozumnego postu doydziemy. U IE-
ZUSA pod czas transfiguracyi gębá iak słońce, obiaśnia nie
kopci, oświeca nie pali, ogrzewa każdego nie dogrzewa. Gę-
by nášze w dymnym ogniu! pała, kopca, co słowo to pogo-
rzal, to zacięcie cudzey pocziwosci, to gruba noc imienia
pięknie wyjaśnionego. Ma każda gębá naszą swoje podnie-
bienie, co? nie ma z niebá; ná ięzyku bies, pod ięzy-
kiem piekło. Przy takich gębách chwalebney trudno się tru-
no się spodziewać transfiguracyi! Pod Káliszem lalek krzy-
wym zowie się borkiem: ktosz niewinne pokrzywił sosny? gębá krzywo przylegającego prawniká. O boday o takich
Krzywoustych świat nie słyszał! boday nie czytać! co o Ká-
tonie Historyk Rzymski w prostocie historyczney nápisal. *Cato*
adversus potentes semper obliquus. Krzywe gęby nigdy ná prosta praw-
Bożych drogę, błądzącego życia chwalebna odmiána nie spro-
wádza. Podzmy ná poprawę gab naszych, przed gębę lezu-
owa żelaznym policzkiem pobita. Coż z toba gębo IE ZUSA
ubóstwiona czynić będą? ucátować cię miłość namáwia, (po-
twieci grzeszna gębę dotchnieniem) odmiáwia boiaźń. Iákże
się odważę, zašpecona licznym grzechem pasczke do pię-
knieyszey nad słońce przyłóżyć twarzy lezusewey? Przyp u-
scil do pocałowania lezus ludafza! ach nie ieden we mnie y
gorzzy ludafz! O Gębo lezusewa dla grzechow moiey gęby
pobita! czemuś cię znowu bił? Zabierzmy od prostaków ná-
bożeństwa, wyciągniimy ku niebu ręce, zprotestacya że wię-
cey pogębkować Bogá Człowieka nie chcemy: biimy potym
gęby nášze nie głaszczmy, nie smarujemy tylko piešczenie, ale
dobrze wysmarujemy. Za moje bluźnierstwa, za moje allego-
rye pobita twarz lezusewa! cierpże pasczo. Co ieżeli pięści

się choć swoiey boiemy, to przynajmniey pogroźmy gębom
 nálezym. Przyłożmy jeżeli nie pięść, to palec do gęby, y
 wieczne cyt złey gębie nakážmy. Gadaśś dotąd ná Bogá,
 ná ludzi, BOG wie co, gębo, bá szczekáśś? gębo odgad cyt;
 tak *Digitus paterna dextera*, tak pobita Iezusowá gęba káże. Zle
 mowne gęby odziimy słoneczna skromnością. Tylko słońca
 gębá, á przecię choć widzi siła po świetle, milczy; wie *sibi soli*
 iedynie całym sobá, chwale Bożą gada. *Celi enarram gloriam*
DEI. Podobnym słońcem gęby nasze záiaśnicie: poydzie zá
 tym światłem chwalebna ná całe życie transfigurácyá. *Facta est*
facies sicut sol, transfiguratus est.

K A Z A N I E

NANIEDZIELE TRZECIA w Post

Revertar, unde exivi. Luc. II.

Wrocę się, skądem wyszedł.

Właśnieć dla ciebie bieśie dom umieciono? Szálał, kto dla
 nocnego puhacza klatkę złocił. Miał światá całego głó-
 wę Rzym Nero Cesarz, nie miał swoiey, kiedy złote
 śieci w błotniste sadzawki ná liny zárzucał. Zal się Boże! że
 się słyszeć o Polakách dostało, jeden psy stroił w złotogłowy,
 drugi (że inne błędy minę) czartowi pokoy obiał, kádzidło
 palił, że mu z całego świata nowiny kłamliwy pocztarz zwo-
 ził, dopiero niebezpiecznego sługę od siebie wykurzył, kiedy
 szpetnemi smrodami biesowska zádymił gospodę. Czyśto w do-
 mu? coż tu po duchu nieczystym? stroyno? *invenit ornatam*, coż

tu po odartym z niebieſkich ozdób utrącyuſzu? wymieciano
co do proſzku, *invenit scopis mundatam? coſz tu po wyrzuco-*
ných z niebieſkiego domu ſmieciách? Revertar. Nayuporczy-
wiey tam lię grzech nápierá, kędy ſtroyna duſzę widzi. Szu-
ka y bieſ goſpody pięknieyſzey. Nie ſiał ná puſtey roli
czart kakolu, pokrytey piękna pszenica niwy upatrował. Pro-
wádził waſ Adámá do drzewá w ráiu nád inne udátniejszygo.
Erat pulchrum oculis, aſpectuque delectabile. Y máſzkará piekielna
rádá ſię w czyſtym zwierciadle widzi. Puſzcza wolno odárte
bábſká, ná bogate czuie podroże ſwiátá rozboynik. Oryte owie-
czki, łákomy przyſmák wilká piekielnego. *Libus ejus electus.*
Hiſtorya czyli imaginácy Káznodźci pobożnego. Bańkie-
tował pod czas mięſopuſtu ná poſtománých przepáſciámi gorach
Luciper. Záſtáwione gęſtym pułmiſkiem ſtoły. Coſz ná mi-
ſach zá potravý? ſercá ludźkie. Ach ſerce moie! y twoie! y
twoie! ſtełow bieſowſkich nie karmiſzoſz? nie karmiſz? Ser-
ce niecnota żyiáce, czartá potravá. Spoyrzy ná bliſki puł-
miſek Luciper y ſpyta: To czyie ſercá? pogáńſkie. Skwáſi ſię
y odfunie. Ey iuſz mi ſię te ſpecyáły przyiády! podſuna dal-
ſze ſercá; to czyie? zydowſkie: odwroci ſię; ſmierdza pár-
chem. Skaże ná dálſze, á to czyie? heretyckie: traca ciel-
ſkiem y zgniliſzna. Leci z nowym weſoły bieſ pułmiſkiem:
á to co? ſercá Kátolickie, nie dawno w łzáwey pokucie omyte,
ciałem Syná Bożego wytuczzone, krew nápoione. Rzuci ſię
Luciper do potravý, y łákomo co do iednego ſercá poie. Tak
mię práwi częſtuycie. Drze ſię bieſ przez gwałt do duſzy,
kędy ábo żadná złoſcia cáłoſć niepodarta, ábo ták nápráwio-
na iſzkodá, że zdobi; *invenit scopis mundatam & ornatam. Revertar.*
Dom ozdobyony, to ſię wrocę. Przeczekaſz ſię diable? pe-
wnie cię puſzcza? Puſzcza? *Revertar* Kędy raz grzech y bieſ poſtá
nie, wraca ſię iák ná pewne. *Revertar unde exivi.* Skadeście wyſzły

Selecia
diliget
Luciper

Logotus

mysli y słowá, wracaycie cáte do ROGA Ad M. D. G.

Iáko historye polskie ucza, Miecysław stary przez gwałt wtraci się ná tron polski, więc że pospolicie gwałtowne rzady długie nie bywáia, ledwo się pokazał ná tronie, ztracony od Polakow, ciężki wszystkim. Poniżenie, zá tyśiac gor Miecysławowi, stęka, ięczy, kłania; y skłonił uniożonemi o-bietnicámi polskie sercá, że powtornie iego Pánem, siebie wierne-mi poddánemi pisáli. Nie dufay szczęściu? znowu ná tronie Mie-cysław, znowu pod tronem. Piśki grał Miecysław stary *his puer* z Polakámi, wszelka síła wybiłał godność swoię w gorę, nie żeby została *in alto*, ále żeby cięższa ná doł ruina spadała. Więc trzeci raz z godności ztracony Miecysław, wrocić się trzeci raz ná tron! pracował, gdyby go był pierwey śmiertelny dekret, do ziemi, skąd wyszedł, nie wrocił. Co z tronem Polskim Miecysław, to z sercem ludzkim grzech czyni. Nie puszczay ná serdeczny tron dufy biega y grzechu? wypchnięty ách z iá-ka trudności! znowu y z nowu wraca. *Revertar*. Wroćmy się y my do słow dálszych. *Revertar in domum*. Wroć się do do-mu czart krzyczy. Gdzie raz grzech gościem, tam być chce domowym. Wyrzuć biega? wynidzie ná czas, wroci się, raz gościwszy iák do domu. Przydacie bies więcej? *Revertar in do-mum meam*. Wroć się do domu swojego. Iakim prawem bie-gie domem twoim serce ludzkie? Kádukiem y sukcessya. To jest nigdy nieopłákane nieszczęście nasze! iák raz do sercá grzech się wedrze, wydrzec go sobie broni: wyrzuc, iáko do swego wraca. *Revertar in domum meam Gen. 15*. Nábił Abram Pánu BOGU bydła, ptástwá, ná ofiarę, spádnie obożem zariłoczne ptástwo ná pobite bydłétá: *descenderunt volucres super cadavera & abigebat eas Abraham*. Nie wilcy, nie niedzwiedzie, nie dzi-kie bestye rzucáia się ná poświęconego Bogu wołu, ábo bāran-
ká

ká, ále wyniešione nád ziemię, ále wzbíaiace się się pod nie-
bo praki. Często ná dobrych naywiększa od podobnych perse-
kucya. Naywyższym Biskupem, ktorego popólstwo zá świe-
tego miało Heli był, co się z łez Anny Samuelá Mátki ná-
śmiewał. *Od summo Sacerdote* naywiecey ucierpił IEZUS. A-
postołem był Iudas, to jest wyborem ná światobliwość, ktory
Magdalenę ná Iezusa szczodra szarpał. Ná dworze Leoná Sá-
piechy niedzwiedzicá nazwana Innocentia chodziła, ryczała Ko-
ściół y Xiędza obaczywszy. Co sie przy Kościele rodza y
wychowuia wroble, nayśmieley Kościół y ostarze szpeca. Od
ganiał od ofiary nápásci prásze Abrahám, odpędziłże tak, że się nie
powrócił: *abibat, ne abegit* Odstraszone raz, drugi, trzeci prástwo,
wracało raz, drugi, trzeci. Ofiara, nád ktora milszey Bog
nie ma, serce jest ludzkie. Niechze raz ná poświęconym
BOGU sercu *área potestas* sięda, ledwo odpędzisz, znowu y
znowu powroca. Gdzie raz grzech pádnie, wyrzucony wrá-
ca ná powtorki, bá ná tysiące często. *Revertar in domum meam.*
Odlatujacemu z Polski ná zimę prástwu przypisać Symboli-
sta. *Abiit, ut redeat.* Odlatujac gęsi, bociany, żeby się wroci-
ły. Ten jest práka piekielnego obyczáy, odlatuje ná czas,
żeby przyleciał znowu. Ná która niwę raz się odwázy wro-
bel, powtorzy y potrzeci, y straszidła wystáwione nie od-
strasza. Wyprzyłagił się w Lublinie ná kázaniu W.X. Ká-
sprá Druzbieckiego ná piánstwo kázacego, piánstwa Deputat
ieden, tegosz dnia ná tráktamencie Kolegi upił sie, y w głębo-
ka noc do domu się wrácaiac, pod oknem W.X. Druzbieckiego
zawoła. Mói Xięże Káznodzieio znowum sie upił. Ostrászne zno-
wu! Wyjeżdża z Poznánia W.X. Rektor Tyszkiewicz do Litwy.
X. Wolburius według swego zwyczáiu zárt rzuci *extemporaneus*
Poeta: *Ecce Pater Rektor non rediturus abiit!* za kilka miešcie y wraca sie wnátenże
Poeta. *Ecce Pater rediit, qui non rediturus abiit!* Ach! jak często nad

námi podobne od niebá exklámacye! Przy spowiedziach skruszeni wyrzekamy się grzechu. Cieszy się Anioł Stroż, y woła do BOGA. *Ecce à peccatis non rediurus abis!* Nic minie mieścić, tydzień, -aż tasz w sercu niecnotę. Záli się Straznik święty y płacze. *Ecce redit demon! qui non rediurus abibat.* Wypchnałeś biela? to odszedł zą świat? *Ecce stat post parietem.* Zą ściana bies wyrzucony, czeka okazy, żeby się wrocil. Gen. 4. Frąśnie się Kaim, że BOG ná ofiary iego nie spojrzał, spoyrzał ná Ablowe. Łaie frąsunki Kaimowe PANBOG Kaimie, dobrze uczynisz; masa zapłate; zle? zaraz grzech we drzwiach. *Nonne si bene egeris, recipie? si male? statim in foribus peccatum.* Grzech we drzwiach! Razem się rodzi, razem grzech ná świat wychodzi. Ukrywaj iako chcesz niecnotę, zamykáy, wynidzie, ma drzwi swoje. Prawie to iak iedno, grzechowe later, y patet. Roku 1274. urodziło się w Krákovie dżecię, ktore razem żyć y mówić poczęło. Rozeszło się po Krákovie tegoż momentu, dziwne dżecięcía urodzenie. Grzech każdy straszne monstrum! z gęba się rodzi y nogámi. Krył się po ráiu z grzechem Adam, uwiiał w liscie, samym uwiianiem wydawał, że zgrzeszył. Ledwo nie całym łásem zabitego pokrył Krákufa wtorego Lech brátoboycá, wyszedł z prostych gátęzi Merkuriusz; y okrucieństwo ogłosił Lechowe. Popiel w kieliszku z tróiczná niecnotę swoją topił, wypłynęła, y powodách, po zamkách chodziła w myśłách zą Popielem, aż dolzła. Stoią po ostarzách cienie, á nic iásniey światła nie máluie. Wydatne u grzechu naygiubsze cięcie, swojego autorá kryiac pokázuiá, y wyswiecáia. We drzwiach grzech? Puść raz biefá do duszy, ząwsze ma wolny przystęp; drzwi opánował. Nie trzebá dńugo dobywać sercá ná odwrot grzechowi, nie trzebá kołatać, drzwi zástąpił, kiedy-chce, znowu wnidzie; zna się że

ſię że drzwiami; wypchnieſz, wie iáko otworzyć. W Kálifzu ná wioſnę do gotowego przyleciały gniazdá iáſkoſki, wypę-
dził z ſwoiego domu iáſkoſkę wrobel. To ſię do ſwoiey nie
wroci lepianki iáſkoſká: O cóc niewroci! Zgromádzi wo-
ſko z bráci ſwoich, ná wroblá ſaturmem uderzy, wyrzuci, y
kędy raz mieſzkáá, wroci. Codzień podobna wyprowadza
ſcenę wiecznym piekłem bieſ okopcony. Raz mu gniazdá w
duſzy dozwoliſz, wyrzucáy, cátego ruſzy piekła, żeby po-
wrocił. Wyrzucił P. BOG Adámá z ráiu, więc przed ráiem
Cherubiná ſtáwia, któryby y do ráiu y do drzewá żywotá bro-
nił przyſtępu Adámowi. *Ne foris mittat manum & ſumat etiam
de ligno vite. Genefis 3* Ynie pomysli więcej Adám o iabłku za-
kazánym; wie co zá robaká ziadł w pierwſzym. Nie puſzczay
Adámá Cherubinie do ráiu. Miał raz mieyſcę wáż zdrádlí-
wy u Adámá, znajdzie y powtóre. Co ieſt & grzeſzne ciáło
rowna piſmo S. z ſiánem. *Omnis caro fanum.* Czemu nie z pſze-
nica, żytem, ábo innym kłofem pozornieyszym? Raz późni
pſzenicę, inna z tego pnia nie wyroſnie, pokos łakę, będzie
potraw; zbierz potraw, dobywa ſię znowu trawá, y czeze wy-
noſi liſcie. Iák ſiáno roſpoſciera ſię po ludziach grzech ciáła.
Zerwie buyne trawſko pokutá, znowu wyſkoczy. *Error immen-
ſus eſt, zá zdániem Seneki.* Wymierzay ſię z niecnoty, iáko
chceſz, do ſwoiey wraca grzech miáry, bez miáry. Słuſznie Da-
wid błogoſłáwi meżá, który ná drodze grzeſznych nie poſtał,
Beatus vir, qui in via peccatorum non ſtetit. Do ktorey duſzy raz no-
gę grzech wſtáwi, przekłeta zoſtáwuie plantę, y dálſzemi ro-
zmierza ſerce gráduſámi ná dom bieſowſtwu. *Revertar in domum
meam.* Záprzał ſię Piotr Chryſtuſa, raz & y drugi, y trzeci,
á eudowny Iezuſow reſpekt, że ſię obaczył. Po Chrzeſciańſku
Pogánin Seneká nád powtarzájaca ſię złoſcia bolał. *In malè ca-*

• *piis honestior videtur pertinacia, quam penitentia. Perseverandum est. Scelera sceleribus tuenda.* Z piekła Tatarzyn złość pierwsza, iák ja
 • poimasz, puścić cię niechce. Xiaże Zbáráwskie przy śmierci, Krzyż Iezulow całuiac, pyta sie sam siebie. *Quid est? tot bella cum hostibus composui? cum D E O bella-bellus addidi?* Kto raz Bogu wojnę wypowiedz, ledwo da pokoy, kiedy mu *requiem aternam* zaśpiewaia. Ach bodayżeśiny tak opłakanych experyencyi u siebie niewidzieli! Ktorysz y u nas grzech bez powrotu? Każda niecnota z swoim repetyerem chodzi. Wraca do tego, z ktorego powstał wieprz błotá Leci do teyże świece, u ktorey skrzydeł sobie przypalił motel. Nie raz zapada słońce, zachodzi Xieżyc. W kalendarzu nieprawości każdy się grzech *sub ritu duplici* pisze, á boday tylko *sub duplici*! Ná pytanie Xiędzá przy konfessyonalu, wielesz tego rázy było? (boć nie dosyć grzech, powiedzieć, trzeba y lidzbę każdego śmiertelnego) morduiemy pámieć długa ártymetyka, kładziemy stá, á bywa to, że lidzby nieznayduiać w grzechu, komput ná BOGA zwalamy; BOG że tám wie. Cenfor w szkołách kiedy ślawnego ráchunku powtorzonych słwywoli w Infimiście ábo Grámmátyku nie widzi, pisze w loqwentis, X, X, X, *sine sine* Bodayże dzieśiatkami tylko w życiu naszym niecnota się liczyła: X, X, X, luboć y to złego dosyć! ách grzechowych u nas rewersow *sine sine*! We Lwowie Pánic poliki brátá swiego kártę ná spowiedź nágotowana znayduie, z lekkości o tworzy, z większey czyta. Zápisany y z tey y z owey strony kártelus, iákiemisz grzechámi? Ieden cała kártę zastąpił. Łgałem łgałem &c. pokim się nie wytgał. Wymawiała Dánilá Samsonowi. *Toties mihi mentitus es.* Ach iák w kaźdey práwie, grzechu máteryi liczne u nas toties? Y bies Retor, konduplikacyi, repetycyi, korrekcyi ná złe częstych záżywa. Wołamyćmy

my przy spowiedziach wielkim sercem : iuż się też do tey y
owey mecnoty, iuż do owey okazyi nie wroczę, śmiecie się czar
z obiernie náleznych : ococ nie wroczę! *Revertar*. Błogosławiony,
u kogo bies w duszy niepostał. *Vis esse beatus, sis immaculatus*,
ták radził Augustyn. Łatwiey pierwszego ząbronić przystępu
pokucie, niżeli raz otworzywszy wrotá, tám wypchnąć, żeby
niepowrociła. Do teysmy złości Kátolicy przysli! y bez
grzechu iakoś tełkno, ráz lię z nim poznawliży! *Occidit miseros crābe*
repetia Magistro. Zaboystwo okrutne ná IEZUSA Nauczyciela
nálezego grzechowe: *repeticie; rursus Crucifigentes*. Nie przydawaymył
więcey złości, do złości. Miał nápiśać infimistá bis, nápiśał
bies. Wielkie czártostwo, złość powtorzona. Bydź mo że pier-
wszy grzech z słabości ludzkiey, powtorzona złość ákt iest bie-
sowski; bis bies. Ach! niechże w żadney grzechu okazyi, ni-
gdy u nas nie postoi czártowśka rezolucya! *revertar unde exvii*.
Ták od každy BOGA obrázy odchodźmy, żebyśmy do niey
nigdy nie wrocili. Ták umiataymy pod czas świętego postu
domy nasze, sumnienia náfze, żeby ich powtorne śmieci nie
szpecify. Wszeczmogacey ręki to twoicy potrzebá IEZU. *Erat*
eije en dem num. Ták dziś z dusz náleznych wszelkie wyrzuć biesow
stwá Zbáwicielu, żeby w głębokim piekle przepadszy, áni wyrzeć
do nas nie mogły R. 1655. odebrawszy Krákol Károl Krol Szwed-
dzki, idzie ná zamek, wstápi do Kościoła: Kánonik Krákolwski
Strárowolski pokaże mu grob Władysławá Łokietká, y rzecze.
Ten Krol po trzykroć z krolestwá wyrzucony, (ták nas hi-
storye ucza) po trzy kroć wrocony. Zrozumiał
przymówkę Károl, więc odpowie! ále Ian Kázimierz, ráz z
Krolestwá stracony, więcę się ná nie nie wtráci, y nie wroci.
A ktorysz u nas grzech nie pánuie? *Superbia dicit, regnabo; luxuria*

dicis, regnabo &c. O gdyby tyrańskie te państwa tak z serdecznych pozrzucić tronów! żeby nie powtarzały, dopierosz nie posetniały rządów nieporządnych. Odpowiedział Krolowi Starrowolski: ktoś wie? BOG możny, Krole odmięnia. Ty wiesz Boże szpetne powtorki moje! możesz, spraw, żeby odtąd zaden grzech w duszy nie powstał mojej, ábo iezeli się wedrze. (boć ciebie samego Boże Pánem mieć chcę) niech tak pierwszym będzie, żeby oraz był ostatnim.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ w Post

Dixit discipulis: colligite fragmenta. Joan. 6.

TO nie mogł kto inży pozostałych zbierać odrobin, tylko wybor Iezusów, święci uczniowie? Zdawná ostatnie ułomki, pierwszy dla sług Bożych specyał. Ie cała gęba BOG wie kto wyborne chleby, Apostołowie kruszcie okruchy, gryście ogryski. *Colligite fragmenta.* Do trzody Uczniów swoich przyrównał Pan IEZUS. *Nolite timere pusillus grex.* Dajcież miś owieczki złote runo ná drogie száty, á wy chodźcie w kożuchu, który wam przy skorze żelazna dyskrecya zostawi. Miod robicie ubogie plczoski *Virginea velucres*, w ciałnych celkach posilajcież prace wasze wyschłych plastrów ostatkami. Konrad Xiaże Głogowskie dwóch synów zostawuie, Konradá y Henryká. Konrad niezgrabny, gárbaty, podźże do sług Bożych, bądź Xiędzem. Był Proboszczem Wrocłaskim. Wskoraleś chodzący po kweście Zakonniku? áboć wyrzuca
klepacz

klepacz, ábo wyſchłego chlebá uſomek, ná którym mocny
 zab mysz nie iedná złámátá. Dobrze kálendarze, w których
 imioná ſwiętych ſług Bożych wpisáne, minucyámi zowiemy;
 oſtátne drobiazgi y minutália, dla ſług Bożych magnalia.
 Skłonnego do wiáry Kátolickiey Krolá Hiſzpańſkich Maurow
 widział Károl wielki Cesarz: więc ápoſtoſtuie; u ſiebie goſcia
 Krolá przy ſtole tráktuie po pańſku, o wierze pó Apoſtołſku.
 Słucha Krol Cefarzá, aż widzi odarte uboſtwo wiáce ſię koło
 ſtołu pańſkiego; owi tálerze ſcieraia, ówi ogryzáia koſci, zbieráia
 oſtátki do mantyk owi, y ſpyta, coſz to zá ludzie? tak
 godni, że ich ná páłác puſzczono Cesařski? tak mizerni, że ná
 odártuſach ledwo płatek człowieká? Odpowie Cefarz. Słudzy
 ſa y przyjaciele BOGA moiego; tych żywię, że BOGA ko-
 cham: tych żywię, bó mię wiara uczy, że co ubogiemu czy-
 niſz, Bogu czyniſz. Poiać Krol nie mogł odpowiedzi, więc, py-
 ta z ádmiracya. Słudzy to Boży! czemuſz ich do ſtołu nie pro-
 ſicie? Ey! ináczey ſłudzy waſi y iedza y chodza! Bogu
 czynicie, co ubogiemu! właſnieć dla BOGA tráktáment; koſć
 z tálerzá! Rzekł, y rázem z Cefarzem, rázem z wiara ſię po-
 zegnał, tak yzgárdzona ſług Bożych tráktácyá odróſzony. Bo-
 dayże w wielu ożył Káſztelan Krákowski Sobiewski! Wdomu
 będąc nie iadł nigdy bez Plebána; ^{ot}mieyſce Páſterzowi u ſto-
 łu przy nayzácnieyſzych goſciach pierwsze. Gniewał ſię ná
 ſwięte zwyczáie, goſć Woiewodá. Ia Senator, to proſty Ple-
 ban. Nikim niepoſtponuie, broni ſię Kaſztelan, ſzácuie regále
Sacerdotium, ſzánuie Páſterzá. Z gniewem odfzedł Woiewodá,
 á Pleban duchem Bożym nátniony rzecze do Káſztelaná:
Quia honorasti unctum Domini, habebis in domo tua unctum Chriſti. Spo-
 dziewał ſię ná ſtářszym Synu unkcyi krolewſkiey, otrzymał ná
 młodſzym Ianie trzecim. M. S. P. Nahorſki *fide digni*. Dziſiaj

Iedwo nie pod stołem stłudzy Boscy śiadaycie! *fragmenta colligite.*
 Uczniom swoim chlebá odrobiny Chrystus; wszystkim nabo-
 żny medytátor ná tę Ewangelia; czasu mále czastki zbierać każe.
Collegerunt discipuli fragmenta panum, colligamus nos fragmenta temporum.
 Nie rzucaycie lekkó naymnieyszey czasu partykułki. Abo to
 szkoda? y nie nádrodzoná. W chlebá odrobinách, y zánied-
 bánych kosze cudownych relikwii, w czasowych minutách la-
 ta y wieki gina. Schowaymy chleb do kofzá, tym czasem o
 czáście mowmy, Łákoma pilnością zbieráby czasowe okrucchy.
 Czemu? kwatery, godziny utrátá, iest dnia, á często życia
 całego zgubá. Nie zginie y moment, tylko cała gin godzino
 iedynie ná większa BOGA chwałę. Ad M. D. G.

*Perditio
temporis*

Młody Rzymiánin I ukullus ná táníey wadze, drogi
 czas nieuważná lekkością kładzie. Dyszkuruię z rowienniká-
 mi. Godzinem strácił? to cyfrá: dzień przemarnował? már-
 na reflexya. Nie znáć szkody, że ieden proszek z czasowej
 klepsydry próżny wiatr porwał. Dowie się o tym życziłwy
 Lukullowi Seneká, wielkiey u wszystkich wieków słymy Fi-
 lozof, y czasu száćunek opisze. *Singulos dies, singulas vitas puta.*
 I ukullu w każdym dniu, całe życie. Dzienięs w klepsydrze
 dzieńney pfocho ztluczoney pogrzeb? wiedźże otym, żeś cá-
 łego życia chwałę záśofnym záśypał pogrzebem. *Singulos dies,*
singulas vitas puta. Nie dawno ten, czyli prawdziwe widzenie
 nóćne, w Sandomierzu. Zmárły konfident Retor, pokaże się
 Poecie, y pisać wiersz każe, *Nos fido ducimus horas.* Niedosko-
 náty łáćinnik z Poety, *hora* nápisał bez h; czyta Retor, y kto-
 ra opuścił Poetá, uczyni áspirácyá. *Homini amissis horam:*
Quam facili casu tempus & hora perit! Rekt y zniknał. Jak łá-
 two godziná y czas ginie! Zgubiłes márnie iednę áspirácyá!
 zgubiłes godzinę. Z godziny zostało ora, modl się, żeby Bog,
 łátwey

Łatwey cząſtu ſzkody ciężko nie karać. Zazartował ktoś z prąciwego ogrodniká, y do wyrobionych nowo kwáter, kwiat rzucił poetyckí. Nie uydźiesz ogrodniku ciężkiey u mnie winy. Kwátery ſtáre pſuiefz, á tracisz godziny. Ach żale, nie zárty! często kwátery zgubá, nie tylko godziny, ále wicku całego ſzkodá.

Mar. 20. Pilny w winnicy ſwoiey goſpodarz, około trzeciey, ſzoſtey, dziewiatey godziny geſtego ſprowadziwszy robotniká, wynidzie koło iedenáſtey jná próżnych ſtoiakow nátrafi, poſáie. *Quid hic ſtatis tota die otioſi?* Czegosz w puſtrynku cáłodzienni ſtoicie próżniacy? Dla BOGA goſpodarzu, ieſzcze nie po poſudniu, iákże po dniu? kilká godzin od trzeciey ſtoia do iedenáſty? iákże cały dzień próżnuia? Rolna y náieźáia ſię w cudzym udániu ludzkie niedoſkonáłoſci. Rzadko nie przybędzie grzechu w gębách ſkárzacych. Každy rok u oſkárzonych, co przeſtępny, to przybyſzowy. Poſpolicie przybywa przeſtępſtwu złoſci u cenſorow. Gadá ſwywolny inſimiſtá czáſem w Koſciele, przypíše mu zły cenſor *aſſiduo, ſine fine*. Iednego zabił Amoná Absálon, że wſzytkich znióſł Synow krolewſkich, do Dawidá donosza. Niewiem co to záduchy gab ludzkich! grzeſzacych proſzki, w groźne niebu gory nádymáia. Bez miáry miedzy ludzmi miar nieſłuſznych, cudza poczcíwość z krzywda wymierzáia, y ieſzcze przylewáia, nádſtawiaia. *Accuſator fratrum noſtrorum apoc. 12.* ſkárzyciel náłzſzatan, rázem ſię zowie *pater mendacii*. Nie bywáia ákkuzácye, bez hyberbol *ſuperementientes*. Nie nád iednym iáko nád lezuſem ſłuſzney exklámácyi dźiwować ſię trzebá. *Vide in quantum te accuſant?* W Krákovie (piſze Kromer) urodziło ſię dziecię cudowney dłuگوści, mierza, áż dziecięcia pięć łokci. Codzienne czáſow dziſieyſzych Monſtrá. Y tego y owego przewiniénie iák

iak dziecię, poczna zli censorowie rościagać, aż będą liczne
 łokcie, będą sażnie. Skárzy lozefek máty stárszych bráci, grzech
in superlativo gradu: accusavit crimine pessimo. Ná niskim nie stawá
 stopniu złość oskárzoná, żeby poniżatá szpetniey. U Ezopá
 słomy czyli śiáná dzbło szarpnatł osieł pod siedzacym ná wo-
 zie Pánem, skárzy wilk przed lwem sędzia, aż grzech exag-
 geruie, osieł chciał zjeść Páná. U Zygmuntá Krolá Polskie-
 go excés był, gadać młódemu z białagłowa w osobności; zá-
 wzięty dworzánin ná dworzániná, skárzy przed krole; cały
 dzień gadał, á ledwo słow ksilká przemowił. Ná dworze Do-
 micyaná Cesárzá Czarnoxięznik, Cesarskiey dotchnął się sli-
 ny, zámienił w złoto, napadł ná plwocinę nieżyczliwych,
 roztarł w kloákę, wężow y pádalcow pełna. A o Dyonizyu-
 szu Tyrannie nápiśał Apoloniusz. *Iudicium fingeat & crimen, ut
 secundum leges se iudicare diceret.* Pierwey brał pocziwość, niżeli
 życie, nadstawiał winy, żeby wymáwiał sady, okrutnieyszy
 ná pocziwe, niżeli ná ciálá Tyran. Drozdzámi cudze de-
 fektá podsycamy, drobna grzeszku maká roście ná drozdzách
 w buły, ktoremi nie żywiemy, ále umarzamy cudza pocziwość.
 Proźniá Ewangeliczni robotnicy kilká godzin, o cały dzień
 skárza. *Quid statis tota die otiosi?* Ale ía gospodarskiey censury
 nie sádzę. Dobra illácyá. Nie íednę godzinę strawili ná pro-
 żnowaniu, iurżze po dniu! W winnicy Chryśtułowey godziná
 zá dzień; á zátym godzinę utrącić, íest dzień utrącić. Dzień
 stracił Cesarz Rzymski Titus, íeżeli godzinę dobroczynna.
Amici diem perdidimus! Szkoda godziny, íest szkoda dnia całego.
 Ewangeliczny gospodarz zápłacił robotnikom według umowy
 á oni mrucza y hucza, *murmurantes accipiebant.* O cosz wam í-
 dzie? Ostatni mówia; íednc robili godzinę, á rowno im płaca
 z námi, cosmy całego dnia ciężar y upał znośili. Uważa kwerele
 Neote-

Neoteryk y ſaie mrukom. *Stulte murmurant, neſciunt, quod in vinco Chriſti, horã aut lucra aut danſha diuam uehat.* Głupie mrucza: niewiedza, że u Chrzeſciãñina, ábo zãrobić, ábo ſzkodowãć godzina moſze, co dzieñ cãły. W naymnieyſzy hoſtyi pãrtykułce, cãły Chryſtus. Nie mney wziãł, co mneyſza, nie wiec-
cey, co wiẽkſza bierze hoſtya. *Tempus tantũ ualẽt quantum DEUS.* Coſ podobnego czas ma do utãionego B O G A pod oſobãmi chlebã. Godziny partykułkã, cãłego ſzyciã zysk, ábo ſtrãtã. Momentowi wiecznoſć ſzczẽſliwa winien Łotr dobry. Y ſwiẽte bãtãlie momentem ná wieczna ſlãwẽ robia. *Momento b.lla con- ſtant. Momentaneum & leue tribulationis æternum gloria pondus operatur.*
Do dymu dni ſwoie przyrownãł Dawid. *Defecerunt ſicut fumus dies mei.* Krotko dym, á kopeć ná lãtã; tãk czẽſto defekt go-
dziny, lãt ſzkoda, y wiecznoſciã nie oplãkãna. Puſcił proſna ſiãnia godzinẽ rolnik, niedoſtãtek ná rok cãły, ieſzeli nie lãtã głodzić bẽdzie. Puſcił deſluitacyi godzinẽ kupiec, przy brze-
gu oſchnãwſzy w ſerdecznych ſzãch dni ſmutne topi. Puſcił go-
dzinẽ zdrowia poratowania chory, áſ w godzinie naznaczoney piekne lat dãlſzych nadſzieie grzebie. Krew Dãnielowiczow-
ſka, Mikołay Raſzko, poſwiẽconẽ mſzy S. niedzielna godzinẽ ná łowy bierze, goſciã uſiebie Stãniſławã Włodkã Woie-
wodẽ Bełſkiego w kompanii proſi. Ledwo ſię w polu pokãza, niezwy-
czayney wielkoſci liſã, czy kotã obãcza. Skoczy Ra-
ſzko rzeſko, wſzytkich wybieſzy, ná błotã, ná trzeſawiskã ná-
pãdnie; przemieni ſię zaiac w ſtrãlznego olbrzymã, z konia ſtrãci, w błociẽ kiiem ná ſmierć zbie, przy czẽſtey exhorcie:
pãmiẽtay ná dzieñ ſwiẽty; dopiero po trzech dñiach od ſwo-
ich znaleſiony, po krotkiey chorobie umiera. (Ianczyn:) Pã-
trzcie iak y tu w zgubionej godzinie náboſeñſtwu niedzielne-
mu poſwiẽconey, dãlſzego ſzyciã lãtã nienadgrodzona zgineły
A
ſtrata.

*Ter-
tio
flamini*

strata! Co to jest, każdy czas śiwy y zbroda pędzel nam malarzki wystawie? Y pierwszy rodzącego się czasu moment, brodacz, iak sto lat. Każda godzina strąca łądziwa noś; a zątym wiele czasu stracił, kto godzinę. Z klepsydra piaskowa czas chodź. Proszek z godziny uymi, cała godzinę zepsowałeś. Z ostro czas kosa? głęboką w ostrzu szczerba, cątey kosa szkoda.

Ginie w godzinie zgubianey rok, gina lata! nie także lekko czasowe rzucamy odrobiny. *Colligite fragmenta?* Waży lubo w ułomkach złoto. Y proszek perłowy szacua apteki. Nád zegarówemi kołami przy jednym złomanym stojacemi napisał Symbolistą. *Casu pendemus ab uno.* Jednego kołką w pektoraliu szkoda, wszystkich kołek ruina. *Casu pendemus ab uno.* Na jedney godzinie, na jedney kwaterze, na jednym momencie, BOG wieczność wieśa łczęśliwa! ktoż wie na którym? ach ja nielczęśliwy! moment nąznaczony zgubię, zgubię wieczne błogostawieństwo! O godziny! o momenta! iak was wyfoko łzacować trzebá! Chorego Stefána Bátorego Krolá Polskiego nąwiedzaia Senátorowie, o zdrowiu pytaia, w ciężkiej malignie Krol westchnie. Godzi mi się teraz Tertuliánowych słow záżyć. Pięćdziesiąt y cztery lat przeżyłem, wiem iakie dni były, iakie na potym będą, nie wiem. (Sarnicki) Godzi się y nam z Krolew Stefánem zawołać. Cośmy zá czas do pokuty, do błągania BOGA, do robienia na niebo mieli, wiemy, czyli więcej podobnych do zbawienia okázyi mieć będziemy, niewiemy! Ktoż wie? czyli do nas Bog nie wysła Anioła z poselstwem. luź po czasie? *Tempus non erit amplius.* Tego czasu dopełniłeś niepráwości twoich miary, iużes y przebráć. Ach nielczęśliwy momencie! wiecznego błogostawieństwa lata przekłety pozarłeś zębazu. Pliniusz Senátor Rymski proźnuace-

cego poſtrzeże młodziſziana, y zą woła. *Poteras hanc horam non perdere!*
 Mogteſci tey godziny nie trąci! Godzinę trąci? zą czos ták
 ſurowa inwektywa? Nie godzinna ſzkodą, godziny ſzkodą.
 Ach! iák ſtrąsznieysze czekąia nas ná ſadzie Bozym exproba-
 cye! *Poteras hanc horam non perdere.* Owey godziny pozwałá ci
 BOG ná pokutę, tyś ia roſpuſcie oddá; owę godzinę dáwał
 ci BOG ná nábożeńſtvo, ná zbąwienie, tyś ia ná kártach ko-
 ſtero, ná pińáńſtwie obzerco, ná ſwawolach ſtrąci! roſpuſtnikuſ!
 E! *Poteras hanc horam non perdere? Neſcis, in tanto quantum tempore tempus*
eres! Niewiemy ách niewiemy! co zą czas w máłym gubiemy
 cząſie! Otorzýchy groby, ieden z tey drugi z owey woła
 trunny. Lat żyć ieſzcze miátem kilka, kilkanaſcie, godziná
 opiſá, godziná roſpuſtna, dłuſzże życie wydarlá! Náchylic-
 by ucho do pieklá. Iákie tu narzekania! Biádá mnie ná wie-
 ki! moment przekłetej poćiechy ſzczęſliwá poſar! wiecznoſć!
 Nie ſzaſtymyſz rozrutnie cząſem! Poráchuymy latá, oſtátek
 życia ách podobno malucki! komuſz damy? *Colligue fragmenta.*
 Co zoſtáie dni, zbieraymy dla BOGA! Opłáczmy przelzłych
 ſzkody cząſow, á co poydzie życia, zápiſmy zbąwieniu. Bi-
 skup Krákowski lędrzy Trzebicki od ſwoich Ekonomow rege-
 ſtrá odbieráiac, wſzytkie percepty y expenſa roczne ſwiętym
 podpifował piorem. *Tua DEUS gloria ſubſcribo.* Twoiey chwale
 Boże wſzytko zápiſuie. Do podobnych rzućmy ię zápiſow.
 Co zoſtáie życia; daymy Bogu: zą oſtátke, dá BOG wybor
 błogoſłáwionej wiecznoſci. Odtąd wſzytkie momentá moje. two-
 ie Boże! W zebránych oſtátkách życia, náwykſzey zbior
 chwátý BOGU. *Regi ſaculorum & inviſibili ſoli D & O honor, &*
gloria.

*Soli
Deo.*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PIĄTĄ W POST

Quare non creditis mihi? Joan. 8.

PYtá się o przyczynę Zbawiciela Faruzow, czemu nie wierzą kázacemu? Iak płocho wierzyć, tak bez racyi cudzym niedowierzać relacyom y postękom, náganna. Połáiał Sarę Aioł; *quare relit Sara?* że swoim o przyszłym Izááku nowinom nie wierzy: Zácharyásza niemota skarł, że o lánie obiecánym powatpiwał. Nie mieli fundamentu nie dowierzać: Anioł imieniem BOSKIM zwiastował. Z pod sieci ábo z siła uleciałes szczygielku? masz przyczynę szczodrze rozsypanego ziarna ponętom nie wierząc. Spádlás z wędy rybko? uciekay od żelaza świeżym robakiem odzianego. Dobrze za złe mieli Polacy Poleśławowi Krywoustemu, brátu Zbigniewowi dowierzał, który ná niego, to Czechow, to Pomorzanow, to buntował Polakow, á przegrawszy przepraszał. Sam sobie zdraycá, kto raz y drugi oszukány, pochlebnym lekko dowierza życzliwościom. Ledwo nieprzyśięgaia przed Oycem, wrociwszy z Egiptu Synowie, *filii tui vivit*. Iozef żyje, nie wierzy. *Non credebant eis*. Nie wiem, iáko tym wierząc, co rás o śmierci, drugi rás o życiu Iozefowym nowiny nosza. A do tego Iozef ożywiony, niezwyuczaynych poćiech materya Oycu, iest racya nie dowierzać. *Nimium ne crede color*. Zbyt kuiacey nigdy nie wierz pogodzie. Często wesole wypogodzonego obłoku śmiechy strážny piorun mięsza. Rozumnie wierze swojej poradzili Polscy z lágiellonem Senátorowie

wie. Dzienney tylko, z przyſięga domaga ſię korony Witold. *Hand*
 Xiażę Litewskie, (chciał mitrę zámienić w koronę,) nie
 wierża. Rzecz do wiary niepodobna, krolewska ná ſobie obá-
 czywszy purpurę, po dniu iey nie náwiedzić. Y honoru
 miłość *dura ſicut infernus annularis* Páli ná wieki Nayiáſnieyſzy,
 Iáſnie Oſwiecony, Iáſnie Wielmożny cgień ſerce, w krorym
 ſię zápali. Helżbieta z Leżenice Sieńiawſka Márſzałkowa ko-
 ronna, wielkich cnot Páni, zwoła do ſiębie dзиаtek ukochá-
 nych: długim dowodem ſwiátá próżność, á ſłużby Boſkiey
 godność pokázuie. Dzieci moje czołz obieráćie ſ uboſtwo
 Chryſtusowe, czyli bogáciwá? ſwiát czyli kłaſztor? Długo
 nie żadne nie mowiło. Nie łatwó zrozumianá młodemu kwe-
 ſtya, kłaſztoru. Pozwalá Mátká czaſu dzieciom do delibera-
 cyi; w tym Iároſzek Synáček czwartoletni zá ſiebie y zá
 ſioſtry ſtárſze odpowie. Uczyniemy, co uczyni Mátká; Má-
 tka zá maż nie poydźie, iá y ſioſtry idźiemy do kłaſztorá.
 Ućieſzona odpowiedźia Świętá Páni. Nie poydę, moje dzieci-
 nie poydę, dayćieſz mnie y wy rękę, że co mowicie, uczy-
 nićie. Dáły. To Iáſnie Wielmożna Páni, dziećinney nie wie-
 rzyſz rezolucyi? Miála przyczynę. Státeczna w ſwiętych
 przedſięwzięciách młodość, wielká ná ſwiećie nowalia! Xięży-
 cunia w dobroći młodzi; dopiero pełna gęba o niebie mowia,
 iużći rogi ná niebo oſtrża. Ná młodych czołách piſać potrze-
 bá Ezechielowe *ibant & revertebantur in ſimilitudinem fulgaris coruſcantis, c. 1.*
 Błyſkawicá ſwięte u młodych zápáły, wſchodza, y záchodza,
 Nie mieli żadney Faryzeuſzowie przyczyny, czemu ſłowu nie
 wierzyli Ieżufowemu: przedwieczna prawda ieſt; więc ſłuſznie
 Faryzayſkie Iáie niedowiaſtwa. *Quare non creditis?* Ale, nie i-
 dzieſz y do nas Chryſtusowá interrogacyá? Pytaymy ſię naſ-
 ſamych, u mnie práwie wiárá, że ſię y z námi umawiać mo-

że Chrystus. *Quare non creditis mihi?* Ledwo nie naymniej wiary ma BOC u swoich wiernych. Mij w naymniejszych słowach Boże y wiare wielką y chwale. Ad M. D. G.

Z konduktow pogrzebowych wyprowadzmy argument, mowy. Nayżywizła rzeczy probacya, od śmierci. Leży trup na karczałku, albo na prostych mórach, chodzą żałobna koło trunny processya Káptan, święcona woda kropi, kádzi, wiecznego odpoczynku od BOGA żebrze, więc między inżemi modlitwami mówi *Et quia his illum vera fides junxit fidelium turmis, illic cum tua miseratio societ angelicus chorus.* A że żyjącego prawdziwa wiara, dowiernych lyczyla y łaczyła. niechże od ludzi oddalzonego miłosierdzie twoje, z Anielskimi chorami ziednoczy. Uwazcie słowa; *vera fides!* Prawdziwa wiara. Abo jest wiara, co się być widzi, a nie jest? O wiaro ipsimowana iakos się zagęściła. Slepa wiara; czemuż rozumiem oczy sobie od żalu wyćkająca, kolor tylko wiary po ludziach widzi. Straniśław Koniecpolski H. W. K. dobrą swoje nawiedza na Podolu. Znalazł wielką na ten czas w małej wiosce raritatem, dostátniego człowieka z siwą brodą. Bielała od piękney siwizny głowę, od srebra, káletą. Pyta się Hetman, iakżeś do lat tak dalekich. iako do tak lyczney przyjeżdż obory? Miał prawi y lat, y bydełką, y wszkiego w domu po dostátku, bo mam dobrą wiare. A to iako? Mości, Pánie u wielu miał, u mnie zawżę wielką wiara. Ledwo szeptać poczyna: Tatarzy ida, nie czekam ponowy, wierzę, spieszno siebie, y ubóstwo moje na bępieczne wynoszę kary. Nie dowierzaia małowierni śmiálkowie, dosiádáia samiedzi, y tak nie jeden z nych usiadł, a więcej tego, od tatarskiego żelazá legło. (lanczyń:) Znać z wielkich szkód y u nas małość wiary! Wzięta że chrztem niewinność siwizny rzadko dorosnie; o iak u wielu lat nie doydzie

dzie piętnastu! często w małych dzieciach, niecnota olbrzymi w sroynych, odartus z pocciwości dusza. Czemu? nie wierzymy. Wiara. *Qui amat periculum, peribit in eo*: Zły kompan, zły nałog, tak kazy do grzechu, gorzy to z Tartaru Tatarzyn, uciekay! nie tylko od niebezpieczeństwa obrzy Bozey nie uciekamy, ale tam oślep leciemy, gdzie na lep y na lep padamy! Nie raz opaleny motyle rwiemy się do ognia, a nie mamy dobrej wiary, żeć to być w ogniu, a nie gorzeć, bez cudu nie podobna.

Luc. 22. Utwierdza Piotrowa wiarę IEZUS modlitwa (Gruntowny fortun naszych y zbawienia fundament, modlitwa.) Szymonie modliłem się za ciebie, żeby wiara nieślabiała twoja. *Simon rogavi pro te, ut non deficiat fides tua*. O wiarę dla Piotra prosi Chrystus, czemu y nie o nadzieję, miłość, y inne cnoty? Oto wszystko prosił. Ma się dobrze każda cnota, kiedy wiara nie choruje. Życie y dusza Chrześcijańskiej sprawiedliwości, wiara. *Iustus ex fide vivit*. Jest iakieś złego życia niepodobieństwo Augustynowi, dobra wiara. *Non potest male vivere, qui bene credit*. Opiluje Paweł Święty wiarę *ad herb. 11, Est autem fides sperandarum substantia rerum*. Cokolwiek spodziewać się dobrą y światocliwości możesz, w lednej masz wierze. Bogata we wszystko substancja, wiara. Niżej PAN IEZUS dawał, o co go ludzkie prosiły niedostarki, w przod się o wiarę p zerbrzących upominał. Wodz wszelakiego dobrą, wiara. Ida z wiara zdrowie, szczęście, honor, zbawienie. Nieznajomy pogánstwu poimany Chrześcijanin: chce się dowiedzieć Tyran, skąd? kto? na wszystkie interrogacye wesoło S. Męczennik odpowiada. *Christianus sum, hoc mihi nomen, genus, patria, aliud nihil sum*. W lednym wiernego Chrześcijanina imieniu, wszystkich tytułów y y pochwał Ojczyzna. *Hoc mihi genus, petra, Christianus sum*. Kto utwierzy zbawion będzie mowi Ewangelia. *Qui crediderit salvus erit*

erit. Wszak trzebá do wiáry, y mióści P. BOGA: trzebá y cnot inszych: Trzebá, ále te być musza przy dobrej wierze. Wielki Hetman y Kánderz Koronny, Ian Zámoycki Synowi swoiemu Tomaszowi testament piše. *Si vis beatus esse, primo omnem haesim atque errorem in fide fuge.* Idzie z wiára błogostá-wieństwá; á zátym zbior wszelkiey dobroci y swiatobliwósci. *Beatitudo, est omnis boni, summa.* Oták silná y doskonála wiárę prosił dla Piotrá Chrystus. *Rogavi, ut non deficiat fides tua.* To y w żarliwych Piotrach ostrydnąć wiárá: y ná opoce budowana záchwiał się może? Nie raz niby u naydosłátniejszych wiárę, ná wielkie defecit płácze wiárá. Chwáli z wysoka exklamacya w Chánáneyskiej białeygłowie wielka wiárę Chrystus. *O mulier quam magna est fides tua!* To nie u wlytych równa: szukał podobney w Izraelu, y nie znalazł, *Non inveni tantam in Israhel?* Trudna inwencya, wielka wiárá. Szukać iey miedzy dżisieyszym kátolictwem! iedno się znayduje, *non inveni.* Y San, y Wiślá, y inne rzeki im daley od swego odchodza zrzódła, więk-sza; im od pierwszych kátolików dalsze wieki, tym drobniejsza wiárá. Zal się Boże! zdziećiniatá iákoś y w Polsce szabli iuz z pochew pod czas Ewangelii dobyć nie może. Dałby BOG! żeby káżdemu Chrześciáninowi życie piśało pochwałę, która przy konaiacych Kościół czytá. *Licet peccavit, tamen Patrem & Filium, & Spiritum Sanctum non negavit, sed credidit, & ze-lum DEI in se habuit, & DEUM, qui fecit omnia, fideliter adoravit.* Lub zgrzeszył, przećielz się BOGA OYCA, y SYNA y DUCHA S. nie záprzał; ále wierzył, żarliwość Boska miał w sobie, y czcił AOGA wiernie. O żelusie! o żarliwości o cześć Boska! o wiernie BOGO ádorácyę iákoście z malały! O honorek y temu y owemu idzie: uymnie się wiernie, by zgi-nać. O honor Imienia Boskiego czynićby: áko nic, ábo nie żywo

żywo mowiemy, i czyniemy. W kościele nie jeden BOGU
 się kłania, á komuś niżej czołem bite; ná ołtárz i nie spoy-
 rzy, á z kogos oká nie spusći; ledwo się ná iednę pácierz, i
 to iáki! zdobędzie, á ná komplementach cała msza przepsepce, ká-
 zanie przegádá, to to *fideliter adoravit*? Zgubá wiary, którą
 się zá czasów Biskupá Salwiáná záchynátá, o iák się fromo-
 tnie zá lát dálších rozszerzyłá! *Evangelia legunt, & impudici
 sunt! Apostolos audiant, & inebriantur! Christum sequuntur & rapiunt!
 vitam improbam agunt, & probam se legem habere dicunt!* Wiará! to?
 Niepokálane czytáia Ewángelie, á nieczystym kozłem śmier-
 dza! Apostolskiey sluchaia náuki, á więcey sklenice i kieli-
 szki, niżeli práwo pełnia ROZE! zá Chrystusem ida, á
 cudze fortunki wydźieráia! z dobra się wiára popisúia, á zle
 obyczáie piekielnym ozogiem ná okopćiafey bibule bies pi-
 sze! cosz to zá wiará? U Máteusza S. c. 17. obietnie swoim
 wiernym Chrystus, że gory z mieysca ná mieysce przenosić
 máia, iezeli wiarę mieć będą iák ziarno gorczyczne. Więc mo-
 że w fercách Chrześciańskich ták zmálec? Może! i ieszczé to
 wielká! Nie ná iednego wołác trzebá Chrystusowi. *Modica fides*

Nie trzebász ná nász: iák wšytkich fortun i ozdób, ták
 u nas ubyło i wiary. Po Moyżeszowemu, Polák *fide gran-
 dis efficitur*. o iák żáłośnie i z wiára zmálát! A co dlá wiary nie
 czynił Mićcyśław, pierwszy Chrześciańin? co Boleśław
 Chobry? co Pudyk? co Władysław Iągello? Krolámi byli,
 oraz Apostołámi. Náuczát prostych wiary Iągello, náuczát
 pácierzá: i wielká do poięcia śárwośé byłá, Krol uczacy.
 Uczycby się od tak godnych Professorow miłosci wiary! Długo
 o Władysławie trzecim Długosz, wszákże krotkie to tylko in-
 cisum učinek z wielkich pánegirykow. *Hoc principe, nulla atas
 aut unquam vidit, aut visura est praestantiorum pugilem pro fide nostra*

Catholicus, aut Catholicum magis & sanctum Imperatorem; Deum semper laudans in psalmis, tum in omni verbo & opere! in cibo moderatissimus, sola in potu contemnit aqua, ac velut sanctus Rex calibem & virgineam vitam domi militique duxit. Władysław trzeci, żarliwością o wiarę Apostoła, każdym słowem y akcya Wyznawca, postami przy pańskich stołach Pustelnik, niewinnością w domu y obozie Anioła. Bodayże więcej Władysławow! Nie wstydział wiary życiem swoim Kasztelan Gnieźnieński Stani-
slaw sław Tuczyński; tego iedynie żałował, że piękniejszy sobie purpury krew męczeńska nie ufarbował. *Malu ssem (mawiał on) sanguine pro fide fuso, quam rubere purpurâ.* Pański i ow nagrobek, który na kamienniu wyrzeć sobie kazał Paweł Kostka, rodzony brat B. Stanisława Kostki. *Non erubescio Evangelium!* Ach iak często głupie wstydzimy się Ewangelii! Ale i za nas wstydzi się Ewangelia. Trzeba przy stołach, przy konwersacyach, mowić na dyskursy bezbożne, bluźnierskie, wsteczne, cudzey poździwości rozboynicze, aż tu głębokie cyt; boiżliwy wstyd gębę zawiązał. *Laba, vitta coccinea Erubescio Evangelium.* Trzeba się pokazać w wielu okazjach z nabożeństwem, z ułożoną w kościele modęstya, z cnota, wstyd iakiś nazwa mię swiatoszkim, dewotka. *Erubescio Evangelium.* O Katarzynie z Sobieszyną Rądzwiłowy, Xiężnie, Hrabiny, Podkancierzyny i Hetmanowy W. X. L. dwie osobliwe w tey materii czytam reflexye. Pierwszą, żadney (mawiała) watpliwości nie miałam o wierze, każda pokusę na początkach zwyciężałam tym aktem. Wierzę że BOG jest, y tajemnice jego nad moy rozum wyższe. Taczy maxyma płochu dwornym rządzić się dowcipom! Drugą, Apostolstwo y życie rozmyśla Xawierowskie nabożnie, więc się rozpłaczę. Czemużem się męszczyzna nie urodziła? rzuciwszy fortunę, tam kędy słońce

nie

nie chodzi y łakomy zyskow kupiec, latałabym byś z Ewang-
gelia! O wiáro! wiáro! czemuś podobnego u nás respektu nie
masz! O wiáro! u wielu *nomm mane!* Wiára, że BOG wszę-
dzie! Czemuś wszędzie nie czczę Páná? nie kocham Oycá?
nie lękam się Sędzięgo? Głupie dziecká, *si forte virum quem con-*
spexere, pleni! ná demna nie zmruzone zawsze BOGA oko!
czemuś oslep bezbozna śmiałością przez BOGA nawet ná
grzech leczę? *Non creditis?* Wiára; *ibit homo in domum et omnia*
tu sua. Poydzie, poydzie człowiek do domu wieczności. Kie-
dysz? do iákiegosz domu? szczęśliwey, czy nieszczęśliwey wie-
czności? czemuś o tym nie myślemy? *Non creditis?* Wiára!
że wiára bez dobrych uczynkow szpetnym trupem: czemuś
ná sprawkách arcy złych dni y lata trąciemy? Leci ná nás
piorun. *Non creditis?* O Pánie przyczyn nam wiary; *adauge*
nobis fidem. Roku 1572. w Krákovie Prezbiter iákis od wiá-
ry prąwdziwey odszedłszy, heretyckie y Aryáńskie błędy z
ambony chwáli. Dowie się o tym ná śmiertelnym leżacy so-
fzku Jan Leopolitá Archidyakon Krákowski, káże się nieść ná
ulicę S. Duchá; (tam przebywał Apostátá) uderza po ko-
ściółkach we wszystkie dzwony, zeydzie się lud gromádny. Zám-
ienił łoszek w kaznodzieyską kátedrę Archidyakon, i iuż
práwie konáiacym głosem zawałá z płaczem. Ná mnie pá-
trzcie, iuż ná inszy świát pátrzę. Nie zawodzę. Nikt się ni-
gdy nie oszuká, kto od śmierci rady szuká. Náypewniejszy
konsultor, śmierć. Idę ná śmierć; idę ná sąd BOŻY! żeby
mnie BOG nie potępił, Aryáńska potępił náukę y herety-
cka; wyklinam i przeklinam od wiary kátolickiey odchodza-
cych. Rázem kázanie, rázem skończył życie, żeby w Krá-
kowie wiára nie kończyła. (Stárowolski) Ták odważnym
gdzie trzeba głosem, á co chwalebniejszą, tak świętym we-

dług wiary życiem za wiare czyńmy! tak do ostatniego tchu przy wierze się żywo odzywamy i da BOG, że kiedy zegnąć się z światem będziemy, przywitá nás ná inszym IERZUS. *Euge serve bone & fidelis!* Chodzić z sobą powinny: wiara i dobroć. Dáwno do tego námawia Augustyn Święty: *Benè credamus, benè vivamus.* Ináczey (iáko ténże) tylko się ná większe przydá potępienie wierzyć po kátolicku, á żyć po pogáńsku. *Quid prodest catholicè quis credat? & gentilibus vivere.* Wiary dobrej bez życia sobie podobnego czeka przy śmierci czeka ná sádzie, stráśzną exprobrácy. *Quare non credidisti?* Wierzę BOZE i ta wiara mowę, ta wiara życie kończę.

K A Z A N I E NA KWIETNĄ NIEDZIELE.

Dzisiejszey Niedzieli, miásto Ewángelii, Pássya: miásto Káznodziei, strojne dziećci po farach káza. Więc Kwietná Niedziela bez náuki Ewángeliczney i Kázania usychać będzie i Kwiat dni y fortun nászych Słowo BOZE i náuka. O cóć będzie! Lubo własciwie, lubo obszerniey biorę słowo, Pássya, wiednym, sumnę pięknych náuk czytám. Naypewniejszy wysokiego rozumu Professor, Pássya, cierpienie. Komusz u Iáná S. pełna tájemnic dálekich Xięge otwórzono i zabitemu Pánu. *Dignus es Domine accipere librum & aperire quoniam occisus es. Apoc. 5.* Z otwártey ucz się Xięgi, łatwiey z krwi cierpiących, niżeli z potu prácujących głębo-
kázá rzeczcy wiadomość wypływa. Ná drzewie umiętności w ráiu dekret śmierci wisiáł. Umierác potrzebá, iezeli chcesz prá-
wdziwey

wdziwey skosztować mądrości. Rodząc się umierała Pallas Bogini nauk, z głowy lowiszowey ostrym żelazem wycięta. *quo occisus es.* Nauki w łacińskim języku tym się tesz zowią tytułem, *disciplina*; i upominają do dyscypliny, do cierpienia. Tak rozumiał i napisał Orzechowski historyk Polski. *Virga atque plaga administra sunt docta institutionis.* Cielzył się (u tegosz) Kązimirz czwarty, Krol Polski, kiedy płaczącego pod dyscyplina szkolna Syna słyszał. Płacz ow Orátorem był, przyszły w Synach umiejętności. Pierwszy Krol Polski, literat, to jest umiał czytać (iako Bielski) był Kązimirz. *casus mirus.* Przypadki á cudne przypadki głowę podnoszą między mądrych. Uczy szkoda rozumu. Wszak nie tylko Polak po szkodzie, ále każdy człowiek mądry. Głowy ktore po polskich herbách widzę, ábo mieczem zranione, ábo cyrkułem podarte. Bez bólu głową, to jest mądrość nie chodzi. Obsypuje plágą gęstym ciemnym krzemięń ogniem, nie pieczone głąskanie. Nic nie umie pióro w gęsim puchu utopione; wyrwać go, i nie raz zárznąć potrzebą, wszystkie dopiero gadac i pisać będzie mądrości. Nástęka się pod drukárska pápier prása, niżeli zmędrzeie. Utrápienie zá Akadémia, przypadek zá Doktorá, passya za náukę. Od passyi czas oko i ucho obrocić do dzieci mowiacych. Niewidac po farnych ambonách káznodziei, tylko po teatrach dzieci. To kwietná Niedziela bez kázania będzie? *Pro doctore puer.* Jest się czego i od dzieci náuczyć. Stanie często zá dobrego káznodzieię, dziecię. Niechże mowia dzieci, iá co uslyszę, lotnym piórem ścigac i notowac będę. Ad M.D.G.

Po częstych obrazách S. Antoniego z Pádwy w cudotwornych ręku ná Xiędze IEZUSA máleńkiego widziemy. Albo przeczytaymy co z xiegi Antoniego? Jest tu co czytać!

Na

Ná samym froncie *xięgi*, *in capitel: bñ scriptum*, *Xięgá* pełná tajemnic. *Liber scriptus minus et foris*. Dobrze, że ná *Xiędze* IEZUS! Proste ráptularze, nie *Xięgi* uczone, iezli tym słowem nie zápisane! głupie biblioteki, bez tey mądrości; godne ognia kárty, bez approbacyi IEZUSOWEY. Ták dawno w swoich zápiśał *Xięgách* Bernard S. *Si scribas, non mihi apte, nisi legero ibi* IESUM. Ná *Xiędzê* IEZUS! ták uczone práce, ták nábożne *Xiażeczki* kochá IEZUS, do nich przyligá. Zádna *Xięgá* nád Antoniego, piękniejszego nigdy obrázká nie nosiła. O wielki niebá dewocie Antoni! ślicznym obrázem nábożeństwa ciáły twoie. Miłcie się do *Xiażek* dzieci: dzieciná IEZUS przyktád daie. Naypiękniejszyá rak młodych zabáwá i ozdóbá, ábo uczoná, ábo świętá (acz ta naypráwdziwiłá mądrość) *Xięgá*. ták wielká modlitwom nászym poćiechá! tufz przy nábożney *Xiędze* IEZUS. Nie dálekie od pobożnych *Xiażek* zbawienie. Pátrzcie: co zá *Xięgi* ábo przechowuiecie u siebie, ábo píszećie? Rewizor skryptow nászych IEZUS. Bodayże ná owę nie przychodziły censure. *Emendare libros una littera potest*. Bierzmy ieszcze z *xiąg* Antoniego náukę. Tak się modlić do IEZUSA potrzebá, iákobyś go *in supalice libello* widziáł. Godná oká niebieskiego modlitwá, która się w oczach IEZUSOWYCH odpráwucie. Uczyłá *Xięga*, uczył IEZUS Antoniego: ktosż szczęśliwicy? odpowiedziáł nábożny Poeta. *Multa liber docuit. plura sed ille puer!*

Wiele uczyły wielkie foliáły

Antoniego, lecz wieccy IEZUS máły.

Iest się czego z *kziąg* uczyć, wieccy często z dzieć. Miedzy Doktorámi we szrodku siedziáł dziecie IEZUS, i Doktorem był Doktorow. Máia się czego i nayuczeni náuczyć od dziecinney prostoty. Tego uczył Mędrzec Rzymski Seneka. *Mu-*

tuo

quò ista fiunt, dum docemus, discimus. Káždy Professor, y Náuczyciel dzieci, i uczeń. Z pálmami dzisiaj dzieci perorua. Zwycięská zázwsze niewinności mowa. W zwyczajnych diskursach flores zákwiataia Oratorii, w dziecinnych, palmy. Certua o pálmę z káznodzieyskimi prácami dzieci, y często liczna biora: iáko ná ich pochwałę nápiśał Poeta: *interdum magno cum doctore puelli de palma certant, palmam referantque frequentem.*

Pyszne y nie IEZUSOWEY Retoryki dubitacye proponua uczniowie. Nauczycielowi swoięmu IEZUSOWI. *Quis putat major est in regno caelorum?* Zeby ignorantow prawdziwey mądrości náuczył Chrystus: cosz czynić máta dziecinę w polzrodku Uczniow stáwia. *advocans IESVS parvulum, statuit in medio eorum.* Mat. 18. Przywoływa do siebie Pan IEZUS młodego, i głos wodzem był do Zbáwiciela. Nie idzie bez wodzá do BOGA młodość. Podáł rękę Noe z pięknym kwiatem gośabkowi, i wniósł do árki. Nie leci bez ponęry ptaszek do kłátki, rybka ná wędę; nie poydzie zegárek, ieżeli nie nákręciśz, nie stánie ná ołtarzu lilia bez cudzey pomocy. Wybudowáta mądrość dom iák kláštor, czekász, aż nie proszeni przyda młodzi: rozscia z inwitacya: *vocavit parvulos.* Y nie dosyc ná słowie łagodnym, stoł zástáwia, winem częstuie, żeby młodych u siebie záztrzymáta prozelitow. Jedná tylko trzech Krolow przy IEZUSIE uroczystość, bez *invitatorium.* Ze od ráná w Boskiey nie pracowáli winnicy robotnicy, czymże wymáwiáli nierychość swoię? *nemo nos conduxit,* nikt nás nie námowił. Stusnie długim pánegirykiem chwáli Kázimierzá IV. Krolá Polskiego. w pogrzebowey oracyi Zygmuntá Orzechowski. Po długiey inkwizycyi ználazł dla institucyi Synow swoich dobrego i uczonego mezá Długoszá, któryby Krolewicow y instrukcyá i przyktádem prowadził do BOGA.

Filius

Padici
ta

Filiis suis doctorem Ioannem Longum accersivit, ut ex ejus viri præceptis, velut ex fonte quodam fluere illa disciplina, quæ Principes ad DEI cultum & Reipubl. gubernationem dirigeret. Wosk lata młode, aniołek z niego, któryby SSS. BOGU spiewał, iezeli go kto nie ulepi. Ludwik II. Krol Fráncuski do bliskiego Xiażęcia zaproszony przychodzi, w dom wnidzie, aż tu po ścianách, szpetne Wenery, Kupidynowie, nádzy Apolinowie, Dyány, skromne rzuci ná ziemię oko Krol Święty, z pokoru pędzey, niż wszedł, wychodzi, á gdy przytrzymaie Xiażę, Krol zawoła. *Fac ut levare oculos possim.* Chcelz mię dłuzezy u liebie widzieć, uczyn, żebym bezpiecznie mógł podnieść, oczy lákie w pochlebstwach światá zdrady, w gorách przepásći, w życiu swáwolnym śmierci, oczy otworzyć i pewnieysza pokázác drogę potrzebá. Przestáncie satyr rzucác ná IEZUSOWE towarzysstwo: námiwiaia młodych do Zákonu: álbo iezeli ich dłuzezy láiecie, láycie IEZUSOWI! ciągná do liebie dzieci, láycie MARYI! námowia B. Kostkę i wielu Polaków i innych, do Zákonu: Wolno rádzić do światá, á nie wolno będzie do BOGA & *Advocans IESUS pavum, statuit in medio discipulorum.* Co to iest? náuczyć pokory Uczniów chciá Chrystus, aż miedzy niemi dziećie słáwia! Nie słyszę żeby co mówiło! Nie mówiło do uchá, mówiło dosyć do náuki. Cálym sobá *est quid ex vero silente discas* náuczał Seneká. Certuie z doyrzátými ludzmi, dopiero wzrástáia młodość. Wielka do postępku Xiega *ex virgine charta*, skromnie twarz ułożora niewinney dzieciny. Roku 1274. W Krákovie (iáko ma Kromer) sześmiiesięczne dziećie, kolebkę w káznodzieyska kátedrę przemieniwszy wołác poczęło. Tátárzy przyda. ludzkie głowy iák kápuściane rabác będą! Przerwáł ktos dziecinná mowę i spytał, á ty boisz się tesz Tátárov? boię, wszákże ta boiażń

boiaźń od zámachu nie złoży mię tatarskiego. Y mnie pospo-
 lita innym szablá zgubi. Iák cudny z dziecięcia y Prorok y
 káznodzieia! Rzadko kto ták *ad motum* mówi. Wstrześlá słu-
 chaczá sercem, sadow Boskich boiaźń. Co mówiło dziecię sześć
 miesięczne, rok po kazaniu dwunasty spełnił. Tego czasu, kto-
 rego się urodził Tomasz Święty z Akwinu, gęste latały gło-
 sy po okolicy: *ad solati pueri, ad schola!* do szkoły dzieci, do
 szkoły. Ieszcze z Tomazsa niemowlę, iákże uczyć będzie?
 Rázem się urodził, rázem *Ordinis Predicatorum* Tomasz, rázem
 Doktor. Kwilenie się dziecinne u Tomaszá, Doktorem było.
 Być może z ust niemowlęcych náuká, iáká u doskonałych ká-
 znodzieiow. *Ex ore infantium perfectissimum uidebitur unum cum & ultiorē.*
 A czyli wysoko osádzonego nie doróży Apostolstwá dzieci po
 Indyách z Xáwierem práciuiace? kázali po ulicách, po domách,
 ná okrutne postráchy mężnie odważni, ná pochlebne obietni-
 ce nieużyeci, ná doczesne respekty bez respektu. Ná słowá dzie-
 cinne uciekáli Boszkowie z báłwochwálnic, z opętanych czar-
 ci, od chorych śmierci, od niewiernych błędy pogańskie, Od
 kogo się náuczyć o bliskim sádzie ostatecznym mamy, nauczał
 PAN JEZVS *Mat. 25.* Od drzewá? *ab arbore fici dicitur parabo am.*
 od iakiegosz? młodociáne Professorem będzie. *Cum ramus ejus*
tener fuerit, & folia ejus nata sentite quia prope est in januis. Ná ro-
 zwinionym świeżo liście czytay sady nie dálekie. Y te gáta-
 ski, co dziś dopiero w urolżonym listku gębę iakás otwierá-
 ia, kazać skutecznie o sádzie Boskim mogą. Wielki madro-
 ści y cnót Kardynał, Robert Bellarmia, dziecięciem będąc,
 w oczách Macierzyńskich pilno się przypátruie obrázom Świę-
 tych Doktorow, Biskupow, skocz y wesółym krzyknie gło-
 sem do Mátki. Y iam Doktor, Biskup, Kardynał. (*ista illius*)
 Mieć możesz dziecię Doktorem, káznodzieia, Biskupem. Co w
 Kościele

Kościół dziecię słyſzał z ámbon Wincenty Káraſſa, pótym Ge-
nerał Iezuicki, do domu wrociwſzy, y ná wyſzſzy wſtąpiwſzy
ſtopień, ſłowo práwie od ſłowá repetował, wyrażał geſtem,
ożywiał niewinnoſcia; y często więcey w ſłuchájących poży-
tkowało kazanie w domu dziecięcia Wincentego, niżeli po ám-
bonach doroſłe cwiczonych káznodzieiow ápoſtołſtwá. Krole-
wic Kázimierz miekkie rzucał puchy; ábo ná goſey deſce,
ábo ná ziemi nie ták: záſypia; iako pánięca: noc martwi,
więcey modlitwie, niżeli ſnowi dáie; to nie pańſki o wzgardzie
wygod ciáta káznodzieia? Nie íárwa dęzycy a kiedy Ian Chrzciel
kazał wymownieſ: czyli w pięciu: leciech w dzikich láſach pu-
ſtelnik: czyli po Páleſtynie; y dworách Krolewſkich káznod-
zieia. *Vox clamantis in deserto.* Záglużyła puſtynia Ianowá, zá-
wołáne między ludźmi ámbony: Wiele do zbudówánia mowił,
kto w odludnych puſzczách przy niewinnoſci w oſtrej pokucie
milczał. Pokutá láſia pięcioletniego; wſzechmogące być po-
winno kazanie do záſtárzáłego grzeſzniká. Zdobi pokutá grze-
ſzne Pelágie, bo ízpetnoſć grzechu znoſi; zdobi Ian niewin-
ny pokutę, bo do ſez iáko do peret; perłowe przydáie obyczá-
ie, y ukochanym gwałtem przymuſza winnego do życia popráwy.

O gdyby dziecinne w życiu náłzym czytać inſtrukcyę!
Krotki wſzytkich kazań ſummáryuſz, kázanie dzieci. We-
ſołym wypíſał ie pjozem Hiláry Święty. Hi, to ieſt parvuli, Pa-
trem ſequuntur; Matrem amant; proximo male velle nesciunt, curam opum
negligunt; non inſoleſcunt; non mentuntur; dñi credunt; & quod audiunt
verum habent. Dzieci z á Oycem idá, Mátkę kocháia, bliźniemu
zle chcieć nie umieia; o bogáctwá niedbáia; nieroſpuſtuna, nie kłá-
máia, wierza mowiácy, yco ſłyſza, zá prawdę máia. A trzebaſz
dokładnieyſzego kazania do poſtępku. We Gdańſku R. 1678 dwie
Panienki zoſtawiły kátoliczkámi weſołe z ſkárbu znaleźzione-
go być nie mogły, że w heretyckich błédách Rodzicow widziały
swoich

swoich: zaczyńaia od Matki, codzień o wierze mówia, codzień katechizuią. Padało słowo Boże ná opokę. Więc iedna z corek do inszey uda się wymowy: *lacryma pondera vocis habent*: rzewnie się rozpłacze, ná szyję macierzyńską pądnie, y więcej płacze niżeli mowi. Ach mátko moja! także ja w niebie iáko się spodziewam spiewać, ty w piekle ryczeć będziesz? Mátko moja! niechże cię y w niebie kocham Mátkę, kochayże y ty w niebie corkę! Wielka część niebá dzieciom, Rodzicy w niebie. Także sektá heretycká dzielić dzieci od Mátki ná wieki będzie! Topnicie we łzy oczy: ná wieki ukocháney Mátki nie obaczycie! Łzy coreczki dopadły fercá macierzyńskiego y długo uporczywe zmiękczyły. Stała się corká mátka mátce, dokazála dziecinna námowa, czego się nie spodziewáli, co ię ná ambonách strzeli. Spoyrzycie Oycowie, Mátki w niebo: którzyście tam synaczkow, coreczki przestáli, z wysokiey niebá katedry do was kaza. Czekamy w niebie dzieci Rodzicow! doczekamyś ię? przyczynicie pociech niebieskich dzieciom Oycowie y Mátki życiem niebá godnym. Spoyrzymy wszyscy w niebo: o iák nieprzezyrzáne dzieci woysko w oczy idzie! coż do nás mówia? Mowi zá wszystkie, co często do siebie mawia! Augustyn Świety. *Potuerunt hi & ha, tu non poteris*: Augustynie: mogły dzieci tak meźnie mowić y czynić za Bogiem, czemuż my nie możemy? Ze po dálekich nie poydę państwách, pátrzcie Polacy po swoich. Azas nie poszły miedzy ápostolskich náuczycielow Polskie dzieci zá Miecysławá pierwszego Chrześcianiná? Z słomy uwite Boszki w Márcu ábo ná wysokiey nośili zerdzi (Bielski) ábo ná sankách włoczyli po wsiach, miásteckách, Miástách, z załosnym ná smiech Boszkow spiewaniem: Smierć ię wie po płotu, szukáacy kłopotu. Wychoǳiły cále wsi y miásta zá dziecinna processya, y wyptywali

z kátu błędów stárzy bałwochwálcy, kiedy włócone od dzie-
ci bałwany po drogách, topione po jeziorách y brodach wi-
dzieć. Cożesmy za wiara násza do tych czas dokazáli? Słu-
cháby kazacego dzieci przykładu! Urodziła się Kunegundá
razem zawałala witáy Krolowa niebieska: *Ave Regina calorum*:
to nie potężny w słabym niemowlęciu mowca za honorem
MARYI? Ach nie má łatwego u nas uchá! Dzwonia ranne,
dzwonia wieczorne dzwonnice ná pozdrowienie MARYI, u
nas codzién głucha iakoś niedzielá! Młodzieuchny Staś Kost-
ká ná wolnieysze przy stole mowy pod stoł pada: to nie wy-
foka do pocziwych dyskursow exhortá? Patrzcie y ná inne
niewinnych, skromnych, nábożnych, prędzey ná śmierć niżeli
ná obrážę Boska: isć gotowych dzieci przykłady, ile tych, tyle
káznodzieiow. Słuchajmy pełnym uchem mowiacych, inaczey y
nas do brámy niebieskiey kołacacych nieustysza; *ingredere nie-
dádza. Nisi officiamini sicut parvulus iste, non intrabitis in regnum calorum.*
Mánuduktor do niebá: kazanie dziecinney niewinności w oby-
czájach wyrażone.. *Talium est regnum calorum.*

K A Z A N I E NA WIELKI CZWARTEK

Ante diem festum. Ioannis. 13.

Przed dniem Świętym postanowiony Nays: Sákrament

DLa większey uroczystości zátřzymać się było do dnia
Świętego, y z pierwsza młza, y z pierwsza Uczniow kom-
munia. Iákie przygotowanie, nie iaki dzień stoł Jezusow
pyta

pyta. Każdy dzień, dzień uroczysty do komunii, jeżeli sum-
nienie nie de feria. Nie czekali y dnia, w nocy poszli do Be-
tleem, do domu chlebá, wezwani pástuszkowie. Uczynili, nie
znaleźli zawołaney w Betleem uroczystości trzey Krolowie,
przystępując do IEZUSA. Nie czeka gębá zgłodniała chlebá
do świat uroczystych, duszá czekać będzie. Codzień u Bole-
sławá Chobrego, 40: stołow dla żołnierzá zastáwionych; y
było do stołu codzień gości więcej, niżeli tálerzy. Stoły Ie-
zusew ledwo ná świętá uroczyste zwábia Chrześcianiná? Za-
wsze tu *parata omnia*, kiedy przysć, nie trzebá pytać o dzień
ábo godzinę? Patrząc iák oziębłe BOGA pod osobámi chlebá ko-
chasz? jeżeli żebyś do niego poszedł, wielkich czekasz uro-
czystości. Teskni do częstych nawiedzin prawdziwa miłość.
Ze się nie godziło Páwłowi Koście, Brátru B. Stánisławá co-
dzień paść chlebá Anielskiego iedeniem, paść oczy widze-
niem. Dnia nie puścił, którego Nayświętszey nie widział ho-
sty. Y w drodze, jeżeli młzy nie zastał, nie wyszedł z Ko-
ścioła, az mu utáionego pod osobámi chlebá BOGA pokazo-
no. Chleb Iezusow pewna ná wszystkie trybulácy pociechá,
ná słabości siła, ná pokusy zwycięstwo. *Parasti in conspectu meo*
mensam, adversus omnes, qui tribulant me. Psal. 22. Nie tylko w
święto 'utrapienie y nieprzyiaciel', nie czekayże uroczystości
z komunią? Przed każda bátália z całym woyskiem swoim
pod námiotámi komunikował Bolestaw Krywoust, nie dziw,
że *in fortitudine cibi illius*, 28 razy zwycięscá nieprzyiacielskie po-
tęgi łámáł, Y cosz czekać świat wielkich z komunią? Nieśie
z soba wielkie święto, y czyni świętychżywánie ciáśa Nay-
świętszego. Kánonizuje Łukasz Święty Iozefa z Arymátei.
Vir erat bonus & iustus, że ciáśo Iezusowe *involvit sindone* Być mu-
si *hebdomada Sancta*, w która pierwszey Komunii pámięć uroczy-
stá.

Feria
Summa
Nia

[sta. Dies enim solennis agitur, in qua, mensa prima recolitur hujus institutio.]
 Dawno dzień komunii, dniem uroczystym Bog zapowiedział.
Cum comedetis azyma, dies erit solennis & sanctus. Lev. 25. Domy-
 slam się, czemu pod czas oktawy Bożego ciała, żadnego inne-
 go Święta Kościół nie pisze. Dosyć miała dni światobliwości
 z oktawy, skąd inąd iey zaciagać nie potrzebą. Ze się ich
 po komunii bić nie godzi, prości y młodzi rozumieją. Tak
 święte po komunii życie być powinno, żeby nie było, za co
 uderzyć. Według zwyczaju szkolnego w przedkwietny pią-
 tek ustroił się w pięknieysze sukienki. Porzą do komunii Wiel-
 konocney, przyedzie brat y pyta, coż to za święto? Braci-
 szku, *fecit communio festum.* Czini dni święte Komunia. Boday-
 że czyniła u wszystkich! Czyniła u nas? Ale coż za święto po
 używaniu stołu Boskiego idzie? Idzie Zmartwychwstanie, idzie
 Resurrekcyja. Wodz do chwalebnych przed Bogiem y ludźmi
 resurrekcyi, Komunia. Naypewnieyszy dobrych komunii
 argument, chwalebne do życia lepszego powstanie. Zle kom-
 unikował, kto w złych nałogach y obyczajach po komu-
 nii leżał. Powstaćcie naymnieysze słowá, ná naywyższą chwa-
 łę umiżonego BOGA pod osobami chleba. Ad M. D. G.

Nikomui ieszcze światowe traktácyje wesółego resurrexit
 nie spiewały. Zastawione śmierciami zwierząt y ptástwá
 stoły, o grobowym requiem, nie o tryumfalney resurrekcyi no-
 ty dają. Siedzieć ludzkie stoły kaza, ách! iák wielu uśia-
 dło, nie powstało dla bankietów! Ziadł jabłko w ráiu Adam,
 do tych czas wszyscy żalósne spiewamy: Po upadku. Siedział
 przy zastawionych bogáto stołach Krol Baltázár, Dan. 5. y nie
 wstał od nich; utłuczonego boiázniá y stráchami trupa od sto-
 łu wyniesiono. Tuż za stołami światowemi zgubá: *ducunt in*
bonis dies suos, & in puncto descendunt. w Prusiech mocny zamek
 názwali Krzyżacy Kraytzburg, iákoby zámek krzyżá, dźi-
 siay.

śląy zamek stráchow y ruin. Przeciwo Władysławowi Ia-
 giellonowi iák że wšytkich fortec, iák z Kraytzburgá wycho-
 dzi Krzyżak Kommendant, żegna się z zamkowym kowalem,
 ten pyta, komusz oddáiesz zamek? tobie prawi y diabłu! Wła-
 śniec kommendant! *O praclarum custodem!* Zginał ná woynie kom-
 mendant, bies do zamku, iák do swego. W kilká lat po śmier-
 ci potka kowal ná zamku Kommendantá, przywita, o dwie
 rzeczy proší: pierwsza, coby umárlý między żyjacemi czynił?
 druga, czemu krzyżakow śláwa y imię ginier. Podz zá mna,
 rzecze Kommendant, obaczysz! Przychodza do kościoła aż tu
 Brácia krzyżacy inni gádáia, inni spia, inni żartuia, bezpie-
 cznie pátrza inni. Z kościoła wynida ná zamek, aż tu tań-
 ce, biaśgłowy po izbách, komplementá. Zstapia do refekta-
 rza, aż tu w potráwach wymysły, w napoiách zbytki, w dy-
 skursach szpetności. Teśa rzeczy miły kowálu, ktore krzy-
 żakow Bogu obrzydliwemi uczyniwšy, zgubiły! Rzekł, y
 sam przepadł, zostáwiwszy pewny z inšzego świáta árgument,
 że ná stolách zbytkuiących, páństvá, familie zgubę iedza, nie
 zdrowie powstáiace. Podobnym stylém wierny Pánu swojemu
 ślugá náписаł nagrobek: W ustáwicznych bańkiecikách, y pi-
 iatykách, substáncyja y życie przeiadł, być záwŹe, kiedy
 pomyslił, stoł y ślázá musiała, Boże záchowa y odpowiedzieć,
non est, ále est. Wiéc nád umárlým piŹe. *Propter est, est; Domi-
 nus meus non est.* Ach! iák nád wielu domow mogiłami záloŹne
 piŹać trzebá epitaphium. *Propter est Dominus non est.* dla geby
 obżartey, opiley, *Dominus non est.* U stołu IEZUSA ieden zá-
 śiadáia resurrekcye. Pięknie przed niebem powstał, kto tu ná
 boźnie przykléknął. Dał chwalebnyim resurrekcyom incept:
 IEZUS; o nim Ewangelia; *surgit a terra.* Te stoły widział z dá-
 leká IzáiaŹ, ktory do siedzących w około wołał; *surgite principes*

per. Pańskie przy stole Boskim *surgite*. Niżeli rozdawać kom-
munia Xiadz zącznie, wprzod mowi: Oto Bóránek Rozy! kto-
ry gładzi grzechy światá. Ciężar od chwalebnych resurre-
kcyi odrywájący, grzech jest, znosi-go w komunii. EZUS, toć
sposobi człowieka do powstánia. W dawnych kościołach Cy-
borya nákształt gołabká latały Dobrze. Prostorá y kandornay-
pękniey przyimie y chowa BOGA. Dobrze y ztad. Nie
włoczy się po ziemi, nie lgnie po grzechowym błocie, ále wla-
tuje pod niebo, kto w sobie najsświętsza nosi hoitya. Nieraz
widziáno Świętego Xáwierá y innych ná powietrze wyniesio-
nych w rozdawaniu S. komunii. Nie pozwala nisko leżeć
komunii. Chleb to Anielki, ma fękrzydła. Komuniku-
jący *isti sunt qui, sicut nubes volans*. Jędrzey Sienieński Arcybi-
skup Lwowski, ołobliwy najsświętszych tajemnic czciciel, w
swoiej Archikatedrze pochować się kazał pod gradusami do
Ciała Jezusowego prowadzaczami. Ziwsze przy gradusach do
powstánia, Jezusowi Stołownicy. Wieś stała Bawół nązwána,
kędy dziś pod Krakowem Kázimierz leży. Świętokradca pod czas
Oktawy Bożego Ciała z kościoła wszystkich Świętych mon-
stracya z hoitya wykraść, á że miásto złotey, iako rozumiał
miedziána znalazł, w Bawołu bągnisko wrzucił. Wydały
skarby ognie: wrocił izkądę do swojego kościoła Biskup Krá-
kowski uroczyście, ná tym zaś mieyscu Kázimierz Wielki,
Bożego Ciała kościół wymurował. (Bielski.) Iák y proste
mieyscá dla S. hoityi powstaia! Przyiał Bawół Ciału Jezuso-
we: ze wsi w miásto, zbydlęcego imienia powstał do święte-
go! Nie chciałbym stołów Jezusowych wieczerza lubo wielką
nazywać. Leżeć po wieczerzy czas każe, powstawać kom-
munia. Przegnęły w młocie Syn márníotrawny, wspomni sobie
ná chleb Oycowski, aż myśli o powstaniu. *In te conversus dicitur*
Odchodzi

(Odchodzi od siebie rozpustnik.) *quanti mercenarii abundant in do-*
mo Patris mei panibus! Surgam & ibo ad patrem. Wipomnieney
 figura chleba Oycá nášzego IEZUSA namowił do powsta-
 nia marnotrawcę; czegoż pożywanie nie dokáže? Łaczy
 komuniz roczna Kościół z Zmartwychwstaniem Łáńkim,
 łaczyć każdy powinien z powstaniem od złych nástogow.
 Nie rozumiem, co ubogá w Sarepcie wdowká odpowiedzia-
 ła Eliaszowi 3. Reg 7. Pyta Prorok, dla kogo placek pie-
 cze? Dla siebie prawi y dla Syna, żebyśmy jedli y umie-
 rali; *ut comedamus & moriamur.* Dálko zpodobna oracya od
 traktamentu Iezusowego. Złotemi nad słońcem zapisano lite-
 rami. *Comedamus & resurgamus.* Kto pożywa Ciáśa Iezusowe-
 go, nie gnić w grobie, ále powstawać będzie. *Qui mandu-*
cat meam carnem, resurget cum me. Łospolicie monstrancye, domy
 Ciáśa Iezusowego w słończnym widziemy promieniu. Precz
 od stołu słończnego *fiat de ebrarum.* *Qua societatis luce ad cono-*
bras? Jasney bez najmniejszey umbry gośpody Syn Boży
 potrzebuje. Wsłończnych monstrancyach hostia náyswiętsza,
 toż nad nią pisać, co nad słońcem: *surgere, cuncta facit.* Wscho-
 dzi słońce, co żywo bierze się do wstánia, podnosi zwi-
 sła głowę, kwiaty, zboża, drzewa &c. jedne dzikie bestye
 do ciemnych uciekają łozyszcz. Przychodzi do duszy two-
 iej promienista Słońcem sprawiedliwości hostya, powstaje
 do życia lepszego: precz gnusności: precz przegniłe wflu-
 zbie Bozey ospalstwa? *ulsi proinde corporibus, surgamus omne corpus.*
 Za pożywaniem chleba niebieskiego, piękna przed Bogiem,
 piękna przed ludźmi resurrekcyja poysć powinna.

Poyść powinna? czemuż po tak wielu komunniach
 w obrzydłych nástgách y obyczajach leżemy? Dzisby rze-
 wliwiey lámentował Chrzyzostom S. *Hic mihi! quot ad salu-*

tem nobis vita! nobis suum corpus communicavit, et horum nos nihil a malis avertit! Biadaż nam! w jednym ciału Chrystusowego pożywaniu tak wiele szkodkow bierzemy do powstania, a żaden z tych do zbawiennej nie pomaga resurrekcyi! Potrawy mocnych zażywamy, a co raz w dobrych przedsięwzięciach słabsi, szpetnie na łep lećjemy! Chleb iemy Anielski, a żadna się akcyja do Anielskiego życia pochwał nie wzbiamy! Według Chryzostoma S. ognistemi Lwami od stołu Bożego obchodzić powinniśmy, to jest w niebo powstającemi! czemuż z przeklętym węzem co dzień się głębiej w ziemijskich doczesnościach ryjemy? Nam IEZUS pod osobami chleba, nie na powstanie, ale na ruinę! *Ecce hic posuit in ruinas multorum.* Piła prązyny zrzek prostych wodę, y zaraz głowę ku niebu wznosza; Krew Syna Bożego piemy nie wodę; a czemuż myśl niewdzieczna w ziemi, tercie ociążałe w błocie nurzamy! Chorych obyczay leżeć, a iść; choryś a niebezpiecznie na duszy, jeżeli chleba pożywasz Anielskiego, a y w tym, y w owym nąlogu leżysz? Nie raz się napatrzamy, upadnie słaba szkapa w złym rązie, syp owła, ie, a przecię wstać nie chce. *Nolite fieri sicut equus.* Ludziemy? pośileni Ciałem Syna Bożego porywaymyż się? o gdybyśmy tak powstali! żebyśmy tam nigdy, kędyśmy upadli, nie postali. W Turyngii rozpustna białogłowa, z swego mieszkánia obaczy. Xiędza idącego z Pánem Jezusem do chorego. Wodz iak do złey, tak do świętey miłości oko; wyrzała, dobroć Jezusa, a złość swoją obaczyła. Myśliła sobie, o iak to dobrego BOGA mamy! nie dosyć miłości iego! że z niebá zstąpił dla człowieka, po środliwych chatach, po katuszach, po gnoiach chodzi! wypadnie z domu, przez scisk ludu, do nog Xiężych przy-
padnie

padnie y zawoła. Proszę Mości Xieże stańcie. Padnie na kolana w błoto przed Najszytsza hostya, y z płaczem rzecze: Pánie IEZU Chryste, tyś się dla mnie urodził, umarł, pogrzebiony zmartwychwstał, siedzisz na prawicy Oycá, przydziesz sadzić żywych y umarłych, ciebieś to ten Xiadz w hostyi nosi. Wierzę, że ciebie, y przez miłosierdzie twoie proszę cię; odpusc mi grzechy moje. Odpowiedział z hostyi IEZUS słowy łacińskimi. *Et ego ignosco tibi peccata.* A ia odpuszczam ci grzechy twoie. Nie rozumiała po łacinie, więc śmiała rzecze do Pána: nie łacinniczka, rzecz Pánie po niemiecku. Wyfluchał Pan, y rzekł: A ia przyjmuję cię do łaski moiej. Nie mogła poiać szczęścia swego pokutnica. Y tyśz mię Pánie do łaski przyjmiesz swojej! tysiąc gniewow, tysiąc piektow, nie dosyć! nie dosyć na niecnotę! Iakżeć dziękować! Iakże cię kochać! Iakżeć służyć? naucz Pánie, iac przysięgam, że u mnie nie więcej grzech; nie więcej. Rzekła, y tak po iednym na nią święta hostya spoyrzeniu powstała, że między pierwsze poszła pokutnice. *Discipulus in promptu exemplo:* Nie tylko na oczy, idzie do serca naszego przy komunii Wielkonoency Pan IEZUS. Dokadze idziesz Boże? idziesz Pánie do chlewa, idziesz perło do smięci y gnoiu! idziesz do psi paszczeki baranku? *Quem Te ipsum facis?* Coś to z sobą czynisz IEZU? żebyś mi uczynił iak nayoymiey! Ach! cośz ia z toba czynię Iezu, kiedy mi czynisz nayoymiey! Iakżeć serce gotuje? Iakże cię przyjmuję? Iakże się z toba bawię? O dobroci Bogá moiego! o złości serca moiego! Dla dobroci twoiej nieskończoney, przepusc złości moiej niezmierzoney. O gdyby od ciebie usłyszeć Iezu! *Et ego tibi ignosco peccata tua.* O tożci odpuszczam grzechy twoie. *Badz*

miłościw! Pánie! Upadám do nożek twoich! Iezu! przepaści-
sto: niechże: tak po wielkonocney komunii powstań,
żebym nie: upadł: więcej. Klámam: resurrekcyę: moie! Po
wieluż: spowiedziach: y: kommuniach: wielkonocnych po-
wstać obiecałem! Za! się Bóże! słabe y: nie: odważne dzwi-
gania! się:, tylko na to: wyszły, żeby się: upadło! Izpetniey!
Wskrześ: Pánie: leżacego w złych: náfogach y: obyczaiach: tru-
pá. Widził: Bóże: serce:, prágne: powstać na: twoy przy-
kład. Zmartwychwstałszy raz:, drugi: nie: postąłeś w gro-
bie. Prágne: tak: wstać z: martwych, y: wielkim sercem obie-
caię:, dopomoż: Iezu!, żeby y: o: mnie: prawda: była:, *resurre-*
xit, sicut dixit.

K A Z A N I E

NA WIELKI PIATEK

Quis revolvit nobis lapidem ab ostio monumenti? Marc. 16.
Iest przy grobie kámiénie: nie: máły, a: ktosz nam go: odwali?

O Kámiénie! kámiénie! coż was: za: nowa: rozśiewa: z Deu-
kalionem: Pyrra? Mowić: o: męce: y: śmierci: Iezusowey
zaczynam:, grobowa: rozwała: się: na: głowę: skatá! A to
skad?: Wielki: na: kazących: głowę: kámién, wielki: Piatek.
Káżdę:, o: męce: Páńskiey: słowo: pada: na: opokę:, nie:, że
mowić: ciężko:, ále:, że: równym: wymowić: żálem: nie: po-
dobna:. Y: na: grobowym: Iezusa: marmurze:, Leona: Papieża
dekret: rysować: potrzebá: *inde oritur difficultas fandi, unde adeo ra-*
tio non tacendi Komuż: lekká: trudność?: niewinność: eská-
rzona:, dobroć: potempiona:, wszytkość: wyniszczona:, Zbáwi-
ciel:

ciel w zgubie; życie w śmierci; BÓG w grobie dla czło-
 wieka! Danielow kámyczek uderzył w nogi, y cała statua
 stała na popioł. Chrystus w męce swoiey kámiem *quem reproba verum*
edificantes, w złote białe głowy, w proch pokutny idą, że
 myśleć nie mogą tyle; cierpiął IEZUS dla nich ile; Syn Boży.
 cierpiący, stał się kámieniem *in capiti anguli*: przy nim, każda
 głowa w kat: poysć musi; nie ma się z czym pckazać. Roku
 1600. umiera w Rzymie leży Rádziwił, Kardynał, Biskup
 Krákowski, nawiedza ciało Klemens 8. Papeż, y ząptacze.
 Opisał płacz Papięski nie stroynym, iák to w żal, wierszem,
 domowy, roetá: *Nemo levem credat mortem: sub qua caput orbis sudavit*
subito, debuit esse gravis! Cięższa Na wyższego Káplána śmierć, pod-
 nia álbo w proch, álbo w por nabożna poysć musi głowę. W ży-
 wocie Elzbiety z Leżenice Sieniawskiej, Márzałkowy Ko-
 ronney czytám. Pobożna y ná się osira káni, lubo nie ząwłże
 dyscyplinę czynitá, podstrzegáli y przeszkadzáli domowi,
 przecięsz po wszytkim ciełe ząwłże aż do śmierci świeże wy-
 dawáli się plagi od biczowania; głowę zaś ustáwicznymi my-
 slámi o męce Pańskiej zábáwiona, ná każdy dzień krwia się
 pocitá. Ciężka iák náleży męki lezusiowej medytácyá, zápocić się
 pod nią krwáwo potrzebá; y ledwo to krwáwego mcrza kropelká
 będzie. Co to iest, że wielkich ludzi pogrzebowe pochwały,
 álbo epitaphia, ná marmurách pospolity ryłutę zwyczaj: *Est*
grave semper otus grandia gesta loqui. Dopieroż mówić o męce Pań-
 skiej, ciężki ná głowę kámiem. Więć dobrze wielkopiátko-
 we zale zacząłem od kámienia! Ale czemu od grobowego?
 Nie zbłądę przy kámieniu, kiedy rzekę. Y początek, y
 każda męki lezusiowej czaśtká śmierci równa. Każdy cierpia-
 cego IEZUSA moment, iák ciężki, iák ośtátni. Co o smutku
 swoim w Ogroycu lezus; *tristis anima mea usque ad mortem*; to o każ-

dey mogli mōwi mōwić męce: biczowanie aż do śmierci, szarpa-
 ło głowę ciernie aż do śmierci, przywalał ciężar krzyżowy,
 aż do śmierci. W każdej bolow części, śmierć była całą: co
 raną, to *porta mortis*, co otwarta na bluźnierstwa paszczek, to
 grob. *Sepulchrum patens est guttur*. Dobrze że młodzian iakiś od
 IEZUSA cierpiącego uciekając, zostawił prześcieradło. W ka-
 żdey cierpienia Iezusowego okazy, śmiertelnego potrzebą by-
 ło prześcieradła. W całej męce, niewinny Baránek IEZUS
 w wilczych zębách, w lwich pazurách: każda kátownia *fera pes-*
sima, niewinnego pożera Iozefa, każdá Wieloryb, grob swo-
 iemu gotowałá Ionászowi. Wszakże założony kámiień na
 inszy ia fundáment dalszey mowy biorę. Pogrzebiono umar-
 lego IEZUSA, na coszták ciężkim przywálo na kámieniem: że
 święte rozumieia Márye, iż go odwálić nie podobná: *Qui*
revolvit lapidem? Co na grobowym marmurze czytam, rzekę
 Śmierć Iezusowa y męká pogrzebiona, nie łatwo odwálony
 kámiień Iezusowi. A żebym tak ciężka opoka założoney pra-
 wdy nie przywalał, rzekę po prostu. Ciężki dopiero na IEZU-
 SA Wielki piątek, máły w ludziách z męki y śmierci iego
 pożytek. Kámiień na Zbáwiciela, jeżeli męká iego, pod gro-
 bowcem, nie żyje, nie pokazuje się na ludziach. O tym ia
 dalej bez porzadku, ani w słowá układnie, iák głázy rzucał.
 Nigdy się prawdziwy zał nie stroi w drogę kámyki. Łzy tu-
 multem wypadájące, to dyámenty. Cosz za pożytek z żało-
 sney godziny mieć będziesz cierpiacy Pánie: miy naymniey-
 sze momentá, miy serdeczne odetchnienia iak mōwiącego, tak
 słuchájących. Precz z indexow zegárowych wytykájące czas
 raczki: Pełne miłości serce, Wielkopiátkowe godziny znaczyć
 będzie y wymierzać. Ad M. D. G.

Nizeli się wybrał do Ogroycá PAN IEZUS, wprzód z
 Uczniá

Uczniámi, według wielu, nie mówił, ále hymn spiewał. *Hymno dicto exierunt in montem Oliveti. Mat. 26.* Spiewa przed męka Zbáwiciel! Wesoła rzecz Chrystusowi cierpieć dla człowieká; czemuż człowiekowi cierpieć dla BOGA, rzecz nád wszystkie zołci y piołuny? Niewinny IEZUS ná śmierć idac wyspiewuje. Nie straszna noc śmierci, ieżeli dzień w duszy. Niewinnemu iednosz umierać, iák spiewać. Spiewa umieráiac Łábęć. Náuczyła się rzádkiey w śmierci wesołości Cecilia Renatá Krolowa Polska od Chrystusa: záspiewawszy: *vanitas vanitatum et omnia vanitas*, ciało ziemi, duszę oddała BOGU. Co to jest? idac ná mękę IEZUS spiewa, umieráiac zaś ná krzyżu, iákby frasobliwa głowę schyla, y żalosnym woła głosem: *clamans voce magna expiravit.* Spoyrzał z krzyża po świecie, widział ná wschodzie, męki swoiey zachod; ná południu, oziębla kzyża miłość, ná zachodzie y pułnocy strászna noc, która *opera tenebrarum* rospościerały; więc pod ciężkim żalem głowę zwieśsiwszy, kona. Nie cierpieć, ále nie widzieć z męki swoiey w ludziach pożytku, to dopiero Wielki Piątek, y nieznosny ciężar ná IEZUSA. Dla tey zdami się przyczyny z kámenia wstąpił do niebá. Wybiera się z ziemi, rozszerzy ręce, *elevatis manibus* nic w ręku nie widzi, coby brał z soba, więc wstępuje ná kámiień. Z máłym prac krwáwych pożytkiem wychodzić z światá w niebo, wielki kámiień Iezusowi! Podobna y owá u Dawidá Psal. 24. interrogacya. *Qua utilitas in sanguine meo?* Cosz zá pożytek ze krwi moiey? Kupuje krewia żołnierz wielkie imię, chory zdrowie, cożem iá zyskał? Nie wyrzuca ná oczy IEZUS człowiekowi, despektow godności swoiey, nie podáie na uwagę, zniewag, y lekkiey zá trzydzięści srebnikow *taxy*, &c. ná to się iedynie uskarża, że pracował siá aż do krwi dla światá, á miásto pożyteczney krescencyi, zbiera byle y

todygi

bodaygi cierniste. *Qua utilitas in sanguine meo?* Uważa dalsze słowo Psalmu Neoteryk: *dum descendo in corruptionem*, y mówi: *In corruptionem quia nulla utilitas in sanguine suo.* Gubiacy IEZUS ciężar, małość pożytku z krwawey męki. Idąc do Ierozolimy na mękę IEZUS rozmawia z uczniami. *Ecce ascendimus Ierosolimam, filius hominis traditur flagellabitur, & postquam flagellaverint occident eum.* To podeptania przy poimaniu: to illuzye: to bięcie: to śmierć fromotna, Synowi Bożemu ascensem będzie y wysoki; *non ascendimus!* a małość pożytku, z wylaney krwi descensem y wynisczeniem! *Descendo in corruptionem, quia nulla utilitas in sanguine meo?* Nie męka, ale bez pożyteczna męka, wielki Piątek na IEZUSA. Uczestnowawszy ciałem swoim y krwią uczniów IEZUS, po świętych stołach idzie do Ogroyca na modlitwę. Ten postpał stołów naszych być powinien, chwala Boża. Wielka ludu Bożego nagana: *essaverunt comedere, surrexerunt ludere.* Bodayże więcej Filipow Wołoskich! Woieda Rawskim będąc, zaczął codziennie po skończonym stole nabożne piosnki, śmiali się czasem z nabożeństwem młodzie: czyli to stypa: czyli Boży obiad: Łałal bezpieczne chychoty, z Senatora káznodzieja. Zgadłeś? Boży obiad! cokolwiek na stole widzisz, wszystko to Boskie! a tyś stipes, co się z pobożnych styp śmiesz? Ale wróćmy się do IEZUSA, idzie do Ogroyca. Do Ogroyca? Nic godno tak pięknego imienia miejsce. Okrutnieysze żadne beszkiedy nie byty! Mária dziekie pustynie pralczą, co zaśpiewa Pustelnikowi; mária kwiat, co pocieszy; mária frukt y czyste źródło, co posili. W Getsemánie, nic w oczy nie idzie Iezusowe, tylko okrutne śmierci instrumenta, nic do uszu, tylko crucifige, nic do gęby, tylko ludzki zdrayca z pełnym piekielnym iadom pocatowaniem. Ossolinskiemu, Kanclerzowi Wielkiemu, y Posłowi do Urbána

Urbáná VIII. Papieža, tak pieszczona pod górą *della Trinita* dał Rzym stándzę, że do rátu wnić się sobie zdał, kiedy wszedł do páłacu. Widział drzewá pięknym odziáne máiem, wisiały po gáłęziách laury, po drzewách trophéá, po liściách pánegiryki, między drzewem rozfadzone ptáctwo spiewájące z Stawa na przemiany imię I ołskie. Ná drugiey stronie, Zygmuntá III y Władysłáwá IV. obrázy, zwycięstwá, tryumfy dowcipnym odmalowane pędzlem rozłakomionego oká náłycić nie mogły. Znać było w káżdey liniyce, swiátá głowy inwencya. *Wassemb:* Ach! iák przeciwna wystáwił scenę ogrod Getsemáński! Co drzewo, to krzyż, co drzewo, to grab, czyli drab, ná rábunek IEZUSA, co frukt ná gáłęzi to śmierć wíszaca. Ledwo od żalu nie drewnieję! Káždy pniak sękácz, rozdziera serce wydziera duszę, káždy gestym wilkiem ná báráńká niewinnego. Zamknął w sobie ogrod rozboynicze ulice, rynki, ratusze, przegierze, káłwárye. Summáryusz cátego wielkopiátku, ogrod. Y modlitwá w ogroycu zdziczała ná IEZUSA. Pod czas elekcyi Władysłáwá IV. Jan Węzyk, Arcybiskup Gnieźnieński, po przelapiewánym *Veni Sancte spiritus*, ná polu elektoralnym z zgromádzona Polska ná dalszá modlitwę klęknie; ták się rzadzkim przykádem uciszyło wšytko, że pod czas cátey modlitwy, áni człowiek kaszlnął, áni pies zálczekał, áni nayciższy zámruzał szelesfik. Modlitwy cichość o spokojney prorokowála elekcyi. Y była. Nikt z ták wielu tysięcy nie písał przeciwko Władysłáwowi, wšyscy iák ieden wołali. *Vivat Rex Polae laus! Wassemb:* Nie miała podobnego pokoiu modlitwá Iezusowa. Ledwo ná ziemié upadł, wypadły stráśznym ímpetem ná modlacego niespokójne zálwe boiaźni, wádzily się o serce z frálunkámi melánochie, szczekáły iáko wściekłe fúrye, tęskni-
ce. Y spokojny te kiedyś Dawidá: *dormiavi anima mea praetadio:*

IEZUSA ledwo snem śmiertelnym nie uspiły: *tristis est anima mea usque ad mortem*. O zakazane prawem y rozumem wesółości, wyście w zgorkow wiecznych radość zasmuciły! O ciężkie, dla nieprawości prace, moje wyście krwawym zlały potem Zbawiciela! Drzy: siła, *Nichleie moearz*, boi się odwaga, bom i na grzech z wielkim Chrześcijańskiej sławy bolem śmiały Boleślaw. Widział kiedyś pobożny Pustelnik chodzącego po pustyni matego IEZUSA w wielkim smutku. Niośła Święta dzieciną na ramię niebo, w ręku łaski, *tez* w oczach. Spyta się stążyć, czegosz się serc ludzkich pociecho frąsić? czegosz: zachmurzoney duszy pogodo, płaczesz: złoż ciężar? Odpowie stąrcowi dziecię. Nie to, co dzwigam płacziwym ciężarem, ale że: darmo. Mam: które bym rozdawał łaski, nie mam, żeby: brał, człowiek. Nie: insze w ogroycu IEZUSA: żale. Ciężkie: boiaźni y frąsunki, aż pot. krwawy: a prawie y dusze wyciskają, nie przeto, że smuca, ale że: bezpożytecznie. Kogol, pyta się IEZUS, boiaźni: moia boiaźni. Bożey: nauczyla: Komu: na: wieczna: pociechę: smutki: wychodzą: moje. Po krwawym: delczu: rzadkie: lilie; rzadkie: wzrastają w stydu: roze. Napoiona: krwią: ubóstwiona: serc ludzkich: ziemia, a przecie opocze! ta: dopiero: kamienny: na IEZUSA: wielki: Piątek. Obfzerny: napisał (wiem: kto), pánegiryk: Biskupowi: Krakowskiemu: Gembickiemu. Niepryjęta: dla: wielu: reflexyi: praca. Więc: skonfundowany: pánegirysta: długo: lię: na świat: pokazać: niechce, żalofnym: fragmentem: życzliwe: przełamując: konsolacye. *Heu! frustra sudasse pude!* Po: smutkach, po: tęsknicach, po: krwawym: pocie: upada: w Ogroycu: IEZUS, iakby: się: zagrzebać: chciał: w ziemi: *procidit in faciem*. Czemu? *frustra sudasse pude!* Nie: ucieka: przed: męka, kryje: się: przed: matym: pożytkiem: IEZUS. O Panie! płocze: na grzech: śmiałości: przestrasz: swia-

nowe słodyczy ząkwaś, potem twoim zągrzyi skrzepła do prac
 świętych ochotę, á gorace krewkości ostudz. Niech będzie
 każdy człowiek drzewem przy krwi twoiey ná pożytek. *1. an.
 quod lignum secus decussus sanguinis, nec aquarum, quod fructum suum
 dabit.*

Po koronácii, Ceciliu Renaty, wielkiego ná wszelka
 chwałę obrotu Krol, Władysław IV. w Warszawie ná páta-
 cích Krolewskich tak obrotne wystawia teatr, że w oká mgmnie-
 niu lotniej się z nowemi obracały scenami, niżeli koło pchnię-
 te z gory. Z wielu, ieden ákt biorę, w którym o pułgodziny
 tyle przecudnych mutacyi było, ile dni w tygodniu. Otwo-
 rzono zástony: pokazał się ray, tak dziwnym malowany Miá-
 iem; że każdy, kto widział, wołał: nie żalał potop ráju, ten
 jest, á jeżeli inny, z tego malować pierwszy. Po ráju otwo-
 rzyły się miásta, tak w ulice, w budynki, dostátanie y porza-
 dne, że był, co mówił, to miásto z niebá ná ziemię zstępu-
 iace Jan S. widział. Zá trzecim proscenium leżały pola, we-
 soła rozpostárte równina, złotym bogáte kłosem: o podobnych
 niwách chyba złote wieki słyszály. Po rozłożystych towni-
 nách, podniosły tu uwięnczona kwiátem głowę gory, tu po-
 dárta skały, z skał wypadály wody iák morza, ná tych igra-
 ły okręty, między Trzytonámi, śpiewály Nimphy y skákály.
 Tak misternym widokom iákome przypátruje się oko, w mo-
 mencie (iák to pochlebne przechodza pozory!) ślarczyłym
 płomieniem wybuchnie piekło, ray, miásta, y wszystkie oka-
 żałosci pozrze. *Wassemb:* Zal się Boże! ná tak strážny koniec
 ogrod wylzedł Iezusowi! Widział IEZUS w ogrovcu kwiáty,
 drzewá, stawáta ná oczách Ierozolimá, pokázywály się skały,
 gorzyste kálwárye! wylewały Cedrony y morze krwáwe; wi-
 dać było purpury, korony, tróny, czemu gdy się przypátru-

ie IEZUS, aż piekło, *ignis involvens*. Wypada z piekła rodem, syn zguby, ludasz; *hac hora vestra & potestas tenebrarum*. Zapalają piekielne ozogi ciemni kopeluchowie, wpada szalonym impetem, złość ślepą na IEZUSA, biła, tłuka, depca, włosy z brody, y z głowy targają, wiaza powrozami, krępuia ścącuchami, po drogach, po ulicach włóczy. Zwyciężyli okrutnym postępkiem piekło. Wstąpi do piekła IEZUS, y niewolniczo nic na niego nie mogły pętać: *captivam duxit captivitatem*. Przytąpi do IEZUSA ludasz, y gorszy nąd biesów, ścącuchy na BOGA zarzuca y kładą. Na tak słomotne poimanie, cosz IEZUS, wolności naszymi dawać mówi. Domysla się żalów Jezusowych nabożny Poeta. *Non finem, aut finem finis abesse queror*. Nie frogł powroz nie ścącuch boli, lecz że w grzechowej człowiek niewoli. Po moich stryczkach, krępuia ciężey uwikłanego sumnienia więzy, ogniwa kładą w kamienie, poszły, grzechy idzie z grzechu, iakby się zrosły.

Nąd Łazarzem pod kamień grobowy złożonym turbutę się, mięsza; wzdycha IEZUS. Cieszcie łzy wasze ubodzy Łazarzowie. IEZUS nąd wami płacze. Wielka w żalofnym przy-padku solga, zacnych kondolencye. Trudno kochanego strasliwszy przyiaciela nie zapłakać. Płacze nąd grobem przyiaciela Łazarza IEZUS. Inszego też Jezusowych zrodził, doyrzał. Chryzolog; *S. Flee, quod intumuit Lazarum; & non omnes ad vitam revocaret*. Płaczliwy grob na IEZUSA, ieżeli nie wszystkich z pod kamienia śmiertelnego wyprowadzał Łazarzow. Domy Anasza, Káfasza, Heroda, groby to pobielane! wewnątrz trupem y zgnilizna przekisłe! *Sepulchra dealba, intus ossibus plena*. Tak ie opisał Chrystus. O iak wielu prześmierdłych trupów po tych grobach leżało, na Jezusowego śmierć serca! Bolały y żywo, pożytych domach IEZUSA żelazne policzki, bolały káumnice y fałszywe.

falszywe świadectwa; bolały niesprawiedliwe trybunały. Przegrac niewinności, żal krorego żadne kánary nie ostodza. Bolały Herodowe illuzye. Łzey ná śmierć, niżeli ná śmiechy przychodzić nieprzyjacielskie; Dobrze ktoś. *loci, sunt infernales foci* tak w piekło się dostał, kto ná śmiech ludzki. Y z tych mak. *nulla redemptio*. Bolał nieporównanie IEZUS ná gruba z Bárabaszem kompáracya. Dyamentu z gładem, prostego szkła z krzystalem porównanie, krzywda bez kópáracyi. Wszakże nayałośnieny serce zabijał lezutowe Piotr pokutniacy, nie przeto, że pokutnie, ale że między tak wielu ieden. *Flet, quod unum Lazari, & non omnes ad vitam revocaret.* Ieden z nie przeliczonych trupow śmiercia lezusowa ozywiony, tyliac kámięni grobowych ná IEZUSA.

OYCA niebieskiego y siebie rolnikiem zowie IEZUS. *Pater meus agricola est. & ego operor.* Więć przy imieniu ma y fantazyja gospodarcka. Robi koło roli gospodarz, prace rekreacya, poty zdrowiem; niechże miásto plzenice kakol, miásto urodzaynego kłóla, osty niwę zawała, z frásunku ledwo tám sobie grobu nie kopie, kędy niedawno wyborne grzebał ziarno. Nie żożyli wszyscy gospodarze tyle pracy w uprawie roli, ile w poprąwie swiátá zepsówanego pracował IEZUS. Kráiz ostre lemięsze rolá, przeoruiá rádla, kopia motyki. Ach! iák okrutniey żelázem stálone dyscypliny, lezusowe rániły ciało! gęboko zápuszczona brozdy! podarta skorá, poszárpáne ciało, dobywáli okrutni kopacze swiętych kości, szły rany na rany, iedná z całego ciáfá rána, zlany páwiment, zlany krewia pégierz. Tak ostre pługi grzbiet zorały lezusow, że z kázdéy śmierci wygládała rány! Gosz ná to IEZUS: *araverunt, zá amaverunt*, cáluie rozgi, przytula do serca bice, w wylaney krwi rozptywa się w pociechy, iezeli, ile krwi z ran, tyle pożytkow wypły-

wá człowiekowi. Dopiero gęsta y głęboka przy biczowaniu rą-
 ná boli, kiedy z uprawnionej tak usilna praca roli, żadne nie
 wzrastá zniwo. Nie pracá ále nie urodzay, ciężkość niezno-
 sná ná gospodarzá IEZUSA. *Pater meus agricola, et ego operor.*
 Często między młodemi historyá. Pobija Páná młodego w
 szkole iáko on rozumie nieśluszenie, asz nieutulonym słocho pła-
 czem. *Frustra accepi plagam!* Nie ná plagi, ále nárzekam, że dar-
 mo. Między dzieci policzył ubiczowanego IEZUSA Augustyn
 Świąty. *Quid fecisti innocentissime puer, ut te tractaveris?* Wziął w
 posród Ierozolimy plagi, iakie żadnego złoczyńce nie chło-
 stáły. Nie łatwa zliczy árytmetyká plag wielość: dziennemu
 wyrownáły biczowaniu; *totae die tui flagellatus.* Łatwo swoje po-
 liczył bicz Páweł. *Quinquagies quater age as unam minus.* ácepi twar-
 da opokę razy dwá, tyleż swawolne morze uderzył Moyżesz:
 Chrystusowe uderzenia, tyfiące liczą. Bili, tylko dusze nie wybili,
 aż odciąć IEZUSA młotniernemu Rzym áninowi od słupá po-
 trzeba było. Nie rzecze nic ná niemfotierne chłostánia, rze-
 cze y z wielkim żalem, ieżeli wylina krew zábrukáney nie
 bieli dusze, nie gási złych ferworow, ieżeli po biczách lezuso-
 wych, ielzcze nas wieczne bicz czekáją. *Frustra accepi plagam!* Bo-
 dayże nie frustrá Pánie IEZU! Bodayże nam, plagi twoie,
 za które wieczną chwátá y miłość, plágowáły! Bodayże two-
 iá dyscypliná, nászych popráwítá złoć! *disciplina tua ipsa me*
correxisti. Ciężki ná Professorá bicz, dyscipuł bez postępku.
 Dyscypliná Jezusowá, Professor swiátá; *disciplina tua ipsa me docet.*
 Wielká náuka. Bija dziecię niewinne, coż mnie złośni-
 ká zastárzátého czeka? Boy się piccuchu pieskur! Lewká po-
 bito! Nie postępujesz pod dyscypliná lezusowá, o iák ty nowa
 ná pracowitego Professorá pleciesz dyscyplinę. Z Zastawia idzie
 katólická processya (iáko opisał. X. lanczyński) ná Ostrog do
 Sokálá;

Sokála. Nálewayko Archidiakon, árcygłówny nieprzyjaciell
Unii y Kościoła Łacińskiego, przeciwko świętey, wyprawia
Hultayska processya z Ostrogá. Znac było z inwencyi Nále-
wayká głowę, jeżeli iá mieć mógł Greczyn odcięty á *capite Ec-
clesia*. Więktiza chorągiew z przescieradła, pomnieysze z chłop-
skich worów wisiały, zá dyscypliny, lišie ogony; zá nabożne
spiewania, ryki y krzyki, iákich po kárczmách opile chłop-
stwo nie czynia. Dyscyplin kátolickich násmiewiská nie mogli
zniesć Kásztelan Krakowski Janusz, Syn Xiażęcia Bázylego
ná Ostrogu. Więc do Oycá pisze; o sprawiedliwość raz, dru-
gi, trzeci. Dać plagi processyi bezbożney inwentorom kaza-
no. Nie kontent Xiaże Janusz, nie kontento niebo; spáliło ca-
łe práwie Ostrowskie lásy (Zástawskich w samśiectwie nietkna-
wszy), z ktorych więcey kiiow y rozg. ná szaleńców záłowa-
no. Duchem tchnął Iezusowym Xiaże Janusz, ná miękkie de-
kretá Oycowskie ciężko wzdychájącey. Dopiero ná IEZUSA
nieznosny pręgiarz, kiedy bicze swoje ná zart, dyscypliny ná
śmiechi, krew idzie ná potęmpienie.

Cosz o śromotney rzekę koronácyi? Dopiero tá nie-
winnego Báránká z tronu straca, kiedy stojacym około star-
com niebieskie z głowy spadája korony, dla ktorych o iák o-
krutne głogi y ciernia ubostwiona szápáły głowę! Ták náto
mieysce S. Bruno: *Sus DEUS in gloria moritur*. Ledwo nie umie-
rał od żalu Stefan Krol Polski, że bezpotomnie z tronu y z
życia schodząc, żadnemí drogámi doysć nie mógł, żeby od Ste-
faná Krolá do głów powinowátych Polska koroná przeszła, y
dom Batorych uczyniła Stephánopolim ábo dom koron. Pia-
secki. Serdeczniey iák kocha ták niebieskiey swoim życzy ko-
rony IEZUS, więc iák zábity: *vidi agnum tanquam occisum* jeżeli
spadájące z głów ludzkich korony widzi, Zkomponawáwszy
krotki

Krotki pokoy Krol Węgierski Máci z Krolem Polskim Ká-
 zimierzem IV. przyiał y tę z innemi kondycya, żeby de-
 namiotu Krola Polskiego nie wchodził inaczey, tylko z gło-
 wa nie nakryta. Skryta głowá pospolitie nie do pokoju. Y
 czapkę ná głowę włożył, y koronę Krol Węgierski. Obacza
 tak idącego Polacy, ná kontempr pysznego, wiele czapek ná
 głowę Krola Kázimierza włoża, żeby wielość uczyniła tru-
 dność w zdecydowaniu. O smieszne czapek multiplikacye! Wy-
 bączcie mi, im więcej czapek ná głowę Pańska włożyliście, tym
 więcej ucieśliście honoru. Jedną czapkę ozdoba głowy, zart y
 smiech wiele. Kázimierz Krol iáko zázwe y najmniejszemu
 unizony ná przywitanie Krola gościa, y przed namiot wychodzi,
 y rázem wszystkie czapki zdeymuie. Gniewáli się ná nie po-
 żyteczne zámysły swoje Pánowie Polscy: mówili darmośmy
 czapkowym wymysłem y swoię y krolewska męczyli głowę. Bieł-
 ski. Gdyby proste ciernia zrozumieć sens głowy leżulowey mo-
 gły, właśnie do myśli rzekłyby. Ach! darmośmy święte rani-
 ły skronie! Ktosz pod umęczoną głogami głowa nie delikat!
 kto wżtych myslach y zamyślach ná skátowanego cierniem le-
 zufa pamięta? Ktosz życiem niebieskiej korony godnym le-
 zulowe intencye koronuje? To iak świat korona z głogu ná IE-
 ZUSA! Zmordowanego y siedzącego przy studni, iáko nápisaf
 Ian S. c. 4. obaczy Augustyn Święty y zawała. luź się zá-
 czynáia tajemnice! Nie darmo zmordowany IEZUS siedzi: wszy-
 tkie obliczności námięniaia coś, uczyć chce. czegoś. *lamin-*
cipiunt myheria. Non enim frustra fatigatur IESUS, fatigatur tamen ab-
itinerare, & sedet, & juxta patrem sedet, & hora sexta sedet: omnia illa
monunt aliquid, indicare volunt aliquid. Naprzód spytamy coż
 to zá droga zmordowała IEZUSA? *Tib. fatigatus est IESUS, qua-*
sovit nos infirmitate sua, odpowiada Augustyn S. Szukał słabość

swoją

twoja ludźi, stawił się człowiekiem, ale że mało znalazł do zbawienia, znalazł kámién, który szukającego wszystkich, fa-tyguie. Cały świat dzwigać IEZUSOWI igrálská; *ludens in orbe terrarum: tribus digitis appendit molem terra:* iedną owieczkę zaś nosić trzeba, aż obie ramięna podkládá pod ciężár. Zmordowany nád studniá IEZUS siedzi! więc mu, prawdziwiey, com nád studniá czytał, przypiszę. *Exhaurier, si non haurior.* Wy- sycha krew IEZUSA, jeżeli ieý ná zdrowie, ná vivat, wieczne nie pijemy, ábo máła pijemy miára! Zátámował dla ludu Izráelskiego przescia morze Moyżesz *Exod, 16.* aż morze zginęło, *cumque extendisset Moyses manum super mare, abstulit illud Dominus, et divisaque est aqua.* Poki całemu służyło morze światu, morze morżem, do usługi iednego ludu przymuszono kłóim; aż po morżu! *abstulit illud Dominus,* z morzá prosta wodá, *divisa est aqua.* Krwawe IEZUSA morze jeżeli kto do studni przelewá, ná iednego wygodę domu ábo miásta, wszystkie IEZUSA gubi się *fatigatus juxta puteum sedet.* W Piotrkowie nie dawnych bárdzo czasow potępiony żyd ná śmierć, z długa processá zá miásto idzie. W puł drogi spoyrzy ná IEZUSA, iákiego gromádneý Ierolimie stárosta Rzymski ná oczy wyrykał. Oto człowiek. Ná poziomym słupie siedziá! Krol bolow, miásto tronu; ná ramięniu pát wytárty, ná głowie koroná z ciernia; iedná ręká trzcinę, drugá zwiśta dzwigá głowę. Obáczy żyd obráz, więc do bliskiego Káptaná rzecze. Ocosz się tak ciężko walz IEZUS frásuie? o duszę twoię? Cosz mu po duszy moiey? Wszystkie ná ręce Synowskie, niebieski złożył Ociec. Tylko w imięniu IEZUS zbawienie. IEZUSA nie kochász? to wieczna kochász zgubę. Przełstrászony krzyknie Zydowin. Day- że mu duszę moię, á niech się dłużey nie frásuie. Ochrczo- ny, żye więcęcy między ludźmi niechciał, lubo życie ofiaro-

wano, którego duszą w ręce się dostała Boskie. O gdyby
 czestliwych podobnych smutku IEZUSOWEGO pocieszycielow! Y
 o moię, i o twoię, i o twoię frásuie się duszę Zbawiciel! odda-
 my ja z dusze IEZUSOWI, niech się dla nás otda nie frasu-
 ie! Iák bez duszy IEZUS, kiedy mu kto duszy żáluie swoiey.
 A nie wydzierasz mu kto swoiey? Ieszcze Augustyn S. przy-
 pominá, *innuit aliquid, hora sexta sedet.* Zmordowány IEZUS o
 godzinie szostey usiadł. Myślił o godzinie szostey, która mu
 ostatnia być miała, á że pod ten czas jedna tylko Samarytan-
 ka o zbawienną wodę prosi, zmordowány ciężarém siada. Ie-
 den *de fontibus Salvatoris* czerpáacy, ciężki żál ná IEZUSA,
 którego chochyś nie studniami, ale rzekami płakał, nie opta-
 czelz.

Ále iuż od studni wstał IEZUS, iuż z krzyżem idzie ná
 Kalwárya. Y tu misteria! Upádá pod krzyżem, słabości ná-
 szych podpora! Upádá! ktorym ziemia y niebo stoi, Upádá
Sanctus fortis! Niewiem, czyli nie ta góra siłę łamie IEZUSO-
 WĄ. Niesie IESUS krzyż, niesie wżytkie w krzyżu błogo-
 sławieństwa y pomocy nasze. Drzewo krzyżowe wojuiacemu
 Chrześcíaninowi broń, zwyciężáiacemu laur, *trophæum* try-
 umfuiacemu, konáiacemu protekcya, umieraiacemu ray. Ktosz
 o krzyżowe konkuruie łaski, wżytkiezoftáia przy IEZU-
 SIE *bajulas sibi cruce.* To ciężár, pod którym upádá, że krzyż
 dzwigá, iákoby go sobie tylko dzwigá. Ezechiel Prorok
 wysoko rozrosta opisuie winnicę, w ktorej wesele kieliszkiem
 wino, smutek kielichem gorzka żółć piie. *Exaltata est statera
 ejus inter frondes, & vidit altitudinem suam, in multitudine palmitum suo-
 rum; ventus irasit succavit fructus ejus, plancus est, & erit in planctum c. 19.*
 Rozrosta się látorosl winna nádi wylokcie Cedry y palmy, nie
 może się náciśnyc z wysokości galezia swoiego; dmuchnał wiátr
 goracy,

*Crux
X. H.*

goracy, ususzyl frukt i liscie, płacz, i płacz ná zăwize.
Przykład, czyli świadećstwo drzewá krzyzowego, w drzewie
widzę Ezechielowym: *Exaltata est statura ejus in fronde. Zchro-*
sciały nayrosleysze ląsy przy krzyżu. *Nulla flva salem profert,*
fronde. flore, germine Dobrze Krolewic Węgerski Emeryk ná
naywyższy gorze w Polsce krzyżá relikwie złożył. Do-
brze, kościoły Polskie naywyższym tonem piosnkę krzyżowa
zaczynáia. Krzyżu święty nádewszyko. Dobrze, że ma swo-
ie uroczysta exaltacya w Kościele BOŻYM drzewo krzyżo-
we. *Exalta et statura ejus*. Ezechielowa latorosl dopiero sie widziá-
lá wysoka, kiedy gesta obsypáná gálęzia, *numbram et melam;*
kiedy dostátním odzianá fruktem *in sanctarum gentium* *Vidit alti-*
tudine palmium. Uschły gálęzie, doyrzáfa wiátr iágodę požárł,
nikt tey z ludzi nie zăżył, aż płacz nie utulony. *Plentus est et*
erit in planctum. Rospięty ná krzyżu IEZVS *vitis, nos plam tes*
ieżeli co człowiek, to latorosl IEZVSOWĄ żyiaca influen-
cy, *multitudo palmium, multitudo palmarum erunt phalum* Iezulowi.
Dopiero, *ta vitis Christus la rmasatur, co iágodá, to lacryma Christi,*
czy miásto winá toczy: *plentus est et erit in planctum,* kiedy
nie słońcem, ale ogniem inisłości IEZVSOWEY wysmázone
groná, człowiekowi nie snakuia, ná krzyżu bezpożyteczne u-
sycháia; *fructus aruit, plentus est, et erit in planctum.* Zprostáć,
ále dokłádnie, nád gronem ná gálęzi zostáwionym i już nád-
psowánym przypisá Symbolista. *Non habeo quia non do saltem.*
Nie mam, bo nie dáię zdrowiá. Tłoczy IEZVS ná krzyżu
krew swoię ná zdrowie násze: pod płynaca z rak, z nog, z
boku krew otwártych serc niepodkładamy. Suszemy w płáčli-
wych lámentach serce IEZVSOWE. *Non habeo, quia non do saltem.*
Zákláda Pan iáki miásto nowe; więc wystáwia słup gwoz-
dziami drewnianemi nábity, zowie się wola, ábo wolnościá.

Gęsty lud ná slobodę idzie, tryumfuie Pan przy słupie wystawionym; nikt się nie ma do miejsca, ábo rzádki kto, więcey u Páná w sercu; niżeli ná słupie sękow. Drzewo krzyżowe gwoździami nábite, drzewo wolności naszych. Krzyż, wolá to, ná niebieska Ierolimę. O iák się cieszy Ukrzyżowany Pan! kiedy co żywo z krzyżá się buduje; dopiero okrutny gwoźdź, ręce, i nogi, rozdziera IEZVSOWE, jeżeli rzádki człowiek pláć sobie pisze przy krzyżu. Dosyc Iákubowi Pátryársze do życia y szczęścia, ieden Iozef zziacy. *Sufficit mihi, si filius meus Joseph uxorit.* Nie dosyc ná IEZVSA; jeżeli nie wszyscy w nim, nie we wszystkich on żyje. Ieden Iozef przy IEZVSIE, Benjamin to, *filius doloris*. Skłoniwszy ná krzyżu głowę, umiera IEZUS. Umykał podobno głowy od tytułu krzyżowego. IEZUS Názárenus Rex Iudaeorum. Ciężki ná głowę tytuł, iednego národu Krolestwo. Jeżeli nie cały świat kłania Ukrzyżowanemu, jedna czaśka smutney głowy nie podniesie. Niewiem, czyli nie przeto umierał, gruby obłok zárzucił ná słońce. Krył się z krzyżem, ná ktorego frukt iednego tylko zwabił Łotrą. Dżiki prak, niewinney kiedyś praszyny zpułtoszył gniazdo, pozábierał dzieci, iedno tylko piśklę zostáwiłszy. Przyleci óciec z matka, szkodę obáczy, nie może dľugo ná dom pátrzáć, z daleká krazáć, żáłośnie krzyczy; iáko opisał poeta: *gemit parvi silentia nidi*. Smierć IEzusowá, żywotá naszego gniazdo. Przy krzyżu Chryśtuśowym lepsze wzięliśmy życie; tu nam porośły piorká, ktoremi w niebo wyłatujemy. O iák Iákomo szypkím skrzydłem ná praszyny w gniazdzie IEzusowym spoczywájące, piekielne krazy ptástwo, duli, pozerá; iedná przy IEzusie praszyná, tyśiac żáłow: *gemit parvi plentia nuda*. Dobrze, że w dzień śmierci IEzusowey, głosne dzwony milczy-

cie! Nie ma sercá, głosić się z śmiercią, którą wielom ná śmierć, rzádkim wychodzi ná zmártwychwstanie. Acz, biebie we wszystkie dzwony ná gwałt! Wielki gwałt sercu IEzusowemu, nowy Wielkipiątek, śmierć y męká swoia z małym w ludziach pożytkiem.

Ták ciężkíey sercu IEzusowemu nie czyniemysz wio-
lencyi? Poprawicby rubrycel i kálendárzow. Nie raz w rok,
cáte u nas życie, nieznosniejszy ná IEzusa Wielki Piątek;
bo cáte z małym z męki IEzusowey pożytkiem. Nád námi u
Proroká oko uplákuie IEzusowe! *Omnes inutiles facti sunt.* Bolał
ná serce BOG, że człowieka stworzył. *Tactus dolore cordis inirmi-
secus: paenituit eum, quod fecisset hominem, Gen. 6.* Czyliśz nie ser-
deczniey boleie? że odkupił. *Qua utilitas in sanguine?* Nie znáć,
nie znáć po życiu naszym, że Bog zá nás umárl! Wołał ná
cáły głos po Rzymie Seneká ná Dyonizýuszá Tyránná. Tę-
że pożytek prác i náuk Platonowych? *Etiam post Platonem, Di-
onysius tum durus, crudelis, dominationis cupidus!* Słusnieysze ná nás ex-
klamácy! Ieszczesz po męce IEzusowey, Chrześcianin nie-
cierpliwy! po wyniszczeniach wyniosły! po śmierci Syná BO-
ZEGO, przegniły trup w grzechách? po ręku i nogách ostrym
gwoździem podártych, tákiesz spráwy i postępkí? tákiesz po
sercu okrutná włóczná stworzonym afekty? Upadł w ogroy-
cu, upadł pod krzyżem rázy trzynásćie, żeby człowiek powstał,
mówi Origenes. Czemusz się z błotá, w którym leżemy, nie
dzwigamy? Zá trzydziésćie srebrników BOG przedany! któż
z nás zdrozáł? Dáremne Kościoła spiewáiącego admonicye:
Nie przedáwáycie się tání, dla grzechow ná potempienie
Zá iedno czáczko pocéiwość, zá moment pociechy, wieczne-
go BOGA przedáiemy! Przeciwno Stefanowi Batoremu w-
bierana się z Gdániskiem woyika zgromádzone: więc, iákowy
iedno

jedno było wybić, co wypić, przy kieliszkach wygrana tra-
 bia; już niewolnika Polskiego przedać za garniec piwa, albo za
 kogutą, Gvag. Opiłane! o nieważne wagi! Ach szaleństwa
 nasze! taniey dla groszowego zysku, często dla babki, iedney,
 dla kieliszka, duszę i zbawienie rzućmy! Uszłość taniości na-
 sze srebrniki twoie miały Panie! A dla powrozow Iezuso-
 wych ktoś wolny? ktoś *ferrea voluntas*, na która stękał Au-
 gustyn, nie związany? Iako dzieci na wiosnę puka na nici,
 tak nas, passye nasze, złe nalogi trzymają na powrozie. Po
 stryczkach surowsze były na Iezusa dyscypliny; poprawiysz
 swawoli naszych? Y po brzożach krwi Iezusowa złanych,
 rozpustni skaczemy kozłowie! Bua w szkole studenta, krzyczy,
emendabo. Poprawię się. Za nasze rozpusty przy Ierolimskim
 pregierzu ciężkie bierze plagi Iezus! zawołaymysz kiedyś-
 kolwiek: *Emendabo*, już się też po biczach poprawię Iezusowych.
 Popsowałem dobrą duszę złym życiem, *emendabo*; popsowa-
 łem tak wielu zgorszeniem, namową, roskazem, pochwałą,
emendabo; popsowałem temu sprawę i fortunę, o wemu sławę, i
 dobre imię, *emendabo*. Bodayże haczySTEMI dyscyplinami po-
 darte Iezusa ciało, tak piękną poprawą szkody nasze ućali-
 ło! W roku 1651. straszna powódz oblała Kraków; Kościół
 W. OO. Bernardynów na Strádomiu dwa łokcie w rozlaney
 brodził Wisle, płynęły koło Krakowa domy, bydła, ludzie,
 tylko nie wsi całe; rzádka zgoda na płynacym siana broszku,
 siedział wilk i kozieł, tak skromni; że mowłbyś był, nie-
 winne to bóránki, gdyby iednego rog i broła, drugiego włoś
 i kieł nie wydawał. Głębszą powodzią wylana krew Iezusowa
 przy biczowaniu! czemuś jeszcze wilczym gryziemy się zę-
 bem? czemu kosiemy? To więcęv prostą wodą w bestyach
 niżeli krew Syna Bożego może w ludziach? Wstydzcie nasz
 wie-

wieczny ! jeżeli nas do niewinnego wstydu krew nie zagrzeje
 Jezusową. Przed lat kilku ná seymiku , ostrym przytnie za-
 tem samśiad samśiadowi , tknięty w głowę dyssymulacya uwł-
 iá ranę , do domu wroci , list pisze , w którym co słowo , to
 głębokie incisum , co litera , to ráz śmiertelny : *littera occidit* ;
 miásto zwyczajnego komplementu ; zostaie unizonym sluga ,
 pisze : *hostis tuus in caput*. Mász pożytek ukłota ostrym cier-
 niem głowo Jezusową ! Strách myślic , przeciesz mowic prá-
 wdá kaže. Ledwo nie każdy z żyacych : *hostis tuus in caput* ,
 moy Iezu. Myśli pyszne , myśli mściwe , myśli zawzięte i zá-
 cięte , okrutnieyli ná głowę Jezusową Tyránnowie niželigło-
 gi y ciernie. Doczekalaś się pociechy z męki twoiey głowo
 Zbawicielowá. A z drzewá krzyżowego iákiesz frukta wyrá-
 staia Jezusowi. Ah iák lesne ! iák kwasne ! iák iádowite ! We
 Lwowie w ogrodzie dostatniego Ormianiná , iábłon rodziła kie-
 dys iábłká krzyżowe. W każdym iábliku , krzyż we śródku.
 O gdyby ! iák iábłká , ták nam smákowály krzyżyki Iezu-
 sowe ! Woiewódziná Wołyńska Anna Chotkiewiczowá , Lwo-
 wskie widziála iábłufzká , całowála krzyż , i wzdychála. O iák
 słodki frukt krzyża Jezusowego ! Musiála nás ciężká spálic
 máligná , smak stráciłismy ! słodkie Świętym krzyżyki , gor-
 zkim widza się piołunem. Stefán Bátorý , Krol Polski ná miey-
 scu bitwy z adherentámi Gdánskimi , Bozá mękę wystáwic
 kázál , z nápisem : *Non nobis, Domine non nobis, sed nomini tuo da*
gloriam. Gvag. Bodáyże podobny od wszystkich frukt Iezu-
 sowym prácom krzyż przynosił ! Bodáyże kázda myśl , kázda
 mowá , kázdá akcyá , ná chwátę szła Jezusa Likrzyżowanego ! A
signo Sancta Crucis záczyńámy dni násze , koncmy tasz kolu-
 mna , y ná niey zápisuymy stylem nieśmiertelným. *Non no-*
bis Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam. Nie wstydzmy
 się

się znaku Chrystusowego Chrześciance! Stawiajmy po pa-
łacach, po kamiennicach, po domach krzyż. a serce do U-
krzyżowanego podnosić, wołamy; *non nobis Domine non nobis.*
Cokolwiek czyniś, i cierpią IEZUS, dla dobra czyniś ludz-
kiego; cokolwiek czyniemy, czynimy dla chwały Zbawiciela
naszego. Co się Ukrzyżowanemu przypatrowali Iezusowi,
wzięli ten pożytek, że bić się w pierś, wrócili do domu. O
iako tęskliwym okiem podobnej od nas wyglada sceny IEZUS!
percutientes revertebantur. Nie wracamy do domow bez serca
częstym w pierś uderzeniem skruszonego. Bodayże o wszy-
tkich nas pisało niebo! *percutientes revertebantur.* Przed IEZUSEM
Ukrzyżowanym, w ziemi czołem, w pierś biemy pieścią;
BOże badz miłościw mnie grzesznemu. Naywyższy Kaptanie, na
krzyżu, iako w konfesyjonałe, spowiadam się przed toba życi-
mojego. Ach złe! ach tysiąc piekłów go dnie! aleś ty dobry! aleś ty
wszystkich miłości godny! Kochać cię chcę odtad bez końca;
nienawidzieć grzechu dla ciebie, bez końca! Badźże miłościw
grzesznikowi. Bię pierś za głowę! myślała nie do serca IE-
zusowi. Bię pierś za gębę, gadała, czemu nie da słowa do-
brego IEZVS! bię pierś za pierś, więcej człowieka niż
BOGA, więcej z gębę niżeli zbawienie kochały. Iuzże do
pokuty serdeczne *percutientes* dosyc? Ierolimscy pokutniacy
bili się w pierś, y do dawnych wrócili domow. *percutientes re-
vertebantur.* O lepsza trzeba Chrześcijańskiej pokucie. Nie ma
śmierć IEZUSOWA żadney z pokutnych żalów poćiechy, ie-
żeli po serdecznych płaczach, do dawnych śmietesz się grzechu
okazyi? Bezpożytecznie skruszone bić serce, kto go wieczna
nie przybił boiaźnia do krzyża. Bodayże ożyli w nas dway
ruscy rycerze: Nawrotyński y Zawalzetyński, ktorych woj-
na z Polakami pod śmiertelay zwała kamień. Tak być

Nawro-

Náwrotyńsk! do Ukrzyżowanego potrzeba, żebys był Zawszetyń-
skim. Gubia pokutne konwersye, nie zbawiaia, ieżeli się z szpetnyin
do grzechu rewersem brátáia. Zgiń życie! zgiń żytku! zgiń
afekcie! który mi wrócaiać się do złego zbawienie inoie gubiłz lezu-
fa. Wielkiey pobożności. Zakonnik nosił ná sobie V krzyżowá-
nego IEZUSA bez krzyża; pytaia, krzyż kędy? Nie trzeba.
Iá krzyż, iá śmierć, iá zgubá lezusa niestatkiem moim. To po-
korá. Zginiony iá człowiek! iam to wszystko, i prawdźiwiey
i okrutniey. *Ne perdas cum impiis DEU animam meam.* Bądź mi-
łościw zaboycy twoiemu IEZU. Zbawićcielem zgubionych ie-
steś IEZU, nie gubże grzesznika! Cosz zá pożytek z męki
twoiey? ieżeli ná piekielne przepadam kátownie! Cosz zá po-
żytek krwi twoiey? ieżeli w wiecznych mám gorzeć ognia! Cosz zá
pożytek śmierci twoiey? ieżeli żyć tobie, ieżeli żyć z toba
nie będę ná wieki! *Quare et me sedisti lassus, redemisti crucē passus, tantus labor
non sit cassus!* Koniec męki twoiey, zbawienie nasze; koniec
krzyża twoiego, błogosławieństwo nasze wieczne; koniec
śmierci twoiey, żywot nasz wieczny? niekończoney dobro-
ci IEZU, niechże nás męki y śmierci twoiey nie minie ko-
niec!

K A Z A N I E

WIELKANOCNE.

Quis revolvat nobis lapidem ab ostio monumenti? Mar. 16.

Ktosz nam odwali kámiień od grobu?

Cosz to zá kámienie wielkánocna zawałáia uroczystość?
Quis revolvat lapidem? czy Abie miećle dziełz kiedyś padł ká-
mienny

nienny: *Nuntiatum est ad Albam lapidibus pluisse.* Podobną náwy-
bielone krwią IEZUSOWĄ, dusze przy spowiedziach wiel-
kánocnych biie niepogodá. Leca ná nábozeństwa Wielkánoc-
ne cále opoki, *petra scandali*, o ktore się drogi Chrześciánskie
rozbiíła. To Wielkanoc *lapides offensarum*: nieodwalá: ná ktorych
się słabe popráwy przedsięwzięciá potykáia záfosnie. Zál się
BOZE nie odwálá! láwniey rzeke. Tam szpetnie upadamy.
kiedyśmy powstác z Chrystusem mieli chwálebnie. Dzień
Zmártwychwstániá IEZUSOWEGO, dzień cięższkich iák
kámién upádkow u wielur.

Uroczystość Zmártwychwstániá IEZUSOWEGO, ná-
zywamy Polácy Wielkánoca. Iákże dzień dzisiejszy noca, á
ielzcze wielka? Dziś według Máxymá S. samo słońce pogo-
dniejszym dzień pali promieniem. *In resurrectione Christi, solem
ipsum arbitor solito esse clariorem.* Iákże dzień noca? ktora, od dnia
prédzey y dálej odpędziło słońce z powinszowáním do IE-
ZVSA spieszace. *Eo die, sol quasi Christo congratulans, antelucanus fuit,
& prius solito exortus.* Chrysol: Przeto lubo ráno wstały, Márye
opozniły. *Valde mane, orto jam sole.* Iák dzień noca? kiedy y noc
dniem? iákó kościół Chrystusów spiewá. *Hac est nox. de qua scrip-
tum est, & nox sicut dies illuminabitur.* W imięniur Wielkiej nocy,
iák w południu záłożona prawdę widzę. Nie bywá, zwłaszczá
drog niewiádomy pielgrzym bez błędu y potknięcia się w no-
cy, nie bywá bez częstego upádku człowiek w uroczystey
wielkiej nocy! Dawno to widział Amos Prorok. c. 8. *In illa
die occidet sol in meridie.* Wstáiemy przed słońcem w Wielkánoc:
goracym ná processyach nábozeństwem gásiemy słońce, przy-
dzie południe, záleia nábożny ogień wyláne iákó morze pi-
tátyki, zácimia rozum kieliszki, aż z pogodnego południa,
pełná noc płaczliwych upádkow. *Occidet sol in meridie, tenebre,*
scere

scere faciam terram in die luminis, convertam festivitates in luctum. dicit Dominus.
 Iák owi u Mateusza S. nieboszczykowie, tylko się pokáżuiemy
in corona e sancta: tegoż dnia do dáwnych spadamy dołów. *tu-*
mulus tuus, sunt mali mores tui. Ambr. Życie nasze, bráci Iozefo-
 wych czeze snopki. Niewinnieyszego Iozefa zwycięski palm
 tryumfalnych snop wstáie y stoi, nasze chwástowe pádáia. Do
 tey niešťczęśliwości, ušťáwicznemi potłuczeni spadkami przy-
 sliźmy: same stábe dzwigánia się ruina. Powstáwać zdamy się
 sobie, upádamy. Ták wybira pod niebo piśá, żeby spadlá,
 wzlatuie: *ut cadat assurgit.* Ták pociągniony słonecznym pro-
 mieniem wápor, z deszczem spáda, płaczu ná podniebnym ná-
 zbieráwszy tronie. *Lacrymas & casum nactus in alto.* Ták z wy-
 wrotu wzięte koło wstáie, nie żeby stáło, ále żeby niešťáło,
 wyniesione dzwono pchá ná doł. *Urget sequiturque ruinam.* Owe
 słowa gen. 6. *G gantes erant supra terram,* z hebrayskiego czyta
 Hieronim S. *cadentes erant.* To iedno Olbrzym, co upádaiacy
 będzie: Z Iezusem Zmártwychwstaiacym olbrzymieimy. Ná
 wyłokiey gorze Kárlikowi przypisał ktoś; *hic celsior orbe.* W
 rosleysze Kárpáty niżeli Dánielá kámyczek, grobowy powstał
 kámién IEZUSA, *erat quippe magnus,* tu ktokolwiek stáwá, *cel-*
sior orbe, naywyższych przerafta Olbrzymow. Ná ták piękney
 gorze długosz báwiemy: w samże powstánia dzień, ládá po-
 kusa ná cięższa *ex alto* ruinę spychá, pokruszoným ná proch
 wielkościom żáłosnie dziwuie się niebo: *huc ille decrevit Gigas!* *Si-*
gantes erant cadentes erant. W żywocie Elźbiety z Iezenice Sie-
 niawskiej Marszałkowy Kor: o męzu iey Prokopie Sienia-
 wskim wysoki przypádek czytam. Ziacháło się zácnych go-
 ści do Rátná ná Świętá Wielkánocne. Infzey wiáry był, od
 nászey: więc perswáduie Ieymose gościom, żeby legomości
 swego nápowili z soba ná iutrzniá wielkánocná. Obiecał, ie-
 dnak

dnák podnioŝzy głowy nie co, znowu ŝię położył. Przyŝtał le-
pŝzego BOG excytatora. Uderzył ktoŝ mocno ná łoszkę leża-
cego, zdało mu ŝię, iákoby zraniony we krwi leżał. A że ro-
zumiął, że żárt lubo śmieszny, kto z goŝci uczynił, do drzwi
wŝtanie, które gdy dobrze założone, znáydzie, domysli ŝię, że
BOG oŝpáte niedbáłstwo kárał. Wiéć, wyleci za drugimi ná
processyá, y nigdy potym nie zaśpi. O iákbyś rád! żeby po-
dobná plagá przegniŝe budziła gnusności. Czekała z nábo-
żeństwem pieŝczonych kościoły, dworów, práwie do dnia iák
woł, á y wołem z miękkich puchów wyciągnąć nie mogą. Dłá
BOGA! to tylko dla ubogich wieŝniaków Wielkánocne pro-
cessy e: tylko proŝtáctwo krzyczec będzie: przez twoie świę-
te Zmártwychwŝtanie! á wyborniejsze głowy śpáć, kiedy wŝtáć!
Ták! ták! Chryŝtus wŝtáie, my w kruczym pierzu leżemy! *Cras.*
Cras. Chryŝtus z grobu tryumfalna wynosi chorągiew, nád ná-
mi podi czas Zmártwychwŝtania! IEZUSOWEGO lada bies
chorągiewke wywiá! Troiŝtym obchodem Wielkánocne prowa-
dziemy processy e, á tyŝiac wykrętami, zákreconá głowá w koł-
ko, ná ciężki upádek spycha. Patrzą ná ŝtojące po kościo-
łách Resurrekeyiki: pospolicie u práwey IEZVSA ręki, dwá
ŝtojá pálce, inne wszyrkie leża. Zewięcey upádáiacych, niże-
li wŝtáiacych podi czas Zmártwychwŝtania ŝwoiego, ná pál-
cach liczy, y wytyká. Ach! ŝluszna poétyckie wbudzić zále,
nápisáne ná śpáć idacych gráŝantów, kiedy pułnocne dzwo-
ny ná iutrzniá wołáły Zákonników. Dziwnieŝmy ŝię pomię-
ŝáli, my śpáć idziem, ci już wŝtáli! Ach! dziwnieŝmy ŝię
Chrzeŝć ánie po n eŝáli. Chryŝtus że ŝnu grobowego wŝtáie,
nas grzechowe letárgi ná śmiertelne rzucáia toże! Zá Bolesłá-
wa Krzywouŝta, przegráli ŝpetnie z Morawczykámi Polacy
bawę, padło trupem ŝiá. Czemu e: dáie Długosz przyczynę:
jedni,

iedni z nászych post potráwami zákázánemi, drudzy same
 Świętá wielkanocne gwałcili rozpusta. Bodáyże nigdy Długo-
 szowych nád Chrześciaństwem nie pisac žalow! *multi in ipso Pa-
 schate magnis casibus peccaverunt!* Ián Zámoy ski Kanclerz Koron-
 ny w Wárszawie, w kościele S. Ianá, z Zygmuntém III. młzy
 S. słuchá: świecá ná oltárzu dosyc gruba, iákby ja przeciať,
 złámie się, y blisko wielkiego Káncierzá pádnie. X. lancz: Iá-
 snym Prorokiém świeca była, że w krotce zápasc y twiątu
 zgásnac miáť Polskiemu Ián Zámoy ski. Stoia po oltárzách po-
 święcone Páscháty, gdyby upádki nasze znáczyc chciáły! ná
 tyśiacne kráiac by się uśomki musiáły! Płyná nie ták od o-
 gniá, iák od zálu, że gdy Iezusowym przyświecáia tryum-
 fom, dla smiertelnych Chrześciaństvá rutin w pochodnie ida
 pogrzebowe. Wiécz *qui dormit, non adjacet, ut resurgat*! Przy
 Zmártwychwstániu IEZUSA przepádnijcie grzechowe upá-
 dki, przepádnijcie recydywy! Day wżytkim Pánie serce wy-
 sokie, dáy myśl nád ziemskie przypadki wyniesiona, żeby-
 śmy odtad nie ná ruinę Imięniá twoiego, ale żyli ná exaltacya.
Revelue lapidem. Oddal y odwál Pánie wżytkie do upádkow
 okázyc, niechay więcey grzesznego nie spiewámy; Po upádku, ále
 wesole alleluia, w sumnieniu tryumfalnie stojacym przy tobie
 IEZU.

K A Z A N I E

NA WIELKANOC.

W dzień pierwszy Kwietnia, Wielkanoc.

NA Świętá Zmártwychwstánia Chrystusowego primá Apri-
 lis przyszła; rzeczenie, rzadki to trafunek. O cóc rzad-

ki! nie prima Aprilis, co rzekę. Zawsze prawie prima Aprilis z Wielkanocą chodzą. Zwodzi lepiej nadszanie, zawodzi święte obietnice uroczystość naszą Wielkanocną,

Dawni Polacy iak różnych Bogów, tak różne czczenia ich sposoby wymyślali. Przez lat czterysta piętnaście, iako polscy kompurui hystorycy, białochwalstwo w polskiej chodzą koronie. Iak drow po lasach, tak Boszkow po Poliszce było: iak śmieśni Bogowie, tak śmieszne adoracye. W Grudniu Fortunę albo Ziewannę czcili, czymże? dowcipna kradzieża. Probowali na imię fortuny szczęścia, y cudze fortunki brali. Pochwist albo wiatr chwalili tańcami nakładał wichru szaloniemi. Neptuną wod Bogą, laniem albo smigustami. Dianę lasów boginia, witemi z gąszczu y liścia wieńcami. Cererę zboż Pania, każdego kłosa inopem. Pogodę śmiechem, Niepogodę wzdychaniem. Wszystkich Bogów błagali tańcami, po wsiach, po ulicach, ogniami od piętnastego dnia Maja, aż do dwudziestego piątego Czerwca. Pierwszego dnia Kwietnia święto było Merkuryusza. Coż iemu za ofiara? im kto więcej nakładał, nazwodził nieostrożnych, tym więcej Boszka uszanował. To nieszczerść! to zdrada? to kłamstwo ofiara być może? Takie ołtarze fałszywym Boszkom budowali poganie; iakie dziś, ach żalu! prawdziwemu Bogu stawiaia Chrześciane! Uroczystości Wielkanocne prima Aprilis: obiecuię poprawę w obyczajach y zawodzą. O Zmartwychwstaniu Iezusowym śpiewa kościół. *Surrexit Dominus verē.* Powstał IEZUS z grobu prawdziwie. Nád którymże pod czas Wielkiej nocy penitentem Anioł śpiewać może, *surrexit vere.* Wszystką w gębie y obietnicach resurrekcyę, w obyczajach żadney nie widać. Tak pod pieknymi w zimie śniegami gnoie! tak pod cudną Sodomskiego iabotuszką skora popioł, tak pod zielonym na łakach Młaniem przepaść, tak pod resurrekcyami Chrześciańskimi cią-

*817.
Cent
les*

Łkie ruiny leża! Biełsz się w pierśi przy konfessyonał, a prze-
 cię áfektow złych nie wybiłsz z sercá! to to *surrexit veré*? Grze-
 chu się wyrzeka á okázyi do grzechu nie; toto *surrexit veré*? Po-
 kutuie, drugi á żeby nie oddał co cudzego, wymyslnemi
 kraci rácyámi, to to *surrexit veré*? Poprawy złego życia
 nie prawdziwe, prawdziwa primá Aprilis. Łáie Dawid
 kochájących próżność, szukájących kłámstwá właśnie ná
 Wielkanoc. *Ut quid diligitis vanitatem, & queritis mendacium? Scitote,*
quia mirificavit Dominus Sanctum suum. Dzień Zmártwychwstánia
 Jezusowego, dzień święty, *salve sancta dies!* dzień cudow. Kształ-
 tuie cudowne światobliwości i powiedź Wielkánocna. Coż zaś
 dnia dzisiejszego za stáránia? Minę, *diligitis vanitatem.* Stroję-
 my ciáfá, nie duże, gotuiemy kosztownie stoły fráfobliwi; ni-
 gdy podobney do stołow Boskich preparácyi; próżność próżności!
diligitis vanitatem. Kłámstwom wielkánocnym prawdę powiem.
Ut quid queritis mendacium? Záyrrę do Kościoła; aż tu ow szuka-
 Xiędza ná spowiedź, żeby ábo nie dosłyszáf, ábo niezrozum-
 miał, ow w bawełne uwija grzechy, ow wymowkámi zmysło-
 nemi broni y wycieńcza, ow nie exáminnie sumnienia, żeby zá-
 pomniał; *ut quid queritis mendacium?* Coż to za primá aprilis?
 siebie olzukiwáf, nie Kápłáná? *Admota est iniquitas sibi.* Nadstá-
 wię uchá po domách; uroczyste słyszę winszowánia; iákie tu
 życzliwości! iákie pánegiryki! iák serdeczne lat, fortun, hono-
 row ápprekácye! zayrzałbyś do sercá inaksza tam oracyá. *Ut*
quid queritis mendacium. Uformowáne ná popis grátulácye, łú-
 káne kłámstwá. Piszacy przyiaciel do przyiacielá miał napisać,
 list od sercá; nápiśáf oszczercá. Dobrze. Często wielki oszczer-
 cá, serce; nayfromotniey zawodzi, kędy nayobszerniey ábo
 święte ábo doczesne áfektá rozvodzi. Nie wiem czylibyś nie
 znalazł kogo ná Uroczystóść Wielkánocna Fulgencyutzu S.
 żebyś

żebyś iako Herodá piorunował. *O calliditas! o incredulitas impiat
o nequitia fraudulenta! sanguis innocentum attestatur, quid de hoc puero vo-
luisti, qui dixisti: ut ego veniens adorem eum.* Zeydzie się do Ko-
ściołow Wielkánocnych lud wyborny: ná coż i mieli kńaniać
BOGU, aź oni sobie modlić się mieli BOGU i aź oni kom-
plementuiz! miásto nabożey kńaszki, listy, nowiny, paszkwile.
O calliditas! o nequitia fraudulenta! Pierwszego dnia Kwietnia uro-
dził się Syn Władysłáwowi IV, Królowi Polskiemu, west-
chnął ná nowinę. Boię się strážney od Syná primam Aprilis!
Rodzicielskich nádziei niezáwiedziez i Prorokiem boiazń bytá.
rozdraznił tylko Oycowskie y publiczne nádzienie Syn Wlá-
dysławow Zygmunt, po krotkim zyciu, tym záłośniey umarł,
im do chwały obiecował więcey; *magna spes et jam gloria, i assemb.*
Ach iako záłośnieysze Królowi náđ Krolmi Iezufowi, Oycu ná-
szemu złe dzieci primam Aprilis czyniemy! odradzamy się przy
pokucie wielkánocney; płacz pokutniacych, dowodem iest w
sercu urodzonych chęci do zycia lepszego; coż i wielkánoc-
na nieprzydzie Niedziela, święte dzieci, to iest dobre przed
sięwzięcia umieráia, žal wieczorem spiewa requiem dzienney
dobroci. Názekáta wielkim płaczem Polska ná primam Apri-
lis, ktora Zygmuntowi wtoremu dzień ostátni y publicaney z
nim fortunie przyniosła. Názekáta y ná rok 1455. ktoryte-
gosz dnia zábrat Zbigniewá Oleśnickiego Kárdynátá, y Biskupa
Krakówskiego, do ktorego wszelkie światobliwosci y rozumu
pochwały zbiegły się byty. Záłośnieysze primá Aprilis niebu
Wielkánoc nászá! Kryjemy pod ułożona nabożnietwarza ser-
ce bezbożnemí áfektami rozrzucone; málujemy iasnym cnory
kolorem noc grzechowa; spiewamy, żywotés nam náprawił,
á w sam dzień popráwin, gorzey się psujemy: Nie słuszniescie
Emáufowi Uczniowie stękali. *Nos autem sperabamus. A myśmy ię*
ipodzie-

spodziewáli odkupienia. *Macie copiosam redemptionem.* W Bo-
 skich obietnic kalendarzu mieyscá nie ma primá Aprilis, w
 ludzkich codzienna. Dał Pan B O G długo pożadanego
 potomká Káśztelanowi Krákowskiemu Klemenowi de Rusza,
 pyta się światobliwey Xięni Stániateckiey, Corki swoiey, iá-
 kieby dać imię dzieciciu. Prorockim rzekła duchem: Na-
 zowiecie Syná Doiutrkim. Ledwo żyw doczekał iutrą: O
 doiutrkowie! iákoście mi się pod czas Wielkánocy rozrodzili!
 wszystkie świętzego życia obietnice tylko do iutrą! ba iutrą
 nie dożyia: niebo z Aniołami spodziewało się inaczey. *Nos au-
 tem sperabamus!* Bodayże tak smutna primá Aprilis, ostátia była!
 Bodayże więceysmy wielkánocnych nie zawodzili uroczysto-
 ści! bodayże codzienna Polakow pochwała była, dawno od
 Bárkláiuszá napisaná. *Ingenia Polonorum aperta & candida, falli
 magis, quam fallere apta* Y owá, która lędrzy Olszowski ná ten
 czas Biskup Chełmiński, Podkanclerzy Koronny, Poseł extra
 ordináryiny do Leopolda Cesarzá, w uczoney zostawił Ora-
 cyi. *audacè & libere, hoc est polonice loquar* Niewiemże, czyli nie
 słuszniey ná opiekunow zawiędzione sierot substancye, ná Pá-
 tronow oszukáne prawne interessa, na rozpustników zwiedzio-
 ne pánieństwá, ná wszystkich nie dochowane po spowiedziach
 wielkánocnych postanowienia wołaia. *Seuactor ille!* Y ten, y ow
 wykrętny Máchiáwel, waz to oszust: *serpens decipit me* Od wiá-
 ry Apostátá Ateusz Łyszczynski w Wárszawie ná śmierć
 skazány, przyszedł do siebie, kiedy wychodzić z swiátá kaza-
 no. Więc ná teátrum publiczne wiary czyni wyznánie przed
 Biskupem Poznańskim, rozgrzeszony y rázy kilká dyscypli-
 na uderzony, z płaczem o miłosierdzie Bogá prosi, á obroci-
 wszy oko do śmierci swoiey spektátorow zawała. Nie wierzcie
 dyabelskim polzeptom, nie daycie się zwodzić, y mnie oszukał.

Hh

y was

y was oszukiwa. Nie rozsadzamy nieuważni tajemnic wiary, ale wierzymy. Przepada, kto dworny badacz y pfochy w sprawy Boskie wpada. Pewna, bo od śmierci nauka, niechże żywey tkwi pamięci. Będa namawiać do dawnych okazyi wymowne nałogi, będa zmocnione pochlebstwem y czasem affektá, będa złe kompanie y przyiacielstwa, nie daycie się zwodzić. Oszukáni oszukać ida. Szczerze odgad z Bogiem, *in spiritu veritate*: szczerze z ludźmi, nie zawodźmy zdradliwemi rezolucyami sumnienia, bliźnich obłudnemi ofertami. Siebie oszukiwa, kto drugiego. Jedney dziłiay, á nie tylko ná dziłiay życzyłbym wlytkim primam Aprilis. Boicie się chorob, przypadkow, niefortun, niechże uroczystość dzisieysza oszuka boiaźni wálze. Niech wlytkim da BOG wesole zdrowie, święte sumnienie, fortunne mienie z prawdziwym álleluia ná záplze.

K A Z A N I E NA WIELKANOC.

Vidi Angelicos testes; Surrexit Christus.

Widziały Marye Aniołow: Zmartwychwstał Chrystus

KOścioła Chrystusowego piosnká ábo po epístole sequentia, nieomylna konsekwencya wnośi. Aniołow widziały Márye przy grobie: toć Chrystus zmartwychwstał. Pewny zmartwychwstania Chrystusowego argument, świádek Anioł. Ten będzie y dalszey mowy. Rzekę. Tami prawdziwie Chrystus zmartwychwstał, kędy życie, iák Anioł. Orym mowiáczemu gdyby języka Anielskiego!

Poświę

Poświęca Kościół Chrystusow w wielka Sobotę Paschał
 albo świecę w ielkánocna; iákze uroczysta zaczyňa benedy-
 kcyą: *Exultet jam Angelica turba celorum*. Wielkánocne zapalamy
 ognie, niechże Anielskie tryumfuie woysko. Ciesz do Paschal-
 nych wołkow niebiescy duchowie máia? Aniołowie, *purissimae lux*
cali, coż im po ogniách dymem pomieszanych? I udzie zwa-
 Źczą młodzi, iák wołk, co chcesz, ulepisz z młodego, przydzie
 miłość święta, uformuie Aniołká, przydzie przekłéta, ufor-
 muie dyabełká, á często wielkiego dyabła. Nie wołkowi w
 Anielskiej niewinności Anieli. Wszakże dobrze do paschalney
 uroczystości Kościół wzywa Aniołow. Bez Anioła Chrystu-
 sowe niechodzi żmártwychwstanie. Być powinna *angelica tur-*
ba myśli y spraw Anielskich, kędy wielkánocny pali sie Pá-
 schał. Znać Krolá Aniołow tryumfalna resurrekcyá, z Anio-
 łow. Nie bez przyczyny spiewać dziś Kościół każe. Bądźmy
 wszyscy weseli, iák w niebie Anieli. Zanieleć powinien cło-
 wiek, u ktorego Chrystusowe żmártwychwstanie. Nie masła-
 na prawdy próbacy, lubo od mástá. Pobożny Zakonnik,
 wyrobił ná wielkanoc Báranká, przy báranku Aniołá; pyta
 starszy, coż tu po Aniele? Żmártwychwstał Chrystus? coż
 ztad? záwsze on iedno: Żmártwychwstał Chrystus. Trzy-
 mam z wámi Bráćszku. Chrystus żmártwychwstał? nie w má-
 śle ále w życiu Anioł być powinien. Podobny árgument dá-
 ie máłey mowie Wielka Polská. Pod Káliszem nabożny Ple-
 ban gotuie dyálog ná Wielkánoc. Rospisał sceny, każda z
 Aniołow. Czyni życzliwa reflexya przyjaciel. Uczynicby
 iáka w osobách odmiánę, státeczniejszego scená mieć będzie
 Auditorá. Miłszym różnieyszego Tulipan koloru. Cud pię-
 kności, tysiąc kolorow tencza. Uprzykrzy się ułtawiczny ná
 teatr Anioł y samtylko. Broni twoiey inwencyi X. Pleban.

Angelo
las

Najudátniey Święta wielkánocne opowie kándor. Ani się u-
 przykrzyć komu Anioł może. Wielka część niebá, Anioł.
Quanta sunt gaudia? Angelorum choris interesse, niemógł wielki opi-
 śać Grzegorz. Wierzciesz mi ná wielkánocny dyalog áktorá-
 mi tylko Aniołowie być powinni. Ci odwaláia kámień, ci sie-
 dza przy grobie, ci po niebie wesole śpiewáia Alleluia. Za cza-
 sá Grzegorzá Wielkiego, Papieżá, ledwo nie w grob ieden,
 Rzym cały poszedł. Nápełniło ulice, domy, trupámi powie-
 trze. Więc żeby śmiertelne chmury pokorny Rzym serde-
 cznym rozbił wzdychaniem, w sam dzień wielkánocny uro-
 czyłta idzie processya z obrazem *Marie Majoris*. Podobáło się
 niebieskim duchom nabożeństwo, nád Rzym zlecieli śpiewać:
Regina cali latare! alleluia. Resurrexit, sicut dixit, alleluia. Przydał
 iak Anioł Papież. *Ora pro nobis DEUM alleluia* Cogdy on skoń-
 czył, Anioł miecz krwią zboczony do pochew schował. Nie
 czynię reflexyi, że nabożeństwo do Krolowy Aniołow, zdro-
 wie y zbáwienie ludzi. Tylko się pytam. Ktosz wielkánocne
Regina Cali pierwszy śpiewał? Anioł. Czemu nie kto z Stárcow
 ukoronowanych, ábo z świętych: zwierząt, które iák oczu, ták
 pełne ięzykow ná chwałę Boską? Już to nie fest zmartwych-
 wstania lezułowego, ieżeli nie Anioł tryumfalne śpiewa *resur-*
rexit. Miedzy infzemi świat dzisiejszych, znákami iest spo-
 wiedź y komunnia wielkánocna; to Anioł. Czyni prawdzi-
 wa pokutá Aniołem, czyni y komunnia. Chleb stołu wiel-
 kánocnego, chleb Anielski. Popisowáli się śnać przed Páwłem
 Apostołem Uczniowie, że z Chrystusem zmartwychwstáli. Win-
 szuie szczęścia Apostoł, ále przestrzega. *Si consurrexistis cum*
Christo, qua sursum sunt querite, non qua super terram. Nie ziemia tra-
 ci, lecz niebieskim technie duchem, w kim Chrystus, y kto
 w Chrystusie zmartwychwstał.

Znák wielkánocney
 resur-

resurrekcyi Anioł? Patrzyć po sercu, po ásektách, anielskiej? Prawdá, Polska Polonia á polo, od niebá, powinno być u Polaków, iák w niebie. Zál się Boże! w imieniu cóś niebá, w obyczájach częste piekło. Nie masz tyle w piekle biesów, ile ich po domách, po gębách przeklinájących lata! B. Stánisławá Kościki tytuł: Anielski młodzieniaszek. Stásiowie? wszyscy do Anielskiego imienia należycie? Władysławowi III. Krolowi Polskiemu krotki ále naydłuższym rowny pánegiryk nápiśał Długosz: *Vladislaus, Angelus alter in terris*. O więcej podobnych Aniołów pod purpurami Pánie! Michałowi Krolowi Polskiemu (iako sam nie-raz X. Stánisławowi Zafuskiemu S. I. wyznawał) w dzień elekcyi modlacemu się u OO. Reformatorów w Wárszawie podawał Anioł koronę, która nád głowá Antoniego Świętego w ołtarzu trzymał. Co Krol Michał, boiác się ślepego często widzi mi się, pilno oczy przecieráiąc, po rázy trzy widził. Przy imieniu Michałowskim y głowá Anielska być musiała, która Anioł koronował. Głowy nasze pyszne, niespokoyne, kozle, Anielskiey godneżecie korony? Nie Aniołami bydz sadził Polaków Osman Turecki Cesarz, kiedy pod Chocimem stánawszy krzykał: obiadu ieść nie będę, poki Polaków niewysłę do piekła ná wieczera. Dla BOGA! od tak przekłetej wymawiaemy się wieczery? Głód przy stołách piekielnych wieczny! Gryść co nie máiac, same się gryza zęby potępione. *Ibi erit stridor dentium*. Ale iakże się wymowić? Nic nie mów, żyj po Anielsku, już się wymowić! Naypotężniejszą z piekła wymowką, życie iák Anioł. Kázimierz pierwszy, Krol Polski idzie ná Másłauszá Másółz sobie wydzieráiacego, aż Anioł z biała chorągwia przed wojskiem Polskim przodkuje. Pod znakiem Anielskim, Aniołami być Polacy musieli. Uczynić może Aniołem woyná. Eodayże:

do Anielskiego znaku przyiał nas wſzytkich Xiaże Aniołow,
Michał? W oiewodztwa Nowogrodzkiego herb Anioł żałobny
w czerwonym polu, a Kiłowskiiego biały z mieczem ná doł ná-
ch ylonym. Fieczętuemy odtad życie náſze Aniołem. Niech będzie
w gębie Anioł: ták gadayemy, iakby gadáli Anieli, niech będzie w
mysli Anioł: niech będzie w ſercu Anioł: ták kocháymy, iá-
ko ſię kocháia Anieli, dopiero weſołe Ieżufowi, weſołe ſobie
uczyniemy w fortunne ſukceſy zmártwychwſtanie.

K A Z A N I E

Na Poniedziałek Wielkanocny.

Tu ſolus peregrinus es. Tyś ſam Pielgrzymem Luc. 24.

TO y Chryſtuſowe tryumfy pielgrzymia! Wczora zwy-
cięſka choragiew u Ieżufa w ręku! dziś kii podrożny!
wczorá ſzátá uroczyſta, zwycięſtwámi jaſna, dziś piel-
grżymſka ſzárzyzná, uboga morſkich brzegow ſkorupa pobły-
ſkuiaca! wczorá palmy y tryumfy drogę ſiły, dziś trudy y
niewczáły! *Tu ſolus peregrinus.* Cokolwiek ná ſwiccie fortunnego,
to pielgrzym. Tylko uchá nie umykáy, uſłyſzyſz, co wſzy-
tkie fortun, pociech, honorow ápparencyje z Páwła S. wołáia.
Non habemus hic manentem civitatem. Ná długie mieſzkánie do ni-
kogo leſpſze mienie nieprzychodzi. Darńo fráſobliwa Mátko
nárzekasz ná Oycowſkie do cudzych kráiw expedycye mło-
dego Tobiaszka. *Et quid te miſimus peregrinari?* Tob. 10. Naywię-
kſze ſzczęſliwości záuſze w drodze. My głupi! iako domo-
wym duſamy fortunnym ſukceſſow! my lekkim biegunom dro-

giego

giego skárbu fercã powierzamy! Tam kędy orłowie dla or-
lat, Czech y Lech gniazdo żałożyli dla Polski. Ztad pier-
wsze Polakow miásto, Gniezno. Dawáły náukę polskie pos-
czatki. Iák ptak przy swoim gniazdku, ták państwá y ludzie
przy swoim nie osiedza się domu. Ptak po świecie, fortuná la-
ta po ludziach. *Quoties fortuna per orbem, servitium imperiumq; tulit?*
Długo po Piaściach Polska koronę nośiła cnotá y elekcyá; przenio-
sła do Jagellonow, od tych, iuż po Węgrach iuż po Francyách &c.
bertó nosi Krolewskie. Niewiem, kędy się uczyły Rctoryki for-
tunne sukcessá, uśtáwiczne translácy pisał, bodayże *cum virtute!*
Wszystkie co nam pluża wygody, służa przechodząc. *transiens
miniprabit.* U nikogo weteránem nie bywa szczęście, iák nowi-
cyusz lezuicki, kiedy nayweselszy May, ná pielgrzymkę się
wypráwuje. A nie tylko fortuný ále y nabożeństwá u
nas pielgrzymują. Frzeto Piotr Apostoł przestrzega. *Noli pe-
regrinari in fervore* Przyszedł po zmartwychwstaniu między lu-
dźi IEZUS, aż y on pielgrzym tákim pielgrzymowania spo-
sobem, iákoby sam tylko był pielgrzymem. *in solus peregrinatus.*
Przynajmniey pod czas wielkánocney uroczystości, rzuc
pielgrzymską laskę Zbáwicielu. Y owszem że święta uroczyste
wszyscy po domách wesóło siedzą ná Wielkánoc, IEZUS isć
muśi ná pielgrzymkę. Czemu? Pielgrzym u Chrześciaństwá
ná święta wielkánocne IEZUS, áni domu, áni żadnego nie má
respektu. Ná to żalić się w dálzey mowie będę, bodayże ná
pociechę pielgrzymującego Zbáwiciela.

Iáko Polskie ucza historie, po Moskwie, Kantymirá Tá-
tárzyná z polá y z życia zepchnawszy wielki Hetman Zołkie-
wski, woysko częstuje w Zołkwi. W puł stołu przyleci słowik,
nád bogáctw obiciem siadzie, i piewać pocznie, ták, że wszystkie
kapelle zámilkły. Welosé odspiewawszy pták vivat, gniazdo
sćiele.

ściele, Hetman surowo zakazuje, żeby nikt ani przeszkadzał,
 ani tykał roboty słowikowej. W Hetmańskich pokojach u-
 łożone gniazdko wychowało iedynaká słowicę. To zawsze
 Hetmańskim przygrawać stołom będzie. Powtorzy wielki He-
 tman bogáte stoły, powtorzy tryumfalne okrzyki słowik, y zá-
 raz z synem, tymże oknem, którym przyleciał, odleci, z wiel-
 kim pátrzących zádumieniem. Albo zbierzmy które piórko po
 słowiku. Słowik ná bąńkiety nie proszony przyleciał! Co z to-
 ba do stołu zásiadaia, prástwo to! rozumiesz, żeć zawsze przy-
 spiewywać będzie, siebie y dzieci odżywiwszy odleci. Naywię-
 cey u częstuiących stołów słowikow. Jákich tám słówek pochle-
 bnych facundi calices nádyciuia! cosz? wszystká życzliwość
 w słowách! kiedy się nie spodzieiesz, wykrzykuiacy odleci sło-
 wik. Zostáwić sukcesorá w gniazdzie miał prak stáry. Tylko
 częće domy zostáwuią bąńkiety. Acz y dom nie iednemu po-
 rzucić trzeba utrącyuszowi. Cosz zá słowy odlátuiącego ścigáł
 słowika Hetman? záołáł. *sic res humana ferunt, ut & here heredi-
 tatem non sit obtenturus!* Ten jest rzeczy ludzkich obyczaj! że y
 dziedzic przy swoim się dziedzictwie nie zostói! Prorockim mo-
 wił Hetman duchem. Syn Hetmański Ian, Stárosta Rubieszo-
 wski umiera, z Corka fortuná domu, w inszy się przenosi.
Res humanae ferunt ut heres hereditatem non sit obtenturus. Dzi dżictwo
 lezułowe uroczystość wielkánocna. Krwia, nie prosta rubry-
 ka zápisáł po wiecznych kálendarzách: *Resurrectio Domini nostri*
Jesus Christi. Zostáiesz się przy dziedzictwie ták drogo kupio-
 nym? z dżiedziczeney wyguány IEZUS fortunę od złości ná-
 szych, smutny po świecie chodzi pielgrzym. Dawno skárzył
 się ná to przeż Ieremiasza *U. 12, ubi d'scolor hereditatem mihi!* Pra-
 kiem Chrystusowi wielkánocna uroczystość, ledwo się poka-
 zawszy odlátuię, żáłosna pustynia z wesołego zostáwuiący dzie-
 dżictwá;

szczęść: *dederunt portionem meam desiderabilem in desertum solitudinis.* Zażywa wesoło świat wielkánocnych Chrześciaństwo, nie zażywa IEZUS, od wszystkich opuszczony. *In solis peregrinu.* O pielgrzymách nápiśa Seneká. *peregrini multa habent hospitia, nullas amicitias.* Pielgrzym iák wiele gospod, ták málo liczy przyjaciół. Y z tey miáry IEZUS w święta wielkánocne pielgrzymem; *multa habet hospitia, nullos amores.* Co dom po Chrześciaństwie, to gospodá Jezusowa, wszędzie widzę po stołach Báranka wielkánocnego, miłości nie widzę. Własnieć miłość! co żywo Báranká, kráie, szarpie, gryzie! Tylko kii, (iáko u Izráelitow iedzacych Paschę widziemy) tylko noż od Chrześciaństwa ma Báránek wielkánocny!

Iáko iutrzejśa czytać będzie Ewangelia, po zmartwychwstaniu swoim stánie miedzy poturbowanemi Uczniámi IEZUS, y pokaże im ręce y nogi. *Videte manus meas & pedes quia ego sum.* Náyświcy poznać, kto zmartwychwstał z rak y postępkow. Zámýconych zástaleś Panie Apostołów, coż im uczynisz ná pociechę? Pokáże ręce. *Videte manus.* Náy pewnością smutnym rekreácyá, pomocná ręká. *De verbi quantum vis,* iák sobie chcesz, nic nie mow, uczynь dobrze, má dosyć frásunek do pociechy. Duch S. zowie się Pocieszycielem, ále się tesz názwa Oycowtkicy práwice pálcem. *Digitus paterna dextera* Prawdziwy Pa racletus, ręká dobroczynná. Nie wiele pocieszył, kto wiele mowił, á y pálcá nie ruszył ná pomoc. Zebrzę od Abráhá-má potępiony bogacz ochłody, o pálec prosi, nie o słowá. *Mitte Lazaram, ut intingat extremum digiti sui.* *Absterget Deus omnem lacrymam:* ręki przyłożyć potrzebá, do *absterget*, żeby w záplákanym oku táz się rozśmiała. Strácił ná woynie przeciwko Moráwom rękę Hetman Zeliśław, iákże Hermáná cieszy Bolesław III, rękę mu złota pósyła. Náyskuteczniejsze lekářstwo ná przy-

padki

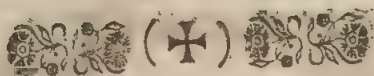
padki frátobliwe, złotá ręká. Rozgniewał się Władysław Jagiello ná Zbigniewá Oleśnickiego Biskupa Krákowskiiego żeby go záfrosował, cosz czyni: ręki mu Krolewskiey pozwolić nie chce do pocáfowania ná zieżdzie Wislickim, Bielski. Iáko pociech máteryá, podána ręká, ták žalow, umknięta. Dáię y iá rękę, że byc nie może bez pociech, kędy tuż ręká dobroczynna przy płaczacym. *Offendit eis manus.* Pokazał Uczniom ręce IEZUS, y więcey się smutek w Apostolskich sercách nie pokazał. Ale miałże co w ręku pod czas dni zmartwychwstánia swiego Zbáwiciela: nic dla siebie. Nic u nas w święta wielkánocne z uroczystości nie bierze IEZUS, próżne pokázuje ręce *Peregrini mēta habent hospitā, nullas amicitias.* Iáwdá, widziały Márye, że IEZUS po męce, trzymał chorągiew w ręce. Pod chorągwiá. byłże kto Iezusowa: lák z pielgrzymem pod czas świat. postępujemy z Iezusem. Nikt się do pielgrzymá nie ma, nikt mu nic nie dá: *ostendit manus.* Aż z inszego światá názbierał affystencyi ná uroczystóść wielkánocna I E Z U S. *Multa corpora surrexerunt.* Pokazał y nogi IEZUS zránione. Cała pielgrzymow substancya, nogi: ode wsi do wsi, od domu chodza do domu. Szukał Iozef przy pierwszym ná świat przyściu gołpody dla IEZUSA, szuka iey sam pod czas wielkánocny; iáko przed nie znáiomym pielgrzymem co żywo drzwi zámýka; á iezeli przyimuiemy przez wielkánocna kommuniá, ledwo nie tegosz dnia wyrzucamy z domu przez powrot do grzechu. Rádi u siebie Uczniowie Iezusowi, czymże go częstuna: dáli mu plastr miodu y dzwono suchey ryby. *Obtulerunt ei panem pisces assi & favum mellis.* Wlášnieć traktáment wielkánocny! Iuż ci to po poście Apostołowie: iuż Wielkánoc! Nie ma, uroczystości wielkánocney w Wielkánocy nászey Fan IEZUS! Fráwdá y w tym sensie, co Aniołowie Świętym Białogłowym powiedzieli.

wiedzieli. *Surrexit, non est hic.* Zmartwychwstał IEZUS, y w swoim nie masz go zmartwychwstaniu. Wszyscy ná wielkánocne świętá w wesołych siedziemy domách, Chrystus iáko pielgrzym áni domu, áni stołu, áni szącunku nie ma. *Tu peregrinus.* Miedzy Polskiemí herbámi widzę Lwá z zámuru wygládáiacego. Coż herbu zá przeciwko? Pielgrzym. Siedzi Lew za domowym murem, iákże pielgrzymuje? Oyczyzna Lwá, głębokie lásy, do których że z dáleká zágłada, nie miedzy niemi się ciefzy, że Lwá pielgrzym. Zwyciężył dziś IEZUS *Leo de tribu Iuda,* cały świat tryumfalnym miał mu być lásem, wszak *homines tanquam a bores.* zaraz po wielkánocney processyi po cyboryách iák zá murem zámykáia IEZUSA, miedzy ludzmi się nie widzi, to y z tego Lwá pielgrzym.

Ludowi Izraelskiemu daie Pan BOG práwo. Deut 10. Kochaycie pielgrymow. *Amate peregrinos. quia ipse advenit factus in terra Aegypti.* leżeli wszystkich przyimować mile pielgrzymow trzebá, dzisieyszego pielgrzymá IEZUSA nád wszystkich kochaymy Chrześcianie. Y my pielgrzymujemy. *Omnes peregrinamur* W domu OYCA IEZUSA pielgrzymuiacego mieszkánia wiele! po krotkiew życia pielgrzymce przyimie kocháiacych ná wieczna Wielkánoc, bá ná dzień wieczny. Dziś pielgrzym z Iezusá; ná sadzie ostátecznym Sędzia stráśznym záładzie, cosz odpowiesz? ieżel ć wymawiać będzie? *Hilpe, eram & non collegisti me?* Wpraszałem się do ciebie ná mieszkanie, czemuż, zámykałeś przed Bogiem wrotá? Nie dawny list czytałem: záprasza przyiaciel przyiacielá ná świętá wielkánocne, miedzy inszemi zyczliwościami kontestacyami nápiśať. Domek mój, domek twój. Ieżeli nie z lepsza, przynajmniej z podobna odezwijemy się do Iezusá protestacya. Nie gardz ubogim domkiem Pánie. Serce moje, serce twoje, Zlem wyrzekł. Poprawiam

K A Z A N I E

wiam błędu. Serce moje, nie moje, ale całe twoje. Szczęśliwe dwoistym tytułem serce! że odeydzie odemnie, ach zle mu u mnie! y że do ciebie przeydzie: kędyś mu lepiey? Miedzy herbami polskimi jest serce z strzała, zowie się kára albo obroná. Dziwne przezwisko! Ieżeli kára, iákże obroná: Często. co broni karze, co karze broni, Często wielkie karanie, serce. Moie serce; ieżeli twoim, obrona będzie, kára nie będzie. Mieszkaýże Pánie nie pielgrzymuy w sercu. *Mane nobiscum Domine* Fisz miłości Jezusowa nád sercem. Tu dom Jezusow: Różne po domách czytamy inskrypcye. Ná owym: Dom wolny; ná owym: Dom ná przeday. Ná innym: Dom gościnny, Serce moje pod iákimżeż dotych czas nápišem chodźło? Eżáta złemi nałogami skrepowána duszá, dom nie wolny. Wolny kádey niechocie do serca przystęp; przydzie gniew, wolno; przydzie pychá, wolno; przydzie zazdrość, wolno; przydzie niewstyd, ieszcze prośza, iádá bies wstąpi, przyimie serce, uczęstuie, to kámiennicá przechođnia, to dom gościnny. Jest y domem ná przeday. Każda pokusá, co chce, y nie drogo utárguie. Ták nie sławne inskrypcye przy spowiedziach wielkánocnych pokutnemi pomazmy łzami, á wiecznym nápiszmy stylem nád: sercem. Serce moje, dom Jezusa. Mam wszystko, ieżeli domowym mam w sercu Bogá! nic nie mam, ieżeli iáko pielgrzymá mam Bogá. Iuż mi więcey w duszy gościem nie badz lezu! Dotyć! áh dotyć pielgrzymki! mieszkaý z námi ná zawsze przez fáskę, mieszkaý przez Oycowska protekcya, mieszkaý przez ustáwiczná obronę y miłość: *mane nobiscum Domine*. Wrociwszy do domu X áż Radziwłáż wiecy niżej opisał, opowiadadrog swoich niewczáły, niebezpieczeństwa; śmierci. Słysz y jeden z życziwszych y kázyknie. Iuż też Mościs Xiaże wiecey pielgrzymem nie bądźiesz? Łáżwey pozwole żeby u iá z życia, niżeli żeby walza Xiazeca Mość wyszłá z yżnów Serdeczney záołáymy do Jezusa. Iuż u mnie wiecey pielgrzymem nie bądź (z lezu: Serce dom twoy ná zázwie. Niech iá z sziára wyniáde, ty odemnie nie wychodź JEZU!



KAZANIE NA WTOREK WIELKANOCNY

Oportebat Christum pati, & resurgere. Luc 24.
Potrzebá było Chrystusowi cierpieć, y zmartwychwstać

LĘciebby do poniżenia chcacy m powstać, nie uciekać od de-
scenlow! Konieczna do powstania promocya, przypadek.
Oportet pati & resurgere. Rzucza częsta o ziemię ruiną, nie że-
byśmy w zgniłym leżeli grobie, ale żebyśmy tryumfalnie po-
wstali. Grzebie się na zimę w głębokich zagonach pszenicą,
żeby na wiosnę w złote żniwo ożyła. Zapada po dniu słońce,
żeby znowu pogodniejszy promień wzniósł. Z wysokiego
powietrza albo gąłęzi spada na ziemię praszek. Patrząc wyleci
wseley. Zepchnęła braterska nienawiść Iozefa w ciężka nie-
wola, to zginie zaprzędany. Poszły niewolnicze powrozy, w
łańcuchy Viceretowskie; więzienie, stopniem było na tron;
złana krew, koźlęca sukienka podłokczyła w purpurę, a o-
stątnia zgubą Salwatorem Egiptu uczyniła Iozefa. Nigdy mie-
dzy ludźmi po nizinach nie chodził IEZUS, ktoreby wyso-
ka nie przerażała resurekcyą. Narodzenie nisko między by-
dłętą złożyło Iezusa; śpiewała nad stąynią Aniołowie: *Gloria*
in excelsis Obrzezanie między grzeszniki kładzie: nad ludźmi,
imię IEZUS, imię zbawienne wnośi. *Nam n. quod est super om-*
ne nom. Ucieczka do Egiptu po ciemnych karach, prowadzi
Páną; ale że dziecko prawdziwy BOG, nad Egypckie Bogi by-
ło, poobalanych Boszkow ruszy świadcza. Widzisz purpu-
ry y korony, widzisz Krolewskie tytuły w ręce Iezusowe;

żebyś się nauczył, że w poniżeniach taia się exaltacye, iako w krzemieniu ogień. Uderz, z rany niekrew idzie, ale światło. Zrzucił głos niebieski Páwła z konia, y uczynił cásus ieden Doktorem swiátá. Szczęście było y zdrowie choremu, kiedy go kto do Ieruzolimskiej zepchnął sadzawki. Izábellá Siostrá Zygmuntá Augusta, Polskiego Krolá, po smierci męża, oddała w Koszycách Krolewska Koronę Węgrom, w samym oddawaniu, z korony krzyż wypadł, y iákby przepadł. Znáłazł przypadkiem krzyżyk Syn Izábelle, Jan Zygmunt Krolewicz, ktorego z licznemi ogniami żadne pilności wyszukać nie mogły; do Mátki idzie, obłápi Syná Mátká y záplácz. Synu, y koronę stráciłamci y krolestwo. Niestráciłismy, weloły odpowie Krolewic. Dobędzie krzyżá: mamy krzyż, zá krzyżem przydzie koroná. Bielski. Nie pláczcie desperackim żalem pod krzyżykami. Zá inwencya krzyżá, poydzie exaltácyá. Miedzy postnemi piosnkámi naywyższa idzie nota: krzyżu swięty nádewszytko. Z wysokim átem, z wysmienitym excellentem, niby ná niski bas nákręconá cytrá zbáwienna, krzyż lezuszow. Isć koniecznie powinna zá ponizieniem refurekcyá. *Profundum*, iedno co *altum* *Oportet pati* wszaksze y *resurgere*. Ale zápomnimy pod czas Wielkánocy o potrzebie cierpienia, mowmy o potrzebie chwalebneho zmartwychwstania. *Oportet resurgere* Zmartwychwstał Chrystus, toć niegodzi się Chrześcianinowi w przegnátych leżeć nałogách. Zmartwychwstanie lezusowe, iest iakás konieczność y przynuka do powstania Chrześcianinowi. Naymnieysze słowká pádnicie ná naywyższa Bogá chwátę, á dosyć macie gory, do chwalebney refurekcyi. Ad. M. D. G.

Co ia mowie, spiewáia Polskie Kościoły pod czas uroczystości wielkánocney. Chrystus Zmartwychwstan iest, nam

ná przykład dan iest. Więcey ia śpiewam! w zmártwych-
wstániu Iezusowym przykład mamy, y koniecznego kázno-
dzieię do powstánia. I od ten czas stoi po wielkich o-
tarzách Resurrekcyá. I rzypomina wchodzacym do Kościoła,
co czynić pod czas świat wielkánocnych máia: palcem w go-
rę pokázuie, iákoby woła: *sursum coran*; ciaz grozi, jeżeli iesz-
cze komu leżeć w grzechowym grobie miło. Zmartwychwstá-
iacy IESUS dawna denominácyá słońcem, my słońca tego pro-
myczki, iakże wstać z nocy słońce może, żeby nie iednymże
powstánieniem wstawał promień? A jeżeli słońce nam dogara, to-
śmy piorká orła *magnum alarum* IEZUSA, ábo poddane ptá-
stwo y orlętá; toć kiedy Orzeł z śmiertelnego wzlatuie gnia-
zdá, wylecieć orlętom pod niebo potrzebá: *proocat pullos ad vo-*
landum. Przeczuwáiac bliskie Chrystusa zmartwychwstánie u-
marli, powstáli: *Multa corpora Sanctorum, qui dormierant surrexerunt*.
Już my śpiewamy z Aniołámi: *resurrexit sicut dixit*: iakże leżeć
w dawnych niepráwości grofách będziemy? *Oportet resurgere*.
Nie sam przystał do wiáry Kátolickiey zá Apostolstwem Da-
browki żony, Miecysław pierwszy. Z Iagellonem náprzód 12
bráci (Iagello był najstarszy) potym Litwá y Zmudź powstá-
li do Chrystusa. Iest iakaś konieczná potrzebá Par poddanym do
chwalebneho powstánia, Pan nasz IEZUS, tryunfalnie z gro-
bu wstáie. iakże *humiles servuli* (o nas wczoraysza przy gro-
bie orácyá śpiewa) brác się do resurrekcyi nie mamy?

Gen. 22. Csiárowac sobie Izááká Abrahámowi BOG ka-
że, (bódayac podobną w dzisieyszych Abrahámách y Izáákách
ná głos Boski ochotá żyć!) dnia nie czeka, pierwey on z do-
mu, niżeli słońce wychodzi z morza. *Abraham de nocte confurgens*
traxit asinum ducens secum duos juvenes, & Isaac Filium. Przede-
dniem Abrahám wstáie, nie dotypia. Pospolicie u wielkich lu-
dzi

dzi, *Abraham Pater excelsus*, sen mały. Naymnieysza noc koso-
 świętego Iana, *quo nemo major*. Snu ustáwicznego pełna máko-
 wká: główká niegłowá, do korony roz przy budzacym cierniu
 czuynych niewzrosnie. Krol zwierząt Lew spi, iákby nie spał;
Leo apertis oculis dormit: spioch szczurek: tota mihi dormitur hyem. Słonce
luminare majus, nie wie, co to noc; pomnieysze światelká z Xię-
 życem w ustáwicznejey oko mruża nocy. Wielkiego nád swia-
 tem całym Strazniká pánegiryk. *Non dormitabit, neque dormiet,*
qui custodu Israel. Święte w niebie zwierzęta pełne oczy, nie czy-
 tam, żeby którym spały; á święci Serafinowie bez odpoczynku
 ipiewają: Święty, Święty. Nocy y snu w niebie nie pyta-
 yczyżna to ludzi wielkich y Świętych. Ledwo nie iedynie
 lesny drobiazg ná zgniłki idzie. Długi w Władysławie lagiel-
 lonie sen Zbigniew Oleśnicki Biskup Krákowski iáko krzywdę
 Królewskiey wielkości gáni. Mowił w Senacie (ták nápiśał.
 Bielski) Nayaśnieyszy Pánie dziwicie sie swiat wielkim cno-
 tom twoim, chwalebney wielka uymá gondości, długi sen pá-
 nuiaćcego. Otwarte záwsze oko, znak kroluiących. Chwali
 wielkim pánegirykiem Sarnicki Bolesławá Krywoustá, *cui vix*
parum inter reges reperimus; nie sprochem był z dzieciństwa. W dzie-
 wiaćciu lat uprosił się u Oycá Hermána do obozu, z innemi ná
 posłuchy wyiezdza, w nocy nie sypia, w dzień máto, y to
 ná gotey ziemi pod żołnierskim płaszczem. A wielkich ná-
 dziei Xiaże Polskie Alexander, naymłodszy brát Władysła-
 wá IV, w małym wieku swoim pieć tylko godzin snowi dawał,
 inne czytaniu Xiaż, ábo ręczney iákiey robocie. Nie wyleci
 między ludzi wielkich, kto całe nocy w miekkich puchach to-
 nie. Abrahámowie *Patres excelsi* cnota, rozumem, gdyby mó-
 żna, nie dáliby nigdy snowi ná oczy. *Abraham de nocte surgens.*
 W nocy wstał Abrahám, sam że powstał; *Ducens secum juvenes*

duos

Konieczna do chwalebnego powstania nąmowá, Resurrekcyá lezusuwa, wymogłasz co u nas? wszyscyżemy powstać! Nie powstać! kto kochać niecnoty nieprzestać. Nie powstać! kto chwalebnie coś w Wielkánoc zacząwszy, w świętych początkách ustać. Nie powstać! kto w tychże gniewách, w tychże piątykách, w tychże złych konwersacyach zostać. Magdalená y Marta Siostry pokazywały miejsce lezusiowi, ná którym Łazarz już śmierzacy trup leżał. *Vide Domine, quatuordecim natus est, jam factus!* A czyli kogo z nas strásnieysza demonstracya: Anioł Stroż oku nie pokazuje lezusiowemu? *Vide Domine, factus!* Ten, rok; ten, trzy; ten cztery; ten daley w szpetnych naśogách gnie. *Factus!* Przychodzi y przechodzi wielkanocna spowiedź, tylko dla zwyczáiu, tylko dla ceremonii, tylko dla óká nabożeństwo, trupá áni ruszy. *Factus!* Wielka noc u wielu dzisieysza uroczyść. Spi. twardym snem iákby iá zárznął poczćiwóść, spia chwalebne obyczáie, dobudzić się, żeby powstały, żadna czuiacych pilność nie może! Bodayże nie była wiara pobożnego káznodziei, imáginácyá, czyli párobońká. Pod czas wielkánocy: mówi on, widział Pustelnik rozłożone przy Kościele kramiki, tu szkáplerce, tu paciorki; tu wygládáły Xiazeczki, uważa pustelnik pilnie, kto w kramie siedzi, widzi, że: bies ukryty rubrycelle: przerzuca; skrobie; spoyrzy Stárzec co wyskrobáno, aż Resurrectio D. N. I. C. máło co widać. A to na co bieście resurrekcyá gluzuielz lezusiowa? Nie masz, odłożył, zmartwychwstania dzisia y Chrystusowego. Ktosz bowiem z Chrystusem powstaie? *Quis enim cum Christo resurgit? nomina vana notatis!* Zadaymy nieprawdę Oycu kłámstwá. Máło zadać, wyprobuymy. Pokazmy ná oko piękna w obyczáiach resurrekcyá! Ach! máło widać powstaíacych! leżacych więcey! *Omnes resurgimus! non omnes immutamur!* Wszyscy wielká-

wielkánocne śpiewamy *resurrexit*, nie wszyscy nágannego od-
mięniamy życia, iednemisz po świętach iák przed świętami
przywárami niesmáczni, nálogámi przegnili, ostrydła BOGA y
bliźniego miłością skosciali. Kiedy ná dolinę Iozáfatowa stá-
niemy, wstaniemy *in etate plenitudinis Christi*, ná kształt wzróstu
Chrystusowego, iákoby w lat trzydziestu y trzech Bodayże zmar-
twychwstaniem wielkanocnym dult-nászych, byliśmy iákoby náy-
podobniejszy chwalebne mu Iezusa zmartwychwstaniu! Bodayże
iák od ciáfá wygod dálecy! iák niebá bliscy! iák wszystkie prze-
mikáiaci trudności y przeszkody zbáwienia. Bodayże násza
pochwáfá bytá! która o S. Máteuszu czytám, *surgens secutus est Ie-
sum. Oportet resurgere*. Každy z nas Zbáwicielu śpiewać z Da-
widem będzie: *exurrexi*, powstałem, tylko pod twoię przyimi
opiekę Iezuchow. *Quia Dominus suscepit me*. Postánowił kiedys
seym ptastwá, żeby tey królował, koby nad wszystkich w po-
spolitym locie wyleciał. Y mała ptáczyna *Trochilus* odważył
się z Orłámi o lepsza: (iákoby to nikt do korony nie zółwiecie,) á
że się od włafnego piora nie spodziewał prymu, udał się do do-
wcipu, pod orle wpierzył się skrzydłá, dopiero z miekkiego
wyleciał ná wyfoka wolność więzienia, kiedy Orłá nád zgro-
madżonym ptástwem wiszacego widział. Nie pozwoliłá stába
małósć być królem, został krolikiem. Wzlátuie z grobowey
opoki *Aquila magnarum alarum JESUS*, pod skrzydłá ciśnimy się
Iezusowe, żebyśmy z Iezusem powstałi z parowow przepa-
ściowych grzechu, y z Iezusem wstępowali w niebo, *coheredes
Christi, heredes regni*. Gotowe serce do powstánia Pánie, gotowe!
widzisz, żeć z fercá mówię: doday pior, doday skrzydeł, do-
day siły. *Oportet resurgere*.

Audacia



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PRZEWODNIA.

Dominica in Albis. Niedziela Przewodnia.

Nie dobrze ktoś łacińskie Niedzieli przezwisko wytłuma-
czył ná polskie. Daleka *Dominica in albis*, niewinna
Niedziela od, przewodni. Nád nikim nieprzewodzi niewin-
ny; nád niewinnym, kto chce. Yszpetne bachorzétá złota niewin-
nego. Báránká lezusa skubáły wełnę, á moy báránek áni gęby ó-
tworzył. *coram tonante se obmutuit.* Czego szatan nie dokázo-
wał nad łobem? ktorego niewinność BCG kánonizuje; *Vir sim-
plex, rectus, retinens innocentiam.* łob y słowkiem nikogo nie obrá-
ził. *In omnibus his non peccavit lob lab is tui.* łob. 1. A co nie cierpiáł
niewinny Kóśká od brátá Páwłá? dziekune zá pogębki, prze-
praszá niewinny, z táka submissya, z iáká winni nie płáczá.
Szarpie y wół, polny kwiatek, áni się odézwie, choć mu gębę;
R. torские metafory przypráwują. A zász niewidziáł? iákíe ko-
pie dółki pod dębem niewinnym wieprz dziki? á drzewo miá-
sto gátęzi ábo kiiá, zóładz rzuca. To lierp zębáły szarpie psze-
nice y żyto, to zá głowę wrobel bierze; pełny doyrzátego ziar-
na kłos głowę schyla, iákby dziekował. Ládá szcypce gorá-
iacey po óstarzach, *x virgine cera.* świecy nos ucieráia, á świecá
áni prysknie, iezeli dobra. W herbach widzimy polskich pra-
wdy obraz. Pánná ná Niedzwiedziu siedzi z rękámi w niebo wy-
nielionemi: mrúczy niedzwiedzisko ná pánieńską niewinność,
Pánná rádaby y niebá przychyliłá bestyi przemrukuńacey.
Płataia, rabia, sola rybke, á moja gybká. swoim, przewodcomi
nádska-

nádsłákuie: Pátrz? láda chłopiéca ręká y gniazdo ptasze pu-
stofzy, y piskletá dusi, cosz ptaszek? trochę się pośrąfowawszy
ná bliskiey gáłęzi śpiewa, nie śáie. O świętych Niewinnia-
tkách czyta kościół, biá, śieka, tłuka dziatki, iák w polu sno-
pki, á niewinne dziecińy rozumieá, że z niemi igraá. *Grex im-
molatorum tener, aram sub ipsam: simplex palmá & coronis luditis.* Z
krzywda tedy *Dominica in Albis* ná Przewodnia wytłumáczo-
Aleć y Przewodnia biáta *in albis* być nie może. Każda prze-
wodnia czernieie, nie bieleie. Szpetna przed Bogiem y ludzmi
mákuśá, przewodzić zwałszczá ná niewinnym. O tym boday-
że bez najmniejszego zakátu. Ad M.D.G.

Kiedy słuszny záł nieśluszne niewinnych wexy śáie,
názywa okrutnych przesládownców dzikieimi Tygryśami. *Savior
Hircana: tygre- tyramus erat.* Co iá mówię, to pieknym obrázem
pokázuie denominácyá: iák lampárt, iák niewinney krwi ro-
zlewca, ábo: fortuny wydzieracz: pełen makusá. *Mac. Iose corpo-
re tygre.* Y ryśiowe ábo lámpartowe cętki, gwiazdziste iákies
kśtaśtuia: niebo: *ex maculis facit asra sunt:* przewodzace Tyran-
nie zákopciáte máluia: piekło: *ex maculis facit o cum sint.* Wszak
przesláduiace niewinnych Eliaszów Iezábelle piekielnemi Iędzá-
mi, bezbożnych Achábow gorszeim ná biesów w płacz ludz-
ki krzeczy. W Roku 1276 iáko nápiśał Kromer, dokázywał
nie miłosierdzie w życiu: Polski Szláhcic ná ubogim poddań-
stwem; dokázywáli w śmierci ná Sláhcicem biesi; urowemi
iák zśiekli biezámí, że cáły krewia spłynął, śinóściami zśa-
rzał, y gestemi poszarpany plágami desperuáca wyrzucił du-
żę, ná zczerniałem zostáwiwszy náukę ciele: że przewodzić
ná niewinnym, niezmyta cáła wiecznośćiá makusá. O Szá-
wle przemienionym w Świętego Páwła nápiśał. *... eodotis: nau-
lum: persecutorem. Ecclesia. à pr orious. liberavit maculis* **JESUS** oki

prześladowcą Kościoła Páweł, poty Száweł z mákułámi. Każda niewinnych perpekucya, nieślawny imięnia y sumnienia łkopeć.

Ná okrutna záiadłego zydostwa wola, Rzymłki Stárosta Piśat wyda Iezusa: *radidit Iesum voluntati eorum*. Więc gdy zydzi Iezusowa krew piła: *Sanguis ejus super nos*, do wody bierze się Sędzia, ręce umywa, niewinność protektuje swoje. *Accepta aqua lavit manus coram populo dicens: innocens ego sum a sanguine &c*. Ieżeli niewinny Sędzia, czemuż iákoby ząbrudzone umywa ręce? Tá jest na yśliczniey wybielonych niewinności nászych notá, że náypieknieysze máia, coby ieszcze omyć potrzebá. *in Angelis suis reperit pravitatem Job. 4.* Bał się winy, choć po ściśłym exáminie swoim niewinny, Páweł Apostoł. *Nihil mihi conscius sum, tamen non in hoc justificatus sum.* Niepokalánie Poczętey MARYI szczegulny pánegiryk *Tota pulchra es, & macula non est in te.* Pádáia ná wyniesione pod niebo Peliony ziemłkie proszki, ná słońce makuły. *Necesse est munda de pulvere etiam religiosa corda sordescere. S. Leo.* Rázem z życiem Pśalmy pokutne kończy Auguśtyn, y ná śmiertelnym prochu niezdmuchnionym nigdy charakterem prawdę piśze: że nikomu lubo się bez grzesznego wi-
dzi prozku, bez pokutnego wzdychánia oddawać ducha Bogu nie potrzebá. Stánisławowi Grochowskiemu Arcybiskupowi Lwo-
włkiemu aż do śmierci dowcipnie y wesóło żartobliwemu przypomina Spowiednik zał zá grzechy. Uśmiechnie się y stojacego w około gęsto duchowieństwa spyta. Iestże potrzebá, żebym zá grzechy żáłował? Iednym wśzylcy głosem odpowiedza: iest, iest. Uderzy się w pierśi Arcybiskup y umrze. Włásnie przez żart pytánie! Nigdy niebyło watpliwości y u náy niewinnieyszch Kazimierzow o potrzebie żalu pokutnego. A zasz nie flyszemy, że stękáia żáłośnie y gołabki niewinne. Ustáwiczn y przy
wodách

wodách. Łábędź bieluśinkie pfcze piorá; á pełne niewinnego wstydu korale cáłym morzem płacza. Więc dobrze lubo niby nieskaláne ręce widzi Sędzia Rzymśki, do wody nieśe, *aquá la vit manus, dicens innocens sum*. Wszakże nie umyłeś się do wymowki Stárosto, zmyia cię. Wmiednicy iák w czyстым zwierciadle widzę, żeś nie bez mákuły. Łáźnia pokazuje, że nie tylko ręce, ále y serce zábrukáne. Przystałeś do przewodzącego nád Iezusem zydośtwá, dokázywać pozwoliłeś nád niewinnym; *tradidit voluntati eorum*, skalasteś sumnienie, ktorego nie láda omyie wodá. Przewodził nád niewinnym, z szpetna rzadów swoich mákuła, kto przewodzić pozwolił, mogac przelkodzić. Henryká Brodacza Xiażę Wrocławskie, iáko u Długoszá czytám, w łáźni zábić chciał Swietopełk, wierny sługá cáłym soba zástónił Xiażę. Gęstym sztychem ukłół sługę Swietopełk, y rozumieiac, że głębokie puginaty dosięgły Xiażecia, obu dwu iákby zábitych odszedł. Idacemu z łáźni záchodzi historyk y pyta. *In balneo deturpatam crudelitatem conscientiam quo balneo elues?* Włáźni zászpecone przewodnim okrucieństwem sumnienie ktoras łáźnia omyie? Słuszna interrogácia! Przewodzić nád niewinnym twárdo skrzepła mákuła, nie ládá ia wybiela kapiele. Przyiachał do Gniezná predko po koronácii Władysław Iagello Krol Polski; á że ludowi Krokewskiemu niezwyuczaynych kontrybucyi y prowiantow pozwolić nie chciało duchowieństwo, gęste rozestłaż kazal exekucye ná ubogie poddaństwo! Pozábieráno po wioskách bydła, zboża, y czego tylko doyrzála swawolna exekucya. Płakáta z płaczaczym ubóstwem, oko ubogich miłosierna Krolowa; y ledwo Krolowi, práwá Kościelne, wolności duchowne, poddaństwo niewinnego opressye przełoży, prędzey niżeli mowila, pooddawać Krol wszystko kaze. Westchnie Święta Páni. Bydłoc oddamy, ále łzy niewinnie wyláne.

wylane kto odda y nądgrodzi? *lacrymas quis reddet aggressibus?* Bied. Przyślachia niewinne płacze na twarzach przewodzących, y szpetna czynia notę, która żebyś spłokał, orowne tży trudno! Niewinna praca obliżerna wywodzić Retoryka, iako przewodził nad Świętymi Niewinniaćkami, tym większy okrutnik Hierod, że między dziećmi y synowi własnemu nieprzepuścił. Słyszał o tym Rzymski Cesarz August y zawołał. Lepiej u Hierodą bydz swinia w błocie, niżeli Synem na pátacu. Nad wszystkie błoty y przegnite káty szpetniejszy zakat, dokazujące nad niewinnością okrucieństwo. Wyrzuconym na brzeg moriska Egypcyanom y Fárónowi przypatrował się jeden, brzydkie trupy widział y zawołał! *Idem! neque morte ab eis salvi quos Phara ni lacryma afflicti populi a perferunt.* Y całe morze niewybieliło Fáróna, którego tyrańskie nad ludem Bożym przewodzenia zaśpecyli. Nie łatwo zmyta makuśa, która krwią niesłusznie prześladowanych zacierniła. Za Diokletyaną Cesarzą nad piętnastoletnim Wenancyuszem, o iako przewodzi Stárosta Antyoch! rozgami siecze, szarpie hakami, więzieniem, głodem, włoczeniem długim po cierniach, rzucaniem między lwy, zrzucaniem z gory, wybijaniem zębów, łomaniem kości, mieczem, zabiła, patrząciesz w iakim okrutniká kolorze widział Porfirysz? Ochrzczonych od Wenancyusza widział nad śnieg bielszych, Stároste nad sadze czerniejszego. Patrzcie Wenancyusz z pozylkami Bogu wświete, Stárosta wczarney nocy, y kopciu, iakiego żadne komuny nie nosiły! Tyrannia nad niewinnymi Wenancyuszami, pekielných Murzynow sadza.

Nie może bydz *simul cum aliis*, czysta, kędy jest Niedziela przewodnia. Spytamyśz się życia nášego! dokąd nas, czyli do niebieskich kandydatow, czyli do okopciatych potępięncow zbrudzone niewinna krew kałkuły promowia?

Pojac

Poiac nie mogę! iako ludzie przewieść ná sobie mogą, że tak
nie po ludzku nád ludzmi przewodza. U wielu każdy tydzień,
każdy dzień przewodni! Zal mi cię spiewający Boża chwała
skowronku, iada kobuisko nád toba dokazuie. Zal mi cię peł-
ne wstydú ná wysokiey gąłęzi iabufzko, iada chłopięcá ręká,
twardym tłucze cię pociskiem. Zal mi was ubogie poddaństwa!
z ostrego zębá nigdy nie spadniecie. *plebem meam derorant si-
escam pa-ri-s* Nie zawsze mięso, nie zawsze rybá ná tálerz pod
noż idzie: nie będzie śniadanie y kolacya, nie będzie bez
chlebá obiad. *panis to quotidianus*. pástwic się nád niewinnym
ubóstwem. Szukał infimistá, iako po łacinie wieśniak, znalazł
w synonimie między inszemi, Vulgus. Obrat to słowo dobrze,
nápiśał co do łaciny zle, co do sensu árcydobrze: *bol-us* Pra-
wdziwa wieśniactwa deskrypcya, Bol gus. Wszakże przewodziśz
Panie nad poddańym, gospodarzu nád sługa, mężu nád żona, mo-
żniejszy nád słabym, boy się podobney miary: rychto nád to-
ba y dziećmi twoimi przewodzić będą! *fradator minoris. fit pra-
da majoris*. Dusi Mat. 18. Sługá spuśstugę, żonę y dziećci do
więzienia straca, iego też Pan w kátowskie ręce daie: *tradit
eum torcoribus*. Pástwisz się główny szczupaku nád kárásiem,
nád bielizną; y ciebie płać, rabać, tolić, pieć, y smáżwé
będá. Dokazuiesz nád uboga owieczká wilku, pátrz, rychto.
cię z skory odra: W Káliszu przed lat kilkunastu długo ná-
pástwie w swoім gniazdku iáskotkę mocniejszy wrobel, wy-
pedził: to wygrał: przegrał w wygrány: żebráło się iáskotek
woylko, ná dom gliniany uderzyło, błotna lepiankę rozrzući-
ło, wrobła oskubało. Przewodziśz przez nie słuszne wexy,
gotuy się ná cięższe. W Sendomirskim Stáruszek Ociec uprzy-
krzył się w domu Synowi, węc námawia Syn Oycá. Abo was
Panie Oycze ná bity wyprowadzę gościniec, y chátę wybuduię,

tám się lepiej mieć z iałmużny będziecie. Zápłakał Ociec, przeciesz odpowie, dobrze miśe dziecię (własnieć miśe dziecię!) wyprowadź! Wyprowadza, widzi to mały Synaczek, y do Oycá rzecze: Pánie Oycze? to ia was też wyprowadzić mám pod Boża mękę, iák się stárzeiecie? Obaczył bład Syn niewdzięcznik, y stárego Oycá do śmierci dochował. Práwo ná siebie dáie ná pásniom, kto ná pásnik, kto przewodcá. Wyprowadzasz przez nieśluszne wymysły y tego y owego w pole, pámięta yże, y ciebie wyprowadza! Władysław Iagello Poznańskiego Sędziogo (zwali go okoliczni *daemonem cruentum*) w Gnieźnie będąc, za przewodnie niemilolierne skazał do wiecznego więzienia. Bielski. Cofz nas zá sad od Bogá czeka? nie będziez zła wieczno-ć wolnych ná cudze utrapienie rezolucyi więzić? Niech się od rad nikt ná okrutne przewodnie nasze nie kwási, przy śmierci y sadzie z iáskáwa twarza *mitis & festinus* słodki stáwi się IEZUS. Bodayże stawił!

K A Z A N I E

Ná Niedziele w torá po Wielkiey nocy.

Bonus Pastor dat animam suam. Ioan. 10.

Dobry Pasterz dáie dusze swoje.

A Bo są pásterze, ktorzy swoich záłuiac, cudze dáia dusze, rzecscy *ex alieno* liberálistowie. Są y częsci, ále dobremi nie są Pásterzami. Woła PAN BOG ná tego y ná owego, ná tę y owę, *da mihi animam*, day mi ty w tym, ty w owym Zakonie duszę, cofz ná to? będzie zá mnie moy Syn Zakkonni-

konnikiem, zá mnie corká Zákonnica. Ey przecieć świa-
tobliwość! Nic łatwiey iako z cudzey szkatuły bogáte sypać
złoto ná szpitale. Pozwólcie mi, dziś tuczne trzody wásze
wvbię ná ofiary. Pozwólcie? dziś puł młodego światá po-
obłoczę w káptury. Nic łatwiey! iáko cudzym karkiem
iármio nosić Chrystusowe. Ktorego widział Jan Święty
człowieká, nie przez syny w woźie chwáły Božey pracował.
Nie odwoływał się do przyszłego Syná Izáák, ochotny szyię
swoię pod miecz, drewká ná stos niecie. Smieszny to po-
stępek! BOG do ciebie mowi: *sequere me* podź zá mna! á
ty od krzyžá uciekájac wołasz, poydź syn zá mnie, poydź
zá mnie corká! Záie odpowiedź Krol y Prorok Dawid: *red-*
de Alahum vata tua (Ps. 14. Sluby twoie, nie cudze oddáway
BOGU. Widziałem na obrázie umawiaíace się z soba stá-
ny. Woyskowi ludzie do wszytkich záczyńaia: *vos pro vobis*
pugnemus. Odpowiadáia Ziemiánie: *nos pro vobis aramus*. á Du-
chowni: *nos pro vobis oramus*: nikédym nie widział, żeby Syno-
wie y Corki odżywáli się zá Rodziców: *nos pro vobis Monachi*
sumus. My zá was do klasztorow: Dobrze mały Stefus nau-
cza więkłych rozumu. W Podgorzu cięłzy się Ociec dwie-
ma siedmioletnimi Synkami; pyta się lásiá. Będzietz ty
Xiędzem? O! nie będę! Będzie zá mnie Stefus. A tobie co
do Stefusiá? *quid ad te? tu m sequere!* Rozgniewa się Stefus y
rzecze. Mości Pánie, Stefus sobie, lás sobie. *Dat animam*
suam Káżdemu duszę twoię ná głos Boski ofiárować náleży
nie cudza. Przy mnie namawia Mátká corkę do Zákonn.
Iam bydz Mniszka miáta, badz zá mnie! Mościa Páni, y
zá Wmóćńańia, y za mnie będzie moja corká! Iákie to Zákon-
nictwa! Rozamykaycie klasztory: ieżeli Ociec y Mátká ná
dzieci; te, ná swoje dzieci Boskie zwałác będą wokacye. W

żywoćie. Xiężny Ostrowskiey Anny Chorkiewiczowey Woiewodziny Wilenskiey czytam. Mátká Mátki iey Zofia ze Sprowy Woiewodzina Sandomirska, Mátka się bliska á niebezpieczna widzac, do dziecięcia swiego ieszcze w wnetrznościach mócierzyńskich uwięzionego list pisze. Synu miły, ábo Corko miły posłuchay słow moich, które mátká kocháiąca włafna ręka pisze, kiedy. cię mam rodzić. Z tego sercá służyć w czystości BOGU chciałam, á wżytkę fortunę, ná Boska obrocić chwale, przysć do tego trudności żadnym sposoben nie pozwolily. Więc ciebie upominam y proszę, żebyś ty zyscił zupełnie albo zyscił, com iá obiecała. Niech ci BOG natchnienia y ratunku użyczy swego. Przyszedszy do rozumu: corká, mácietyński list przeczytała, coż czynić będzie? pocałuje list, podziękuje zá rádę, uczyni co iey Bog, nie co list, do sercá podá. Wotywki srebrne zá dzieci wieść po cudownych ostarzach Rodzicy możecie, osiągować słubami y obowiaskami ciáśnemi nie możecie, żeby się Zakonnym palem opálywali, z ktorego się Rodzicy wolnieyza rezolucya wywiazali. *Dat animam suam bonus pastor.* Prawdziwa dobroć swoię dáć duszę nie cudza; więkzá, kiedy swoię y cudza. Ale coż to za styl? dáć duszę swoię! leżeli dáć duszę, to iurż nie iego? Gubi w dáciwym práwo do rzeczy donacya. Jakimże tytułem. Pásterz Ewangeliczny y dáć, y ma duszę zá swoię? *Dat animam / am.* Odpowiem iá, kiedy rzekę. Wtedysmy: napewnien: swoi, kiedy dla Bogá nie swoi. Naymnieysze odetchnienia moje, wżytki: twoie iedy: nie naywíeksza. Páná Bogá chwáło. Ad M. D. G.

*Serui
ven.
dei*

Apoc. V. w objáwieniach ianá Świętego, ná ádoracya: iakby zábitego búránká dwudziestu czterech stárcow. rzucaja korony, y lecacym z głow ozdobom. wesoło przyspiewuia: te-

raz.

raz dopiero z nas Krolowie. *Eccisti nos regnum & regnabimus!*
 Ukorowanych Fánow Jan widzi w niebie między Świętymi;
 Nie przeszkadza godność y fortuna do swiatobliwosci. Siada
 po krolewskich tronach, chodzi w purpurach cnota. *Liber gene-*
rationis JESU Christi Filii David, filii Abraham. Przed Świętym
 Pátryárcha Krol Dawid idzie. Moze y między doskonałemi
 Abrahamami prym w cnocie Krol wodzic. *S. S. S. Dominus* usta-
 wicznym altem Aniołowie w niebie spiewaia. Nie jedná
 swiatobliwosc, nayspierwsza Fánow bydz powinna asysten-
 cya. Między Świętymi zwierzetami w wozie niebieskim O-
 rzel y Lew Krolowie chodza. U Mójżesza Krol metalow
 zloto, święte. *Facies & laminam de auro purissimo, in qua sculpes*
Sanctum Domno. Jak slicznie po świętych ołtárzach wykwiata
 lilie! *Flores inscriptis nomina Regum!* Wielka krzywda wysokim
 urodzienie y pytanie y odpowiedz Káznodziei Cesarza Al-
 bryhta. *Principes invarturnes? Quare? a modo in cunis baptisati mo-*
riantur. Y w páńskich iedwabiaách s un prad-skracationis znay-
 duie swiatobliwosc. Nie kázde morze, czarne. Rodza się po
 bogátych Oceanach niewinne perły, y korale wstydlive. Kto-
 rym się kłaniały páństwa w koronách, czcza w promieniách
 Krolow, Szkocya: Edwardow, Francya Iudwikow, Anglia
 Henrykow, Węgry Stefanow. &c. Ktoż lolskich Kázimierzow
 Łudykow, Kunegund, Salomei, Ladwig y tysiac innych for-
 tunie y cnocie na sanctu, nie dzwoni? Likánonizował Włady-
 sławá trzeciego Długosza. *Hic. rimise nulla atas unquam visu-*
ra est absolutum magis & Sanctum Imperatorem. A jezeli od pro-
 stego podobienstwa wziac argument wolno: W grze kárt
 wálznych święci się chłopek, święci y krol; święci zoladz,
 święci y wino, święci chleb rolniczy, święci y purpura. Nie-
 słusznie krzyczal Poeta. *Exeat ex aua, qui vult esse pius* Y w pur-

purách byďż może Leszek biały; y w koronách krolewskich, pánstwo cnoty. Corká Kázimierza Krolá Polskiego ze chrztu y dálszego życia światobliwości Świętochna.

...stantes corona cantabant, fecistis nos regnum, regnabimus! Święci Staruszkowie iákże krolámi bez koron? iák pánámi bez pánstw będziecie? Rzućiliście pod nogi báránká, ugodnione cyrkuły, toć iedno nic przy was zostáło? poddáliscie godności wasze honorowi Bozemu iákże spiewáć? *Regnabimus!* Wprzodby pomyslić o pánstwie y o koronie? Niechca dla Bogá korony błogostáwieni Stárcy? w ten czas naypewniey przy koronie Odda-ja się cále Bogu? w ten czas naypráwdziwiey swoi. *Procedebant*

mittentes coronas suas! Boskiey tylko styl Retoryki; *meum & tuum* Wziął Bog dar od ciebie, ták o nim mowi *meum*, że oraz protestuje się przed dáiacym; *& tuum*. Kto światu y Pánom jego służy, wolność tráci y siebie. Nie swoy, kto służy. Przeciwne na dworze Boskim maxymy. Cále swoim, kto y káwátkiem nie swoy dla Bogá.

Naypierwsze y naywiększe przykázanie Boże. *Dilige Dominum DEUM tuum ex toto, corde tuo & ex tota mente tua.* Będziesz kochał Páná Bogá twego z całego sercá twoiego, z całej myśli twoiey. Kto miłuje, nie swoy; *anima magis est, uos amat, quam ubi animas.* Codzienna do ukochanych exklamacya! moje serce! wydarteś mi serce; iákże práwo Boskie mowi; *dilige ex corde tuo.* - Nikomu sercá miłosc Boská nie odbiera. Dajes serce Bogu? naypewniey twoje, kiedy ták nie twoje. *dilige ex corde*

tu. Chwale modre prosić wá odnowedzi. Pytasz się prosić ká; maszże iákicbwdłako? Má práwi P. Iezus: á ty nie masz? Naypráwdziwiey ma, kiedy ták nie ma. Prowadzi ná stos Izááká Abrahám, więc do zostáwionych pod gora sług mowi. *Expectate, revertam r ad vos.* Czekaýcie, wroćemy do was. Ná śmierć

śmierć Izáák idzie, także się wroć: Już po Izááku? *Revertemur!*
 Przy sobie, y swoy Izáák, kiedy dla Bogá nie swoy. Rzuca
 od siebie srebrny trybularz Káptan w gorę kádzac, wraca się
 pędzey do káptáná srebro, niżeli szło ku niebu. *Reversetur.*
 Pozyskáłes się, kiedys tię dla Bogá stracił. Zwyczajnym frá-
 zesem oznaymuie Pánu szkodę sługá. Mcl Pánie ukrádziono nam
 konia. Nie pomiészany przypadkiem Pán rozśmiej się, y rze-
 cze. Kátá nam. Gdyby nam, toby koń był nasz. *Dies Do-*
mini, sicut fur. Dni Páńskie, ná kształt złodzieia, wsza kże od
 ziemskiego dalekie, biora od nas, biora nas, dla nas. Oddá-
 ie małego Sámuelká Mátká na służbę Bogu. *Dedit mihi Do-*
minus pensionem meam. idcirco commodavi: et ego eum Domino cunctis di-
bui. Nie rzekłá oddáię, ale pożyczam. Pożyczone rzeczy
 y w cudzych ręku nasze. Co dla Bogá dájemy, Bogu pozy-
 czamy; nayspewniey swoi u tego kredytora, *sicui credidi.* kie-
 dyśmy nie swoi.

Czyżelśmy? Bożi? czyli swoi? Nie swoi. ieżeli swoi.
 Zgubie się powierzył, kto sobie. Bodayże znał nas Bog zá
 swoich! Zna się do niewinnych owiec Pán Iezus. *agnosce oves*
meas Ach, u nas kolor tylko y wełna trzody Chrystusowey!
 wewnątrz utych lis, u owych wilk, u owych mruk niedzwiedz,
 u innych nieczysty wieprz. *Suus sus.* Kołatały do bramy nie-
 biejskiej głupié Pánný, nie otworzono. Nie zna się do głu-
 pich niebo. Ach! ktoż głupstwa poimie náłze! *In.ium sapien-*
tia. timor Domini. Nie masz w sercu boiaźni Bożey, toć nie masz
 Synow Bożych madrosći! *Omnis peccans ignorans.* Przed Rzym-
 skim Cesarzem Domicyanem często się Rzym skárży ná swá-
 wole Syna Domicyaná. U pomina mile, łáie, kárze Ociec, á
 kiedy Oycowskie nie pomagáia admonicye, złego wyrzecze się
 przed Senátem Syná. *Non est meus.* Biádá nam! swawola ná-
 sza.

Hypocrita

Incarnatus

szła, rozpustła nąszła, wszelka niecnota nąsza: instyguje ną złe
 życie nie raz niebo, á czyli rozpustnych dzieci Ociec nie wy-
 rzekł się niebieski? *Non est meus.* Zgotowane dla ubogich sto-
 ły w dzień zaduszny Bożemi obiadamí zowiemy. Stoły ná-
 sze obżarte, wymysne, post gwałcące, Bożesz to obiady: Dzi-
 wna w Polsce denominacya. Lipie się kto, y mowiemy,
 Boży. Ococ piśanicá Boży! Nikt się krolestwa Bożego ros-
 pustnym nie dopił kuflem. Ułoży się drugi niezwyčajna y
 nie przystojna sobie módełtya, miásto kozła na czole, skrom-
 nego ustroju bóránká: wymawiany cudzey twarz światobliwo-
 ści: ubożył się. Nikogo przymuszona y ná oko tylko uło-
 żona pobożność nie uboży. Cudzym ufarbowaná kolorem
 cnota, nie Boża. Po ogrodách częstych rosna Boże drzewká.
Videte homines tanquam arbores. Co człowiek, to drzewko. Czy-
 iesze bodayże káždy, Boże drzewko: Bodayże żadne ná stos
 piekielny nie rośło! Badźmy Bożemi, poddaństwem, miłościá,
 badźmy bożemi podobieństwem. *Esse e perfecti, sicut et vultur per-*
fectus. Isnyć to P. le-us mowiono o kimś. Badźmy bożemi
 żywym doskonałości Boskich obráżem. *creavit DEUS hominem ad*
imaginem, Wszak tak między ludźmi twarz podobna dzieci zowie,
 tátuś to, mótusiá to! Niech będzie wszystko z Bogiem, w Bos-
 gu, dla Bogá. *omni o omni plenius propter est, quodam que agit, quo-*
cunque movetur Ginmy sobie, żymy Bogu, naypewniey swoi
 kiedy całé Boží, nie swoi Czełty W X. Wincentego Káráffy
 Generála lezuickiego afekt. Bog á tá, iá á Bog. Zgubił się
 całé dla Bogá pómienionv Generál, to przepáł: Znalazł się
 naybespieczniey, gdy tak w Boskiev ginał młóści. Bog á iá!
 Oddaymy ciáło, poddáymy zdusze duszę Bogu. Nie ży-
 my sobie, nie żymy z tym požadliwościami y áfektom: ży-
 my Bogu, żymy świętey woli iego. Niech będzie tylko

Bog

BOG á ty, á szczęśliwa w zgubie swojej kompozycya, do-
 syć ieštes we wszystko bogáty. Bodayże z Dawidem spiewáć!
 Twoiem kánie, nie swoy: zyskowna zgubá, zbáwia, nie gu-
 bi. *Iustus sum, saluum me fac.* Rzucám niepewne swiátowych
 obietnic *omnia*, przy szczęśliwey utracie, pewniey zawołám
 z niemaiącym nic FranciŹkiem, *DEUS meus & omnia.*

K A Z A N I E

Ná Niedziele Trzecia po Wielkiej nocy.

Quid est? quod dicit modicum, nescimus. Ioan: 16.

Nigdy nie spodziewáł, żeby Apostołowie, całego swiá-
 tá Nauczyciele, tak śárwo do *nescimus*. do iakieys nie-
 umiejętności przyznać się mieli. Nie poięta madrym,
scientibus se scire trudność, proste słowo, niewiem. Jeżeli *mole-
 stum est verbum, & submissa voce dicendum: rogo.* doperoż zwa-
 Źcza wysoko o swoim rozumie trzymáiacemu, *nescio* Przydzie-
 y ná madrego nie śatwo zbyt trudność? żeby uszedł od *ne-
 scio*. ábo w bok uderzy, ábo uwinie zawásemi terminami res-
 ponsya, żeby dowcipnym welum ukrył nie odpowiedź? ábo
 też będzie; *hic clamandum.* Nie wiedzieli co odpowiedzieć
 Szczepánowi S. mędrkowie Faruzowie, áż. oni do kámieni.
 Lżeysza ciężkie głázy, niżeli znosić opinia cudza, że nie
 umieš. Grozi wykrętnym grzesznikom stráśzna od Boga
 kára Dáwid. *Plures sunt peccatores laqueos.* Jak deszcz poleca ná
 grzeszniká śidła. Coś to za káranie? Y nie znosne! Tak
 uwiešć adwerŹarza, że się wywikłać nie mogac, wołać be-
 dzie musiał. *nescio.* We Lwowie gošćia u siebie Zákonniká

pyta się Pan. Daleko Mci Xięże z Polski do Rzymu? Przyznam się Mci Panie, że drog Rzymskich nie liczył. Przy-
mowi nie do dyskursu Braciшек. Mci Panie, jeżeli ładem to mil. sto, jeżeli wodą to więcej. Dyssymulune Xiadz, ale wracać do domu, lekkość odpowiedzi w Braciшku ciężko gani. Słuchajcieśz iaka broni responenti swoich Braciшек odpowiedzi. Szpetna madremu Xiędzu odpowiadać, nie umiem. Lepiej co mówić niżeli nic: przydaje, byle do rzeczy. Przecięż Apostołowie, święta Doktorowie *n candore* wyznają niewiadomość: *nescimus*. Nauczani od Duchá Świętego, wszystkiego, *ipse vos docebit omnia*, y tę pojęli naukę, że nabygleyśze rozумы nigdy bez towarzysza *nescimus*, nie chodzą. Dawid mądrością Anioł Boży. *Sapiens es. sicut habet sapientiam Angelus Dei* 2. Reg 13. przecięż śpiewa psalm *pro ignorantibus*. Jeremiaśz wyłokiego rozumu Prorok, *elsitudo Dei*, dosięgło y tego dziecinne *nescio*. *A, a, One, nescio loqui*. Z drzewa umiejętno ci w raju, iák z szpetnym *errorem folium* y jabłko zerwał Adam! erroru tylko Mądrość I rzędwieczna poprawić mogła. Pomieszanym częstunie winem w domu swoim mądrość, *miscuit vinum*. Czystego umiejętności wina człowiek nie piie. Y najmędrzszą poczesną prośty lagier mieszka. Przed Zygmuntem wtorym, mówi *pro domo Dei* ledrzy Zebrzydowski, Biskup Krákowski y godnie, y żarliwie: sły-szał to Orzechowski historyk polski y napisał. Była rzecz Zebrzydowskiego y bezpieczna y uczona, y iáká, że iuż po-niey nie było co pociesywać. Iá mówię, toporem każda mądrość wycięta, iák ociołana bydz nie może, zeby iáká chrąpowácizna niezostála. Promowował w Rzymiskiej *Univer-sitate* prostáka do tytułu doktorskiego Polski Posel. Má-ia nayuczeńsze Akadémie domowa. iáká prostopę. Smiała.

się Polšká zá Zygmunta III. z Senátora, ná cála gębę głosił, że wiedział wizytke arcana káńskie, á áto máto, áto nic nie wiedział. Biskup zá Máciejowski wiedział wszystko, á iákby nic niewiedzał. *Quantum nescire, hoc scire est! quantum hoc scire, nescire.* Ale czegoż to Uczniowie Jezusowi poiac niemoga, choc łatwa nie raz powtarza lekcyá: Rzecze Jezus: Apostołowie, iuż mnie na świecie nie długo: *modicum non videbitis me*: alec y wy tu nie wieczni, w krotce ná inszym świecie ze mna się obaczycie. *Modicum & videbitis me*: Apostołowie Chrystusowych nie poymuá maxym. *Nescimus, quid est hoc modicum.* Ze czas życia nášego wielkie malucko, wielkie *modicum*, zrozumieć tego nie chcemy. O tym mówię, bodayże do zrozumienia! Wiedzieć jednak y já niechcę o *modicum*: bo mówię y żyć chcę na náwykšza zawsze chwátę Ecgá. *Nescimus, quid est modicum.*

Częstom się dziwował kościelney wstępna Srzode ceremonii. Popiołem Chrześciańskie polypnie głowv, y śmierć przypomina. *Memento homo, quia pulvis es, & in pulverem reverteris.* Po swawolnym mięsopuście dobrze prochy kościoł rozsypnie. Rzadki tego času, komu by nie było czym oka záprużyć. A day Boże! żeby tylko prozki latały, á nie gory wálły się ná Olbrzymow niebu głupie groźnych. Trzeba po swawolney trzydniowce nie jednemu o chlebie popiołem posypanym pokutować. *Cinerem tunc am panem manducav*: trzeba zardzewiaće polerować sumnienia. Chybáć tész proch y prásek smiertelny, wylane iako morze swáwole zatamować y cofnac może! A boday nie u wielu ták wżelaka spłoneńa pocziwość, że po ozdobnych okazátościách sam tylko został popioł na pogrzeb piękności. Ale tę iedynie ná popiołách zápisana czytam prawdę. Sypie prochy zwy-

podzięk
cia

czay Chwześciański ná głowę, y woła, pámietay zes prochi.
 Ze życie násze iák drobný proszek, *m d c m* ládá go wiatr
 porwać może, do głowy nam to nie idzie! Przypominác, y
 ledwo nie topáta kłásć w głowę potrzebá, że życie ludz-
 kie nie gorá, że śmierć nie zá. gora; w proszkach nád-
 námi po powietrzu látá. *Desimus, quid est hoc modicum!* Przy-
 stole Báltázará Krolá Medow, gęstá ręká wesole kieliszki
 nálewá, á ná scianie palce niby ludzkie písmo nie zrozu-
 miane wytykáia. Woła Krol Mędrów, czytać káže,
 wszystkim sapienom pálec głębokie cyt ná gębę włożył. Ca-
 łá sciana táblicá, stárzy Mędrówie: zdzieciniełi, przeczy-
 táć pálcowey skryptury nie moga. *Ingressi sunt omnes Sapien-
 tes Regis, non poterunt scriptum legere, nec interpretationem dare Regi.*
 leżeli Mędrówie, iákże czytać nieumieli. Przeléł sapien-
 tow Chaldeyskich Polská, pierwszym swoim między madrych
 postępkim. Dobrze: czytać: naytrudniejszy: cháraktery u-
 miáta. *rimus Rex. Polonorum doctus, Casimirus: hoc est, scribit legere.*
 Wyléłzy Zygmuntá pierwlzego postępek: *institutus literis ita
 profectus: ut latine loquentes et scribentes sine interprete intelligeret, nec
 incommode ipse eá lingua uteretur.* A cáłá Polská ták pod nim
 zmędrzáta, że: zá: świádestwem Orzechowskiego jam non *Mu-
 sa Graeca et latina, sed urbs ipsa, Roma atque Athenae praeio et ho-
 nore Sigismundi invitata, commigrasse in Poloniam viderentur.* Wszakże
 Mędrów Chaldeyskich prostocie nie táie. Co, *digitus paterna
 dextera.* co: Duch: Święty: píse; ábo: dyktuie, y: naymędrsi:
 nie: tákwo: poymia. O iáki błád-owych! ktorzy: káżdemu:
 y: prostey: babie: tákwe: písmo: Duchá: Świętego: rozumieia. Nie:
 dzieci: áni: prostakow: skryptura, písmo: Boże. *Akt: 8.* Czy-
 tá: Eunuchuch: Krolowy: Etyopow: Izáiasza: I:roeká, przywía-
 że: się: do: woza: z: roskázu: Duchá: Bożego: Filip, spyta czy:

táiacego. Rozumieszże co czytasz? *Putasne intelligis, quod lo-
gu?* *Et quomodo possum et non aliquis ostendat mihi? Semen est verbum.*
D E I. Ziarnem iest słowo Boże; ale nie w iedną sukienkę
uwiniönym, nie łatwo pod każde oko idzie. Nowa przy-
świecać pochodnia, nowym ięzykiem *stella lingua cal.* tłumá-
czyć Trzem Krolom niebo musiało za spráwa Duchá Świę-
tego Słowo Boże w ciało obleczone. Pismo Boże Xiegá,
ktora w objáwieniách Ian S. widzia!; chyba ja niewinny,
umiártwiony Báránek otworzy. Abo látaíaca u Izaiaszá:
lotnych dowcipow potrzebuie, żeby písma S. trudności
doscigły. Skárb Augustinowi Świętemu písma Boże. Nie
kázdemu kluczá do skárbu powierza; á głęboko zákopáne-
go ledwo tyllaczna dobędzie práca. *Magnum est thesaurus di-
vinarum scripturarum. Sed quis potest scrutari thesaurum istum et per-
venire ad omnia, quae ibi sunt? Ira de doct.* Grzegorzowi Świę-
temu *homi. 5. in lzech* przepáććsia głébia písma Boże: wy-
czerpác by nayobfzernieysze dowcipy, y zgruntowác głé-
bokości písma Bożego niewystarcza. *O quam mira est profunditas
eloquiorum!* Zageścít Duch Boży písma Święte párábołkami.
Nie ládá światło objaśni, co obłoczki párebał ukryty. Tak
párábołę opisał Tomáś S. *parabola est sententia habens obscuram
similitudinem.* Przychodza z trudnościami písma S. dworni-
skrutátorowie do Zygmunta I. Krolá. Zbędzie pytania Chrze-
ścián siá rezolucya. *Rex sum, non i. a. a.* Cłowy to kościel-
ney rozum, porac, co palec zápisal Boży? A iákże to y
proste niewiástki zrozumieć mogá, ktore swoicy nie máia
głowy? *caput mulieris vir.* Tod czas Ewangeli; pierwsi Polá-
cy pólcerowáných szabel dobywáli. Do poięcia y obieny
Fwangeli, y światlá rozumu iánego, y acun en potrzebá.
Dziékuie Oycu, nášciłskiemu Syn Boży, że trudne písma S.

taigimnice pokornym obiawił dowcipom. *Confiteor Tibi Pater, quia revelasti ea parvulis.* Jeżeli BOG Ikrytosći palcá piszącego nie-
odkryje, y nymędrsi nie tu nie umieją. Mieć trzebá pa-
luzek Dachá S. żebyć powiedział, y tłumaczył, co w pi-
śmie świętym czytaśz. Ale coż to zá Ikryptura? ktorey
Chaldeyska cáta Akadémia nie mogła y syllabizować? Prze-
czytał Daniel. *Miane, tekie!, Fares. Numeravit Deus regnum tuum &
complevit.* Pierwiza trudnego obiecádła litera. Policzył Bog
na palcach dni pánowánia, już po tobie! *complevit.* Jakoz
tey nocy zábity Daryusz. O toć niedziwuję się, że poiać
lekcyi nie mogli. Ze łatwá kompleta życie ludzkie kończyc
może, písmo to nie zrozumiane! Cyfrámi písza się łatá ná-
sze, rozumiesz że kilkánásćie, że z sto, że daley liczye
będziesz, aż tam koniec, kędyś ty początek czytał nume-
racyi. *Numeravit DEUS regnum tuum, & complevit illud.* Nie
łatwo poięta dni ludzkich liczbá. Często y Mędrcomie
trzech tu zliczyć nie umieją. *Omnes Sapientes non poterant scri-
pturam l. g-re.* Ná tę zepsówanego rozumu niepoiętność skár-
zy się Cyprian S. *Inter populum frequenti strage morie tem nemo
confidit se esse m. r. alem.* Codzienna rutina leca koło mnie
buki y iodły, á iá rozumiem, że ze mnie laur niesmiertel-
ny. Uczniów swoich słyszał dyszkuruiących jakub Apostoł.
Iá prawi zá tydzień wybieram się ná iármárk, iá zá mie-
siac do bliskiego wyiáde miásta ná spráwę, iá zá rok wieś
jedną y drugą kupię. Y gniewa się, y śmieie z dyszku-
rujących prostoty Apostoł. O głupcy! iák się to ná ży-
ciu nie znacie swoim! dalekie gospodarskim zamysłom pi-
szecie iárá? więcey párá y wapor ziemny, niżeli ludzkie
ma czásu życie. Wielkie malucko dni nasze! doyrzec te-
go nie możemy! *Ignoratis, quid erit in c. astino!* *Quid est enim
vita*

vita vestra, nisi vapor ad medicum parens Nie widzicie, iak w
mgnieniu oká naieżona mgła ginie! Żywiey u Łukásza S.
bogacza w Ewangelii polárono. Na dalekie látá czyni dla
duszy swoiey dyspozycye; *anima mea habes multa bona in annos*
multos: áż go okrzykna, duszę wystrasza z boiáźliwego
zawsze bogaczá! Głupis? *Stulte hac nocte repetent a-*
nimam tuam a te. Látá liczysz? życia dnia nie masz, niewiem czy
godzinę; *hac nocte et c.* Z bogaczem wszyscy iakoś śmiertelnych
repetycyi nie umieja! Budnia w głowách próżnych *negotia secu-*
lorum! odkładáta od dnia do dnia zbáwienia sprawę. Czemuś
stulti rozumieć niechca, żeć málućkie godzin ludzkich klepsy-
dry.

Iákże wielkie życia nászego málućko poymuicmy? Ach
y my *ex hoc corde*, rozumiemy *modice* Iák żyjemy, iakobysmy
żyć tu mieli ná záfwe! iák dobre do śmierci dyspozycye od-
kładamy! iakobysmy tysiąc lat y wiekow pełni y pewni byli!
Czylisz nie częste złemu życiu pochlebstwá? iak podstarzeię,
podtátusiam, pomysle o duszy. *Nescimus quid sit medicum?* A kie-
dy słábe życia málućko do stárości nie przydzie, kędvsz du-
szá? kędy zbáwienie będzie? Mowi drugi: poslużę dworska,
woynę, po szyszaku káptur, po zbroi wezmę Zakonny hábit,
Nieboże! á kiedy lat twoich málućko predzey czas zedrze? to
po kápturze? to po reformie życia! to po zbawieniu! Choruię
legomość, ábo leyność chce Xiádz náwiedzić; nie puszczać
Xiádz nie turlować chorego. Będzie czas do spowiedzi; á
kiedy nie będzie? *Nescimus quid hoc medicum!* Fije Krol Folski
Kazimierz, przy gęstym vivat, kieliszek z ręku krolewstich
wypádnie, duszá z ciátá. Iużci po Kázimierzu! O niepoięte
málućko! Xiáże Ostrowskie Bazyli wybiera się z ludem swo-
im przeciwko Tátárom, z koniuszym rozmáwia, konie goto-
wać.

11. no.
tem
Cra.

200.

wać każe. *Ibimus ad bellum; ibimus!* To wyrzekł, y umarł! *Nescimus, quid sit modicum!* Eustáchi Wołłowicz Biskup Wileński, ozdoba wiary Chrystusowey y obrona, dziś ná jutro máttinum odmowi, do wieczery siadzie, w pierwszey ziadł śmierć łysze! I co Sapichá Wielki Hetman, Weneckiego u siebie Posła traktuje, od stołu wstaje, Kázimierzowi Synowi gospodarstwie oddaje miejsce, do pokoiku swojego idzie, idzie ná *requiem eternam!* nád innych, nie nád swoię nádziecie; wiedział o godzinie oślátniey. Tysiacami podobnych śmierci po innych żywotách czytać; á przecię nie chcemy wiedzieć, iák niebezpieczná życia nášzego małosć! Ná Bożym iáko mowicie obiedzie dziadek iáko mo je, y w garki kładzie. Nie zaśnie, ále przestrzega gospodarz. Dziaduniu skromnieyby! boię się, żebyś prędko nieodiał swoich obiádów. Rozśmiecie się dziadus, á że też coś zkosztował iácinny, odpowie. *Cras non dabit.* Co dziś to moje, jutro Pánie nie dacie. Dacie BOG czas do poprawy, do pokuty, do zbáwienia, iákoma záżywamy zgotowanych godzin pilnosć! Ktosz wie, czyie jutro? *Cras nundabit.* Ach iák pełne nárzekánia piekło! Biáda mnie wieczne! nie-wiedziałem, że iák prędko życie kończyć się miało! Dla BOGA! nie odkładawmy ná czas dalszy szczeręy spowiedzi, odmiány życia, testámentów. Ktosz wie długo się widzieć ná świecie będziesz? Podobno. *Modicum non videt.* Podobno zá dzień? podobno zá godzinę! podobno zá kwátère; á kiedy ieszcze przedrey z oczu zginiesz? Wielki Boże day wielką łaskę ná máluckim znać się życiu! O Boże! przy zgonie czasu máluckiego ułtyszemy od ciebie! *Modicum non videt me?* Poczekajcie málucko, á obaczycie mę. Niepatrz Pánie ná niegodnosć moię, patrz ná dobroć twoię. Po życiu máluckim, pokaż Oycowska twarz twoię, żebyśmy szczęśliwa ubłogosławieni

wieni wiecznością, wielką miłością ciebie kochając, y z maluc-
kiego życia śmiejąc się, wielkim głosem śpiewali. Już tu nie-
wiemy, co to malucko! Wielkie niebo! wielka wieczność! wiel-
ki BOG! *Nescimus, quid est hoc modicum!*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE CZWARTA.

Nemo ex vobis interrogat me, quo vadis? Ioan: 26.

WIEC y twoje drogi Pánie exáminować, dokąd ida, po-
trzebá? Zákázuie szkrupuláckiego bádania, dobrych drog
iáśność. Ktesz się o słońce w południe pyta? Przeciesz
umawia się z uczniami Święty Nauczyciel, że nie pyta do-
kąd idzie. *Nemo interrogat, quo vadis?* O to widzę y najwyższym
postępkiem częsta reflexya zachodzić w oczy z pytaniem po-
winná, dokądże idziecie? ná smutek czy ná pociechę niel u?
ná zgubę, czy ná zbáwienie duszy? *Est via. q. x. videtur homini
recta. Prov. 16.* Iest drogá, która się widzi prosta, á ná krzy-
wy borek szpetnie potómáne prowadzi błędy, z wiecznym ná-
rzekaniem. *Ergo erravimus!* Włzystkich nas życie, trudna w
nieznáíomę kráie podroża, toć ná każdym popálie, bá częściej
pytać należy; tędysz do domu drogá? *Sicut homo in domum aterni-
tatis.* Niemaszże krotszey? niemaszże bezpieczniejszey? Głupich
bezpieczeństwo, choć z drogi zesšli, rozumieć, że którędy i-
da, iść potrzebá, nie rostrzasáiac, *quá eundem, ále quá iur.* *Via
fuit recta in oculis ejus. Prov. 12.* Często niby pod linia wy-
prostowane goścince, áni zwiesz, iák poboczne gárbia droży-
ská, więc konieczná y świętym droszkom kwestya: *quo vadis?*

Ná

dobrzez

dobrzesz idę? Tey często záżywał z Senatorá Pustelnik Arseniusz. *Arseni unde venisti! quo vadis?* Ta reflexya zdrożne ścieżki Agáry prostopwał Anioł. *Quo vatis? revertere!* Gen. 16. Nie in-
 fza adwersya Possel Papieski Possewin wrocił Zygmunta III. Krolá Polskiego z drogi do zboru Heretyckiego prowadzacey. *Serenissime quò vadis? hac non est via ad Cælum.* Tákby wypadáiacych z impetem áfektów pytać! dokad krwi y ognia? dokad zemstos-
non est hæc via ad cælum. Quo vadis! W Lublinie zá pánowania te-
 gosz Zygmunta w Poniedziałek świąteczny do pátácu Xiazat Zbárawskich liczna schodzi się herezya; tam dom był swojego nabożeństvá. Niewiedzieć zkad wypádnie w niewidánym stro-
 iu krzyczace chłopstwo, ná idacych do zboru szalonym impe-
 tem wpádnie: pierwszego Woiewodzcá Smolenskiego (smoliń przywodem smiałym wielu) potym inszych ná gnoiu kłáda, palcarámi chłostáia, á krzyczá; á wy dokad? *Quò vadis?* To nie macie Kościołow kátolickich do nabożeństvá? Stráśzliwa interrogácyá kiymi wbiwszy, iák niewiedzieć zkad wypadli, ták nie wiedzieć iákó przepádlí surowi drog bładzacych kórrektorowie. Nie bez pożytku kiiowe pytánia były. Odtad inszym gościńcem długie błędy chodźić záczeły. Poprąwiła drog krzywych pilná interrogácyá. X. lancz: Nie życzę wy-
 uzdanym ná wszystkie rospuſty Libertynom podobnego z bie-
 łowskiemi plagámi interrogatorium á wy dokad? *Quò vadis?* Tákże práwá Boże: tákże práwá ludzkie; tákże zdrowy rozum po-
 stępować pozwala: Rozważna *Quò vadis* reflexya, lekkie stá-
 nowi ścieżki, zdrożne prostuie, przepáściſte záwała. Ale z in-
 ſzey podobno uwagi wypytuie IEZUS Uczniów, czemu by nie
 rozbiali, dokad się wybiera. *Nemo interrogat, quò vadis?* Rze-
 cze PAN do Apostołów: *vado ad Patrem.* Już też od was odchó-
 dzę Uczniowie moi! to się záśrafuia, to do nog przypádna, przy-
 zymy-

Na Niedziele Czwartą po Wielkiej nocy.

281

trzymować dłużej przy sobie Páná będą? *Manenob scum Dumine!*
Y gęby nieotworza. *Nemo interrogat.* Ná tę nieuwagę w uczniach
swoich żali się IEZUS, ná podobna we wszystkich nas nárzekać ia
będę, kiedy rzekę. Tá jest do ludzi BOGA nieszczęśliwość!
nic nas to nie obchodzi, choć BOG od nas odchodzi. *Nemo in-*
terrogat quò vadis? Dokądże słowá y odetchnienia poydziecie?
Quò vadis? podźcie prosta Ignácego droga Ad M. D. G.

Lat się skończyło kilkanaście, kiedy skończywszy urząd
swoy W.X. Rektor w Grudziadzu idzie do Prezydenta miastá ná
pożegnání. I o komplementach dziękuiącym zá dobry áfekt, rze-
cze X. Rektor: Już też z Grudziadza odieżdżam. Prezydent
że po polsku te słowá najlepiej umiał, bárzo dobrze, ná wszystko
! odpowiada Barzo dobrze. Ale w dáleka stronę iadę! Barzo-
dobrze! Podobno więcej się nie obaczemy: Barzo dobrze. Mie-
wayże się Wc. dobrze. Barzo dobrze! Smieszna dla niewiádo-
mości ięzyká odpowiedź, zátośna u wielu chrześciaństwá dla
złości. Ile rázy grzeszylz, cosz to czynilz? oznaymuie wiárá.
Odchodzisz od BOGA, odchodzisz w kráie dálekie, dzikie, roz-
boynicze! podobno więcej się do BOGA, BOG do ciebie niewro-
ci! Ná tak stráśzne deklaracye ieżeli nie słowy to rzeczá odpowia-
damy, Barzo dobrze: barzo dobrze! O złości beżrozumna! nic cię
nie obchodzi, choć BOG od ciebie odchodzi. Barzo dobrze!
Ach barzo zle! ostatnie zle! W Sendomierzu (iáko mię do-
mowe nauczyły pápiery) roku 1668 Mieszczanin śmiertelnie
záchoruię, náwiedzi Xiadz chorego, ábsolucya da y kommuniá.
W krotce chory miasto żalu zá grzechy, rękę o rękę bię, á
nóby tańcuiącym applauduiąc, krzyczy: daley! hup, hup!
Wzywać IEZUSA y MARYI Xiadz każe, swawolniey hupa.
Ey nie mów hup, aż przeskoczysz! Poda Ukrzyżowánego do
pocátówánia, plunie w twarz IEZUSOWI, y krzyknie:
hup,

hup, hup! Przelakł się Xiadz, ztrupieli wszyscy. Szpetność grzechu pokázuje Spowiednik, do żalu serdecznego námawia, iedno bezboznik odpowie. Widzę gości po izbie skaczących (z piekła byli) więc im tańczącym przyśpiewuję, y tak hup, hup krzycząc, w niebezpiestwa wyskoczył przepaść, iak mu śmiertelny w garle skrzypek zágrał. O nierozumie! o szaleństwo! BOG od złośniká ná cała odchodzi wieczność, á on wesole hup hup, posetnia! O iak wielu w podobnym szaleństwie życie y umiera! *Nemo interrogat quo vadis?* Od szpetney pluškoty podzmy do słońcá pogodnego, w którym BOG swoje záłożył mieszkánie. Opitał ie Dawid S. *in sole posuit tabernaculum suum. Psalm 10.* Słońce jest okiem światá, więc iásnieysza nád słońce prawdá, że ná oku záwsze ucztówieká BOG bydz chce, y bydz powinien. Tego choć w pogańskiey doyrzał ślepcie Poeta: *Os homini sublimis dedit, calunq; tueri iussit.* Ná złoty blásze, Oycá Władysławá nosił Syn dobry Krzywoust, żeby iak z oká, tak z sercá ukochánego niespuśczał Dobrodzieia. *Pater noster in calis.* Ociec nasz Bog w niebie; przenośmysz dobre dzieci ná serdeczne tablice twarz Boska, przenośmy ná oko! Bodayże y po tronách, y po prostych chátách więcey Dawidow! *Oculi mei semper ad Dominum.* Bodayże po ludzkiego oká kryształách. nie iaki chłopek, ále BOG się przegladał! Bodayże każdy o sobie Chrześcianin! co u Lukaná Iuliusz Cesarz. *Medita inter praelia semper stellarum calique plagis, superisque vacavi.* O twarz y oko człowieká niebieski prosi oblubieniec. *Ostende mihi faciem tuam!* Słysz y Bernard, y co mu się widzi, znać daie. *Ut mihi videtur, se magis ostendere vult. Ita est. Videri vult, non videri quod enim ille non videt?* Przeciáby od Aniołow Strozow ná Bogá respekt. *Semper vident faciem patris* Niebo ná ziemi, oko w Bogá wlepiłone. Cále niehá błogosławieństwo; *visio DEI.* Nie rad widzę po rubrycelach, że ieden tylko dzień trzecia Niedziela w post

w poſt z oczami. *Dominica oculi.* Každy moment, każda zabawa pátrzać ná BOGA powinna. Chwałę, co zdawná po łolszcze widzę. Po drogách, po polách, po izbách ſadowych, ſeymowych ná oczách ſtoí BOG Ukrzyżowány. Y tego nieganie, po choragwiách, po mármurách, uſwiętey pámięci Poſakow nabożnie złożone ręce, oko ábo w niebo, ábo zátopione w Bogá; tylko przydáię; życie to czynić powinno, nie śmierci pędzel. Godzien oká całego ſwiátá Arcybiskup Lwowski Ian Tarnowski, poki káptańſkich nie odprawił nabożeńſtw, żadney wizyty, żadney zabawy niepuſcił ná oczy. Rozradzáli ſwięte zwyczajie poufali, mowili: trzebá mieć reſpekt ná ludzi przychodzacych, odłóżył po árcybiskupi. Pierwszy Bog, pierwsze y iedyne ná BOGA oko. Co niewiedzieli imięnia, y przezwiſká Ignácego, ták go opisowáli. *Ille Pater, qui calum ſemper aſpicit, & de DEO loquitur. A o ſwiatey Marcinie życie iego. Oculis ac manibus in calum ſemper intentus.* Korony po głowách káptańſkich, oczemá do BOGA obroconemi nazywał Tertulian. Co do tey funkcyi wſzyſcy w ſercu ukoronowanego kápiána mamy. *Amor ſacerdos.* Coſz to zaſ mieć záwsze BOGA ná oku? uczy Auguſtyn ſwiatey. *Quid eſt ante oculos DEum habere? eſt diligere.* BOG w ſłońcu uſtáwiczniey ná człowieká, niżeli ſłońce patrzy, niechże będzie oko ná oko. Niech będzie y o nas Ewangelia, ále w lepszym ſenſie: *Et ipſi obſervabant!* Ná to BOG na oku ſwiátu. *In ſole poſuit tabernaculum.* Ale y ná to, áby ná oko pokazał, że co z ſłońcem, to czyniemy z Bogiem. Ná inſzy ſwiat odchodzi ſłońce! ktosz ſię o to turbuie? Ná obie oczy wesoło ſpiemy. Tak właſnie z Bogiem. Rzuca nas BOG, Oycowſcie odwraca oko, odchodzi dla złoſci náſzych. Coſzmy nato? Nie nas to cale nieobchodzi. *Illuminare his, qui in te. ebr. ſed. n. V. ſłoń.* cu iáſnieiacy Panie roſpadz nocy, żeby widział człowiek, tak

ko fortuną zą odchodzącym z sercá Bogiem odchodzi. Ze poki ży-
 iemy pielgrzymujemy od Bogá, napisaf Páweł S. do Korynčzykow.
Dum sumus in corpore, peregrinamur à Domino. Od BOGA pielgrzymu-
 iemy Apostole : do BOGA trzebá. Życie drogá, BOG me-
 ta; życie wygnanie, BOG oyczyzna. Ach barziefy od Bogá
 nšzeli idziem do Bogá y nie uważamy ! Miia pielgrzym, miá-
 stá, zamki, wsi, ogrody, odchodzi to wšzytko od pielgrzymá.
Provehimur portu, turres urbisque recedunt. turbuiesz się przechodzą-
 cemi pielgrzym miáštámi : weloły śpiewa. W podobney u nas
 áppreheniyi BOG duſzę naszą miłuiacy. Podź Boże, podź !
 w żadną to u człowieká reflexya nie poydzie ! Odszedł dále-
 kno od Bogá w ránu Adam, BOG go szuka. *Adam ubi es ?* nie
 że bez Bogá, ále że bez odźienia, nárzeka Adam. *Abscondi me*
quod natus essem. Wzieliśmy od Oyca nieſzczefliwą ſukceſſya.
 Zedrze przypadek z ſukni, z honoru, z fortuny, z dobrego
 imięnia, tylko ſćian od żalu nieodrzemy, zedrze z duſzy tá-
 ſkę Boſka niecnotá, zedrze ſerce z Bogá rozboynik grzech, u-
 tráty Bogá nie czuiemy ! Nic nas to nieobchodzi, że BOG od
 nas odchodzi ! *Nemo interrogat quo vadis ?*

Spytamyſz się iuż nas ſamych. Ieſtże BOG z námi.
 Nieodszedłże od nas ? O gdyby nie po poetycku záuwać
Eſt DEUS in nobis ! agitante caleſcimus illo. O gdyby pytać się nie
 potrzebá było ! *Ubi eſt DEUS tuus ?* Kędysz to BOG twoy ? kędys ?
 O odchodzi od ukochánych uczniow ſwoich Páweł ; *amplius non*
videtur faciem meam vos amare, az tu co żywo w płáč. Nie płákać !
 ále ryczeć potrzebá, z ktorego domu, z ktorego ſercá BOG
 wyſzedł. Po odeſciu ſłońcá noc ſmutna, po odeyſciu BOGA
 płuſkorá wieczna. Bárbará Langá w Adwent bliſko po kom-
 muni poczuie, iákby iej z uſt ſwieta ktoś wyiał hoſtya. Więc,
 płácze, nárzeka z Magdalena. *Tulerunt Dominum meum, & nescio,*
 ubi

abi posuerunt eum. Ach ja niefzcześliwa! wzięto mi BOGA moiego! dokadżeś odszedł Pánie. Ach iak nam często grzechowe nápásci Bogá wykradaia! á nad szkoda áni stęknjemy! Byłá uroczyśćoć IEZUSA, MARYI, Patroná, Pátronki, trzebá było kōmunikować; był y w tym, y w owym kościele odpust, trzebá było z Bogiem się poiednać. To gospodarstwá zbytnie frasobliwe, to kompaniiki swawolne, to piátyki wydarły Boga; *tulerunt Dominum meum.* Cosz my ná to? Płakać ná to samo, że nie płáczemy. Przypatrował się obyczajóm Chrześciańskim *ex alto* Biskupiey godności zdrowym okiem Infułat Seleucyi Salwianus, y ná wzniešione przez kontempt Bogá wzgorki straszny piorun rzuci. Widzi odchodzącego w daleką drogę. przyiacielá, aż w domu zostáiacy przez żal od siebie odchodzi! Od owego honor, od innego reputácy, od tego fortunká, ábo miłość odeszłá, aż oni szalona apprehensya bładza! Prostemu zagrodnikowi wilk poszarpał krowkę, żałosny, iák woł ryczy. Od nieczystego swawolniká odszedł BOG! od okrutnego cudzey fortuny wydzieráczá odszedł BOG! od kostery y krzywo przyśięsce odszedł BOG! coż ná to? wszyscy się śmieia, skacza, plásaia. Záplakał ná głupie śmiechy święty Biskup. *roses to, in comparatione solus nobis DEUS vilis est!* Ach nierozumy Chrześciańskie! zginie groź! ledwo domu niewywroci Ewangelična niewiáštá szukaiać! weś iabłko dziecku, ledwo się od beku nie rospuknie! zginie przyiaźń ukochána, w głowę zaydzie szaleniéc; BOG ginie! BOG przez grzech odemnie odchodzi! ách głupcze! ách skáło! nic mię! nic mię to nie obchodzi! *Nemo interrogat. quo vadis?* Odszedł ná inszy świat Bolesław Chobry, cáła Polska przez rok w grubym kirze, w grubszym żalu. Nie wiemy, co to zá niefzczęście utracić BOGA! Odziedł od ciebie BOG: odeszłó wszystko dobro! życie, honor, pociechá, fortuná, dosyc

dosyć, odszedł BOG! Ochrzczona Zmudź y Litwá zá lagellá, stęskniła się do czczonego długo Bogá ognia, więc w popiołach grzebia, płacze! Ach wstydzie nasz Chrześciance! gubimy prawdziwego BOGA grzeszac! iákasz pilnością stráconego szukamy? BOG chce być z námi, czemuś márnotrawni Synowie od Oycá odchodzimy? BOG bez nas nieiáko tęskni, czemuś my do Bogá nie tęskniemy? Nie potrzebá nas Bogu, potrzebá nam Bogá, czemuś się go objemá rękoma nie trzymamy? Przymusili BOGA człowieka ná Emaus Uczniowie, żeby ich nie odchodził. *Coegerunt eum. Mane nobiscum Domine.* Kocha takie przymusy IEZUS. Daymy tę pociechę żalacemu się Iezusowi, záwołaymy serdeczna interogácy. *Quo vadis?* Nie odchódź od nas nigdy Boże. *Mane nobiscum!* Ocieceś, wieczne sieroty, bez Oycá dzieci. Nie odchódź Boże, Pásterześ nasz, bez pásterzá idźie ná zab wilczy trzodá. Nie odchódź Boże! tyś wszystko dobro moje. Pierwey od siebie, niżeli chcę odeysć od ciebie Boże. *Ne permittas me à te unquam, unquam, seperari.*

K A Z A N I E

Ná Niedziele Piątą po Wielkiej nocy.

Usque modo non petistis quidquam? Ioan. 16.

Do tych czas o nic nie próśiliście.

ZE w życiu dosyć dalekim y iednego razu nie modlili się Uczniowie swoi, uraża się, y tá.e IEZUS. *Usque modo non petistis?* Iest tam o co dobry pacierz powiedzieć, kędy nie masz dobrego fercá do pacierza. Ktosz chwali w klatce kánarká, ieżeli nigdy nie śpiewa? Nie śpiewać ptakowi, nie modlić

się człowiekowi, równa notá. Za chwaśc Tulipan y Narcys
ogrodnikowi, jeżeli kwicistej nie otwiera gęby. Trzydzie
do Kościoła Ierozolimskiego IEZUS, miasto ofiar widzi ku-
pie, miasto ołtarzow kramy, miasto nabożnego wzdychania,
śwarliwe hatały targuacych; cosz czyni: połaie, pobiie bezbo-
żnych w kościeście kupcow. Plecie bicz ná siebie, kto no-
winki, komplementá, bayki ná miejscu modlitwy. Tylko
chwaścow y pokrzyw żniwo ná serdeczney niwie, ktorey mo-
dlitwá nie uprawuie. Ták wielki Antyocheńskiego Kościoła
gospodarz Biskupim doyrzał okiem Święty Chryzostom. *Cum*
videro quempam non amantem orandi studium. contruo mihi pa am est e-
um nihil egregie dotis possidere. Narzekał nie dawno w Polsce O-
ciec ná Syná niemotę. *Hac est nomen mei infamia!* Prawdziwsza
człowieká przed Bogiem nieśława, ięzyk do BOGA mówić nie
umieiający. A iáko zániedbána modlitwá nagány, ták ukochá-
na prowadzi fortunę y pochwały. Modli się noc cała IEZUS,
y wybrał dwunastu Apostołów. Luc. 6. Wybor wszytkiej do-
broci przy modlitwie. Nie skarż się więcę Anániaszu ná Páwła.
Audavi à multis de v.ro hoc, quon a mala fecerit sanctus tu. Modli się áwel.
Ecce enim orat, już odtąd ná Páwła nic złego by naygorszy mo-
wić nie może. Zamyka zle gadające gęby, gębá ná częsta
modlitwę orworzona. Kędy się rozpala ná modlitwach serce,
áni mysl tam o *tenebrarum opera.* Nie rzeczesz n-gdy w domu se,
kedy *sicut incensum* modlitwá, niebieskie pali Arábie. Pełny kłos-
dobrego ziarna, który ustáwiczna pokora schyla głowę Bogu
ná ádorácyá. Wrzuconych w piec Bábilonński páchołat áni się
technie ogień; czemu? modla się. Bez naymnieyszego zákátu
modlacy człowiek, nie ma coby paliť y wypalať ogień. W. X.
Gwilelmowi Róse Iezucicie pokázował ná modlitwie BOG, iák
ciężkie plagi bić miały Polskę. Dwie modlaczemu karty podá-

no, ná pierwszy czyta. *Polonia vastabitur, at orandum!* Ludna Pol-
 ská poydzie w dżikie pola, modlić się trzebá! To pustynia w
 ray ząkwitnie przy modlitwie? Mátká rayskich pieszczot, mo-
 dlitwá. Ná drugiey kárcie czyta. *Polonia restituetur in integrum, at
 orandum!* Skruszone ná modlitwie oddaycie Bogu serce! przy
 pokutnych kontrycyách podarta ucáleie Polská. *Orandum, resti-
 tuetur in integrum* Czyni zupełna wszelkich szkod restitucya, mo-
 dlitwá. Wiedzieli o tak fortunney modlacych godności Ucz-
 niowie Pańscy, iákże się do modlitwy nie ubiegáli? *Uq; modo
 non petitis?* Być musi, że ábo to, oco prosili; ábo to, iáko pro-
 silí, za nic u Bogá było. Przy drugiey stánę ja stronie. Często w
 modlitwách nászych modlitwy ábo nie, ábo mało. Mowá moia niech
 będzie wszytká modlitwá, ná naywiększa chwałę iedynie tobie
 Boże.

Dzisiejsza Niedzielę z idacemi trzemá dniami nazywa
 kościoł, *dies rogationum*, dniami modlitwy, Abo inne roku cá-
 łego dni modlace się, nie są dniami modlitwy? Abo się przez
 rok nikt nie modli, ábo modlitwy imienia niegodne. Z wielka nay-
 świętszych Papieżów krzywda, heretyckie nápiśało pióro ná
 Piusa V. *Papa Pius quintus moritur res mira! tot inter Pontifices, tantum
 quinque fuisse pios.* Nie wiem czyli nieśluszna okryśla deskrypcya
 dni modlitew nászych. Miedzy całego roku dniami, ledwo
 pięć ábo trzy będą, *dies rogationum*, dni prawdziwey modlitwy!
 Dnite po łacinie *dies rogationum*. po polsku názywamy dniami
 krzyżowemi. Cosz krzyż do modlitwy, co modlitwá ma do
 krzyża? Trzyma się krzyżá modlitwá, trzyma krzyż modli-
 twy. U wielu modlitwá zá krzyż. Nie nabożnemu ledwoby
 nie lzey poyść pod krzyż, niżeli zwłaszczá ná ránne nabożeń-
 stwá z miékkiego wyniść łoszká do kościoła. Domyslam się cze-
 mu przy paciorkách krzyżyki, á drudzy trupie głowki wieszają
 my,

my. Rozániec ábo koronkę mowić, drugiemu krzyż, śmierć drugiemu. Pułgodzinna Mlzy ábo Kazánia klepsydra popioł śmiertelny sypie nie nabożnemu. Nayślusznieyby owe modlitwy krzyżowemi, ktore rękoma ná krzyż wyciągionemi wymierza umartwienie. Acz każda prózba ma dosyć krzyża. *Modestum verum rogo.* Dobrze y ztąd dni nabożne, dniami krzyżowemi. Naywymownieyzy w potrzebách nászych do Bogá mowcá, krzyż. Nic nie mow, cierp coć Cię trąfi, wieleś zá spráwa mowił swojá. Tegosz momentu ray bierze Łotr dobry, ktorego z krzyża wesolego pokorne záwoła *memento*. Nayskuteczneysza orácyá z krzyżowey katedry. Y słowá w Árce nie mowił Noe, wspomniáł BOG ná Noego, mowiłá Arká zá Noem, figurá figur krzyżowych. Ale mnie ná ten czas nayśładniey z tey reflexyi, dni modlitwy, dniami krzyżowemi. Y te, ktore się doskonálemi bydź zdadza trzydniowe nabożeństvá, krzyżami ía, nie modlitwámi; krzyżem BOGA, nie błagá; wielu, ách wielu modlac się ná krzyż robia, nie ná błogosławieństwo. Krzyż w modlitwie, nie modlitwá.

Iáko widziáł Łukasz Święty w Rozdź. 18. dwoie ludzi ída do Kościoła, żeby się modlili. *Duo homines ascenderunt in templum, ut orarent.* Para idacych do Kościoła chwali Ewangelistá. chwałę y ía. Pierwsza modlitwy przypráwá, zgodá modlacych. Modlić się Ucznióm y nam wszytkim Chrystus káże. Iákże mowić będziecie? *Pater noster.* Oycze nasz, nie moy. Tak się każdy modlić powinien, iáko by íeden we wszytkich, wszyscy byli w íednym. Przypádnie do nog lezusewych íeden z dziełaciú trédowárnych uzdrowionych z podziękowaniem. Nie kontent z orácyi IEZUS. Czemu ná íednę *pariterum* ákcyá nie zgodzili się drudzy. *Et novem ubi sunt?* Nie róžniy się od innych, kiedy się z Bogiem íednasz, zwycięczysz. Silna ná nie-

bo modlitwá, modlitwá w zgodzie. Y BOG w orácyi do siebie
scopas dissolutes odmiáta: konnexya, kaźdey kompozytury, duszá.
 Choćby ieden tylko Mszy słuchał serwitor, przecieśz Xiadz
 mowi, Pan z wami. *Dominus vobiscum*. Do ostarzá nikt iák ie-
 den, nikt oddzielony chodźić nie powinien. Nie má plauzu
 święta orácyá, w ktorey się iedno drugiego nie trzyma. Skła-
 damy ręce, to iest z sobą zgadzamy, kiedy się modlemy. Pro-
 stemu lásiowi w gościncu gość Kápfan pacierz mowić każe.
 Rozplácze się y odpowie, nie umiem, tylko z drugim. Nie błá-
 dźi pacierz, co z drugim. Weselny więniec oddájacemu orá-
 cyá nie idzie *in filo* peryod nie zgadzá się z peryodem, więc
 bezpiecznieyszych ktoś żartow, igłę z nicia podáie mowia-
 mu. Iak by mu gębę záfzył, z konfuzyi zániemiał, á wszy-
 fcy ná cały głos śmieia się, chá, chá, chá. Śmiech y u Bo-
 gá Chrześciańskich modlitew niezgodne dyssolueye. Widzisz
 podarte z bliźnim áfekty, pozłzywáć ie potrzebá: nie poryway
 się z wieńcem rozańcówánym, ábo z koronka, wysmicia cię z
 niebá, násmiewać się będzie y piekło, chá, chá, chá. Z ida-
 cym Fáryzeuszem y publikánem do Kościoła, idzie mnie refle-
 xya. Wiem iák liczna frekwencya do Kościoła lerozolimskie-
 go lud się schodził, iákże o dwu tylko námienia Ewangelia:
 Bydź muśi, że ludzi w Kościele było siła, modlacych máło.
 Miedzy tyśiacámi ná odpust iaki, ábo ná Święte mieysce zgro-
 mádzonemi, często ledwo dwu nápisza Anieli, u ktorych mo-
 dlitwá, modlitwá. Ná głos dzwonow kościelnych, ábo ná tra-
 by, *multi vocati, pauci electi*: ida zewszad y iáda: wszystkichże
 modlitwá przed Bogiem záwołána *pauci electi*. Nie mogę zro-
 zumieć; co do Boga Dawid woła. Zrozumiy głos moy Pánie:
Intellige clamorem meum. Nie zrozumiane często próśby ludzkie,
 á zárym orácyami nie są. Istotá prawdziwey orácyi, łatwa ia-
 sność.

*multi
vocati*

multi

multi

śność. Sam nie wiesz, o co prosisz Boga, *nescitis quid petatis*, to y twoja modlitwa, *nomen irae. Exod 14*. Woła lud Izraelski do Boga, woła Moyżesz. Odpowie BOG tylko Moyżeszowi. *Quid clamas ad me?* Czegosz Moyżesz wołasz do mnie? Woła y lud Izraelski Pánie! Ambroży S. odpowiada, że sam Moyżesz modlił się Bogu. *Non populo dictum est, sed Moysi. Non enim ad Deum clamabat populus, qui iniusta & viris indigna clamabat.* Nic w sobie modlitwy nie máia nabożeństvá, ktore o rzecz nieśluszną, y człowieká rozumnego niegodną prosza. Prawdziwa modlitwa wie kogo, o co, iáko prosi. Znátem pobożnego Kápłána rozańcá nigdy ná wstędze nosić niechciał, ále zázawsze ná przygrubszym sznurku. Mówił. Kręca ná siebie y podáia dyscyplinę pacierze rozzerwáne, y gina. Ktoreśz u mnie bez rozrywki? Zwyczajnie pacierz odmówiłszy, biemy się w pierśi: Boże bądź miłosciw mnie grzesznemu. Mizerne pacierze! po ktorych bić się w pierśi, y Boga przepraszać potrzebá. Wielka raritas, wielka nowália, pełnym imieniem modlitvá.

Cosz ná násze pacierze Bog mówi? Wyleci y ná nas podobny bez podobno piorun. *Usque modo non petitis?* Rozbierzmy cáłego życia modlitwy, rozańce, godzinki, Spowiedzi, Komunię; postysz między owe nabożeństvá: ktore Aniołowie Pańscy takoma usługa przed Boski Majeftat nosza! Podobno ná zábudzone grzechowym kásem modlitwy, czysci Duchowie nie spoyrza! Ná długich wstęgách rozańce widzę y koronki, w srebrze xiazecki, axámitne zřetem számerowane worki. To iuż ták stroyne pacierze przed oczy poyda Boskie? Nie czyni dobrej modlitwy koronká ná zřetey wstędze, ieżeli więcey w pacierzu dystrakcyi, niżeli paciorkow ná sznurku, ábo w fascykule liter. S. Gundylalw prosi o iásmużne bogatego skępcá, kartę dáie, że Bog zápláci. Piłze bogacz list do

Wielki
cała
Imię
sentum

ziony przez męża Bózego, żeby tyle zboża wydała, ileby wa-
 żyła postłana kartą. Przeczyta list żoná, rozsmieie się. Nie
 miałeś po co chodzić Mężu Boży, tyle wezmiesz pszenice, ile
 twoiá zábierze ná wadze prosbá. Doważająca Świętego mo-
 dlitwá była. Położa ná jedney stronie wagi kárte, ziarn kil-
 kánascie ná drugiej, áni się ruszy wagá! kłáda wory, ná wo-
 ry, ledwo nie cały idzie spiklerz, przeważyc máley nie może
 kartki. Wiele prawdziwa modlitwá wázy. Kłásć będzie sprá-
 wiedliwość Boska pacierze nasze ná wagę! prawdziwey modli-
 twey doydasz ceny! *invenit et m n n habet*. Klepie-ny tylko pa-
 cierge, toć z nich nic wárty klepacze, nie złoto modlitwy do-
 wążające! S. Mákáry spojrzv ná śpiewájących w chorze bra-
 ci, ile Zakonników, tyle widzi Aniołów: owi pisza złotem,
 owi srebrém, owi inkáustem zakonne śpiewánia, byli między
 modlącemi, których psalmów cále Anieli nie notowali. Święci
 Strożowie! modlitwy nasze złotem? czyli piszecie wodą? ách
 czyli nas między loquentes tylko, nie między orantes, ná wo-
 łowey skorze ozogiem piekielnym bies nie notuje? Przewozi
 się przez Oisę rzekę Woyciech S, Kápláńskie pacierze ná bre-
 wiarzu mowi, zaydzie z tyłu przewoźnik, y z oburacz wiosłem
 przez plecy S. Woyciechá uderzy. Nie mrucz prawi. Pacie-
 rzyć Woyciechá S. nigdy ná plagí nie robiły. Ták on się mo-
 dlił ná ziemi, iák Aniołowie w niebie. Niewinny z Woycie-
 chá S. Báránek, mruczeć po niedźwiedziem nie umiał! Przez
 wozic się przy śmierci ná brzég wieczności będziemy! á czyli
 łopátami po pacierzách walić nas nie będą stráźni przewodni-
 cy. Tylko coś mruczemy, nie modlemy się lizacy łapę pocu-
 dzey krwi niedźwiedzie! Báżyli Xiaże ná Ostrogu dla osoblí-
 wey w modlenu pilności ták od swoich szácowány, że go ná
 pierwszym ładzali mieyscu, po Bogu, po Mátcie naydroższej,
 po

po Mikołaju S. Osobną po Cerkwiach z mosiadzu złocistego
 ławę miewał ná kształt pokrytey káplicy, wyfoka ná łokci cztery
 szeroka ná dwa, z okienkami ná trzy strony. Mawiał; nie rad
 się między pospolstwem modłę. *Non potest esse vera oratio inter tur-*
bas. Być nie może między tłumem modlitwá. X. Iancz; Ustá-
 wiczne u nas w łercu zgietki, ida z námi ná modlitwę gnie-
 wy, niespokoyne myśli, otoć u nas czcze imię modlitwá. *Non*
potest esse inter turbas oratio. Dawid Prorok mądrości do prawdzi-
 wey potrzebuie modlitwy. *Psallite Domino, psallite sapienter.* Nie
 mądrze Bogu śpiewa, kto bez boiaźni. Mądrość modlitwy,
 boiaźń Boża. Stráśzne głupstwo, śmiała modlitwá. Nie tak
 mówisz, iáko pluiesz słowá nabożne, toś ty nie mądry do Bo-
 gá Orátor. Anielskie mocarstwá drza przed Máiestatem Bo-
 skim; *tremunt Potestates,* ty włóczacy się po ziemi robaku tak śmia-
 ło do Bogá idziesz? Przyszły kiedyś do morskiego Boszká do
 Neptuná ryby z suplika, więcey drzáły, niżeli mówiły, żtań
 wyszło: drzy iáko rybká. Pan nád ziemiá, Pan nad mórzem,
 Pan nád całym światem, BOG nasz: *cum timore & tremore,* że
 drzeniem sercá przystępować do niego modlacy m należy. Nay-
 pewnieyszy dobrych modlitew dowód S. napisał Augustyn.
Qui novit recte orare, novit recte vivere Dobrze się modli, kto dobrze
 żyie. Lizesz po Xiaszkách obraski, á z domowemi, á z sam-
 siadami się gryziesz? sliná to, nie nabożeństwo. Krzywisz gło-
 wę nabożniku, ábo nabożnico, á owemu głowę kręcisz, inne-
 mu urywasz, wierże mi, głowy między prawdziwych do Bo-
 gá oratorow nie wzniesiesz. Podarte od częstego wártowania
 officyusze; cosz po tym? kiedy sumnienie łatać trzeba! Czę-
 ste w gębie Oycze nasz; cosz potym? kiedvc nikt nie braci!
 nikt nie siostrá! Zdrowas MARYA śpiewasz; cosz potym?
 kiedy na śmiertelnym cnotá łozu stęka? W herbách! oilekch jest

y ten, ręká z paciorkámi. Nie insze modlitew naszych herby. Ręce y paciorki są, głowy y serca nie masz! Często áni rozumieiny, áni kochamy, co do Boga mowiemy. Rozumne serce prawdziwey gniazdo modlitwy. Spiewáiacych w niebie Aniołów słyszał Opat Wenancyusz, y do Braci z płaczem zawałał. *Va nobis! vix meritis & p'gru!* Biadá oziębłym! biadá niedbáłym modlitwom! Nie biadaś naszym! *Oportet semper orare, & non deficere.* Trzeba się modlić, ále tak, żeby bez defektu modlitwá byía. *Semper orat, qui semper bona agit.* Uczy uśtáwicznej modlitwy Redá. A Eklezyastyk 35. przydáie: *Qui conservat legem, multi p'cat orationem.* Dzieli się nátyśiaczne modlitwy ieden pacierz, ieżeli práwo Boże wcale. O Pánie *doce nos orare*, prawdziwey naucz nas Boże modlitwy! Grecki młodzieniaszek Wírro publiczna w szkole ma orácyá, żeby z katedry nie zszedł bez pochwał, uboższym żąpfácił studentom, ktorzyby po skończoney orácyi krzyczeli. *Euge belle! Euge velle!* Ey przecięć dobra! przecięć dobra orácyá! O gdyby podobna áklámácyá modlitwy chwáliła nasze! Ey przecięć nabożne! przecięć gorace! przecięć bez rozrywek pacierze! Dla twoiey iedynie chwały Boże, day te modłom naszym approbacyá. *Euge belle! Euge velle.* Chwalił Tomasz Świątego z Akwinu o sobie pisma IEZUS. *Bene se me scripsisti Thoma!* Bodayże na podobne *bene* iak piorá, tak ięzyki robiły nasze! Bodayże każdego z nas modlącego kánonizował Jezus! Dobrześ o mnie, dobrześ do mnie mówiał. *Bene demo, bene ad me dixisti.* Tak dobre słowo daszże przynajmniey iedney modlitwie moiey Zbáwicielu! Często mi dystrákcyami poszarpane widzę nabożeństvá moie, o toć niedobre! łatać ie, poprawiać ie trzeba. Dobry IEZU rzecz słowo, żeby odtąd kazdec ále ofobliwie modlitewne dobrym słowem było! *DEO ter optimo* na chwałę.

K A Z A N I E NA WNIEBOWSTAPIENIE PANSKIE.

*Ascendens in altum captivam duxit captivitatem. Ad
Ephes. 4.*
Wstępując w górne niebo, poimaną prowadził
niewola.

Niewolaśz moja! idącego w niebo Páná tryumfalną wi-
dzieć chciałem asystencya, aż się niewolnicze powro-
zy, poymańcow pęta, ięńcow ściechy w oczach snu-
ła! *Captivam duxit captivitatem.* Właśnie wstępującego do
niebá BOGA Człowieká apparencyja! wywiedli długą ká-
tusza niewolnicy! właśnie wiazdu splendor! wyszli wię-
źniowie, ná których ledwo cięń człowieká! Poimanie y nie-
wola wesółych nie łpiewa okrzykow, ale smutnym ście-
chem straszne brzęk, brzęk tłucze. Z okoliczności Chry-
stusowego Wniebowstapienia naprzód wnosic potrzeba, że
najokázaley z IEZUSEM do niebá wstępując, kogo z świa-
ta wychodzącego to niewolnik uwolniony, to więźień abo
chory (ścianie chore łółko, zá więźnienie) pocieszony, to
ubogi wspomóżony, bogatym porządkiem wyprowadza. Tę
po sadzie ostatnim asystencya Wybranym swoim na ingres
do niebá wybiera y názacza IEZUS. *Vere Benedicti ui-
di eram, & coilectis me, infirmus. & visitatus in carcere eram
& visitatus ad me. Mat. 25.* Skrośes nagiemu odzienie, sobie
z Marcinem S. skrośes suknie ná popis przed niebem; stę-
kania

kania nawiedzonego kalectwa, za tryumfalne będąc akklamacye, á więzienie abo zmniejszone pomocą, abo zruinowane uwolnieniem brameć do niebá wystawi, iákiey ziemskie tryumfy nie widziały. W niebo tryumfalnie wynosi Iozefá Patryárchę Ambrozy Święty, że sam więzień, o więźniach nie inaczey myśli, iák o sobie. *Joseph non solum carcerem non sentiebat, sed etiam alio. quoq; carceris levabat arumna.* Tylko piekła nie poruszyła (acz y to się mięszało) całą z Ostrogiem Schizma ná Pánia swoje, ná Xiężna Ostrogska, Annę Chotkiewiczowa, Woiewodzina Wileńska, że ciało Alexandra Xiążęcia Ostrogskiego, Oycá swojego (przy rozdzieleniu duszy z ciałem poєднаł się z kościołem) z Cerkwi Schizmatickiej zbroyna ręka do kościoła przeniósła Kátolickiego. Nie łatwa lidzbá, iak wiele zbuntowanego poddaństwa przy obronnych przenosinach ná inszy świat wyniosł miecz záslániający zdrowie Xiężny. Kátusz y łanuchow nie stáwáło ná szalonych rebellizantow. Stanał mocno przy niewinności Trybunał sprawiedliwy; buntu herztow ná cwiertowania, ná pále, ná pásy, innych pod miecz skazał. Wyprowadzić więźniow do dekretu kázáło w Ostrogu, słyszeć go nie mogli dla płáczu żon, dzieci, przyjaciół. Przecież słyszeli, y tylko słyszeli. Pobożna Páni Ukrzyżowanego w ręce weźmie, w nogi pocáluie, krzywdę y zniewagę swoje w IEZUSOWE rány złoży, pęta, kaydany, dyby pokruszyć káże, osadzonych zbrodniow miásto placu śmierci, do páfácu y stołowej izby prowadzi, tych, co ia w tyńce wody utopić chcieli, Xiążęcym kármí stołem, winem poi. Rzewliwiey od rádości cały rozplákáł się Ostrog, niżeli nie dawno od żalu slochał: co żywo pobożney Xiężnie vivát krzyczáło. Ktory życie pi-

fał historyk, przypisał eksklamacya. O łańcuchy złote! o kaydany, wolności herby! o drogie tryumfalney wieczności obowiaski! Nie wątpię, że idaca do niebá Xieźna uwolnieni prowadzili więźniowie, pięknym tryumfem ingres uczynili, iakiego swoim zwycięskom ani Rzym, ani Grecyá wymyślić nie mogła. Miłosierdzie nad więźniami, polutowanie nad cudzym nieszczęściem, uroczyść idacym z świećta prowadzi remuneracya. *Vinctus compassi esset: magnam habet remunerationem.* oznaymiał S. Páweł swoim hebreyczykom. Niewiemy iak wielkimi Dobrodziejami naszymi być mogą więzienia, choroby y cudze niedostátki. Wiedziała Krystyna Potocka Woiewodzina Krákovská, codziennie iak o czyscowych, tak o świećta tego więźniach dobroczynnie pámiętna. Zá dusze czyscowe krom goracych modlitew, postow, dyscyplin &c. pierwszego dnia káżdego miesiąca hoy-na iáłmużne po Kláštorach y szpitalach rozśtała. Nie-wolnikom, krom Máćierzyńskich prowizyi, swoją ręká ko-lzule szyla, wzięte w niewola dzieci wyprászała, wiary y życia dobrego uczyła. Mawiała. Iak dusze umarłych, tak więźniowie, wielcy w potrzebach moich Dobrodzieie! *Vna illius.* Bierze, kto tym dáie, dobrodzieystwo. Y chodzacy po, ziemi y wychodzacy z ziemi zachodza, uroczytym przyimuia tryumfem Dobrodzieiow swoich zjemskiego niedostatku ábo przypadku więźniowie. *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis qui vos recipient in aeterna tabernacula.* Toc sie dziwować przestáię idacego do niebá IEZUSA assystencyi: *captivum duxu captivitate.* To mi ieszcze dziwna. Prowadzi IEZUS z sobá do niebá wieźniow, y prowadzi zwiázaných. Rozwiązać było Pánie z powrozow niewolniká, potámác dyby, pokruszyć okowy, potárgác pęta: *Captivum duxu ca.*

Chor.
tas.

na d.

privatim JESUS. Być musi, co ja rzekę. Najsłabszy do nieba za IEZUSEM idzie, kto idzie iak związany. Nie odrywajcie się od Jezusa najmniejsze słowka, nierozrywany nigdy węzłem obowiązane Ad M. D. G.

Niegodniśmy byli widzieć z Apostołami odchodzącego w niebo Pana, (bodajże czystość sumienia uczyniła godnymi patrzeć na siedzącego na prawicy Ojca niebieskiego, *mundi corde videbunt DEUM.*) spojrzymy przynajmniej w niebo. Zaglądać tam przyczęściey trzeba, gdzie się widzieć na cała wieczność spodziewamy. Przypatrzymy się lotney pod niebem scenie, która często lekkie dzieci wyprowadza. Wyklyi z papieru ptaka dzieciuch, przyprowadź skrzydła, przywiąże sznur, na powietrze podrzuci; I eci ożel papierowy w górę, y tam y sam buia, tym wyżej, im sznur dłuższy; ten się przerwie, spada ptak na ziemię, pory lotu wolnego pokł. związany. Naksztalc papierowego ptaka człowiek. Miłe państwo pierzcie się iako chcecie, do nieba nie wlećcie bez sznura. Dokad passya, dokad inklinacya dokad swawolny afekt wiedzie, lećisz, wszystkie życia Chrześciańskiego obligacye targasz, bez sznura Libertynie pod niebo się nie wzbielesz? Każdemu z nas przywiązał Pan BOG *filium predestinationis*, ołnowę predestynacyi wiecznych: ty na świecie w tym stanie; ty w Zakonie o wym, ty w innym zbawienia dojdiesz! nie rozrywaj dyspozycyi Boskich, wylećisz w niebo. *simile est regnum celorum sagena* Podobne jest królestwo niebieskie do sieci. Niebo sieć, świat morze, ludzie ryby. Ktoresz z ziemskich wod przesadza do niebieskich? *in conspectu sedis mare visum*: ktoresz ręką Anielską do gustu wybierze Boskiego? te, co przed siecią nie uciekaia. Uwięziona w niebieskim niewodzie rybka niezawiedzie się, ale

ale szczęśliwą powódzia do niebieskiego Erydanu wpłynie. Kiedy wziętego w niewola Xiaże Koreckiego wprowadzali Turcy do Konstantynopola na chudey hetce, Korecki iakby go na Tureckiego konia wladził, na Kozackiey kobzie, nie smutne leremiałzowych lamentacyi Het, ale wesole wygrawał tryumfy: w niewoli wolny, w ręku nieprzyjacielskich zwycięzca. O nim napisał Elogiastes. *Nunquam splendidius triumphasse visus.* Bydlatko, które nas do niebieskiego wieżcie miastá, ciáło jest nalze. *Ut jumentum factus sum.* Nie tucz go, ná wolne nie puszczay łaki. Naypozornieysze przed niebem ciáło, postámi wysuszzone, umartwieniami uwiędłe, dyscyplinami poszarpane. Weś myśli, weś áfekty w świętá miłosci Bożey niewola, niech bezpieczne skłonności końcá ostátecznego pamięć wiąże: *hinc hinc* tak związany przy wysciu z światá wołać wesole będzieysz. *Nunquam splendidius triumphavi.* Nie ná śmierć, ale nie tryumf za Jezusem do niebá idzie, kto idzie iak związany.

art. 1. Dziwne duszy nabożney prągnienia czytam. Wzdycha za ukochanym swoim do niebá, ale prosi, żeby ia tam zaprowadzono y wprowadzono. *Trabe me post te.* Nie inakże nas wszystkich fantazye! być w niebie chcemy, ale żeby nas do niebá bez náłzey aplikacyi zanieliono. O to łaráli Uczniow Pańskich Aniołowie: *quid hauri aspicientes in celum?* Pátrza zá idacym w niebo Pánem, nie biora się, czekáia, żeby podobny po nich obłok, ábo woz iako po Eliasz Bog zestał. Smielzni z nas pielgrzymowie! leżac, doysć błogosławionego terminu chcemy! Długo szukał Dawid człowieká, któryby się szczerze choć palcem do osiágnięcia niebá przyłożył. *Vadebo ca os opera digitarum tuorum!* Ostátnia u. niewolników bieda była, przecieź brać ich iak przez

gwałt do niebá IEZUSOWI potrzebá było: iako się ná początku położyło. *captivam duxit captivitate* Nie dawno w Polsce zachorował w prostym domu gospodarz w nocy gorączką páli, więc starszego budzi Syna: Pietrze podaj tam, wody, Piotr spi. Czucie młodszy brát y rzecze: laki to spioch z tego brátá! Wstałibysście Pánie Oycze, napili się, y mnie podali, boć mnie się tesz pić chce. Chceć się pić gnoiu! wstańże? Częstuie głody nasze niebieskimi BOG godámi, y ruszyc się nam niechce! głupie w miękkich gniazdach prąszyny gębę otwieramy, czekámy, żeby nas z niebá nákarmiono, żeby płynęły do ust wody niebieskie żywotem wiecznym zápráwione. *Quid est? quod neminem videt, qui volare nolit, nemo tamen est, qui sibi alas aperit?* Coż to jest? dziwucie się S. Chrzýzostom, káždy z nas lecieć do niebá sobie obiera, á nikt rownych pior do lotu nie dobiera! S. Egidiusza prosza wielcy Pánowie o modlitwę, wymawia się: Świętysic wy! z ták wielkimi dostátkámi y wolnym życiem spodziewacie się być w niebie, iá przv ubóstwie y ślubach zakonnych piekła się boię! Nie życ niebá godnie, á niebo sobie obiecować, iest chcieć być w niebie, ale żeby mię tam zániesiono, lubo ztad złe życie spycha. Indowie dáwni długie nosili włosy, tym umysłem, żeby mieli, za coby ich do niebá wzięto. Niedbalstwo Chrześciańskie słabiey niżeli ná włosku szczęśliwa wieczność wiesz! y *pilum boni viri* nie mamy! ktorymby nas do nieba poćiągniono. Nie pámiętamy co S. Augustyn wołał. Stworzyc mogłem cię bez ciebie zbáwić cię nie mogę bez ciebie. Drugá co w zádach S. duży uważam, iest. Chce poyść zá oblubieńcem do niebá, á prosi, żeby ná nię iákies rzuceno powrozy. *Trabe me, curremus.* Támuie spieszna drogę powroz, y trudni. Wolnym niech idzie,

idzie, kto pospieszyć chciał za Iezusem. Przecięłz w wię-
zy się poddaie dusza nabożna, *trane me*. Nie targam obo-
wiałkow. Nayskładniey do niebá za IEZUSEM idzie, kto idzie iák
związany. Wolne oko: swawolna ręká: bezpiecne u cie-
bie afekta: idziesz, nie gdzie cię Boskie prowadzi dyspozy-
cye, ale się duktu poządliwości ciała y oczu trzymasz, bła-
dziłz, nie idziez za IEZUSEM. Wybieraiących się ná
niebieskie gody bez pasa postrzegł Zbáwiciel, więc zawo-
łał: *Sint lumbi vestri praecincti*. Stoycie, przepásćcie biodra wá-
sze. Tylko dobrze opasany, modnie do niebá idzie. Ta in-
tencya S. Páńsci, żelazne páłki, łancuszkí, włosiennice páncerze
ná gołe ciáło kłáda, żeby iák powiazani, sposobniey szli
do niebá za IEZUSEM. Zawołać nád káždemi obliga-
cyami, co nád kaydanymi wołał Cyprian. *O pedes fe-*
liciter vincti! qui itinere salutari ad paradysum diriguntur! o pedes ad
prasens in seculo ligati! ut sint semper in calis apud DEUM liberi.
Podoba mi się S. Chryzostoma rezolucya. Pyta on. *Elige*
utrum velis esse? Angelus Petrum solvens? an Petrus vinctus? Petrus
esse maluisssem. Wolę być Piotrem związanym, niżeli Anio-
łem rozwiąziącym, y przeto. Zchodzi z niebá Anioł roz-
wierzuiący, idzie pozornie do niebá Piotr w kaydánach. To
dawno przepowiedział IEZUS. *Cum senueris, cinget te alius* Wy-
bierać się Pictrze do niebá będziez (wyprawá ná inszy
świat, stárość) opasza, związa cię mocno. Nie masz iá-
twieyszey do nieba drogi nád tę, która powroskámi, łan-
cuszkámi cnota wyrownáta. Toć zda mi się częsty po-
kázanie zwyczaj. Smiertelnemi szmatkámi umarłym ustá, rę-
ce, y nogi wiażecie: acz pilniey za życia związania po-
dobne być miały. Do gałazek winney latorosli przyro-
wnał ludzi Iezus. *Ego sum vitis, vos palmites.* Nie podniesie się

ku

Iku niebu winna gąś, jeżeli iej nie przywiąże ręką ogrodnicza. Naypotężniejszy do nieba promocyja, człowiek dla Boga iak związany: nie sobie wolnie, dopieroż nie swawolnie nie postąpi.

Jeżeliż tak? toć my jeszcze za Iezusem niebieskich drog nie zaczęli! Coż bowiem wszystkie życia naszego progressy, tylko jedna dysfolucya? Ach iak swawolna wolność w gębie! w myślach licencya: w afektach rospasanie! Dziś by dopiero wolności ściała nasze Stanisław Sokółowski Káznodzieja Kráwkowki. Nátożemy to wolnie? żebyśmy żyli swawolnie? Abom nie Śláchięć, abom nie Polak? wolno mi, co chcę. Iakoby wolnym być, nie inia rzecz była, tylko być wszetecznikiem, zaboyca, świętokradca &c. mowi on. *Nunc ultimum sceleris refugium est, cuius sum, liber sum. Adulteratur quis, liber sum: homicidium patrai? liber sum. Sacrilegus est? liber sum. Quasi nihil aliud sit, liberum aut civem vocari, quam adulterum, homicidam sacrilegum. Orat: pro aliis: liberte.* Roku 1600. Alexander Xiaże Ostrogskié ná Seym do Krakowa tak liczno przyjeżdza, że wszystkie śllystencya ledwo nie trzy dni do wiazdu w miasto potrzebowuła. I odeyrzana Krolowi Zygmuntowi lidzba była, więc zamek zamknać, łańcuch przed bráma zárzucić kazał. Trafiły nodi Gordii ná Alexandra. Idace ná powitanie Pána Xiaże, zamki otworzyć, łańcuchy odrzucić każe, y prosio z uniżenoscia do Krola idzie. Przyimie ochotnie Krol witającego, przecięsz wymowi. *Se a catenas confregisti.* Łańcuchy y kłotki poodbiłáście. Nayjaśniejczy Pánie, nigdy nie rozumiá, żeby Xiażetom Ostrogskim zamkn ora być miała droga do Krolow Polskich. Przychoďza nie iako nieprwiáciele, *ad arma* łána, ále iako wierni poddani *adorare* X. lancz; i odobáć się Krolowi orácy, przecięsz natracał. *Seras a catenas confregisti.* Śluszniew umawia się BÓG z námi. *Seras a catena confregisti?* Kłotká ná otwarte gęby, łańcu-

łańcuch ná rozwiozłe serce, práwo Boże, wieleżemy rázy te tá-
my przełamáli? Obligowalismy się ná Chrście Bogu, wyrze-
kliśmy się pochlebstw ciáta, obłud swiáta, zrad czartá, kę-
dysz obligácy? *veras confregisti*? Ná tak częstych spowiedziách
poprzylięgáliśmy popráwę, w chorobách posty, w przypadkach
slubowáliśmy nabożeństvá, kędysz przysięgi? kędy siuby? *Catenas confregisti*? Ná nas u Ieremiasza BUG tię żali. *A saeculo confregisti jugum meum, rupisti vincula mea. dixisti: non serviam* Od
pierwszego wieku twoiego łamałeś iarzmo moje, targałeś wię-
zy inoie, mówiłeś: służyć ci Boże nie będę. Ach żadnemí nie
dosyć ubite plagámi szaleństvá nasze! Nie wiemy, co zá szcze-
ście wiąże się do obligácyi życia lepszego! Szácownicysze ná wstę-
dze perły, nizeli w konchách. Droższe w łańcuchu złoto,
nizeli w oyczystey gorze. Wieźieniu szkrzydła powinna ie-
dwabnicá. W niciach y w obowiaśkach prak z robaká Niewziął
z soba do nieba żadnych męki swoiey instrumentow, zostawił z in-
nemí, powtorzy, stryczki, łańcuchy; Iezus więc w te swawolna krę-
pujemy wolność. Uwite z Iezusowych więzow fałcy, herby
to wolnych Synow Bożych. Rzekłeś IEZU, *postquam exaltatus fuero a terra, omnia traham ad me*. Iák podwyższony od zię-
mie będę, wszystko pociagnę do siebie. Winszuiemyć dzisia y
chwalebney ná tron-niebieski exáltacyi, *Memento verbi tui* pá-
mięta yże ná słowo twoie; pociagniy uporczywe wole násze do
ciebie; *ad te rebelles compelle voluntates* Zwiąż rozum, żeby się zga-
dzał z twoim; zwiąż wola, żeby się od Boskiej nigdy nie dzie-
liłá; zwiąż serce *vinculis charitatis* żeby lekki ten zbieg od Bo-
skiej odtad nie odchodził miłości. O łańc! o to ia sługá
twoy, bodayże dobry kiedykolwiek bodayże wierny O to
ia twoiey nayświętszey niewolnik woli! *in re quā m vi fa-*
cere prowadźże tego niewolniká ná tryumf Wniebowstapie-
nia twoiego. *Captivum duxi captivitatem.*



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ VI po Wielkiej nocy

Mittam vobis Spiritum veritatis. Joan. 15.

Przysła wam Duchá prawdy.

Właśnieć ofierociałym Uczniom pociechá! Odchodzi wszy-
tkich weselości zbior IEZUS! cosz im ná skupionych ża-
low rozrywkę zostawuie? zostawuie w nádziei konsolá-
cye. Niefrasuycie się, przysła wam Duchá z pociechami.
Mittam Spiritum veritatis. Nigdy wyschłych frasunkow chude obietni-
ce nie utucza. Smiech nie pociechá Sarze, Izáak obiecány. Nie pod-
skoczył weseley wół, kiedy mu latác po powietrzu Ezop obie-
cał. Azasz czcze skátuły, bogátych prowentow nádzieią
nádzieier? Nic przykrzey słuchać, iáko owe affekurácie!
Mysle ja o tobie, Wey! nie zawiode! Wszakse do światowych
obietnic Boskie nie należa. *Promissio DEI in promptu est* ábo *in prom-
ptuario* upewnia Augustyn S. Coć BOG obiecał, ciesz się, iak-
byś już odebrał. Niebieskie *promitto*, idzi: *pro mitto*. Nie słu-
sznie Uczniowie Pańscy ná Boskie przez Prorokow obietnice
nárzekáli: *nos autem sperabamus*. Usłyszeli też od IEZUSA: *O
stulti & tardi corde!* Głupi kto nie poymuie; ślepy, kto niewi-
dzi, że od BOGA nádzieie rázem práwie z kwiatem frukt má-
ia. Smutnem ubóstwu bogáta dysponuie IEZUS nádgrode,
iákimże stylem? *Vestrum est regnum caelorum*, nie erit. Obietnica
niebá, z niebem. Wyseła z Ewangelia ná świat IEZUS Ucz-
niow: *radicate omni creatura: cosz za nádzieią ná głos Apostol-
ski idacym będzie?* *Dicite illis: appropinquavit regnum DEI*
nie

nie appropinquabit. Ták wierzącym obiecuycie niebo, że iuż u nich. Obieciujace u Boga słowo, z ręka. *Factum est verbū in Do-*
mnus in manu Aggae Prophetæ. W Boskich kalendarzách ieżeli ná-
pisáno: będzie urodzay, pewny sierp y brog ná złote żniwo
gotuy. Ian Konopacki Opat Wachocki, Nominat Warmiń-
ski cokolwiek zbierze, wesola rozdáie szczodrota, to ná szpitala,
to ná kościoły, że po śmierci godnego Nominatá, cały skarb,
ieden czerwony złoty. Nie záwsze pieniądze, záwsze nosi
wesola wypogodzone czolo, ná pozytywie przygrywał niedostá-
rkowi. *Ego egenus & pauper, Dominus solutus est mei. Domine u provide-*
bis. Te Deum laudamus. Nie záwiodła nigdy nádzieja. Cudownie
przybywało złotá, y złotym był záwsze, że z złotem być nie
chciał. Dobrze, rázem *Dominus proviaebit y Te Deum laudamus* wy-
spiewuie. Prowizye Boskie rzetelne, gdy co dysponuie, iuż
dziękować, iakbyś odebrał, należy. Wywiał nád każdym
przypadkiem choragiew Władysław Skoraszewski Chorazy
Poznański, maż BOGA pełny. Cokolwiek ná dom przypá-
dło, dzieci do pokoju zwoływá, dziękować BOGU każe.
Bicie dzieci czołem Opatrzności Boga, y często powtarzał. Aże
ludzkie nádzieie lada wicher rozwieie, w Bogu nádzieia mo-
ia y iuż rzecz. Uświátá wedł g Seneki, nie u Boga, *Spes nomen incertū*
bonū. Ale cosz zá pociechy smutnym Uczniom IEZUS obie-
cuiet Duchá prawdy. *Mittam vobis spiritum veritatis* Naype-
wnieyszy z frasowanego fercá Pocieszyciel, Prawdá. Podz pra-
wda z Bogiem, prawda z bliźnim, á że masz dosyć ná każ-
dy przypadek pociechy, wieczna będzie prawdá, będzie *Po-*
posita aeternæ veritatis. Przy tey ia stąnę prawdzie, prawdziwie,
y iedynie Ad M. D. G.

Trzecia osoba Troyce Przenayświętszey, Duch S. nazy-
wa się Duchem prawdy. Chárakter duchowieństwa, prawda.

Ciąłem traci pochlebstwo. U kogo w sercu Duch Święty, u
 tego w gębie prawda, Duch Święty zowie się duchem prawdy,
 ale oraz y Duchem pociech. *Spiritus Paraclitus*. Nie może być
 bez wesolosci, prawda. Duszą pociech, duch prawdy. Niezo-
 stał się przy prawdzie Lucifer, *in veritate non stetit*, nie został
 się y przy wesółym zawsze niebie. Fundament niebieskich po-
 ciech, prawda. Wiosnę w głowie, to jest cząły nayweselsze
 nosi w łacinie prawda. *Veritas à vere* Władysław Jagello kto-
 rego dnia ochrzczony w świętych wodach iako w czystym krzy-
 ształe prawdy dojrzał wiary Chrześcijańskiej, tegoż slub brał
 z łódwiga Krolowa w kościele na zamku. Wesele być musi,
 kędy pełna prawda. Dla prawdy, która rzesko mówił Wła-
 dysławowi wtoremu Piotr Duńczyk albo Dunin, za uporczy-
 wym Krystyny Monarchini naleganiem oczy y język stracił,
 ten urznięto, owe wylupiono; to już ostatecznie dni w płaczi-
 wych żalach topić będzie? Z weselem y ządumieniem całej
 Polski, przez pięć lat życia swojego, bez języka gada, bez
 bez oczu widzi. A ja widzę, że prawda chyba na to oczy
 traci, że zawsze wesół, nigdy widzieć nie może, na coby smu-
 tna płakała. Często niewinnie cierpiących skarga, nie zalby-
 mi, gdyby prawda. Prawda: żalu być nie może przy pra-
 wdzie. Po kwásnych ubożego prostactwa stołach prawdy nie
 stawiała. Wesołe vivat, pańskie traktamenty, kędy na stole
 prawda. Za Krola zdami się Zygmunt (iako nąnotował X.
 Janczyński) Kasztelanowi Lubelskiemu, Piotrowi na imię, we
 Wtorek swiateczny znac dąia; Mosci Panie dzikie kaczki tak bli-
 sko v składnie pādły, że poprzepiorczemu wołać się zdadza: podź
 pomnie. Długo watpliwy stał Kasztelan. Odradzało święto, radziła
 uciechą y przyiaciele. Więc konia dać każe, praką bierze,
 czeka kaczki y woła tak, tak: praką puści, nie jedną we-
 zmie

razem ptak kaczkę. Zniezwyczajnym ledwo ku domowi postąpi
szczęściem kaczka wyrażnie gadać pocznie. Ugonił Piotrek kaczo-
ra, ugonił Piotrek kaczora, wsząd ziści go do wora. Przelakł się ro-
z mownego Kasztelan ptaka, o ziemię rzucił, koń pod nim padł,
przednie nogi złamał; ledwo żyw od przestrichu, pieśzo do do-
mu idzie. Naprzód uważam: w święto wzięty kaczor, biesem
był. Piekło łowi, kto w dni święte łowi. Druga. Nie mówię
bies: Piotr, ale Piotrek. Ubywa y imienia y dobrego mienia
nieprzybywa świat gwałtownikom. Y to prawda: najfrozszy
szatan, gdy się pieści pochlebnie. Trzecia: dopiero wesoł Ka-
sztelan, iużci ledwo od żalu nie umiera. Przymieszał się do
rekreacyi szatan, ociec kłamstwa, kłamał ptaka, aż po ucie-
cze. Matka żalów kłamstwo, pociech prawdą.

Exodi. 14, Stroi PAN BOG najwyższego Kápłana do-
ośtarza. Coś za máterya ná ornat kráie? Naukę y prawdę.
Ták roskázuie Moyżeszowi. *Pones in rationali iudicij, doctrinam &*
veritatem, que erunt in pectore Aaron, quando ingreditur coram Domino.
Ná pierśiach Aároná złożyłz Moyżeszu razem prawdę y nau-
kę. Idzie náuka z prawdy, z náuki prawdá. Początek wy-
mownych umiejętności, prawdá! *Principium verborum veritas. Psal 18.*
Madrością przedwieczna PAN IEZUS, oraz y prawdá. *Ex sum-*
ma veritas. Ucieka przed kłamliwym bairzem Duch madrości.
Spiritus Domini effugiet fictum. Wybudowała dom madrosc, otwo-
rzyła uczona universitatem, kogosz madremi częstuie specya-
łami? dzieci. *vocavit parvulos;* ktorym wesoły panegiryk nápi-
sał Hilary S. *mentiri nesciunt. Cretenjes mendaces semper,* aż z nich
głupie bestye, *mala bestia, ventres pigri.* Tylko brzuch szálbie-
rzą, szczerze rozumney głowy nie pytay. Chwali Stefana Ba-
torego Krolá Polskiego prawdę y spráwiedliwość Piaśnicki.
In iure, equitatu sine omni respectu tenacissimus & verax. Zaraz p. wydane

Legum cum singulari lingua latina excellentia scientissimus. Rozum in excellentu, kędy prawdą in alto Ale y rozumu towarzysz, prawda. Nigdy prawdziwie rozumny nie kłamał. Czego nie plecieś kłama przed lobem cierpliwym żona nie cierpliwa, ccz ná to lob rzecz? *Quasi una de stultis mulieribus locuta es!* Głupien przywára, kłamiwe exaggeracye. Madrości Wcieloney pánegiryk. *Non est inventus dolus in ore ejus.* Głupcem Bogacza nazywa Ewangelia. Stultie! Czemuś kłama, dąlekie życiu lará dysponuie, á następuiący umiera nocy; *Stulte hac nocte repent animam tuam à te.* Smierć ráczey obiera niżeli kłamstwo Eleazar, u ktorego siwi zná ná głowie kwiát rozumu doyrzatego. *Non est alius nostra consens fingere.* Z. Tomaszem z Akwinu brát Zakonny idźie ná deambulacya; z niespodziána zawoła ádmiracya bráćiszek. Tomaszu woły lataia! Tryknać chciáł Tomasza, ná ten czas wołem go zwano. Spoyrzy Tomasz, smieie się brát, á Tomasz ledwo nie záplácz. Prędzey wierzę, że woł lata, niżeli że rozumny sługá Boży kłama. Łukasz Opaleński Márszáték Nádworny dzień pierwszy Kwietnia nazywał dniem głupich. *a. em stultorum?* Czemuś rozumiem dla częstego zwodzacych kłamstwá. *Stultus ut luna.* Głupi iak Xiężyc, dopiero ták, dopiero inak. Madrości Chrześciańskiey jeden záwsze ięzyk: *Est enim non, non.* Właśnie po Chrześciańsku Seneká. *Veritas in omnium su partem semper est eadem.* *Quae decipiunt, nihil habet solidi.* Y zá wszelag kłamstwo nie stoi, przeto przy drogiey madrości nigdy się nie zostói.

Ale coż to zá apparat Aáronowi ná wetóle Uroczysto-
czyścióci będzię, prawdá uczona? *Pones aethinam et verticem quem
erant in pectore Aaron, quando accipiet a coram Domino.* Wygláda lud
Izráelski idacego Naywyższego Kápłáná przed Bogá, nie iná-
czey, tylko iáko świat gruba noca záłępiony że dniem intrzen-
ki.

ki. Więc weselfzym odziać było kolorem Aárona: *Pones veritatem in pectore.* Południowa zápala uroczystość światła prawdy. Święto primæ classis uroczysto wesole, kędy ná piersiach, á bardziey w sercu płomień nieci miłość prawdy. *Rectis corde latitia.* Nie krzywi smutny kwas sercá, które wesola záfwe profluie y miarknie prawdá. *Iudicia Domini vera,* tusz idzie: *dulcora semper mel & favum* Y miody y kánary gorzknienia przy słodyczach prawdy. Spiewáia wesola Pástuszkom Aniołowie: *Auntio vobis gaudium.* Skadze wesele: *Natus est Salvator, veritas & vita.* Spiewa kościoł. *Surrexit Dominus verè,* aż wesolá Wielkánoc. Posłuszni pierwsi Rodzicy Bogu *in spiritu & veritate,* rozkoszny ray máia; puszcza tie zá nie prawda: *Eritis sicut Dei; nunquam moriemini* wychodza z ráiu. Zácharyasz Prorok Ierozolimę nazywa miástem prawdy; *vocabitur Ierusalem, civitas veritatis.* Jan zaś Święty widział Ierozolimę iak obłubienice stroyná ná wciele. *Tanquam sponsam ornata[m] vino suo* Dobrze. *Civitas, veritatis, Civitas gaudiorum.* Wesole gody, gdzie ná prawdę nie głody. Y dni y nocy frafoliwe u żony Piátowej. *Multa passa sum per vi sum.* Niechciał słuchać Piátat odpowiedzi ná interrogacya. *Quid est veritas?* Liwia Augustá Cezarzowa Numeriulzowi, Attykowi 25. tysięcy koronatow obiecuie, byle świadczył, iako widział Augustá między Bogámi ukoronowanego. Ták to chciałyby Bogámi swoich poczynić mężow pochlebne Liwie, czásem ze złości: *Sit Divus, modò non sit verus.* Niechciał liczyć pieniędzy Numeryusz. Wielka prawi, Cezarzowi krzywdá, zmyślone niebo. *Veritas solum, non fabula ferunt.* Niebieskie počiechy prawda, nie bayká rodzi. Stráśzne pusiki w sercu, ieżeli z gęby wypadlá prawdá. *Quoniam non est in ore veritas, cor eorum vanum est.* Gdzie się obroci, pali się bies piekłem, gdzie się obroci, pogodnym iasniecie Anioł nieb. m. Czemu? Czart ocieć kłamstwá, prawdy

prawdy promotor, Anioł. *Charitas congaudet veritati* Poieły się z soba y trzymają Prawdą z weselością. Cóż siła powstana na Władysława Jagellona Krzyżacy. Wychodzi z ochotą Polska w ziemię nieprzyjacielską Jagello: więc chorągiew biała z orłem w rękę wzięwszy, przed Bogiem się proteście. Wiedzisz Boże! żeć przy słuszności y prawdzie stoję. Dopomóż Tanie, dopomóżcie wszyscy Święci. I o Krolu podobnem głosił wołało wojsko, śpiewając Bogarodzicę, na bitwie szli tak na wesołe. Żadne napęci y niepokoje nie męszają serca, które zaślania y utwierdza prawdą, tak na bojaźni, tak na wszystkie stękańce duszy urazy pewne lekarstwo, *pirius veruatis*. Kiedy wyskok prawdy ludzkie po serce, postać nie może frąsnek.

Dochodzisz już czemu mało po domach naszych szczerę po ciechy: bo mało prawdy. Y pod czas Wielkiej nocy smutniejęczemy Płacz dzisiaj, bo lekcy i Pawał S. nie słuchamy, pochlebni zaufniczkowie: *puemur in alym sinceritatis & veruatis*. Mówmy sobie prawdę. Iakąś prawdą idziemy z Bogiem: iaka z ludzmi! Ogdyby y dzisiaj prawdziwa Polakow pochwała była! która swoim czasem pisał Kromer. *experimur honestatis magnam semper rationem a nobis itate habere, frudem facere, promissum fallere, pejerare, mentiri, probrosum & infamum habitum* Doświadczenie codzienne uczy, w iak wielkim zawsze respedie pościwość y szczerść u Polakow była, oszukać, słowa nie dotrzymać, krzywo przysiąc, kłamać, wstyd y wieczna niesławą Inne działy obyczaje Kromerze. *Tota contentio quis pulchrius faciat! U wielu reguła: turba perjura* Przyznaj się, powiedz prawdę, a nega fori ser za jedno u wielu! Kłamstwo więcej niżeli *panis quotidianus*! Nie tylko o Bazylii, prawdą co o niej przypatrując się ustawicznym iak po ludziach, tak po powietrzu odmiannach, dopiero tak, dopie-

to inák, dopiero bez chmurki pogodá, dopiero niepogodá, zawałat rożgniewány Fryderykus de Toletó, wielki Hetman. *In Brasilia usque ad caelos mentimur!* W Brazylii y powietrze kłama. Nauczylismy y my rzeczy kłamać. W miarach kłamstwa, w łokciach kłamstwa, w siewach kłamstwa; nie dąwno żły zágradnik wziawszy dobre ziarno ze dwóra, tiał plewy. Mierzemy korcami nieprawdę, ćwierćiami oszukanie, garcami szalbierstwa. Mocno Gdansk oppugnuie Stefan

Bátory, Krol Polski, radza o sobie Gdanskczanie, w flaszach miasto winá poselaia złoto. (Biel). *Usq; ad caelos mentimur!* Z przepascista ku BOGU miłoscia wylewał, się W. X. Tomasz Doré S. I. Kocham cię BOGA moiego całym sobą. Nie kontent z miłosci swoiey, łáie sobie: *mentiris, non ama!* kłamasz, nie kochasz? Toc głębokiey przepaść u W. X. Tomaszá pokory! ná miłosci násze prawdziwa censura. *Mentiris, non amas.* Kochać BOGA, á nie kochać przykazań iego; kochać Boga, á nienawidzić bliźniego; kochać Bogá, á kochać, czego Bog miłować zázakuie; kłamać iest, nie kochać! Gdyby Polskie rzeki owa płynęły woda, która kłamce tópiła, mnieyby podobno zdrowych ludzi z kłamiwey wyszło topieli, niżeli w Arce Noego z uniwersalney powodzi wypłynęło.

Prawda odtad z Bogiem, w nábożeństwach, w spowiedziach, w przedsięwzięciach; prawda z ludźmi w konwersacyach, w obietnicach, w zyczliwościach, á Duch prawdy ztrupiale poćiechy nasze, y doczesne y wieczne ożywi. Niech będzie po domach naszych Werona, będzie od Bogá przydána y ná czas, y ná wieczność Placencya. *Complacui*

in veritate Szuka y kocha Bog Prawdzicow, *qui adorem eum in veritate* Lwie de tribu Iuda y Prawdo przedwieczna IEZU, ták miłym tobie uherbuy nas znakiem. Nie

wyciągam ná przyśięgę, która w pobożnego Zakonniká propozytách czytám. *Inro Deo, quia in vita mea non mentiar.* Przyśięgam Bogu, że w życiu moim nie skłamię. O trudná y rzadka przyśięgo! Ná mocne radbym náмовił przedsięwzięcie. Duch prawdy, życia Chrześciańskiego y wszystkich pochwał dusza. Kochaymy wprawdzie prawdę, wiecznemi poczęstuić Duch S. pociechámí, zá tę prawdę.

K A Z A N I E NA NIEDZIELE SWIATECZNA.

Venimus, & mansionem faciemus. Ioan. 14.

Przyidziemy y mieszkanie uczyniemy.

PRzeczęć nieludzkość! przecięć grubiaństwo! Przychodzi obiecany Duch S. *Dulcis hospes anima*, gotowego nie znajduie domu u człowieka, sam sobie mieszkanie zakładac y układać musi! *Mansionem faciemus!* Rzecz między ludźmi rzadko widana, gotowe ná przyście Duchá S. serce! Iak Synowi Bożemu, tak Duchowi Świętemu: ná świat przychodzacemu miejsca nie maż u ludzi! *Non eras ei locus.* U Duchá S. dla człowieka *parata sunt omnia*; u człowieka dla Duchá S. dom *awse* nie gotowy *per omnia*. Duch S. ogniem, człowiek drzewem: *Video homines tanquam arbores*; iakimże surowym, przegniłym, toć do świętego płomienia nie sposobnym. Gotowa ogniowi Duchá Świętego materya, serce rospalonemu Bogá pragnieniami wysuszzone. Duch S. w ięzyku ożywiającym, tylko tu *vita in manu linguae*. Gębá u człowieka grob otwarty. *Sepulchrum patens guttur eorum!* Nie Paná życia mieszkanie, dom umarłych. Duch S. ślaskawy gołabek, człowiek niemilosierzny okrotnym sępem,

ow zbawienna odednia do dnia poprawę życia kraczacy, szpetnym krukiem; inny ná ubogie skowronki czuiacy, Korbusem, inny drapieżnym Accipitrem, iákże się między dzikim prástwem łaskawa ptaszyná dostać może? Ach żale! *Passer invenit sibi domum & turtur nidum sibi, ubi ponat pullos suos. Psal. 38.* Wrobel znayduie dom sobie, synogarlicá gniazdo, w którymby skłania złożyła swoje! przelátuie się nád ziemia, przelátuie nád wodámi Duch S. *spiritus Domini ferebatur super aquas* y mieyscá kędyby spoczał, nie widzi. Rzadki Noe, ochotna otwiera Arkę, podáie rękę, w nośi do Arki-gołąbká! Wprasza się do wszystkich z dárámi, stakaniem, zamykamy ulzy y serec. Henryk III. Krol Polski, á potym Francuski, Ordinem Káwaleryi Ducha S. założywszy, herb im dáie gołąbká z rozpostártymi skrzydłámi nád krzyżu białym. Chwalę, że znak Duchá Świętego gołąbek z rozpostártym skrzydłem. Y lotny nád pomocy násze, y obszernie dátny Duch S. Każde niebieskiego gołąbká piero, nie skurczoney fortuny zápis. Y to chwalę, że nád białym krzyżu gołąbká poładzonego widzę. Krzyż biały, naymilsza dla Duchá Świętego standza. Do ukontentowánia Duchowi Świętemu dom wygotował, kto przy niewinności wesoło cierpiał. Ach y z tey miáry, nie ma, nie ma gotowego u ludzi mięszkania Duch Święty! rzadko tész u kogo mięszka! Rzadka komunicya; przyście Duchá Świętego do człowieká y mięszkanie. *Venimus & mansorem faciemus.* Zál się Boże! u ludzi Duch S. krotki gość, nie domowy, ziawia się nie zabawia, przychodzi y odchodzi. Nie odchódz od naymnieyszey litery y odetchnienia Duchu Święty, ieden BOG z Bogiem Oycem, y z Bogiem Synem.

Pospolicie przy kościołach nád cześć Duchá S. wyśławionych, tusz, stojące szpitale widzimy. Do szpitalá Duchu

Święty? Dopiero w zgrzybiącej stąrości bierzemy się do duchowieństwa, przez życie, ciąża ciali. Po młodych wieku ludzkiego gąłaskách lada ptak spiewa, y skacze, Święty gołabku ná wychłym sprochniątego drzewa gąłężisku stáway! Byli w Arce młodzi Synowie y Cory, przeciesz tylko stáry Noe wyirzał, y podał rękę gołabkowi. Patrzcie, iák y Duch Święty. *non respicit personam hominum.* Czyli gorá bogatá, czyli doł błotnisty, czyli drzewo wysoko wyniosłe, czyli pozioma chroscina, nie pátrzy, wszędzie złote záseła promienie ogień Duchá S. Zá Krolá Zygmunta I. Woiewodá Podláški w Wárszawie powita się z Podskárbim Koronnym. Ze Woiewodá krewnych lwoich uboższych Podlášzanow bogacił, przymowić mu chciał Podskárbi salutácia; *Veni Pater pauperum.* A że Podskarbi káptuiac sobie Pánów dla przyszłego ráchunku, bogáte pieniadze sypał, odsypał Woiewodá Podskarbiemu odpowiedzia. *Veni dator munerum.* Tylko Pánom, tylko tym, ná których mu należało, dáry dawał Podskárbi. Duch S. po páłácách y po szpitalách, łaski rozseła swoje niewyczerpána nigdy szczodrota. leśt wam czego winszować dálekie od ludzkich respektow szpitale! záwsze Duch Święty z wámi! Dochodźcie iáko kochać ubóstwo Duch S. musi! iákby się bez dzieci swoich *pater pauperum* obeysć nie mogł, tusz przy sobie szpitale budować każe. Nauczyćby się zaraz, iáku máło Duchá máia Bożego! ktorzy nie wiele miłosierdzia nád ubogim. Ustáwiczna nád ubóstwem opieká, to Duch Boży. Ieszcze y stád náuká. Zebyście ubogie szpitale pewne Krolestwá niebieskiego były, Duch S. przy was się wiąże. Tylko ubogim w duchu niebo obiecał I E Z U S! Uboństwo bez Duchá, ciáło bez duszy. Dobrze y ztád Duch S. przy szpitalách. Czynn Duch S. ubogiemi. Zeták wielu Cesarzow, Krolow, Pánow, Pań, po purpurách, w ubogich liernięgách ábo hábitach

hábitach czytamy, Ducha to S. námowá. Ale rozumiem że
naysłuszniej z tey przyczyny. tylko o ściáne z ubogiemí
Duch S. mieszka. Tasz Ducha S. do ludzi, co ubogich tortu-
ná. Wynidzie z szpitala żebrak, obeydzie miásto, domu nie
minie, do ktoregoby nie wstąpił, mieszka w którym długo?
w każdym tylko się y to nie miły gość pokaże! Częste gołpo-
dy ma ubogi, domu nie ma. Nie infze Duchá S. do ludzi nie-
szczęście! Nie żeby brał, ále żeby skárby niebieskie rozdawał,
przychodzi Duch S, iákże go przyjmujemy? ách grubiańsko!
Ledwo nie prędzey pozbywamy, niżeli nábywamy gościa Świę-
tego. Przychodzi y odchodzi, žal ieden zábierájac, że postu-
żna ná Boskie instynktá ochota, chcacego mieszkać nie przy-
trzymujemy! Prawdziwym imieniem Uroczystość Duchá S.
Świątkami názywamy. Nie ma długiego festu u ludzi Duch
Święty. Świątko *per diminutivum*. nie Święto. Krotki czasik,
nie dzień długi DUCHA ŚWIĘTEGO uroczystości.
Dziecićciem polpolicie miłość ludzka malują. Czemu? Zná-
dná podobno między ludźmi miłość tak długa nie trwa, że-
by lát męskich dorostá. Duch S. miłość nászą, iáko dzie-
cię pod pieszczonym Świątek przezwiskiem chodź, nigdy u
ludzi nie meznienie, dopierosz strzecz się iej nie dostáie,

Przysćie Duchá S. ná świąt opisuie Łukász S. Aктор:
10. Przyszedł z niebá ná kształt szumu potężnie wieiácego.
Factus est repente sonus tanquam adveniens spiritus vehementis. Duch
S. Duch miłości, iákże w tak strásznych przychodzi wi-
chrach? Nie záwsze świętá pieści się miłość. Wie kiedy miłego,
y kedy łákata, wie kedy záżyć eryklesá *am. o. o. v. e. u. s. e.*
Łuk y strzálá przy boku miłości: zrani časem, ále krew
wyláná purpura iest pánującey w łercu życziwości. *Quia di-*
lectus eras D. E. O., *ut tentata probaret te:* mowi

Anioł do Tobiasza stárego. Jest iákás prawdziwey miłosci probá, ráná. Biie dzwon zelázo, á co biie, sercem testá. Całe poruszy wnetrznosci zegár, nizeli bic pocznie! *Com-mover ante istum viscera tota prius.* U kocháiacego káranie miłoscia, surowosc pieszczota. Kocháj Synow twoich Kázimierz IV. Krol Polski, á nie go miley nie cieszyło, iáko pláč pobitych Krolewiczow. Tak w swoim nápisá pánegiryku Orzechowski. *Memini me audivisse à nostris senibus Casimirum dicere solum, nullum atrocius audire suavis, quamejulantem ac virgacium à Magistro Filium.* Miłosc prawdziwá iák dobre wíno, má słodycz, má ácrimoniam, má dymek. Zbigniew Olesnicki Biskup Krákowski y prywátne y w Senácie żywo mowił prawdę Władystawowi ágellonowi, ledwo żył ná smáte ádmonicye, przecięsz ál przetárszy widziáł Krol ágello szczerá miłosc Olesnickiego w surowszych reflexyách. Więc umieráiac co náyukochánszego, miáł, choc odległemu ná ten czas pierścien slubny iádwiigi Krolowy testamentem legowáł, zá miłosc dziekuíac. Więc y wielkie szumy, w ktorych przychodzi Duch S., święta miłosc silniey roždymáia. Serzy się wiatrem ogień. Ale mam druga okolicznosci przyscia Duchá S. przyczynę. W wielkim szumie Duch S. idzie. Czemu? wielkie wichry y zawieruchy pospolicie czátu nie długiego, wypadna, y západna. Tá do terc ludzkich Duchá S. niesfortuná! *Tanquam Spiritus vehemens* przychodzi y odchodzi, gościem bywa, nie domownikiem. Miedzy innemi Boszkámi stárzy Polacy kłániali się Swiftowi y Poswiftowi. Cosz to zá Bożek? ledwo czásem momentowy. Uczynił wiatr szelest po kłosách, ábo poliściu, iużci po Bogu. Ach podobne uroczystosci spiewamy Duchowi S. lekcy Swieszczenicy! Nadstawiamy czásem iátwe ucho świętym poszeptom, skłániamy ná Boskie powiánia serce, dłu-

gosz

gosz tegoż moment minie, aż zamknięte Duchowi S. ucho! Bog zaś wie iakie duchy; miekkie serce rozrywają! Ezechiel Prorok wkołach Duchá S. widział *spiritus vitæ in rotis* Nikogo łaská Duchá S. w koło nie wplata, ani nágannym kręci się kołkiem głową, Duchem mądrości nápełniona. Prawdá, fortunnie pojezdza, kogo łaská powozi Duchá S. Iest piękny obrot ná wízystko, przy Duchu S. W nayzácnieyfzych kole stánać godnie może, czyi rozum Duchá S. rádá ożywia. Toczy się fortunnym y dobrze smárownym kołkiem życie, nie szkrzypi, komu *aspirat Spiritus sancti gratia*. Roku 1722 iedzie do Gdańská ImcX. Páwłowski Officyał Bidgowski. W tey wsi przypadek koło u wozká, w ktorey śmierć łamie *etiam Nativitatis* Predykántowi. Nie mógł ImcX. Officyał po całej wsi znaleźć koła, wiec idzie do Predykántá. Ná łozzku chory leżał, iakby dawno znał, wielka radością wita gościa, obłapia: BOG mi zdarzył. tak dawnego ogladać przyiacielá, proszę zieść z sobą: do kuchni iednych swoich, do wozá gościnnego wyprawił innych, sam zostawszy z zádumieniem nád miłosierdziem Bożym poiednał się z Bogiem y kościołem Apostátá, przez szczera spowiedź y ábsolucya: nie tylko koła ochotnie, ále pozwala pieniedzy, coby chciał z otwártey szkrzynie. Nierchnał y szelagá Officyał, skarb znalazłszy duszę. Wraca się ze Gdańská, znalazł, trupá ná łozzku, płacząc w domu, wesele w niebie z nawroconego Apostáty. Cosz w złománym kole iezeli nie duch żywota? Y tu *Spiritus vitæ in rotis*. Fortunne to koło, świętey wieczności koło było. Mnie z tey miary, kołem ledwo niewiecznych żalów koło Ezechielowe, *Spiritus vitæ in rotis*, że iak koło w swoich obrotách, tak Duch S. w swoim do nas przyściu wieczności nie ma. Nie stánie ná mieyacu, długim czasem podróżne koło, á iezeli ná popas nie co spocznie, po godzinie żegna się z gościncem. *Spiritus in rotis*. Coć Duch S. rad. by z

by z nami wiecznością mieszkał, płochy nasz nieśfatek wi-
nien, że w duszách lekkich nie bawi; przychodzi y odchodzi.
1. Macha: 4. zruinowány odnowili Kościół Izraelitowie, y poświęcili
bramy Bogu. *Dedicaverunt portas templi*. Czemu nie cały Kościół?
Ma wrotá do przyścia y odeścia, domu Bogu nas nie ma. Co
człowiek, to Kościół Ducha S. *Templum DEi, vos estis*. Cosz
tylko bramá poświęcona Bogu! Przychodzi y odchodzi; ser-
deczney dedykacyi, *Amor sacerdos* nie zapowiada. Zygmunto-
wi wtoremu do Gdańská idacemu zachodzi Gdańsk z liczną ia-
zda y piechota, oddáie od miastá klucze, y wkrótce odbiera.
Bielski. Podobna idziemy z Duchem S. ceremonia, poddane
otwieramy terc- ná przywitanie Duchá S. y ledwo nie razem
przed Duchem S. zawieramy. Ma u wielu Duch S. *venimus*, nie
ma *mansionem faciemus*.

Pálchazyusz okrutny sędzia pytał S. Łucyi: Iestże w
w tobie Duch S. Pokorna Pánná odpowie uniwersałem. *Caste
& pie viventes, sunt templum Spiritus S.* Serce czyste, serce pobo-
żne kościołem iest Duchá S. Nie czekamy cudzych interro-
gacyi; nie tak kole od siebie prawdá, pytamy się sami. Iest-
że Duch S. z nami? Nie masz w życiu czystości, w samych
nabożeństwach pobożności, w codziennych sprawach świato-
bliwości! toć y káplicy u nas nie záłożył Duch S. *aste & pie
viventes, sunt templum Spiritus S.* Wystány z Arki od Noego goła-
bek ná świecie nieználazł mieyscá, kedyby powstał. *non habuit
ubi requiesceret pes ejus*. Głębiey niżeli wody wylała niecnótá; iák ná-
rzekał Jan III. Krol Polski trzeciego przed miercia dnia o testámen-
cie rozmawiaia z legomoscía X. Żałuskim Biskupem Wármieńskim
*Non vidis tantam in publicum erupisse aequitatem ut innocentia non rara sed
nulla prae se sit!* tylko cielská, tylko przegniłe trupy, tylko brzyd-
kości po świecie! ma się ná czym zabáwić prak piekłem oko-
pcon y

płony, nie ma gołabek niewinny! *Non permonebit Spiritus meus in homine, quia caro est.* W człowieku żadnego Duch S. nie ma mieszkania; gdzie cała struktura, miękka kość y ciało. *Spiritus carnem & ossa non habet.* Każda Duchá S. mąciłość, w ktorey przehywa, być musi *bona manda* Duchu przeczysty, domu nieczystego nie cierpi. Pod Wiedniem pobożny Kápucyn wziął nad woyskiem Polskim białego gołabką, pewnie Duchá S. ktorego ná Krolewskich piersiach Jan III. nosił. Bodayże dziś nie tylko przelatywał nad cała Polska, ale w niey wieczne sobie założył mieszkanie Duch Święty! *Bonus avis* po krolestwach, po miastách, po domách rzeczy idą, kędy sobie gniazdo siele Gołabek Święty. O gdybyśmy poięli! co spiewamy ábo mowimy. *Sano tuo Numine, nihil est in homine, nihil est innoxium.* Drzewo bez fruktu, ogród bez kwiátu, ktoś bez ziarna, człowiek bez Duchá S. Duch S. *agustus pater* ná tym palcu zbawienna światá całego piękność zawisła. Nie nie wiem, jeżeli mi ten paluszek nie powie. Duch S. ogniem, zagrzewa, oswieca, zápała, prowadzi do ziemi obiecanej. Noc ná rozumie, mroz ná woli, zimę ná sercu noszę bez tego ognia. Duch Święty w trybach! *obscuro pro nobis gemitibus inenarrabilibus* Nie maż wyżzey fortuny, iáko przyść y paść ná język Duchá S. Duch S. gołabek, ciesz, zástánia Oycowskiej protekcyi piórem, studzi, chłodzi gniewy sprawiedliwości. Duch S. *spiritus vehemens*, pełnaś płemico plew, prochu, kurzawy bez tego pomocy. Rzeźwość, siła, piękność, y wszytká duszy fortuná, Duch święty. *Veni Sancte Spiritus* Przydź Duchu święty poświęć duszę grzechami sprofanowaną, poświęć ciało! Przydź Duchu S. naucz co może duch, co ciało. *Spiritus ubi fit, caro autem non proficit quidquam.* Przydź Duchu święty ále y mieszka. *Mant nobiscum,*

Caritas
Dei

quam advesperascit Krotkim dniem życie idzie ludzkie; świat, mierzcha. Ledwo nie razem wieczor y rano. Rozumiem że ieszcze nie południe, iużci noc śmiertelna. Zostaway z nami Duchu S! á twoje *mane* przyniesie niezapadające *mane*. Pogodne rano, wesole rano, pełne wstydu rano przy Duchu S. Miałom rzekł rano, wszystkiey fortuny pełne południe przy ogniu Duchá świętego. *Veni Sancte Spiritus, & omnis castus locus tuus radem.* O Duchu S. do ostatniego duchá moiego odetchnienia mieszkay zemna! mieszkay ze wszystkimi! masz zápiłana ná zawsze duszę, ia iednym wszystkich głosem mówię amen, zlož z amen Duchu S. błogosławione *mane*.

K A Z A N I E

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY

Hoc est iudicium, quia venit lux in mundum. Joa: 3.
To iest sąd, że przyszło światło ná świat.

Tęsz to sa pociechy? o ktośmy do Duchá S. serdecznie wzdychali, strážne sady? *Hoc est iudicium.* Być musi bojaźń sadow Bożych, nayprawdziwsza serca Chrześcijańskiego pociechą. *Exultaverunt filii Iudae propter iudicia tua Domine.* Ma swoje radości bojaźń według Bogá frásobliwa. Nie tylko płakać, ále y drzeć od świętego stráchu, *est quidam voluptas.* Woła ná wszystkie narody Dawid. Wesole rękę w rękę bicie, tryumfalne spiewaycie piosnki. *Omnes gentes plaudite manibus, jubilate in voce exultationi.* Cofz uroczystych exultácii: zá materya? Bog wysoki, strážny. *Quoniam Dominus ex altis & terribilis?* BOG strážny, to drzeć, nie płasac Dawidzie? Ktosz Cię kiedy grzmi, siniele?

śmieie: Pochodzące od tronu Boskiego strąchy strąkać sercu
kaza, nie słuchać. *Exultate ei cum tremore.* O Duchach niebie-
skich kościoł Xow śpiewa, że przed Boskim drza Máieństwem:
tremunt potestates! Iezeli w boiaźni święci Mocarze? iákże w
niebie? Nie psuie, ale zakłada niebo y ná ziemi boiaźn Boża.
Ták strąchy błogosławi Bernard Święty. *Tota beatitudo nostra est,*
tremere duente propheta: Beatus, qui semper pavidus. Po stroynych
Pulcheryách bogáte drza trzęsidiá, á trzęsac się dyámentowym
blaskiem wesóły dzień rozrucáia. Straży piorunem ziemię
pochmurny obłok, á ná posępny obłoku śmiech niebá tencza
się farbuię. W obiańwieniach Ianá S. od tronu wypadáia bły-
skáwice, pioruny, á przecie dwudziestu y czterech Starcow ná
wesółych lutniach tryumfalne wygrawáia *regnabimus.* Dom po-
godnych śmiechow, piorunującego tronu Boskiego boiaźn. Ná
Egipskiey puszczy, młodzi pustelnicy dziwówáli się wesółey
zawsze starcá Opatá twárzy. Dawał przyczynę wesółości. *Sem-*
video, quia semper timeo. Zawsze się śmieię, bo się zawsze boię.
Iedna noga mocno w niebie stoi, komu stać ná nogach drzace
boiaźni ledwo pozwoła. *Reatus vir, qui timeo Dominum* Ciesz się?
BOG ná ciebie spoyrzał miłościwie, iezeli serce święta nápeł-
nił boiaźnią. *Respicit terram & facit eam tremere.* Wielkie w Li-
twie imię Eustachi Tyszkiewicz częstuie miłego u siebie go-
ścia Biskupá Łuckiego Grochowskiego; kończy się obiad, zá-
czyna swoię scenę niedźwiedź, niezwyčajney wielkości be-
stya do stołowej izby wnidzie, gości powita, kápellá zagra,
wstanie ná nogi niedźwiedź, od stołu wesóły gospodarz, mie-
czá dobędzie, głowę bestyi łatwiey utnie, niżeli kiedyś Rzym-
ski Monarchá Tarkwiniusz mákowczána. Przełstrążyłá niedź-
wiedzia głowá Biskupá, od stołu skoczy, do drzwi śpieszy. A
kiedy przytrzymaie co żywo, krzyknie. Boię się, żeby y ná

możm kárku ślasy probować nie chciał gospodarz rozweselony. Smiali się z bojaźni wszyscy, y wesółym wyprobowali żartem, że bez miłych nie chodzą śmiechow strąchy. *Sua sidera nox omnis habet suos flores tristis eremus.* Toć y Duch S. nie bez weselości, lubo z strąśnym przychodzi sadem. *Hoc est iudicium.* Y kiedy surowym grozi trybunałem, Duch S. cięszącym Oycem. To z pociecha na dalszą mowę y że strąchem biorę. Duchá S. dary, są strąchem; są pociecha. *Ipsa metus te noster amet* Duchu S.

Ze łaski Duchá S. serdecznych pełne delicyi dosyć probacyi, Duchá S. tytuł. *Spiritus Paracletus.* Duch S. jedno, co Pocielzyciel. Stoić bez dnia, lilia bez zapachu, łaska Duchá S. pokazać się nie może bez pociechy. *Fruetus autem Spiritus est, charus gaudium pax Ad Galat. 5.* Nárzekam żałośnie z lobem na ciężkie światá konsolácie. *Onerosi consolatore vo estis.* Duch S. *consolator optimus.* Skáca od rádości Apostolskie sercá Duchem S. nápełnione. *Impleta gaudent viscera afflata Sancto Spiritu.* Przy stworzeniu światá w smutney oćmie stekáła ziemia: *tenebrae erant super faciem abyssi.* Ktosz wesół zapalił pogodę Duch S. Ták nápiśał Augustyn Święty. *Facta est lux, dum Spiritus Domini ferebatur super aquas, quia illuminat Spiritus tenebras nostras, et tenebrae nostrae velut meridie erunt.* Pod wieczor przyleciał gołabek do Noego w Arce wzdychájącego, y ták wieczorne pocieszył godźiny, że żadne południe nie było pogodnieysze Patriarsze. Eufemia corká Leszká Xiążęcia Ráciborskiego, krew Krolow Polskich, kiedy o Pánieńskim Zákonie Dominiká S. zámysła, widzi (iáko ma Rzewiusz) trzy promienie iák trzy słońcá wstępujące do Kościoła Duchá S. w Ráciborzu, między promieniami gołabek nád wszystkie śniegi y lilie bielszy, w tym odezwa się Aniołowie wesóło tpiewácy iák w niebie. Cudownym ták rozweselona Pánná widokiem, że przez cáłe życie smutne okoliczności

liczności wesofey w Bogu nie pomieszają myśli. Duch S. pokazuje się nabożney Pannie w promieniach. Iasno, pogodno zawsze przy Duchu Świętym. *Gaudium in Spiritu S. Ad Romanos.*
 8. Nád temi píš pewniey promieniami, co ktoś przydał słonecznym przy wchodzie. *Gratissima solaria mundi.* Pokazuje się *in specie columbae cana d' m'a.* Znak wesofych uroczystości, kandydor. Y o białych gołabká S. piorách rzekę iá z Grzegorzem Papieżem. *Candor uisus pleniorum no'ra denotat solennitatis* iázy Duchu S. niebieskie słyszają Eufemia śpiewania. Iáko w niebie Anieli, ták ná ziemi weseli ludzie przy Duchu Świętym. Smákuiać niewinne Duchá S. pielczoty wołają S. Pánná ná światowe cáła soba. Heu se! Możesz przypadkowych piosłunow gorzkość zákwaśić duszę? w ktorey gości *dulcis hospes animae*: mozesz dogrzać ognista nápáść? kedy Duch S. *dulce refrigerium*? Iáten Duchá S. Szczepan! Świętemu Lewicie, kámienie zá miekkie pierze, śmierć gorzka zá sen smáczny. *Adormivit in Domino.* A Tybercyuszowi wagle zarzyłte zá roże, Markowi y Marcellinowi Męczennikom okrutne meki zá bańkiet. *Nunquam tam jucunde sumus epulati.* Wielkie światobliwości y rzęzumu *fidus* W. X. Káłper Druzicki S. ł. dary Duchá S. názywał pokazána trzem Krolom gwiazda: poiać się nie mogli od rádości Święci Krolowie gwiazdę cudowna obaczywszy. *Gaui sunt gaudio in quo* Nie infze tylko *gaudium magnum* do smutnego wprowadzają sercá, ktoremu przyświecáia łaski Duchá S. Rozumiał potęplony bogacz; że stofy piekielne ugásić mogli palec Łázárzow w wodzie umoczony. *Ante Lazaram. ut in unguento extremum digiti sui in aquam. ut refrigeret linguam meam. Luc/ 16.* Niech y z całego piekła wysypáne melancholie po duszy okrutnie grásslua, ieżeli Duch S. *digitus paterna dextera* iedną kroplę łaski swoiey ná smutne serce kánie, wszystkie smutki przedcy niszczeia

niszczenia, niżeli śniegi ciepłym na wiosnę zlane deszczem.
Per extremum digiti vel minimam operationem significat. quā per Spiritum Sanctum subvenitur. Wytykǎ pǎlcem prawdę Augustyn,

Niechceć się od pociech do strǎchów, przecieśz że nǎypewnieyszy niewinnych wesołości fundáment, którym ustǎwicznie boiaźń Boża trzęsie, mowić potrzebǎ, że łǎski Duchǎ s. iako pocieszne, tǎk strǎczne. U Synǎ człowieczego w objǎwieniach swoich widział Ian s. pełne dǎrow Duchǎ S. ręce, *in manibus stellæ septem*, w gębie miecz oboścenny. *Glad u ex ore prodibat utraq; parte acutus.* Przyswiećǎiac gwiazdy Duchǎ S, ty przecie bǎdzisz szpetnie w drodze sprǎwiedliwosci, boży się miecza. Acz y same gwiazdy mǎia swiǎtło nǎ oświecenie, mǎia rogi nǎ ostre ukarǎnie. Y dǎry Duchǎ Świętego odbierǎiac wzdrygać się potrzebǎ. *Timeo cælos spiritus dona terentes.* Miedzy siedmia dǎrow Duchǎ S, jest boiaźń Boża. Łǎski Duchǎ S. beż boiaźni nie chodza. Y inne dǎry dziela sobie człowiekǎ, boiaźń całego ma zǎstępować, według Izǎiasza Prorokǎ c. 11. *Requiesces super eum spiritus sapientia & intellectus, Spiritus consilii & fortitudinis, spiritus sapientie & pietatis. & replebit eum Spiritus timoris Domini.* Straszna, co wielki nǎpisał Grzegorz, *Si à bona actione sorbesimus de ipso bonus quia contulit, nos distrahit ut iudicat.* Rozdǎne flugom od Pǎnǎ tǎlentǎ, pozwy nǎ sad; nǎ łǎskǎwy, ieżeli nie proznowǎły; nǎ surowy, ieżeli w prześcierǎdło uwinione gniefy. Nie czemu z szumem y z grzmotǎmi Duch S. przychodźina Apostoły. Dǎry Duchǎ Świętego, piorunujǎ, ieżeli nǎ nie urodzayne trǎfia gory, złotym bogǎca żniwem, ieżeli nǎ dobrze uprawne rowniny zpadǎ z deszczem. Nad wǎszystkie inne stworzenia hoynie wylał łǎski swoje Duch S. nǎ Nǎyświętsza MARYA. *Spiritus Sanctus super nos in te,* Patrzcieśz tǎk Pǎnnǎ nǎydroższa boiaźliwa! mocnemi wywodǎmi Archǎniołowi

łowi rozbić siłę bojaźni potrzeba było. *Ne timeat M'AKI' A.* Im bogatszy skarb noszę, tym. ślaniajsza bojaźń y dni y nocy budzi. *Habent sua tela columba.* Y domowy srebrnym skrzydłem gołabek uderzyć może. *Et amantur beneficia, & timentur.* mawiał Seneká. Im gęstszym fruktem okryta gęś, ziarnem kłos; tym pokorniey się wzdryga ná najmnieysze wiatru powionienie. Strążył kogoś językiem á ieszcze chorym Dawid. *Infirmata sunt contra eos lingua eorum.* Dáry Duchá Świątego w językach! straszne; kiedy ná kogo siękaia. Ostatnie poimány y przyprowadzony przed Boleśławá Krywoustá Bratá Zbigniew, drzał. iáko rybká, oká nie śmiał podnieść. Niegniewy mówił, łaski mię braterskie strąza. Często przyimował rebellizántá do łaski, á on tym śmieley do nieprzyjaciół przechodził Boleśławowych. Szczodry ná wszystkich osobiłiey; iednák ná ludzi wojskowych Władysław Jagello, iednemu całę prowincye dawał. Bogáte donácy: kassował Marcin V. Papież przez Arcybiskupá Lwowskiego (iáko historya pokázuie polska) á Forucznik z pod Krolewskiej Chorągwi, Pańskiej dziwuiac się szczodrocie: zawał do Krolá. Nayiásnieyszy Panie zabiłaz mię. *Noli me tangere.* To szczegulne dárowizny zabić mogą. O toć ie bojaźliwa odbierać ręka potrzeba. Dla tego rozumiem, z niezwyčajnych łask wypraszał się niebu Święci y Święte Pańskie. Cięższy ráchunek, im ci dośtátnieysze summy do száfowania pozwoła. Zártuiac zskąpego wyráchię się tántur. W Polskich herbách iest ferce z mieczem, zowie się Przyjaciół. Y serdeczne kochánia z kordem, y przyjaciółskie donátywy z mieczem; y dáry Duchá Ś. w obłoku z piorunem strąsny; iezeli ochłódá y deszcz złoty rownego łez pożytku spada.

Ale mówmy co w osobności. Cosz nas czekać; ná pociechę.

che, czyli na strach nieuglaskany dary nam Duchá ś. wynidać. Długo się odważał pokazać na oczy syn marnotrawny Oycu. Czemuż pozarł z piekielnemi pászczami, *cum meretricibus* wzięta od Oycá substancya, podartł lukienki y pocziwość iasnoboczysty tuihopas. Duch ś. ubośtwá nášzego Oyciec, *pater pauperum*, odzie-
wa nas ná chrście tkána niebem lukienka, łaska Boża; ubo-
gáca szácownieysza nád wszystkie światá substancye fortuna,
dárámi swoimi, wiára. nádzieia, miłosćia, &c. *Omnia pretiosa cum eo nobis donavit.* Kędyś poświęcona Duchem ś. duszá? kędy Chrześciáńskiego człowieka prawdziwe bogactwá, poczi-
we życie? kędy uźtorone złota miłosćia tłumnienie? Iákim czo-
łem bezwstydni odartusowie przed Boskie oczy poydziemy? ách! podarte wstydny násze *nudo latere palpitabam!* Stráciwszy le-
dwo nie wszystkie woyská przeciwko Stefanowi Królowi
Polskiemu zgromádkzone Xraże Kolonienńskie woysk z konfe-
rowanych (liczy ich Láticius 12000. inni 1400) Wódz, w
bitwie, z łanem Zborowskim Kasztelanem Gnieźnińskim, woysk
Polskich Hetmánem w dwóch tylko tysiącach; kiedy do Gdań-
ská z przegrána wraca, (zwyciężyłá lidzbę spráwiedliwość,
nádzieia w Bogu dumę) Gdańnik cały z wyborneho ludu ofie-
rociáły wołał. *Redde nobis scelestos viros, redde filios, redde cognatos.*
Wroc nam zgubny Wódzu, wroc mężow, wroc dzieci,
wroc krewnych. Y ledwo nie zginał w domu od swoich, kto-
rego ná placu śmierć záśloniłá od obcych. Ach czyli niesuro-
wsze czekáia nas od całego nichá expostulácy? *Redde scelestos vi-
ros.* Dáćci Duch ś. dar mężowá, mężem piekłu strasznym stá-
wicies się miał, czemuś iáko głupie dziecko, láda się pokusie
y chromemu biesowi poddáiesz? *Redde filios.* Łaski Duchá ś. ty-
nem cie Bożym poswiacáć, czemuż synu zguby, obierał być
synem oycá kłámstwá, nie Duchá prawdy? *Redde cognatos.* Mi-
łosć

Miłość Boska czyniła cię kolligatem wszystkich świętych: każdy do ciebie mówił, co Cecilia do Tyburcyusza: *hodie a me Dēi fecit te meum cognatum*: czemużes tak święte potargał kolligające bezpaśny Libertynie? Dawałci Duch S. rozum y mądrość, skadże tak bezrozumne ákcye? *sicut equus & muli, quibus non est intellectus*. Dawał zdrowa y silna radę! skadże dni ustawicznie Bachusowe, ustawicznie szalone? skad upadki tak częste? Dawał umiejętność y pobożność, czemuż tak bezbożne głupstwo za momentowe uciechy nieofszacowana przedacie wieczność? Dawał Duch S. dar boiaźni: skadże tak niepohamowana żadnemi pogroszkami śmiałość ná obrážę Boska, z zgorzzeniem, y zguba dzieci, domowych, y tak wielu pátrzących. *Reddite sceleris viros, filios, cognatos*. Ná tak łrogie pioruny cosz za strach winnym sercem rzucić będzie? Duchu święty bądź Pocieszycielem nászym w pokutnym strachu. *Letetur cor meum, ut timeat nomen tuum*. Niech się rozraduje serce moje, żeby z boiaźnią kochało imię y dary twoie. O Kázimierzu Krolu Polskim nápiśał Kromer: we wszystkich łprawách swoich miał záwsze przed oczemá boiaźń Bożą. Tak sercá násze nápełni Duchu święty, á dosyć pocieszyleś. Kędy boiaźń Boża, tám respekt, tám pociechy Duchá S. Dayże ja Duchu Święty!

K A Z A N I E

NA WTOREK ŚWIĄTECZNY

Ego veni, ut vitā habeant, & abundantius habeant. Ioan 10
Iam przyszedł, żeby życie mieli, y obficiey mieli.

DUCH Święty z życiem, życie idzie z Duchem Świętym; toć bez Duchá świętego rzezwość choroba, zdrowe Tybure Sar-
Tt dynia

dynia, ziemia żyjących więzieniem śmierci! Zdrowie zdro-
 wia nászego, życie życia nászego, Duch S. Tak wieloty spiewa
 Kościoł. *firma nobis corpori, virtute firman perpet.* Y nas organa-
 mi, y nąd człowiekiem pisz z Apostoła. *spiritus est qui vivificat.*
 Abo z Poety: *dant flamina vitam.* Rodza nas Mátki bolejące ná
 śmierć; Duch S. przez Chrzešt ná żywot nieśmiertelny. Ná
 zawianie Duchá Bożego wypadáia wody. *Flabit Spiritus, et fluent*
aquae. Cosz zá wody? *Aqua viva salutis,* zbáwienne, zdrowe;
 á ieżeli popieścić się godzi, płyna wodki serdeczne, płyna kor-
 dyały; *spiritus S. vita cordium.* Nie wzdyham do áptecznych
Spiritus, częścicy dusza, niżeli ożywiaia; nappewnieysze od
 Duchá świętego *spiritus vitalis.* Dobrze uroczytosc Duchá S.
 zielonemi zowie my Swiatkami. Znać z liścia zielonego, że
 drzewo żyje; znać z Duchá, że człowiek nie trup.
 A nie tylko znákiem, rzrodtem jest oraz życia. Rád słucham
 od Wielkiej nocy przeniesionej do swiatek piołnki. Przez
 twoie święte Duchá zesłanie, &c. żywoteś nas náprawił. Zá-
 wiał Duch Boży u Ezechiela Proroká, aż z zmarłych kości
 wstawa woysko żyjące. Zawiał Duch Boży ná Apostołów, aż
 żywo y mowia, y czynia o prawdę Ewangelii; nie dawno *propter*
meum ludaeorum podobn'eysy do umarłych, niżeli do żyjących
 W Poźná iu ná pogrzebowy ákt zaproszona Anná Chotkiewi-
 czowa Xiężna Ostrogská, Woiewodzina Wołhńska iák tylko
 postrzeże idacego ná ámbonę zátośna z porzuconego Zakonni-
 ká Prafata, wynosi się z kościoła, lubo pospolicie aż po wszy-
 stkich nabożeństwach wychodziła. Przytrzymuna gęste prosby,
 wymawia szpiełzne odesćie Xiężna. Cosz tu po mnie? Nie
 może nic pożytecznego do życia powiedzieć káznodzieiá, kto-
 ry w sobie táskę Duchá świętego, w zakonnym powołaniu umorzył.
 Wyszlá z kazánia, zostáwiwszy náukę, że tam sposobu do ży-
 cia

cia nie masz, kędy nie masz Duchá świętego. *Vita illius.* Z Zygmuntem pierwszym Krolém Polskim nie iednę przegrawszy bitwę Magister Krzyżakow Wóyciech, do Ludwiká Węgierskiego Krolá idzie, o czteroletnie stárájac się przymierze. Ná iego przyscie gdy z Krolém żaden z Pánów Węgierskich nie ruszył czapki, ták się obruszył Mágister, że dla czapki zdrową głowę stráciwszy, y piekłą poruszył. Do domu wpada swóiego, Krzyzacka białę szatę zewłoczy, obłoczy czarna, krzyż y wiárę depce Kátolicka. O godny tyśiac krzyżow, tyśiac śmierci bezhożny Apostáto! Czapki przed toba nie zdiętoś to szaleć! to głowę rzucać! O głupie madrości! o nieuważne uwagi! dla ládá honorku, dla ládá áprehenzyki iák często Bogá y błogosławiona rzucamy wieczność! Ale co to iest! wiárę, dar Duchá S. rzuca, y czarna bierze suknią. Wieczna żálobá, bez Duchá S. życie. *Veni, ut vitam habeant.* Duch S. chodźi z życiem; z iákimżeś z życiem dostátnim, z życiem Pańskim. *Ut abundantius habent.* Znáć bytności Duchá S. życie nie ládá. Kto Duchem Bożym żyje, życiem się byle odbyć, życiem ták tesz nie kontentuie. Nie kontent y ia z iákieykolwiek chwały twoiey Duchu S. *Abundantius* chcę mowić ná większa y ieszcze większa chwátę twoię.

Trzydniowa Duchá świętego Uroczystość Swiętámi nie Swiętámi Polskie zápowiádaia káalendarze. Ten iest czasów dzievszych ięzyk! gadać ináczey nie umieia tylko *diminutus* do Duchowieństvá. *Infirmata sunt lingua.* Pochorowáły się ięzyki, kátolickie, ábo nic, ábo máło mowić moga, kędy mowić zá wiára y duchowieństwem potrzebá. Kázimierz wtory z Benedyktyná Krol Polski, cáte sto wśi z Tyńcem głótem wielkim y tercem oddáie Bogu. Henryk Brodac, Xiaże Słáskie S. Iadwigi mąż, ták dostátnia hoynoscia Pánieński zakłada kłáštór, że

kiedy się Xięni pytá, czego by ieszcze do zupełney trzebá fundácyi, odpowiedziała pobożna y rozumna Niemkini: Trzebá nic. Stad miaſtu urosło przezwiſko Trzebnicá. Dziś iezeli się kto z wioſka, ábo wioſeczka odezwie, *trabalibus literis* piſać ſezodrotę każe. Nayeczęſtſza temi czáſy ſkąpych Kurcyuſzów kweſtya. Co poták obſzernych fundácyach: *oportet minus*; Niechże zaś przydzie oddać winny wyderkaſ kościołowi, klaſztorom, ubogim lierotom, co żywo do Zácheuszowego *eccedimedium* 40: a częſto połowę dzieła ná połówkę, y to ieszcze w zgniłym máſetku, w koſciſtym wołku; boja się przeſtráſzyć wołem. Zoſtáły, wielkie dawnych wieków nabożeńſtwa *in diminutione*! Po złotych gorách, drobne átomy latała! po wotywach wieſzamy wotywki! po offertách cáłych ſubſtancyi, idá chłome babki, po paciérzách cátonocnych paciorek! Świętá poſzły w ſwiątki ledwo ſię czáſem z dnia ſwiętego godzinká BOGU doſtanie! Chybá w imieniu Świątek nie mátość miſtoſci ku Duchowi S, ále pieſzczony czytać áſticki potrzebá. Niewinna praſzyna gołabek właſnie do ſwiętych pieſzczot. Y Duchowi S. delicye być z ſynami ludzkiemi. O gdyby ſkoſztować! *quam dulcis & suavis Dominus*! Przy Duchá ſwiętego pociechach, wſzyſtkie ſwiątowe roſkoſzy piołunem, kánáry ſmoczya zoſcia! Rozumiem że pieſzczone Świątek imię od Duchá S. nátechnione. Pieſci Duch S. kogo kocha, ále y pieſzczoney uczy cnoty. Wymyſláia w ſwiątobliwoſci Duchem Bożym: żyiaci. Nie dobierzefz potráwy y nápoju do guſtu delikatowi, w wvbornych przebiera ſtołach, tame ſmáki nie do ſmáku. Podobna Duchem Bożym żyjacych fantázya, z láda cnoty, z ládą doſkonáloſci niekontenci. Nápełnił Duch ſwięty Szczepáná. pierwszego Męczeniká, aż u niego co ſpráwá, to cudo: *plenus spiritu S. faciebat ſigna & prodigia*. Tereſa S. cáła Duch! o iák delikáckiey Panna ſwiątobli-

świątobliwości! Slubem się obliguję, że to tylko myślić, to czy-
nić miałą, coby widziałą doskonałego. Podobnym tchnął
Duchem Bernard Młacieiowski Kárdynał y Biskup Krákowski,
ktoremu nápiisał pánegíryk Stárowolski. *Vir inter bonos Optimus,*
inter rectos & divino cultui addictos devotissimus Równa dał pochwałę
Iędrzeiowi Zebrzydowskiemu Biskupowi Krákowskiemu. *De tota*
Republica & omni virtute optime meritis vir spiritu DEI plenus. Co-
kolwiek czyni, nie hyle odbyć, ále ná wybor czyni, *optime me-*
ritus, kto Ducha świętego pełny. *Vir Spiritu DEI plenus.*

O Apostołách písmo święte mowi: Wzięli Duchá święte-
go y poczęli gadać. Abo co o mowie Apostolskiey pogadamy,
y skąd prawdziwa płyńie wymowá, zgadamy. Ia rzekę Zrzo-
dło wymowney náuki Duch święty W ięzykách zstępuje, y
ięzykiem iest wszelkiey wymowy. *Ipsae vos docebit omnia.* Przed
każda káptańska godzina hymn o Duchu świętym Xáwier mo-
wi; więc iakim chce ięzykiem *ad stuporem gentium* gada. Chwa-
lę że przed Seymami (plácem sa prawdziwey wymowy) Po-
lacy Msza o Duchu świętym spiewáia; szkoły niżeli prace
wprzód zácna hymn do Duchá świętego. Rádá náy pewnością
y náuká od Duchá świętego. *Spiritus Domini replevit orbem terrarum*
& hoc quod continet omnia, scientiam habet vocis. Wie kiedy, co y,
iáko mowić, kto zá Professorá miał Duchá świętego. *Scientiam*
habet vocis, Spiritus Domini replevit Dzwonowi bez serca przypí-
sał ktoś: *Nulla est sine corde loquela.* Bez serca dzwon, bez mowy
dzwon. Serce nászey umiejętność Duch święty, y z srebrnych
piersi stászne klepádło, iężeli serdeczny Orátor Duch święty
odszedł. Ani pozytyw, ani trabá, ani flet, ani człowiek ode-
zwie się bez Duchá. Do tego się dawno Lemmá tá trynká
odzywa. *Hoc non afflante filebo.* O Duchu świętym nápiisał Grze-
gorz święty z Duchá świętego, który mu do ucha mowił. *Max*

ut tetigerit mentem, docet; solumque tetigisse, et docuisse. Tchnie ná Dá-
widá Duch, až z pástuchy Psalmistá, Prorok. Tchnie ná Dá-
nielá, až z dzieciuchá, męskiego rozumu Sędzia. Tchnie ná
Piotrá, Páwlá, Máteuszá y innych; Piotr Apostołów głowá,
z przesładowce Páwlá Doktor národow, z publikáná Apostoľ
y Ewangelistá. Filip Woľucki Woiewodá Rawski dziwowaľ
się Senatorom Polskim, że wczorá przeciwko herezyi piorunu-
jący Perykleſowie, dziś głębcy Tácytowie. Pozátykały gębę
uláne przez noc wielkie z złotá peryody. Więc mowiť. Kędyś
wczoráysze Duchy? Iákże? że milczať to pytać się o Duchá
trzebá? Gľucho rozumney wymowy, kędy Chřeścianańskiego
puřto Duchá. *Ceperunt loqui.* Záczeli wziawszy Duchá święte-
go gadać Apostoľowie. Abo przed tym nie gadáli? Gadáli
ále iák froki, nie iák ludzie. Słowá nie nummi byťy, ále kle-
pacze. O iednym z Apostoľow Ewangelia świadczy: *Nesciebat
quid loquebatur.* A sam Chryřtus sirowiřa álokucya tegosť poťá-
iať; *Vado postmo satanas.* O innych czytamy: *Nescitis, quid petitis.*
Wzieli Duchá świętego, až oni gadaia cudá; co peryod, to
oraculum; co řowo naymnieysze, to *magna a DEI!* Z gęby řlo-
wá tak teř nie usťyszysz, u kogo Duch święty w řercu. Wzie-
řá w pełnořci Duchá S. Elźbietá wielkiego Ianá Mátká, až o-
ná wielkim gľosem w domu řwom MARYA. wita. *Repleta
Spiritu S. Elisabeth exclamavit voce magna: Benedicta tu inter mulieres.*
Miaľszy Duchá świętego nie doľyć iákakolwiek řalutácia po-
zdrowić MARYA. Ná wyřmienity excellent gľosř zdobywać
się potrzebá. *exclamavit voce magna.* Od wnęřtrznocí Mácieryń-
řkich Duch święty z Ianem. *Spiritus S. replebatur adhuc ex utero Ma-
tris sue. Luc. I.* až ięřcze dziecię miedzy pierwszemí cnoty go-
dnořciami przebiera, dobrać mu do fantázyi choć przebráne řy-
czliwořci nie mogą. *Quis putas puer iste erit? A idac w dalřze látá*

prze-

przeszedł Proroki, *plusquam Propheta*: przeszedł ludzkie światobliwości Anioł. Iako tarda, tak rozumiem *parva nescit molimina Spiritus S. grata* Zyiacego Duchem świętym sercá rezolucya: *in quo quis audet audeo & ego?* O lepsza z najlepszych idzie, do kogo Duch Boży przydzie. Przylatuje do Arkę gołabek, cosz nielieś oliwna gałąkę z kwiatem. Kwiat dobroci, nie liście, nie profita gałas być musi, kedy się choć obraz Duchá świętego pokaze. Zaslubił się Duchowi świętemu niebieska lerozolimá, więc z iakicykolwiek ozdoby nie kontentá, cokolwiek piękności być może, *zamera. Kesper saeponh gratia Regina formosissima. Hu margaretis emicant, patenque cunctis ostia.* Y lásy, y polá, y taki koło Świątek w ozdobniejsza stroja się barwę, z zimowey nie kontente szarzyzny. Przyjęli z wesółości Duchá S. słowo Kolosencykowie aż oni tak kształtnie życie prowadzi Chrześciańskie, że ich ná, kształt y ná wzor wszystkim wierzącym Apostoł ławę stawia. *Excepitis verb. m. cum gaudio Spiritus S. na ut facti sitis forma omni huius creantibus.* Uformowane Duchem S. terce, byle odbyć nábożeństwem nie kontentuje się, kształtu y lepszej formy wcnocie szuka. Byle odbyć życie, iák proch życie przy Duchu się Świętym nie zollot: *piritus to. uehemen Veni ut vram abundantius habeant.*

Przyszedł do nas Duch święty, czyli nieś osadzić? Ieżeli ná słuszną wagę rzeczy bierzemy, wszystkie nábożeństwa nasze, wszystkie życia Chrześciańskiego akcyę, iák tesz, bez szącunku. Idziemy w dni święte do kościoła, koło wielkiej nocy do konfessyonafu y ostarza Pańskiego, byle odbyć zwyczaj, byle odbyć przykazanie. Cosz o koronkach? co o rozanicach, co o inszych mowić modlitwach? Rosna po nábożnych ogrodach nie lilie, nie róże, *Principes flores, ále chwasty,* ále łodygi, ále strązne byle. Nasze właśnie dni páięczyna. *Dies mei sicut granum: iako się ná łwoie skarzył Dawid.* Tylko prochy,

prochy, tylko robáctwo, tylko muchy w wywnetrzonych pá-
 iaká niciach więzna! Ani perełki, áni pieknego praszka sie-
 ci páięczne nie pokryia. Nád námi lámentować Augustynie!
O dies! si dies! ubi enim dies audatur, lux intelligitur: sed defecerunt sicut
fumus dies mei. O dni! ieżeli dni! kędy dzień, tam światło.
 Dni moje iáko dym, płakać ná piekielny kopeć potrzebá;
 nic łasnego, nic pogodnego nie widać. Brzydkie dymy o-
 garnęty owych, którzy życiu ná wyrzut pochlebiac, odpo-
 wiadáia nápominaíacym. Dotyc mi być zá piecem w niebie.
 O piecuchu! o kopciuchu! *exurge & te d gnem finge DEO!* Zá
 pieć niebieski mierzysz? boię się, żebyś do piecá nie tráfił pie-
 kielnego. Wymawiaia inni niedbalstwa swoje: ábo ia Mnich?
 Ey! strojne cnot świętych hábity, nie tylko Zakonni-
 kow zdobić máia. Po pańsku każdemu do niebá trzebá; tyl-
 ko kiedy *Dominus virtutum* Pan w cnotách, nie chudeusz zákofá-
 ce, bramy otworza. Wstydźcie nasz! dla ciáła modniejszey
 sukni ledwo nie cáła substancya dokupuiemy się! dla gę-
 by ledwo nie zá morza wysłamy po specyały! Czemusz dla
 dufzy o wyśmięńszym nie myślemy życiu? *Nonne anima plus*
est quam esca? Nikt prostych głázow nie zbiera do skárbu, nikt
 piaskiem szkátuł nie łáduje! nikt do sieci zab nie nágania.
 Ach! czemusz ia do skárbow niebieskich potłuczone byle od-
 być akcyi skorupy nioś? czemu w błotnistym życiu zábygo-
 nię? czemu tákie dary w oziębłych nabożeństwach ná oczy
 pcham Boskie, ná iákiebym tam nie spoyrza! Do Woiewody
 y Hetmána W. Mikołáia Mieleckiego przypadł Posel od Pułko-
 wników wysłanych przeciwko nieprzyjacielowi, o sukurs pro-
 śi. Pomieśzaney nie dowierza mowie Woiewodá, więc rzecze.
 Z Slachcicem gadam, czyli nie? Y z dobrym odpowie. Lecz yń-
 skim mię zowią, y iestem. Poselstwu dopiero wierzę; boć nie nie
 jest

jest przystoyniejszego Sláchcicowi, iáko prawdę mowić, á nie pleść láda czego. Y zaraz posilki podiazdowi, dáry dať znázne Postowi. Bielski. Pokazać chcemy zesmy *Fili excelsi*, że nas táska Duchá S. usláheciá, ládájakich nie trzymaymysz się sprawek. Nic przyzwonszego, nic przystoyniejszego do niebá sláchetnie urodzonym, iáko cokolwiek czynia, czynić ná wybor. Nie plecie ládá czego dziedzic niebá; pťotkámí siótu dla BOGA nie zastawia, ále szuka potrawy do gustu Boskiego, *sicut cum velle novit Non degeneremus á praelis coitatoribus filiorum Lei.* Grubego chłopstwá obyczay, robić ná pańskim byle odbyć. Pocziwy Syn y corká nie iakokolwiek, ále iáko naylepíey być może słuža Rodzicom. *Veni S. spiritus.* Przydź Duchu S. wypełni y sercá wierne, y twoie obietnice. *Veni ut vitam habeant, & abundantius habeant.* Day odrad Duchu S. wiárę żywlsza, nádzieię mocnieysza, miłość Bogá goretsza, nabożeństvo serdecznieysze, day życie w myslách, słowách, uczynkách chwalebnieysze, y obficiey chwalebnieysze. *Ut vitam abundantius habeant.*

K A Z A N I E

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY

Euntes predicate: In nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.
Idąc opowiadaycie: W Imię Oycá, y Syná, y Duchá S.

TO ábo poić z ambony muszę. Nie stojacym ále chodzącym opowíadać TROYCE Przenayświetsza Chrystus káże. *Euntes predicate.* Záchodźić się dobrze káznodziei trzebá, żeby iákiego *magnum* wielkości P. Bogá doszedł. Po dľugich zábiegách stánać przydzie, y wofáć *admirandum* zádumionemu. *O altitudo*

vitiarum sapientie & scientia DEI! quam incomprehensibilia iudicia & in-
uestigabile vix! Y naybiegleyszym dowcipom niedostępna
 wylokość y głębia Troyce Nayświętszey. Navpięknicy tu u-
 chodzi, kto w dąleka nie chodzac, ochotny rozum *in obsequium*
fidei przywodzi. Więć y ia niedościgłych tajemnic płocho ści-
 gać nie będę, przystanę do prawdy, ktorey dawno dołzedł Am-
 broży. *Hoc solo ex trinitate comprehendere possumus quod comprehendi*
non possit. Do inszego *Euntes* drogę obrocę. Chodzac głosić Bogá
 w Troyce iedynego roskázuie lezus Co z roskázu idzie lezu-
 wego, rzekę naprzod. Y stąpić nie powinien człowiek bez wy-
 znania, bez chwały Troyce Przenayświętszey. Ták S. Paweł
 Koryńczykow y nas uczy. *Sive manducatis, sive bibitis, sive a-*
biunt quod faciatis omnia in gloriam DEI facite. I. Corint. 10. Y ná krok
 nie odstapia Báranká madre Panny. Apoc. 14. *Singuntur dynum*
quocunque erit. Ani się rusza bez wozu chwały Bożey święte Zwie-
 rzetá. Wrzucone w ogień Bábilonśki páchołętá chodza po pie-
 cu, á wszyscy trzy tak ieden BOGA chwala. *Amulabunt in me-*
dia flammæ tres quasi uno ore laudantes DEUM. Dan. 3. Codzienna Bo-
 gá chwale od Dawidá spiewana, uważa pobożny medytator y
 mowi. *et singulos dies benedicam te. Parum est, si non per singula momen-*
ta & motus. Máło Bogá chwale, jeżeli nie co moment, nie co
 poruszenie, chwale. Datzeby BOG! żeby dołzedł pochwały
 Chrześcianin, ktora lufiszowi pochlebny nápiśał Lukan. *super*
est, quocunque videris, quocunque moveris. Częste miedzy prostemi przy-
 słowie; człowiek co stapi, to zgrzeży. Odstapmy od zdás-
 nia skrzywionego. Mowmy prościey. Człowiek co stapi, to
 Bogá chwali. Chwáliłem inwencya starych ludzi y oby-
 czaiow Sláhcicá: zá pásem Koronkę nosić o trzech tylko pa-
 ciorkách, ále wielkich. Rzekę, Mci Pánie, coż to zá nabo-
 żeństwowák máfe y ták wielkie? Przypátruię się daley; aż ná

każdym paciorku nápisáno; láko naywiększa chwałá Oycu,
y Synowi, y Duchowi Świętemu. Chwałę nabożeństwu, á dzia-
dus w prostocie odpowie. Nigdy ia bez tych paciorkow nie sta-
pię. O gdyby každemu podobne rozdać pacierze! O gdyby
co krok, to naywiększa była Bogu w Troycy iedynemu chwałá!
O Pompeiuszu nápiśať Welleiusz. *Quot gressus fecit, tot uictorias: á*
o Kátonie. Peregrinantis Catonis, non serui numerabantur, sed trium-
phi. Pielgrzymującego Kátoná nie ślugi liczono, ále tryumfy,
iákoby każde ście, ście było do Kápitolium. Bodayże co krok
pielgrzymującego życia náłzego, to zwycięstwo! to tryumf był
chwały Boskiej! Dawni Rzymianie ná ohowiu nosili Xiężyc,
sléhectwá znak iasný. Mieli pożytek wielki z herbu. Nie
stał żaden bez niebá Rzymianin. Wyżey postąpmy Chrze-
ścianie, przenieśmy do głów Xiężyc, któryby uśtáwiczným
bodcem mysl ostrzac, naymnieysze kroki prostował do Bogá.
Aż nazbyt dumno o tymże Rzymie Káto; *komans in cal m fá-*
tre licet. Skacząc wolna Rzymianom drogá do niebá, Chrześciań-
skie to prawdziwie szcze cie. Byles chciał, do niebá tak łatwo poysć
iák skakać. Y tanie pocztwy być może droga do zbáwienia. Ska-
cze nogá, niech że obroci się mysl na horyzont, a w koło, niech do niebá
wskoczy y záwoła. Každý krok dla ciebie Boże dla ciebie. Obro-
tńcy swiatobliwości maż, W.X.A. kołay łancycy, łolak, leżnitá,
każde nogi ruszenia serdeczným útektem prowadził do Bogá. Dla
ciebie P. dla ciebie. Podobnego áktu wyuczał dzieci szczęśliwie; ná
rekreácyách po polu, zá piłka skacząc wołały: *propter te D. mi-*
ne. propter Te! Bolesław Krzywoust z áwżze nosił przy sercu ná
złotey tablicy obraz Ovcá swóiego. Dáie rácyá Poetá. *ne se sine*
patre moueret. Nie chciał się y ruszyć bez Oycá Krzywoust.
Przynajmniey podobnego, o złe dzieci! niegodźienże Oycie
niebieski nabożeństwá: Mieli wśytskich drog Bogá Hanusá i o-

ganie; niechże drogi nasze bez Boga w Troycy iedynego nie chodza! Miedzy zdobycza z Maximilianem zabrana chorągiew wzięta; na iedney stronie choragwi czytać było napis *Maximilianus DEI gratia Rex Polonia Electus. Na drugi: Me virtutis amor, charique injuria Patris. Me decus Austriacum in publica commoda rerum ire jubet: stimulant magnorum exempla parentum. Ibimus, aut mor-* tem, aut regnum acquiramus in armis. Podniosł zwycięska chorągiew IEZUS. *Vexilla Crucis prodeunt, pifzmy odtąd na tey chorągwi. Me virtutis amor, me aeterni gloria Patris ire jubet. Ibimus, & regnum; non mortem acquiramus, in armis. Ani odtąd stapię, chybá dokad miłość cnoty, dokad chwala Oycá niebieskiego każe. O tę chwalebney Bogá pamięci ustawieczność prosił Anguſtyn S. O beata Trinitas! in omni bu, per omnia, super omnia, & ubiq; meminerim Tu!* Pisał pewnie złotem Anioł kroki chodzącego Pustelniká po daleka od iáskini wodę. Notować y nasze kroki Anieli beda; tylko każdy krok, niech będzie chwały Boskiey Orátor, niech będzie plantá na tryumfalne Bogá w Troycy Iedynego Kápitolum. Ieszcze ia dálej idę. *Euntes predicat.* Ieszcze pytam. To stoiacy człowiek poyść nie możemy między chwalcow Troycy Przenayświętzey? Ma swoje drogi dobroć Chrześcianańska. Iák idziemy w lata, tak postępować w lepsze życie należy. Boć rzecz szpetna, człowiek iák dab stoletni, á cnotá w żoſedna zmieści się miarkę. Stánał kto na pewnym cnoty Chrześcianańskiey stopniu, to iuż ustać *Euntes.* dálej postępuj? podź od złego, do dobrego, od dobrego, do lepszego. Dopieroś chwalić zaczął Bogá, kiedys żadnego zbáwiennemu postępkowi terminu nie zápisał. Tu ia stáne, y rzekę. Prawdziwe wyznánie, prawdziwa chwala, prawdziwa miłość Troycy Przenayświętzey, kiedy z cnoty idziemy w cnotę, kiedy do brzy, idziemy o lepsza. Podźciesz naymnieysze słowá od wielkiey na wieksza, od wiekszey na naywieksza, od naywiekszey

ielzcze ná wiéklza chwále. B O G A w T R O Y C Y ledynego.

Y wstáiac, y częściey przez dzień, y spáć idac, (ták mowię, iáko być powinno) zegnamy się w imię Oycá y Syná, y Duchá S. kładac rękę ná czoło, ná pierśi, ná rámioná. Krzyż z Imięnia T R O Y C E nayświętszey złożony błogosłáwi, broni, zdobi, y wiele uczy. Kładziemy imię Boskie ná czoło? Cześć Troycy Przenayświętszey, to czoło szczęścia y błogosłáwieństwa nášego. *In prima fronte*, ná czele bydź záwsze honor imięnia Boskiego powinien. Nie boy się stráśnych sadu Bożego piorunow, kiedyc czoło litera T Troycy Przenayświętszey náznaczyła. Biadá mnie! pod ták pięknym imieniem czoło noszę bez czoła, czcze wstýdu! *Vas signatum sed vacuum*, smiech piekła. Kładziemy ná pierśi. Ze Bog do serca ludzkiego, serce ludzkie do Bogá należy, nie palcem, ále całą ręká nabożeńwo Chrześciańskie pokázuie. Ná przykádanie ręki do pierśi, niby ná pytanie, odpowíadać każdy ma z Dawidem. *DEUS cordis mei*. BOG serca moiego! Ach serce! wieczny mizerak z ciebie! ieżeli kiedy ręká w pierśi kóńce, domáć się miłości Boskiej nie może; ieżeli sumnienie odpowíada. Nie masz tu BOGA! *Dum dicitur, ubi est DEUS?* Kładziemy ná rámioná. Bayká Atlás, bayká Herkules świat dzwigáiacy. Wyznanie Troycy Przenayświętszey to ramię, ná którym niebo y bezpieczne spoczywa zbáwienie. Ná rámieniu? Znośić ochotnym rámieniem Chrześciańsinowi cieszkości y krzyże trzeba, ktorekolwiek honor imięnia Boskiego kładzie. Ná rámieniu? Wielki ciężar prawdziwego znájomość BOGA! ieżeli iáko znamy, równie do wiadomości, BOGA nie wielbiemy! *Servus sciens & non faciens vapulabit multis!* Lzeysze poganow, niżeli Chrześcian piekło! Ale nie dosyć było czyniacym wyznanie Troyce Przenayświętszey ná jednym czole ábo pierśiach Boskie wy-

zacząć imię? Co po tych z głowy do piersi, z tad do ramięnia
 grádacych? Nie wyznáie Troyce nayświętzey, kto w ufánován-
 niu niedoaci głych táemnie nie postępuje. I oddałeś głowę wie-
 rze. Wierzysz, cokolwiek do wierzenia podáie. Poddajesz głó-
 wę nabożeństwu. Myślisz światobliwie o życia poprawie; pá-
 męć, rozum, wola Troycy poświęcasz Nay-więtzey. Iuże
 dożyć? postap do serca. Piękna myśl bez serca, jest głową
 bez mozgu. Iuże dożyć? postap do ręki, postap do drugiey.
 Ngdy bez ręki prawdziwa miłość nie chodziła. Sto gab sta-
 wie, sto rak miłości mało. Dopiero dowiedziesz, że BOGA
 kochał, jeżeli od myśli do serca, od serca, do ręki, á nie iedney
 nabożeństwu powiedziesz. *Ihu xpe auctorem salutis in uobis*
Deorum in syon. psalmo. 83. Nie zá zástóna BOG chwalebny,
 kędy iawny z cnoty w cnotę postępek. Pokaże się chwala
 wielkiego BOGA, (záwsze w sobie BOG wielki, często u
 ludzi miły) tylko bądź między teklíwie oczekiwáiacemi. Raz
 po rázu wychodzi, wygláda, kto serdecznie ukochánego przy-
 iáciela czeka. *expectantes beatam spem et adventum glorie magnae etc.*
ad cor 2 Postapiwszy zwycięsko w cnocie, stawasz? ogládasz
 się? y cieszysz, żeś postąpił? dla Boga nie stoy! W pochlebnym
 z Irádá odpóczytku. Stánać, jest ustąpić nieprzyiaciom Troy-
 ce Przenayświętzey. *Victoria nobis est primum anni asar etc.* Bez
 oktawy Uroczystosc Troyce Nay-więtzey. Oktawá Swiat,
 termin jest Swięta. Nie cierpi w uroczystych ákcyách terminu
 wyznánie Troyce Swięty, z Dawidem woła. *super omem audem*
ad iam psal 70 Po wlyzłkíey cnocie, nowej sruka takoma
 BOGA miłość; frásobliwa w dostátkách swiatobliwoci, iákoby
 rosproszyła wlyzłko, nie zgromádziła. Nayprawdziwiey nie-
 bieska miłość *amor profectus est desiderium patris* iáko o každy
 rozumiał Fláto. Wylecie całe serce przed Bogiem, ołchniesz?
 wyle-

wylewać sie nowa powodzia ná cześć Boska prągnie. Izaiasz Prorok siedzacego ná tronie widział Bogá, w koło skrzydlá-
stych Serafinow latających y śpiewających: Święty, Święty,
Święty BOG. *Seraphim jubant, volubant & clamabant Sanctus, San-
ctus, Sanctus Domine DEUS!* Uwážmy naprzód. Śpiewáia Rogu
Seráfinowie y wzlátuia; *velabant & clamabant SSS.* Nisko przed
niebem y ludzmi chodzić nie może, kto koło czei Troyce Nay-
świętszey chodzi. Nie dáleka w kościelney prefacyi od troiste-
go Sanctus ślewácy. Trzech widział, jednemu pokłonił Abra-
ham, y że w obrazie Troycę Nayświętsza uczcił, gora idźcie.
Abraham Pater excelsus. Ledwo wspomniał w figurze imię Bogá w
Troycy iedynego Ieremiasz, A, A, A, *i. em ne nescio loqui puer sum;*
aż mu z dziećmi grzebać w piasku nie kaza. *Noli discere, puer sum.*
Pierwszy wybudowali kościół łolacy w Krákovie przy uko-
ronowanym W á w. I. I, stoi drugi ná gorze pod Závichwoziem,
Fortecá pod tym imieniem ná skale wysokiey. Imię noszacy y
wynolzacy Troycę nayświętszey, *montes in circuitu* Sześć skrzy-
dlástych Serafinow przy tronie Boskim widział Prorok. Nie
iedno ma pióro, żeby wyleciał, kto się do kongregácii *culto-
rum SSmæ Trinitatis* wpisał. Orzeł służy łowiszowi, *levis ministra*
Aquila, w dobrym pierzu zá to, nád wszystkie ptaki krol wy-
látuie. Ida ná cały świat z nauka o Troycy SS. Apostołowie,
az z nich *Principes super omnem terram.* W dzień Wielkánocny ni-
żeli kościół záczyina wesóla Zmartwychwstánia Chrystusowe-
go uroczystość. *Cum rex glorie:* wprzód przed grobem śpiewa.
Chwála tobie Troyco nayświętsza. *Gloria Tibi Trinitas* Idzie zá
chwála Troyce SSS. tryumfalna resurrekcyja. Pięknie powstá-
ie, kto z częstym *Gloria Tibi Trinitas* pokornie przyklęka. Oso-
bliwy Bogá w Troycy iedynego Cultor, Ian III. Krol łolski,
w dzień SSS. Troycę ná łolski, tegoż dnia, z tronu ziemskie-

*Ami-
litas*

go ná niebieski záwołany. Dochodzę czemu záwsze w Niedzieli;
die dominico. w pierwsza po Swiátkách, po suchedniách fest *sss*.
 Troycy kościół obchodzi. Po pańsku tam wszystko, prym
 tam wszelákíey fortuny, bez boiaźni suchor wyschłych, kędy
 uroczyste Bogá w Troycy iedynego święto. A ieżeli druga
 Niedzieli denominacya weźmiemy: Niedziela zowie się *die so-*
lis, tu przypadnie zdanie Augustynowe. *ub umbra Trinitatis*
non potest non esse auspiciu latius singularis. Obożliwość i szczęścia y
 pociech, honor Troyce nayświętszey. Będzie y przed twoie-
 mi wrotami z pełnym południem słońce, tylko niech cień iáki
 nabożnego do Troycy *SSS*. serca pádnie, iásnieie z słońcem,
 wylátuje z Aniołami, kto Anielskie przyspiewuje *sss*. Bogu w
 Troycy iedynemu. *Volabant & clamabant sss* Ale czemu nie sto-
 ia skromnie, nie klęczą nabożnie, na pewnym miłości stopniu Se-
 ráfinowie? *Sabant, volabant, clamabant sss*. Prawdziwa chwála,
 prawdziwa miłość Bogá naywyższego, tu stoy nie umie; z swia-
 tobliwości leci w światobliwość, *Sanctus, sanctus, Sanctus*. Porzu-
 ciłeś bliskie do grzechu okázye, toś raz święty, święć się da-
 ley; y drugi, y trzeci raz, y dáley łam złe náłogi, chwalić
 będziesz Bogá po Seráficku. Opuściłeś w sercu nieprzyjacie-
 łowi, postap dáley? pierwszy przepros: możesz: dobrze uczyni
 złe tobie chcacemu. Wyśluchałeś Mszy iedney, dałeś ubo-
 giemu iáłmużnę, potroy y znowu potroy ná część Troycy *SSS*.
 nabożeństwą. Ta szedł droga (że tyśiaczne y w Polscze przy-
 kłady minę) częste y godzien pámięci Ian III. Krol Polski.
 W dzień dzisieyszy, iáłmużny ręka włásna dáne, modlitwy,
 á co obożliwsza w Krolu, dyscypliny troista, trzydziestowa,
 trzech setna poświęcał lidzba. Nie stoi ná iákimkolwiek sto-
 pniu prawdziwa Bogá w Troycy iednego miłość, końcá postę-
 ków świętych nie zna: *Sine fine dicentes: sanctus, sanctus, sanctus* tak
 twoich

fwoich w częstej prafacyi kościół Chrystusow uczy. Toka-
 zął się Moyżeszowi BOG: *DEUS Abraham, DEUS Isaac DEUS*
Jacob, w ognistym krzaku; Moyżesz woła: *vadam. & v deho vi-*
sionem magnum Stoy, z daleką przypatruj się cudownemu widze-
 niu Moyżesz! Nie stać, ale postępować, uznawajacym i wyzná-
 wajacym wielkie Boskie tajemnice potrzebá. Tęgo z krzák-
 kowey głos katedry wyrázniey Moyżeszá uczy. *Serv. calceum. ra.*
 Uwolni z więzow nogi Moyżesz! żebyś w prowadzacej do
 Bogá drodze wolniejszy postępować krokiem. Y Abrahá-
 mowi chodzić BOG kazał, kiedy go do doskonalszey wołał
 miłości. *Ambula coram me & esto perfectus*. Konstántynowi Xia-
 żećiu ná Ostrogu, w roku życia trzydziestym przez sęń liwy
 pokáże się Stárzec, i nápomni. Konstántynie, lát 30, nie stá-
 tkujesz! po trzech lát i swáwolnym nieślátkom i życiu konieć!
 pokutuyże? odstępujże rzeskim krokiem od z łęgo, postępuj
 w dobrym. Dátes lat 30, światu i rospusćie, dájże trzy lá-
 tá BOGU w Troycy ledynemu. Uśluchał Xiaże, i po trzech
 lát w znácznym postępku przepędzonych od tegosz S. Starca
 (Iozef miał być Święty od Xiażećią szczegulnie czczony) do
 niebá ná wieczna Trovce Najswiętszey chwátę wprowadzony:
 iáko wielu widziáło. X. lat. Nie inszá całego nieba do nás ex-
 hortacyá. Ná część BOGA w Troycy iedynego chcesz żeby
 szło życie, nie stoyże? nie leżże w złych náfogách? Przed lát
 kilku, w Wárszawie Włoch przychodzi do siebie po choro-
 bie, ieszcze iednąk dobrze chodzić nie może. Przytáciel
 Włocha pyta się chłopcá, iák się fan ma. *Non bene ambulat. nul-*
lus est valoris. Ieszcze nie dobrze chodzi, miał mowić słaby, á on
 zle záżyta łácina powiedziáł. Nic nie wáży. Nie dobrze w dro-
 dzie cnot Chrześćiańskich chodzisz, kłáć trzebá, wiedzże że
 życie twoie *nullus est valoris*. Prawdziwá BOGA w Troycy SSS.

chwala, świętami stoi postępkami, grądacymi z cnoty w cnotę wysoką, żywym w doskonałość progresem nieustającego.

Zastanowmy przydłuższe drogi reflexya. Prawdziwie BOGA w trzech osobach iednego wyznaie i wielbi, kto w ustawicznej cnoty drodze idzie. *Euntis praedicare*. Toć u mnie żadney BOG chwály nie ma! bo nie ma żadnego cnoty postępku. Idę w łata, nie idę w cnotę! starszym dziś, nizeli wczora, ach mnie! nie lepszy! Idacym ná examen dykcypułam pisa swoi Profesorowie *iudicia*: przypisuia iednym *profecit mediocriter*, innym *longè supra mediocritatem, excellenter*. Sądzio żywych i umarłych BOZE cosz o moim postępku, *sadziłże longè, longè infra mediocritatem!* sam się sadze, że mi *defecit*, nie *profecit*. pisać trzeba. Postępuję z piecá ná łep, byłem zły, dziś gorzszym; byłem cnotka, dziś niecnota! Namawiał do postępku duchownego w Lublinie Káznodzieia Trybunálski, obiecał poprawę pobożny Trybunálista. Z kościoła wyfzedł, nád zwyczaj, dnia owego upił się trzy rázy. Więc w nocy idac pod oknem X. Káznodziei zawołał. Xięże Káznodzieio postapiłem! do tych czas upiiałem się ná dzień po rázu! dziś trzy rázy. Zal się Boże! takieć! takie w życiu naszym postęпки! Z poczatku zgrzeszy się ráz, sam człowiek szpetności wstydzi się grzechu! postapi się śmieley: będzie po rázie, rázy dzieścić, będzie sto, będzie daley! Ach występné postęпки! bodáyście między ludźmi nie postály! Wroemy się do postępku w cnotie! Nie postapiliśmy do tych czas o miefzkana drogę nádgrodziec trzeba, szpiefzniey postępujemy! Krosz wie, iák prędko śmierć z światá ułtapić káže. i jużze po czálie postępku! Kupuiacych y przedaiacych zwyczaj. Dacie kupuiacy za konia złotych sto, przedaiacy wola, postap, to kupisz: postapi trochę, postap więcey. *Kenale calum.*

Prze-

Przedáie się że wſzytkiemi bogáctwami , że wſzytkiemi pięknościami , że wſzytkiemi poćiechami niebo. Coſz zá niebo dáiecie ? Dáycie wiarę w BOGA Troycy iedynego ; daycie nádzieię , daycie miłość prawdziwa. Iák łatwe kupno ! Každy z nás odzywá się z moneta. Wſzyscy mowiemy. Wierzę , miłuię cię BOZE. BOG moiá nádzieiá. Nie kontento z tár-gu náſzego niebo , do iákiego tákiego wołá , poſtap. Mowisz wierzę ! dla BOGA máło wiáry ! Tákoſobie poſtępujemy , iá-kobysmy nie wierzyli , że BOG wſzędzie , że ztým piekło , dobrym zgotowáł niebo ! W nádziei poſtap ? Przy ztým u-porczywie życiu ſpodziewáć się zbáwieniá , głupiá praſum-pcyá , nie nádzieiá. Mowi ieſzcze do kocháiacych BOGA niebo. Miłuiesz BOGA ! poſtap ? Kocháć BOGA , á przy-kázania iego deptáć ! kocháć BOGA , á nie niechćiec dla BOGA czynić y cierpieć ! kolor to , nie miłość. Nie mogłem się náćieszyc z ſceny. Máłego láliá pytała Mátká. Kocháš mię láliu ? weſoła ſkoczy dziećiná , kochám Mátu-ſiu kocham : pyta Mátká dále , iákże mię bárdzo kocháš ? wyćiągnie láś rękę , pokáże do łokćia , y rzecze : tyle. Má-ło to láliu ? poſtapi láś do rámięcia , y krzyknie , tyle. le-ſzcze o więcey domagá się ućieszoną Mátká , poſtap więcey láliu ? wyćiągnie láś obie dwie ręce : y wołá , tyle , tyle , tyle kocham. Przymáwiá miłościom náſzym niebo. Máło ko-cháć BOGA , poſtapćie ? Ná rowna zdoładźmy się rezolu-cyá. Wyćiągnawszy ręce , wołáły do BOGA : kocham cię BOZE cáłym ſoba. Poſtapić więcey ? kocham cáłym ſwiałem. y niebo Niechće żadnego w miłości tyle. Poſtapić więcey ? W głupſtwie rzekę , co ináwiáł w wyſokiey Świętych Boſkich madroſci W.X. Káſpár Družbicki S. I. Kocham cię BOZE cáłym toba. Pokiſz ? tylko teráz ? tylko džiſiay ? tylko iu-

tro. Y dziś, y całe życie, y ná cała wieczność, y dálej. Z Augustynem S. wołam do ciebie Pánie. *O beata Trinitas! novum Te! intelligam Te, asilgam Te. auge in me ista, donec me reformes ad integrum.* Wiara twoja, miłość twoja BOZE w Troycy iedyny. twoja część, chwála nasz wieczny Pánie, na wieczne czasy niech nie ustáie, y owszem niech postempule! *auge ista Domine.* Nie ustánie chwála Troyce Przenajświętszey, tylko niech grzech ustánie. Nie ustánie miłość BOGA w Troycy ledynego, tylko niech nie ustáie práw Boskich zákochánie y záchowánie. Nie ustánie, tylko niech co dzien większa pobożność powstáie. *O mi! o tibi prole! o ad Deum pervenire!* Te były częste W.X. Kálprá Družhickiego ferdeczne exklámacye. Odstępować od miło ci swiátá o następować ná miłość siebie o postępować w cności! o przystępować do Boga! Nie odchodźcie bez pożytku z kościoła. Wrocicie się do domu, także sami postępujcie odtań, tak dzieci, tak domowych uczcie swoich, żeby codzień od wstánia wszystkie kroki swoje Bogu w Troycy iedynemu ná chwále poświęcali. We wszystkim chwála Oycu, y Synowi, y Duchowi S. Władysław Skoraszewski Chorazy Poznański, ferdecznie do Troycy S. nábożny dzieci swoich młode kárczki táfá, cołem bić uczył codzień ráno, wieczor, ná część BOGA w Troycy ledynego: sam iáko żył w ustáwicznej BOGA miłości, tak w niey skonáł, zmówiwszy *Te Deum laudamus.* Ogdyby w tak piękne wstąpić slády! Wielká w życiu uroczystosc lmienu Boskiemu być musiała, która wesole konczy *Te Deum laudamus* Chodźmy z ta piosnka po świecie, wychodźmy z swiátá! Bodayże tak chodźć! żeby doyc odpoczynku, w którym ustáwicznie spiewać będziemy *Te Deum laudamus.*

Ták z całego chracym sercá dopomoż y
pobłogosław BOZE w Troycy ledyny.

KAZA-

KAZANIE NA NIEDZIELE WTORA PO SWIATKACH.

*Pauperes ac debiles & caecos & claudos introduchuc Luc: 14.
Ubogie, y utomne, y slepe, y chrome wprowadz tu.*

COfz to ża kompánie, żebrákow, kálekow, ná uroczyſta
BOZEGO ciáta Iroceſſya Ewángeliczny ſprowadżáſz tri-
mánifto? *Homo quidam fecit.* Liczny niedolęgá ani pcwá-
gi prowadzi, ani ozdoby. Wláſnioc tryumfalne kolosy przy
rynkowych oſtárzách dziádowskié kúe! wláſnie piękna ſcená,
kule y okuláry błotem zámulone! wláſnie ſolenny appárat,
ſetná odárufow láta ná lácie. Roku 1722. wiedzziácemu do
Moſkwy Pánu ná trzy mile záchodzi drogę Duchowieńſtvo,
Xiażęta, i co tylko wyboru ludu być mogło iák w Metropoli,
ták w okolicy; oſobliwá tryumfalnych ſalutacyi częſć bylá,
pięćdzieſiat pár urodziwych pácholát, którzy ná głowie lau-
ry, w ręku páłmy, w uſciech imię, y chwátę tryumfuiącego
Monárchy nióſły. Pán całego ſwiátá IEzus obchodzi coro-
cznym zwyczájem ulice, y rynki mieyſkie, coſz to ża uroczy-
ſtoć tryumfu będzie! ſłábi, ſlepi, chromi! ná głowách rozczó-
chránnych ſtrach, w oczách łzy, w gębách żáłoſne miſerere. A że do
ſzczegulnego kálectwá przyſtąpię, nie ſadzáy przy ſtole Chry-
ſtuſowym ſłábych. Chleb Aniélſki, potráwa mocnych. Ten
to chleb; *confirmat cor hominis* Doſyc było Kátárzynie Senen-
ſkiey do ſilnego zdrowiá codzienná kommuniá bez inſzego
pokármu; á Krakowskiy Dewocie Bárbarze Lándze w nay-

Deuo.
h'o

potężniejszych słabościach dosyć widzieć najwyższą hostyę.
 Obaczyła Băránkă, który gładzi grzechy świată, iuż Pănnă
 we Lwie. Słabiuchny Kostka bierze Komuniă w choro-
 bie, bierze razem tak zdolne siły, że powstające na siebie
 piekło leżąc położył tryumfalnie. Przed każdą bataliă kom-
 unikował Bolestăw Krywoust, y najmocniejsze ścielac
 woyskă, nieprzyjacielskie, pokăzował nă oko że *Salutaris Hostia*
dat robur, fert auxilium. A iăko słabi, tăk chromi *locum standi*
 nie măia przy stole IEZUSOWYM. Y chleb Anielski na
 nogi, a zdrowe nogi. Nă kăzdey młzy z tym się Xiadz cele-
 bracy odzywă. *Res mea sunt in dor ęto*. Adam Sędziwoiă, z
 Czarnkowă Czărnkowski Woiewoda. Leczyc: Generăł Wielko-
 pol; Stăroitiă Pyzdrski, Miedzycki nă seym, ăbo nă pu-
 bliczne zăzdy wyprăwuiac się, zăwŹe wstępowăł do. Ko-
 ściolă BOZEGO. Ciătă w Poznaniu, gdzie przy Mszy S. y
 sam podrozne odmăwiał modlitwy, y Kăpiătńskie brăt błogo-
 sławieństwo, y nigdy w radach nie chromăł publicznych
fidu claudicans. Zdami się w Warszawie *in rectu consili*. X. Mi-
 kołay Lancycy potkał Senatora o kiur idacego do Krola,
 wytracił laskę. Nie godzi się do Pănnă o kiur chodŹic.
 Dopierosz do Krolă nad Krolmi IEZUSA podobnăsz
 chorym nadskăkiwăć kiătakiem. BOZE zachoway! żeby
 nă idacych do lezusa wołac potrzeba byto. *Uquoquo clau-*
dicans in duas partes. Niech idă nă ten czas inne kalectwa, po-
 żebraninie, iednę ślepotę wyprowadzę przed najwyższy-
 ą hostyă. CoŹ ia widzę? Ślepych prowadŹic podiătlem
 się do stołu Chrystusowego, iuż przeyrzeli. Patrzcier nie
 podobnă pokăzac się u stołu lezusowego człowiekowi, żeby
 się nie obăczył. O tym mowiac, niechże y ia widzę.
 CoŹ? żeby utăony pod olobami chlebă BoŹe twoiă część
 Chwałă na wieczne czasy nie ustăwătă. Jedno.

Jedno ná niebie słońce (acz że pomnięysze appary-
eye minę, roku 1525. za Zygmunta pierwszego dnia 11.
Lutego od wtorey aż do czwartey pięć ich razem świat Pol-
ski widział) po Kościołach katólickich (niebem sa Grze-
gorzowi Wielkiemu) tyle słońc widzę, ile monstancyi słoń-
iecznymi promieniami otoczonych! *In sole posuit tabernaculum suum.*

Cosz w tym obrazie monstancya demonstruje widzę naprzód,
że to więcej nayświętsza hostya duszy, co słońce światu, Noc
bez słońca ná świecie, straszenieysza w duszy bez Eucharystyi.
W nayciemnięszych trudnościach tu przyklękał przepaścisto
WX. Tomasz Młodzianowski, y jedno ná Sakrament nayświęt-
szy spoyrzenie więcej objaśniało niżeli setne na Xięgi nayuczeń-
sze. Do sakramentu w słońcu, z okiem, á z sercem y z ser-
cem Orlecia Polskie, próbnycie, czyscie od Oycow waszych
nicodrodne.

Nabożeństwo do Sakramentu nayś: nabo-
żeństwo Polskie. *Ubi erit corpus congregabuntur aquila.* Mam na-
dziecie, że w tryumfalnym wozie chwwały Eucharystycznej
wylatuje nad innych orzec Polski. *Ecce aquila des per. Proxi.*

buna, co mówię, to Kościoły Pożego ciąta po Polsce to
oścárze, to cyborya, to monstancye, mat. rya y robota ná
wybor, to tak częste z szcęgulnym nabożeństwem komunie,
to Xięgi lubo broniace, lubo do stołu gotuiace Druzbickich,
Łancycych Młodzianowskich, &c. Nie piałiby dowcipnięszych
praparacy Aniołowie.

Ale co nayiasnię w odzianych
słonecznymi promieniami monstancjach widzę, to jest. Słoń-
ce okiem jest światá, nayświętsza hostya dusz ludzkich. Sle-
py, kto przy słońcu nie widział, nieczczęśliwiey ślepy, kto
się przy stole lezusowym nie obaczył.

Tomasz Zielinski
slachetnego domu w Wielkiej Polsce, slachetnięszey cno-
sty (pilze Piotr Pruszczyk) po przyięciu komunii w Nie-

Dziele Wielkanocna mocno zemdlony ná solzko padnie, nad
 solzkiem obaczy słońce z gęba. Mowiło: Koiporząd dom,
 umrzysz, tak zaś jaśniało świetne, że kaciká y prozku nie
 było bez południa. Widzieli to około stojacy, y obá-
 czyło się wielu, jałnym, dowodem że nayświętsza hostya słońcem,
 przy którym nie można się nie widzieć. Tuhy z Ber-
 nardem S. wołać. *Quid mihi est opus sole & luna? ipse lumen,*
ipse sol lucidior. Oslep leciał ná piekielna przepásć Gwillelm
 Xiaże Akwitani, Pan iák niepohamowanie rozpustný, tak
 niewypowiedzianie okrutny. Na żadne perswazye, ná za-
 dne káry kościelne nie respektuje slepe Xiaże, y wodz sle-
 pych. Zaydzie drogę rozpustnemu Tyrannowi Bernard S.
 ciało IEZUSOWE pokáże: Patrz rzecze ná B O G A,
 jeżeli nie chcesz ná ludzi: O to B O G twoy, Pan twoy,
 Sędzia twoy. Spoyrzał na hostya nayświętsza sprośny o-
 krutnik, obaczył się, y táki spóloh pokuty upatrzył, na iáki
 dotych czas wesole pátrzy niebo, y ná pátrząc się nie mo-
mi. Xiaże. Cesarz. Rzymski Kaligula ósm chromych, ósmiu tytych
sonin. ósm brzuchaczow, ósm slepych dla rekreacyi swojej często
 przy Cesarzkim sadzał stole, y iák przychodzili tak odcho-
 dzili chromi y slepi. Do stołu lezusowego żadne kale-
 ctwo, żadna nie przydzie ślepota, żeby nie odeszła. Chwa-
 lebnieysza nad Cesarza Rzymskiego ceremonia, Cesarzow, Kro-
 łow Xiażat Krew, Marszałkowa W.K. Teofila Lubomirska
 w káždy wielki czwartek dwunastu ubogich slepych często-
 wala, sama do stołu służyła, odziewała, godnym oká dobro-
 czynności przykładem, żeby ubogi nie widział dobrodziecia.
 Przeciész choc slepi widzieli Dobrodzieykę. Nad wszystkie stoły
 stoł lezusow ukrywa Boga częstuiącego przed oczema kom-
 unikuiących, wszakże otwiera oczy, żeby obaczyćli siebie

w czasie, B O G A ną wieki. Kanęsa ną ośślepego
Longina Krew z boku IEZUSOWEGO, y przeyrzał. Tasz
Krew w najsświętszym Sakramencie po dusze komuniku-
jących, iakże cępnac mogą? Ws omniał ną chleb Oycow-
ski Syn marnotrawny, y obaczył tę.

*Quanti mercenarii in
bu. dant in d. mo. Patris mei panibus, et ego hic fame pereor. Surgam. et
ad patrem ibo.* Chleb Oycá nászego Iezusa komusz podo-

bney nie uczyni reflexyi, y zbawiennego na zgubne życie
respektu? Iakoby ną monstrancye nasze patrzył Dawid, chleb
w krzyżstale opisał. *As tuu crypsisti in speciem huiusmodi.* Daie

wzrok leplzy y iasnieysze rzeczy widzenie krzyżstał. pe-
wniey daie hostya poświęcona. *ryphallus buccella. hostya est per
spektywa, iest oraz* *nam utrum* oświeca, y páli, co cmi oko.

Io ziedzeniu jabłka otworzyły się oczy Adamowi y Ewie,
zbawienney otwierają się przy pożywaniu fruktu żywora
MARYI. Y kosztować z tego siołu, iest przeyrzec. *Gu-
state. et videte.* Ale y kłaniać się rosz szczęście. Nabożny

zołnierz drzwi miaa kościelne (bodayże podobnych dewo-
tow y dewotek więcej!) ną kolana klęknie, pięścią uderzy
w pierś, czołem w ziemię, sercem w niebo. *Laudetur sanctus.*

simum Sacramentum. Smieie się zyd opłakaniec z nabożeń-
stwá. Zołnierz co dopiero siebie w pierś, uderzył iak pio-
runem pięścią bluzniacza zyda gębę. Zyd do Sędziego,
zołnierz do Kościoła, ną jedno oko ślepy ledwo ną oś-
tarz Eucharystyczny spojrzy, przeyrzy. Trzychodzi z ludźmi
zyd po zołnierza, inszego znajduie, idzie zołnierz do sędziego,
zydą skarży, sprawę wygra, dekret otrzyma, żeby co rok
w pewney lidzbie báchorzęta przy drzwiach Kościelnych
stawały, y piękna sprawiedliwości proporcya pięść bráły do
gęby. Mogł się y zyd obaczyć, kędy zołnierz przeyrzał,

gdyby był przyzwał na pomoc slepey wiary. Niepodobna
 się nie obaczyć przy stole Chrystusowym. Obraca się do wszy-
 tkich z monstrancya S. Atanazy, y to co ia mówię poká-
 zuie. *Ecco habes escam o homo! per escam habes visum reparatum,*
DE I agnitionem. O to masz w hostyi pokarm, masz
 wzroku náprawę (obaczyć się) masz BOGA widzenie.

Ták często do stołu przystępujemy IEZUSOWEGO,
 czemuśz ślepniemy? czemu się nie obaczamy? Miecys-
 ław Xiążę Polskie ślepo urodzony przejrzał, y całą z nim
 Polska przy stole na postrzyżynach swoich dostąpiła zástá-
 wionym od Oycá Ziemi owyśła obyczajem pogańskim. Ocień
 nász IEZUS ach do swoich dzieci nie łzczesliwy! całym
 sobą częstuie, przeciesz z nas ślepi kreci! Blisko Báránka nie-
 bielkiego widział Jan S. zwierzęta aż w każdym tyle prawie oczy,
 ile gwiazd na niebie. Tegoż pożywamy Báránka, gdzież
 oczy? ani się przypatrujemy wewnętrzney konstytucyi du-
 szy, ani powierzchownym obyczajom, w myslach ślepi, w
 affektach ślepi! w niepomiarowanych impetach ślepi! W i ozná-
 niu najsławniejsza hostya ślepe ukłowski zydostwo, na dalekie
 od miastá wyrzucili błonia (na tym miejscu na pamiatkę
 cudu Kościoła wybudował Krol ágello) na zwyczajne przy-
 dzie trzodá pastwisko; postrzeże na łakach nie swoy pokarm;
 kwiat z Názaretu, więc na koláná padnie, niezwyčajnym
 záryknie tonem, iákoby spiewać się zdáła: Twoiá część
 chwálá. Grubsze u człowieka niżeli wole oczy! wystáwio-
 na po ołtarzach hostya tak widze, iákobym niewidział! Przy-
 kłękują na adoracya utáionego BOGA, woły, krowy, cielę-
 ta, chrześcíanie przed najsławniejszym Sákrámentem tylko
 po ławách nieleża! zgiac koláno przed BOGIEM cieszka się wi-
 dzi łómaniná, iákoby wplátano w koło; becza zaś nie piez-
 wala

wiaa dziecka. Takisz honor? takasz adoracya BOGU? O
 ślepoto. ślepoto! Zyská wodz Czelkich heretykow ná cześć
 náyswiętszey hoſtyi náſtępujących, proſtychbył ná iedno o-
 ko ślepy! ná obie iá! ani godnoſci ſtołu IEzuſowego, ani
 ſwoicy niegodnoſci nie widzę! więc iá przenáyswiętszych
 táiemnic nie głupszy nieprzyiáciel? Po długiey dysputá-
 cyi z W. X. Tomáſzem Młodziańſkim S.I. Ferſa krzyknał:
 Wy Chreſćiánie ná obiedwie oczy widzićie. Persowie ná
 iedno, ná żadne Turcy. Ach mnie! tak w piękney nie wi-
 dzę ſię pochwałę! ná obiedwie oczy przy ſtole IEZUSO-
 WYM! ceczek! Idacy ná Emaus Uczniowie ſzli z IEzusem,
 y z kim ſzli, nie widzieli. *Oculi eorum tenebantur* Podobná ná
 oczy náſze pádá ślepota. Mamy u ſiebie w kómmunii BO-
 GA, widziemyſz to? także przyimua BOGA? także witá-
 ia? także tráktuia? O ciemne kómmunie moie! Idziemy zá
 proceſſyá, idziemy z IEzusem, widziemyſz to? táſz ſkrom-
 noſć idacych z Panem, toſz poſzanówanie! toſz nábożeń-
 ſtwo być powinno! Ślepe do rzeczy ſtworzonych affekty wy
 oczy ślepićie chreſćiáńskie! że ſzczęſćia niewidzá ſwoie-
 go. Ey czáſby ſię przy ſtole obáczyc IEzuſowym! Ślepiá ſwiá-
 towe: iáko im ktos przypifał; *cacat convulſa mensam calixq; suum.*
 oſwiecaia. Boſkie. *(convulſam facit hac menſa videre ſuum.* Wy-
 rózmy wiery obyczáiami obaczymy ſię w bładzacym życiu: o-
 báczycie, w iáki u IEzuſa reſpekt obáczenie ſię poydzie. Ná
 ſmierć oſadzili. Atenczykowie dziećciuchá; że oczy práſzétom
 wykálał iednym, wypálał drugim. Co widzieli mowili. O
 iák frogi w dziećcićciu Tyran roſnie! Nie widziemy iák nie
 ſtroyno, iák odárto bez ſzáty godowey do ſtołu idziemy Eañ-
 ſkiego, idacym idzie y tá, y owa grzechowa ſátá ná oko, wy-
 kalámy *volucibus cali.* ſwiętym náchnieniom oczy, coſz zá
 kara

kará ślepych y ślepiących tyránnow czeka! Bodayże obchodzącemu miasto JEZUSOWI zaszli drogę Srożowie S. z wesołą nowina. *Caci vident.* Panie IEZU już się też stołownicy twoi obaczają! już oczy, y serca od stworzenia do stworzy cięła, od niecnoty do cnoty odwracają. Y za łoba, y za podobnemu mnie ślepakami serdecznie wzdycham. *Domine ut videam!* Panie niechże się też kiedykolwiek obaczę po tak częstych komunjach! niech inakże odtąd widzę obyczaje, y oczy! Przejrzycie kálectwa, przejrzyćcie! á taka ostrożnością patrząc się, że-byscie widzieć BOGA mogły, y przy śmierci, y po śmierci.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO ŚWIATKACH

Everrit domum, & querit diligenter. Luct. 15.

Wymiata dom, y szuka pilnie.

Co to uludzi za miłość? co za szacunek lekkiego grosza! Zginie drachma Ewangeliczey niewiescie, iakie turbacye w zgubie! iakie pilności w szukaniu! rozumiałbyś, że tysiące, abo milliony przepadły. Jeden pięniadź ztracony, niezliczona frańkowi summa! *Everrit domum*, inni czytają *everrit*: Ten jest zbytniego do pieniędzy afektu zysk y pożytek, ustawiczny duszy niepokoy, domu wywrot. 'Dziwuje się jeden Mateuszowi na cke, że siedzi. Niewie jakoma złość miłość, co to usieść, co się uspokoić. Dawno przestrzega Dawid. *Divitie si affluant, nolite cor apponere.* Obały cię dostatkami

nie

nie przykładay serca. Dostatek złota, woda to szumiaca, ta
 nawy, ow szucze serca skutem niespokojnym. *Amare pe-*
cuniam, est nunquam quiescere, est dominari ad metalla: quanta hic pana?
 Narzeka Izydor Peluziota. Po skrytych pospolicie ustępach
 chowacie złoto, czemuż w iednychże z Pánem pokojach nie
 mieszka? Niewiedza, co to pokoy pieniadze. Bratáia się
 z złodzieikami, y iáko złodzieie frogiem iá turbátorami. Stu-
 chaycie złotego Doktorá Augustyna o złocie. *Aurum, est ma-*
teria laborum, periculum possidentium. Dominus malus, servus proditor.
 Złoto iest materya prac, niebezpieczeństwo possessorá, Pan
 zły, sługá zdráycy. Przy tákich w domu mieszkáńcach
 bycze iáki pokoy może? Przywiozłá leymc do domu dzie-
 ciom pierwszego legmci Oyca, sobie męża. Przez kilká dni
 spokojny legmci; pogościenie, domowych okrutnie łáje, biie okru-
 tniey; przypadnie mały Synáczek do Mátki z płaczem. Má-
 tiu, o złysz to iáki gostek! Práwdziwy ásektu do pienu, dzy
 opis. O złysz to w sercu gostek! o niespokojnysz to w domu
 furiat! Assystencya iego według Chryzostomá S. *Omni irrationa-*
bili motu. wšytkich nierozumnych impetow pospolite rusze-
 nie. Ablegát od Zygmuntá III, do Konstántyni polá, czło-
 wiek wielkich exparyencyi Táránowski, co netował w chozie
 Tureckim, komunikował Bielskiemu. Zgor wezmę atom.
 Przed náwywyszym Hetmanem widział trzy choragwie z czter-
 woney kiráyki, w kázdoy łokci sto, miásto grotu serce złote
 przy workách złotogłowowych, w tych zákon Máhometa. Do
 worká niech ida inne reflexye, niektóre biore. Serce złote
 ná mieyscu grotá? Tylko o złocie myśláce serce zá tyśiac
 grotow y rán. Serce złote z workiem ná woyskowej chora-
 gwie. Wywiáá nád swoiemi miłosnikami choragiewkę złoto. Czy-
 na złote worki do wojny serce, ále y wšytkie wojny iák

publiczne po królestwach, tak prywatne po domach wprowadza. Tu bym przypisał Lukánowa do złotą adwersyja: *Es pars vtilissima rerum certamen movisti opes!* Miałto nolite portare *sacculum*, śpiewał Dyakon na wielkiej mszy: *nolite portare baculum*. To jedno *sacculus*, co *baculus*! Ustawnie iak pod kłami w pieńcznym worku serce. Nie da odpoczynku worek złoty, wyzywá ledwo nie co godziná na palcátowy pojedynk possessora. Y proszak zostáć się nie może w pokoju przy groszu. *Evertit, evertit domum*. Drugá na słowá założone będzie reflexyja. Wymiatá dom, y dopiero idzie, że szuka pilnie grosz. *Evertit et querit diligenter*. Tak, wten czas pilnie zdrowia, ábo fortunki zgubionych szukamy, kiedy pierwszym staraniem dom y sumnienie umiatamy. Zá *evertit*, idzie *querit diligenter*. Precz z myśli śnieci próżności: żeby się w najmniejszym słowie największa BOGA chwála znalazła.

oratio

Pierwszy argument dalszey mowy, niech będzie, Kázimierz pierwszy, Król Polski. Powinno pierwszemu miejsce pierwsze. Po długich po świecie inkwizycyach dowiedzieli się Polowie Polscy, że Kázimierz w Kluniaku w klasztorze OO. Benedyktynów: błogosławił BOGU, y do Zákonney forty, iako do bramy fortuny swojej y publiczney śpiesza. Zámiatał Kázimierz kurytárze, postrzegszy Poláków, serdecznie się ucieliży (boćy zwiędły listek z Oyczyzny wesółá wiosnę rozwiła wygnáncowi.) z miotła do kara y z soba. Nie rzucił Kázimierz miotły. Y kurytárze y umiatájącego piękni miotła, która pokorá dla BOGA w rękę podałá. Poświęcił i ugodnił podła zabawę BOG człowiek przykładem; zámiatał domek w Názaret. Nosi y niebo swoje miotły, y iak dziecko drży świat cały przed miotła pokázana. Scepter Moysz odzá ludu Bożego, rozga, o iákich cudów instrument!

Ustępnia Rzymskie fascies twoim Kázimierz, do Rzymskich
 siekiera, do twoich wiąze nie berło. Co rożgá w miotle, to *vir-*
ga virtutis. virga directionis, virga regni. Iuż to siódmy rok bez
 Paná Polská, uczyniły rożboie y nieporządki z krolewstwá
 piekło: *ubi nullus ordo sed sempiternus horror inhabitat:* trzeba mio-
 tly, pobiesz rozpustne dzieci rożga, wybáwisz oyczyznę z
 piekła. Zákwiły kiedyś w Senácie stárego Rzymu podár-
 te miotły, y nie czeka rożwiły nádzieię, że do pierwszego
 kwiátu Rzymskie wrocic miały fortuny. Krolewskim potem
 złane twoie wykwitna pełniey, y kwiát otrzezwí stábielacza,
 wesprze lecaca Polskę. *Fulcite me floribus* Przedáwał przy mnie
 Nowicyulz Iezuicki poszárpáne miotły ná rynku Krákovskim,
 przechodzacy Pán szczodrym plácić miál kázda tágciem po
 czerwonym złotym. Ták szácowne y miotły ná usłudze Bo-
 skiey w pokornych ręku podárte. Ktosż zgádnie Kázimie-
 rzu twoie miotly, czyli berła y palmy tryumfalne, wszytkie
 wieki szácować drozey będą. Początek náuk y pierwszá dekliná-
 cya, rożga, miotlá twoia niebieskiey kwiát mądrości, i pier-
 wszych w Oyczyźnie rytulow inklinácyá, nie deklinácyá. Więc
 chowácby rożgi iáko Aáronowe ná znák tryumfalny z uspo-
 koionej Oyczyzny. *Uservetur in signum rebellium filiorum & quie-*
scant querelz-orum Numero: 17. Wy zaś dobrej fortuny Posłowie
 Polscy dwoistym cieszcie się weselem, żeście y Pana ználezli, y
 przy miotle. Znák ten Polszcze ná rożgi oliwne, nieprzyiá-
 ćiołom bądźcie ná bicze. Pán, który od miotły przenosi rękę
 do berlá, przynosi nieplonna nádzieię, że znaydzie Oczyznie
 zgubione fortuny y imię. Iak wymiotł wszytkie niefortuny w
 domu, w którym gospodarz wymiatá śmieci, żeby piekniey
 idaca przyiáł, y przywitał fortune. Do Krolá Polskie-
 go Kázimierzá miotły, Krol y Prorok Dawid swoje przydáie,

Gubiły po królestwie Dáwidowym powietrzá zdrowie ; przy-
 pádki fortunę, wojny pokoy ; cosz czyni Pan dobry : żeby
 zginionym znalazł rzeczom pociechę, zaczęná szukánie od mio-
 dty, wymiatá z domu y sumniená śmieci : *nopebam spiritum me-
 um* y zaráz iákby znalazł wżytko, troskliwym szukániom
 winśzuie szczęściá. *Sunquid in æternum posset D. E. U. S., aut
 obliuiscitur misereri ?* Skutecznie zguby szaká, kto pierwsza pil-
 nością duszy czystości szuká. Trzychodzi z częsta wizyta
 Zbáwiciel do domu, żale cieśzy, łzy ociera, zgubione wrá-
 ta pociechy (nigdy wizyty Jezusowe częste nie chodzą) jeżeli
 pokutniacy, to jest szukáiaczy zguby Łázárz pierwey się bie-
 rze do miorły, niżeli do pochodni. Ták upewnia Bernard S.
*Intrat domum Salvator: Et frequenter eam visitat quam perierat. La-
 zarus moribatur.* Znalázłá zgubiona łáskę u BOGA, znalazłá po-
 koy u sumnienia Mágdlená. *Fides tua te salvum fecit: vade in pace.*
 Łuc. 7. Chcecie wiedzieć, czemu ták tátwo : zaczęta od łez po-
 kutnych. *Lacrymis capis rigare pedes ejus.* Szukáisz chorobie lekár-
 stwá, niedostátkowi pomocy, codziennym domu turbácyom
 uspokoiénia, wprzód serdeczne omyi brudy, prędzey do-
 rżysz pociechy grubemi brudami przywáloney. Chwálilem
 Słachćica Polskiego y w fortunę y w pobożność dostátnego.
 Wybierá się do niedalekiego łamśládá pokłónić o dozywó-
 tniego przyiácielá, wprzód wstąpił do kościoła, náptákáł się
 to przy łpowiedzi, to przy komunii. Tuszyłem dobrze z
 łez szukáiacym przyiácielá zámyśłom. Naypewniey prawdzi-
 wego dochodzi wesela, kto od zálu pokutnego zaczyna. *E-
 verri querit diligenter.* Wielkie y wesole słyży łan S. po nie-
 bie głosy. *Andri nocem magnam in celo Nunc facta est solus, vultus
 regnum.* 12. Teraz przyszlismy do zdrowia, do sły-
 do cnoty ; teraz niebo królestwem ! Kiedysz ták tryumfalne
 teraz.

teraz znalezione? kiedy wyrzucony smok straszny, który
iák szpecił niebieskie kraie, iák mieszał kochające pokoy do-
mowniki. *Projectus est draco magnus, serpens antiquus, accusator
fratrum.* Złość smoczã, nieszczerość wężowa, niesłużne tyl-
ko z zawiętości nã bráci skãrgi, szpetne smieci, wyrzuc to z
domu, niech tu nie postoi plie fac draconem, dopiero sku-
teczna pilnością szukasz zdrowia y fortun. *Projectus est draco
nunc facta est salus, virtus, regnum.* Iednoż to, co mowić: *Everrit,
quarrit diligenter.* Wygnány bies z domu wraca się, zãgląda z
daleka, widzi pięknie umieciony, więc siedmiu przybiera gor-
szych, żeby mu pomogli do powrotu. To ieden dyabeł nã dom
umieciony nie uderzy? wiem, że chromy całym trzasł mia-
stem. Dom z miotła, dom biesowi straszny. W domu dla
ochendostwã scopa niedissoluta, bies iák zwiãzány nic nie mo-
że. Y szukã pilnie, i dochowuie mocno kãżdego szczę-
ściã, kto pokutney pilnie mioty: mowi ieden. *Everrit, quarrit,
& inquit diligenter.* Trędowaty Naaman ostãtnia pilnością szu-
kã u Elizeusza rady, żeby tym był, czym się nãzywãł. Na-
aman iedno to, co Pulcher, piękny. Kłãmato do tych czãsz-
mię. Cosz Prorok Wodzowi Krolã Syryi czynić kãże? to
go do Doktorow, do aptek odselã? Ani wspomni o essencyach
medyckich, ani o wodkach, myć się siedm rãzy w Iordãnie
rãdzi. *Lavare septies in Iordane. 4. Reg. 5.* Stãba widzi się ku-
racya Proroku! Być nie może skutecznieyszã prãskrypcyã.
Naypilniey stãrã się o zgubione zdrowie iák dufzy iák ciãtã,
kto przed wszytkimi zãbiegami kapie mãkuły w Iordãnie, omywã
brudy. Od Iordãnu obrocmy oko do morzã: płocza wprzod
rybołowic sieci, niżeli ie nã połow zãpuszczã na głãbia. *Fi-
scarores descenderunt, & lavabant regis. Luc. 5.* Nie zãwiedzie Cię
niewod, ulowisz w krwãwych potãch pieniezna rybke: *aperse*

ore-

*Via
Fuga
dico*
ere piscis invenies faterem: ułowił w medycznych kąpielach zdrowie, wyskoczył zdrowiák rybka, tylko sieci, to jest strárania o fortunę y zdrowie niech będa iák czyfte iák cáte. Dały wody, dała y rolę náukę, tłumaczy iá Chryzolog S. *Ager quoties longá inauria flvevit, purgetur incendio, ac benigno studio cultor ignis apponatur, ac exultis sensibus reveletur prima facies campi.* Przepadła w zároszlínách rolá, chcesz iá ználeść gospodarzu, nie wprzód do pługa, nizeli do czyszczącego miy się żelázá, ábo ognia. *purgetur incendio, ut reveletur prima facies campi.* Lubo po domách, lubo po morzách y rzekách, lubo po polach szukáćie zdrowia, fortun, słáwy, pamiętáycie ná dzisieysza Ewángelia, *Exerit, querit diligenter, donec inveniat.* Anis się do pilnego szukania umył, iezeli wprzód zábudzonego sumnienia nie omył, zásmiecionego domu nie oczyścił.

Ná nájęsz płáczmy w szukaniu zguby nieumieiętność, iezeli po długich záwodách cálonocni á często y cáłodzienni pracownicy płáczliwe iedno nic, z wvlanych iák morze potow wyciągamy. Szukámy choroby zdrowia, ledwo nie po całego świata áptekách złote sieci zárucámy, iedne łowiemy płotki czy płotki, dyskurly, pręskrypcye. Zebyśmy ználezli fortunę lepsza, honor, tytuł, wywnatrzámy się frásobliwi páłaczkowie, rościagamy nici, stáwiamy sídła, žal sie Boże! ábo prochu nápada, ábo much náwięźnie w siatkách dowćipnie rostoczonych. Szukámy wiele, nieznáyduiemy nic, czemu! *non exerrimus domum.* Pełno w dufzy plugástwa! pełno po domu brzydkich gnoiów, w gory poszły. Chybá rozgrzebie kurá smieci, znajdzie ziárno; chybá omyie obraz zábudzony málarz, obaczy twarz; chybá dom wymiecie Chrześciahin, znajdzie perłę, ktorey szuká, Boday ożyły dáwne práwa! nie iákby y pręskrypcye medyczne, y zábiegi gospodárskie stábiály. Nie-

Niegodziło się, (acz y dziśiay tymże prawem nie godzi.) Medykow dawać rady choremu, ażby ten pierwey radził o sobie przez szczerą spowiedź. Znayda łatwiey kurácyce ciáłu zdrowie, ieżeli nie znayda gnoiu w duszy! Rozciągaćby święte práwo do wszystkich stárání, nie będa się tak mizernie kurczyć interessa práwne, zabiegi gospodárskie. Godna wieczney asztymacyi y pámieci iák orácyá tak ákcyá Wojewody náten czas Ruskiego, Stánisława Iábsónowskiego, Kásztelána potym Krá-kowskiego y H. W. K. która opisał Biskup Wármiński Zálu-łki. Po śmierci Micháła Krolá Polskiego Seym elekcyi nowego Pána w Wárszawie. Chwali proponowanych do korony Kándydatow wspomniony Wojewodá, przecięsz Ianowi Sobie-wskiemu Márzałkowi y H. W. K. przydać elogium, że náń niego nemo maior do tronu. A żeby wziętym z Ewángelii słowom łatwieyżná znalazł wiarę, stáropolska wyznał szczeróscia że niżeli ná *Campus Hestoralem*, wprzód wstąpił do konfessyonału ná spowiedź, do óstarzá ná Kommuniá, żeby przy świetle niebieskim iásniey szukáć y znalazł nie błędliwie Pána. *Ad dedit se hodie divina percipisse animo rite expiato, ut inde plus lucis traheres in consilia.* Zá Wodzem woysk y pobożności poyść w káżdych ákcyách, rzeczby pewna zwycięstwá bylá. Idziesz do tey y do owey funkcyi, Posel, Deputat, Kommissarz &c. záczynasz dáleka drogę, ábo záuwa sprawę, wchodzisz to w te, to w owe kontrakty; przynoś *animum rite expiatum, evertte domum*, przed wszytka pilnością uderz się w pierśi, wybiy ieżeli przypadł prochi iáki grzechowy do serca, omyi sumnienie w pokutnych wodách, pomoże duszy czystość, że z naydziesz fortunnie, doydziesz chwalebnie, czego szukasz. Kiedy czyścić Gedeon zbożá, Wodzem ludu Bożego został. Kocha gospodę umiecioną zdrowie y fortuná; pieśczone to rzeczy *in rodu domu* nie cierpia. Itákáła kiedy

kiedys w Rzymie fortuną że się sprosnikowi Káliguli dostawa-
ła. Nie rzuca Bog drogich pereł do gnoiu. Dla tego często
komety ná kształt mioteł ná powietrzu zawieszá, żeby wy-
miárał lud przestraszony z domu smieci, iezeli zdrowia nie
śmierci, fortun nie káry szukał. Do miotełże pokutnych Chrze-
ściánstwo! á żeby nowá kurzáwá z samego umiatania ściań
ferdecznych nie specifa, zlachy szczodremi dom łzami. Choć-
by morzá płynęły z oczu grzesznych nieomyia szpetności du-
sze. *Amplius lava me ab iniquitatē.* Y krew y wodę z pod serca ná
krzyżu leiacy Pánie oczyść dusze moje; o gdyby tak! żeby
się po swiemu do porzuconego nie wracać błota. Pozwol o-
trzepáných o ciáło nayczystsze przy lerozolimskim przegie-
rzu miotełek, niech wymiotę z sumnienia, cokolwiek násmieciła
śwáwoła, dopiero dużá wemnie wstąpi, zec przecie szukam BO-
GA, szukam zbawienia. Bodayże co moment pilniey! *Exi à me Domine, quærit diligenter.*

K A Z A N I E

Na Niedziele Czwartą po Swiatkach.

Exi à me Domine. Wynidz odemnie Pánie. *Luc. 3.*

LEdwo od siebie nie odchodzę ná to, co stylzę *Exi à me.* Prze-
ciąć nie zrozumiańy komplement! Ná imię Pańskie zagarne-
ły Piotrowe sieci ryb mnostwo *cum magno oculo*, aż y oka
śieciane poslepty, y Pan widzieć przy sobie nie chce dobro-
dzieiá. *Exi à me.* Tá jest codzienna dobrzeczyniacych niefortuna!
szczodra otwieráia rękę abo od náтуры abo od fortuny porzu-
conym

sonym, ufortunieni y oko, y serce zamykają przed Dobrodzieiem. Pokiś cudzych nie napełnił pustełk łanie, pełno adoracyi y pochlebstw; tyś łan, tyś Dobrodziey, tyś niebo budował; uformowałeś z prostej gliny człowieka, ledwo się nie Bogiem pisze, jużes mu nie brát, już wysmiewa dobrodzieystwá. lákic mi dobrodzi! lák BOGU tak ludziom zaraz od stworzenia swiego świat niewdziecznik. *Mundus per ipsum factus est, & mundus eum non cognovit. Ioannis 1.* Nie rosna dziśiay Iozefowie; ná naywyższy postąpił Vicereiostwá stopień, y ná krok od łaná nieślięznie swiego; kłania ledwo nie cały świat Iozefowi, kłania Iozef Fałconowi. *Ioseph erat vir in cunctis prospere agens, & habebat in domo Domini sui.* Ani Pána od siebie, ani siebie oddalał od łána. Nie slepa u Iozefa fortuná, nigdy z oká, y z łercá Dobrodzieia niepuszczał swiego. Powyrywałbym co do iednego piorá piástwu niewdziecznemu. Mátká y Ociec prakow wodá, z wody przy stworzeniu światá wyleciały, zostálysz się przy dobrodzieiach; co żywo odleciało ná powietrze, ani zaśpiewawszy morzu ná podziękowanie! Coś gorzszego dziśieysi ptacy czynia gniazdom dobroczynnym. Poki z czyzyká, z wrobla, z szczyglá goły bęben, pieśczenie trzyma się gniazdá; w siłę y skrzydło urosła, porzuca domek, zostawiwszy gnoy ieden w zapłacie zá wychowanie. Wychowawcy wasi, promoci wasi, á iáko wymowicie, kreáтуры wasze, wżystko to ptaki, gośe przyswierkućiac, zá twoim stłánieniem dobrym odziáne pierzem, odleca, á często z ostrym pyścikiem ná ciebie. Stawia w Máu piśajawki Zygmunt wtory, Krol łolski, chudy robak przypnie się pokornie do ciátá krolewskiego, opiwszy się krwi łáńskiey odyma się ropucha, y odpada. Widzi to Stańczyk krolewski, y rozsmieie się. *Ecce amici principum!* Oto przyjaciele łánów! Trzymają się poki krew piśa, odpadna, iak nie opua. Niedu-
Zz fay

Amici
principum

Comedia quida

śa y kontestacyom. Y krwi nie żałowałbyś przyjacielowi, ábo wienemu śludze, *totum fac u ciebie!* więcej? drugi ty: to nie zowiedzieć! ledwobym się krewia nie zápiśał, że poty przy tobie, poki się krwi twoiey nie opite niewdzięczne piśawczyśko. Nie żałuję, że was zrywáia, á często y pociskiem biía iábtká y grusłki, y wyście dobroczynnym niewdzięczne gáłęziom, doyrzeie iábtkoś odpada, woli gnić ná ziemi, nizeli trzymać się iábłoni, od ktorey wzięło sok, śmák, kolor, wszystko. Nie insze oby-
czáie cudzemi żyiacych dobrodzieystwy, rożepcháni chlebem odśkákuiá swawolnie, á często okrutnym kopytem biía karmicielow szkápy nierozumne. Ale pod ták ostrá censurę nie idzie Piotrowe *exi á me* Skomponowálá orácyá pokorá, nie niewdzięczność. Drza w ręku Piotrowych rybki, drzy iák rybká Piotr przy Pánu: łkacza inne, ledwo z Piotrá niewyskoczy duszá z boiazliwego ná cudowny połow zádumienia. Bierze w pokórze Piotr ryby: dáie náukę. Im nas BOG błogosłáwi łczodrzey, tym większa obligácyá głowę unizáć głębiey ná błogosłáwienieśtwo. Każde fortuny nászey áltum, być rázem powinno profundum, tym przepáściśze, im to tam wyższe. Skłániám iáko naygłębiey głowę y mowę na naywyższa chwałę dobrodzieystwom twoim co momentowym Boże.

Trzydziesty w lidzbie, pierwszy w máłości śtáturey Biskup Krákowski Jan Rádlicki, názwány *Episcopus parvus*. Biskup máły. Uważáiae historyk życie Biskupie, uczynił ná imię chwalebna reflexya. *Magnum vita. parvum statura. minimum facies et congenita excelsis mentibus demissa.* Wielkim Biskupem czyniśo, życie, wzrośt máłym, náymnieyszym wrodzona wśpániáły fantázyom demissya. Táka máłość przydáie nie uymnie wielkim tytuśom. Oczywista prawdziwych wielkości próbá, máśe o sobie rozumienie, y łatwa náymnieyszemu unizéność. Śłucháchy náuki
która

ktora dawał Ociec y Prorok synowi siedmioletniemu, Woycie-
chowi łástrebeckiemu, Biskupowi potym Krákovskému, á dá-
łey Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu. Wysłał Ociec Syná do
szkoły Bessowskiey, więc przed Protefforskiemi Oycowśa piše
lekcyá, ktora *In vitis Archiep: Gnesn* przepisał Dámálevicius. Od-
dámie cie Synu w lidzbę Biskupów, nie żaków. I atrzże szkolná
ławká, Biskupia kátedrá. Ty zaś Senatórskiey doszedszy
godności, nigdy od pámięci dzisieyszey fortuny nie odchodz, tym
skromnieyszy w obyczáich, im zacnieyszy w honorach. Bráć-
by y z życia Piotrá Tomickiego Biskupa Krákovskiego skrom-
ności przy fortunie regułę: opisał ja szczerym piórem Strárowol-
ski. W lidzbę Senatorów wpisánv ustáwiczna z soba toczył woy-
nę, żeby, ile z fortun przybywało y tytułow, tyle z ludzkości,
submisji, y cnót wszelákich. Chwalebnym przybyszem zwycię-
zał nie tylko innych, ále samego siebie. Skąd kiedy Zygmunt II
przenosił go od Krákovskich insul do Gnieźnieńskiey, od lá-
ski Biskupiey do krzyża Arcybiskupiego, temu ręk, owym um-
knął głowy: promowował Máciejá Drzewickiego Biskupa Ku-
iáwskiego, więcej niżeli Prymas, ustępując. Ze snu Iozefa Pá-
tryárchy będzie dalszey mowy árgument nie iák przez sen. Wi-
dział powiazáne ná polu snopy, stojácy swoy, upadájące bráter-
skie: ná ádorácyá Iozefowego. *ut abam nos ligare manipulos in agro &
quasi surgere meum & hanc, ut vos autem circumstantes adorare manipulum
meum. Genesi: 37* Do stodoły nie do tronu, do gospodarstwa nie do
krolestwá snop należy, iákże przyszle państwo w snopie BOG
Iozefowi wytráwuie. Stoiá państwá snopem: urodzayny ktos, fi-
lar y kolos. *Ubi non est manipulus: mans. Regis titulus.* mawiał pod
czas trzyletniego głodu Władysław Łokietek Pan Polski. Nie-
chciał przviac berlá do ręk, co nie miał chlebá w domu, iák-
by berło znákem krolestwá nie było, ieżeli gestym kłosem nie-

uwiecznione. *In domo mea non est panis, nolite me constituere regem.* Sto-
 iące po polach gęste kłosy wojskiem ktoś nązwał, a wylokcie
 brogi wieżami niedobytemi, toć piękny państwa obraz ma-
 luia. Gruntuia, bronia, błogostawionym czynia krolestwo sno-
 py w kłosach iak w promieniach. Za Zygmunta pierwszego
 roku 1523. tak urodzayne polá widziáta Polska, że (iáko czy-
 tam u Herburtá Podkomorzego Przemyńskiego) korzec żyta prze-
 dawano za groszy trzy, korzec owsa za grosz ieden: woł dobry
 za pułgrzywny, iáłowicá za groszy 16, wieprz za groszy 12,
 báran za groszy trzy. A za Zygmunta III. w Woiewodztwie
 Poznańskim wiertel pszenice (miarą y słowo kráiow iest swo-
 ich) za groszy 16 ábo 19, żyta y ieczmiénia za groszy 12,
 owla za osm. Opisuiaey snopá y ziarná dostátek historyk u-
 czynił exklámacya. *O nomine pleno sub hac messe regnum!* To to peł-
 nym imieniem krolestwo! ktorego herb, brog zázwsze pełny. Ná
 czerwonych złotych widziemy méża zbroynego z snopkiem. Y
 méżow niezwyćięzonych *segetem clipeatam virorum* (tuż *messis et ensis*)
 y tron złoty snopy dzwigáia. Iák pięknie y fortunnie Pol-
 skiemu krolestwu z Iągellonowym snopkiem było, ten tylko nie
 widziá, kto snopow ná polu. Námiénia pożytki Xiężna Bru-
 swiciénka Zygmunta wtorego Siostrá do zgromádzonych ná
 seym stanów Polskich pisać wte słowá. Ktosz się niedoczyta té-
 go: co się działo w Polsce przez lat 200 za rzadów Iagello-
 nowych? Máia wiele do dobrá pospolitego snopy, więc dobrze
 ViceReia godność Iozefowi pokazowáły. Tuczyły Iozefa, ále
 y uczyły wiele. Nie znieśie máty czas ciężkiego pożyteczne-
 mi náukami snopá; więc tylko do kłosa obroć reflexya. Im głos
 pełniejszy, PANBOG mu y w wzroście y ziarnie pobłogostá-
 wił, tym pokornieysza ku ziemi skłania głowę. Wam głosy
 tożsame przykład. Pustki u wielu w głowie, pustki w domu,
 pełno

Ami-
litas

Sept-
litas

p.iii

Super-
bia

pełno u ciebie rozumu, pełno chleba y honoru: wynieśiony w
piękna kreścencya kłosku unizayże głowę Bogu ná część y
podziekowanie, ludziom ná uszanowanie každemu przyzwoite.
Chwalebnaś to, co Piotr Pruszczyk o Władysławie Łokietku
napisał. Pan dobry, łaskawy, nie pyszny, unizony, wzrostu nie
wielkiego, lecz serdeczny, cnota wizerka naywiększemu Mo-
narsze mógł wyrownać. Dośiagł naywyżey osadzoney chwały
Władysław, *nulli secundus*, przeciesz nisko się kładzie, głębiey
pańska demissya, nizeli statura unizony Łokietek. Pytał się
ślepego IEZUS, cosz widział? Widzę ludzi iako drzewa. Nie
ż yczę we wszystkim podobieństwa człowiekowi do drzewa, w
tym bym radził. Im wyżey rozrosleysze drzewo, tym głębiey
rospościera korzenie; im pełniejszy fruktem obsypie BOG
głotaś, tym się uniza pokorniey, každemu blisko idacemu kła-
nia, Pan idzie czyli poddany, dostąpi czyli ubogi. Boy się
świeciery y ognia rosnacy nakształt drzewa człowiecze, ieżeliś w
tym nie podobny. BOG cię mieć chciał *in arbore magna constan-*
gvinatus, w piękne przybrał cię liścia, w słoty frukt ubogacił,
pod samo niebo tryumfalne wznosił wierzchołki, dziękuyże
Bogu, á niegardź niższemi, tę między inszemi synowi Toma-
szowi zostawiał naukę umierając Jan Zamoyski Kancelarz y H.
W. K. Radhym ná widziányim od ślepego drzewie napisał in-
formacya wszystkim wiekom, która czytam w żywocie Elzbie-
ty Sieniawskiey, Marszałkowy Koronney. Mościwać, dopie-
rosz iásniewielmożniać Corkom swoim zakázowała: Zacny gość
Kápián iásnie wielmożna Corkę przy Matce urytułować; záfra-
sowała się, iako nikt barżiey, kiedyby mu wszystkie tytuły od-
ięto: karała Corkę, że niepokazała niśmáku w dánym tytu-
le, od iedney zas uczyniła reflexya do dzieci inszych, y do
stoiacych około. Nie latay dumna myśla zá tytułem. Im wás

BOG wyzey wynioſt, ſcielcie ſię nizey między wieſniaczkami. Głębiey kopány fundáment, gruntowniey wylokcie piáſtnie wieże. Nayiaſnieyſzy luminarz ſłońce ſciele złoty promień po dołach, po rowách, po chátách, y ztad iaſnieyſzy; iáko mu przypisano; *Illustrior inde*. Naywyzszemu Kápłánowi roſkazał BOG, áby imioná Xiazar y Synow Izráełſkich ryte ná kámienu noſił; ná co? Imioná Izácowne, honor, fortuná kámiień to, iák ten záwſze ná doł, iák człowiek drogo od Boga utálentowany łeciec ma do pokory. Abo nákſtał rzek fortunne poſtępować winny wylewy, in głębsza zbierze powodz, tym niecierpliwiey z wyſokich brzegow wydiera ſię ná niżyny, rozrzuciá támy, żeby wylała ná rowne pola. Lekka ktoś dywizya ná pokorna modlitwę przeformował to ſłowo *summus: sum mus* BOG cię ze wſzyſtkich ſtron uwiemoznił, lub ná tę, lub ná owę ſpoyrzyſz, każda mowi, żeſ *summus* urodzeniem, cnota, rozumem. Trzy iák wyſokich ſzczęſcia kolorách, o ubogiey pámietay ſzárzyżnie, imienna odzywaię Bogu unizonoſcia; *summus sum mus* Wielkim Poſtem do Krolow, Xiazar, Pánow, náznacza Bog Ieremiaszá, áż on ná frogiey tablicy między Abecedarvulzow imię ſwoie piſze. *A, a, a. Domine! neſcio loqui puer ero sum.* Tá gębá y język u głow formowanych do korony być powinien. O lili nápiſał Pliniusz. *Nulla florum excelsitas major: collo tamen ſemper languit.* U żadnego kwiátu wyſzey nie obaczysz głowy, ſzyi záwſze ſłábey, to ieſt łátwy do ſkłonienia. Przy mży kaźdey dziekuie koſciół Pánu Bogu zá wyſokie łáſki y dobrodzieyſtwá. *Gratias agamus Domino DEO noſtro; y zaráz przydáie: ſursum corda.* Do gory ſercá! á według Auguſtyná, do pokoryſz ſercá! *cor altum, cor humile.* Aboby teſz iák koſcielna tłumaczyć exhortacya: *Sursum corda po gratias agamus Domino DEO idzie* bo iák łáſki Boſkie głęboko unizáia ſerce ludzkie, że wołać ná nie potrzebá

potrzebá, żeby się wyzey podniosło czásem.

Nie trzebá dziśiay inwitacyi do ludzi nád pospolity stan cokolwiek wyniesionych. *Sursum corda!* Iákiekolwiek lepsze mienie gorsze, ládá wzgorek szczęścia dumno wyniosłemi nas czyni. Chwali Orzechowski historyk Iędrzeiá Gorkę Generałá Wielkopolskiego, Kasztelaná Poznańskiego. Tegomę-
za powaga, życia splendor, godność, dostátek ták wysoki, że nie miály czasy, kogoby z nim równály. A przecie Gorká! dziśiay ládá preeminencyiká nád gory, nád świat wynosi, y o sobie zapominać człowieká iakoś przymusza. Czyniemy ludzie co błotniste wápory. Wyciągnie dzielnością swoia słońce z káfu humor, ná powietrze wydzwignie, pátrze: iák pyszno zhumorowaćcie, żáśloni chmurá słońce, siebie zá pierwszy luminarz udá-
je, błyska, grzmi, piorunie, nikomu z náyżáćnieyszych nie ustapi. Podobne powstáających fantázye, ledwo się zá Boszkow czcić nie kaza. W niedálekim Lubliná miásteczku, z proste-
go rzemieśniká obráno Burmistrzá, zaráz gora pátrzy, podwyższa dom, trzciniána láskę wyloka kupi, srebrna przypráwi gałkę herb wyrznie, y wielkimi literámi imię, przezwisko, á wię-
kszymi wypisze: Burmistrz. Nie skłonił żaden wiatr láski, nie skłonił Burmistrzowey głowy żaden mieszczánin przechodzący. Ná wysokich korkách żoná ofobna w kościele wystáwi-
ła ławeczkę, chwálá Bogu! że nie ostarzyk. Odumy, dumy! dymy czcze! cosz się ták płochym imperem miedzy wysokie obłoki drzecie? wiátrow igrzyská, płáčow ná pyszna fantá-
zya máterya, nocy y niepogody domy! BOG cię wysokim urodzeniem, rozumem, honorem ugodnił, nie wyciągáyże pyszney fizye, piorun bié ná głowy gorne. Dásci BOG dostátek i wziąć w momencie może. A zás nie widziáć ráno! okryte pieknymi li-
ściem drzewo, wieczorem gołe! ráno pełna złotego kłósu niwá,

wieczó-

wieczorem ściernią kolacego ! Małz chlebą z gębę ? nie ody-
 may gęby ? Ledwo się Faraonowi tłuste kłofy pokazały : zebrane
 okruszyny chlebą bogacz, nie dawno u niego psy go całą gębą
 iały. Słyszyszże działy o Xiazetach Chlebach y Boryfach.
 Małz áceptacya, małz przyiacioł ? Pracy to, dopiero ná tey,
 dopiero ná owej gilaſce ſpiewaia. O twoiey áſſyſtencyi ma-
 wał Arcybiskup y Prymas Gnieźnieński Rádziewiczowski. Ot
 wachy ! á piwá ábo nie masz, ábo złe ! Mam honor : nieſpecze
 go dum. Gruby kopeć godności, Pan piſzny. Ostrożnie ná
 gorze ! prędki ná gorách ſłabey zwałſzczá głowie zawrot. Mam
 urodę ? curle to kawko piora. Každy moment odebrać może.
 Kędyś Ludwiki Krolowe Polſkie ? Liliami ie zwáno, y lilie
 uſtępowały urodzie. Przyday ozdobe do ozdoby. Zaday fałsz
 Poczci : *ſaltus maſ pulchrit*. Mam rozum ? pokazze go. Nkt ieſz-
 cie piſznego nie ſadził ſzczerze madrym. Pierwsza madoſci nie-
 bieſkiej lekcya, y iedna, wſzyſtká madoſć. *D ſcote á ne qua mi-
 ſe ſem Orbumus corde*. Piotrowie, Piotrowie ! coſzkołwiek wiel-
 kich ryb bierzecie, przypadáiac do zienia z podziękowaniem bierz-
 cie. Y dáie, y zachowuie wysokie PANA BOGA dary poko-
 rá. Naypewniejszy powſtania ſpotob, kłaſć ſię iáko nayni-
 zey przed Bogiem. Spadáia z gor złote deſzcze, zoſtáia ná
 nizinách. Nie wezmie nic z bogátych towárow wielbład, áz
 ukleknie. Wynoſi ręk ; naywyższy Káptan IEZUS ná bło-
 goſłwień two, ſchyla nieſz głowy y ſercá. *Humil a me ad bene-
 dictionem*. Nogi twoie Zbáwicielu, naywyborniejszey fortuný
 altum. Wyſokon powiſł, kiedym ie pał nogi doſtał Ieżuso-
 we. Nie odchoǳieſz od grzeſzniká, áni mie oſpychaycie
 nogi Zbáwicielowie ! Od tych odpaſć, ieſt páſć ná ſeb, ieſt
 Przepaſć.

K A Z A N I E

Ná Niedziele Piątą po Swiátkach.

Nisi abundaverit iustitia vestra, non intrabitis in regnum caelorum. Vade reconciliari. Mat: 5.

Iakże się dziwować? że u ludzi dostątek w stymie? y u niebá popłaca! Nie bądźiesz Benedyktem, ieżeli nie będziesz synem Abundancyi. Nie dosyć do zbawienia iakieykolwiek sprawiedliwości dosyć. Nád potrzebę, zbytku iakiegoś w zachowaniu praw y Boskich przykazań trzebá. *Tu mandasti mandata tua custodiri nimis.* Cnota w miarę nie ma miary do niebá, bez miary być dobrym, to miarą zamierzających między wybrane Boskie. Niżeli pítza w lidzbę Káwálerow Bozogrobskich konkurentá, pytáia y oto: (iáko nápiśat w peregrynacyi twoiey Xiaże Rádziwił) Maszże tyle dostátku, żebyś bez handlu y rzemieślá godność stanu káwálerskiego chwalebnie piástował? Odpowiada: *Habeo cum gratia DEI mei bonorum sufficientem copiam.* Ma... przy łásce Bogá dostáteczna dobr obfitosc. Więcey idacym między elektow niebieskich potrzebá. Nie dosięże niebá *sufficienti copia.* Dostáteczna łáská nie jest dostátnia do zbawienia. Nie otworzono głupim Pannom kofácacym ná gody. Czemu? nie przyniosły dostátku oleiu. Otworzono madrym, y w lámpach y głowách oleiu aż nad to. Probuia imioná, ktore opisuje Efrem. Agia, Igia, Egia, Ogia, Ugia, a z Greckiego tłumáczy, że każde znáczy zbytek iákis rozumu; każda Pánná przemadrá. Z ikapym rozumem Chrześciańskim, y i prawiedliwością áni

się pokazy przed bramami niebieskimi. Nápifano nád nie-
mi. *Homines divites virtute, pulchritudinis studium habentes habentur in*
laudibus. Do tey w cnotie obfitości nāmawiał pilnie uczniów
swoich Apostoł Páweł. *Verbum Christi habet in vobis abundanter. Ad*
Colos. 3. Nauká Chyistulowá niech w was mięszká obficie. Podo-
bney łask Boskich pełności Efesom życzy. *Det vobis DEUS secun-*
dum divitias gloriæ suæ, ut impleamini in omni plenitudine DEI. Ad
Ephes. 1. Y nie inszyć przyscia Jezusowego ná świat koniec, tyl-
ko dostátek cnoty u Chrzescián. *Ego veni, ut vitam habeant, et*
abundantius habeant. Ioan. 10. Wspomnione Xiaże Rádziwił złota
bramę w Ieruzalem widział, która wiezdział tryumfalnie ná osieł-
ku do miásta IEZUS; teraz niedobytym zwałona murem. Ro-
zumieia Turcy, że samé otworzy się Pánu możnemu y do-
státtniemu, ta wiedzie do Ieruzalem, rázema ná tron swiáta cá-
łemu pánuiający. Bramy niebieskie, bramy nád złoto droższe,
coż? bramy mocno zamkniete: komuż się otworzą? tylko
Pánu, tylko potężnemu w cnotę bogaczowi. Ná kluczách Pio-
trowych nápisał ktoś! ná jednym, *agere abundanter.* Czynić dla
Bogá bogáto. Ná drugim, *pars abundanter:* Cierpieć dla Bogá
dostáttnie. Klucz do wrot niebieskich obfitosc sprawiedliwości:
inszy żaden nie otworzy. *Ingenus unus, egena nobilitas.* Mówiał Je-
drzy Olszowski Prymas y Arcybiskup Gnieźnieński. Rzekę
ia. Nieznośny y niepodzwigniony w niebo ciężar, Chrzescia-
nin w cnotę ubogi. *Nisi abundaverit iustitia vestra, non intrabitis in re-*
gnum celorum. Do tak zbáwienney iakaz droga przysć ábun-
dancyi? Iam rozumiał, że długim rejestrem wyliczać miał IE-
ZUS cnoty, ktoreby chrzesciánika iákomo gromádził pilność,
ażci wšyřtká Ewangelia o iedney nieprzyaciół miłości. Węc
iá zrzódsem będzie: z ktorego bogáтым morzem każda wypły-
wa cnotá? To iá rzekę. Iest ábundancya, iest dostátek spráwie-
dliwości.

dliwości Chrześciańskiej y fortuny, kędy iest nie skapo miłości bliźniego, zwłaszcza nieprzyjaciela. Zeby była abundantcy, naywiększey chwały twoiey Boże z inowy moiey, obficie zapominam wżyskich uraz, y kocham nieprzyjaciół *abundanter*.

Obiaśni propozycya noc ową, ktorey Zbawiciel dał iasny dowod miłości człowieka niewdzięcznego. Wysoki akt opisuje Páweł S. do Korynčzykow. *Et Dominus quidem JESUS, in qua nocte tradebatur, accepit panem, & gratias agens, fregit. i. Corinthe. II.* Pan IEZUS tey nocy chleb bierze, poświęca, dziękuje, rozdaje, ktorey go ludasz przedaje y wydaje. Nie potrzebny widzi się przydatek do Imienia Iezusowego, Pan. *Dominus JESUS.* Imię nąd wżyskie imioná IEZUS. Domysla się przyczyny Tomasz z Akwinu. *Dominus dicitur esse JESUS, quia tradidit Sacramentum Corporis sui in eadem nocte, in qua tradebatur.* Nazwany IEZUS Pánem, bo tey nocy Sakrament wydał ná pokarm, ktorey iego ludasz ná śmierć. Pańska to, y dostátia sprawiedliwość! karmić zdraycę, życzyć zdrowia krew własna nie życziwemu, dobrze czynić ludaszowi. Państwo naywielmożniejszey dobroci, miłość nieprzyjaciela. Tę dawno zapisał notę kroluiecey w sercu światobliwości Augustyn S. *Magnificentissima bonitatis signum est, ut tuum diligas inimicum.* Ná bliskich Brzeznicy polách w Dyecezie yi Krákowskiéy dostátku świętego obzerność pokaże serce niechętnym otworzone, ná których Stánisław S. bogáte palm tryumfalnych zniwo zebrał. Poswięcić Kościół Brzeznicki przyjeżdza, zájeżdza drogę Jan de Brzeznica, lepszy żołnierz, niżeli kátolik; (iáko pisze historya Polska) przyimuie nie iáko Biskupá, ále iáko nieprzyjaciela: był w zbroynei piekielnemi furyámi gębie miecz, *lingua gladius*; był wręku; niektorzy z ludzi Biskupich rány, niektorzy śmierć wzięli. Iákby z naylepsze-go traktamentu wesoło wraca S. (piołun zá słodycz, konfuzya

zą honor, rana za charakter tryumfalny światobliwości) ną-
 cę wsi niedalekiej nazwanej Pustynia cała noc z swego Xie-
 przepiewa wesoty nieprzyjaciół miłośnik. Aza nie wygodniey
 było S. Biskupie po spokojnych ubogiego prostactwa stodo-
 kach noc zwycięska rozłożyć? Idacemu z miłością nieprzyjaciół
 Stanisławowi nie zapisuy po wsi gospody. Taka obszerność
 zasług idzie, że się po ciasnych domach mieścić nie może.
 Chyba rozłożył taki iakokolwiek obejma, y naucza, że ni-
 gdy tak wysokich kop, bogatych brogow pracą gospodarzka nie
 stawia po łakach, iak dostannie i sprawiedliwości tryumfy aż w
 niebo wynosi miłość adwerlarza. Zwać się odtad Pustynia wieś
 nie miała, ktorey polą Stanisławowych światobliwości frekwen-
 cya zastąpiła. Co o Pawle Chryzostom, rzekę ja przytey fa-
 ce o Stanisławie. *Nihil prorsus erraveru, qui primum quoddam in hoc vir-*
tutum, et postea ad sum spirituum, Stanislaus animam nuncupaverit Po prze-
 nocowaniu Biskupa S. mieysc nazwane łaczka święta. Poświa-
 ca pieczenie y polą miłość nieprzyjaciół. Domysłayże się i-
 kiej być musi godności? *sanctissimum*, najsświętszych to funk-
 cya, czynić świętymi! Ugodził Jan de Brzeźnicą drugiego dnia
 sprawę z Biskupem S, poświęcił mury Kościelne Biskupim bło-
 gośławieństwem, lud zgromadzony przykładem, y przy tak
 piękney zbudowanych lidzbie pokazał, że nigdy bez pańskiej
 cnot abundancyi miłość nieprzyjaciół nie chodzi. Od potow
 pracującego przy konsekracyi kościelney Biskupa, przenieśmy
 oko do studni, z woda wypływa prawda. *Ecce venerunt in splo die*
servi Isaac dicentes: invenimus aquam. Gen 28. Oto przysli tegosz
 dnia słudzy do Izáaká, oznáymuiac, znależliźmy wodę. Kto-
 regosz to dnia? owego! w którym Izáak pié wesole przy u-
 czynionej zgodzie v-vat z Abimelechem y Pány jego, Bog
 długo szukana Pátryarchę częstuje woda. Ktosz nie widzi? że
 rzrodło

zrzdło fortunnych powodzi, serdeczna z nieprzyjacielem zgo-
dą. Opływa dużá y dom w błogosławieństwá Boskie, kędy nie-
przyázne do kropelki wyschły niechęci. Otworzone w dzień
pokoiu wody iákimże imieniem nazwał Izáák? *Appellavit puteum*
abundant am. Nazwał studnia, obfitością. Przy zgodzie iedno
zrzdło, wszelkiego dostátku morze. Kázimierz Krol Polski
umiera w Łoznaniu, więc z Oycowskiego ku dobru pópólite-
mu átektu (pisze Kromer) Panow do łóžká sprosiwszy serde-
czna uśilnością zgodę y sprawiedliwość zaleca. Przy rozdziale
duży od ciátá potaczył zgodę y sprawiedliwość. Z łoba cho-
dza, z łoba mieszkáia miłość wzáiemna, y sprawiedliwość wszela-
ka. W Litánjach o wszystkich Świętych prosi Kościół ludowi
Chrześcianańskiemu o pokoy y iedność. *Ut cuncto populo Christiano*
pacem & unitatem largiri dignetur. Czemusz podobna suplika innych
cnot y potrzeb po imieniu nie wyraża? Ma w iedności y w po-
koiu, cokolwiek życzyć sobie nabożeństwo może Chrześcianańskie.
To pokázował uczniom swoim Piotr Apostół. *Ante omnia mutu-*
am in vobismetipsis caritatem continuam habentes. Przed wszystka
cnota y fortuna niech idzie miłość wzáiemna, zá ta wszystko.
Nie dáwno słáwny ná całą Polskę Káznodzieiá nawiedza pilna
Audytorkę swoię. Iák żoná rozumna y pobożna, ták mąż pro-
stak, próżnym imieniem głowa był domu. Po przywitaniu py-
ta pokornie Káznodziei. Masz Walzec dostátek rzeczy y słow
ná kázaniu, morzem z uft Wci złota płynie wymowá, náucz-
że mię Wc: ráka mowy obfitóść z iákich xiażek? lednego od-
powie písmá S. nayczęściey y konkordancyi zażywam. Ucie-
szona odpowiedzia rzecze: muszę ja też dla męża moiego kupić
konkordancya, aza się obfitszego náuczy dyskursu, boć y w slo-
wá y w rzecz ubogi z niego nieuk. Rozśmiał się Káznodzieiá,
ja potwierdzam káznodzieyska responsya. Do konkordancyi.

chrześcijaństwo do konkordancyi: będzie abundancya świeckich y świętych dyskursów, będzie obfitość rzeczy, tak do pożyicia doczesnego iako wiecznego potrzebnych. To oczywiście widzę w przykładzie Elzbiety Sieniawskiej, Marszałkowej Koronney. Tak kochała S. Konkordya, że nigdy bez niej w żadna drogę nie ruszyła. Do kárety wsiadając bierze najmłodszą córką srebrną trunienkę z relikwiami S. Konkordyi, Starsza relikwie S. Etazmá, Mátká trunienkę S. Bonifacyusza. Podobne nabożeństwo iakoście od dzisiejszych káret dálekie! Z ákcyi tak chwalebney biorę reflexya. Przy Konkordyi widzę S. Bonifacyusza. Nie może nie być dobroć Chrześcijańska w domu, w którym serdeczna zwłaszcza z nieżyczliwemi konkordya w drogim zawsze honorze. Masz pokoy z Bogiem y bliźnim, masz dostátek w wieżach domowych, masz abundancya w cnotách. Tak słowá Dawidowe tłumáczy Neoteryk. *Fiat pax in virtute sua & abundantia in turribus tuis, hoc est in virtutibus.* Y szła: pewnieyszá obroná cnotá, niżeli wieża. Do kámenia ná Szczepáná zydzi, do modlitwy ná swoje zaboyce Szczepan. Słuchajciesz co mu zá pánegiryk písmo Święte dáie? *Stephanus plenus fide & spiritu s.* Pełen wiáry y Duchá S. Pełnia wiáry y dárow duchownych, serce pełne áffektu ku nieżyczliwym *Amorem inimicorum virtutem natas, quasi nihil amplius habeat quod requiras.* Nápisal o Szczepanie Aug. Mitośnik nieprzyjaciół wszystkie niebá otwarte widział. Z tak obszerna światobliwośći asystencya wychodził, iedna brama dostátnia komitywá wniść nie mogła. Ieżeli nakarmisz nieprzyjaciela (áffekuruje Mędrzec Pański, ogniste wagle wytłypiesz ná głowę jego. *Hoc faciens, carbonis ignis congeriet super caput ejus Eccl: 25.* A głowie czyniącego dobrze nieprzyjacielowi co zá honor będzie? Pyta kommentator. *Incautus inimici dilecti carbones, in caput diligentis calefactos radi defluunt abundans*

tantis sanctimonix iesses. Ná głowę niewdzięczniká wagłę, ná głowę kochającego nieprzyjaciół niebieskie spadają promienie, iafne obfitujący światobliwości świadectwá.

Stániesz iáki świádek przy śmierci nászey, że y u nas iest opisana od IEZUSA spráwiedliwości chrześciańskiej ábundancya: *Avi abundaveris iustitia vestra, non intravisti in regnum calorum.* Z łez miaszem płakać mi trzebá. *Ego vir videns paupertatem!* O iákie to w duszy moiey ubóstwo! trzech się doráchować nie mogę, ná których wieczne záwisko zbáwienie! Uboga wiára! uboga nádzieía! dopierosz uboga miłość Bogá y blizniego, zwłaszcza nieżyczliwego! Mnie grzesznemu człowiekowi służy, co Aniołowi Láodyceyńskiego Kościoła pisał Jan Święty. *Diuis quod dives sum & locupletatus, & nullus ego: & nesci, quia tu es miser, & miserabilis, & pauper, & cecus, & nudus. Apoc: 3.* Mówisz, żeś ty dostátni y bogacz, á tyś przed Bogiem mizerak, ubóstwo, ślepy, y nági. Ná obrázie w Krákovie u W. O. Franciszkanów napisano elogium Piotrowi Tylickiemu Biskupowi Krákowskiemu; *virtutum exemplis pastoralium ad vivendum conspicuus, in abundantia dierum ingressus sepulchrum.* Anno aetatis 73. Piotr Tylicki w obfitości dni y cnót pásterskich wleźł do grobu. W iákieyże ia poydę? Peńno będzie w trunnie smrodu y robactwá, w duszy pufki! Tomasza Oborskiego Biskupa Láodycyi, Suffrágána przez lat trzydzieści Krákowskiego prace wylicza nagrobek obfzernie. Námienię niektóre: poświęcił Biskupów 6, Xięzy dwa tysiące sto osmdziesiąt y pięć, Kościołów 143, Ostarzów 75. portátelów tysiąc, kielichów tysiąc siedmset sześćdziesiąt y dwa. Czytał to gość w Kościele Krákovskim cudzoziemieć y záwołał. *Quam abundans virtutum meritorumque copia! Iák dostátnia cnot yzaślug lidzba!* Gdyby mi dziś wychodzić z życia śmierć kazała, coszby pílano ná nágrobu? *Quanta virtutum gessas?* O iáki to przed Bo-

giem

Superbia

Virg.

Virg.

Virg.

Virg.

giem chudeusz? iakie w duży niedostátki! Málo u Baltazará Krolá w życiu, nic u mnie BOG nie znajduie, coby mógł wziąć ná wáge. Jedne dobrych sprawek cyfry, iedne potłuczone poczwiósci skorupy, iedne modlitew klepaćze widzę! Niewiem-
ze czyli nie z tey przyczyny u mnie bieda y biádá, ná ktora *harzeka* Prorok. *Vx mihi Mater mea! quare me genuisti virum rixx! virum discordiæ!* Jerem: 15. Biádá mnie Matko moia! Czemuś mie kłótniká? czemu cháłaśniká urodziła y zwadcę! Pełno w Biskupach wípomnionych światóblivosti, bo pełno szczerey życziwości przeciwko nieżyczliwym. W miósci nieprzyiacielá, Grzegorz wielki wszystkie cnotę widzi. *In sola dilectione omnis virtus.* Skapo u mnie o dobre ku nieprzyiaznym ferce, łasna przyczyna, czemu trudno o dobroć chrześciańska. Pospolite przysłowie nieśie: woyná ludzi, y fortun nierodzi. Życie ludzkie ustáwiczna bátalia. dzieci ná Oycá y Matkę biie śamśiad ná śamśiadá, brát ná brátá: Przy tak zawiętych niezgodách nie zgodzi się doskonałość chrześciańska z człowiekiem. Ná pogrzebie Krolowy Ludwiki Poeta Akadémii Krákovskiej uczynił ánágrámmá z dwoch imion: *MARIA Ludovica Ira claudio viam.* Do wszelkiej fortuny, do wszelkiej cnoty y chwały, zamyka gniew drogę. Po-
tepcie ná wieczne więzienie gniewy, áwersye, zawiętości, poyda szerokim gościncem do dużej światóblivosti, do domu szczes-
cia. Zoná Kázimierza I. Krolá Polskiego Dobrogniewa, urodziła corkę Świętochnę. Abo się nigdy nie gniewać, ábo kiedy słuszność káże, tak się gniewać, żeby gniew niebo kánonizowáło, nie drobna Świętochná, ále olbrzym Światóblivość przy pomiarkowánym wstanie gniewách. Bodayże odtad Iadwigi Świętey pochwałá, nászá byłá! Nikt dobrej Páni gniewáicey się nie widział. Cánta w trzech słowách indygnácyá! Bogci niech odpuści. *Vade reconciliari!* Uśłuchaymy Ewangelii Świętey.

Wyslicie z kościoła serce ná przeprosiny. Prosi rozciagnione-
mi rekami zá krzyżowniki IEZUS. Boże záchoway! żeby
kto z domu Bożego wracał do swego z rozdarta miłości bliźnie-
go sukienka. Rozszarpána w kościele zářloná, znak śmierci
Iezusowey: serce nie całe ku bliźniemu, śmiertelny cáłun ná
Iezusowe. Naylepszy z Cesarzow Rzymских Traian, po wszy-
stkim Rzymie, *primus novissimus* ofiarę pali lowiszowi, y ofiará
Cesarika wszystkich ofiar byłá Cesarzem. Iakaz? Náslicznym
papierze złotym chárakterem pospilotwał przymowki, urázy.
century, pozbierał paszkwile, te w ogień, á złote serce ku ad-
wersarzow ná ostarz dáie. Widzi dar oboi Káptan Pogański
y wielkim głosem krzyknie. *Hec est perplacens Dñi, victima!* Nie-
woł z rogiem wyžłoconym, nie cała Arábía z pachniacym dy-
mem, ále spalone ná proch cholery, ále dobre serce do nieprzyiacie-
lá, toto ofiará do sercá Bogom! Nie učinisz prawdziwemu chře-
ścianin ná cześć Bogu: co Pogánin zmyslonemu? Kwituie was
BOG z inszych ofiar. *Relinquemini.* Pozbieraycie krzywdy, á-
wersye, niechęci, pozbieraycie pisáne na was, ábo od was ná kogo
ostre listy, kartelusze, paszkwile, popalcie to wfyztko w ogniu
miłości Iezusowey, ále tak, żeby y proszek z gniewow popalo-
nych nie został, któryby kiedy w oko niechętliwego wlatáł.
Pochwali PAN IEZUS ofiarę, z nią się, iáko kiedyś z płá-
szczem Marcinowym przed niebem popisować będzie. Záuie-
cie tey pociechy sercu Iezusowemu? Wydzieram z pierśi serce,
oddzieram od niego, cokolwiek nayiklieyszych niechęci przygło.
Ták od naydrobniejszych áwertynek oczyszczone weś serce Ie-
zu, pobłogosławże mu, żeby odtąd nigdy do twoiey miłości, zle-
go ástiekciku do nieżyczliwego nie przypuszczáło. Przyrylusię do
ástiektu Ignácego Miłość mojá Iezus Ukrzyżowány y nieprzyiaciel.
Przyryluycie: á będzie obfitość sprawiedliwości, ktorey bramy nie
bieńskie otworem záwsze stoia.

Bbb

KA-



K A Z A N I E

Na Niedzielę Szostą po Świątkách.

Misereor super turbam, quia triduo sustinent me. Marc. 8

NAkarmił Zbawiciel cudownym chlebem lud za soba idący, y dając miłosierdzia przyczynę. *Misereor, quia sustinent.* Coż za przyczyna przyczyny? Abo się miłosierdzie rachować komu będzie? czemu teraz? czemu temu? czemu tyle dobrze czyni? Tak jest, chrześcijańska uczynność nie kálectwo, bez głowy y oka chodźć nie powinna, wiedzieć ma y widzieć, komu? kiedy? iaka podać rękę, czy tylko palec? Oslep y bez rączy miłosierny Liberálistá rozrzucá dobrodzieystwá, nie dając: co w Polskim Krolu Alexandrze notują historycy. Co-kolwiek by naydroższego do ręku przyszło, rozdawał bez bráku rzeczy, y osob. Wyborne sieie ziarno, kto miłosierdzie. Zna się ná czásie sieyby, zna ná roli gospodarz dobry. Upátruia-cá o dobru naszym Opátrznosc Boska pospolita imáginacya cá-ła w oku. Ná co? Pokázuie ná oko dobroczynnościom ludzkim, zec dáleko pátrzący przezor być powinien, która ubóstwá noc prędfzego, która iásnieyszego respektu prósi. W tym, y w o-wym domu, trzy dni, á podobno trzy Niedziele zebráć się w stydzace ubóstwo nie kosztowáło chlebá, tu y ówdzie poczi-we sieroty już trzy miesiace y dálej w domu Bozym nie postá-ły; nie można bez ornatu do ostarzá, słowo też Boże, ziarno, zaraz się z twoia rodzi sukienka, pospiesz z miłosierdziem łásmuzni-ku, test triduo sustinent. Słyszal wołájące po ulicách żebraki Mikolaj S: słyszał wyraźniey (boć dáleko iák widzi, iák sły-
szy

szy prawdziwie miłosierny) słyshał mowę lubo skromniey stę-
kająca w niebiespieczeństwie pánieństwá, tym, dnia nie czekając
złote sypie gory, owym atomy. Miał tak różney łczodroty
złota y ważna rączya. Latającym po powietrzu gdzie tylko
chca prakom nikt ziarná nie rzuca, śpiewającym po klatkách
ubogim kánarkom cukru nie żałuiá. Co Mikołay w Mirze, Stá-
niław czynił w Polsce. Przy początkách Biskupstwá Krák:
pośpisował wdowy, sieroty, domy, ná których fróncie rozyczká,
wewnątrz láś ciernia, y tym przed innemi dłuższa (iáko ma
Długosz) otwierał rękę, nie bez pieknego quia. Dziękuię Bo-
gu Dawid, że żywi kruczetá. *Dat esam pullis corvorum.* Abo in-
szych pisał niewychowuię: Osobliwiey te. Czemu? odpowiada
ieden. *Quia propter album plumarum colorem á parentibus tanquam de-
generes negliguntur.* Bo dla biáłego puchu iáko odrodki od stá-
rych krukow porzucone. Ták, postrzeżesz, że ten y ow iák
biáłe kruczę dla pieknego cnoty koloru, ábo dla wiáry respekt
u swoich strácił, przed innemi pokaż nie w samym oku piam
Niatrem: y pium patrem przyday; widzisz sliczne quia, bierze za
serce. Tonie ná morzu leżurá y żyd blisko liebie, z rozbitego
płynie deská okrętu w Xiężę ręce, ustępuie żydowi tym prá-
wem, żeby ná teyże tablicy rázem z morza, rázem z blocká
wybrnał żydowskię. Podána Xiędzu ławká prawdziwie bylá
Misericordia, czemuś ia od liebie podsuwa żydowi? Miał wyso-
kie Świętych Bożych quia. Ginał Xiędz ná cieie, żyd y ná
duszy. Rozumna miłosiernego sercá elekcyá, z wielu chorych
temu ráczey podać lekárstwo, u ktorego ták słáblemu pomaga
ciáło, że y duszy. Niech y Marcin wie, dla czego pisałcz pía-
tá. Nieszperna to łátká szczodrych Marcinow, przyczyná w do-
brodzieystwie. *Misereor quia sustinent.* Iákiesz zaś quia, cudowne
IEZUSA miłosierdzie wyżebráło: Nie słyżę, żeby słuchá-

iały kazania Jezusowego lud choć jednym wydał potrzebę westchnieniem. Przeydzie dzień? słuchają: przeydzie drugi? słuchają; przeydzie trzeci? słuchają. Usłyszajciebyś dziś przydłuższy. Káznodzieio! Nikt słówkiem nie mruczy, nikt nie stęka, nikt o chleb gęby nie otworzy. Nikt nie otworzy? To jest nayskuteczniejszy uproszenia sposób, przed oczy potrzebę położywszy, bez skwirczenia wesoła cierpliwością czekać miłosierdzia. Y u niebá wiele należy ná wytrwaniu. Naypotężniejsza wymowa o miłosierdzie u Boga żebrze, kto nie tak mowi, iáko pokornym milczeniem niefortunne ciężary znośi. Idzie za *sustinent*, prędkie, á często cudowne *miserere*. Zniesiecie uprzykrzona trójkwáterney mowy prostotę, będzie wam od BOGA *miserere*, Bogu w Trojcy iedynemu od kwátery wieczna chwala.

Z ust niemowlęcych udołkonalit BOG chwátę, ja z dziecinnych dalsza utwierdzam mowę. W Sandomirskim pod Báras now przeiezdziac Bábusiá z dzieciąciem Hrábia Gratusem Tarnowskim dla rozrywki drogi pokázuie zamek, budynki, przypomina domu y fortun zanosć Tarnowskich. Odpowie ucieśznie osierociáte nie dawno po Oycu dziecę. Chudym ja pacholek. Możesz y ty być Pánem, tylko prosz PANA BOGA. W dziecinney rzecze prostocie Nie trzebá się przykrzyć P. Bogu, chybá tak prosić. Iezeli Waspan chcesz Boże, to mi dasz fortunę iezeli nie, to co wola WasPáná. Prosty do słów, wyłoki co do sensu styl prośzenia. Zgásto przed twoiemi wroty Słóhce, tylko cień iák wielkiego imienia tak mienia, niesłochayże, znoś cierpliwie Boskie dyspozycye, iáko wola, przy usilnym praw Boskich słuchaniu w cichey czekay miłosierdzia cierpliwością, ábo nie, ábo máło mowiac, wymownieyszym będziesz oratorem za domem przygászonym. *Disertissima est sine voce svada, modestia zelazacza patientia*. Mawiał General Jezuicki *Martini Velleficus*. O

Pátryar-

Pátryársze Noem wśpomina písmo S, że o nim w Arce B O G
sobie przypomniał. *Recordatus est Dominus Noe, adduxit Spiritum su-*
per terram. & imminuta sunt aquae. Genes: 8. Abo to o Noem zápo-
mniał był Pan BOG? W utrapieniách potopem całego świata
wylánych o nikim BOG niezápomina! Owszem w ten czas oso-
bliwiey pámięta, kiedy zda się, że zápomniał. Godne ledwo nie
piorunowych exklámacyi częste z niechrześciańskiey Retoryki
u niecierpliwych dubitácy! Ow na chorym łozku iák ná má-
rách żywy trup, pułroká, rok; ow co głowę z biedy podno-
ścić záczyňa, to mu ja nowe przypadki, samiectwá ukracáia; aź
iák ten, ták ow, ták częsty inny impácyent wlosy szárpia, gło-
wę o ścianę tłuka; krzyczy. Czylić mię BOG zápomniał! Tyś
zápámietáły człowieku! Toście ná podobne lámentácy Bo-
skiey nie słyszeli dekláracyi. Połáiał BOG głupie zále Syonu.
Możesz zápomnieć Mátká o niemowlęciu twoim? á iezeli tá
zapomni, ja o tobie nie zápomnię. Ieszczesz odpowiedzi Boskiey
u Proroká niewierzacie? Zeby nigdy o swoim Oycu niezápom-
niał Boleśław Krzywoust, ná pierśiach synowskich ná bláśze
złotey Oycowski nośił obraz. W ręku zránionych y sercu od-
málował sobie człowieka IEZUS. *In manibus meis descripsite:* iák-
że o nim zápomnieć może? Wyiezdżáiac w dáleka drogę, dá-
ie przyiaciel przyiacielowi obraz iáki, ábo znák inšzy dla pá-
mięci. Y bywa iák obraz, ták p'mięć często málowána. Kiedy
Pan Bog przy stworzeniu wyprawiał ná świat człowieka, dał ka-
żdemu swoy obraz; *Creavit hominem ad imaginem suam.* Ná coś ná
znák, że iáko o sobie, ták o was nie zápomina. Zápominaia-
cych się ludzi zowiemy nieboszczykámí. *Vivit Dominus!* Nie-
boszczykiem BOG nigdy być nie może, toć áni mysl, żeby się
zápominał. Ale ná mnie ubóstwo długie, ná mnie iezyki dłuźsze,
choroby &c. bez końca przepuszcza. Toto nie pámięć? Niby

*L. H.
Amator*

zápomina? probuie, czyłt poczynione w szczęściu odwagi; pámietaš w niešťczęściu. Zápomina! žebyš ty w złym nie był zápamietały, žebyš o ſobie y o Bogu pámietał człowiek bez pámięci. Zápomina! žebyš ty pozápominał tego wſzytkiego, o czym ſię y pomyslić nie godzi. Zápomina! žebyš pámietał doſwiadczeniem ná ſłabość twoię, žebyš ſwięte wzbudzał prágnienia, ocucał gnusność, wzmacniał miłość Bogá y bliźniego. Zápomina! žeby ukarał niedbalſtwo, poniżył wyſokie o ſobie rozumienie, doſkonalił cierpliwość, przyczyniał záſług. W larwie Mátká: do boiaźniſz dzieci, do płáčufz! Stuchaycie, co zádaſza záłom pociechę dáie X. Baltázar Alwarez, maž časow ſwoich naydoſkonalszy; iáko widziała S. Tereſa. Czy ni mu ktoſ relácyá. Zle o tobie rozumieja niektorzy, gadája gorzey inni. Rozſmieie ſię cáłym ſmiechem X. Alwarez, ledwo nie zápláče przýnaciel. Tá k gruba ná imię chmurá defczow Mátká, nie ſmiechow. Cieſzę ſię cáłym ſoba, dopiero wi-dzę, że BOG o mnie niezápomniá, kiedy mię droga przyia-cioł ſwoich prowadzi. Naypewnieyſza Boſkiey o człowieku pámięci probá, utrápienia. Zápominać widzi ſię do czáſu, žeby pámietał ná wieki. *In memoria aterna erit juſtu.* W tey Noe záwsze pámięci. *Noe v rjuſtu.* Pokazał BOG, że o Pátryárſze pámietał. Rožna u Bogá od ludžkiey pámięć. Náſłuchasz ſię proteſtácyi ſlugo ábo kredytorze. Pámiętam ja o tobie, BOG zápláć zá pámięć bez rak. Obrázem był pámięci ludžkich mieſzczanek zwał ſię Pámietałká, á ręce miał pokurczone. Wſpomniáł BOG ná Noego, y zaraz oſuſzył wody, otworzył arkę, ná nowe ży-cie iák z grobu wyprowadził Pátryárchę. Coſz czyniſ? że ták dobroczynna znalazł pámięć? Nie czytam ſupplik, teſz nie wi-dzę, teſknić nie ſłyſzę. Pogladał weſołym okiem przez okien-ko árki ku niebu, chwalił Boſkie dyſpozycye, czekał w ſpo-koynę y

koyney cierpliwości miłosierdzia, przeto odebrał pierwey, niżeli się spodziewał. *Recordatus DEUS Noe, adduxit spiritum &c.* Nie mowia, wysłuchał uproszony BOG. Podobno y krotka niewestchnał modlitewka o libertácy. Do tey BOGA pámieci nieprzyłącza Moyżesz żony Noego y dzieci. Snać niecierpliwa kobietká z dziećmi tesknitá, ná wolność płaczliwie wzdychałá, dla tego dla niey zda się BOG nic nie czynić. Wspomina ná bydlętá. Nie słyhać, żeby ryczał woł ábo krowá do trawy, nie dobywał rogiem árki, wilk nie wył, niedzwiedź nie mruczał. Cierpliwa odwleczoného miłosierdzia sustynencya, naywymownieysza w uproszeniu łáski elokwencya. Ták głośniey w milczeniu wymowy uczy Hieronim, zwołány przy złobie milczącego Słowa Doktor. *Lexi sermone taceamus, habui loquamur & gestu.* Skromne w nieszczęściu obyczáiw ułożenie, y gest pokorny mocni to Oratorowie. Ná Seymie Warszawskim zá Krolá Iana III, stara się Krolowa o konstytucyá ná potwierdzenie reformácyi swoiey; wielu z Krolowa, wielu przeciwko. Zwyciężony rácyámi Starostá Wyssogrodzki Potól stánał nierychło zá Krolowy strona. Zdał się troskliwey Páni czas, żeby Starostá mowił, posłał, przypominá. Aż on; dosyć mowię, że nic nie mowię. Naucz się modlitwy. Idzie o reformácyá w złym zdrowiu, w podartej fortune, nie opisuy czasu miłosierdziu. Teraz rzecz Pánie, á stánie się wszystko. Wieleś mowił, ieżeliś nie niewymowił niecierpliwie. Nie odkładaćby do iutra, dziśby przeiać modlitwę od kruczat! Codzień o pokárm prosza, y upraszaia. *Dat escam pullis corporum,* Iakże prosza i nie kraczac ále poglądáia w niebo, y miękko wzdychaia. Mowi ieden. *Invocant calum suspicando, & interdum molliter gemendo.* Po śmierci lędrzeiá Olszowskiego Prymása y Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Krol Ian III, odednia do dnia odkłada deklarácyá wakuiacey godności.

ści. Przykra odwłoka była Biskupowi Warmińskiemu Wy-
dze, przecież nie zdało się częsta importunia przykrzyć się
Pánu; więc łatwiejszy wymyślił sposób Biskup dowcipny. W
Senatorskim dyskursie rzucił propozycya: Choćbym wiedział,
że żydowska wiara najlepsza, nigdybyście mię żydem nie wi-
dzieli. Ato czemu? pyta co żywo. Iemu nominacya, on odkła-
da racya. Doszedł dyskurs do Krolá. (kochał dworne kwe-
styki) więc rzecze. leżeliby się najlepsza pokazała, toćby ja
kochać należało. Nienawidzę Nayasnieyszy Pánie y nayle-
pszego zydostwa. Czemu? bo tak długo Mesiyszá czekała,
Domyslił się Krol Biskupich intencji, y ucieszony pospieszył
nominacya. Kocha podobne przymowki y przynuki niebo. Pro-
sisz o zdrowie, o honor, cieszyć się nádzieia kaza, *pe gaudentes*
tydzień, miesiąc, rok idzie, nádzieia ná korwicy, to despero-
wać? *in spem contra spem!* Alł to Chrześciańskie nádziei, za-
zartować też czasem z płaczu, zagrać weselo po biedaszku.
Zaczyna przygrywać Dawid. *Expectans expectavi Dominum & in-
tendit mihi.* W uspokoioney cierpliwości czekana y doczekana
pociechá, niejakakolwiek ále náteżona pociechá. *Expectavi, & in-
sendit mihi.*

Gniewaymysz się ná głupie gniewy, łamy łaiacym po de-
speracku niecierpliwościom naszym. Prosiemy w zgubie o po-
ciechę, w biedzie o ratunek, w chorobie o zdrowie, nie upro-
siemy zaraz, aż moje prosięta kwicza! ryia! aż my ledwo się
ná niebo nie porywamy? bá y bluzniaca rzucamy despera-
cya. *Poluerunt in calum o suum!* Bráta prosisz? matki prosisz?
odmówić! Bogci w náymnieyszey prozbie sprzeciżyć nie powin-
nien? Człowieká nie macie, á BOGA mieć chcecie ná zwo-
łaniu? To o każdym sercá westchnieniu tyle trzymacie? że iedno
zawieszony rozbić obłok, y cała niebá pogodę otworzyć momen-

tem zrowna: Grać poczniesz w płaczliwe organki ná modlitwie, przydáfiesz flet do fletu, to BOG nieodkładnie wyskoczyć ma ná żądze twoie: Słuchaycie Apostoła Pawła. *ter, ce, ui, o, em, patimur, & sustinemus!* Zewszad gniewy, furye, zewszad głody, kaydány, bicze, miecze, śmierci, BOG nie spieszy z pomocą Pawle: cosz czynić: cierp. czekáy. Być iutro łaskawsze, być iutro miłosiernieysze może! Zimá ledwo duszy z ciáta nie wytrzęsie, tylko zadržymuy żale, zá godzinę podobno wesołać BOG wiosne zesle. Słyszałem dána od Mágistrá *Novitiorum* Nowicyuszowi náukę. Głód młodemu: przełoży potrzebę ále pokornie: skape Dobrodzieiu obiady. Cosz zá poštěk od X. Rektora odnieść: Mocny. Nie dosyć wam bráćiszku dzisieyszy obiad? przykładayciesz iutrzejczy. To iáko? Mysl. Dziś mała poręya, przeciesz, iákbyś się nátkáta, niegaday wiele gebo? czekay iutrá, będa popráwiny. A kiedy chudsze iutro będzie? to trzecie iutro utuczy, gotuie tráktácy. Podobna obietnica nieukontentowane nigdy poskramiaymy prágnienia. náłze. Dziś cię Bog nie wysłuchał, ná iutro obieć uszy gotuie? dziś nie počieszyl, iutro cáłym rozśmienie się słońcem przed smutnemi wrotámi. X. Bernardowi Kolnágowi S. L. nierychta w iakieys okázyi dał pomoc ukochány iemu S. Antoni, więc po długim czekániu krotki nápisal wierszá fragment, y kartę zostáwił ná stole. *Cum letatum satis est!* Dosyć odwłoki Antoni! dosyć! Názá iutrz do kárt przydźie, dopełniony od Antoniego wierz znaydźie. *Vicit patientia, vicit!* Zwyciężyła cierpliwość, zwyciężyła! Nie narzekaymy desperacko ná dylaty modlitew nászych! Odwłocza Święci, odwłocza święte, odwłoczy Święty nád Świętymi, to się targać? to się rwać? przewłoczmy cierpliwe nabożeństwa, lotnym piorem przypisze niebo y nászym przewłokom. *Vicit patientia, vicit. Cum letatum satis est! Usque in tempus sustinebit sapiens, & postea redemptio iucunditatis.*

Madrego to rozum, znać się ná wytrwaniu wesołym. Obleżeni Betulczycy urządzili pięć dni czekać odświeczy od przyiacioś, pomocy od niebá. Ná pięć dni, tyśiac pibrunow rzuciła pełna niebieskiej rady ludyth. Wy czas miłosierdzia opitujecie BOGU? Nowym głupstwem odpychacie BOGA od siebie nie skłaniać. Czekaycie w pokorze, czekaycie rad Bożych, Coszby ná ostrydłe goraco kapanych pácyentow czy impacyentow modlitwy mowila? Wzdychaia; gdyby jutro z tak długiego wstać łozká? á kiedy jutro lezeć iefzcze BOG każe? Tyśz Boskich dyspozycyi, czyli BOG twoich słuchać będzie? Składam wśzystkie potizeby ná twoje Zbawicielu! serce Czekać miłosierdzia przez trzy dni? krotki czas: czekać trzy lata? czekać dálej kazesz? Czekam. Ty wiesz ktorego czasu zdrowiśa mi chorobá, niżeli zdrowie, szczeniśa ni fortuná niżeli szczeniśe, pomocniejszy nieprzyiaciel niź przyiaciel. Odkładas chleb prosty, żebyś dał cudowny, odkładasz uzdrowienie, żebyś przyniośł w skrzeszenie; odkładasz czas pocieszny, żebyś dał wieczność błogosławiona.

K A Z A N I E

Na Niedziele Siodmą po Swiatkách.

Attendite à falsis Prophetis, veniunt in vestimentis ovium.

Ktosz się fałszywych ustrzeze Prorokow Pánie? tak się kłztałtnie poubieráli, że spoyrzawszy ná poważne czoła, twarzy, y całego człowieka ułożenie, przyśiągłbym: Prorok! tak świat zágęscili, że ledwo ich nie tyle, ludzi ile. Zá czasu Ezechielá prawdziwego Proroká, kryli się po głębokich jamách Izra-

cielscy liśkowie. *Quasi vulpes in desertis Propheta tui Israel, vident vana, & divinant mendacia.* Dziś publiczna kontencya, kto oszuka do-
wcipniey, podeydzie głębiey, fałsz ustroi w prawdę pozorniey.
Rzadki lan, u którego co słowo, to artykuł i prorocki. *Omnes habebant Ioan-nem, quia vere Propheta esset.* Y iż ci lat nasz h pre-
oszukać, niżeli mówić umieia. Poszła kolebká w katedrę zrad,
ławká w magistrat szálbierstw. Dzieci i prorokámi, ich to da-
wny tytuł: co rok, to Prorok: coż? fałszywemi. Wiele obie-
cuiá po sobie Oyczyźnie, Rodzicom, prawda máło. *Plus nomi-
num mendaces in fateris, divinant mendacium.* Uko, twarz czoło u
człowieká Prorok częścien kłámca. *Frons, oculi, vultus pers. pe m-n-
tu-tur.* Nie dziśieysze czytałem elogium nápisane wielkiemu
Krakówskiej Akadémii Doktorowi Profeckiemu. *Nemo pulcris
nomen implevit suum: fecit plura quam praxerant puer Propheta. Et inter ma-
iores ire poterat* Nikt chwalebniey imienia nie wypełnił swojego.
Uczynił więcey, niżeli rokował młody. Miedzy wielkie mogli
poyść Proroki. Roday się więcey podobnych rodziło Profe-
ckich! Zá Zygmunta pierwszego Krolá Polskiego ziawili się
dwánaście Apostołów z Náuczycielem. Zwodzili sztucznemi má-
táctwy po wsiach lud łatwo wierzacy, oszukiwáli prorocctwy.
Postrzegli w niedługim czásie y prostacy, że fałszerze nie Pro-
rocy być musza (boć nigdy zá długa nie siedzi fałsz załłona;
krotka u zrad firanká.) Do kiiow rzucili się ná prorokow
(iáko Bielsk.) Prorokuycie nam, w którym lesie wyciete ná was
wyrosły kiiie. Pobráłá z kiiami fałszerzow, y wybili prawdę, żeć
więcey miedzy ludźmi Prorokow kiiá godnych, niżeli drzew
po lesie. Niewiem co zá prorocctwá w Arce Noego zámykał Au-
gustyn. *Ipsa arca, quam fecit Noe, propheta nostrorum temporum fuit.* To
wiem, że pełná złotá skrzynia, pełná prorocctw. Czegosz sobie
przy doitatnim złocie człowiek nie obiecuie? Arca prophetiá.

co czerwony złoty, to proroczę. Wszakże śmieszne to pro-
roctwá, z których się dąwno nąsmiewał Micheasz Prorok.
Prophetæ ejus in pecunia divitiabant. Mich. 3 - Złoto, honor, zdrowie,
przyjaciel, fałszywi Prorocy, im przepowiadają obszerniey, tym
dowierzay skąpiey. Wieczorem Ewangeliczny łogacz dąlekie ro-
sporządza lątá Prorok, aż dnia iednego nie doczekał głupiec.
Attendite à falsis prophetis Uważcie przyczynę, dla ktorey ták pil-
ne oko po fałszywych Prorokách Ewangelia roskázuie. *Veniunt*
in vestimentis ovium, intrinsecus lupi rapaces. Trzychodza w owczym
odżieniu wewnatrz wilcy drapieźni. Cosz w owczey skorze
niebezpiecznego? I wi głos y włoś ustrąszy. Niech się náieża
w wełnę, niech rozbeczy owcá, chyba się ow zleknie, cō z nie-
go ni be, ni me. Boi się owieczká, nie strąszy. Przeciez po-
chowanych w owczey skorze wilczkow żywo lękać się káże
Zbawiciel. *Attendite!* Słuszna przestrogá y stad zda mi się. Bia-
dą krolestwom, miąstom, domom, w których wilk w owcza, ow-
cza w wilcza głupie wdżiera się skorę. Badż wilku wilkiem, owco
owca, zdrowo, fortunno po donách. Ażeby odziána w futrá pod
czas ciepłego lątá nie chodżiłá propozycya, zedre bąranie y
wilcze skory, rzekę po prostu. Gotowa zgubá, niepokoy, zá-
gnieśzanie po domách y zgromądzaniach wśelákich, kędy ie-
den w drugiego intruz dyspozycye, swoich nie pilnuie. Pilnuy-
cie co do naymnieyższego iotá naywiększey B O G A chwały
wszystkie słowá y odetchnienia, walcá to wokácya, czegosz
się zlekniecie?

W domu Senatorá Polskiego wiśiał obraz po częścicy
podarty, bodayże co do rzeczy znáczoney naymnieyszym ko-
lorem w obyczájach się ludzkich nie málował! Ná tronie sie-
dżieli poddáni, Krol słuchał; w kátedrach żacy profesorámi, w
ławkách szkolnych pisza stárzy bákáfárze, wozciagna wózni-

cy, koń powozi, y odbiia swoje; łowcá z biczem y mączuga pa-
sterka, owczarze po polách trawę skubia, było podobnych prze-
mian więcej: nád tym wżyskim stároświeckiego podpisu fra-
gment. luźci opak świat idzie, dobrze się mieć nie przydzie. Co
przy mnie czytał inskrypcya stáruszek, kiwáiac głowa, powto-
rzył exklámacya. Nie przydzie nie! Stuszne Starcá żale. Do-
brze się domowi mieć nie przydzie, kędy gospodarzowi sługá,
temu spuś-sługá, y tam dálej opak idzie. Błogóśławione mia-
stá y zgromádenia, w których Máteuszá S. náuká w státeczney
exekucyi. *Si vir armatus custodit atrium suum, in pace sunt omnia.*
Niech każdy domownik swoich zabaw sieni pilnuie, sien pro-
wadzi do pokoju wszelkich fortun pełnego. Nie rad czytam
y słucham wierszykow, które kiedyś żałośnie latały po Polsz-
cze. Zá Krola Olbrachtá, zagubiona Slachta. Ktosz tak niebe-
spieczne wolności sláheckiey kopał doły: Tak ostrzy zámách
Kallimách Poetá, z pod lauru wsuwał głowę pod koronę. Uszed-
szy z Rzymu przed gniewem Páwła wtórego Papieża znalazł
iáskę u Krolá Polskiego, iák, że Krol Poeta, Poetá zdał
się być krolew. Wierszow Kallimách niech pátrzy nie rzadow
krolewskich, publiczny pokoy w cále. Ták ná ten czas slychać
było publiczne zdánia. Niezda mnie się, co się zdało Platonowi.
Sadził. *Felicem fore rempublicam, si Reges philosopharentur.* Szczęśli-
we być miały za zdánien iego państwá, gdyby Krolowie filo-
zofowali. Nic fortunniey krolestwom, iáko kiedy w swoim laurze
Poetá, ábo Filozof, w swojej Krol koronie; dysputuie Filozof,
Krol rządzi; w swoim kozuchu owcá, w swojej wilk skorze. Zá
pánowania wspomnionego krolá gęste przypadki ruinowały,
powietrza morzyły, powodzi topiły, wojny Polskę pustoszy-
ły, ále y monstrá strászyły. ledno wspomnie. Roku 1499. ná
Kazimierzu pod Krákowem urodziło się ciele ze dwiema głowa-

mi; wielkie przyznam się cudowisko z dwiema głowami pan młody, pouczała w domu, pouczała w szkole, a przecie cięły: jedną głowę na miejscu zwyczajnym, drugą na miejscu ogoną, ogon w pućcielecia, na prawym boku siedm nog, daley zadney nogi śladu nie było. Straszne monstrum! czemuż ogon wdarł się na miejsce głowy, nogi na miejsce serca. Teć to po miastach, po domach na cudza funkcyja intruzy, obrzydliwsze spektra, szkodliwsze straszdydła czynia! Zginiony dom, w którym ogony, to jest ostatni w familii ludzie rzadza, nogi serce z swojego spychała miejscą ręką okiem, oko ręką. Niech każda część ciała ludzkiego, swojego przestrega położenia, człowieka złoza, nie monstrum. Roku 1493. w Polsce przez cały Styczeń y puł l utego tak wielkie ślętecznie pánowały ciepła, że sady okwitły, zasiane ogrody rozzieleniały, gniazda wyflały ptaki, drugie już zaniósły. Tak wesół nie swojego czasu wiosna doyrzałaż w frukt pożądaný? Nástąpił Marzec, niezwyčajne drzew y pol popisy surowym powarzył mrozem, podusił puszczące miejscami gniazdká. Tak pociecha z wiosny, tak żal cieńszy z zimy, po wsiach turbácy, po ogrodach y polách zasianych szkody, po gospodarstwach smutne miesiąniny. Skadżer Styczeń y Luty w inszego mieńiacá wdarły się ciepło, swojego nie pilnowały zimná, przeto złudzona nie swoim promieniem ziemię popárzeły do bolu, nie ogrzały do pożytku. Pewna szkoda y niepokoy iák w państwach, tak w prywatnych domách, kiedy domownik Styczeń, a on się czyni Makiem, drugi Luty, a on w Marcowe prawa intruz domowe turbuie zwyczajie. Przez tak wiele lat u Ezechielá Proroká poczworne zwierzęta ciagna woz chwały Boskiey, nigdy niewywrocily, nigdy najwroczyszym ruiną niebezpieczeństwem nie wstrzeżły. Czemu? dacie rácyá Prorok. *Unum quodq; coram facie sua ambul.*

ambulabat. Ezech. 1. Każde w woźie niebieskim zwierzątko swojego prawa pilnowało, na cudzą stronę ani spoyrzało. *Coram facie sua ambulabat.* Prędkie y szpetny domow wywrot, kiedy woł ma się do prawa lwiego, lew do ludzkiego, człowiek do orlego. Wołku swojego pilnuj iarzmą, orle piorą, Lwie pazurą, człowieku rzadow; prosty woz, poydźcie w tryumfalny, jeżeli każdy woznik w twoim cugu; co koło, to fortunne, jeżeli z swojej kolei nie wypadą. Kiedysz człowiek honor wszystek y fortunę stracił? pyta się Dawid, y dochodzi nieopłakanych szkod poczatku. Kiedy swojej nie pilnując wokacyi, w nierozumne głupich bydlat wmieszał się komparący. *Homo cum in honore esset non intellexit, comparatus jumentis inipientibus.* Wy-mawiał się Sámuelowi Saul, że Krol wdał się w urząd kápłański. *Necessitate compulsus obiit holocaustum. 1. Reg: 13.* Niewymowisty choć niby pozorne wymowki krola. *Stultè egisti, regnum tuum non consurget.* Głupieś uczynił Krolu, tronci B O G oddał nie ołtarz, lud nie ołtary, wpadłeś w urząd kápłański, iednym impetem wypadłeś z tronu bez nádzieie powstania. Ostatnia krolestw ruiną, Kápłan w krolewskiej koronie, Krol w infule. I epiey sobie y krolestwu całemu rądził nąd Saula Zygmunt I. Krol Polski, należące do wiary propozycye przynosił mądremu Pánu do rozśadzenia, ani się w to wdąie. *Rex sum, non papa.* Krolem mię B O G mieć chciał, nie Papieżem. Usłyszawszy krolewska odpowiedz duchowieństwo, w niebo tron wynosili. *Rex in æternum vive!* Błogosławione, y niebu podobne państwa, w których w swoim koroną, w swoim infulą honorze. Straszne dziwactwá, gdzie owcá zgubna metámorfozoya pastierzem, rzadzić chce nie słuchać. Jan Kazimierz Krol Polski ledwo nie z cała Polska wybrał się pod Beresteczko. Zázzył okazyi na swoich zdrad stronę Napieriski, człowiek lekki, y płochy wlocze-

W oczegã (iako opifuje Stárowolski) ſwoie porzuciãac, w pie-
 trã ſię w Koſtkow imię zacne y familia. Nazbierał po grã-
 nicách Węgierſkich ſwawolnego ultaiſtwã, y zmyslony koſtkã
 prawdziwa był á nieſtrawna nie jednemu koſcia. Náiezdzał
 dwory, zamki, zamek Czortyńſki opánował czart dziwy. W
 krotce, ták ſmiãte rozszerzył nápãſci, że bał ſię y Krákow podia-
 zdow graſſuiacych. Poradził beſpieczeńſtwu fortocy Piotr Gem-
 bicki Biſkup Krákowski, do czãſu przyległych Prowincyi od
 Pánã odiezdziãcego náznaczony Prorex. Kłamcę Koſtkę z
 konſyliarzami poimał, y niepozwolił krzywey rozraſtać ſię koſt-
 ce ná ſzpetnoſć y rowny bol cátego ciãła rzeczypolpolitey. Na
 przod pytam, coſz ták ſpieſzna ruina koſtkę zgruchotało? Imie
 ſamo. Trzymać ſię było ſwoiey koſci Nápierskiemu, nie ná-
 pierać ſię tablicy drogich koſtek, nigdyby był ták żałoſnym nie
 przegrał rzuceniem. Popychãiaci ná doł kãmieñ, w cudzy tytuł
 y urzãd wdzierãiaci ſię importunia. Uwazam powtore punkt na-
 grobku Biſkupa wspomnionego. Nápiſano: *Liberata submoniana*
rebellionis periculo Patria, Duce turbarum Napierſco capto. Wyzwo-
 lił Oyczyznę z iãwnego niebeſpieczeńſtwã, herſzta ſlepey re-
 bellii Nápierskiego poimawſzy. To jeden rebellizant cięſzkie
 Oyczyzny niebeſpieczeńſtwo? Bliska pañſtw ruina, kędy Ná-
 pierſcy Koſtkow, włoczegowie Dignitarzow, ſłudzy Pánow
 prowincya zaſtępuia. *Uſſe dere id quod non eſt, quãd eſt aliud, niſi rui-
 na niſi damnat e. 2.* Wołał Święty Auguſtyñ. Czynić, y po-
 każywać ſię tym, czym nie ieſteſ, coſz to ieſt, inſzego, tylko rui-
 ná twoiã y domu twoiego? tylko potępienie? Tego boiãznia
 wymawiał ſię Mátce Iakub, kiedy gonã Ezãwego bárãniemi prze-
 ſtraiała ſkorkãmi. *Timeo ne inducam ſuper me maledictionem pro be-
 nedictione. Genes: 27.* Wdzierać ſię Iakubowi w ſzarza Ezãwego
 bliſkie przeklęctwo Boſkie. Zaryczał Ezau, iák ſię dowiedział,

že Iákub wdał się w bráterskie kosmáczny, y udał się Oycu zá Ezawego. Iest tám ná co záryczeć, kędy brát w bráterska; slugá w pušługi skóre się obłoczy. Plákać ná owe dyskursy luž rzemiešnicy ná warztátách, iuž rolnicy przy plúgách, ná-iemnicy przy cepách naywyšze obchodza godności. Co to zá Páná, co to zá Biskupá, co to zá plebáná mamy? iáki to w nášym miešcie Burmistrz iáki pífarz? Nie takcibym ía rza-dził, nie tak sadził. Niebože nie ná ciebie kroiona sukienká, nieprzywdźiewayže íey, pilnuy swóiego warztátu rzemiešniku, swóiego plúgá kmieciu, swóiey stodoły cepaku, swóich urzędow urzednicy; będzie pokoy, będzie błogostáwieństwo Ro-
Salto
Smile

Míiam inne zabaw wlasnych zániedbání, á w cudze się wdawání, ná iedno serdecznie ubolewam niedbalstwo, ná kto-re ledwo nie krwáwem; plákała łzami duszá nabožna. *Vincam me am non custodiri!* Winnice moiey zbáwienia moiego nieprzeštrze-gálam. Zbáwienie duszy nášey to naypierwsza, to naywiek-fza, to iedyna zabáwa nášá, to urząd nasz, ná który nas BOG wysła, czemus go nie pilnujemy? Góšpodarstwá, fortu-ny, honory, cudze to, časowe to funkcy, czemus się w nie co-dzienna á cała wdaiemy ušilnością? Zabáwę zbáwienia moiego BOG kocha od wiekow, kořo niey pracował až do śmierci IE-ZUS od pierwlzego poczęcia, ná tę zabáwę rádo pátrzy niebo; czemus ía rzucam? czemu w cudzych ginę trudnošciach? *At-tende tibi.* Pilnuy siebie, przeštrzegáł Tytuš Páweł. *Unum nec ssa-rium* Iedná pracá potrzebna. Mowił do Marty IEZUS, mo-wi y do nas. *Unum, unum nec sarium!* Iedná zabáwa moia, potrze-bá moia, zbáwienie moie, teyže pilnować odrad przyrzekam Zbá-wicielu! O gđyby cáłym sercem záwołać z Tertulianem. *Unum curo, ut nihil curem.* Odtých czas oto się iedno staram,

Ddd

zabym

żebym się o nic nie starał tylko o zbawienie duszy mojej. Zbawienie moje, rzecz to moja, bogactwo to moje; honor to mój, fortuną to moja, życie moje. Zbawienie moje, iedną zabawą moją, y wszystką zabawa moja, toć pilnować iey iedynie, pilnować nieodwrotnie całym życiem, pilnować całą potrzebą śmiercią.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę Osmą po Świątkach.

Accipe cautionem. Accipe literas. Luc: 16.

O Skárżony Ewangeliczny administrátor pańskich zwołuie dłużników, rewiduie karty, więc pierwszego zápis przezywa kaucya, drugiego listem; chwalićże, czyli gánić różna podobnych papierow denominacya? Nieostrożnie zdami się száfujesz przezwiskámi száfazu obwiniony. Będzie censo-rom gospodarstwa nie lekka próbacya z pismá. Pisane raz tak, drugi raz inák rejestrá nie popisują się, bo podeyrzane. Nápisana dupliciter dwoistym stylem okupacya w szkole, pilność do pochwały, nápisane ráchunki idem aliter, gruby u száfaza error do konfuzyi. *Ve duplici corde!* Biáda sercu dwoistemu! áleć y rejestrom dwoisto skomponowanym swoie biádá. Niewiem iáka rácy pod dwoistym tytułem rácy bronił száfaz diffamowany, ia probuję denominacyi pierwszej tytuł, *Accipe cautionem* z ta adwersya, że imię przypisuję wszystkim pápierom, ktore Ewangeliczny száfaz iednemu. *Accipe cautionem. accipe literas.* Každy zápis y list koncypować, dyktować powiná ostrożność. Niżeli pióro do ręki, brać do głowy reflexya powinien piszacy, żeby cokolwiek pisać, pisał ostrożnie. *Accipe literas, accipe*

accipe cautionem. Y młodzi pisarze w szkole, y podeszli po dworach, gryzą pospolicie pióro, niżeli myśl przyniesie, coby napisać. Nie pióro, ale rzecz y słowá przegryzać. *Accipe cautionem.* Ięzyk razem z piórem kładzie Dawid. *Lingua calamus* Ukasić się w ięzyk trzebá, niżeli co wymowisz, przegryść słowo, niżeli napiszesz. Zá dwoistym zamknięciem zębów y ust ięzyk, żeby z słowem niewypadał lekko, tak podobna gránica temporować pióro, żeby niewylatało płócho; przetoć pospolicie odartego z pierza zázywamy. Kończąc list do uczniów swoich łap Święty przypisuje; miałem więcej pisać, niechciałem powierzać wszystkiego inkaustowi y karcie. *Plura habens vobis scribere nolui per atramentum & chartam.* Uważa konkluzya listu ieden. *Noluit an timuit, ne intercepta sinistra interpretatione violarentur.* Natrz iak w pisaniu Ian ostrożny, nie pisał wszystkiego, co dyktowała potrzeba, żeby przeięte listy ná opaczna adwersarzów nie przysły interpretacya. Tá jest komentarzów dzisiejszych ná cudze pisma śmiałość, y Ianowe listy tłumacza opacznie; iakiey tu reflexyi w pisaniu potrzebá? Nápoione iadem nie átramentem podać gniw pióro, *accipe cautionem*, weś przestroge, żeć *calamus* od kalania, kala bliźniego imię, ale y twoie. Temporieć szpetny kupidyn strzałę ná pióro miłosne, *accipe cautionem*, weś ná uwagę, żeć y *caste* y *canté* pisane być máia tytułki, piosnki listki, żebyś z Owidyuszem ná nicostrożne wierszyki nieśzczesliwy z wieczney Oyczyzny wygnanieć nie nárzekał. Piszesz manifestácy, protestácy, pozwy, *accipe cautionem* żeć by ostrzey zárznięte w instrumencie prawnym pióro do ciałańgo nie poszło penałá zá pokutę. Piszesz kontrakty, obeyrzy się ná wszystkie okoliczności, *accipe cautionem*. litera zabiá, litera ożywia. Podkładáia zwłaszcza młodzi linie pod papier, żeby nickosławe pilali wiersze. *Accipe cautionem. Mors ultima linea rerum,*

rum, Śmierć ostatnia rzeczy linia, ná tę w każdym miy refleksya pisaniu, krzywić pismo y kosić idących prosto pocztowości nie będzie. *Accipe cautionem* weś ieszce od ortá lánowego w pisaniu przestroę: w gębie po obrazach kámarz y pionoś, uczy: pisz ostrożnie. Cokolwiek piszesz, rozniósł ptaki po świecie, á słowo, co wyleciało prażkiem, zrogácie ná powietrzu. *Accipe cautionem*. Bodayże táka otdad ostrożnością listy y najmnieysze písaliśmy literki, żeby ie podobna od IEZUSA potkáła approbacya, iáka pismá Tomaszowe. *Bene scripsisti de me Thoma*. *Accipe literas, accipe cautionem* ledno zápis, co ostrożność co bezpieczeństwa u száfarszá Ewangelicznego; y obroniły ofskázonego pápiery, záchowały od wstydu *mendicare erubescio*: y kontráktami były lepszy fortuny. O iák surowe y ná nas codzién záchodza do BOGA skargi! powierzone tobie dobrá nie wiernie száfuiemy: o iák *accusator fratrum* szatan, y w administrácii nas zdradza, y przed Pánem udáie! bierzmysz się y miy do pápielow! *Accipe literas, accipe cautionem*. Do iakichże? do o-wych, ktoremi to po bráctwách, to po kongregáciiach, to po prywatnych nabożeństwach z Bogiem, z Świętymi o niebieskie kontráktuiemy dobrá. Być może y ztad wielka obwinionym obroná. Bo iáko iá z tych kart przeczytam. Záписы násze bráckie, kongregatyjskie, popisáne przedsięwzięcia prywatne! sa przestrogi do życia lepszego, sa obrony od pokus y zázutów szátańskich! Weś najmnieysze literki naywiększa chwała Boska. *Accipe literas*.

Chwálłsem zakonnego piorá inwencya. Náď piorem rozmaitemi kolorámi stroynym z rozpostartemi gofábek (Duchá S. obraz) skrzydełkami, náď tym napis: *Visq̃ue salusq̃ue*. Słá y zdrowie, w písanym słowie z Duchá náuki. Pioro, ktorým

rym się po kongregacyach, po bráctwach zápisuiemy, piero z Duchem S, naypewney tu písać. *Visque salusque*. Zdrowie y sí-
lá w Świętych zápisách. Zarznięte pobożnym stylem piero,
strách duchow nieprzyiąznych. O krzaku, w ktorým listy do
Smoleńská obleżonego z obietnica prędkich lukkursow przeszły
zá Władysława IV, napisał historyk. *Unus quisque ramus linteras in-*
volvens, arbor erat triumphalis, & silva fortune. Każda gátaská list
niosąca drzewem byłá tryumfalnym, y lásem mężow niezwy-
cięzonych. A o liście w stoczku przesłánym do Kámieńcá do
Stárosty Buczackiego od Iędrzeiá Tuczyńskiego uczynił adwer-
sya pánegirystá. *inter ceras heroum numerari poterit; tacite laet, legi-*
tur propugnando, intelligitur vincendo. Pewnieysza zapisow brackich,
kongregáryskich pochwałá. Ani bez palm chodzą tryumfalnych, ani
bez świec y ogníow. Zapaláją do odwagi chrześciańskiej; czytać
rozumieć co lię Bogu zápiśało, iest zwyciezać, iest tryumfować.
Po czterdziestodniowym poście Iezusa przychodzi ná pustynia,
anieli z potráwami, bies z pokuśami. *Accedens tentator dixit: si filius Dei es,*
dixit ut lapides isti panes fiant. *Mat.* Od kámienia zaczyna szátan. *tentacye.*
Cieszká ná ludzká głowę kámień, pokuś. Roku 1057. koło Sla-
ská spádły z grádem wielkie kámienie, porúkły kwiat po lá-
dách, zboże po polách, dáchy po domách. Pokusy grad to ká-
mienny, o iák y ten często niewinnym lilióm śmiertelny! czę-
sto nieznosny! Nie użyiesz kámienia biesie po swoiemu.
Chcesz żeby zchlebiać? Ná co? Toto próbá Synowstwa Bo-
skiego będzie kámień chlebem? Prawdá nie być nikomu
ciełskim, y owszem kámienne z poddánego ábo samśiadá znośić
ciężary; znák to synow Boskich; wszakże ich y kámień pro-
buie. Miętko się z soba dzieci Oycá niebieskiego nieobchodzą:
twardy chleb zá delicye, kámień pod głowy, łóbęci wezglówek.
Henryk Pius wtory, Syn S. Iádwigi obiedzda woysko uł. ognicé,

Ddd spadnie

spadnie ná iádacego kámién z Kościoła, pogroził tylko śmier-
cia, ále u wszystkich niefortunnym był prognostykiem przy-
szłej bitwy. Cokolwiek twardego spadnie ná Synow Boskich,
fortunnym jest kámieniem. Kolebká Synowi Boskiemu złob
kámienny, życie całe między kámiéniami, á zasz się raz do ká-
mieni porýwáli zydzi: grob y graduś do niebá kámién. Nie
uroślá ná kámieniu y naydrobniejszy bielewí trawká, więc do
urodzayniejszy idzie dolin. *Si filius DEI es, mitte te deorsum.*
Jeżeliś Syn Boży, spuść się ná doł. Zlec ná przepaść szata-
nie. Unizoność Synow Bożych notá, wśzaksze zrzucáć się z
gor, żeby cię Anieli nośili, pokusá to czartowska. Nie chwala
historycy Monarchini Polskiey Wandy ákcyi, samá się w Wi-
śle z mostu Krákowskiiego zrzuciá: gánia zaś ostremi sátryrámifto-
dziáná, który z wyższego mostu skoczywszy, y przykázanie Bo-
skie y szyię zlámał dla złey miłości. Z dołu idzie bies ná górę, cá-
ły świat pod nogi toczy, byle nákłonił głowę. Obalił się świat
ná głowę czartowska y przywalił. Jakasz sztuka biesowski
ždrády támie Zbáwiciel: ledná ná wszystkie náiazdy broń,
pismo. *Scriptum est.* Záchciało się chlebá z kámieni biesowi,
wziął po łbie pismem iák kámieniem, y zámilkł. *Scriptum est,*
non in solo pane vivit homo Náprawia ná przepaść! przepadł, kie-
dy usłyszał. *Scriptum est. Non tentabis Dominum DEUM tuum.* Cá-
łym światem kupuje ádorácy. Miásto honoru, wziął kon-
fuzya z pilná. *Scriptum est Dominum Deum tuum adorabis.* Nie wie-
dział co mówić pokuśnik ná *scriptum* lezusowe, zámilknie y
ná násze. Utwierdził przykładem y pismem swoim zapisy ná-
sze Zbáwiciel. Każda literá świętego po kongregácyach, po brá-
ctwach kontráktu śmierzć ná nieprzyacielá: każdy punkt, wiel-
ki peryod zamysłom biesowski. Nieużytyś iák kámién bli-
żniemu, wipomni, żeś wpisany w registr sług MARYI,
która uprzedza pragnienia łaska, *una vota venit,* á kámieniem

grubiian nikogo częstować nie będziesz. Gora woła pychą.
Scriptum est, nápisano, żeś sodális MARYI, żeś brát Rozańco-
 wy, Szkáplerzny. Pokorna MARYA áni dzieci, áni slug-
 dumnych nie kocha. Duch nieczysty, mysl podrzuca nieczy-
 sta. *Scriptum est*. Wpisałem się w album kongregacyi Niepokalanie
 poczętey MARYI, z tym odezwí się pismem, á nieczysta prze-
 pádła bestya. Nie masz, nie masz pokusy, ktoreyby sił wípom-
 niáne święte zápisy nieślábiły. Ale y przed Sędzia Iezusem po-
 tężnym pátronem nabożne papiery. *Scriptum est*. Nie raz zapisa-
 no, ze xiegi slug MARYI, xiegámi życia nie śmierci; xie-
 gámi zbáwienia, nie zguby. Pochować się z swoim pismem,
Omni die dic MARIÆ, Kazimierz Krolewicz kazał. Ná co? ro-
 zumiem, miał z pismá nabożnego obronę przy śmierci, ma ozdó-
 bę po śmierci. Zápisy po kongregacyach, po bractwách są listy
 żelazne, są tarcze, ná ktore żaden postrzał naysilniejszy nie
 może. *Scriptum est*. W historyách nápisano Polákich. Nosíł
 żołnierz záwsze ná pierśiach w woreczku formułę kongregaty-
 ska, w bátilii uderzy kulá w papier zápisny, odleci iák od
 kámiénia: y strzelenie ná tryumf było zwycieżaiacych zápi-
 sów Chrześciańskich. Lekkim listkiem, czyli kartą u lobá ży-
 cie. *Contra folium, quod vento rapitur, extendis potentiam*. Nie do ták
 słabych wiatru spoliałow papiery ida nabożnych zápisów. Nad
 niemi pisać Dawidowe decyzye. *Et folium ejus non defluet, &*
omnia quaecunque faciet, prosperabuntur. By cáłym bies wiał piekłem,
 nie porwie kárty, ktoraśniy się ná wieczne usługi honorowi
 Boskiemu y MARYI zápisáli. Wázne to y silne kontrá-
 kty, dochowane z strony naszej, dochowuia nienaruszonych
 w kazdey okázyi. Nie łatwo zrozumiana xiegá, ktora poká-
 zuie Zácharyasz Prorok. *Ecce volumen volans! & dixit: Haec est*
maledictio. Oto xiaszka lataiaca! y rzekł: To jest przeklęctwo.
 Xiaszka

Xiaszká przeklętwem! komu? Chybá głupiemu Licvniuszowi, chyba okrutnemu y sprosnemu Neronowi, iego głosy: *Utinam literas non nossem!* chyba niedbalcowi zakowi. Nie wiem czyli nie przeto xiaszká maledykcy, że odlátuiaca. Tak rozumie ieden. *Avolans volumen maledictio, in manu. herens, foris in omnia benedictio.* Odlátuię z xięga wszystko szczęście, z zostáiacą zostáie mocne ná wszystko błogostáwienie. Zapisy po zgromádeniach świętych, xięgi to ułożone pozornie, niechże od záczetego nie odlátuią nabożeństwą, masz co chcesz, czy do obrony, czy do ozdoby. Tobie xięgá *benedictio*, biesłowi *maledictio*

Nástępowali Faruzowie przed Iezulem ná białą głowę przepięuiaca wiarę małżeńską. Iákże iey bronić piśze cháraktery iákies ná ziemi, y pismo Iezusowe było pokonaniem nieprzyiaciół, pátronem obwinionej, abólucyą grzeszney. *Nemo te condemnavit, neque te condemno.* Zapisy nasze to po prywatnych xiazeczkách, to po Xięgach bratskich, kongregatyjskich będąsz nam obrona? *Accipe cautionem;* czyli potępieniem? Przekliń skrybow Izraelskich Zbáwicieli. *Va vobis scribae!* Czemu? pisáli siła nabożeństwa, czynili nic! Czcze podobno y wręku nászych piorá! nie masz bractwá, do ktoregobyśmy się nie wpisáli, leciemy z piorem, gdzie tylko o nowych zastłizemy! cosz? nie masz práwa brackiego, ktoregobyśmy przeciwnym życiem nie gluzowáli. Wymawia Ewangelia niektóre uczniów Chrystusowych błędy po Zmartwychwstániu, że piśma niewiedzieli. Wiemy, ná co się po bractwách zapisuiemy, toć nie będzie, coby przestępstwá nasze wymowiło? *Va vobis scribae?* biada piorom bez reki! W Grecyi w wielkim mieście nágle powstało powietrze, leciało codzień trupa bez lądzy więc do Apolliná nabożne miasto po lekarstwo. Cosz czyni? Ustroiá obraz

obraz Apollinow, złotemi literami wiersz napisał: *Intonsus nabem*
pestis depellit Apollo Bezbrodny Apollo chmurę powietrzną ro-
 spedzi. Y już iakby po powietrzu, wesóło skacza! skacza? y co-
 dzień gromádniej do grobu wlkákuiá. Koosierociáte żony,
 dzieci płacza ná Apollina opiekę, tylko wierśza obronnego nie
 zdzieráia. Broni, od kwerel Boszká! ucyá *Non satis est carmen to-*
 dobných lękaymy się konfuzyi, iezeli wszystkie w tym nádziecie.
 Wpisánym y w to y wowo bráctwo, do tey y do owey kon-
 gregácyi. Nieboże trzebá więcey, *accipe cautionem*. bierz się do pio-
 ra, ále bierz do státeczney exekucyi praw y nabożeństw, ná
 ktoreś się záписаł. *Non ea sunt voto, sed rependa manu*. Plenipo-
 tencya Marśałká Koron: Lubomierskiego skromnym dotýć
 piorem zápisána gánitá stroná przeciwna, iáko napisał Ko-
 chowski. *Tabula plenipotestata modo sat stilo conscriptas criminantur*.
 Nasze po kongregácyach czcze zápisy, á często dumne popisy
 nie osádzi kryminałem niebo: Zá błogostáwionego miał Pli-
 niusz, komu się godziło, ábo czynić, co by pisały, ábo pisać co by
 czytały wieki; za naybłogostáwieńszego, co by v czynił, y pisał
 chwalebnie. Część szczęścia wiecznego, komu BOG pozwołi
 w święte wpisać imie zgromádzienia, zupełnego práganiecie bło-
 gostáwieństwá: wpisuycie się w bráctwá, ále czynicie, co káza.
 Po częstých xiaszkách widziemy przy wierszách przypięte ra-
 czki. Niemáłowáne do zápisow nászych przykładaymy. *Acci-*
pe lite ai, accipe cautionem Od každy bráctwa xiegi wes przestroge,
 żeć dopiero w ten czas zászczytem y obrona będa, kiedy nie
 ták wpis, iák ręká pokaże, żeś tego ábo owego zgromádzienia,
 brat, siostrá, sódális. W iedną ieszcze kongregátow xiege káż
 wpisać imioná násze Zbáwicielu. W ktorasz? *Ad sollicitum ci-*
viu in seclorum? do zgromádzienia mieszkańcow niebieskich.
 Nie macie się z czym popisować, lubo was miedzy lásnieoświe-

Ecc

conych

tonych Iasnie wielmożnych &c. wpisłua, ieżeli życie między świętych nie wpisze! W. X, Mikołaiowi Łancycemu Iezuitcie po komunii pokazał IEZUS Ukrzyżowany xięgę, w niej imię iego y przezwisko wyraźnie napisane: *Sandus Nicolaus Lancycius Societatis JESU*. S. Mikołay I ańcycy S. I. Imioná, przezwiska napisałze Bog nas wszystkich! Iamże święty? Uczyń mię świętym Pánie. W tę xięgę wszyscy się świętym życiem przypisujemy, mamy w życiu, mamy w śmierci ná wszystkie nápaści obronę. *Accipe literas, accipe cautionem.*

K A Z A N I E

Na Niedziele Dziewiątą po Swiátkách.
JESUS Ierusalem videns civitatem, flevit. Luc. 19.

O Bchodził PAN IEZUS gęste wioski y miásteczka, nie obeszła go żadna ákcyá, ná ktoraby záplakał, stánie nad Ierazolima, nad pierwszym miastem między Orientalnemi, (iako nápiśał Xiaże Rádziwił w peregrynacyi swojej z Rzymskich historykow) aż wypadáiacych łez zátrzymać nie może. *Flevit super illam.* Miasta! miasta murámi obszernieysze! fortuna dostátanieysze, ludem gęstsze opłákána dola wasza! im wiecey kámenic, domow, tym wiecey grubych próżności y dumy dymow, ktore się aż pod niebo z płacziwa niepogoda przedziéraia. Nie tylko po kromách bogátych, ále y po domách ubogich máteryi po dostátku widzę á wszystko w wodę, ktora smutna powodziá y oczy zábiera Iezusowe. Iest iest, po miástach, ná co záplakać BOGU! *Beata villa.* Błogosłáwienie po wsiach

jak w niebie: *non erit ibi luctus*: spokoia oko nie tłuka płaczem
połpolicie niespokojnym wioski *senē dormitur in illa*. W objawieniach
swoich Jan S. widział miasto dostátne, strojne jak objubieni-
cę ná wesele zstępujące z niebá. *Vide coronatam ornatam tanquam*
sponsam viro suo, de cedentem de solo. Apoc. 21 Czemu z weselem ná
niebie nie zostáto? Nie má, nie má z miast strojnych BOG we-
sela. Płacz ná niebie, *Angeli pacis amare flebant*, kiedy lić ná zie-
mi zwłaszcza nie Anielskie amare weseli. Napisał swoię ob-
serwacya Sarnicki historyk polski, że wszyscy prawie miasta
większe y po Polsce przy głębszych rzekách fundowane.
Czemu? Skapa řzá, mała wodá nie spłocze błotá, nie opłá-
czpetności miast dostatnich. Przetoć ustáwicznych łez ná opłá-
kanie brzydkości Ieruzolimskich głowie y oczom Prorockim zy-
czył Ieremiasz. *Quis dabit capiti meo aquam, et oculis meis fontem*
lacrymarum? Prawdą płynie tasz Wisłá, Wartá, pod wioski, ále
jak o tych, tak o ich mákułách świat nie wie, dla tego uby-
wa káłu, że ubywa wiadomości yzgorśzenia. Uwazaćby miastom
Ewangelia. *Erat in civitate peccatrix*. Była w mieście grzesznica!
Abo o grzechach ná wsi nie słyhać? Większeie niecnorá po
miastach, że wieyskie wżytkie przeraża. Większe po mie-
skich murach domy, Kościoły, wieże, dzwony, zaś lić Boze!
rosleysze po ludziach grzechy, á zátym y żale niebá. Dzieko-
wali Polacy Kazimierzowi Krolowi, że przez konstytucyá bro-
nił Slacheckiemu stanowi státeczney po miastách rezydencyi:
łatali zaś Kallimachowi Poecie, námawiał Krolá lana Olbrach-
tá (mógł wiele u niego) żeby Pánowie y Slachtá dwory y
pałace po miastach, folwarki tylko po wioskach budowali. O
jakby przybyło miast Ieruzolim! mowi ieden nád ktoremi pla-
kał IEZUS. Jest iakaś wieksza łáwosć niecnoty w miastach.
Im więcej ludzi y dostatku, tym gęstsza okázya. Ná to miast

*Mani
Ceci
Ja ten*

nieszczęście stękał choć poganin Seneká. *Quò major est populus, cui commiscemur, hoc periculi plus est, Nemo non aliquod nobis vitium aut commendat, aut imprimit. aut nescientibus allinit* To ná oko dawni widzieli Polacy. Przyiachali do Krolá Jagellona i oślowie Czechowie, ná tron ábo iego, ábo bráta Witolda zapraszający. Ze odpowiedz odkładał Krol do rozmowy braterskiey, iedni i oślowie odiachali do Litwy, zostáli drudzy przy krolu w Niepołomicach. Niechciało ich duchowieństwo (mowi historya) cierpieć w Krákovie, żeby Polakow Hussowa herezya nie zarázili. Więc w Niepołomicach niebezpieczeństwá zarázy nie było? Po wsiach pracá y zboża, po wielkich miastach prędká kreścencya wzrasta niecnotá. Tu y chłopek chardzieie, tu się pijaństwo, zdrad uczy, tu o godzinę marnotrawcá rospasza, co przez cały tydzień w ubogim zebrał kaciku. Smieszna słyszałem reflexya. Nigdy się nie odezwał kogut we wsi zagrodnicze, więc, z nim do miastá ná przeday, ledwo w bramie stánie krzyzec kogucisko pocznie aż do uprzykrzenia; dziwne się zagrodniczká, dziwuiá Samśiedzi, á ieden rzecze: dziwuyże się człowiekowi? że z miastá iadac krzyczy cała drogę? biedny kogut bezpieczny ná chałas w mieście, choć wodki nie pił! Ośmieláia ná grzech miastá, á gdy krzyże leżusowe w czerwonym kolorze po kámienicách wieszáia zá wicchy pijaństwa, leżusowe oko y serce krwawia. Bodayże odtad żadney lerozolimy nie widział leżus! Bodayże do każdego miastá, szedł iak do swojego, ná pociechę nie ná płacz! Ale iakasz przyczyna lerozolimá nadinsze miastá tzy wyciska z oczu leżusowych? Będzie słusna widzi mi się z imienia odpowiedz. *Ieru(alem) us(que) pacis.* lerozolimá widzeniepokoiu. Miastá w dostatnim pokoiu; miastá płáczu dla leżusa. Niewiem iakko zyczyć, wybaczcie mi pokoiu, pytacie czemu; dam dalsza wątpliwości rácyá. Bo niema od ludzi BOG pokoiu w pokoiu.

Pokoy

Pokoy ludziom, nie pokoy BOGU; cieszy człowieka, smuci BOGA. O tym bodayże z iedną pociechą naywiększey Pána BOGA chwały!

Blisko po Zmártwychwstaniu swoim zaſtanie IEZUS w wieczerniku uczniow pomieszanych, więc że turbacya ſercá do wszytkiey chwały nieloſobnoſć, naypierwey niepokoie uſpokata. *Stetit in medio diſcipulorum: et dixit eis: Pax vobis. Luc: 24.* Coſz to zá tajemnicá? przynoſi domownikom ſwoim Zbáwiciel pokoy, y ſtawá we ſrzodku? Wielka. Nie maſz ſkutecznieyſzego medium do utrzymánia pokoiu po domach, iako Rodzicy między dziećmi, Przełożeni między poddánymi, Pánowie między ſługami zawsze we ſrzodku, zawsze do kaźdego maiać ſię iednákowo. Otwarta ſzeroko niepokoiom bramá, roźnoſć affektu w Przełożonym do poddanych, w Rodzicach do dzieci, w goſpodarzu do domowników. Pouſtáwicznych nienawiſciach przyszło między dziećmi lakubá Patryarchy do zaboyſtwá, do przedaży Iozefa w niewola: ſładże tak uporczywe zawziętoſć iednego Iozefka tak kochał Ociec, iako nie kochał wiſzytkich. Poſtrzegli uczniowie, że coſ więcej ſwiadczy Piotrowi IEZUS aź oni w zwády. *Faſta eſt inter illos contentio, qui eorum eſſet maior. Uczęſtowánym, udárowánym bráci w Egypcie Iozef, wypráwuje do domu, y upomina: Niewadźcie ſię w drodze. Ne irascamini in via. Genef: 40.* Abo widzisz iakie do niezgod niebeſpieczeńſtwo Pátryarcho? Podobno powádzi roźnoſć affektu bráci ſwiadczonego. Wſzytkim rozdał po parze lukien Iozef, naymłodſzemu Beniaminowi pięć ná wybor, y trzyſtá ſrebrników. Pewne między dziećmi, ſługami, brácia *irascimini*, przy równych okolicznoſciach ábo zaſługach, mnieſzy temu, więkſzy owemu reſpekt. O æqualitatem Ślácheckich prerogatyw ákie po Seymikách, iakie po Seymách, po prywatnych konſultach cha-

fasy! Mruczel! często ná Krolá Jagellona Polacy, że więcej Litwie niżeli zdał się sprzyiać Folszcze: dla Litwy dobrá wielu woynámi ośobliwie z Pruskiemi krzyżákámi zatrudniał łolskę, y prowenta krolewskie ná interessa Litwy obracał: iako námienia Miechowitá. Mruczeli y ná to, że zabite zwierze wielkie ośobliwie Zubry rowna dystrybuta rozsełat Prałatom, Sláhcicie, Akádemikom y przednieyszym Mieszczánom Krakow: W dawney Liwonii, inákszym ięzykiem mawiali pacierz Slach-tá y mieszczenie, inákszym wieśniacy, nárzekáły ná różność nabożeństvá poddaństvá, y od wiary się odrażáły. Mowity: to nie wszystkich BOG Oycem iednakowo? Strażna, com o czwartoletnim słyszał dziecinie. W Sandomirskim poki iedynákem był, wszystkie affekta Oycowskie y Macierzyńskie piesciły ledynaká: dał BOG Rodzicom drugiego syná, temu bráta, patrzeć na leżacego w kolebce nie może, że mu się zdały wieksze ku młodszemu, niżeli ku sobie Rodzicielskie pieśzczoły. Przyszło do tego, że mnieyszemu braciszкови piaskiem załypował oczy, pokazował, czym mu był woku brát pieśzczenia od Rodziców kochány. Zgubá nie tylko domowego pokoiu, ále całego domu, Pan, Ociec, gośpodárz nie we śrzedku swoich. Y cnotá, y pokoy domow in medio. Nie zgodzisz się ná dobroć czerwonego złotego, ieżeli wazki nie stoia in aequali. Błogosławione domy iak niebo spokojne, ieżeli od śrzedká respektow nieskrzywione, *Medium tenere beats* Uczynił wysoki pokoy miedzy uczniami IEZUS, bo nie sklonił naymniey á *medio Stetit in medio, dixit Pax vobis.* Ogłosiwszy pokoy Zbáwiciel pokázuje ręce y nogi poránione. Coż to moy Pánie za pokoy? Nie ina pokoiu BOG w pokoiu. U ludzi pokoy, u IEZUSA rany. Przydáie adhortácyá IEZUS, do Uczniow, żeby się nie bali. *Nolite timere.* Czegofz się bać w pokoiu? Stralzná rzecz pokoy

pokoy ná sługi Chrystusowe, w nich ná Chrystusa. Zábiera-
 ło się między pośpolstwem ná tumult, dáli pokoy starši Zy-
 dowscy lezusiowi: przybrał się w pokoy ludasz, cáśnie, y wydał
 Páná. Często niepokoy obrońcá lezusiow, pokoy zdraycá.
 Pokoy był po cáłym świecie, kiedy się ná mękę y śmierć krzy-
 żowa urodził Chrystus. Krzyżownik, zaboycá lezusiow, pokoy.
 Pokoy y sprawiedliwość poięty się, *iustitia & pax osculata sunt.*
 Zdami się ze nicby po mieczu sprawiedliwości do oliwnych fa-
 sces pokoju? Wiele! Naywięcey pracuie w pokoju sprawiedli-
 wość, bo naywięcey niesprawiedliwości iak przeciwko ludziom,
 tak przeciwko Bogu. Izy Narodzeniu lezusiowym śpiewali Anio-
 łowie, chwałá ná wysokosci BOGU, ná ziemi pokoy ludziom.
 A ná ziemi BOG nie ma chwały? Nie ma, nie ma żadney czci
 od ludzi BOG w pokoju. Padáia w pokoju ludzkim niebiescy
 duchowie ná cześć BOGU, powstaia przeciwko BOGU ludzie.
 Namawiaia się synowie Adamowi, żeby wybudowali miasto, w
 ktorymby nie tak, ludzie, iako sławá imienia ich miezkáta.
Venite faciamus civitatem & turrim, cujus calmen pertingat ad calum, &
celebremus nomen nostrum, antequam dividamur. Naprzod uważcie
 mowę. Wsławmy imię, pokiśmy iedno. Ślusny dyskurs. Nigdy
 nic sławnego niezgodá niedokaże. Niewiem, zá co rozdział po
 łacinie caput? Niezgodne rozdziały nie głównego nie pomysli-
 ły. Bez głowy dysensye. Władysław pierwszy. Monarcha Pol-
 ski Zbigniewá y Bolesławá iak nie iednego tytułu, tak nie zgo-
 dney fantazyi Synow wysłał przeciwko Pomorzanow, náco poswá-
 rzywszy się nic nie sprawiedliwi: nápiłat Długosz. Namawiał do
 sławnego ná cały świat życia Synow swoich Ignácy wiecra-
 zem do iedności, *Idem sapiamus, idem quantum possumus loquamur om-*
nes. Zgody rodzona siostrá, sławá. Kedy nos duo á trzebá było

iedney głowy, tam turba, tam nieślawne turbacye. Niewłaści
 imienia nie zgodą. *Celebremus, et omen anequā dividamur.* Uważam powto-
 re. W zgodzie wzajemney, y pokoju pospolitym Synowie A-
 damá, o jakimże budynku zamyslać o wieży, ktoraby py-
 sznym wierzchołkiem w niebo biła. *An q. um diu durat, facimus*
turrim, et usq. culmen peringat ad caelum. Buntownik przeciwko Bo-
 gu y niebu, pokoy. Dopiero sobie pokoy od rebellizantow u-
 czyniło niebo, kiedy iezyki y serce pyślnych budowników po-
 mieściło. Nie ma Bog pokoyu od człowieka, kiedy ma czło-
 wiek od BOGA.

Masz w pokoju naszym BOG pokoy? nie wojujesz z Bo-
 giem? Xiaże Zbąrawskie bliskie owego momentu, ktorego pu-
 bliczny żal zapłakać miał. *Requiescat in pace,* weźmie w rękę
 Ukrzyżowanego IEZUSA, całą rany, przeprasza, y serde-
 cznie westchnie w głębokiey pokorze. Cosz to jest? tak wiele
 uspokoiem niepokoioy, zakończył wojen! czemuś przeci-
 wko BOGU wojną ustawiczną? To pokorą Páná pobożnego,
 prawdziwa do nas z wielką admiracją interrogacya. Pokoy od
 BOGA mamy, czemuś żadnego odpoczynku BOGU nieda-
 ujemy? czemu po krótkim ná spowiedziach uspokoieniu cieńsze
 wojny Olbrzymowie pyszni y złośliwi zaczynamy? ledwoć
 to głupcy, iako jeden szalenieć czynił, ná pośredynek BOGA
 niewyzywamy? Na nas Aniołowie pokoju płaczą. *Dixit pax, lat,*
et non est pax Nie miała pokoju práwa Boskie, nie miała ludz-
 kie. *Non est pax.* Nadstaw uchá po domách? krzyki, zwády
 chátáły, zabowstvá, pokoyze to? *Non est pax!* Smieszny po
 częstych branách mieyskich napis. Námálowany topor, pod
 toporem odcięta ręká, y podpisano. *Hic pax.* Ręce leca od że-
 laza, włásnieć pokoy? Głowy sobie urywáia w pokoju kłotni-
 cy, odcináia fortuny, obcináia ręce, to to pokoy? *Non est pax!*

Prosi

Prosi o pokoy. Kościół, y pisze pokoiu kondycye. *Ut corda nos-
tra mandatis tuis delecta, & hominis subleata formidino, tempora sint tua
protectione tranquilla* Serce miłością praw Bożych zaślaponie, to
miły pokoić dla BOGA u człowiek! Nie mamy iakoś tencá do
práva Bożego, toć BOG u nas nie ma pokoiu. Trzy mszy
Świętey do ludu zgromádzoného mówia Biskupi: *Pax vobis,*
Pokoy wam. Inni Kieża. *Dominus vobiscum.* Jan z wámi, y ie-
dno to być u nas powinno, BOG y pokoy. Ach mnie! iest
z táski Bożey pokoy, iestże BOG u káżdego? niepytacze się
wielu, iako kiedys Dawid? *Dum dicitur ubi est DEUS?* Serce ná
wszystkę niecnotę wylane, kędylz BOG? Im więcej pokoiu,
tym więcej swawoli, tym mniej mieyscá dla BOGA! Zá pá-
nowánia Augusta Cesarza Rzymkiego po całym świecie po-
koy ludziom, niepokoy Bogóm. W nocy chodziłá po rynkách
Rzymskich olobá roslá, w grubey załobie z wielkimi pugilla-
resami, y coś pisałá. Po długich boiazniach odważył się Ka-
płan Pogański spytać, co by notowálá? odpowie stráśnym gło-
sem. *Pacis bella noto. Est hostis, pax vestra deorum.* Woyny pokoiu
piszę: nieprzyiaciel Bogów, pokoy ludzki. Gdyby się widzieć
godziło! chodza po miástach, po wsiach, po domach zli, cho-
dza dobrzy w załobie duchowie, ktos z mierzy z iak wiel-
kimi pugillaresami? Máia, máia, co pisać zli Aniołowie ná swo-
ie pociechę y tryumfy, dobrzy ná zal swoy y BOGA obra-
żonego. Stráśne pokoiu Chrześciańskiego woyny przeciwko
niebu. *Pacis bella noto! Bodayże y nasz pokoy nieprzyiacielem
nie był Boskim! Est hostis, pax vestra deorum* Dałby BOG tak
chwalebny pokoy, z iakim się Salomon popisuić. *Requiem d-dio
mibi Dominus per circuitum, non est sathan neque o. cursus malus. cogno xdi-
ficare templum Domini. 2 Regum 5.* Uspokoił BOG krolestwo w oko-
licę, nie słychać o szátanie, áni o nápaczi iákicy, myślę budo-
wać

wać Kościół Pánur. Dał y nam BOG pokoy! ach nie Szatmonow! Szatanow więcey po domách, po gębách, niżeli po piekle! pełno po drogách, pełno po fortunách nápásnikow! *Occursus malus.* O iák w żalosney ruinie domy Bogu poświęcone! *Templum DEI estis vos!* O iák częste y ciężkie zgorzienia! iak rzadkie zbudowanie! Zali się y nád námi PAN IEZUS. Nie znamy: co zá zabawy pokoju być powinny Chrześcíańskiego. *Si cognovisses & tu, & quidem in hac die tua, qua ad pacem tibi.* Widział Jan S. *In conspectu sedis mare vitreum* á iako u Korneliusza czytała inni, *mare pacificum.* Świat nasz morze uspokojone, niechże BOGA z oká, dopieroż z sercá niepuszcza, niech się nie burzy, niech wyskakuie ná roskazy pańskie. *Mare pacificum in conspectu sedis.* Chcecie státecznego pokoju: státkuyciesz przy BOGU. Póspolite miedzy ludzmi przysłówie. *Da mihi pacem, ego tibi centum.* Daymy pokoy Bogu, nie rykaymy go, daymy pokoy práwom Boskim, daymy pokoy ludziom, da nam BOG tysiąc pokoiow ná wszystkie látá y wieki. Ná Seymie Wárszawskim niechciał ieden z Posłow pozwolić zadna miára na koniunkcya armorum pod Wiedeń przeciwko Turkom, rzekł nákoniec, umrę pierwey niżeli pozwolę. Ná rezolucya Posłá rozsmiał się Krol Jan do swoich, y zá zartował. *Requiescat in pace.* Przyświętych propozycyach naszych, przy przedsięwzięciach ná spowiedzi stawaymy mocniey, punktá to pokoju z Bogiem; raczey spaść do grobu, niżeli powstawać przeciwko BOGU naymniejszego grzechu rebellia obieraymy, rzecze w punkt śmierci naszej Zbáwiciel. *Requiescat in pace.* Dał pokoy w życiu B O G U, dał ludziom, niechże ma pokoy po śmierci ná wieki. Day nam go BOZE wszystkim swego czalu!

K A Z A N I E

Ná Niedziele Dzieśiątą po Świątkach!

Duo homines ascendebant ad templum, ut orarent Luc. 18.

JA wiem, że do Kościoła Ieruzolimskiego tysiące mi nabożne chodziły kompanie, iakże dwóch tylko ná modlitwę? Ta jest y czasów dzisiejszych naganá, do kościoła na odpust sta, ná modlitwę ieden, abo drugi. Złożone słowá czytałem przez błąd drukárza: *ascendebant ad templum, ut orarent*. Dobrze! wielu z idących do kościoła więcej o aracyi, niżeli myśli o oracyi, więcej o gospodarstwie, niżeli o modlitwie. Ledwo nie wszyscy łama rzecz protestuujemy. Idęć ia do kościoła, ále się modlić nie będę. O iak trudno o kościelnych Oratorów! w dwóch dzisiejszych tylko iednego znayduie Augustyn. *Quid rogaveris? ubi seculi DEUM, quare? in verbis nihil invenies. Ascendit orare, noluit rogare, sed se laudare.* W tak długiey Fárzáz mowie y słowká modlitwy nie znaydziesz. Chwali się nie BOGA, modlitwasz to? Mieszkáli w Opátowie pod Sandomierzem heretycy Templárji dla tego tak zwáni, że począwszy sekte swoją w Ieruzolimie roku 1030. ustawicznie w kościele przebywali, bałwanowi w ludzka skórę obleczoneму, dwa kárbunkuty miásto oczy miájacemu ońiáry palili. Widział Henryk brodatý, maz S. ładwigi zdrádę; w kościele byli, ále się nie modlili, ná bożku tylko człowiecza skorá, ná Zakonnikách tylko zakonnicza wełná, wygnał z Opátowá ná Concilium Wiedzińskim (iáko Krinitus) od Klemenśa Papieża porępiionych, Opátow obrocił ná Biskupstwo Libuśkie y szesznáście wśi: wy-

kupił go za czasu Bielskiego Krzysztof Szydłowiecki, Woiewodą y Starostą Krakowski. Zgineli Templarii, bodayże y ich obyczaje! W kościołach ludzi siła, modlacych mało! *Duo ascendant ad templum, ut orarent* Co to jest? że przy mszy S. Xiadz nie raz wzbudza ludzi do modlenia, *Oremus*. Na początku, w środku, na końcu Mszy śpiewa, modlmy się. *Orate fratres*. Na coś tak częsta adhortacya? Zapomina iakoś człowiek o modleniu w kościele, przypominać częsta pilnością potrzebą, żeć to kościół dom modlitwy, nie dyskursów światowych, dom nabożeństw, nie komplementów. Wziąsem niedawno idącego z kościoła cenzorą infimiskiego kárteluszc długi, czytam tytuł *loquentes*, rąchuję popisanych, tylko ieden czyli dwa zostali, co się cała msza modlili nie gadali: iam w sobie westchnął. Miły Boże! na *loquentes* nie na *orantes* dzieci do kościoła. *Atatem habemus senum, vitia puerorum*. Lata starych, występki liczymy dzieci. Y rośli, y dziadowie na nowinki, na powitania nie na pacierze idziemy do Kościoła. Kázimierz wielki Krol Polski; podniebienie kościoła Krakowskiego Katedralnego złotemi przyozdobił gwiazdami, przydał *Optationis figure* káznodzieciá. *Utinam lingua ha calis, orationes vementium loquantur DEO, non risus & delicta!* Bodayże iezyki te niebieskie, gwiazdy, nabożeństw przychodzących odnosiły BOGU, nie grzechy. Dziśby plákac rzewliwiey Chryzostomie Święty! *uno domus Ecclesia erant, nunc Ecclesia domus, imo domo qualibet profana magis nibique à caupona differt, tanta turba, tantus risus, quantus in balneo; plus reverentia scortis, quam DEO exhibemus!* Pierwszych Chrześcianaństwa czasów domy kościołami były, terażniejszych, kościoły domami karczemnymi, takie tu zgiefki, takie śmiechy, iakie po łazniach; więcey uśzanowania rozpustnym kochaniom, niżeli czyniemy Bogu, więcey do ludzi, niżeli gadamy do BOGA! Toż to przychodząc

chodźć do kościoła ná modlitwę? Zygmuntá wtorego Stań-
czyk widzi w Warszawie gęste poduszki bogáte, ktore do kościo-
ła nieśiono zá Pániami, y iakby niewiádomy rzeczy w głos się
pyta. Abo Ichmość spać w kościele będą nie modlić się? Stan-
czyku, y między temi, y między ostarzowemi poduszkámi áni
się wielu śni o modlitwie. W przeszoniedzielney słyszeliśmy
Ewangeliá. Znalazł IEZUS w kościele przedáiaczy y kupu-
iacych. Znalazł? Szukáć dziś nie potrzebá. Domy modlitwy
poszły w targowiská! O gdyby pochwałę od Długoszá nápi-
sána Władysławowi pierwszemu przenieść do wszystkich náś
po kościołách! *Vir spectata devotionis & religionis*: á Grzegorz VII
Papież *rara devotionis principem* nazywa przez Postów ná znieśie-
nie interdyktu po zabicu Stánisława Biskupa Krákowskięgo
przyśtánych. O nabozeństwo po kościołách osóbliwie iakóś
rzadkie! *Duo homines ascenderunt, ut orarent*. Wracam się do błędu
drukarskiego. *Ascenderunt, ut ararent*. Y błąd wyprowadza często ná
prosta drogę. *Si non errasset, fecerat ille minus*, dawny panegiryk
Scewoli błádzącego. Nie zbłądźe y iá, kiedy z błędu reflexya
wezmę, y rzekę. Nabożne orarent stánie zá árent, y to spra-
wiedliwe, zá owo. Fortunnie po domu y polách gospodarule,
kto ták domu że y kościoła, tak roli że y modlitwy pilnuie. Iam
iuz zásał, zaorał, naymnicysze odetchnienia naywiększa
BOGA chwało zbieray.

Dzień Narodzenia Nayświątłzey Pánny, stárzy gospoda-
rze Polscy nazwáli dniem MARYI Siewney, nie ták dla te-
go, że od osmego Września, iáko że od MARYI błogosła-
wieństwá ozinie siewy záčzynali. Iá się pytam, dzień Náro-
dzenia MARYI, dzień święty, iákże siewny? Zákázue siać
święto. Day dzień święty nabożeństwu, składay pokorne w
kościelę ręce, iakbyś szeroka ręka siał po polu. Pilnuie roli

y siewit, kto kościoła y modlitwy w dzień święty. Patrz ná Izydorá rolniká: bodayże częstszego widzieć! Wychodzi z pługiem ná pole, wychodzi y z paciorkámi: usłyszysz, że w bliższym kościele dzwonia ná elewácyá, ábo poklekanie ná roli, ábo pospieszy przed ołtarz ná modlitwę. To pług przynować będzie z szkoda zágoná? orze w naylepszą. Izydor w kościele zá Anioła chory nabożne, Anioł zá Izydorá woły y pług wodzi. Izydorowe orarent, o iák gospodarne ararent. Pyta się Poetá, *Essene fertilior terra segesque potest?* Dnia tego którego Polacy odbierali Kámiennic od Turká, 29 Września, roku 1699. uschłe drzewo jabłóń ná cmentarzu zakwitła. Poczula uprawę swoją ziemia, widziała przychodzących do Kámiennic Polaków, widziała wrocone do nabożeństw kościoły, rozśmiała się cudownym kwiatem, ożywił Cmentarz martwe drzewo, y každy listek świadectwem był, iako y cmentarze urodzajne, y kámiennic do pożytku uprawne, ieżeli łzami nábożnego ludu skropione po kościołach. Stánie za naylepszą rol uprawę, kościół czczony, y modlitwa. Od Kámiennic przejdźmy do kámiennic, który w miekkim śnie wystáwił lakub Patryarchá ná dom Boży. *Lapis iste, quem erexi in titulum, vocabitur domus DEI, cunctorumq. decimas offeram. Genes: 28.* Zasypiającemu ná kámiennicu lakubowi nie iák z kámiennic idzie szczęście, niebo otworem, Anieli nawiedzają, BOG respekt y rękę obiecuje: żeby przy ták pięknych zostáł się nádzieciách lakob cosz czynić: kościołowi dzieięćiny, Bogu serce nabożne zápisuje. Głęboká ráda! Kościół tym czásem zostáwie, poydę do dzieięćin, *Cunctorum decimas offeram.* y wzięty záchowania pokazaney fortuny frzodek pochwałę Pátryarsze. Rzekę: rozszerza szczupłe gumná, zátrzymuje y dźwiga lezące dobrá nigdy nie upadająca dzieięćiná. Obiecáne Abrahánowi pisałbym ja nád stodołnemi wrotámi obrony: *propter decem nov. de abo.*

Dzie-

Dzieśiąty człowiek sprawiedliwy, od ostatniej Sodomę miásto ruiny, dzieśiąty snop sprawiedliwie odliczony cále kręścencye od zguby záchowuie. *Propter decem non delebo* Y ten, y ow brog miał piorun spalić, te y owe urodzaje pozar miał usulzyć stoneczny, ná owe gumná ogień czuwał, od tych y od setnych niefortun zástłoniťá dzieśięciná. *Propter decem non delebo*. Odbieramy z bogáta prowizya, co BOGU dajemy w dzieśięcinie. Upewnia y w tey okázyi Chryzolog Świąty. *Hoc munus Christus dare te voluit, non nudare, manere tibi voluit tua non perire, perpetuari, non vacuari*. Dzieśięcinnym prawem ubogacić cię BOG chciał nie ubożyć, záchować urodzaje nie gubić, wiakować nie pustoszyć. Widział słow doktorskich, prawdę, y nápiśał Historyk Polski. Zá Bolesławá Chobrego po domách, po polách wszytkiego po dostátku, rozumiem że y przeto, że y dzieśięciny wiernie oddawać Kroikazať, y záfwe ná kościoły łzczodry, záfwoię náy pewnością miał fortunę, co wydať ábo ná ozdóbę domow Bożych, ábo ná nadgrode dobrze zasłużonych. Tuby ponowiť o Polakách zdánie swoje Augustyn. *Majores nostri deo abundabant, quia decimas dabant*. Y Łukasz. *Qui decem mnas habet dla Páná, date illi*. Luc: 19. Nie w pysze Faryzayskiej, ále w prostocie chrześciańskiej odżyway się gospodarzu, *decimas de omnibus* : odpowiada plennieysze nád innych kłóty, pełnieysze stodoły. *Non sum sicut ceteri*. Kopy ná dzieśięcinę wystáwione, mocne to wieże, y bronia od przypadkow, y w pickna gorę wynosza. A iako zupełnie oddáne dzieśięciny záchowuie, ták ábo zátzymáne, ábo ukrzywdzone gubia zboża y domy. Nie nazbierať tyfiacow, *pará divos, non censu* według Chryzologa, kto kościelne zbierať dzieśiątki do swoich brogow. Pioro oile w poduszkę włożone (nápiśał w Reformácii obyczaiow polskich Starowski) wszystkie inne ná proch sciera, wyderkať, dzieśięciná kłóś

kłóś to u Iozefa suchy, tłuſte fortuny pożera y ſzpiklerze. *Quia
vos confixiſtis me in decimis. in penſia vltra maleuolę epi. Aialoob: 3.*
Krzywdá wdzieſiecinách, ráńa BOGU, uboſtuo fortun, prze-
kłęctwo domow. Hiſtorya czyli imáginacya pobożnego czy-
tałem Káznodzieie. W dzień Niedzielny przechodzi ſię pogłę-
bokich łaſách puſtelnik, nápadnie ná ſzeroká rowninę, w niey
ná budowne ſtodoły y pełne, przy nich ná murzyná. Poznał
co zá goſpodarz ogladał brogi, wiece ſpyta: á tobie bieſie ſkad
ták doſtátnie gumna? Z dzieſiecin. Ziákich? Wiecey ia de-
cymnie, niżełi koſcioły. Przy mnie decimy, przy koſciołach
decymki. Ow legomoſć cále nie pozwala, ow połowi, ow z
podleyſzego ſnopá odkłada dzieſiecinę, to dla mnie wyrycz, á
niebogata? Wytakacze moi, nie koſcielni. Zmawiaia ſię z rol-
nikámi, ſnopy przebieráia, chude do Xięzey, tłuſte do chłop-
ſkiey ſtodoły; przewięzúia, będzie dwá z iednego, dla ſiebie
pełnycszy dla Xiędza koſtrzewny, to dzieſieciná mojá, nie ná wy-
bor? Weſtchnał Święty ſtárzec, przeżegnał brogi, y te, y bieſ
przepadły. Nieuruczy wydarta koſciołowi dzieſieciná, w momen-
cie ginie y gubi; á miotła záęſzczona wymiata ſzczęście y
Pána z domu. Przez dzieſieć od ſtá, ſláchecká prowizya, przez
ryſiac od dzieſieć BOG płáci. Nieſkapięsz ſnopá dzieſiatego
wielcy domowych prowentow dla kłóſa ſzkodnicy! Dzieſieć lidz-
ba poſpolita piſze ſię ſaleczká y oko, koſcielna krzyż. Dzie-
ſięciná ieſt podpora domow, ieſt reſpektem, ieſt błogoſłáwień-
ſtwem Boſkim. Widział w dzieſięcinie pożyiki brogowe la-
kub Pátryarchá, do nich ſię ochotny zábiera, żeby zebrał ſto-
gi. Ale ſkadże tobie lakubiedzieſięciny? ieſzczęś nie orał, iákże
ſierp w ręce bierzęſz? ieſzczęś nie ſiał, iákże znieſz? ieſzczęś
ſię ſnopá nie dotchnął, iákże dzieſiatki wytykaſz? *Cunctorum decimas
offeram. Koło koſcioła, chodzi, kámięń zakłada, erexit lapidem in*

istulum: ná kámieniu iák w kościele, nie ták spi, iáko się mo-
dli, iuż zaśiał, iuż zbiera, iuż ma, skadby liczył dzieśięcinę.
Spieśżne gośpodarstwo, kościół y modlitwá. Tákw uprawy
niwy, żeby niechwaścíało nabożeńśtwo, tákw chodź około do-
mu, żeby zárzucone w kat nie leżały kościelne zwyczaje, po-
wstána urodzayne w złoty kłos zniwá; á co kiedyś w ogra-
dach Lwowskich źiele rośło z literámi Cicer, ná buynych prze-
czytasz kłofach, że nabożne orarent, za pilne stanie ararent. Ko-
ściół Boży z rolnikiem rowna Prorok. *Templum DEI, sicut vir igno-*
bilis. Kościół Boży iáko kmieć ábo zagrodnik, szánuy go,
práwá y przywileie kościelne záchowuy, więcey ieden ná
dobro domu y polá twoiego zápracuie, niżeli sto poddáných,
Zygmunt III przechwalał się, że w gośpodarśtwie nayzábie-
gleyśzemu nie ustąpi Sláhcicowi, rozśmieie się skromnie
ná dyskurs Krolewski, dawny dworzánin Grochowski. Nay-
iaśnieyszy Pánie! cosz to zá gośpodarstwo? ieszcze u W. K.
Mci (zá sobá przymawiał) groch nie zákwitł, á iuż czas
przechodź. Nie przydzie ná żadná censurę gośpodarstwo,
które tákw modlitwę, iák rolá uprawuie, tákw Kościółá, iáko
dogląda domu: wśyśtko tu in flore yw doyrzátym złarnie.
Dziwnych opisał rolnikow Dawid: ida, płacza, śieia. *Euntes*
ibant, & flebant mittentes semina sua. Iakże y płákáli, y śialí: Szli
z nabożeńśtwem ku Kościółowi Ierozolimśkiemu, płákali, toć
y śiali. Fortunna śieybá, płacz nabożny! Nigdy tyle po-
żytku nie wyleie Nil ná polá Egypśkie, ile płacz serdecznego
nabożeńśtwá ná role swoich dewotow. Y patrzcie! iák łczę-
śliwie podroźne wyszły z płaczami prace. *Veniente venient cum*
exultatione portantes manipulos. Dopiero szli, dopiero śiali z pła-
nabożnym, wracaía się z świątey drośżki; iużci zniwo.
iuz zwoża. Properé y prosperé idzie gośpodarstwo.
Ggg ieżeli

K A Z A N I E

jeżeli tak na polu wychodzi, że od nabożeństw y Kościoła
 nie odchodzi. Uważcie słowo Ewangeliczne, *Ascendebant, ut ora-*
rent. Iście do kościoła ascensem, coż będzie samo nabożeń-
 stwo? Gora po domach gospodarstw, gora po polach kre-
 scencye, jeżeli nie w dole kościoł y modlitw. Przy mszy
 życzy słuchaczom Kápfan, żeby Pan był z niemi. *Dominus vo-*
biscum: coż po tym zaraz? *Oremus.* Modlmy się. Będzie pańsko
 po rolach, tylko przy gospodarskim aremus, niech będzie ore-
 mus. Antystenes Filozof przydzie w dom At.ńskiego Pánicá
 dostátniego: rad miłemu gościowi, co tylko mieć mógł appa-
 rencyi w domu, wszystko y z sercem prezentuje Filozofowi.
 Chwali splendory Filozof, przeciesz przyda. *At unum deest* Iesz-
 cze tu nie dostáie duszy. Iakiey? *Mater familias* gospodyni.
 Popisuiecie się gospodarstw z swoiemi indusdryami. Uprá-
 wuię rola, y dobrze y wcześnie, zaśiewam w czas, dobieram
 ziarná. luźże dosyc? Trzebá gospodyni. Ktoreyże? *Mater*
familia pietas templi. Gospodyni zabiegá, gospodyni szczęśli-
 wa, pobożność y cześć kościoła. Nie pochlebuycie nienabo-
 żeństwu? Nie masz czasu do pacierza, Kościół daleko, czas
 ábo zimny ábo pluskotny. Coś tyżę, skargá iest, nie wymowká.
 Nie masz dla BOGA czasu! Ktosz pierwszy nad BOGA do
 godzin nászych? Gospodarstwu dni dáiesz, ktore nabożeństwu.
 Słuchay, iaka náukę w niedálekicy Sendomierzá karczmic zyd
 dał Arendarz. Podróžny Ksiádz, że trochę z drogi o koście-
 le słyszał, rezolwował się mszy nie mieć. Namowił zyd do
 lepszey rezolucyi. Mości Księżę iałmużna nigdy nie zu-
 boży, post nie umorzy, msza nie zábawi. Mogłże pobożniey
 Chrześcianin? *Quid est oratione praclarus? quid vita utilius?* Pyta się
 Augustyn. *Petierunt. Et pane cali saturavit eos: Psal 104.* O cáłym
 Krolestwie obmyślał Iagello Krol Polski, á Gwagnin o *pietate*
 w kościele długo klęczał ná modlitwie, O Krolu Kar

napiśał inny historyk. Panował mądrze, pobożnie, szczęśliwie y długo, bo lat 40. Nie przeszkadza do szczęśliwego gospodarstwa pobożność. Ida z sobą: pobożnie, szczęśliwie. *Laus te qua sunt DEI, DEO.* Oddaycie ktorescie powinni Kościołom nabożeństwo, daycie ręce iak pracy domowej, tak skromnemu w kościele złożeniu, da BOG pierwszych lat urodzaje polom, iarzyiny ogrodow, fruktá sadom, błogosławieństwá gospodarsztwom. Wiem o zacnym Pánu, abo w kościele, ábo ieżeli słuszná przeszkodá wynieść nie pozwoliłá, w domu obrociwizy ku domowi Bożemu oko y serce codziennie sto rázy przyklękał *Laudetur SSS. Sacramentum.* mogli mu też każdy winiszować stokrotnego w domu porzadku, po polách pożytku w każdym ziarnie. Zarobmy ná pochwałę, która pismo święte dáie Korneliuszowi Setnikowi. *Vir religiosus ac timens DEUM cum omni domo sua. & deprecans DEUM semper. Actuum 10.* Mąż był z całym domem (rzadka to!) boiacy się BOGA, y modlacy się Bogu zawsze, zarobmy mowię ná podobná pochwałę, zarobiemy ná setne polom kreścencye; nowym argumentem, że nabożnę orat, iest pozytecznie gospodarne arat.

K A Z A N I E

Ná Niedziele Jedenaśtą po Świątkach

Apprehendens eum seorsum de turba: loquebatur recte.

Marci. 7.

TO Ewangeliczny káleká niemogł przyść do siebie między ludzmi: odeysć mu ná stronę trzeba? *seorsum.* Nayzdrowiey ná cichym ustroniu. Kłopotliwe publiki, fortun y

tum y sił zdrowych pogrzeb; osobność, życie. Przepadło, co przy drodze publiczney ziarno padło; w roli przydrożney razem kolebkę, razem zimny grob znalazło w ziemię wdeptane. Y gruszká, y jabłoń przy drodze publiczney ná iákie rázy y rány napada od pociskow przechodzących: ná dalekicy pustyni w nieknioney cáłości nierychło usycháia. I tak ná szkodę publik swoich Seneká. *Quoties inter homines sit toties in nobis homines redit!* Więcej w konwersacyach, niżeli w chorobách zdrowego ubywa człowieka. Chory po publicznych funkcyách Zacheusz, w spokojnym kaciuku domowym ozdrowiał. Ustąpił *hodie hinc dimui salus, in interioris domus hospitio*: według Ambrożego S. Przypadam y w tym sensie do zdánia Prymasá y Arcybiskupá Gnieźnieńskiego Wyzgi. *Non est consilium contra vim publicam, ubi velut aggere rupto vertit subvertitque vias.* Ustawiczne publiki staw przerywany, nayprostsze wywraca drogi, kopie doły, rozrywa role, ná strach y ruinę przechodzących. Chorob y niezrozumianych paroxyzmow zródło, wyláne iáko wodá konwersácy: pewná lepszego zdrowia ápteká, osobność spokoyna. Adam Siedziwoia z Czarnkowa Czarnkowski, Woiewodá Łęczycki, Generał Wielgopolski ná trzy dni przed Wielkánocá w Poznańskim Kollegium co rok się zamykał drogi Senator, gdzie od zwykłych wolny zabaw, dostátczniey ná wielkánocná spowiedź się gotował, y wracał do domu zdrowszy. Mieszkańciu spokojnemu Generála przypisał ktoś. *Sanctitati & sanitati.* Targáia często zdrowie y cnotę publiki, nápráwuiá osobności. Przetoć kálekę wyprowadza de turba Zbáwiciel. Abo też dla tego, że miał *digno imponere in auriculam.* Masz co synowi, słudze, ábo komuszkolwiek w ucho włożyć, á podobno dać po uchu, nieczyńże tego przy ludziách. *Corripe inter te, & ipsum solum, a iako słumáczy Agastyas*

Contra
datis
mala

11
12
80

styn: *non palam, sed in secreto.* Dopiero iák wżylcy co do iednego wyszli z kościoła Fáruszowie, nápomina oskárzona grzeźnicę IEZUS, przy ludziach nie rzekł y słowká. *Vade, noti amplius se care.* Ustąpić z pokoju Egypcyćanie musieli, kiedy Iozef lubo miekkim wspomnieniem braterskie nienáwiści ná oko przyprowadza. *Præcepit, ut egredierentur cuncti fora: & nullus interesset alienus cognitioni mutux.* Genes. 45. Publiczna domowych występkuw inkrepacya, często iák pośáianemu, tak rowny wstyd y notáśáiacemu, wzgorszenie słuchájącym. Nienáwidzieli Prorockiego nápomnienia Izráelitowie, że w brámie: to iest ná iáwie, przy przechodzących. *Odis habuerunt correptionem in porta.* Amos 10. Słowo strofujące, wyborne to náśienie, zawnlec go potrzebá, żebyc požadány przyniosło pożytek. Nie publikował przed dwiema cudzego defektu Ignácy S, ieżeli go poprąwić mógł iednemu zwierzywszy. Poucináne pobitym Polakow ná Śląsku pod Legnica uszy po iednemu urzynáiac, w dziewiciu worách zawniazali Tátárzy. Iakbyś uciał drugiemu ucho, kiedys ośro strofował, do woraz z tym. Dáć Bog przykład. *alligat contritione.* Psal: 146 Łáiac Tymoteuszowi publicznie grzechy każe Apostoł. *Peccatores coram omnibus argue.* 1. Timot. 5. ále publiczne. Wie świat o grzechu, niechże wie y o karaniu. Ciche występkí prostuy w cichości. Abo ná ośátek głuchego niemotę wyprowadza IEZUS de turba, z ludu pospolitego, bo miał ośrad gadać prosto. *Loquebatur recte:* żeby nauczył. Ze má honor, ma áceptácyá, ledwó go wżylcy ná ręku niepiastuía, nie iest de turbá, áni in turbá, kto mowi y postępuje iak z Bogiem ták z ludzmi po prostu. *Apprehendens de turba, loquebatur recte!* To ia ná dalszy ápprehenduię dykurs, czyli słusnie: osádzcie, z káżdego słowá wnieście konkluzya naywiększa PANA BOGA chwálá.

Pozwólcie prostakowi do infimijskich zayrzeć rudymen-
 row. Być od prostoty árgument może o prostey mowie y po-
 stępkach mowiacemu po prostu. Miedzy Alwarowemi kasusa-
 mi są dwa proste. *Quos sunt casus recti? duo.* Ktoresz? *Nominativus*
& vocativus: Mianuściacy y wzywáściacy abo záuwołuściacy. Ztąd iá
 záuwołam. Ta jest y w spadkach prostoty fortuná! rzuć iáko
 chcesz postępuściacego prosto iák z Bogiem ták z ludzmi, wsze-
 dzie záuwołáne znajdzie imię. *Vocatum est nomen ejus.* Głos swoy
 do moiego przydác ieden słowá Dawidowe rozbieráściacy. *Ge-*
neratio rectorum benedicatur. Narod prostych błogóśławiony. Mo-
 wi on: *nomina bona, nomina beata, recti: Idem regentium & simpli-*
cium nomen, Rectorum: quod in omni sorte emineant. Dobre imiona
 błogóśławione imioná, prości! ieden z pánuściacemi tytuł, bo
 w kaźdey odmianie piękna idá góra. Świátem rzadzić czło-
 wickowi prostego sercá. Y dzieć to krzyczę. *Fac recte, pueri*
ludentes rex eris, ajunt. A iezeli pochmurny przypádku zachod
 wysoko wełże znizy imię, spieszny pośudniem Słońce spra-
 wiedliwóści wypogodzi w prostoci sercá postępuściacych. *Exor-*
tum est in tenebris lumen rectis. Psal: 111 Prostacy byli, ktorym nay-
 pierwey áłłowe gloria in excelsis Anieli zaspiewali. Ná dwo-
 rze Władysławá pierwszego cudzoziemiec zartowniś ták kaźde-
 go praká głos żywo wyrázał, że gębá klatka się spiewáściacego
 czyża, kanarká, słowiká &c. zdátá. Podobátá się rozliczna
 w iednym ięzyku muzyká Boleśławowi Krzywoustemu sy-
 nowi Władysławá. Dopiero wesóło krzyknał cudzoziemiec!
 ták godnego znalazzzy ucznia! Ale y iemu iáko Rzymśkie-
 mu kiedys Professorowi smutnie záuucić przyszło. *Meam &*
operam peridi. Trochę skrzywiona Boleśławá gębá doliac wy-
 biegow y wysokich łomanin ścigáściacego ptakow wokalisty
 nie mogła. Ták! krzywa depresssem, prosta y naywyższym ál-
 tem

tem gębá popańskich spiewać może pokołach. Błogosławi Moy-
zesz Asferowi proslému iak wygładzona pod linia deská. *Non
est alius DEUS nisi rectissimi! ascensor tuus, auxiliator tuus. Deuter. 3.*
Przepadliście nieszczerzy wykrętarze! BOG się do was nie
zna. *Non est DEUS nisi rectissimi.* Gora prości! de turba; BOG
wasz osobliwie, pomoc wáśz, ascens wasz. *Auxiliator tuus ascen-
sor tuus.* Gaśił Iob pierwsze oryentalnych Pánów światła.
Erat ille vir magnus inter omnes orientales. Skadze tak pełny imie-
nia y fortun splendor? sz klanego morza proftory. *vir ille
simplex & rectus, ac timens DEUM! Iob. 1.* U Dawidá ięzyk z pio-
rem iedno. *Lingva mea, calamus scriba.* Nie zdałoby mi się Pro-
roku przyprawiać ięzykowi piorá. Dotyc z niego lotny bie-
gun. Czyichże domow, kondycyi, obyczaiow codzień nie
obiezy? A kogosz nie obleci, ieżeli latać będzie? A co cięższa od
lekkiego piorá calamitas. Z ięzykiem brát á brat, y ogada, y
po świecie roźnieśie, y ieszcze *ad perpetuam res memoriam* ostre
zapisze censury, żeby częścicy y dłużey szkodził. Wszakże z
inszych reflexyi dobrze ięzykowi z piorem: ma się czego od
piorá náuczyć. Naprzod nic piro nie umie bez ręki; nie-
me, głupie, lezuch. Naymędrzszy y ięzyk przy ręce. Tomi
orator! co razem chwalebnie mówi, rázem czyni. Dawni-
szych czasow urodziło się dziecię w Polsce z palcem uręby:
iak monstrum kolebkę sobie pokázowali wszyscy. Ia mówię
nie ozdobnieyszego iako ręka przy ięzyku. Nie chwalebne
adjectivum, ieżeli komu przydadza, co Augustyn Senece,
Astus sapientia Christiana loquens, scribens, vivens desunt. Druga
niech weźmie náukę ięzyk od piora. Piie uczone piro, boc
trzebá flaszki nie tylko fraszki pizacemu) ále miara:
przebierze miarkę, opiie sie inkaustu, zleie papier, nie zápi-
sze, co litera, to litura, to mákuś. Bierz informácy ię-
zyku.

zyku. Miara! Bez swóiego brzegu sław y rzeká, powódź o-
 grodow y pol przyległych; bez swoiey miary napoy, niepomiar-
 kowana fortun szkodá y kaś sławy. Tegebym nie radził ięzyko-
 wi uczyć się od piorá. O fuszy, áni się ruszy piono do pra-
 cy. Nápoić go dobrze potrzebá, dopiero nápisze. W niebe-
 spieczney ięzyk uschł malignie, ieżeli y słowá wymowić nie
 może w iprawie zwłaszcza ubogich sierot, aż go nie tylko
 zakropisz, ále upoisz winem dobrze záprawnym złotem. W tey
 zaś mierze poyść ięzykowi rowno z piorem niezmierna chwa-
 łá. Y słowa nie wymowi piono aż zárznięte aż utemporo-
 wánc. Ukás się wprzod ięzyku, niżeli co wyrzeczysz, tem-
 peruy słowá, obcinay zbytki wymowy. Nie umiarkowána
 iák nagáná tak pochwałá, censura ięzyká nie pánegiryk.
 Szacował y wychwalał Władysław IV Krol Polski ięzyk Ma-
 ciecía Łubińskiego Prymasá y Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.
 Mowić publiczne dobro kázał. Mowił wolnie ále skromnie.
 Mowá Prymasowska roża byłá, miałá kwiat, miałá y acumen,
 ále to uwipione w piękne listki, á ieżeli się które wykłó-
 ná obronę było honoru publicznego, nie ná ránę uchá stu-
 chającego Páná. Czas wziętym zápisac piorem, co ma z ię-
 zykiem piono do pierwszey propozycyi. Ma wiele. Piono pro-
 sto zárznięte, piono proste litery formuiace, piono nie zwy-
 krzywiona gęba, ma acceptacya, ma poszanowanie, chowá-
 go po szkatułach bogátych; krzywi wywraca litery piono, pod
 teczorek poydzie ábo wkat, ábo go zwłaszcza dźwieci potłuka. Nie
 insza ięzyká traktacya. Mowi po prostu, w szczerści, ktokol-
 wiek słyszy, chwali, y miedzy *lingua calis* ięzyk ludzki kła-
 dzie: będzie zaś co słowo, to wykręt, co kommá, to głębokie
 incisum, co litera, to máchiawelizm, duo punkta y więcej
 przy każdym słowie, bierz styl w iakim chcesz sensie, ieżeli się
 poganic

poganić publicznie nie godzi, każdy wzdycha, y za świąt taki wysła ięzyk. *O superi! talem a nobis avertite penem!* Krzywe drzewo na ogień: prosta sosna lasu ozdoba, przejeżdżających chwata, pańskich budynków materya. W równej fortunie ięzyk. Prostym wysoki u wszystkich panegiryk; krzywy! wzgarda, y dalekie w pusta niepamięć zarzucenie. Kochała obrátky dzieci: dayże mu obrazek z krzywą gębą, skrzywi się dziecko na darowiznę. Y u dzieci nie ma szacunku lubo drogo malowana. Ani sroce coś po ludzku gadaiący, ani Echowi ludzkie głosy oddaiącemu dobrego słowa nie daie symbolista. Czemu? bo sroká *frangit, cum loquitur vocem*. Łamie, kiedy gada, słowa; a *Echo reddit non integra verba*: nigdy całym nie odpowie sensem. Łomana wykrętami mowa, censura nie pochwała mowiącego. *Qui in verbo non offendit, hic perfectus est vir. lac. 3.* Kto w mowie prosta idzie droga, nie upadą, nie usterká, po dolach się nie krzywi, stąnac w chwale doskonałych mozz, kędy nikt nie leżuch. Dokupował się Apostolstwa (wysoki tytuł!) *Simon magus. Dato est mihi hunc potestatem, ut cuicumq; imposuero manus, accipiat spiritum sanctum Act. 8.* Ani go do ludu przyimuie Piotr Święty. Czemu? Bo iák sercá, iák ięzyka nie prostego. *Non est tibi pars, neq; sor: in sermone flo. Cor enim tuum non est rectum coram Domino* Nie ma miejsca między Xiażety apostołskimi pokrzywionego, sercá y gęby człowieka. O ducha prostego prosi Pána BOGA Dawid. *puru rectum innova in visceribus meis, y zaraz przydaie. Nie odrzucay mię od twarzy twoiey Pánie. Ne proicia me a facie tua. Nie odrzuci Proroku. Prostym duchem żyjący ma locum standi in facie całego niebá y świątá. Wyprowadza de turba B O G gadających po prostu. Apprehendens de turba, loquebatur recte;*

H h h

U nas

U nas turba; częste torby w akceptacyi y w fortunie, bo nie masz prostorych chrześciańskiey, ktoraby wyłaczyła *de turba seorsum*, nie masz *loquebatur recte*! I podobają mi się Retora młodego, racya. Czemu rak w żałobnym kolorze: bo krzywych postępkow włączega. Nie doydźcie wysokiego koloru: koslawe życie. Umarł w publiczney aprehensyi, kto się iako rak nie szczerza łamał konwersacya. Po śmierci rak w purpurze. Zdarł żałobę, bo zdarł krzywe zwyczaje, prosto wyciągniony ludzkim się smakom akkomoduie. Y nábożeństwo głowy nie podniesie ku niebu, ieżeli z afektacya krzywe. Krzywigłowska dewot, ábo dewotká, ná śmiech idzie, nie na przykład. Prostim okiem w życie spoyrzymy nasze; w prostymże rejestrze sprawy y mowy? Makáry Opát pustelnikow swoich szczerych pisał pod litera prosta, pod wielkim I. wykrętnych pod litera S. Pod ktorasz nas śady Boskie zápisaly? Pod nogami Niepokálánie Poczętey M A R Y I świat widzimy, w koło światá węza obwiedzonego z iabłkiem w gębie. Cály świat pod litera S. cály *sub serpente* pod węzem krętym. Nie gadali prosto, kiedy Rodzicom naszym rayskie iabłko zálecał. Pod ta litera S, Micheáš: Prorok wšytkich nas widział. *Rectus in hominibus non est. Omnes in sanguine insidiantur. Vir fratrem suum ad mortem venatur, et qui rectus quasi spina de sepe. Michi* 7. Co to za krzywe kalectwo z ludzi szukay prostego, wšyscy ábo rybacy, ábo myśliwi! lakiemićmi sztukami zwierza, owi łowia ryby! kędyż: szczerza prostopota: ieżeli między swoimi krzywe zdrady? brat stáwia sidła na brátá? Poydźiesz po prostu: poydźiesz za płot od ludzi. *Et qui rectus, quasi spina de sepe.* Dałby BOG więcej Krzywoustow! o ktorym historycy: *Kor. erat lingua morsq; rectissim.* Maż był mowy y obyczajow pro-

prostyć. Dżis im prostsze gęby, tym krzywsze. Pod rez-
gula prostey szczerości, o iák połomane nieszczerych afek-
tow krzywizny! Ná te nárzekał Poeta. *Heu me! verba mē-
cr. debant recta dolosi. Non poterat lingua deteriore loq̃i.* Pochwał kie-
dyś odpowiedź Faruzowska IEZUS. *recte respondisti.* Pochwa-
liś responśy nasze, rady nasze? Na tę y owę propozy-
cya samśiedzka obłudnie, ná owo pytanie w sprawie tru-
dney odpowiedziało się ząwile, że z tey stroney mniey, z
przeciwney wzięło się więcej! Nie będzie kánonizował Zbás-
wiciel responśy, *Recte respondisti.* Pochwalił y sady ugofz
Faruza IEZUS. *recte iudicasti.* Dobrześ osadził. Sady nasze
to prywatne, to po ratuszach, po grodach, po trybunałach
rowna od Sędzię BŲGA usłyszyciesz przy śmierci ap-
probacya? O iák wiele krzywych dekretow! niesłuszných
pośadzania! iák wiele krzywych przyśiag Trybunał Bo-
ski potępi. Skręca nie iednemu głowę wykręty sadowe, iák-
ko się Biskupowi Hockiemu Hstrokonskiemu wielu Panow
polskich pokázało po śmierci z pokręconemi głowami to wi-
ćiami, to łancuszkami dla rad wykrętných. *O recte respon-*
disti, recte iudicasti. day cie Boże káżdemu usłyszec! Prowadził
kiedyś bies ognistemi kleszczami zá ięzyk po tych miey-
scách młódziana po których *non liquebatur recte* ábo cudze imię y ta-
lenta szpocił, ábo proste obyczaje krzywił. Snac pokrzywio-
ny ięzyk bies wyciągał, prostował, żeby rownym do nie-
bieskiey uczynił chwátý, *rectos deus co-la-datio.* lęzyki ná-
sze o nikim prosto nie gádając, długofz ognistym ze-
lazem prostować gorśzy łatan będzie? Wezmy łami pod
linia prów Bożych ięzyk, prosto mowmy, prosto postępuj-
my z káżdym, precz z scielezek chrześciánńskich dotý,
precz wyboie nieszczerości! wychodzacy z światá wypro-

Buże Bog drogi, że prosto do niebá doprowadza. Boday-
ze: zaprowadziły!

KAZANIE

Ná Niedźiele Dwunasta po Swiatkach.

*In lege scriptum est: diliges Dominum DEUM tuum
ex tota corde. Luc. 10.*

Więcże prawo piśać potrzebá byśo, żeby człowiek ko-
chał BOGA, naywyższe y iedyne dobro. Nie godne-
ście dobrego serca pierli, ieżeli dopiero za prawem dom
otwieracie: miło ci Boskiey! Piękny u Ieroka gwiazd pá-
negiryk, że ochotne ná głos páński, záwżie stały ná zawo-
łaniu. *Locata dixi sunt, adimus: & luxerunt cum iucunditate. Ro. c. 3.*
Serc ludzkich pochwała dopiero záwołana, kiedy nie wo-
łane do miłości wołaja Boskiey. *Adsumus: dopiero miłym*
BOGU páła się ogniem, luxerunt cum iucunditate, ieżeli bez prá-
wnego: rodmuchywanía dobrowolnym rozgorywaa. płomie-
niem. Radbym potargał więzy, do których ludzka nábożna
wzdycha. Trahe me potius, curremus in odorem unguentorum tuorum.
Serce z obl gacyi, in funiculis, abo swoich interessow więzień,
nie m łosci, abo głupie ciełé w powrošku. Sekretarz Xiążęcia
I itewikiego Witolda. Kólak Czubka herb miał, który Dłu-
gicz nazywa Cielepełé abo Pień. Nie rada o takich. słyszy
denom nacyach m łosc Boska. Ruszayże się pniaku! nuże!
wytrabione z rzeczypospolity kochających głoty. Złote zło-
tey Boga m łosci wielki, tych pochwałé. Indica m. o, sponte
Ind. sine lege fidem rectitudinis colunt. Wielka áffektu szkoda, iaka
kolwiek

kolwiek przynuka. Wołał Ambroży *Nemo intra legem constituit*
faciem I od prawem nikt mi wiary nie stawiay, dopierolż świę-
 tey miłości. I koniurera y matką, I równiczka nigdy nie by-
 ła, o serce się nie prawuje. Zmyslona życzliwość, przymu-
 szona życzliwość, ledro prawdziwa miłość przymiue prawo
 kochać bez prawa, wszakże nie bez prawnie, nie przeci-
 wko prawu. *A mo intra legem amorem & E I constituit!* POC
 ma się do człowieka. Lecz prawa, a człowiekowi w serde-
 cznych inklinacyach miłatkowi konstytucyi trzeba: żeby
 się mił do BOGA! Skarzyli się niektorzy z Iánów I ol-
 fów, iako slyszal Kochowski ná pierwiża konstytucya ieymu
 Wartzeńskiego 1662. *ante alio benevolentia ordinis regni &*
et Libu nia erga regem majestatem Nie trzeba I olakom prawa czcić
 y kochać I áná, człowiekowi potrzeba będzie, żeby miłował Bo-
 gá. Niewiemy, ah niewiemy! co to za łzczenie? co za ho-
 nor? co za błogosławieństwomilować Bogá? Znał się ná tey zá-
 cnościach Augustyn S. słuchaycież serdecznych do Bogá ex-
 postulacyi. *Quid tibi sum Domine!, ut amari te pubeas a me, & ni-*
si faciam, irascere mihi & minari ingentes miseriae *Parvane est ipsa*
miseria si non amem te! Cożem iá tobie Boże! że każesz, a-
 bym cię kochał? y iezeli nie kocham, gniewasz się, grozisz
 káraniem y szkodami wielkiemi! Możesz być większa szko-
 da, większa mizerya, iako nie kochać Bogá? O I echu pier-
 wszym nápsł *Hobit, an g-bat ut aliter non ut Dominus* rza-
 dził iako Ociec nie iako Ián, prawa nie było za-
 dnego. Bog nasz w codziennym pácierzu Ovcem się zwał karał
 nie I ánem. Y jest. Ach złeśmy dzieci! kochającego Oycza nie
 kochamy bez prawa! *In lege scriptum est dilectio omnium Domini*
ex toto corde. A co zaśłowieńsza, po długich prawach ru-
 ściemy do serca miłość Feska, do całgołż karney ledwo

Amor

ostatni pozwalamy. Z świeca szukay człowieka między ludzmi, któryby całym sercem kochał BOGA! Na to się zalic z całego serca będę. O iakbym rad! żeby co serce fluchającego, to była jawna y mocna propozycyi moiey refutacya. Dayłby Bog! żeby świat sercem był, y całym miłości Boskiej; językiem był, y całym chwąty Boskiej. Ad M.D.G.

W Xiasce X, Nadazego S.I. pod tytułem *Annus celestis*. Rok niebieski, pierwsza karta obraz pokazuje, gorę z serc ludzkich, na wierzchołku z serca tron Bogá w Trojcy iednego. Chwáliłem obrazu inwencya. Serce ludzkie wysoką gora, y łatwo gory czyni. Idzie atom w oliinp jeżeli serce przystąpi. Wyłoces urodziwy, grzeczny, madry, święty, pokci cie kochaja. Za szkle pchla niedzwiedziem, mucha wielbladem, cyfra światem, za serdecznym *anctuum* w pieniach Sálomonowych szyla wieza, co włos, to palmowe drzewo, głowa kármelem. Tofz widział Dawid: *transerentur montes in cor maris*. Niech morzem wyleie serce wafekt, sypie złote gory, sypie fortunne infuły, sypie honoru Alpes. Nie kochał, kto skapo y prochow gyczył kochanemu. To mi w serdecznym obrazie do serca nie przypadá. Z fundamentu gory, serca wielkie y ciste, im wyzey wstaia, tym mnieysze (idywa serca na wysokościach) iedno kryie drugie, ledwo w drobney czastce wydać niektore. Ten iest serc ludzkich z Bogiem obczay! przy pierwszey znanomości początkach ciste z wielka ochotą na wola ida Boska, w dalsze postapia życie, od pierwszey odstapia cistości, ledwo drobny kacik w sercu zostanie Bogu. Nic miłszego Bogu, iako tron w sercu! nic rzadszego Bogu iako ciste u człowieka serce! Przypatrował się nábożny medyrator Ukrzyżowanemu Panu, spoyrzy w bok włocznia otwarty, obacz y serce rozdwoione, y zápláczce. To się Bog w swoim ci-le

ciele przy całym nie mogli zostać sercu! kędysz cąte znay-
dzień. Przetoć podobno miłość Boża Duch S. nieprzyszedł ná
świat w sercu, lubo serce powoż miłości: nie spodziewał się cá-
łego, nie chciał żadnego. Trudny Dawida afekt do BOGA.
DEUS cordis mei, & pars mea DEUS in aeternum BOG sercá mo-
iego y część moia Bog na wieki. Dawidzie! Bog sercá twoie-
go, także tylko częścią twoią: to spólna ma kto inny polessya
sercá z Bogiem? To jest grubiaństwo nasze nieobietel y przy
nayochotniejszych w áfleckcie Bogá traktácyach, przeciesz
cząstka ledwo sercá Bogá częstujemy! *Ferculum fecit sibi rex*
Salomon de lignis Libani. Noszenie wystawił sobie Krol Salo-
mon, które połowna przyozdobił miłością. *Medea charitate*
constravit. Cant. 3. Sercá ludzkie podobnym Bogu nosidłem,
pospolicie podzielonym między stworzenia áffektem *media*
charitate przybrane. Kiedy się do Moskwy ná tron wybie-
rał Władysław czwarty, ná ten czas Krolewicz Polski káretę
złocistą ná kształt, sercá wyrobić kázáł. *Hiem cordis mhar ela-*
boratam ascenat Vladislau. pisza historye polskie. Równym kształ-
tem robione u ludzi dla Bogá wozy tryumfalne. *Inhar cor-*
dis. Kształt sercá *quasi cor* daliśmy Bogu, sercá prawdziwego nie
daliśmy! Zawiśey mowy czyni. relacya węzłowató Da-
wid, w psálmie 111. *Labia dolosa in corde & corde locuti sunt.*
Usta zdradliwe w sercu y w sercu gadáia. Mowa w sercu
á jeszcze nie iednym, także zdravcá: Ten jest oszczercey
świátá ięzyk, im więcej serdeczności gádá, tym mniej ser-
cá! chyba wielkie na zgubę twoje serduszko. Co o morzu
uspokoionym Hieronim, to pisz o komplementách świáto-
wych: pełnych serdeczności: *Adagio, hic montes campus habet, no-*
lite esse secus; intus inclusum est periculum, intus hostis. Nie pátrz
ná gębę zsercámi wewnątrz niebezpieczeństwo, wewnątrz nie
przy-

przyjaciel. Serduszkąć duszkoszbyć serce wdrzec. ábo u-
 dulić. Wielká nowaliato w gębie, co w sercu. Dwoi zánin Kro-
 la Polskiego Stefáná, Węgrzyn umiera, więc że náglá śmierć
 kázátá, exenteruia trupa, w sercu znáydu kosć, ná kosći
 odmalowana żywa twarz nieboszczyká. Y w ten czas, y dziś
 cud iakiś, gębá w sercu, serce w gębie! A co trudnięsza do
 zrozumienia. W gębie serce, *labia in corde locuti sunt*; toćdy m sa-
 dził, że szczeróść gádá: przeciesz Dawid przestrzega. Nie
 wierz! Gadác moga uśtá w sercu! nie z sercá. Być może serde-
 czny przyjaciel przy tobie, nie z roba. Szkuta w Wisle, złoto w
 ziemi; á áni szkuta iest z Wisła, áni złoto z ziemia. Teraz
 rozumiem, co Jan S. w objawieniach wyjawíł swoich. *Omnes crea-
 tura qua sunt in mari. Et que in eo, dicebant sedenti in throno honor etc.*
 Wszystkie stworzenia, które sa w morzu, y które w nim, chwá-
 liły Bogá. Abo to nie iedno być w morzu, y być z morzem?
 Często to, że co przy tobie stoia, zá toba nie stoia, chyba prze-
 ciwko. Przy tobie sa, w sercu sa, żeby co w sercu zrozumie-
 li; z toba nie sa, żeby za twojemi interessami serdecznie mo-
 wili y czynili. Krol Polski Zygmunt Podkancerstwo koron-
 ne rázem z Biskupstwem krákowskiem naznaczył u siebie la-
 nowi Choinskiemu, Piotr Gamrat Biskup Przemyński u siebie
 sobie; y tá intencya do Senatu przyszedł, żeby podzięko-
 wał zá pęczec. Wiedział o dyspozycyach krolewskich y
 Gamratowskich Marszałek koronny, więc według zwyczaju
 przed oddaniem pieczęci wiele o Kánclerkiej mowi godno-ści,
 twarz obrácaiac czasem do Gamrata, ále nigdy imienia nie mia-
 nuiać. Ku końcowi długiey przemowy uczyni allokucya
 bez nominacyi iednak: *Ibi Domine Episcopo*, rozumiał Ga-
 mrat, że do siebie mowa, powstał w Senacie. Wiadomy tate-
 mnić Krol kiwnie ná Biskupa y rzecze. *Sedete Domine Episcopo,*

non vor estis. Nie do was mowa, siedźcie. Y usiadł: Janowi Choinskiemu, nie temu oddana pieczęć. Była mowa przy Gamracie, nie była z nim; była na żart, nie była na honor. *Labia in corde & corde dolosa* Nie są zawsze z sercem, co się w sercu odzywa. A że chytrość serce przydaje do sercá, niechże prawda przyda reflexya do reflexyi. Ktoś gada obłudnie: jakież imię: iakie przezwisko nieszczerych? Gęba. *Locuti sunt labia dolosa* Tylko gęba Machiawela. Iego opisał łob. *Derelicta sunt tantummodo labia circa dentes meos.* Przeklika Dawid chytrych; iakże! *muta fiunt labia dolosa* Wszystkie u nieszczerych substancya gęba, tęs mu odiał, zgubiłes obłudniká. Ale co na pilnieysza idźcie uwage, jest sercá powtarzanie. *In corde & corde locuta.* To nie iedno serce u człowieka: Dziela między się serce ludzkie, amory światowe, dziela nienoty. Pycha za swoje, takomstwo za swoje, rozpusta za swoje, a gniew z iednego sercá beczkę układa w swoje cordolum. Przy takich serca podziałach iakże się BOGU cąte dostać może? Y dziela serdeczna substancya, y wybierała grzechy: co najmizernieysza serca cząstka, to BOGU Exenterowano w Lubelskim kiedyś Senatora Polskiego, miasto serca znaleziono worek, w worku kámiień częścią koloru czerwonego, częścią niebieskiego. Gdyby dziś do pierśi ludzkich zayrzec się godziło: wiśza miasto serce worki. Iako bowiem tam jest naypewniey serce, gdzie kocha, tak to jest, co kocha. Miłość nąza, ach nie: złota złota jest. Pełno po sercach workowych kámieni. Serce pieniadze kochające komusz nie ciężkie? komu użyte? komu nie kámieniem? Farbuja się serdeczne marmury kolorami rozmaitemi, przebiła się y niebieski. (Iest y w naygrubzych rozpusty dymach farba iaká pobożności) nie masz

kámyká w sercu, ná którymby się iedynie B O G y nie-
bo malowało. Nabit pobożny. Abráham bydlá, nabit ptá-
stwá ná ofiarę; bydló na połowę dzieli, cátkiem páli ptá-
ki. *Tollen: ea a v'sis per medium. aves autem non dividit Gen. 15*
Dzielić było y synogarlice y gołębie Patryarchoś odpó-
wiáda zá Abráhamá Neoteryk. Bydlęta miłość ziemiań-
ska, ptástwo znaczyło niebieska, niechże pod noż rozbie-
rajacy nie idzie. Nie wie, co to rozdział, niebieska miłość;
nie wie, co to cáte BOGU serce, ziemska. *lumenta terrenum, vo-*
lucres ca: amore notam caelestem, integro hic semper in corde. raro
ille. Miła Bogu ofiára serce ludzkie, iáko zrozumiał Au-
gustyn S. *Non vult DEUS sacrificium trucidati pecoris: vult conruti*
pectoris. Coż? rzadká w cále, rzadká nie per medium. Jest herb
w Polsce przezwiskiem, Przyjaciel; w herbie serce strzá-
ła rozdarte ná misie. Wysoki ná nas tytuł, Przyjaciel Bo-
ży, wszakże do tey godności wyniośł podłość nászę Zbá-
wiciel. *Iam non dicam vos servos, sed amicos.* Tak wysoce sla-
chetnego przyjaćielstwa coż zá herb u nas; serce z strzá-
ła, z ktoregoś łaydaku! serce nie cáte, serce ná misie; roz-
bieraia go stworzenia, ogryski BOGU!

Spojrzymy do serc naszych. Cátesz? z cátego serca
winiszuię wam szczęścia serce ludzkie, iezeliście B O G A
cáte. To to miłość *ex toto corde!* Rozdzielone serce, zginio-
ne serce. *Divisum est cor eorum tunc interibunt. Amos 10.* Biada
sercu dwoistemu! część BOGU część dyabłu. *Duplici corde*
sunt, qui partem dant DEO, partem diabolo. Ták dwoistość stu-
maczył Augustyn S. cáły iednym sercem miłości Bożej.
Ná ták przekłęty podział nie posłyżecie serca násze? Niepo-
kazesz się przed ludzmi w połowie sukni, ábo czapki, iáżże
idziesz przed Bogá z połową serca? Więc nie jest Bog go-
dzien

dzien, żebyś mu tak miał prezent, iákie ieſt ſerce ludzkie, całkiem oſiárował? O ſzpeine w ſercu ludzkim *formæ parti-ale*. bodayże was nikt nie trzymał! Łódzielone ſerce, okrutna ſerca Boſkiego rana, kontempt BOGA, nieznosny ciężar Bogu! Tak narzeká Ambrozy S. *Tolerabilius DEUS ſuſtinet inſiaelē quam fidei em diſiſun quia DEUM, quem optime novit, contemnit.* O gdyby dzieliła ſię y ná nas pochwała Stániſława Biſkupa Męczennika u Długoſza! *In DEUM omnes ſua cogitationes verterat totus DEI* Stániſław w myślach y życiu cały Boży! Ogdyby nágrobek Boleſława Chobrego przenieſe ná ſercá żyjących! *Fonte ſacro lotus, ſervus DEI totus* Od chrztu żadna nie padła ná Boleſława mákuſa, ktoraby go od najpięknieyſzego odzienia Bogá. O gdyby inſkrypcya dana ſercu oſobno pochovánemu Władyſława Skoraszewſkiego Chorażego Poznańſkiego w náſzych żyła! *Qui jacet hic? cor! totus cor fuit ille DEI.* Ktoſz tu leży! ſerce. Nieboſzczyk cały był ſercem Bogá. Do podobnego tytułu namawia wſzytkich nas przy mſzy S. Kościół Chryſtuſow. *Suſum corda.* W gorę do Bogá ſercá ludzkie! Odpowiadać zá nas ſerwitor: *Habemus ad Domnum.* Mamy do Bogá ſercá, mamy! Prawdziwaſz reſponſya? Słyſzy odpowiedź Chryzoſtom S. y beczelne ſmiałoſci náſze íáie. *Non erubeſcis? hac ipſa hora, quá dicis habemus ad Dominum, merdax inveneris.* Niewſtydzicie ſię tey godziny kłamacie, ktorey krzyczycie, mamy ſerce do Bogá? Podzieliłiście ſercá miedzy ſtworzenia, á ieſzcze iákie to wy macie do Bogá ſercá? Miłość pochodzi od iednoſci, żyje w iednoſci, umiera bez iednoſci. Coſz S. Chryzoſtomowi odpowiecie! że macie ſerce całe do Bogá, czymże probuiecie. X. Mikołay Łancycy lezuíta náwiedza w Czeſkim Kroleſtwie wielmożnego íáśnie Pána,

*In Cnd.
-bran*

po długim o rzeczach Bożkich dyskursie z krzesła wstanie,
mnie obłapi Páná, y zawoła: Przeznaczny Pánie, miłuiac BO-
GA, miłuiac! O gdybym wszyskie sercá, osobliwie twoie w
ręku miał! nie wprzód bym ie puścił, azby się miłoscia Bo-
ska rozgorzały. Prosi Pan, ná czymże gruntowna Bogá
miłość w człowieku zwalzcza światowym zawiścią? odpo-
wie X. Łancycy. Niegrzelzyć chyba lekko y rzadko,
przeciwnie stósy cierpliwie znosić y mężnie. Nad piątek
morski u nas grzechow! á co grzech, to gora w niebo bi-
iaca: pod utrapieniem iák pioło, stękamy iák pod kámie-
niem; toć kłanamy, kiedy się protestuiemy, że całe serce do
Bogá mamy. Zawołaymy z całego sercá: Nie wiecey grzech
Boże, nie wiecey! nie wiecey slochania, narzekánia, Bog
ci mię opuścił, nie wiecey! Precz z sercá stworzenia! precz
złe amory. Od tad iedynaku moy serce moje, iednego kochay
Bogá, całe całego! Bog mię całym soba kocha, ia Bogá
czastka sercá: Cateś od Bogá serce, mýze się całe do Bogá.
Masz Bogá, masz wszysko w iednym. Niebo nad wszyskie
niebá, kochać Bogá! piekło nád wszyskie piekła, nie kocháć
Bogá! To to szacowna przed Bogiem sztuká! serce bez sztuk.
Rozszerz serce iák świat, ábo w iedno złacz tyśiac y wiecey Boże,
całym soba kocham cię ná cała wieczność. Nie ruszaycie się
z kościoła, az wiecznym stylem wyrysunieć prawo ná sercu. *Diliges, ex 1020.* Od tad serce całym soba kochać mi Bogá będzie! Pukały się u wielu sercá dla natężonego afektu ku Bogu, y
wtedy nayiawniey pokázowały, że całe Boże, kiedy tak
nie całe. O tak kocháć Bogá! o tak wypełniać pierś
święta miłoscia! o tak miłować Bogá aż do sercá rozpuku!
Nad bráma sercá tak otwarta piszę! Bog, sercá moiego ieden
Pan, y wszysko.

K A Z A N I E

Na Niedziele Trzynastą po Świątkach.

*Levaverunt vocem: JESU Praeceptor miserere
nostri. Luc: 17.*

Nie takby wyłoko pokorna zacząć suplikę nisko rzuci-
ceni od szpetney zarázy trędownacze. Y u ludzi łat-
wego nie ma ucha krzykliwe clamantes: nie odpowie
nigdy echo, amantes. Boję się, żeby centor iaki spoyrza-
wszy na twarzy ognisto zacierwieniałe, krzyczacych nie
okrzyknął. Czyć się popili! O Xiażeci dawnych Po-
łowcow wziętem z Mlechowity; kiedy ábo zaśpiewał, ábo
przemówił mile, na głos Xiażecy zbiegały się z lasów zwie-
rzeta, farny! ielenie, zające, z pol y krzakow złatały prą-
ki; zaryknał zaś ábo zawołał hucznie, uciekały dzikie
bestye, odlatwały kruki, wrony sowy. Gdyby na żałosne krzy-
ki wasze trad y publiczne odelżył konfuzye, podniecone
radziłbym nateżać głoły, ále że śmicia się z łoz ludzkich
chorobv, na ryczące śtochania ida biedy skaczac; miate
przypadki, krzyku się nie boia; znizyćby alt żalu
piaczącego. Często im cizsza, tym głośnieysza y silniey-
sza modlitwa. Milczy w żłobie Eulicemu Stowo Wcielo-
ne, milczenie mowa było wszechmocna. *Omnipote, sermo tu-
us de regal bus sensibus venit* Ani oś, ani głosu podnosił w
niebo pokorny Publikan, krzyczał na cały głos pyszne de-
cymy Faruz, nie usłyszono krzyków w niebie, usłyszono
serdeczne szepty Publikana. Nasmięwał się Elias. *Protek*

*Aut
B. L. T.*

z krzyczacych na Boszká swiego Báálá kápłanow, *Clamate voce majore; Deus enim fortasse loquatur aut erit dymit ut excietur.* Ze zbyttnim głosem uszy wielu rażił zwołujący na nábożeństwo dzwon Krákowski, skromniey gadąc mu kazát Biskup nie pomnię który. Na Polskim seymiku usłyszawszy Cudzoziemiec niestychane krzyki, rzekł do konfidenta: *Tam d'r clamores, non sunt humani mores non sunt autum amores.* A Seymowe proteścacye Posłow, grzechami w niebo wołającemi osadził extemporaneus poeta u Kochowskiego, kiedy się na częste Seymow zrywania za Krola Iana Kazimierza żalił. *Peccata in celum clamantia sunt tot apud nos quotquot reclamant Nuntii Varsoviae.* Ale to censura reklamacyi, w których *vox praeerea; nihil.* Głosni trędowacze ani iá wam mores nie żárzucam inhumanos, ani peccata clamantia, wszakże do inszey nástawiam exklámacyi. Nie głos ále afekt, ále intencya, ále serce podnosić modlaceniu potrzebá iáko naywyżey, żeby aktow nábożnych ziemskie dymy niedołągły, dopiero gorę usypať, z ktorey nie wnisc ále skoczyc wesoło w niebo, pokorney się modlitwie godzi. Do tey wysokości codziennie záchęca blisko przed elewacya Kościół Chrystusow, *Sursum corda!* á kiedy indziej; *Levate!* Padacie na modlitwę, gorasz serca; nad świat afekty, nad ziemię prągnięcia. Takie *levate* takie podnoszenie nábożeństwa, niebá sięga. *Levate sunt vocem. Praeceptor in sermone nostro.* Po głosie idę do stylu trędowaci Oratorowie. Cosz to za elokucya w allokucyi Iezusowej; o zdrowie supplica; to tu słuzacym zacząć byto aksessem. Cudowny Iekarzu zmiluy się rad nami. Doktora nie Praeceptora choroba potrzebuie. Nie słuchaia reflexyi, ná cała gębę krzycza: *! praecceptor in sermone.* Wzięli od náuczyciela IEZUSA trędowaci piękność, z ich modlitwy ia biorę naukę.

Nay-

Naypewnieysza ná choroby wszelkie recepta, præcepta. Zachowane Boskie przykazania, naydoswiadczeńsze lekárkwo y konserwacya zdrowia. Co o tym mówić mam, iedynie ná chwátę twoię, náucz IEZU. *Tractor miserere.*

Nie odchodzmy od Ewangelii, zaftánawia dyskurs droga trędowatych. *Dum irent, mundati sunt* Kiedy szli, oczyszczeni. Patrzcie! płakali? nie bielili łzy twarzy; wzdychali? nie ustępowała chmura trędowata; stáli przy IEZUSIE! nie odchodziła z geby szpetność; ida z roskázu Boskiego do káplánów według práwa, doszli w drodze dŕugich zadz terminu: y kiedy inne drogi kurżawa swoich podrożnych zásy- puia, do naymnieyszego proszku spędziła trędowate makuty droga z posłuszeństwá przykázáń Boskich záczęta. Wy- stáwiłbym iá przy drodze słup z napisem. Naypewniey zdro- wia y fortun dochodzi, kto y ná jeden krok od práw Boskich nie odchodzi. Droga przykázáń Boskich, droga zdrowia. *Via vita. Dum irent mundati sunt.* Pochlebował przyiaćielowi Owi- dyusz, żem wstał z łószká, twoy głos wzbudził: usłuchałem rozkázu, ozdrowiałem. *Sic ego mente jacens, & acerbo saucius ictu, admonitu capis fortior esse tuo. - Deficiens ad tua vota revixi, ut sol t in- fusa vena redire mero* Iakieyże choroby Boskie nie uleczą admo- nicye? ieżeli ludzkie zdrowia! Ochotnym uchem y sercem przykázáń słuchay Boskich, z doswiadczenia zdrowszy zá- wczas do Bogá. *Admonitu capis fortior esse tuo.* Adam z Czarn- kowa Czarnkowski, W.Ł. Generał Wielgopolski Stárostá Mie- dzyrzeczycki &c. zásiádasady w Káliszu, lubo osłábione pu- blicznemi prácami zdrowe leżec kázáło. Słuchał práwá y czasu sadow, nie słábości, mocny sprawiedliwych zwyczaíow ob- serwant. Trófilo zyczliwi, prosiła iásnie Wielmożna Gene- rałowa, żeby wprzód sprawę zdrowia swojego osadził, y

dekre.

dekretował na odpoczynek. Przyśiągłem odpowiadać sprawa-
wiedliwości, y w złym y w dobrym zdrowiu przynęgi nie
przestąpię. ■ gdy więkza mocniała słabosc do słow łzy
przydawała I. W. Generałowa (mocnym patronem w sprá-
wach płacz bywa) Do łez łzy przylewał, bez łez ludz-
kich Generał. Niewiecie z iákim płaczem uboga prosiła wdo-
wká, żeby tych ładow sprawá iey nie oschła. Nie płaczcie
Czynię za dosyć práwu. Będzie to dobrze, będzie! O iak-
bym rad, żeby Generaliska odpowiedź w uszach wszystkich
ustáwiczna brzmiała! Groza trudności, práce słaboscia, pil-
nujcie niezmordowanie zábaw, które to práwo ludzkie, to
Bołskie nákázanie, będzie w fortunach, będzie w zdrowiu
dobrze! Nie wierźcie głupim pochlebstwom, wierźcie mędr-
cowi Páńskiemu. *Custodi legem atq. consilium & eris uia anima
tua. Prov. 3.* Przestrzegay práwá y rad-Bołskich, dopilnuj
pilni strážnicy zdrowia duszy y ciáta. Membrany na kto-
rych nosili Izraelitowie przykázanie o miłosci BOGA, ná-
zywali conservatoria. Obserwacya práw Bołskich pewna zdro-
wia y fortun konserwacya. Uczył łwoiego Lukulla Sene-
ká z ktorey apteki nayspewnieysze remedia wychodza. *Si
Philosopharis bene est. Valere enim est id demum qd sine hoc acri est
animus.* A Dyogenes Filozof do ostatniey stárości zdrowy iák
ryba, żadnego nigdy ani jadł ani pił lekarstwá, apytany
coby za przerwáryw w ták státecznym chowáły zdrowiu:
Krzyknął, stárzecz iák młodziak. *Et mentem & corpus sanat Phi-
losophia.* Zdrowi Filozofia mysl y ciáto. Nad wszystkie
Filozofie nauká Chrześciáńska. *Sanat mentem & corp.* Jedna
w greckim, káżdą w Chrześciáńskich przykázách pismie li-
tera Bita ábo vita. Indyiski Apostoł Xawier do chorych
Indyaninow dzieci potęłał, żeby przeczytały, ábo na cło-
rego

cięż-
ko.

chorego głowie położyły Ewangelia, y dokazywali iednym
 x-ąg prawá Boskiego dotkaniem, czego zadne nie mogły
 medyamentá. Słyszána zdrowi Ewangelia, iákichże nie
 znieście chorob chowana? Nie tykać nie było zakazanego iabł-
 ká Adámie y Ewo; y was, y nas ani by się tknęły cho-
 roby, dopieroż śmierci. Záchowanie przykazań Boskich, ray
 zdrowy, y nieśmier telny. *Portus mea Domine dixi: ruédire legem tu-*
am Spiewa Dawid. Zdrowa porczya, á iáko ieden przydáie
 bliskie słowo, zbáwienna pocya, práwo Boże. Dobrey zálwizé
 konstytucyi, u kogo iák Boskie, iák koronne konstytucye w
 nienaruszoney stoia cáłości; mawiał Biskup Krákowski Zbi-
 gniew Oleśnicki. Prawdziwie Kościół Chrystusow ná co-
 dziennych mizach przykazánia Boskie zdrowemi y zbáwien-
 nemí nazywa. *Præceptis salutaribus moniti.* Pewniey náđ xięgámi
 praw Boskich pisz tytuł, który dawał księdze ustaw Polskich
 Jan Zamoyśki Kanclerz y Hetman W. K. *Liber unal. br. q; salu-*
ti. Każda karta przykazań, księgá doktorska. *Folia ejus ad*
medicinam. *Ezechielis 47.* Uzdrowiał dom Zacheutzow, kiedy szł
 kiedy się Zacheutz chwycił obiema rękoma przykazań Bo-
 skich o restytucyi. *Se quid aliquem defraudavi reddo quadruplum!* U-
 krzywdziłem kogo raz, nadgradzam w czwornasob. Chorego
 Kardynała, Książęcia, Biskupa Warmińskiego, Śrąnistawá Ho-
 zjusza námiwiała Doktorowie do potraw w pośt zakazánvch.
 w tych pierwizé siły, w tych zdrowie gotowe zástawiaa.
 Smiecie nie z smieszenych obietnic Kardynał, pewnievízym iá
 zdrowia przy poście. Przykazał BOG czcić Oycá y Má-
 tkę, y dłgie zápisal życie. *Honora Patrem tuum & Matrem*
am, ut sis longevus super terram Ociec moy BOG, Kościół Mátká
 pośt nákázuiá, Stucham ochornie, y mam náđzieie zdrowia pe-
 wniefsza w pośluszeństwie, niżej w lekarstwach. I odozna

Kkk

odwa-

Lex
 Seruan-
 da.

odwaga różnił boiaźni medyckie w inney okazyi. Powietrze wilgotne, więc radzi Medyk słabemu Kardynałowi, żeby nie wychodził na mśza do kościoła. *Aer malus est, nosebit* Westchnał Kardynał, y święte westchnienie powietrza zarazę rospędziło. *DEUS bonus est, juvabit.* Czyniacemu wola Boza, grube chmury pogodę, trucizny niośa lekarstwo. Zabraćby Kardynałskiey fantazyi pieśczoneym nązbyt y boiaźliwym o zdrowie Salustyuszom. Dzień święty do Kościoła wola, tegofz słuchay, nie zdradliwych poszeptow ciół. Słabym, powietrze zgniłe, deszcz pokrapia. *DEUS bonus est sanitatem juvabit!* Jedno Dawidowi spiewać, co prawá Boże pełnić. *Cantabiles mihi erant justificationes tue.* Y znowu. *In aecachordo psalterio psallam tibi.* Wesoła rzecz przykazanie Boskie, toć zdrowa. Wyśusza kości duch smutny, ożywia wesoły. Cály w niebieskim świetle z rogámi ná głowie Moyżesz, kiedy prawá Boże ludowi Izraelskiemu promulguie. Przykazanie Boskie, iest *flamma viva, fax mentis honesta.* iest dzień wesoły, dzień niebieski bez chmury y stękánia. A rogi prawodawce Moyżeszá, są rogi zdrowia, o których iednym śpiewa Zácharyasz. *erexit cornu salutis; sa rogi iednorozcowe, ná trucizny nayiadowitsze pewne remedia.* W iedney Arce zamknąć BOG karał laskę, prawá, y mánę. Z prawem laská: Małz podporę słabości wszelkich. Z prawami manná, masz słodycz ná wszystkie zółci, masz lekarstwo ná wszystkie niezdrovia. Ták ktoś mannę opisał: *Est collectio sanctorum & sanctorum.* Ná tablicach przykazań Boskich naypewniey z naygorzszey toni wypływa zdrowie. Zápisuię ná kamiennych kártách assekurácia o przykazaniach lezusa. *Hoc fac, & vires.*

Niezrozumiane czasow náleznych grassina choroby, bo niezrozumiane przykazań Boskich gwałty. Następua ná zdrowie nasze woyskami słabości, febry, goraczki; bo y u nas pospolitym

ipolitym ruszeniem uporczywe náłogi powstała ná práwá Bo-
 że. Łámia po kosciach bole, morduna bolaczki, złománe y
 to y owo przykazánie Boże odzywa się. Zá Krolá Michá-
 łá dzis postánowione, ledwo nie dzis połománe konstytucye;
 záhl! sie ná to w liście do Biskupá Krak: Biskup Warmiński
 Wyzgá. *si cuncte sex vix premium facta, jam tracta! abominandum re-*
med. genus est sanctatem merito deberi. Tákże ledwo powstała kon-
 stytucya, już upada; żeby głowę niby podniosła publiczna fortu-
 ná. Obrzydliwy lekárstwá rodza y, chorować, żebyś ozdrowiał.
 Iák záłosnievíze czyni ná nas exklámácy niebo. *si cuncte sex fa-*
cta fructa! Ná tosz BOG práwá postáwił, żeby się żadne w
 cále nie zostáło? Dziesięć Bożego przykazánia! jedno poka-
 zcie nie złománe? Ktosz z ukochánym od IEZUSA mło-
 dziánem odezwać się do BOGA może? *Hec omnia servavi á ju-*
ventute mea Od młodości mojej ná żadnem przykazánie nie
 nástąpił. Niestetyśz mnie! I edwo nie co krok, to u mnie
 przestępstwo. Dziesięcioro Bożego przykazánia! przestęp-
 stwá stámi, tyśiacámi, bez lidzby! Ydziwować się, że prze-
 liczyć chorob y bolow nie podobna. *Qui deliquit in conspectu*
Dominí, incidet in manus meae v. 38 Wpada bez náłżiei wyscía w
 ręce lekarskie, u kogo ustáwiczne po upadku záłosnie zaczy-
 náia przykazánia Boże. Słusznym sadem gníesz trup żywy,
 ieżeli święte státutá w kacie butwieia, ábo w kále grzechowym.
Peccator dentibus suis fremet, et tabeset. O gdybyśmy zrozumieć
 chcieli! iák bezpiecna zdrowia y fortun konserwácy, zácho-
 wáne doskonale práwá Boże! Przykazánia, sa dyrekcya od
 mądrości Boskiej opisána, sa bitym gościńcem do niebie-
 skiej ierozolimy, sa charakterem przeznáczonych ná wiecznosć
 szczesliwa, sa pieczęcia obietnic Bożych, sa pogoda y rozwesele-
 niem dufze; *lex lux:* sa nigdy nieklámaiace indexy prawdziwa-

Delictum

go Chrześcianiną; sa krew zdrowa, y kánáły, przez które zdro-
 wie y wżyskie błogosławieństwa od BOGA spływaia ná
 człowieka. Mam prawo Boże w sercu i mam prawo, mam
 klucz do serca Bożego, nie ma prawá do serca moiego zaden
 nieprzyjaciel. Wspomnionego Kardynał Hozjusza chorego
 prosza życieliwi Biskupi, Prałaci, żeby ná krewnych pamiętał
 swo ch, Oycu Świętemu śieroty po oycu zalecił. Wżytkim
 instancyom to iedno okładał. *Timent DEUM, mandata ejus cu-*
sedant nihil eis avertit Erant sani gloriosi, fortunati Niech się
 Bogá boia, przykazania iego niech zachowuia, ná niczym im
 nie znidzie. Będa zdrowi, chwalebni, fortunni. Bierście Ro-
 dzicy dla dzieci, Panowie dla slug y poddanych, wezmy
 wszyscy dla siebie, informacya; niech u nas przykazania Boże
 nie słabia, nie chorua, nie umierá, y zdrowie y fortuna
 zawsze mocne ná zástáne kirem toże nie pádnie. Słuchaymy gło-
 su Pasterzá owieczki y bāranki, zaden wilk kłem zarázli-
 wym posłuszney nie szarpnie skóry. Krzyknijmy do Bogá
 z Dawidem. *Juravi et statui custodire judicia justitiae tuae.* Nie że
 zdrowie, ále że kocham ciebie Bogá moiego, kocham przyka-
 zania twoie. Iákieszkolwiek obligacye praw twoich, więzy
 to miłość, temi się do woli twoiey wieczn ym węzłem przy-
 więzię, ktoregoby zadne pokus ostrza, żadne boiazni miecze
 nie roscinały. Pierwey ustąpić Pánie z życia, niżeli prze-
 stąpić przykazanie twoie. Tak mnie, tak wszystkim nam do-
 pomoż IEZU, Nauczycielu y Lekarzu nasz. *Preceptor miserere nostri.*
 Mizerne masz ze mnie posługi Panie, posomano mi nogi. No-
 gi, ná których cały człowiek stoi, przykazania Boskie, o iák ná
 drobne poszły frakcye! y te, y wżyskie ulecz kálectwá, żebym
 zdrowa noga w drogách przykazań chodził twoich.

K A Z A N I E

Na Niedziele Czternaſta po Swiatkach.

Nonne anima plus eſt, quam eſca? Mat. 6.

A zaſz duſzã nie więcej niſeli pokarm?

A Bo kto Zbawicielu ná iednymże talerzu chleb y duſzę, ná iedney tacy kieliszek z winem, y kielich z zbawieniem *Calicem ſalutaris* kładzie? Nieporownana wiary ſzkodã y konfuzya, rowne duſzy mieyſce przy ſtole, z kurczety, z proſięty, z cielęty. Komparacya duſzy z iedzeniem, ieſt komparacya nie tylko minorum, ale minimorum. Ziadłeſz człowiekã rozumnego, ieżeliſ go ná iedney miſie z roſołami, z frykałami, z potáfiami pomieſzał. Obaczył Ambroży S. ná ſtole bańkietuiacego Herodã, miedzy cielęcemi y kãpuſcianemi, głowę lana Chrzcicielã, y ná tak okrutna zãwołał komparacya. *O quot in uno facinore ſunt crimina!* Nie ma głowy Herod, nie poymuie, iak wiele w iedney zbrodni kryminałow! ná tymże ſtole pułm-ſek z petrawa, rozum z duſzã! Wyrzuca z komputu ludzi rozumnych Ewangelia obzartuchã bogacza, *ſulte?* Czemu? Duſzã u niego iedno, co ieſć, co pić. *Anima mea. ede, bibi, epulare!* Gniewał lię ná odpowiedź Cudzoziemcã, a barziefy ná ſtoły zbytkuiace Stãrowołſki Kãnonik Krãkowski, Hiſtoryk Polſki, że ſłuſzna do tãk oſtrej cenſury podãły mãterya. Siadywał częſto przy bańkietuiacych ſtołach Cudzoziemiec, bliſko ſiedzacy Polacy rozumieł, że łobie ſmakował w traktamentach Polſkich, więc z nãdziejã

Cipula

Cula

responſu do guſtu, ſpytał, coby mu ſię Polſka podobała? Od-
powiedział ſmiało. Jeżeli ſwiat cały jednym budynkiem,
Polſka będzie karmnik-em, wſyſtkie tu ſtárania, jeſć iáko
náywięcej, pić iáko náywięcej, y poić. *Cale vivat, krzy-
czć vivat. Zamknąć człowieka do karmniká mozeſz być wię-
kſza poſtpozycya! Zal ſię Boże! do tey zrzuca ſię komparacyi
człowiek, tyle o duży, ile myſlacy o chlebie.* *Pegeri obeliſtes
in nempe animatum compſtatur non hominum* Ofadził Seneká. A
Dawid obzercow iáko koni w uzdeczki chełzna. *in campo ſie-
mo maxillas eorum* przydać głóła guſto uń *conſtringe.* *Psalm 31*
Ucieka od ſtołów, kto od ták podłych denominacyi. Gene-
rał lezuicki Jan Paweł Oliwá ledwo ſię u obiadów pokazywał,
y tey y owey pokóſztowawſzy porrawki, nie ták wychodził,
iáko uchodził z reſektarzá. A kiedy poufałszy o przyczynę
ſpieſzney ucieczki pytał, odpowiedział. *Ned + jumentum apparen-*
am. Niechę, żeby mię długo bydłciem widziano. *tempora!*
o mores! Oczáſy! o obyczáie! nayıerwſza lat dziſieyſzych
ápparencyja, ſtoły. Nie ponawia y lezuſowey interrogacyi Ma-
teuſzu Święty. *Nanne anima plus eſt, quám elca!* Nie doczekasz ſię
odpowiedzi do myſli. Ná ſtole potrawy, pod ſtołem zbáwie-
nie. U wielu, u wielu więcej góba, niżeli duſza! *et ea plus
quám anima!* Ná ták oſtarnia duſzy zniewagę zalić ſię mowá
będzie. Góbo! u ciebie iedyne plus, chwala Boſka.

Wſpomniany przezwiſkiem Starowolſki, praca ná dobro
publiczne Dobrowolſki napisał Xiaſzkę pod tytułem Refor-
macya obyczáow Polſkich. Komuſz ja przypisał: Wſzytkim
ſtanom Oyczyzny, tym zwłáſzczá, u których białe czarnym,
dobre złym, potęgá ſprawiedliwoſć, woła prawem, upor ſtu-
ſznoſć, krzywdá odpuſtem, niewſtyd ſwiatobliwoſć, utra-
ćá pochwała, obzerſtwo grzecznoſć; jednym ſłowem, *Quorum*

Deus

DEUS venter est. których Bogiem brzuch. Tłumaczy na in-
nym mieyscu słowá. Komu brzuch Bogiem, gęba boginia, du-
szá niczym. Ták bezbożne bałwochwalstwo o iák się między
chrześcijaństwem zágęściło, z z guba dusze, z kontemptem BO-
GA! *Esca plus quam anima!* Pytał się przy mnie zartobliwy
Zakonnik wieśniaka cielę zabite przedáiacego. Coż zá cielę?
sto groszy. A zá żywe cobys był chciał. Tyleż? czemu nie
więcey? Wszak duszę miało? Dam Wmci duszę darmo, mnie
Wmci mięso záptać. O cielę! to droższe mnieś, niż duszá! Zał
się Boże! ledwo nie tańsza ludzka u wielu! *Esca plus quam anima!*
Nakarm, napoy drugiego, duszyć ná co chcesz nie záluie. Ku-
sił Adámá y Ewę wąż piekielny, *Cal' d'or cunct. animantibus* ray-
skim iabłkiem, y skuśił. Ta jest obzarstwa ludzkiego złość, kędy
o wygodę gęby idzie, Boże y duszo ustępuy. *Plus esca quam ani-*
ma. Wygnał Anioł przestępcę Adámá z ráju, y pilnie bra-
my raylskiej z ogniłym mieczem, żeby się nie porwał do
drzewá żywotá. *Ite forte mittat manum suam. Et sumat eam de li-*
gno vita. Wie Pánie, co za rebaka ziadł w pierwłym iabłku,
nie pomyśli o drugim? Nie choway do pochew żelazá Anie-
le. Zeby gębie dogodzić, y drugi y setny raz gotow duszę
porzucić człowiek. *Plus esca quam anima.* Stodoły napełnił zbo-
żem Ewangeliczny bogacz, spiklerze ziarnem, piwnice winem,
szkátuły złotem, y nie wie co z tym czynić, pyta się sam
siebie. *Quid faciam?* Toto wielu fortunatow nieszczęście! Da-
BOG cała gęba fortunę, záżyć iey ná chwałę Bożą, ná dobro
publiczne y swoje nie umieja. To się porádzić zyczliwego
przyacielá było bogacz: Niewierzy nikomu, częścią, że
bojaźliwa rzecz, y bez szczerego przyacielá dostátki: częścią
iáko notnie jeden wstydził się otworzyć myśli komu, ze
wszystkie pracowáły gębie, żadna duszy. *Errone credo, quod co-*

Anima

et in orbi. nihil laborarent anima. Wielka praca podobnych dziś po-
 czuć robotników. Codzienna po całym świecie obecna na
 gębę, a ze po pańskich domach nawciąższa, prawdziwie pań-
 szczyzna. Y panowie u gęby kmieciami, zagrodnikami,
 komornikami; a ledwo nie nad każdym z tych operaryuszem
 pisać, co nad gęba otyła symbolista. *His modis anima.* Z co-
 dziennych potow perleiesz aby jedná kroplá ná duszy oz-
 doby. Tonie w głębok m zápo.nnieniu duszá, iáko się Kro-
 mer ná Wacława Krolá Cieskiego załt. Pan gnušny y pi-
 ianicá, iakoby duszy nie miał. Nieśzacowniey pámietał o du-
 szy Pan ow Poliki, który wybieráac się z jednych májerno-
 ści do drugich, przesetał przed sobą list do Ekonomá. I istu
 árgument, pełne piwnice winá. Pieniedzy nieśtánie? Zasta-
 wie y duszę ná wino? Podz duszo ná zastaw! gębá usycha
 bez winá. Ieszeleš ná cáta gębę nie wołáć? Więcey u wie-
 lu gębá niż duszá, więcéy Przymawiali Exaktorowie Izrael-
 ſcy Apostołom, że Náuczyciel ich pospolitego niepřaci poda-
 tku. *Magister vester non solvit diducere ma* Pokazał ná oko IEZUS
 libertácy, przeciešz dla przykřádu przyłozvi się do kontry-
 bucyi. Piotrowi do morza z węda kazał; gębá rybía szkáu-
 ła się stáć, dáćá pieniedzy, co potrzebá kazaćá, v šzacowniey-
 sza rybká, kiedy przy šzelasaku nie zořtáćá dla woli le-
 zuszowcy. *Muhammad, pscim qd cinus ascenderit tollit a quo ore*
ejus, invenies statim illum ea promissis, et te dat 17. Ieszcze o-
 twiera rybá gębę, ábo otworzmy uszy, co mowi, v uczy. W
 g bie pieniądz. Mincá złotey monety, gębá, mřot iezyk
 rozumnie mowiacy. Šzacuycie droga wymowne mřode rybki,
 ma złoto, kto ma gębę wymownie otwartá. Rzeczeš ná Sev-
 mku, ná Scymie, ná Trybunale šzacownie? co řłowo, to
 będzie drogi štáter, to ieřt wagá y šzacunek ořłoby. Mon-

Strum człowiek bez gęby y ubóstwa. Domować się fortuny
 trzeba. Kor niefowny człowiek nie mowny obądwa łapę li-
 za, y ną niemotę niedostatnia w ciemnym kaście mrucza.
 W gębie u ryby pieniądz. Y dziś u nie jednego płotki czy
 plotki wszytka fortuna w gębie. I edwo w domu kilka kle-
 paczow brzęczy, słuchayże dyżkuruiącego legomci tyście
 miliony rachuje. Iakie po Kościołach takie po częstych
 domach posagi. Gęba od złota ciałá, zayrzy głębey, ábo
 pień prosty, ábo kámiień. A zaśmy się nie nasłuchali kwe-
 rel nie dawno. Szkody od Szwedow od Kasmukow od Mo-
 śawy ná kilká, drugi ná kilkánáście tyśięcy á y tego y
 owego fortuna ledwo nie ná taczkowym kołku się wozy, y
 wżytkę zabrawszy ieszcze pustki. W gębie pieniądz! sz-
 cuię gębę, ieżeli co rzecze odwazać złotem! ieżeli złości
 cokolwiek o bliźnim mowi! Ah skapo o was złote gęby w
 czasach żelaznych! Na drogich pisać kámieniach złotem po-
 chwale ładwigi Xiężney Polskiej. Nie wyrzekła słowa ná
 naganę, wymawiała cudze defekty, złościła proste drwa y
 glazy, złota łáni. Szacuię y zrad rybkę, otwiera gębę, y
 nie obiecuje złota, ále dáje. Rzadkie gęby z gotowym
 złotem. Pod czas elekcyi Krola Polskiego po śmierci Ste-
 fana Batorego, Posel Henryka Xiążęcia złote ná wisle mosty
 budować obiecował, byle z Renańskiego złota, nie Węgier-
 skiego. Nie miały obietnice w Renańskim metalu pierwszych
 liter y syllab. Re natego w rybce żadney niechwałę, ieże-
 li słowa nie przemowi w potrzebie bliźniego áz gębę uzło-
 ciłz, naywymownieysza, kiedyś ieę gębę złotem zatkął.
 Ani owego w rybce szacuię. Pożyczá, czyli daruie pie-
 niądz áz uczynność ná ciałá gębę głosi! *aperta ore.* To to
 godna tylicz gęb sławy dobroczynność! która ma sło rak

*Laus
propria*

do dania, żadnego ięzyk^u nie ma do opowiadania. To wielki^u pánegyrykiem chwáli Kochowski w wielkim omni titulo ianie Wielopolskim, Woiewodzie Krákovskim Stáro-
 ście Warszaw: Wiele sypał złota ná Kościóły, ná szpitale pod żelaznym zákázem, żeby o tym wszystkim ieden wie-
 dział daiacy. Orwierał Pan szodry szkátułę nie gębę. *Non hac ad opentationem, dispensatore talium severe corrupto; si ea cupiam innotescerent.* Zamknij worek z pieniędzmi, ieżeli razem gębę iak sak otwierałz. Dałem ci działku szelag. Ale czas y rybnie, y mnie o rybnie gębę zamknąć: więc daley iuż nie iá, ale pyta się Neoteryk. W gębie u ryby złoto, by-
 łosz co w sercu? odpowiada, y do ludzi, wżak ci rybkami się zowia reflexya obraca. *In ore flater, nihil in corde, anima so-
 lio. Hinc discen non esse tanti cor & animam quanti os apud homine.* Droziza gęba, niżeli serce tron dufzy u ryby, ztad się naucz, zec nie iest tyle u ludzi dufza ile gębá, W gębie wżytko: dla gęby wżytko, nie dla dufze. Spoyrzyćie po rocznych regestrach, wieleż ná gębę? wieleż expens ná dufzę Ła-
 iał Apostoł Polski X. Tomasz Młodżianowski rozrutność Polskiego Senatora. Co roczni ná psy wydatek dzielić ty-
 sięcy, na wino czterdzieści tysięcy, ná msze ná ubogich le-
 dwo kilkánásćie złotych naráchował. Iakże tu nie zápła-
 kác! *Non est tanti anima, quanti o!* Pozarł z twawolnicami Syn márnítráwny cáła substáncyja; (Ah ma bráci bez li-
 czby!) ná dufzy dobro dałże by szelag? Głucho o tym, nie brzaka. Więcey, więcej u ludzi gęba, niż dufza Do Senatora Polskiego (iáko ma Stárowolski) Boleśław Kry-
 spus Monarcha Polski, potęła Podkomorzego swego, prosiac o pieniężny lukkurs, iáki dawał brátu swoiemu Władysłá-
 wowi, gębę otwarta Senator pokázal (odmiennie nie co in-
 ni histo-

Ciel
 Winum

ni historya pisał) y rzekł: Tu wszystkie skądby moje. *In ore* *inter* a pod sercem ukryłsz sie co dla duszy? pożarła nienalycóna wszystko gębą. *anima non est nisi quantum os*. Pieniądze zaś zhoże dane w gębach worów swoich powracający do domu znaleźli bracia Izosefowi. *In ore sacerdotum Gen 42*. Abo ma jakie wory gębą Y wory gębące, iedno náywymowniey gadaia: *nunquam dicunt sufficit* y gębą iak sak. Nie dytpu-
tuy o prym duszo z gęba: madre, prawdziwe rące, prze-
ciész gębą w sak. Cę władzi, nie racyami, ale rogami. Prze-
grawa zawsze u ludzi dusza, kędy swoy argument gębą kła-
dzie. *in imagine per ratis homo* W obrazie człowiek, ale w
onym z wielką BOGA obraza! ktorego rzecz wszystką gę-
bą. Piłkę przy obrazie. *plus est osca, quam anima*. Więcey u
wielu gębą, niżeli dusza!

lakże u nas? Nulki łaciennik infimista miał ná pi-
sać słowo łacińskie anima, dusza, napisał dwa polskie á
niema. Nie ma, nie ma usq; ad divisionem an ma á dusza; nie
ma pierwszey litery, nie ma pierwszego miejsca, nie ma gło-
wy. Gębá co iej zasmakue, ma! usq; ad d. l. i. a. habemus! du-
sza co tylko zapragnie lubo bęz szkody naymnieyszey, a! nie
ma! Chce sta, drugiego, trzeciego, chce tyśiacow gębá? ma.
Chce dusza ná wykup z niewoli grzechowey ná msza, ná
śaśmúżną, á! nie ma! chce gębá c. ł. tego dnia, żeby się wy-
bielić, upstrzyć, umalować, ma! chce dusza: rannego mo-
mentu ná modlitwę, chce puśgodziny ná msza, á! nie ma.
Co z tytlami pisza słowo łacińskie anima, pisza tylko dwa a a
z tytlem ná w e zchu. Nie raz admiracya, nie raz żało-
śna exklamacya nad nieszczęściem duszey, do ludzi czynić
trzebá. A. a! duszo! tylkoś tytlem, tylkoś abbreviacya!
Dilatamus philacterya, rozszerzamy fantazyę, kofoty dla
geby.

gęby, kurejemy się dla duszy. Otyła pobłyskanie gębą, dusza niebozacko! zamykać wewnątrzne sfaż zowie się dusza. Wacha dusza wina, piie całami beczkami gębą. Dusza poditawkiem po wiołach, po skrzypcach! słuchata gęby kapelle, dusza u gęby pod stówek! rżna skrzypce na roszak gęby, dusza iak zárzniera żałobne miserere stęka. Zmyslił ktoś na Popa Ruskiego iakoby na pytanie Krola Zygmunta, co S. Mikołaj w niebie czyni odpowiedzieć miał. Smąży w masle duszyczki, a BOGA częstuie. I epiępię niżeli paczek w masle miała się dusze w niebie, żadnego ognia, żadnego smażenia nie cierpia, cała gęba w niebie błogosławione dusze; na ziemi duszyczki, duszone, smażone dla gęby. Podz duszo do popiołu, do ognia, chropowata spálona, żeby przez twoje męki żelazko gładziło płotna y rabki na ozdobe głowy y gęby! Podobami się proste Wieśniakow nábozeństwo, pod czas elewacyi, wynotza ręce ku niebu, głażcza gębę, potym obiema rękoma bia. Wynolisz się gębo nad dusze, godnaś iako nacyęszszych od żelazney rękawice policzkow. *Separemus presolum a vbi* Ey znaćby się na rzeczach, oddzielmy glinę od złota, prosta skorupę od perły, gębę od duszy! Coż potym, że gębą wybielona, ieżeli dusza kopciuch! Co po tym, że gębą liy rozliły? ieżeli duszy na wieczny nápoj żość ábo smołę y nad smoczy piekło gotuie? Co potym, że aż za morza potraw przywiezione nenatkána pożera gębą, ieżeli w nieszczęśliwey wieczności gryść się potępiony obzartuchu ~~bydźcież~~ Zastawiajcie iako czas y chrześciańska polityka kaje stoły, ale pierwsze myślcie daycie duszy! mieć może swoje przy bankietach potrawkę, dusza! Gębo żartuy przy stołach wstydliwiey, jedz mierniey, piy skromniey, cudzych oby-

obyczaiach gaday boiaźliwiey, duszę uczeřtowała. Mnie
 setne przykłady traktamentu dusznego przy stołach. Elżbie-
 ta Sienjawská Marszałkowa Koronna, co smakowało deli-
 katney ani tkneśa, więcej o zořci IEZUSOWEY, niźeli my-
 śliśa o smakach, w káždym praszk u bała się sępa, w źwie-
 rzynie Lwa, w pieřczoney potrawie trućizny. O Xraźe-
 ćiu Ostrogskim Konřtántynie, y o Ianie Tarnowskim Kasz-
 telanie Krák: nápiřař Starowolski. Zastáwiono u tych Pá-
 now stoły, ále oni ani tedli ani pili, iáko Rafał Tobiařow,
 przecieřsz że tedli y pili po kázowali. *Videbar vobiscum man-
 ducare & bibere. Tobiař 12.* Być moźe ná stole puřmiskow y
 kieliszkow wiele, iedzenia y pićia máło. O iákbym rad
 z fortty Kollegium Sandomierskiego obraz przenioř nad wřzyr-
 kie stoły. Trzyma Ignacy S. w iedney ręce ukrzyźowa-
 nego Pána, wzdycha. *Ea mihi animas* w drugiey wagę ná
 iedney częřci wagi dusza, ná drugiey świat, korony, ber-
 řa, przydařbym iá szklenice kieliszek. Nad tym iest nápis.
Nonne anima plus est? A zas nie więcej dusza niźeli świat, do
 pierořz á zas nie więcej niźeli stoł, niźeli řařza, niźeli gę-
 bá? więcej Chreřćiańřtvo więcej! myřmyřz o duszy wię-
 cey! nie rzucaymyřz dla gęby BOGA, o duszy więcej? To
 kázal ię w Kářtzu młodźian znáiony po řmierći cáły w o-
 gniu á gębę otyřa řrařzny smok szarpař, y cięřzko rozru-
 cał. Gęby z obrařza BOGA wytuczone zasřpeceniem sum-
 nienia wypięknione, z umęćzeniem duszy wypieřzczone podo-
 bnego nie ostrzyřz ná wás zęba smok piekielny. Bierćcie
 częřto řłowa IEZUSOWE w gębe á żywiey w rozum. Dusza
 więcej niźeli gębá, o duszey wygodźie wprzod myřmy! be-
 dzie przy duszy y gębie dobrze ná wieki.

*Explan-
 plan*

K A Z A N I E

Na Niedziele piętnasta po Świątkach.

Eccē defunctus effēbatur, turba civitatis multa cum illa. Luc. 7.

Słuszna admiracya, ecce! o to! syn na mórach, matka
 Sna rękach u ludzi; za umarłym synem, ledwo kto w za-
 łobney idzie procelly, co żywo za matka żyłaca. *Tur-
 ba civitatis multa cum illa* Tá jest dawna na pogrzebowe ap-
 parencyje żałoba, przyswieceza żywym, nie umarłym. Co
 w wybladych obłudnie postnikach Chrystus, to w ułożo-
 nych na oko żałobnikach y żałobnicach częsta gani expe-
 ryencya. *Exterminant facies sua, ut appareant hominibus.* Płacza,
 szlochając bez terminu, a termin płaczow, nie ten, że niebo-
 czyk żałuje, ale że na żyjących Rodziców, krewnych,
 kolligatów respektują. O iak liczne przy zapalonych o-
 gniach kolory, zaślawione na kátafalku rzucana ciętel
 cosz! żaden z tych kiru się nie chwyta. *Nigra lanarum
 nullum colorem bibunt.* Wyśmiewa turbacye cáley Jerozolimy
 dla Herodá, Hugo Kardynał. *In veritate turbati non sunt, sed
 turbationem simularent, ut Herodes haberet affectum.* Prawdziwą po-
 grzebowych turbacyi deskrypcya: *In veritate turbati non sunt.*
 To kádemu przy trunnie płaczowi wierzyć? *Larynx si-
 mulare docetur.* Przemadrależv pogrzebowe. Widza, że się
 w perły zámienia u żyjących, morzem płyna; widza, że
 cáte w śmiertelnych popiołach wylchna, oká się nie puszcza.
Ut flerent, oculos erudite juos. Na pogrzebie Krolowy Polikicy
 Luda-

Ludowiki ktokolwiek się pokazał, zapłakane przynosił o-
czy, iako widział Kochowski, nie że smutek tzy wyćiskał, ale
że naśladować publicznych Krola żalów, potrzeba kazáta.

*Maiores viros etiam non adulescentes praeferebant, et ut quique praefatus,
ad imitationem publici luctus se componit.* O strasznych errorami

pomieszane pogrzebowych ceremonii kompozycye! Umie-
ra w Egypcie Ociec Iozefa Iakub, cały Egipt płacze u
siebie dni siedemdziesiąt, prowadzi do grobu, y tam siedm
dni śmierć Iakubowa opłakuie, tak, że 2 tez pogrzebowych
wyłynęło przezwisko mieyscu. Płacz Egiptu. *Plandus*

Egypti. Umiera po lat kilkanaście czy kilkadziesiąt Iozef,
wszytek się żal w trunnie oleykami namaszczoney zamknał.

Conditus aromatibus, repositus est in loculo. Tuć to płakać roka-

1 byto Egypcyanie! Iozefowicie winni, żeście w siedmio-
letnym głodzie ze łzami dusz nie wylewali. Tá jest pogrze-
bowych płaczów ślepotá, patrza ná żywych, nie ná umár-
łych. Ryczáł Egipt ná trunna Iakubá, ná żywego sy-

ná ná tronie Vicereiofskim respektowál. Nie płákáł podo-
bnie ná Iozefem, niewidział nikogo z żyjących, koby
szácownym respektem, wyláne ná nieboszczykiem płacze
płácił. W Sandomirskim wydártá takomá śmierć drogiego

przyaciela Ieymci, płakać ná szkoda mogła, opłakać nie
mogła. Cálá okolica iák kocháta żywego, iák żalowátá
umárłego. Przedzey niżeli Ponce, wstawáły codzien wizy-

ty przyacielskie, oliciołátá Ieymc dopomagá nábożnych
processyi, y ledwo sama nie trupieie od płacu. To trze-
ćim czyli dalszymi datu wizyt żałobna rzecz Ieymc do
domowych! Gdyćby iuz te wizyty ustály! kto tylko przy-

iedzie, płacz! zkadze tzy bráć? To nie płakać M. Ciałá-
ni? Nie płakać? á iákimże by okiem ná łuche oczy pá-

trzęli nawiedzający: co by mówili, gdyby się interweniło? Patrzenie y w najszczerzyszych (i takie tu płynęły) płaczach, zawiże się żywi ledwo nie napierwey przegładana. Nie wiem czyliby przy każdym Książku chciał kazać lero-masz. *Leva in circuitu oculos meos. & vid. omnes. Et congregati sunt & venerunt tibi.* Podnies z trunny głowę Mici. Panie, abo Mici Páni, patrz: co tu ludzi po ławkach Kościelnych, co świec po ołtarzu, wszystko to dla Ciebie: o bádajże dla Ciebie! Pewniey tobie nieboszczyku dym z wołkow zapálonych, ogień przyświeca żywych respektom. Prawie káżdych pogrzebow censura *Defunctus efferebatur, turba circum multa circum, nie cum illo.* To nieboszczyk młody, fortunny, ludzki nie miał za żywota sobie życziwych: mieć musiał. Dokadze oblátuiace goreńca świecę morcie odleciały: nikt trunnie, wszyscy asystują Matce. Nie mamy, nie mamy po śmierci, coby przy nás stáwał, przyścielá, żyjemy zwłászczá przy fortunie: woyská przyścielá przy nás umieramy: szukay zapálonemi w Kościele przy pogrzebie świecami przyścielá, znájdziecie? Szukaycie, iá káżdym odetchnieniem naywiększy Bogá chwály.

Naypierwzey ná świecie godności, niech będzie pierwsze mowę u mowiacego. Pokázował, niewiem czyli iáż pokázue Rzym Urbáná osmego Pápiezá nágrobek, *mons etiam saxo marmorisque venit.* Z zatrunny wygládał Pápież, herbowne trzv pšeczoty rozleciały się, iedna tam, drugá sam, á śmierć miała piorá strzale wiawszy wpisane w wiege umártych: *Urbanus octavius* Urban ósmy, Przed nim w otwórtcy xiędnie znác imię wyráźnie Grzegorzá piętnastego, ná wyższej kárcie Páwła piatego, dólzyszych Pápieżów imioná ledwo w dwóch, abo trzech literách, dawniejszych nie widóc

widać y litery. Będzie nágrobek zá Profesorska katedrę,
 kázdy punkt nagrobku, lekcyá. Wyglada zá truny hápiez,
 wygladaia wszytscy w trunnę złozeni. Czegosz? przyiáciol po-
 mocy, doczekać się nie mogą! Nie czekaycie nie! Z wami
 przyiázní ludzkie w grobie. Nie stoia przy trunnach, co
 stáli przy tronach niby *a coras* asystenci. Urban w trunie
 leży, rozbiegły się oyczyfte pszczołki. Ktoż się pray ná
 po śmierci zlostoi? ieżeli wzięte ze krwi odchodza komi-
 tywy? Z Urbánem rośły, z Urbánem pszczołki się chowały,
 ktoż się spodziewał, że umártego odstąpić miály? Nay-
 ścisleysze śmierć targa życzliwości y rozrzuca. Strzała śmierć
 wpisuie Urbáná w album umártych. Ostry styl śmierci
 Skadze strzałę wzięta: podobno od miłości ludzkiej, iey to herb.
 Żyiemy, mamy atekt, mamy strzały przy nas stánać go-
 towe. Pod grobowy spadniemy narmur, z nami w reká
 śmierci wszytkie miłości berby; nie nie zostáie u żyiacych,
 czynby pokázáli, że przy leżacych w trunnie stoia. Bli-
 skó zmártych hápiezów znać imiona, dalszych nie doy-
 rzyfz y litery. W tydzień ábo w miesiąc po śmierci, zna-
 lesć może umárty Ociec ábo przyiáciel, że syn westchnie,
 przyiáciel nabożne złoży ręce, zeby záłożył od ostrego
 spráwiedliwosci zámáchu. Puł roká, rok przejdzie, aczták
 długiego niewdzięcznościom naszym nie trzeba czátu, ktoż
 z żyacych w spráwie umártego stánie przed Sędziá Bogiem?
 Dopiero wynosza iedynaká, *defunctus offerebatur*, iusz y ieden
 życzliwy nie idzie zá trunná, co żywo do żyiacey, márkí
 przeniosło affekt. Zeby snac záden kał stáwy czystey nie
 zábrukáć, czyli zeby y zá swiátem szukáć nieprzyiáciela
 Rytvgera, w Wiłę z mostu Krákowskiého skoczé! Wán-
 da Xiężna polska. Páni w wodzie, Pánný y Pánie, życzli-

we łzach tonęły, y miasto rocznego anniwersarza, na pamiatkę Páni twoiey lały się woda z Wisły. Żałobna upłynęła prędko ceremonia: wody które służyć miały płaczliwej pamięci, przeniosły się do wetołych á często z płaczem cnoty dyngusów. Ze z tego zródła wypłynął dzie sieylzy wielkánocnych smigustów zwyczaj, rozumie Bártołd w historyi Polskiej. Nie znayduia trwałego altum powodzi żałobne. Upływaiacá rzecz, śmierć iest, brzegu żadnego u żyacych nie ma. Od takiey wyprászał się ktoś Bogu. *A morte desistente deprecata sum.* Iak się kochał Dawid z Ionata, pełno dokumentow po xięgach krolewskich; w iednym żyć się zdali sercu; umarł Ionatas, słuchaycież iák nad mogiła pogrzebowa Dawid lamentuie. *Doleo super te frater mi Ionata! Sicut mater unicum filium, ita ego te diligebam* Mierzał z miłości Ionato! iako mátká iedynáká, tak iá kochałem ciebie. Kochałeś Dawidzie? to iuż, że umarł, nie kochał? Miałeś serce do żyacego Ionaty, nie masz do umarłego? *Diligebam.* O krotkie miłości ludzkie! o tam ustáwiałe życziwości! kedyby obståwać y dostáwac náležało. Spodziewać się przyiáciela po śmierci? ieżeli Dawidowe ku Ionacie áffekty rázem z Ionata umarły! *Ita ego te diligebam!* Pytał się ktoś, y słusznie. Co to iest, że nikt do tych czas nie kładł przyiáciela w testámentie? Száconieyszy skárb nad drogie kamienie, nad złoto y srebro przyiáciel, czemużgo nikt nie leguie? lawna przyczyna: Co umieraiacy testámentem rozporządza, rzeczy są zostájące, umrzesz, nie zostáa przyiáźni, iákże ie legować? Y naysćisleyze małżeńskie życziwości tylko dożywotnie. Słubua sobie wiáre, miłość &c. pokisz? áż do śmierci. Nie maia śmierci nayukochańszych przyiáciela, Długa á głódna po pustyni po-

choża znużony Izmael ledwo żiewa: coż z osłabionym śmie-
telnie synem márká Agar czynić będzie? Bliskiego kona-
nia syna pod drzewem składa, sama odstrzeli się ná strze-
lenie z łuku, nie chce y pátrzać ná umierającego. *Non*
videbo puerum morientem. Gen: 21. Terazci by się to márká
pokázac teraz przy wyściu duszy z ciáśá, ná krok Syná
nie odstępować? Co z umierającym synem Agar, to my
z zmarłemi Rodzicami, przyiáćiołami czyniemy! Przy zdro-
wych, dni y nocy przeliedziemy, do umarłych áni zayzrze-
my, áni się tym, czymśmy żyjącym byli, po śmierci po-
kázemy. Nie wieni czy nie bávka, z czym się u Poety
Lukáná popisnie Pompeiusz práwdziwie wielki, ieżeli y
po śmierci w oczach y fercu swoich nie zmalá. *Non sum*
moite miser vides hanc Cornelia mar on Pompeiusq, meo. Na śmier-
cie nárzekám! w śmiertelnych ćieniách mam respekt u Ko-
nelii, mam u syná Pompeiusza. Wielka pod słońcem no-
walia! zóna po śmierci przyiáćiel, syn o Oycu po syno-
wsku pámiętny. Słusznie wiałzował cały Krákov Piotrowi
Gámratowi szczęścia. Iaká pilnością żyjącego wynosiła Kro-
lowa Bóná, (zá tey promocyá z Przemyńskiego Biskup Krá-
kow; y rázem Arcybiskup Gnieźń; lat pięć) tak y po śmier-
ci. Bóna pogrzeb uroczysty, Bóna káplicę, Bóna nágro-
bek wystáwiła. Czytay nápis. *Extincto ac vivo favu pia Bona*
videte! Qua dederat iulio, hac dedit & iunulo. Znáiacy się do-
bre ná ludziách Biskup Warmiński Chrzyzostom Zátuski
w listach swoich opisał przyiáćioł Iana III Krola Polskie-
go. *Habuit amicos primos, habuit secundas, raro tamen vetos.* Miał
przyiáćioł pierwszey noty, miał wtorych, rzadko iednak
práwdziwych. Ze się zás po śmierci żadnych nie spodzie-
wał, drugiego przed śmiercią czyli dniá trzeciego wydał zdá.

nie swoje. Po dŕugim o testámentcie dyskursie, uczynił przed wspomnianym Biskupem konkluzya. Pokázł wiernego exekutora testámentarzu! Dzielieysze testámenta (wyliczał ich dosyć) umierających nieśláwá, dzieci ábo sukcesorow krzywdá, opiekunow grzech, y częŕsto wieczna zgubá. *non est qui faciat bonum, non est usq; ad unum!* Nie masz, nie masz między żyjącemi przyiácielá dla umártych. Na mszy żałobney kiedy Xiadz ma mowić, *requiescat in pax*, odwraca się od ludzi do ołtarza. Czemu? Nie maia obroconego do siebie oka y serca żyacych umárli. Oświecenie przed grobem nábożeńŕstwo Kościół nazywa konduktem, po polsku nymem. Iák dzielieyszy młodzian, iák każdy trup ná márách, z miáŕtá Naum. Náięte zále, kondolencye pogrzebowe náięte. Iák swoy dzień odrobia w życiu przyiáciele, daley się náiemnicy nie pokázuia. Smierć stráŕsany wólk ná áffekty náiemnicze, ow się pokáże, te w nogi. Abo przyiáźni ludzkie przy żyacych, sá gwiazdy wiáżące się przy xiężycu. Przydzie czas ołtátni ná xięzyc, zgaŕnie: *luna non dabit lumen suum* á gwiazdy w coŕ cadunt de celo, przy zámionym nie zostána się xiężycu! Abo żyacy przyiáciel ognium, páli się, zwłaszcza zimie co żywó obŕępuie, żeby zimę zágrzáł swoje. Ogień zgaŕnie, nikt się przy kominie nie zostanie tylko wagle á popioł. Iáŕny ludzkich życziwosci obráz. O śpiacym Łazarzu mowi douczniow IESZUS, y názywá go przyiácielam; o smierci mowi, przyiácielŕskiego nie dáie imienia. Co się między ludzmi dzieie, wyiáwia. Nie máła umárli między żyjącemi przyiácielá. W osobliwey miáŕtem reflexyi punkt testámentu krolá Polskiego Michała *omnes antea & servatores meus retinere, & non prout q. am peracto fuhero saluati; ac hinc mercede expensu volo, & ordino*, Ordynuję żeby dwor

moy y flugi wszystkie przytrzymać aż do pogrzebu. Poki żyjesz, co żyweć nąstługuie; umrzelś, do iakięyszkolwiek po śmierci usługi w powożie (y to się zrywaia) ciągnąć potrzebą. Daremne ordynacye nasze! Trzymaia się nieporządnego porządku swego ludzkie życzliwości, żyjących ścigaia, uciekaia przed umarłemi. Widział to iśnie bliski zachodu śmiertelnego Najiasniejszy Krol Jan III. Na ordynacye testamentowe nie dał się nąmowić! Łotezny ną wszystkie argumenta respons. *Dare exequi nos! jubemus vrentis, nec quæmur, mo t. t. audiemur?* Pokaż życzliwego y skutecznego exekutora, żywi i oskązujemy, y nie słuchaia, trupą słuchać będą!

Od umarłych obrocmy mowę do żywych troista reflexya. Pierwsza. Nie maia umarli przyiáciela u żyjących? maiaś u nas? Rodzicy u dzieci, bráćia u bráci, przyiáciele u przyiációł? Ryczała Rachel, że dzieci w domu nie płákáły od Heroda pobite. *Nonni consolari, quia non sunt* Nie ną czysćciec płacza niebolzczycowie, ále więcey ną żyjących. *Quia non uni!* Nie maś w synach synow, nie maś w corkách corek, nie maś w przyiációłách przyiációł: to nie maś powinney pámaćci y wdzięczności przeciwko swoim Rodzicom y przyiációłom. Rok temu, iáko Łoeta Sandomierski pisał skólną okupácyą, I st świat winuszacy opiekunowi, czy z przypadku, czyli z niewiádomości łáćiny miásto tutori podpisał Tortori *Amanissimo*. Nie ganię adiectivum. Kochać y tych trzeba, co nas kátuia. Być może w tyrannie kochany dobrodźci. Ani ganię erroiu. Często, co się opiekáć maia oycowsko, dopiekáia niemłóścierne. Gdyby dzis pozwolił Łog listy piść z czyśca Rodzicom do dzieci, przyiációłom do przyiációł, do opiekunow, do exekutorow, a

Mmm3 czyli...

czyliby komu z nas nie podpisał. *Tortori crudelissimo!* Okrut-
nikowi niemiłośternemu. Niepamięć o dobrodziejach, zwłoka
nieśprawniwa, albo ukłócenie głowy testamentom tor-
tura na dłużej w czyściu. Tyrannizujesz Rodziców synów
testamentarzystów exekutorów? Cięższy boi się tyrannii! I tak
my stawiamy się naszym dobrodziejom, przyjaciółom, tak
sam się stawia nam. Druga niech będzie reflexya. Za-
wodza umierających dyspozycje żywi, nie pamięta o
umarłych, lubo codziennie przy Mszy przypomina Xię-
ża *Memor!* pamiętajmyż o sobie, poki żyjemy. Co chce-
my, żeby czynili za nas dalecy, sukcesorowie, exekuto-
rowie, czynmy sami. *Beati omnes opera omni illorum sequuntur*
illos. Błogosławieni umarli, i tak na infty świat gromadno o
piękne sprawy swoich, nie cudzych po śmierci asystencya.
Na pogrzebie Królowy Ludwika nie kończąc Biskup
Warmiński Wyżę krzyknął. *Diffusa sunt omnes cogitationes*
in ejus! Rozsypany są wszystkie jego myśli. Myślicie, że pie-
niądze po mojej śmierci przyda nam się, że na klaszto-
ry, owe na fundacya ołtarza, bractwa; inne na restytu-
cya krzywd cudzych, owe na wypłacenie długów zarzymá-
nych. Piękne myśli, a kiedy po naszych workach, nie iak
ty rozporządzasz, zebrane rozsypa się pieniądzy: nie tru-
dno o wolniejsza sukcesorom y exekutorom rezolucya! to
pierwey myśli w żółty popioł, niżeli ciato w proch poy-
dże. *Dissipata sunt cogitationes!* Nie daj dyspozycyi chwale-
bnie zebranych rozpraszac, za życia bądź sam y kolle-
ktorem y exekutorem zbawiennym fortunki. Trzecia niech
kończy reflexya. Nie masz na naszym świecie przyjació-
la dla umarłych, szukać że go na innym! O to wyciąga
nie Ukrzyżowany Pan, y naby po szkolnemu woła *Ego dicam*

ego amicus ero. Z domow waszych świat was wypchnie, wdo-
mu Oycá mego mięszkánia á wygodnego síta, chcecie ł
przyimuję. O to Mátká miłosierdzia płaszcz szeroki rozpo-
ściera! I edwo was w koszulę, ábo iáka żupáninę świat o-
błoczy ná drogę wieczności, mácie odemnie płaszcz nie-
bem tkany, przybieraycie nagości walize. O to Świętych
Páńskich woyska na zwołaniu. Jeden nie idzie ziemski
przyiáciel z wami: ida gromadnym porządkiem Święci y
Święte Boże: uczynicie porządek. Cożescie dotad ná zie-
dnanie niebieskiej przyiázní czynili? coż czynić otdad
będziecie? pomyślcie. Do gor nábozeństw waszych, atom
przyrzucę, zwyczaj Xiędza pobożnego. Co, dzień rano,
w południe, wieczor, do salutacyi anielskich troisty przy-
dawał áfekt. Do I E Z U S A. Któryś cierpiał zá mnie rá-
ny, zmiłuy się nádemna, teraz, y w godzinę śmierci moiey.
Do M A R Y I. Święta M A R Y A modl się zá mna, teraz,
y w godzinę śmierci moiey Do SS. Patronowie y Patronki mo-
ie modlcie się zá mna, teraz y w godzinę śmierci moiey.
O I E Z U! o M A R Y A! o Święci Páńscy! wam du-
szę, ziemi ciáło, ziemskim przyiáźniom oddaie wieczne *vale* Moi
mili przyiáciele, y w życiu, y po śmierci nie przydadcie się
na wiele! W tobie B O Ż E nadzieia wšzytká!

K A Z A N I E

Na Niedziele szesnastą po Świątkach.

Ipsi observabant eum: & ecce hydropicus ante eum.

Luc. 19.

O Bserwuyćcie, co to w domu Farizejwym się gáło: B ad-

cy goście! Siedział za stołem B O G człowiek IEZUS; stoi, czyli siedzi przed stołem, dla straszney puchliny larwa ludzka, ábo zroptałej wody beczka, nie człowiek. Iakasz droga chory wiedz między zdrowe; między wybor gości plewa zgniła; między Pány żebrak: Wiem stárego Tobiasza pochwał; z teyże bułki chleb kraiał, z ktorey sierota, y zdał się sobie Tobiasz sierota, ieżeli miał u stołu bez sieroty. *Si comedo buccellam totus est comedit pupillus ex ea. Tob. 31.* Wiem o Grzegorzu Nańzyńskim, wychodził z domu iák zwalających się pułtek, witał od stołu, iákoby co potrawa, to śmierć, ieżeli pod jednymże z nim dachem nie mieszkał ubogi, á z jednego nie miał pułmiska. *Absti a me etc.* Wiem o Pánach, Pániach y Polskich, głód w pośród dostátnich stołów cierpały, kiedy nayśmaczniejszym kaskiem zgłodniałego ubogstwa nie kármili. Ozdobá, smak, zdrowie stołów Chrześcińskich ubogi przy stole, w ubogim Chrystus. Kiedy u stołu nie widział Biskup Poliki ubogiego, pytał się, kądysz nayśmaczniejsza stołu moiego zwierzynka? Elżbieta Sienawska Marszałk: Kor; nie wprzód łyszkę podniosła do pułmiska, poki naywyborniejsza potrawa ubogiego nie poczęstowała. Skąd historyk żywci, ubogich przy stole delicyami Xiężny názwał według iey smaku. U wielu innych iść bez ubogiego, rzec było po bestyalsku, nie iść po ludzku, iáko Senece bez przyjaciela. *Sine amico vita est sicut viceratio lemnis ac laps est.* O podobnym niewiem nabożeństwie u Farweusza. Pożerali ubogie wdowki, nie kármili. Skądże ná czele stołu, opuchłego zebraka widze? *Hydropus erat ante eum* Nie trzeba prosić do stołu kálectwa. Káždy stół, stół chorob. Z jednego z námi talerza iedza febry, suchory, puchliny, goraczki &c. Przy

Przy stole strážna chorobá rzućíá Ráltázará Krolá, ledwo w momencie duszy z ciátá nie wytrzęśíá. Po którymże chlebie chorob się nie obawíáć! íezeli po niebieskim kádúk porwát ludatza: *Post buccellam pans intravit in eum facta a.* Słuchayćie flasz y butel, wino leia, á mrucza; bul, bul, bul. Co kieliszek to bol, co kasek ná talerzu to bol, wszak po łáćinie bolus. Naywięcey przy stołach zdrowia sobie życzyćie, to go nie masz przy stołach. Zyczymy, czego nie mamy. Razem z wieczerza ubogi obiad kruk przynosił Pawłowi Pustelnikowi. Bierzciesz z czarnego kármiciela náukę, że choć nayskromnieysza potrawa, choroba, dysponuje do żáłoby. Zdrowiufinki Kázimierz Wielki, Krol Polski siadł do stołu w Sendomierzu, wielkim ápetytem iadł gruzki y iáblka (smacznieyszemi nád dawny Sendomierz niewiem czyli ray częstował) ziadł w iáblkách chorobę, á lubo się odgryzał przez czas nie mały, ziadł w k ołce y śmierć íák Adam y Ewa w iáblku. Arcybiskupa Gniezn: y Prymasa Iędrzeia Olszowskiego we Gdańsku od stołu Krola Pol: Jana I I I. wzięła chorobá ná łószko, w godzin dwadzieścia cztery śmierć z łószka do truny. Wynosićiele nási z śwíátá cbiády y wieczerze; á my tákiemi kóstkami szkody kármimy nászel tuczemy choroby! żywiemy śmierć! Chwałę Doktora Węgrzyna receptę młodym dana w Kálifzu. Nie íeśty, nie pítý, nie bédźielz chorowaty. Nikt w niebie nie zástęknie. Czemu? Ani tam íedza, ani pítá. Chcecie íadác dńózey, píté zdrowiey, siadayćie przy pułmiskách y kieliszkách krocey; radził młodym Polakom Stárowolski. Ida nie prozzone do talerzy íedzacych choroby. *Ante eum hydropicus.* Ale insza mnie íeszcze mysl przychodzi z stołacego czyli z siedzacego przed IEZUSEM hidropika. Obserwuyćie y wy go

дне wszelkiew obserwancyi Páná BOGA dyspozycye. Powstávali przy stole ná IEZUSA Farużowie. *Et ipsi ob- servabant eum*, tuż stáwia kálekę, żeby stał przy IEZUSIE. Y pomoc nie stábá. Cudze stábości miłosierdziem wspárte chrześciańskim mocni ná obronę naszą olbrzymowie. Nie spuszczaia z oká IEZUSA Farużowie, żeby czym oko zapruszyli, nie zpuści z oká chory, żeby ná oko pokázał cudowna Syna Bożego godność. Podchwytáia zdradliwie Farużowie, chwyta zá nogi pokornie káleká, w nich zá zdrowie swoje. *Ante eum hydropicus laudans, invocans, quia contra eum Phariseus observans.* Przydaie glossá. Ta iest Páná BOGA nášzego dobroć! żadney ná człowieka nie dopuszcza przeciwności, cenlury, tráfunku, żeby w teyże okázyi w kontr nie stáwiał obrony, panegirysty, poćiechy. Tylko pilnie obserwuy, co cię frasuie, tosz cięczy; co biie, tosz głaszcze; co cenforuie, tosz chwáli. Przyjednymże stole y Faruż cenfor, y hidropik panegirysta. Obserwuyćie wszystkie litery, żeby káżdá była przed Bogiem ná naywiększą chwałę. *Ante eum laudans, invocans.*

Dziwny obłok widział Mateusz S. *Nubes lucida obumbravit eos.* Mat: 17. Obłok świetny záćmił ich, to iest Piotra, Jana y Jakuba ná gorze Tabor. Ieżeli świetny? iákże záćmił? Cmi y światłość. *Sicut tenebra ita & lumen. Psal: 138* W iednymże kolorze, y ciemności y światło widział Dawid. *Popisuiacelis pyzno splendory y apparencyę, nayjaśniejyszcz záćmienie domow, noc fortun.* Rzecz nowa od láná S. słyżę, y nie nowa. *Mulier amicta á iáko czyta glossá, velata sole.* Białagłowa pokryta słońcem. Rzecz nowa, człowiek w słońcu iák w szacie. Rzecz nie nowa, boć *nihil novi sub sole*, człowiek w słońcu á pokryty! Być może y słońce záślona. Wi-
dác

dać gwiazdy w nocy, na dniu ich nie obaczysz, słońce kry-
ie. Miarkuy roziaśniane iak słońce popisy, zgasnielz świat-
tlem; skryć cię w ciemny kat publika, słońce w sak ob-
lec pokutny może. *Factus est sol niger quasi saeculus cilicinus. Apoc. 6.*
Pátrz ná racę. Iskrzy się in sole publico, pod niebem, z hu-
kiem, pukiem, pálac się gasnie; ktora nayiásniey zaświe-
ci iskra, tá ostatni splendorow wytlonych záchod. *Lucei*
per t. O iak wielu synow iásności po Woiewodztwach iásnia-
łoby było *inter prima sideru* dotad! zgasło wielu, tla w isker-
kach drudzy; czemu? wzięta od Antecessorow iásność zbyt uace-
zácmiły splendory. Y ten y ow *clarior, & latuisset, erat. in tantus*
lumine, sicut vestimento. Swietnych appárencyi záżywać iak
sukni trzebá: suknia y ciasna y zbyt szeroká nie ozdobi; iak
rowna imienia makulá, ábo nigdy się *in sole publico* nie po-
kázac, ábo iak swawolnie iásniec, żebyś chciał gásić słońca.
Nubes lucida obumbravit. Cosz to zá chmura ciemna y iásna?
Kázde utrąpienie, kázda áfikcyja, kázda censura obłok Ta-
boreyski. *Nubes lucida.* Ktore cię przypadki smuca, tecz, tyl-
kó obserwuy, cięsza. Nie będzie noc naygrubsza bez gwia-
zdy, nie będzie smutek nayciemniejszy bez iásnego swiá-
tełká. Z ktorego obłoku deszcz leie, piorun pádá, ten się
do ciebie rozśmiecie w teczy. *Iris risus.* Kona Krol Polski
Alexander, o iak záłobny ná Polskę obłok! Nigdy y te
Państw słońcá niezachodza, żeby gruba noc nie następowała.
Tegosz dnia zgodne poczty przynosza, że dwádzieścia tysię-
cy Iátarow trupem ná placu padło, poimánym prawie tyleż,
przygnáno koni zábranych do Polski tyleż, z máła woyská
nášego szkoda; o iak pogodny ná Polskę obłok! *Nubes lucida.*
Tenże dzień y zábiia śmiercia, y ożywia zwycięstwem. A kiedy
Krol Michał dnia dzieśiatego Listopáda 1673. od ludzi do

Aniołów się przenosi we Lwowie, y po iego odejściu iako po Krolá nad Aniołami obłok się rozpostarł. *Nubes suscepit eum ab oculis eorum*: to iuz o dniu zdesperować? Drugiego dnia po śmierci o zwycięstwie Choćimskim nowina do Polłkiy przydzie, która opisuiac lędrzy Olszowski Podkanclerzy ná ten czas Koron: Kardynałowi Ursyniemu tryumfalna czyni exklámacya. *Fas est cum propheta loqui. Admiramini & obstupescite, quia opus factum est in diebus nostris, quod nemo credit, cum narrabitur.* Przydaymy do exklámacyi nowa. Icdenże miesiąc tylko nie tenże dzień, żałobę z śmierci krolewskiej ná Polłkę rzucił, y szatę tryumfalna z zwycięstwá Chocimskiego. Więc któryż obłok bez iásnego koloru będzie? ieżeli śmiertelny (naygrubszy ten) tak noca srożcie, ze dniem przez umbry, przeciesz nie ná umbry przeżierającym cieży? Ukrył się przed duszą nábożną oblubieniec niebieski, obłok smutny! Ząglada ná płaczaca przez ścienne spáry, tak że ona postrzegła, to światło pogodne! Widział lákub Pátry-archá Aniołów zstępujących y wstępujących. Patrzcie! która poniżá ku ziemi, takz podnoli w niebo drabina. Co utrą-
pienie ludzkie, to drábiná lákubowa; kázde wstępem do niebá, Aniołów sprowadza człowiekowi, skłánia oko Boskie do człowieká. Oblerwuyćiesz, y w tey drábinie tenże szczebel descensem smutnym, tenże áscensem wesółym. Dowiedział się odowcipnym skrypcie Ian. III. Krol Polłki, ále co słowo, to ostre áż do tercá acumen. Rosmiał się ná to Krol wielkim śmiechem, iák zwykł był w podobnych oká-
zyách, piśze Biskup Warmiński Záfuski. Rozmiał się toć nie śmiech co mowię, że to co trąsue, byleś chciał, rozwe-
selić może. Censury xiąg pod ostrym imieniem iák pię-
kne często pánegiryki nosza! lák satyry, tak codzienne af-
flakcye

B O G A zǎwſze. Ale bráćciſzku pod rozga żelazna Poł-
 ſká, iákże ſię cieſzyć káżeſz? Cieſzćcie. Bie ki y, y uderze-
 nie miłością! Tak plaga pláguie od Oyca, iak głaſkanie. Ro-
 zga żelázna w ręku, miłość złota w ſercu. Bie ki y, ále
 tesz podpiera, dźwiga, drogi proſtute, y do wízelkiey mǎr-
 ſzałkuie fortuny. Spiewał weſoło pod rozga Dawid, ſpieway-
 ćie y Polacy. *Virga tua & baculu co ſolam iunt. m.* Bie ki y,
 y wybiia, co ná gniew zárabia. Ma káždy ki y dwa koń-
 cǎ, przy iednym ſtoí ſpráwiedliwość Boſká kárzácǎ w ſza-
 rzy: przy drugim końcu ſtoí miłość Boża kocháiacǎ po-
 bitego w tkáney pogodnym niebem ſzǎćie.

leżeliſz codzienne przeciwności y áfflikcyę náſze w
 tym ſamym cieſza, w czym ſercu ludzkiemu cieża, cze-
 muſz w żáłoſney máteryi nie ſzukamy nići, ktoraby błá-
 dzących Teſkuſzow z labiryntu żáłoſnego ná weſoła wypro-
 wǎdziła równinę? Káżde utrǎpienie ná kſztałt larwy, po
 wierzchu ſtrách, pod larwa óciec ábo mátkǎ, tylko ſię do-
 brze przypátru y głupie dziecko. Roku 1462. pokázał ſię
 nad Połſká po záchodźcie ſłońcǎ Krucyfix z mieczem, mie-
 dzy zachodem y poſudniem; iáko má Gwagnin. Co chcemy
 mamy z krzyża; mamy záchod, mamy poſudnie; w ſrodku
 tych ſtoí. Mamy obronę, mamy karę, z mieczem chodzi.
 Obránemu ná Xięſtwo Litewſkie Alexandrowi (był potym
 y Krolem Połſkim) Biſkup Wilenſki wedlug dawnego zwy-
 czǎiu miecz oddał z ra przemowa. Muſz miecz w iedney rę-
 ce, w drugiev mi y łáskę, tę dla powolnych, ow dla nie-
 przyiáćioł. Krzyż z mieczem! nie podnoſ pvlznego kárku,
 uczyni ſpráwiedliwość; uniżay ſię Bogu, kłania y iákiey-
 żekolwiek áfflikcyi, obroni, y blaskiem miecza ſwoiego dzień
 zǎpáli. Podobnoć y przeto po zǎlciu ſłońcǎ ná Połſkim
 wſzedł

wszedł niebie krucifix; za słońce i świecić może *Cruz decora & fulgida*. Każdy krzyż z mieczem, nie bierz oslep za ostrze, zrani; bierz za rękojeść, obroni. Patrz w każdym utrapieniu, za co, na co B O G przepuszcza; a za toba będzie, co się na prędce spoyrzenie przeciwko tobie widziało. Nie pozwalali niektorzy na koronacya Władysława III łagielonczyką, że dopiero w dziesiątym głowę nośł roku; odpowiedział dostatecznie na wszystkie obiekcy Zbigniew Oleśnicki, Kárdynał y Biskup Krako: A Jan Oleśnicki Głowacz rzeczony, Marszałek Koron; z woli Senátu zawołał. Kto chce koronacyi, niech idzie na prawa stronę; kto niechce, na lewa; wszyscy krzykneli, chcemy, chcemy! A że trzech kontradykować chcących (weszli byli na wyższe mieysce) zepchnięto, nasłuchali się Marszałek; co słowo, to piorun na Marszałką. Zniósł to wszystko Marszałek cierpliwie, pisze Bielski dla pokoju y dobra pospolitego; łaiania, pánegirykem były. Powstała nie trzech, ale woyska to przypadków, to niezyczliwych na ciebie, szarpia imię kálumnii, jeżeliś Głowacz, jeżeli masz głowę y rozum, znieśiesz wszystkie nápaści wesoło. Pomysł, co za szkody niecierpliwość, co za pożytki niesie cierpliwość. Duszę czyści, sumnienie uspokaja, zamieszania y káry grzechowe znosi, podobnym Synowi Bożemu czyni, koronacya niebieska promowuje, ciebie człowiekiem, ciebie prawdziwym Chrześcianinem, ciebie BOGA godnym pokazuje. Te y liczniejsze w utrapieniach słochających pociechy S. Chryzostom widziały, przeto żadney myśli frólubliwej krom żalu za grzech do głowy puszcząć nie kazał. *Hic mihi continuo recordamini, ut ob unum peccatum deleatus, nullam autem ob rem praterea*. S. Oycze! chorując ciężko, to nie stękać! Jak piero w poduszcze, tak choro-

choro-

chorobą być powinna Chrześcianinowi. Chorobą foszko ściele, BOG prześciera, iak Dawidowi. *Verſaſ. Iteſtam in infirmitate.* Bydźietwarda, bądźie miękką poduszką; polkłada Oćiec niebielki dzieciom swoim pod poduszkę przy roździe cukier. Chorujesz! leży nawiększy twoy nieprzyiáciel, ciáto, ćiesz się! Ma ná chorym foszku teatrum tilne káżdą enota. S. Oycze zli ná mnie samſiedzi, krewni, ledwo nie co człowiek, to nieprzyiáciel, to się nie mieszać? Tu się pokaz, co z á enoty y meſtwa żołnierzu Chryſtusow? Wiele nieprzyiációł, wiele palm, wiele tryumfow. Złym imieniem názywasz niezyczliwych. Czynia ná dobro twóie, co częſto nie czynia przyiáćiele; BOGA iednaja, niebo otwiera a Szczepánom, przyiációłmi Świętych czynia. Wszytkich niezyczliwych, kochał iak przyiációł, iak dobrodzieiow X. Druzbicki, X. Łancycy y tyliacinnych. Uboſtwo z niedoſtatkim w domu się moim weseła iakże ſkakác Chry zoſtomie chybaby do grobu ſkoczyć. Spiewa piśszek y ſkacze wody się nápiwszy. Naypráwóziwsze człowiek á wesele, ſumnienie dobre, myſl żádnym przypadkiem nieſturbowana. Mij BOGA, masz wſzytko. Mij mocna nádzienie, masz pocieche. Odaſta do naymnieyſzego liſtká drzewo zima? przydzia wiosna, o iak cudnym kwiatem nágie gáćięcie odzienie. Podobnobys teſz maiać wiele ſwiátá, nie nie miał niebá. Na żádniesz tedy nie płacz przypadki tylko ná grzech. Ten iedno y wſzytko złe. Grzech, ieſt noc bez gwiazdki, dym bez iſkry; chmura bez zdrowey kropli, ogień bez ſwiátłá, puſtynia bez kwiatu. *Ab omniſus peccatum dolent.* Pociecho niebá y ziemi IEZU płacząc ná głupie w utrąpieniach płacze. Władysław Skoráſzewſki, Choraży Poznań: bliſki życia koniec widzi, więc wesoło zácznie. *Te DEU laudamus, y rázem hymn, rázem życie ſkończy.* Y chorobá, y káždy przypádek

dek y śmierć dobrodzieystwem Bożym: dziękować za wszystko po Chrzeſcijańſku, nie bluźnić po desperacku. Za przeszłe niecierpliwości cierpieć chcę Pánie Ukrzyżowany: o bo-dayże przyszłe nie były żadne! W kaźdey okázy, wesoley czy smurney, w życiu y śmierci bądź odemnie błogóſławiony Boże ná wieki.

K A Z A N I E

Na Niedziele Siedmnaſtą po Świątkach

Quid vobis videtur de Christo? Mat: 22.

COfz wam się zda? Zdaſz się to ná co, ná przykład interogacyi lezułowej, popytać się czałzem, coſz tesz o życiu moim ludzie mówia? Mnie się widzi wielka do życia chwalebnego pomoc, wiedzieć ludzkie zdania o sobie, gania czy chwala? potępiaia czy kánonizujia? luź iuż wypadał z ręku ſpráwiedliwości Boſkiey ostry miecz ná bałwochwalſkie karki Izráelá cielcowi kłaniaiacego. Moyżesz! byđło to nie ludzie, wyrznać co do iednego. *Dim ite me. ut deſcam eos. Exod. 32.* Broni ludu Moyżesz, czymże? Coſz rzeka Egipcyanie Boże? *Ne fo-te dicant Aegyptii: Qui-ſcđ eduxit eos, ut ſe ſervet eos.* Podobna ſupplika zágniewanego BOGA iednał Dawid. *Ne fo-te dicant ingenti bu.* Ná ludzkie widzi mi się do pochew mieczowi BOG kazał! A człowiek ná ſłuſzne ludzkie reflexye nieſłuſznych gniewow y záwziętości nie złożył: podartej złemi obyczáiami ſławy nie poprąwił. Pytał się kiedyś Polſki Senator ſwoiego Dworniſia. Coſz tam ſłychać? Spoſobná do mowienia godzinę widział, więc rze-

cze. Śmieia się zemnie po Warszawie. Twój Pan sknera, fa-
 komic. Wstanie Pan y krzyknie. *Discunt. nō dicunt. aperia cā clau-*
dem o. a Tak mówia! Więcey nie rzeka. Otworzę szkatułę,
 zamknę gęby. Cudze censury nie pochlebne to zwieciadła
 bez respektu ná osoby, co widza, pokazują: á ieżeli szkło zbyt
 krytyczne kłama, kłamstwem posłuży prawdziwzey obyczá-
 iów ozdobie, kiedy y cień mákuły przywidzianey státe-
 czna pilnością zgániam. Słuchał Dawid, co o nim Xiażetá ga-
 dały, ćwiczisz go, aż on doskonałey ćwiczy się w przyka-
 zaniach Bożkich. *cederunt Principes, & adversum me loquebantur ser-*
vus autem tuus exercebatur in tuis justificationibus. Psal: 118 Ważny czy
 nieważny czerwony złoty, waszki pokazują, lekkie czyli do-
 wazujące życie, uwagi y reflexye ludzkie uczą. *Deprehendas te*
oportet, antequam emendes. Dawno się widziało Senece. Obcho-
 dził Prowincye, zamki, miastá Bolestaw Chobry, po ciem-
 nych y głuchych kaciech pilnego nádstawiał uchá, łata czyli
 pánegiryziá rzadcow miastá, Stárostów zamki: było tesz á
 pánowania Chábrego iáko w obyczájach ták w fortunach pu-
 blicznych y prywatnych arcydobrze; mówi Biełski. Nizeli swo-
 ię ogłosił abdykacya Jan Kazimierz, naradzał się długo publi-
 cznego *quid dicent?* Ná iakiesz interpretacye, złe czy dobre ab-
 dykacya poydzie? Wypisał krolewskie wypytowania się Ko-
 chowski. *Differebat Casimirus consilia, intumescere suorum introspecturus*
sensum. quid sentirent regni incolae? An resignandi secepti conatu inhi-
bituri? an aequioribus oculis abitum laturi essent? Podobna reflexya
 zadržymać ná tronie Kazimierzá Polacy chcieli. Mówił imie-
 niem wszystkich Arcybiskup Gnieźnieński y Prymas Irazmo-
 wski. Nayiaśnieyszy Pá ie zostań z námi! Cosz o nas naro-
 dy wszystkie mówić będą? *Mane nobiscum Comite! abiege ab hac*
gente semper adversus regnantes fidelissima maculam, quasi vero primus

*Principem & Clementissimum Patrem venerari ex debito nescia, nimio libera-
tatis zelo, & importunis indemnitate pretenſionibus torono relegaverit.*
Ale kogosz się o zdanie o ſobie Chryſtus pyta? *Quid vobis vi-
detur de Chriſto?* Faryzeuſzow. Byli to wilcy ná báranká, gę-
by arcyżłé, ná Słowo arcydobré. Nayszczerzey, co mu się
zda o tobie, da informácyá nieprzyiaciel. Slepa poſpolicie
miłość, niewidzi co się nie zda do ukochánego. Przy końcu E-
wangelii przydáie Ian S. że prawdziwe ieſt iego ſwiadectwo.
Scimus quia verum eſt teſtimonium ejus. Coſz. po tym przydatku?
Wiele. Ian kochánek IEZUSOW. Kochánym byđź á prawdę
mowić, rzecz rzadka. Acz prawdziwey dowod miłości y ten
by być powinien, coć się nie zda w ukochánym, prawdziwie,
ſwoiego czáſu, ſwoim ſtylem powiedzieć. Słuſznie Samſonowi
wymawiała Dalila. lużeſ nie raz ſkłámał, prawdy mi nie po-
wiadasz, iákkże prawdá, że mię kochasz? Argument iak wol-
ności, ták ſzczerzey życzliwości mowić, co się zda, co się nie-
zda. Tym ſenſem odpowiedział ieden z życzliwszych Pánu
Senátorow Foſłowi cudzoziemſkiemu. Zaliſ się ná wolne Po-
lakow mowcy y przeciwko maieſtatom. *Quia amamus Rege no-
ſtros, libe eſt quia vera judicamus in commune bonum, dicimus.* Ze kocha-
my Krolow naszych, wolno, co prawdá każe ná dobro publi-
czne, mowiemy. A nie doſyć ſzukáracym życia bez makulý
bádać się co ludzie rozumieja, pilnicy y częſciey pytaćby się
trzebá. Coſz o życiu moim BOG ſadzi? Aż názyt podo-
bno uważamy ludzkie o nas widzi mi się, o Boſkim nie my-
ſlemy. Moja to z Tomaszem Świętym obiekcyá będzie: *Vide-
tur quod ſic.* Rzekę: co o nas ludzie mowia zbytńia dwornoſciá
rozbieramy, co BOG cále niepytamy? *Quid vobis videtur.* Coſz
wam się zda naymnieyſze literki? Nic się nie zda moy Boże
tylko jedyna chwálá twojá.

Czytał ktoś sekstern Metafizyczny przy świecy o BOGU, zálinał, świecá spádła, arkusz spalila, tylko został tytuł. *Quaestio de DEO*. Kwestya o BOGU; á nizey słowo jedno záczynájące prefacya. Nulla. Zadna. Rzadki w ípáleniu przypadek, co-żdzienna rzecz w życiu ludzkim *Quaestio de DEO? Nulla*. Pytamy się z wielka głow fatyga o mowách ludzkich, pytamy o Aniołách, iak? co gadáia? co BOG ná myśli násze, ná słowá násze, ná spráwy násze mówi? ktosz się pyta? *Quaestio de DEO nulla* Záchorzał Krol Izraela Ochozjasz, więc nátychmiast wysłał Posłow do Beelzebubá Bogá Akkáronow, dowiedzieć się, co o zdrowiu trzyma krolewskim, wstanie z łoszká? czyli nie? Ze pilniey do BOGA, nizeli do Doktora udáie się Krol chory, chwaliłbym. Naypewniejszy lekarz, BOG. Smierć y życie násze w ręku Bólkich. Poiedz cále apteki, nie odgryziesz się śmierci, ieżeli ostrych zartoczki zębów Bog nie przytłże. Chwaliłbym mowię lekarstwo Ochozjasza, gdyby nie od Beelzebubá. Bálwochwalstwo, iako żaden grzech lekarzem nie był. Zaboyca grzech, nie medyk, kaleczy, nie leczy. Odstąpić dla zdrowia od BOGA, iest odstąpić y od zdrowia. U grzechu śpteká śmierć, co słoiek to iad, co napoy to trucizná. Słuchaycie co Posłom w drodze odpowiada Elíasz Prorok. *Nunquid non est DEUS in Israel? ut eatis ad consulendum Beelzebub? De lea stula non surges, sed morte morieris.* 4. Reg: 1. Boszkow sía pogańskich pytacie? co o zdrowiu mowia krolewskim; á zasz nie masz prawdziwego BOGA w Izraelu? z łoszká poydźcie Krol do trunny. Ledwoby niepodobna exklámacya głupstwa náłze okrzyknąć trzebá! pytamy się Boszkow, co o życiu trzymá-ia nászym, nie pytamy BOGA? Respektá ludzkie, Boszki to, owe bezbożne często *quid dicent*: cosz rzeka ci y owi? Boszki, to, ták ię Oycowie duchowni nazywáia, ktosz náte Beelzebuby

by nie respektuie? iakby BOGA nie było między Chrześcijań-
stwem, nie pytamy iak ná duszy tak ná cieie chorzy. Cofz
BOG o moiey sádzi konstytucyi? do żywotaśz wiecznego,
czyli do śmierci dysponuie? Ze nie domysli Faruzom odpo-
wiedział ná pytanie Zbáwiciel, więcey się go pytać niechcieli.
Neque ausus fuit quodquam e in amplius interrogare. Mat. 22 Podobna bo-
iazń gęby wiąże nasze. Lękamy się, żeby BOG nie śiaiał, co
chwalemy; nie kazał porzucić, do czego przylegamy, nie
potępiał, co u siebie zá cnotę czciemy, przeto się sumnienia
y BOGA szczerze nie rádziemy? Kochać że to Boże dáley?
czy nie náwidzieć? Zmowili się brácia ná śmierć Iozefa (Ia-
twa choć niezgodnych między sobą zgodá ná niewinnego)
więc żeby brátoboystwo głęboko pochowali, grob Iozefowi w
wnetrznościach dzikich bestyi ściela. *Licemus Patri. fera pessi-*
ma devoravit eum. Rzeczecie przed Oycem braciszkowie, zwierz
dziki pozari Iozefa? Toście wy bestye? Brat ná bratá zazar-
ty, bestya nie człowiek. Wyprowadza ná dzikie polá Ka-
im Ablá, y tam go zábił; czemu nie w domu? ábo nie przy
domu? Dzikie polá nie ludzkie domy rodza brátoboyce. Nie
należy do ludzi, brat ná bratá powstáiacy. *Fera truculentior*
omni. Przetoć y Lech wtory zábił bratá Krákusa w leśie ná
łowách. Stanął zá dzika bestya brat bratu; uczynił, czego le-
śny zwierz niemógł lubo rozdrażniony. O Zbigniewie, złym
bracie ná Bolesłáwa Krzywoustá nápiśał Długosz. Nie respe-
ktował ná bratá, ná sumnienie, ná BOGA. Człowiekże to?
Zawzięty ieden ná drugiego człowieka wilkiem *Homo homini lupus.*
Cofz będzie brát ná bratá. Przydáia bracia *adjectivum. fera*
pessima Bestya náysroźsza pozari Iozefa. Nie gorszego iáko
brat ná bratá zágniewány. Okrutna zimá, kiedy wilk ie wil-
ká; iakasz złosc? kiedy brát bratá? Wylicza niebezpieczeń-

stwá Paweł swoje ná morzu, ná dzikich puszczech od ro-
boynikow, od nieprzyjaciół, od zwierzá, po wszystkich kła-
dzie złych bráci: *periculis in falsis fratribus*. Naywiększe nie-
bezpieczeństwo brát zawięty. Zá naygorsza rzecz śmierć sa-
dzicie. Nauczyła się surowości od bratá. Pierwszy Kaim dał
inceptę śmierci ná Ablu zabitym. Gryza się z sobą bestye, y
ledwo nie teyże kwatery pieszcza! Dopiero Izarpał pies psa,
iuzci się igrájac gonia; dopiero kruk ná kruká krakał, iuzci
brat á brat ná jednym się trupie częstuią. Bracia iák się gryśó
poczna, nie przestána, aż się zágryza. Napadli ná oblubie-
nicę obcy nieprzyjaciele, co mogli ząbrali y przeszli: powstałi
bracia, woyskiem otoczyli, żeby w niwecz obrocili. *Flu Matri
mea pugnauerunt contra me. Cant.* Nad wszystkie nieprzytazni, bráter-
ska nieprzytazń. *Fra pessima*. Nie dáta żadnego imienia be-
styj. Niewiedzieć iaka bestya nazwać bráterlki gniew, wszy-
stkich okrucieństwa ieden zabrał. Y wilkiem, y niedzwiedziem,
y lwem y całym lasem dzikiego zwierzá, brat zągniewány ná
bratá. Nárzekáli Polacy, iáko słyszał Kochowski, ná Fratri-
smum, ná braci Prymásá Prazmowskiego zá Vice-Reiostwá iego.
Gravis erat sub eo interregni capite Prazmowia *Fra. rismus*; *quatuor circa,
se fratres retinebat, hos pinguius beneficiis, illos opulentiis matrimonii d'ans.*
Cieśćcy bracia, kiedy się na kogo zgodza, cieśćsi ná siebie, kie-
dy się zwadza. Naiachał Świętopełk Boryssa brata w kosciele
modlącego, nie było sposobu obrony, więc gotuie się ná śmierć
Borys, ypsalm zaczyna. *Dom ne quid multiplicati sunt, qui tribulant
me*. Pánie skąd się nábrało tych, co me przesláduią? Wzdyć
tylko brat ieden z swoim dworem. Brat zły zá woysko nie-
przyjaciół, ktorých ábo polá, ábo dzikie láfy mieć mogą. *Dico-
mus Patri fera pessima devoravit*. Uważa słowá bráterlkie Kazno-
dzieiá Włoski y mówi. *Dicens Patri, DEO quid dicens? Non expen-*
dunt

dunt, quid Pater loquatur caelestis. sed quid terrenus. Braciszkanie wy-
 kłamacie się Oycu? á BOGU co odpowiedzieć? Ten ieſt bra-
 toboyce, ten wſzyſkich niecnót obyczay, co na złe ſprawki
 Oycowie ziemſcy y Sędziowie mówią, oboim uchem nadſłu-
 chuia, co Ociec niebieſki mówi, y jednego ucha ku niebu nie
 podnoſząc. Co ſię BOGU nie zdało do wielu ſług ſwoich oznay-
 mić Ianowi kazał. Niżeli mowy Boſkiey wierna zaczyna re-
 lacya Ian S., przed kaſzdy prawie punktem woła. *Qui habet*
auri in audiendi uſitat. quia Spiritus autem et Ecclesia. Kto ma ucho,
 niech ſłucha, co Duch Boży mówi o ſwoich wiernych? Coſz
 potym akceſcie? Nie mają ludzie ucha ná to, co BOG o nich
 mówi, piła praca jednać audiencya potrzeba. Na to wyra-
 żniſzy żali ſię BOG w tychże objawieniach. *Ego ſtando in O pulſor*
di qui audier. vocem meam. Apoc. 3. Ia ſtoię przy drzwiach, ko-
 łące, ieżeli kto głoſu uſłucha moiego. I rzydacie ieżeli kto?
 Rzadki człowiek z otwartym ná głoſ Boſki uchem? Skąd nie-
 ktorym Prorokom ſłowo ſwoie do ludzi wręce BOG ſkładał.
 Na co? Dobiać ſię uchá ludzkiego ſłowa Bożemu potrzebá,
 y wbijać prawdę w uſzy ſłuchać niechcących. Żyć w nas
 Adam, żeby nie ſłyszał byt, co o jabłku ziedzonym BOG
 mówi, krył ſię z uchem po ráitu. *Vocem nam tunc et ab-*
ſcondit me I edwo nie wzięmi uſzy grzebiemy, żeby nie ſłucha-
 ły, co BOG o náſzych ſadzi ſprawach.

O iakby tak złe ludzie o życiu náſzym nie gadáli! gdy-
 byśmy ſię lepiej co BOG mówi o nas, pytáli! W mowach
 ſwoich tak pięknoſć cnoty, tak ſzpetnoſć niecnoty Bog opi-
 ſuje, że niepodobna nie kochać cnoty, nie brzydzić ſię grze-
 chem. Oznawmuia Polacy Elzbiecie Matce Iudwiká Króla
 Poľskiego y Węgieľskiego, że Litwa Rus opánować, I oſkę
 puſtoſzyć myſli. Więcey z pychy, niżeli z rozumu (ako na-
 puł

pisał Bielski) odpowiedziatá. Nieboycie się. U mego Syná
 tak długa ręká, że z Węgier dosięże Litwy; tak głowa stra-
 szna, że gdy ia nieprzyjaciel obaczy, swoię straci; tak głos
 potężny, niech go Litwá usłyszý, ná kray swiátá uciecze.
 To dumy białogłowskie y bayki, to prawdy Chrześciánskie.
 Głos PANA BOGA naszego tak mocny, tak możny że co rze-
 cze stać się musi; tak straszny! że każda niecnótá z duszy
 uchodzi prędzey niż głos przychodzi. Lekko zartuiacemu synowi
 rzekł przy mnie Ojciec. Niezdami się to Iozefie Posłuszny syn,
 otda y w mowie y w akcyach inszy. Złęsmý O ycá niebie-
 skiego dzieci, iężeli kochámy co w nas gáni to przez nátnchnienia
 to przez Księgi y przykłady. *Quid vobis videtur?* Cosz wam się zda?
 Zdadzasz się BOGU wszystkie mysli, mowy, sprawy nasze?
 Podobno do nie tedrego z nas mowi. Synu, Corko nie zda-
 dza mi się owe konwersacye bez głowy, ámory bez oká, dy-
 skurty bez rozumu. Zapaliwszy Rzym Nero, ná wylokiey
 fali wesoło gra ná lutni y wysmiewa łzy Rzymu płaczácego,
 Rozżalony ktoś pioro y kartę wezmie, zal ná pápor wyleie,
 y ná Cefarskim pałacu zawięsi. *Roma ardet. Nero r.d.t., popu-
 lus flet, dii sputant!* Rzym gorę, Nero się śmieie, lud płacze,
 Bogowie ná ákcye Neronowe pluia! Co człowiek, to dom Bo-
 ży, y Rzym lepszy: co niecnótá, to ognisty Nero: z pocho-
 dnia Kupidyn, z pochodnia gniewy, f rye, zazdrości: gore
 dom Boży codziennemi pożarými, my się śmieiemy! *exultant in
 rebus vestris.* Aniołowie płaczą. á BOG co? plucie ná szaleń-
 stwá nasze. Postrzeźmy się, pluymy y my ná szpetności ży-
 cia, á poprawu my cokolwiek się BOGU nie zda w myslach,
 niezda w áffektach, nie zda w postępákách. Zá szpiegow w E-
 gypcie osádeni bracia Iozefowi, wszystkie nieszczęscia swoje-
 go przyczynę składáia ná uszy swoje, że Iozefowych nieśłuchali
 reflexyi

reflexyi. *Merito hac patimur, quia non audivimus fratrem nostrum.*
 O gdyby piekielne otworzyć więzienie! nąsłuchalibyśmy się
 najwyżłośniejszych kwerel. *Merito patimur, quia non audivimus!*
 Słusznie nieśtychane cierpiemy męki, nie słuchaliśmy BOGA
 co o nas mówił. Będące rezolucye nam się zdąły wolno-
 ścia, Bogu wieczna niewola. *Non audivimus.* Nie słuchaliśmy!
 Śmiałe komplementa, listki, zdąły się zartami, BOGU śmier-
 telna pocziwości rana. *Non audivimus.* Nie słuchaliśmy! Do-
 wcipne prowizyi, wyderkaſow, teſtamentow zwłoki, odcinania
 nam się zdąły indystrya, BOGU krzywda. Nie słuchaliśmy!
Merito hac patimur, quia non audivimus. Tak płaczących ná cá-
 ła wieczność łamentacyi zacząć nie chcemy, przed każda
 w życiu akcyja co BOG ná nię mówi, ſłuchaymy, ale uſłuchay-
 my! Myślę o tym życia ſtanie, myślę o tey wioſce, o tym
 urzędzie, coſz BOG ná to rzecz! Mnie ſię to y owo zdá-
 ie? zdasz ſię BOGU? Nie co ſię tobie, ale co ſię widzi Bo-
 gu, ſłuchay, żebyś nie uſłyszaf. *Vocavi & renuiſtiſ, ego quoque ri-*
debo in interitu veſtro. Zá ſwoim, nie zá moim ſliście widzi mi
 ſię, coſz wam ſię teraz widzi? Płaczecie ná zgubne zdania?
 ani pociechy w płaczach, ani pomocy w zgubie nie znaydzie-
 cie. *Audiam in me, quid loquatur Dominus DEUS, quoniam loquetur pa-*
cem in plebem ſuam. Pſal. 84. Odał Boże moy ſłucham, nie co
 ſię mnie pochtebnie, ludziom zda omylnie, lecz tobie BOGU
 prawdziwie; á nie w ſłabym widzi mi ſię, ale w mocney nádźci
 żyję, że mi rzeczysz przy śmierci. Pokoy tobie ná wieki. *Lo-*
quetur pax in plebem ſuam. O czemużem dawniey ucha nie
 nadſtawiał Boże? Czemu żywiey nie pytał? Zdaſz ſię to, y
 to Bogu? Maſz ucho otwarte Pánie! Przestrzegay, ale day
 łáskę, żebyś ſłuchał.



K A Z A N I E

Na Niedziele Osmnaſtą po Świątkach

Surge, tolle lectum tuum. Mat: 9.

NOśić, czyli znoſić uzdrowionemu paralitykowi łożko. Zbawiciel kazał: Oboie. Noſić: Dzwigało łożko ká-
leko ſłabości twoie, dzwigayże też ty ciężary łożkowe.
Tolle lectum. Ta alternata, po domách, po miáſtach, po pro-
wincyách rzeczy poyść powianny. Znoſza cię Pánie, go-
ſpodarzu, ſamſiedzie, ſłudzy, domowi, ſamſiedzi: Znoſciesz
y wy ſług, domowych, ſamſiadów w miłości Chrzeſciań-
ſkiej. To piſał prawo Apostoł Páweł do Efezów, w nich
do całego chrzeſciańſtwá. *Supportantes invicem in charitate. Ad-*
Ephes. 4. O ſtarulzku Symeonie nápiſał Auguſtyń, Doktor
ſtary. Noſił Symeon dziecę IEZUSA, noſiło dziecę IE-
ZUS ſtarość Symeoná. *Simeon senex ferebat Chriſtum infantem,*
Chriſtus regebat Simeonis ſenectutem. Upadł dłużny ſługá do nog
Pańſkich, wiecey uproſił, niżeli proſił. *Omne debitum dimiſi tibi.*
Upadł do nog uwolnionego ſługi ſpuſługá, nie nie uproſił,
poty więziony, dręczony, poki długu nie wypłacił w krotce
do ſzelagá. Dowie ſię Pan o okrucieńſtwie ſługi nád ſpuſłu-
ga, y iego, y żonę, y dzieci do więzienia wtraci, z długu y
ſzelagá nie odtraci! Bráciſzku dług ci dárowáno, y tyś miał
dárować! *Nonne te quoque oportuit miſereri conſervi tui?* Jeſt po-
trebá, żebyś cudze znoſił defektá, kiedy unosza twoie. Zar-
tuie legomość z goſcią znáíomego, y cieſzy ſię; odzartuie
gość, gaiewa ſię legomość. Smiaćby ſię Moſci Pánie. Tak
dawna praktyká każe. *Amat me Simon, Simonem ego.* Drwi
ze mnie

że mnie Szymon, y ia też z niego. Znośmy się bracia! Nad rzekę przyszedł ślepy y chromy; ten nog, ow nie ma oczy, żeby przeszli. Znieście się kálecy. Ták uczynili: ślepy wziął ná ramię chromego, szedł ślepy, nowym iposobem prowadził chromy, doszli brzegu požadánego. O gdyby podobne po domách mieſzkáły supportácy! znoſiłby Pan ſługę, ſługá Páná, brát brátá, ſioſtrá ſioſtrę, goſpodarz domowych wzáiemnie, poznoſilibyſcie ciężkie ſtékánia, powſtáloby weſołe w domowym pokoiu y ſzczeſciu Alleluia. *Surge, tolle lectum tuum.* Ale y znoſić uzdrowionemu ſoſzko Pan kazał. Nie powſtał prawdźiwie przed Bogiem, kto przyłzedſzy przez pokutę do zdrowia, ſoſzká złych nałogow nie poznoſił. Chce legomoſć, żeby do dziedzicznej dębiny wrocili bociany ná wiosnę, iáſkołki do kominow, wroble pod dáchy, ieżeli áni tych, áni owych gniazda nie rozrzucił. Myſli ſię znowu położyć, kto wſtawſzy, ſoſzká nie poſtał. Spiewa Koſciół ná Wielkánoc Chryſtuſowi. *Surrexit Dominus verè.* Powſtał Pan prawdźiwie. Zayrzy do grobu? pieczęci porozrywał, kámienie porozwalał. Nam ná przykłađ dan ieſt. Dopiero y tobie weſoła pioſnkę Anieli záſpiewáia, *surrexit verè*, kłedy ták powſtánieſz, że z fundámentu ſoſzko znieſieſz, ná którym ſmietelnie chore nałogi leżały. *Surge, tolle lectum.* Zta ſię odzywał Syn marnotrawny rezolucya. *Surgam & ibo.* Wſtánę z błotá ſwinięgo, do Oycá poydę, kray y ſwinie porzucę. W niedálkiejey zdami ſię Sandomierzá wiołce ſkárzy ſię goſpodarſtwo przed goſciem pielgrzymem ná mnoſtwo ſzczurow; mogłá ſię wieſ ſzczurowem nazwać. Obiecuie fraſobliwym pociechę Pielgrzym, z kaźdego domu gniazdo ſzczurze przynieſć każe, na puł wſi ſtánie, ſwiſnie, gniazdá do wody nieſie, woyskiem zá nim ſzczury ida. Pielgrzym gnia-

zdą topi, szczury samych siebie. Z szczurami y sposob zgruby chciałbym zatopić, przeciesz z kółu zabobonnego zdrowia wypływa nauka. Gorsze robactwo grzechy, o iak się w sumnieniu rozrodziło! *Vermes conscientia*, iadowitym dogryza zębem, dzień y noc ciężką choroba sęka; chcesz ozdowieć? chcesz skutecznie we łzách pokutnych szpetne szczurostwá poropić? potop gniazdá, w których się grzechowe rodzi robactwo. *Surge, tolle lectum*. Po długiey chorobie niechby spo-
czął mizerak, moy Pánie! Day czas do konwalescencyi. Dzwigay łoszek, Pan każe. Pomaga do zdrowia pracá. Proznowanie y grzechow y chorob poduszká. Cudownie zdrowie nie jest wczasowe. Wziąłeś pierwsze siły od IEZUSA, wielka to łaska, pracuyże bez odwłoki. Niechce BOG, żeby u nas łaski Boże, dary Boże proznowały y ná moment. Naymnieysze słowká y odetchnienia łaskiście Pána BOGA, pracuyciesz każdym momentem ná naywiększą chwałę BOGA.

Winszuie Páweł Święty Koryncezykow zdrowia wesołego, czółow spokojnych, sukcesów szczęśliwych, á co nayprawdziwsze człowieká dobro jest, winszuie łaski Bożey, y przydaje adhortacya, żeby łask Bożych niebrali nadáremno: *Exhortamur vos, ne in vacuum gratiam DEI accipiat. 2 Corinth 8.* List pisze Páweł, y list exhorta. *exhortamur vos*. Takiećby chrześciańskie listy być miały, iakie Oycow naszych, Piotrá, Pávła, Ianá, y innych: iedną listowna kartá tyle pobożności ~~z~~zacząć może, xiegá ile. Czyta Kościół Chrystusow listy Apostolskie ná Mfzy S, y każda, ma exortę w listách, kazanie w Ewangelii. Czytay po Apostolskich, listy Hieronimá czytay Xáwierá (y w tych duch Apostolski) co wierisz, to ámboná; co peryod, to Káznoździeiá; czytane dáia pewniey
zdrowie

zdrowie wieczne, niżeli Cyceronowe zyczeły doczesnego: *Marcus Tull. Cicero salutem Bruto.* Miedzy S. Doktorow listy poczytał Doktory sam świata w tak wielu xiegách Stánisław I ubomirski M. W. K. list Iędrzeja Olszowskiego Prymása Polskiego dány do Swiderskiego y konfederatow. *Neque sanctius neque facundius Chrysostomus scripsisse poterat.* Piekna y owá approbacya historyi Polskiej przez listy pisane y od Chryzostoma Załuskiego Biskupa Warmińskiego. *Litera tua potentes erunt posterorum exhortationes.* Listy twoie silnemi będą wiekow następuiacych exhortacyami. Ojākby zaś częstym listom exhortę dobra powiedzieć! że nie do chwalebnych ákcyi, ále exhortuia do swáwoli, do łakeyi szkodliwych cnocie, zgubnych Oyczyźnie, niesławnych pizsacemu. Nie iednego zawstydzi Seneká Chrześcianiná listámi swoiemi. Kánonizuie ie I abbe. *Distavit epistolae Senecae sapientia, Seneca scripsit. Nulla est virtus, quam non doceant, nullum vitium, quod non arguant. Satis doctrina habent, ut omnes erudiant, satis sapientia, ut omnes inde sapiant.* Listy Seneki dyktowálá madrość, pisał Seneká. Zadney nie masz cnoty, ktoreyby nie uczyły; zadnego występku, ná ktoryby nie nastąpiły. Máia dosyć náuki, żeby wszystkich pouczały; dosyć madrości, skadby wszyscy mędrzeli. Ach iák od podobnego pánegiryku dálekie listy chrześciańskie! w częstych co kómmá to error, co słowo to głupstwo, czernieia załobniey wiersze zgorszeniem, niżeli inkaustem. Ale wroćmy ucho do Páwłowej w liście exhortacyi. *Hortamur ne in vacuum gratiam DEI accipiat.* Nie próżno zázywa Apostoł słowá *in vacuum*: áby Doktor Národow, y nas náuczył, że iáko nátura brzydzi się *vacuum*, ták łáská. Nie przypuszcza pustek nátura ná moment. *Non datur vacuum* krzyczy Filozofia: niecierpi ná moment proznówánia łáská, przestrzega wiára. Za-

dney *Dominicam vacat*, żadnych wákacyi do kálendarzã swó-
iego nie pisze łaská Boża : ieý rekreácyá , co moment
prácować; ieý zdrowie robić do zmordowánia; ieý odpoczy-
nek nie mieć odpoczynku. Nie wiedzieli o co próbili Ian y
Iakub z Matka. *Nescitis quid petatis*, kiedy siedzieć chcieli przy
Jezuście. *Dico, ut sedeant unus à dextris, alter à sinistris*. Urząd Apo-
stolski, wielka łaská Boska, siedzieć, zyc bez pracy ná moment
nie pozwala. Słuchay Chryzostoma. *Talem à nobis obedien-
tiam Xus efflagitat, ut neque ad punctum temporis differamus*. Przylzedł
ná świat Duch S. *dator munerum* z dárámi w wielkim wietrze.
Iák wiatr postać nie umie; zginał, ieżeli ustał, ták dáry Bo-
że ieżeli nie prácia, trupieia. Zgubá łask Boskich, próżno-
wánie. Ian S. w rękach Syná człowieczego siedm gwiazd, to
jest siedm dárow Bożych widział. Ręki zawsze łaski nie-
bieskie potrzebuia. Z łaska wzięta nic nie robisz ? gwiazdy
zgasła, zostána rogi ná słuszne próżnowánia ukaranie. W
Syrakusach Dionizyusz Krol Ociec náwiedzi Dyonizyusza
syná, spoyrzy po ścianach, spoyrzy po cáłym pokoju, wi-
dzi y pokatach oz łoby, które na czele domu mieysce mieć mo-
gły. Cokolwiek wziął od Oyca specyałów (brał zaś częste
y bogate raritates) wszystko na ozdobę domu swóiego,łożył.
To synowskie pochwali Ociec apparencyje ? Pogani. Wy-
stroiles synu ściány, nie głowę do korony. Wszystkie łas-
ki moje po ścianach wisza: godne tego karánia, próżnujac
imić drogie wykrádły. Dawałem, żebyś dawał: miała kazda
łaska Oycowska Oycom być ludzkich affektów, serc życziwych
wabiem, przyiaźni ofiacya. Ozdobne ściany krolewskie nie
kiedy złotem pokryte pysznienia, ále kiedy przeto odarte, że-
by godnych ozdobiły. Wyższa intencya Ociec niebieski co-
dziennie ubóstwa bogáci náze. *Maxima & pretiosa nobis pro
missa*

missa donavit. 2. Petr. 1. Daie drogie talentá, rozumu, rozrywki, fortuny, nie żebyśmy dary Boze abo głęboko kryli, abo marnotrawnie gubili, ale żebyśmy niezmordowana nigdy pilnością, chwałę Bogu, sobie przyiázn Świętych Bożych iednali. Prawdziwie ktos z zegárem łaski Boze porównał. Y ná moment dobry zegar nie stoi: y ná moment łaska Boża nie poprozuie. *Amor DEI nunquam est otiosus.* Łaski Boskie miłość to Pána BOGA, proznowania tak nienáwidza, iák kocháia w niebie Bogá, iako wiara, *donum DEI* tak każdy dar (*sine operibus mortua fide.*) kościele, ieżeli nie prácuje. Zali sie obszerne Łukasz S.ná Herodá, że do złości licznych iák piasek przydał niepráwość iák gorę. Iakaz? Zámknął Ianá w więzieniu. *De omnibus malis, qua fecit Herodes, adiecit super omnia in cludit Joannē in carcere.* W czymże złości nad inne większość? *Includit Joannem in carcere.* Zamknąłeś Ianá w więzieniu, zamknąłeś naystroższe kryminały w iednym. Iana, to iest łaskę Bożą więzisz, wiażesz, wolności do czynienia co chce, nie ma, o iák ná wielka u BOGA niełaskę nie z łaską wzięta nierobiąc zarabiasz! O nieczbożnym łakomcu wspomina Stárowolski. (acz że ich znał podobnych więcej, námienia) Brać miał pieniadzę z skrzyni ná lichwę, nie wprzód do szkatuły otworzył, aż iej się kilkákroć niziusińko pokłonił, o pożyczenie pieniędzy prosił, oddać obiecował z hoyna rekompensa. Nietrzebá, mówił, żeby kiedy skrzynia proznowała. Składa do duszy naszej iák do arki BOG nieoszacowane skarby łaski łwoie, nie skrzyni, ale kłaniaymy BOGU. Złoto náwybor, łaski Boskie, badzmy dobremi negocyátorami; pożyczaymy sta, zyskuymy tyśiać. Dzięki wymownie, kto nic nie mówiac, wziętym złotem zyski setne y dálej wyrábia. Obszerny lubo w kilku tylko słowach panegiryk pokupczy wiegowe. *Operatus est in eis*

in eis. Mat: 25. Ogdyby każdemu z nas z Ewangelicznemi sługami odezwać się do Boga godziło! Dajesz Panie pięć talentów, odbierz dziesięć; dajesz dwa, odbierz cztery. O gdyby zyskować więcej! Tu być takim cnotą, tu być nie nasyconym błogosławieństwem. *Beati qui esuriunt & sitiunt iustitiam.* Kilką lat przed śmiercią, na Mszy blisko Komunii do X. Piotra Skargi Krolewskiego Kaznodziei, przemawiał wyraznym głosem Chrystus. Daję zadatek miłości mojej, czynię cię uczestnikiem dziedzictwa mojego, masz podrożne chodź, masz pokarm pracy. Każdy dar Boży, jest zadatkiem miłości Boskiej, jest uczestnictwem dziedzictwa niebieskiego, każdy też woła do biorącego: Masz siłę pracy, masz pokarm, postępuj w drodze Bożej, a nigdy nieustawaj.

O iak żałośnie łaska Boża u nas kaleczy! Ledwo nie każda łaska z łaską, chroma, słaba, ruszyć się nie może, żeby co z przegniętymi robiła prozniakami. Pawła Apostoła pánegiryk. *Gratia ejus in m. vacua non fuit!* Żadna łaska iako domnie nie przychodziła, tak nie odchodziła z proznymi rękami; *vacuis manibus*: przynosiła pomoc do prace, odnosiła prace. Ach mnie! Ktoraz u mnie łaska Boża nie proznowała? Ziemia ze mnie! iaka była wszystka przy stworzeniu świata; *terra inanis & vacua* Nie tykając tym czasem kieliszka, moy cały tytuł, który Kromer przypisuje Wacławowi Krolowi Czeskiemu. Piłanicą, człowiek gnuśny, nikczemny. Abo co o Zbigniewie bracie Bolesława Krzywoustego Bielski. Zadney łaski iak Oycowskiej tak braterskiej na dobre nie zażył. Każdy od urodzenia moment, łaska to Boska; urodą, rozum, zdrowie, fortuną, rodzicy chrześcijańscy, pobożni, &c wszystko to łaski Boże; czegosz we mnie na chwale Bożą, na pomocy bliznich, na zbawienie duszy dokazały? Bodayże na pochwałę

pochwałę Boleśławowi Krzywoustowi od historyká dána zá-
robity ! Zadná táłká Oycowska ná Boleśławá nie bolała !
Dia BOGA nie kopcie najmnieyszego táłńciku, przelirze-
ga Grzegorz S., żeby Pan táłentu rozgniewány, y nam spie-
sznego grobu kopać nie kazał. *Ne talenti Domini ad racum
provocatur, et talentum in terra absconditur.* Zdami się, że pracua-
cy dla nas ná Krzyżu Zbáwiciel tále zgnie lenistwá ná-
sze. *Ut quid Paris tota die orosist?* Czemulz to z táłami moieimi
nie dzień, ále cále práwie życie nic nie robicie? Rękę ná po-
moc z krzyża podáte, nie chwytaće się: pełne niepráwosci
ręce nie pozwaláia. Zwiédłé fercá krwi zlewam, umykacie
świátowym iadem opoione. Miley w grzechowym gnić ká-
le, niżeli w ubóstwioney krwi rubieniec. Policzmy, ieżeli
możemy, nátechnienia, policzmy czytánc, czyli slyszánc náu-
ki, policzmy przedliewięcia, to przytpowiedziách, to w cho-
robách y utrapieniach uczynione, táłki to Boze, zrobiłysz iá-
ki pożytek w duizy? przysły z niebem, nie przyiałes ro-
botniká, odesły z niczym, zostáwily cosz? czyli nie pie-
kło? Dáie BOG táłkę, odrzucaš? boy się kuá ná cála wie-
czność dlugiego. Nieublagány tátwo gniew, táłká podeptána.
Dášz ráchunek z słowá próżnego, iákišz czynić będzieš z
táłk proznuacych? O gdyby uslyšzec przy śmierci od BO-
GA! Smierć lepszymbv życiem była. Zadná táłká moia ti
was nie proznowála, z kazdácie robili zbáwiennie, podzcie,
śiádáycie do stołow wiecznych. *Qui laboratus venit, et ego refici am
vobis.* Proznuiecie tápe lizac ná cála wieczność będziecie. U-
krzyżowany Pánie do táłk nieprzeliczonych dáj y tę, żeby
odrad kazda táłká twoia, była efficax skutecznie pracuaca ná
odpoczynek wieczny, á naprzod tobie Boze ná chwátę nieskoń-
czona.

K A Z A N I E

Na Niedziele dziewiętnastą po Świąt:

Iterum misit alios servos. Mat: 22.

COlz pierwey? co pilniey w Ewangelicznym chwalić Krolu? Znowu, y znowu dáie máterya ná pánegiryk, *Iterum misit*, á iedna prym drugiey wydźiera. Raz, drugi zaprasza wymawiającego się gościa ná wesele. Nie godnaż raz, drugi publicznych ádmiracyi ludzkość? Do tychże exkuzantow odmiennia sług z komplementem, czemu nie iednychże wysła? Głębokie daleko pátrzącey roztropności tájemnicę! Ia y powtorzone, y odmienne w usługách inwitacye tylko wspomnię. Dáię zaś pierwsze mieylce wtorym posłom. Jezeli novissimi być moga primi, toć bliżey wtorzy. Posesła Krol sług innych. Szácuy złota Páná dyszkrecya. Dzieli ciężar ná sługi. Iako wszystkie honory y respektá, ták wszystkie ciężkości walić ná iednego, Pánu mákuśá, służącym niefortuná. Dzwoná w koście, słudzy w domu; raz to, raz owo ná doł. Nie ieden ząwśze pod światem Atlas, teraz ten, áutro dzwiga Herkules. Ma czas do spánia słońce, nie ząwśze świat obchodzi, Xiężyc z gwiazdami świeci ziemi. Nieápprobuię, co w Polskim czytam herbarzu. Stáry koń primo, koń stáry secundo. Iuż pracował? á dotego stáry, záprzaby inlzego? Gdzie nayprzykrzey wyiezdziá z stárym; nie po dziádu. Koń stáry secundo. Po koniu napadłem ná węża. Wąż secundo, 3tio az 6to y pomysliłem, dobra to ná frantow szuka, kręci się, ofiaruie ná każda usługę, á radby się

1 *Ná Niedziele dziewiętnasta po Świątkach.*

nie z niey dusznie wykręcił; z węzem prosto, niech się suwá y sexto. Krol dyfzkret Ewangeliczny, nie dzwoni y ná secundo. Pośeta w powtorzoney legácii sług innych: bo Pan. Iako znák chudego Pacholká iedná codzień ná grzbiecie sukniá, ták ieden ná każda okázya sługá. Ubogi zagrodnik iedne zawsze zaprzaga ciołki, dostátni rolnik, raz czerwóna, raz boczássta, ábo szara parę. Pośeta sług odmiennych, bo sprasza ná wesele. Má ákt weselny scen roznych po dostarku, w woskach, w karetách, w sukniach, w sługach choć cudzych. Po weselu roziała się ápparencyje, rózeyda assystencyje, często zostánie: *Non duo turba sumus*. Napadłem ná wesele wiejskie idące do miastá, śmiesznie stroyny Druzba stárszy nieśie w ręku gáłas, miaśto liścia pierze, gdzieś niegdzieś iabłko. Krotkie wesele, prędzey niż piorko odleci! Rozumiesz ześ w dobrym pierzu znalazł przyziaciela. Cudze to ná gáłazi y niewiem iaka proporcya pióra, opádnie list cudzy nádsługuiacy weselnym triumfom, odbierzesz sucha gáłas bez sługi. *Misit alios servos*. Pośtał Krol inszych sług z oracya. Rozumnie. Nie z każdego drzewa orator Merkuryusz. Iest o sobliwa ięzyká szczęśliwość mowić ad persvadendum. Dáie tę pochwałę Krolowy Ludowice, dowcipney Páni, Kochowski *Cui ingenium a re, consil. m. solus m. hinc pro magni consili. Angelo habita*. Ktora rádę mowitá, wmowitá. *Quidquid v. lebat valde volebat*. Przeciesz y ten Anioł ziemski wyperśwádować ludziom elekcyi Páná za życia drugiego niewystarczył. Ták dziśieyż temu Krolowi nowi się orátorowie nie popisali. *Nolebant venire* y ná ich perswázya. Ale przydłuzłym dyskursem sług ná drodze przytrzymuję, czeka Pan ná wiadomość, więc niech ida, ta przykrolewskim iterum misit stánę. Raz, drugi zaprasza ná wesele iákim procederem postępować w czasowych, dopieroż w interesach wiecznego wesela trzebá, przykładem uczy. Zwłasz

cza w duszy sprawie nie ná raz szuká. Ani wykorzenisz chwastu, áni wkorzenisz lilii, tulipánów, narcyśsów bez iterum, bez pracy powtorzoney. Pełno gości ná weselu u Krolá, raz, drugi zápraszał. *M. sit iterum servos.* Będzie dostatkem chrześciańskiey światobliwości w duszy, w záczetey pilności drodze znowu y znowu postępuy. Raz w szukaniu cnoty, w gubieniu niecnoty, ábo máłym ábo żadnym pożytkiem polzła pracar powtorz stáranie, podziésiatni, á ieżeli ieszczé nie dosyć, posetni. O tym każde słowo podz na chwałę BOGA naywiększa. Nie dosyć raz znowu y znowu ná naywiększa.

O Łokietku Krolu Polskim, o Miecysławie stárym, o Leszku białym, Polskie powiádáia historye; raz, drugi, trzeci zepchnięci z tronu; raz drugi, trzeci dobiáli się tronu, aż się osiedzieli. Dla krolestwá doczesnego iák trudne! iák pełne prac y niebezpieczeństw powtorki! dla wiecznego, ná ktorez się odważyć chrześcianin nie powinien? Raz młotek uderzwszy w złoto, korony nie ukuie; potyliacznic młotkowe razy potrzebá. Raześ iák młotem uderzył ná złe námiejętności, dyscyplina, postem, złamaniem affektu przeciwnego, iużże do syć uderz znowu y znowu młotem, przyday pięść do pierśi skruszonych. biy pokornym czołem przed Bogiem, będąc od niebá koroná. Raz drugi, trzeci, spiewaia w niebie Aniołowie: Święty, Święty, Święty; áni ty za iednym rázem świętego nie wyspiewasz tytułu. Y święta miłość bez Retoryki nie stápi, figur záżywa, repetycyi, konduplikacyi, które według Kauzyna wiele moga do áffektu. *Nusquam nimis dicitur, quod nunquam satis discitur. Quibusdam remedia monstranda. quibusdam inculcanda sunt.* Nauczał Rzymu Seneká. Nigdy się názbýt nie mówi, czego się nigdy dosyć nie nauczy. Niektorym pokazać, niektórym inkulkować zdrowe nauki trzeba. Ma cno-

tá raritates w zegarkách. Wieśza po ściánach Chrześcianańskich repetyery. Iedną godzinę poświęciłeś nábożeństwu, poświęć druga, á pozwólac interesa domowe, poświęć trzecia! Náznaczył Ignacy S. Synom swoim, rádził wszystkim, kwatere przed obiadem, kwatere przed spaniem ná exámen sumnienia, co się myśliło, mowiło, przez dzień y iáko: O iak pożytecznie! iak sławnie! iak zbáwiennie wybitaiacy repetyer! Pobite bydło, prástwu ná ofiarę rozporządza Abraham. (Porządek y nábożeństwa dusza.) bez práwá y rzadu spadáia zarłoczne ptaki ná mięsa: (Pożywić się po śmierci pobitych bráci y siostr chciały.) odgánia od ofiar prástwu Abraham. *De fecerunt volucres super cadavera, & abiebat eas Abraham.* Gen: 15. Zgrzesześ Pátryarcho przeciwko godności swojej, mógł kto z dzieci ptaki strátzyć. Winszuie sobie honoru Pátryarchá. Nayniższa koło ołtarza y ofiary usługa, wierzch honoru u naygodnieyszych. Tę zacność ma ná ziemi człowiek, ktorey mu zazdrościć Duchowie niebiescy moga. Naymnieyszego do ofiar naczynia doglądał sam Salomon; y był ná ten czas naczyniem wybornym Bogu. *Vas electionis, vas in honorem.* Zygmunt Cesarz ná Concilium Konstancyeńskim ná mszy Bożego Národzenia w dalmátyce śpiewa Ewangelia *Exultetum* á *Cantare Augusto &c.* maíac wzgląd ná to, że Concilium zá stáraniem iego zgromádzone było; y dalmatyká páludament Cesarzski przystroił. Azasz zchłopiał Krol Wáclaw; kiedy sam uprawiał ogrodowe zagony, śiał pszenicę, zbierał, ná hostye. W naybliżzey ołtarzá usłudze, z tym się popisować Chrześcíaninowi należy, co Agátá Pánná y Męczennica odpowiedziała Tyrannowi podłosc sług Chrystusowych wyrzucaíacemu. *Christiana humilitas & servitus, multo pretantior est regum opibus, ac superbiá.* Unizoność chrześcijańska nád gory, słu-

zbą nad trony. Wincenty Karaffa dziesięcioletnie Xiazę, po-
 tym Generał leżnicki, umiał pówimient w Kościele nayswię-
 tzey Marki, omiał pącizyny, stroił ostarz; niskie zabaz
 wy odradzali swoi; miecz Xiazeciu nie miodła, złoty fasz-
 cuch nie pącizyną. Nie paki ani muchy widział w pąc-
 czynie Pánic. Nie znacie mowił godności rzeczy. Niewiem,
 czyli większa znależć możesz zacność, iako niewolnikiem
 być BOGA y MARYI w usługach ostarza nayniższych.
 Ználi się ná tey zacności Senatorowie y inni Pánowie Pol-
 scy y znála do tych czas. Wyłoki purpury kolor, nie wstyd
 y wielu, do mizy służyć, wodę podawać, y lać ná ręce Ka-
 płańskie. Wtedy się do pierwszych umyli godności; wtedy
 świat im wody podać nie godzien. Xiężny Ostrogskiey Wo-
 jewodziny Wołyńskiey, Anny Chotkiewiczowy (acz nieskapa
 w podobne przykłady Polska) ręczniczk y najgrubsze do
 ostarza obrusy miley pieściły ręce, niżeli miekkie ie-
 dwabie y złotogłowy. Toć nie drobiał Abraham, kiedy po-
 dziecinnemu prątwo od ofiar gonil. Razze? Znowu y znowu
 spadało prątwo, znowu y znowu odganiał Pátryarchá, poki
 ogień mięsa, BOG ofiary nie ogarnął. O gdyby y dziś A-
 brahamowym nabożeństwem palić ofiary BOGU. Mamy nie
 tylko w oborze, ale w sobie bydło, które miłość Boska zabi-
 jać każe. Zyiemy iak bydłétá, *Homines animales*. Nie zá ro-
 zumem, ale że bydłecemi idziemy skłonnościami; z owego
 głupie cielő, ni be ni me, gdzie idzie o duszę; z owych rogá-
 te bydło, ustawicznie się trykfa, krzyczeć trzebá; nuże
 bydło nie rogami. Pozábijać to! Przydaymy pod nosz y pra-
 stwo; owe wylátujące nád innych fantazyje, owe prafski z
 swoiemi noskami, strojne pawie, gádarliwe froki, z długim
 nosem bociany &c. *Amor sacerdos immolat*. Zabijać to wżystko mi-
 łość

łosć Boża przy spowiedziach: colz y ná ofiary nasze woy-
fkami złata prástwo piekielne; naywięcey widzę sępów, śle-
powronów, kruków. *Cras cras!* Będzie czas do pokuty, miy
respekt ná látá, nie patrz tak daleko, nie zábiay młodości; od-
pędzamyć przecie nadlátuiace prástwo: dosyćże raz? *Fratres*
vigilate, quia adversarius vester circum. patrz w dzień, patrz w no-
cy, patrz znowu y znowu z Abráhamem, żeby poświęcona
BOGU ofiárá, cała w ogniu miłości Bożej zgorzáła. Bráć
Władysław Jagelloná Krolá Polskiego. Xiażę Witold sko-
ro postrzegł, że który z urzędników iego cudzym ubóstwem
zbogaciał, zgromádzone odbierał dóbrátki y appárencye, y
przy tymże zostawiał urzędzie. Znowu szczupak otył mniey-
szemi rybkami, znowu ledwo nie do ofiáttniey płotki ochudzony,
znowu do dawnego puszczony stáwu; takie kreścense, takie pełnie
takie dekrecense ustáwiczne u Officyalistów Witoldowych: słu-
chać ráchunków wielka drogiego czasu szkodá widziáła się Xia-
ciu. Zdarł duszę twoię ze wlystkich cnoty bogactw nieprzyia-
ciel, otyły niespráwiedliwa pasza zmysły, nagrodziłá szkody,
wychudziłá rozpustne sádlá pokutá? Dla Begá! tak okrutnym
ádmínistratorom niepozwalay pierwszych rzádów! á ieżeli do-
wcipnemi wroca sztukami, znowu powsta y ná Tyránów;
znowu zmiłosierdzieia y znowu z okrutnieia: znowu y ty n e-
stolgny. Pilnie kto w liście interes swoy záleca, ábo prosi o
respekt list kończy pospolicie: *Iterum iterumque commendo, ite um ro.*
Popisuje się tecz z życzliwością, odzywa się *iterum iterumque ser-*
vire paratus Co człowiek, to list *Epistola mea vos estis.* Tak do Ucz-
cniów swoich pisze Apostoł Páweł, y te listy, bez swóiego
iterum chodźć nie máia. Oddawátes liście potrzeby, twoie raz-
BOGU, znowu y znowu ponow pokorna modlitwę. Dał P.
IEZUS przykład: *Ter eundem sermonem oravit.* Popisátes się Bo-

gu z rezolutna protestacya. O Domine, ego servus tuus! O Pa-
nie ja Fluga twoy! przypisz iterum iterumque. Znowu y znowu
Flugim twoy kanie. Nie udata się okupacya de promotio-
ne Studentowi, więc przy mnie prosi X. prefekt. Adhuc se-
mel! ieszcze raz napisze. Pozwolił, y ta nie ułta chwale-
bne. Znowu woła. Adhuc semel! Znowu porwola, pisze, y
popisze się. Codzienne zabawy chrześcijańskie, okupacye to
de promotione; przez każda postępować wyżej w cnocie po-
trzebá; nie uda się zabawa, nie uda modlitwa, koronka, of-
ficyntek, &c. Adhuc semel! ieszcze raz y ieszcze poprawuy; pra-
cuy poty, pokić BOG nie przypisze. *Promoveatur: Excellent.*
Dziwny sposob expugnacyi miastá Ierichá opisał Jan BOG
Wodzowi lozuemu. *Circuite cuncti bellatores semel per diem, sic fa-
tis sex diebus. S. primo die septies circuibus civitatem: muri funditus cor-
ruent.* Jasi; 6 Sześć dni obchodzić będziecie miasto po rá-
zu, siódmego dnia obejdziecie siedm rázy, y do rázu mu-
ry z fundamentu wypadna. Na co, dzień po dzień sześć
dni; ná co siódmego dnia siedm razy processya? Sześć dni
świat cały wstawiał, żeby iedno legło miasto, siedmiu dni po-
trzebá było? Naukę masz w przykładzie. Nie dosyć raz sie
obrocić, żebyś wywrocil mury, które ábo pychą, ábo ro-
spusta wystawisł. Iericho luna. Zebyś nieśfátki 'w dobrych
przedziewzięciach zruinował, ieden obrot nie dosyć. *Septi mode
spies circuibis* I rzędzie ktos z Antyochńczyków do Świe-
tego Chryzostoma o poradę. Nápinam brátá młodszego,
nie słucha żadney rády: cos czynić dálej będę? Pyta sie
S. Doktor, ileś rázy błazacego drogi proflował? rázy dwa,
Rosmieje sie S. Biskup. Smiesznyś człowiek? Ták raz, czy dwa
częsta sie widza admonieva: choćby przez całe życie pona-
wiać nápinienie potrzebá, ustawaćbyś nie powinien. *O rem
miram!*

Ná Niedziele dziewiętnasta po Świątkach. 491

miram! semel aut iterum sapius tibi videtur? per totam vitam id fecisses, non oportuisset te deficere. Zaden gospodarz iednym oraniem roli nie uprąwi: pokłada, radli, włoczy, y znowu orze. Zaden chrześcianin, iednym razem z serdeczney niwy, chwastow nie wygubi, złotego światobliwości zniwã nie zbierze.

Ach ia obrzydły Bogu niedbálec! Y raz szczerze się nie chwyć cnoty. Nádemna záptakałbyś Chryzostomie S. *Nullam, nullam nostri curam habemus! ideo confusa omnia turbataque jacent, quia anima, quasi superflua res quadam spernitur!* Zadnego o zbawienie náłze stáránía nie mamy? y przetoć pomieszáne gospodarstwa nie powstaia, bo duszá iakby rzecz zbytnia w kat zárucona leży. Ktosz o niey przynajmniey raz szczerze myśli? ledzie kupiec raz, drugi, ten do Gdańská, ow do Wrocławia dla zysku: przegrana wraca drugi y trzeci raz sprawę ná sad Patron pilny: ieden stráciwłzy, drugi przypuszcza szturm Hetman. Zebym pozyskał niebo, iákże się zachodzę? zebym nie przegrał zbáwienia, iákże sprawę dzwigam? zebym dostał bram niebieskich, iákże ná siebie nástępuić? leśt zwyczaj po Zakonách, bładzacemu w czytaniu do stołu lektorowi ábo stárszy, ábo kto od niego náznáczony dáie Repete. Powtorz. Każda życia nášego ákcya názwáł ktoś lekcyja, skutcha tych lekcyi Náuczyciel światá IEZUS ná Krzyżu, y nie kiedy błdziemy! boć bład bođay y razu nie postał! ále kiedy chwalebnie czytamy, dla pociechy lercá swojego dáie repete. Raz modliłes się nabożnie. Repete! O gdyby co godziná, to krotka modlitewká! Raz przeprosiłes nieprzyiaciela lubo nie z ciebie winá. Repete! On ci y raz obrażać cię ták ná honorze, iák ná fortunie nie powinien, ále ty dárować urazy y piaty y setny raz masz obligácyja. Repete! Samsonow to chrześcianńskich chwálá. *Samson, nomen iteratio.* Raz przełamałes gniew, wyniosłość, dwerność widzenia, słyszenia, áppetyt iedzenia,

picia &c. Repete. Powtorz, pośetni zwycięstwie ákcy. Nie zabiia (boć to nie kápuistá) ále ożywia taká repetycyá Profesorá IEZUSA. *Occidit miseros crante repeta Magistros.* Grzech każdy, zgnije kápuścisko, nie, powtarzay, śmierć to ná Chrystusa. Mielęczne y więcej repetycyę odpráwuia szkóty mnieysze przed exámen, y spodziewáią się zwycięstwá ná sádzie. Máło ná Chrześciańskie repetycyę mieliac przed śmierciá. Codzienne w chwalebnych myślách, spráwách, niech będa, codzienne w nabożeństwach, codzienne w umartwieniach. Repete; á strážny przy śmierci exámen, tryumfem będzie. Drugi raz przyszedłeś do Apostólow Pánie po zmartwychwstániu, żeby w niedowiarstwie Tomasz nie przepadł; poday y mnie jeszcze rękę, żebym z grzechowey przepaści wybrnął ná brzeg, błogostáwioney wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedzielę dwudziestą po Świątkach

Incipiebat mori. Joannis 4.

Nierychło, ách nierychło! po Káptáná *secundum ordinem Melchisedech*, po IEZUSA do chorego, kiedy śmierć iuż oczy ćmić, uszy głuszyć, rozum mieszać, człowieka człowiekowi odeymować poczetá. *Incipiebat mori.* Zał się Boże! nie dziś się zaczął nagánnny bez końca między ludzmi oby-
czay, dopiero myśleć o Iezuśie, o zbáwieniu zácynamy, kiedy kończemy życie! Znalázło gęstych násladowcow głu-
stwo Pánien Ewangelicznych. Wołáia; Oblubieniec idzie,
wychodz-

wychodźcie, drogę záchodźcie: *Sponsus venit, exite obviam!* dopiero o lampách, dopiero o oleiu? Dwá rázy im ná oleiu schodziło. Codzienna między ludźmi ákcya! śmierć nád karkiem krzyczy. *Exite!* wychodź; zadnych wták dáleka drogę nie widać gotowości, dopiero o wyprawie myslć, kiedy człowiek niedyspozyt, do depozycyi ciała, niżeli do dyspozycyi duszy bliższy. Nárzekáli Polacy ná Zygmunta wtorego, że sprawy publiczne odkłádał do jutrá; záryczemy kiedyś ná głupstwa nasze! sprawę zbáwienia limitujemy az do śmierci. Nie szedł pospolitym zá zwyczajem Jan Kazimierz Krol Polski, ná kilká lat przed śmierciá grob sobie w kościele Krákovskim Kátedralnym murował, sam dogládał często rzemieśników, á iáko záwczásu prácował, kędyby ciało złożył, ták rozumiem większa pilnością myslć, żeby nie piekniey po śmierci ciało, niżeli dultzá spoczywało. Annie Chotkiewiczowy Xięźnie Ostrogskiej záwsze ná termin śmiertelny gotowey, pierwszy dzień naylżeyszey słábstki ostatnia choroba; tákim nabożeństwem spowiedź y Komunia czyniła, iáka pospolicie ná ostatnia godzinę odkłádamy. Ach ślepoto! co poczatki myśli zbáwiennych do końca życia przenosza, pospolicie áni poczatku, áni końca znayduia. Co krzycza potym, potym, tey godziny gina ná wieki! O iednym wiem Fábiuszu, który odednia do dnia bátália odkłádał, Rzym wybáwił: nie tárwo znayduię Kunkátorá, który chrześciańskie dyspozycye do śmierci odseláiac, dultzę zbáwił. Dziś śmierć przyść może, dziś badz gotow ná przywitanie. Toć to jest to! co odednia do dnia myśli o zbáwieniu ludzkie odkłáda. O dole grobowym nie myslimy, bo śmierć zá gorámi, błędliwie rozumiemy. Zła czynisz relácia kroliku o synu, że umierać záchynał. *Incipiebat mori.* Mówić było.

ło. Kończy umierać. Rodzi się śmierć z człowiekiem. Rá-
 zem żyć, rázem umierać záczynámy. Człowiek iáko kwiat
 u lobá. *Homo quasi flos egreditur.* Dziś lilja wykwita, dziś bie-
 leie, to iest błednieie, trupieie. Dziś człowiek żyie, dziś umiera;
 dźielemy naymnieyszy moment z śmierciá, á nie uważamy!
 Ná co się Seneká záli. *Nemo est, qui intelligat se quotidie mori.* Y
 tu má mieysce Páwłá Apostołá ádmonicza. *Profanas vo-am novi-
 tates devota.* Strzez się słow nowości. Choryś, nie mow, dziś
 umierać zácynam. Rzecz dawna, słowo nowe. W chodzie ná
 świat, iest rázem wychodzić. Przy národzeniu Kázimierza
 pierwszego, ziemia się wstrzęsłá. Trzęsienie iedni bo-
 iaznia ziemi, inni tłumáczyli rádością: *In novi testimonium ga-
 dii subsistit, non trepidanti, sed tripudiant similior.* Ia mówię iáko przy
 Kázimierzowym, ták przy kázdego z nas národzeniu ziemia
 się wzrusza, grób gotuje, y dom u siebie zakłáda. Który me-
 ment kolebkę pierwszázá ściele, ten oráz ziemię otwiera ná po-
 grzeb. Toćby żyć codzień, iákbyśmy umieráli codzien. Y
 umieramy! Początek życia, początek śmierci. *Incipiebat mori.*
 Pytam dálej, ktoż konał? O chorobie czytam, y widzę,
 chorego synem krolewskim názywáia: z przywroconego zdro-
 wia się cieszá? y tu syn krolewski żyie. O śmierci mówić
 trzeba? aż tu o tytułách niestychać, proste tylko drukuiá
Incipiebat mori. Tákie nayiasnieysze Krolewiczów światłá przy
 cieniach śmierci gáśnieie? Tákie honorów gory, przy pro-
 chach śmiertelnych niszczeieie? tákie pańskie purpury przy
 chorobie ostátneiey nie tylko błednieieie ále więdnieieie? Tá
 iest apparencyi światowych scená! co się w życiu widzi złotem,
 słońcém to w śmierci błotem, nocá, co w życiu gora, przy śmierci áto-
 mę. Zkázdey litery mnie iedno nic, Bogu honor, y wszyká chwálá.
 Filozof Ateński Penander umiera, więc, żeby się y przy
 śmierci

śmierci Professore pokazał, stojącym koło łoszká uczniom napisał na ścianie lekcyą, dwa OO. Byłoby kędy nie raz dwoiste obrocić cyrkulę, ale że się słabey głowie zawrotu bę-
 ie, tylko uczynię exklamacyą, O! O! O prozności prozności! U-
 mierający Filozof dwoiste OO pisze, uczę, że wszystkich wiel-
 kości światowych przy śmierci peryod, cyfra. Zyi y
 dwu światow Pánem, przy śmierci y tyśiać światow iednym
 niczym stána. Przydźie do chorego Ezechiasza Krolá Izá-
 iasz Prorok z niepocieszna nowina. *Morieris tu, & non viues.* U-
 mrzesh Krolu, żyć nie będziesz? Ná te słowá odwróci się
 Krol do ściány. *Converti faciem suam ad parietem* 4. Reg. 20. O-
 broć nayiasnieywszy Pánie oko ná krolewskie splendory, for-
 tuny, patrz, co? y iáko masz dysponować? *Dispone domui.* Nie
 obraca. Czemu? odpowiada ieden. *Moriturus nihil iudicavit hu-*
mano dignum oculo. Przy śmierci wszystko się widziało niczym,
 co w życiu złotemi gorámi. Trudna Sidoniusza Apollinara
 przy trunnie krolewskiey interrogacya. *Quanta putas fortuna fra-*
gmenta? quanta felicitatis humana segmina in terram cadere, cum reges
ruunt? Iakie rozumiesz ułomki? iákie szczęścia ludzkiego u-
 cinki ná ziemię leca, kiedy krolowie do grobu? To to ułom-
 ki? Śmierć pokázuie. Łudza oko ludzkie światowe okaza-
 łości, żyjącym stawiała się wniesionemi w niebo kolumná-
 mi, przy śmierci obciętymi z rozrosłych drzew fortuny wio-
 rami. Co przy generalnym światá całego zgonie, to przy patty-
 kularnym każdego z nas obaczemy. *Sol obscurabitur, luna non dabit*
lumen, virtutes moventur &c. W życiu, ów honor, owa fortunká
 słońcem, w śmierci noca; w życiu owe dostatki xiężycem w peł-
 ni, w śmierci zaćmieniem; w życiu owe nabożeństvá cnota, w
 śmierci grzechem. Z wiehr pogrzebowych tablic wysokiey
 pokory pełnych dwie tylko czytam. Pierwsza, ! (która
 mi pokázuie Kochowski) w Warszawie w kościele W. O.

Bernardynow ná weściu, Woiewody Krakowskiego, Stárosty Warszawskiego pełnym imieniem Ianá Wielopolskiego. *Hic jacet indignus peccator, oratur pro eo.* Tuleży niegodny grzeźnik, modlcie się zá niego. Drugi marmur Stánisláwa Lubomírskiego Marzátká W. K. tylko nápiśać kazał, S. L. á iakom od innych słyszał. *Hic jacet peccator, hujus templi fundator.* Iásnie Wielmożni Pánowie czemusz rownych godności wászey tytułow groby nie nosza? Słuchay co mówią. Iásnie Wielmożności światowe, słábe przy śmierci świáteká, trébalnemi literámi w życiu píśane tytuły, punktem; pokorá chrześciańska y w dole śmiertelným wydátny kolos. Iák to niewiele do ostátniey ruiny y cudom świátá potrzebá, kámyk spadł z gory, Nabuchodonozorá státuę, to iest drogich metallow zbior y wybor starł ná proch. *Tunc contrita sunt pariter ferrum, testa, as, argentum & aurum, & redacta quasi in favillam area asiva.* Daniel. 2. Przypatrzmy się prochom. Naprzod, *redacta sunt pariter.* Zárowno pyśniło się złoto, srebro, miedz, żelázo, zárowno w pokutny popiół ida. Ale to złoto? srebro? Kędy winá iedná, kárá niech będzie iedna. Od potopu generalnego nikogo godność ábo fortuná nie wyięłá. *Omnis caro corruperas viam.* Iák lud półpolity ták Pánowie szpetnie záblócieli, wszyscyśz rowno do wody. Wyszedł z potopu Noe nie tytułem zacności, ále niewinności. Y woysko y Xiażetá Egypskie y krol Fáráo przesládá lud Boży, wszystkich też rázem iedno morze więzi, topi. Goraczká to nieuwážnego impetu, nie ogień sprawiedliwy, ná iednymże excessie słomkę spali, złoto oczyści. Faryzayska spráwiedliwość winna białugłowę pod kánień prowadzi, á winowaycá kędy? Smiał się Stańczyk Zygmuntá wtorego z Pań Polskich, lepiety ná gębę muchy iedwabne, przylátujące prawdziwe odgániały. Y

to, y to: muchy. Moście Pánie, ábo odstraszaýcie oboie, ábo gońcie oboie: *Redacta sunt pariter ferrum, testa, et argentum, & aurum.* Przeciesz iá w rowney kontrycyi nierówność widzę. Záczać było od złotá: Lzeyfza, iak co z innemi, ták co po innych, ruina. Przytępia raz ieden y drugi ostrze mieczá karzacego: Aleć to záwsze pierwszy każdego przypadku impet ná ubogie. Každey surowośći exekucya zácyna pospolicie uboższy. Acz nayłatwiey przez spustofzenie żelazá y skorup poddáných pánuiaće złoto zruinujesz. Poddány, (mawiał Leo Sapiehá Wojewodá Wileński W. H. L. broniąc spráwy poddaństvá) Iáśnie wielmożným nie jest, mnie czyni: niech te chimury po máietnościach nie szárzeia, ia nie iásnieię. Razem tedy z dzwigáiacym cáłość swoię żelazem ginefo złoto. *Redacta sunt pariter, ferrum, testa, aurum.* Wszakże nie zábránia spráwiedliwość wyiać czásem z pospolitey káry záwinę pospolita dla reflexyi niepospolitey. Napisány dekret w tey spráwie Grzegorza Wielkiego czytam. *Cum magni viri cadunt, communi iudicio tradendi non sum, priora merita promerentur, ut posterorum gravitas levigetur, non acceptione personarum, sed respectu prioris vita.* Wielkich upadek ludzi pod' pospolity sad podpadać nie ma, nie dla respektu ná osobę, ále dla względu słusznego ná życie pierwsze. Nie pozwoili lud Izráelski, żeby Ionatas zakropię miodu krew przelał, że ták práwo pospolite kazało, respektowali ná zdrowie y życie cáłego Izráela, ktore powinni byli cnocie Ionaty. *Ergone Ionathas morietur? qui fecit saltem hanc magnam in populo? Vivit Dominus! si ceciderit capillus de capite eius.* Zdał się BOG approbować excepcya! gdzie się obrocił z ludem Ionatas, bił zwycięsko nieprzyiacielá *Alterius vita commendanda, alterius fragenda.* Dawał ná sadzie publicznym swoię kreskę Seneka. Poprawić iednego, złámac drugiego potrze-

bá, iezeli łamác pierwszego nie kaže życia wyższego nie-
 skrzywiona nigdy chwata. Pochwalił Krol Bolesław Cha-
 bry ludyty Krolowy pobożney y sprawiedliwey ákcya, od
 pospolitey rozboynikow káry dwóch młodziánow umkneła,
 że na imię y wielkie w rzeczypospolitey zaślugi Oycow ich
 respektowála. Podobnego respektu pyszney státuy złoto nie
 miało, razem tesz z żelázem, z glina, w iednym znalezione
 grzechu, skaráne, *Tunc contrita sunt pariter ferrum, testa, as, argen-
 tum & aurum.* Jam rozumiał że każdy metal w podobny so-
 bie miał poysć proszek, złoto w złoty, srebro w srebrny,
 miedz w miedziány, aż y złoto, y srebro, w proszty popioł,
 iakim więc letnie polá biełeia. *Redacta quasi in favillam estiva are.*
 Patrzcie: nie znać przy kámyku grobowym, co Krol metal-
 łow złoto, co srebro. Y złoto, y srebro glina, y wszelkie o-
 kázałości, cudá iákies u swiátá, u kámenia grobowego ni-
 czym. Nieszácuycie się ták wysoko złote głowy, nie dzwoń-
 cie ná sławę swoię iák w Zygmunta srebrne pierśi, przy pro-
 bierskim śmierci kámienu, áni złoto złotem, áni srebro srebrem.
Redacta in favillam estiva are. Proši IEZUSA zá Synámi swo-
 iemi Matká, żeby ieden ná práwicy, drugi siedział ná lewicy.
 Nic nie odpowiada ná prósbę, ále śmierć przypomina pro-
 szacym. *Potestisne bilere calicem, quem ego bibiturus sum?* Iakby
 rzekł. Myslcie o śmierci, nie pomyslcie o tronach. Pámiętaia-
 cym ná śmierc ziemskie wysokości tym się pokázuia, co są pra-
 wdzowie, to iest niczym; á zátym nie materya stáránia, ále
 pogardy. Wielkie czynił BOG cudá przy grobie Stanisłá-
 wa Biskupá y Męczenniká, nie czynili nic ná imię Stánisłá-
 wowe Polacy, więc snowi pracować BOG kaže. Chory nie-
 bezpiecznie w Krákowski Falisław Chrabia zasnął, słyszy
 wę śnie káatedralne dzwony lud zwołuiące ná Uroczystóść, z
 łoszká

Joská wstanie, ná msza wielka spiesz; w tym ieszcze opo-
dal od zanku znaydzie Biskupá zmarłego iákby żyjacego
Wisławá Koscielskiego, ubierájacego się do ołtarzá, y zno-
wu rozbierájacego. Rzecze Falisław. Już slyszę w kosciele
msza wielka zaczęto, á Biskup tu ieszcze? Tu ieszcze! west-
chnie Wisław, y tu dłużey! Lat iedenascie Biskupia nosi-
łem infusę, myśli y iedney o kánonizácii Biskupá Strá-
niśláwá, zá to y do kościoła prawo biora, y do szat Biskupich.
Ty do dzisieyszego spiesz Infusata Frandoty, coś widział, coś
slyszal powiedz. Nie uwierzy. Nie uwierzy? Rzeczesz. Trun-
ce, trunce! Pniaku pniaku! Niewidzisz iákcie cudá BOG czy-
ni dla imienia Strániśláwá? Ty proznuiesz, ty o imieniu świę-
tym skutecznie nie pomyslisz? Wstał ze snu y z chorego to-
szká Falisław, co czynić kazano, uczynił. Ia ledwo pniem
nie stawam, kiedy slyszę, że zmarły Biskup żywego pnia-
kiem nazywa. Trunce! trunce! Inakże żywych, inakże
umarłych o rzeczach naszych ápprehensye! U nas Krolew-
skie trony, Biskupie stolice, Senatorskie krzesła, laski Mar-
szałkowskie, tryumfalne cedry, palmy nieśmiertelne, u umar-
łych proste drwá y zgr. l. pniaki: bodayże nie ná ogień wie-
czny! Trunce! trunce! W Poznaniu przed lat kilkadziesiąt,
bliski śmierci Pániec zápláczę, już nie niewidzę! Poká-
żura ukocháne obraski, xiażeczki, szábelki, rzewliwiey do
pláczu około stojących krzyknie. Dajcie mi pokoy, już nie
nie widzę! Poki żyjemy, coś nam się fortuny, honory, przy-
iażni ludzkie widza. Slepa śmierć przydzie, dopiero się oba-
czemy, zápláczemy po czásie y my! Kędy: przyiaźni? kę-
dy życziwosci? kędy dostatki? kędy światowe wielkości!
już nie nie widzę! Potęchły gory, pogasty iańności, zbło-
tniały złotá, świat zcyfrzał! O gdyby rzeczy światowych

próżność przed śmiercią widzieć! nie trzebáby ná nas wo-
 łać Prorokowi. *In quo confidis? an speras in baculo confracto arundi-*
neo? 4. Reg. 18. W czymże dufasz? iakże się ná kiiu trzcini-
 nym złománym wspierasz? Obaczyłá rzeczy doczesnych pró-
 żność Cecylia Renátá Kr: Pol. y przed skonaniem zaśpiewátá, cie-
 lzac się, że z dobr trzcinianych wychodziłá. *Va stas vanitatum*
& omnia vanitas! Próżność próżności, y wízytko próżność!
 szukaymy duſzo fortun prawdziwych! Podobna fantázya (ia-
 ko nápiſał Kochowski) próżność ſwiátá obaczywſzy bliſka
 śmierci Ludwiká Krolowa Polſka krzyknełá: więc umrzeć?
Transitoriam mundi vanitatem asserat, & respondet commoventi faccediti.
Ergo moriendum! Ale pierwsza interrogácia ſpytaćby się o rze-
 czy do duſze należące: Nabożeńſtwa naſze, poſty, iałmu-
 żny, umartwienia &c. widzaſię żyłacym olbrzymámi, przy
 śmierci nie ſkarleiaſz? Miłość Páná BOGA, miłość bliźniego
 pobłyſkuie złotem, przy śmierci nie zołowieieſz? O S. Hugo
 nie Biſkupie Gracyanopolitańſkim nápiſał Gwido Opat. Nie-
 poſrzébrzana zwyciężonym, ábo ſpowiadałacym ſię peniten-
 tow náznaczał pokutę. *Non de argentatam convictis vel penitentibus*
á poſuit penitentiam. Złociemy, poſrzebrzamy ſpowiedzi, Kom-
 munie, uczynki chrzeſciańſkie, zetrze nie prawdziwe śmierć
 kolory, aż ſzacowne zá żywotá, przy śmierci za kwartnik
 nie zaważa nabożeńſtwa. Bodayże o nikim z nas w ſkoná-
 niu nie mówiło niebo, co o Ryxie Matce Kazimierza ſpra-
 wiedliwego nápiſał Kromer. *Mulier audax, avara ad ſpeciem de-*
vota. Niewiaſtá ſmiałá, iákoma, ná pozor nábożna! larwa
 nie rzecz pobożności. Boday nie ſłyſzeć pochwały, która
 czytam w oracyi Felixa Lipſkiego Kaſztelaná Siradzkiego
 o Henryku Probuſie, tak krótkim Królu Polſkim, że go
 między królámi hiſtorycy nie piſza. Miałby być przed Ło-
 kietkiem

kietkiem po trzecie. Henryk o prog pánování rozbitý ;
 nic dobrego ná chwałę krolestwá nie nosił , krom duszy do-
 brym imieniem náznáczoney. *Henricum Probum ad limen re-*
gni ugit allisit inuitia. ne quidem inter reges numeratur, eo, quod nihil
praeipuum pro imperii gloria egerit, trater animam probo nomine insignem.
 Imię Chrześcianiná, imię wielkie, imię cnot, imię doskona-
 łości, przy śmierci nie w samychże się u nas literach zostá-
 nie? leżeli iáko światowe ápparencyje, tak doskonałość chrze-
 ściańska przy śmierci zmáleie? iakże się przed oczemá Sę-
 dziego BOGA pokażemy? Nie ma proch, nie ma drobiazg
 w niebie szącunku. *Montes in circuitu ejus.* Gory koło tronu
 Boskiego skacza. Precz drobna gwiazdá z niebá! co inaczey
 nie rozświeci chybá w ciemności; y blask, nie iey światło,
 ále nocy dobrodzieystwo. Miłość PANA BOGA y bliźnie-
 go w sercach naszych tak gorzeć ma, żeby y przy niebie-
 skich nie gasłá ognia. Konáiacu ná Krzyżu IEZU, ták
 żyć naucz, żeby y w życiu, y przy śmierci sumnienie było
 światłem czyłym, każda spráwa złotem, duszá w świętey
 miłości olbrzymem, człowiek w nayprawdziwszym o sobie
 rozumieniu, niczym.

K A Z A N I E

Na Niedziele dwud: pier: poŚwiątkach

Nonne oportuit & te misereri conservi tui? Mat: 28.

Y dla Páná, y dla spustługi miałeś obligacva zły sługo,
 lepiey, łaskawiey, miłosierniey obeysć się z spustługa. Dla
 Páná! Dał przykład. Prośites o poczekánie. *Patientiam*

Sssz

hoho

habe in me Uprzedził myśli twoje, uczynił, o coś prosić nie-
 śmiał, dąrował wszystko: toć podobna y tobie należała kom-
 miseracya nād spuśługa. Pan skromny, Pan miłośnierny,
 ciężka potrzeba y przymus iákis słudze do cnoty podobney.
 Nie ma odpowiedzi sługá ná argument. *Miserus est Dominus ser-
 vi; nonne ergo oportet servum milere: conservi?* To zgodnieysze nad
 ludzi dzikie bestye: Widziały w Arce spokoyna Noego skrom-
 ność, y ná wzor gospodarza przez cały czas mieszkánia w
 jednym domu, wilk ná bóráná, niedzwiedz ná niedzwiedzia
 nie zámruczał. leżeli niski od zwierzá przykład, małz od-
 gwiazd godnieylzy. Stoiá w skromności, lubo lozue słońcu tyl-
 ko y xiężycowi stać kazał. Ty rogi ná brátá ostrzyć będziesz?
 lubo w cichey Páná gębie, ostry miecz nigdy y niebłyśnał?
 U Władysława Jagellóná Krolá Polskiego naymilsze y iedy-
 ne futro było, bóránki. Więć po całej Polsce nayoka-
 zalsza zima, barani kozuch. Tá jest iák w sukniach, tak w
 obyczájach ludzkich modá. Pan skromny, cichy iák bór-
 ánek, y sługá bóránkować, nie kozłować, nie tryksać bę-
 dzie. Z Páná drapieżny rys, wilk, y sługá w niemilosier-
 ne zbroi rękę pazury. Jan Zamoyski Kanclerz y Hetman
 W. K. po śmierci żony twoiej z Radziwiłow, cały oboz ki-
 rem przyodział. Mawiał. *Duce dolente decet par militem color.*
 Hetman w żałobie! przystoi podobny kolor wojsku. To pra-
 wo słusznieysza między sługámi obserwę mieć powinno. Pan
 má politowanie nād sługa, w żałobie! nosze równa sługo nād bra-
 tem? *Nonne oportuit te miseri conservi tui, sicut & ego misertus sum tui*
 Ale y dla tey rácyi, że spráwá z spuśługa, miałeś być sędzia
 miłośniernieyszym. Tytuł spuśługi, tytuł do spolney miło-
 ści, porády, pomocy. Potka się w drodze Jan S. z Aniołem,
 zleknie się, y paść całym soba chce ná ádoracya. Krzyknie
 Anioł. Nie czyn tego Janie. *Vide ne feceris, conservus tuus sum!* Spuś-
 sługam

ślugam twoy. Cosz ztad? Nie drzeć przed sobą, ále się kochać; nie drzeć się, ále ratować, dzwigać wzajemnie nie rutinować, iednego Páná śludzy powinni. Iak różne w woźie chwałey niebieskiej posłuszeństwá! Człowiek, Orzeł, Lew, Woł, á iak skromne! Nie szarpie lew wołu, nie dziubie orzeł człowieká. Cożes ty spuśługo zá bestyá? w iednymze iarzmię bratá ślugę szarpiesz, zábiiasz? Biáda domowi! w którym dwuch tylko ślug czálem, á kłopotow z niemi co moment tysiącami. *Non duo turba!* W iedney pospolicie barwie śludzy, iednychby tesz obyczáiw y skromności być mieli. Iak stali Cherubinowie ná Arce Pańskiey, ták stać przed Państwem śludzy powinni. *Duos Cherubim aureos, et productiles facies, operientes oraculam, respiciantque se mutuo.* Dwuch wystawisz Cherubinow złotych, ciagnistych, zaśłaniających skrzydłem skrzyńię, oká z siebie nie spuszcza. Takichby po domách Cherubinow! Fortuná Panow, śludzy rozumni, iak złoto, ciagnięci, záżyjcz ich ná co chcesz, skrzydłasci y ná usługę y ná zasłonę, ieżeli co przypadnie nie złotego, żyżent ieden nie spoyrzy ná drugiego, nie urazi słowem. Z okazji ostrey ná Krolá w senacie mowy Senatora duchownego: *aut regnare desine. aut iudica iuste!* żywo powstał ná duchowieństwo Woiewodá Belski Maczyński, stánał żywo zá duchowieństwem Biskup ná ten czas Kiiowski Załuski. Weźmie zá rękę Biskupá Krolan III. *Non vos ultra laceffite, nostri utique estis.* Daycie sobie pokoy, obadwaieście nasi. Podobna každého Páná, choć milczy, do ślug przemowá. Y tyś, y ty moy, nie grzyściesz się. Dałby BOG! żeby sobie winszowały domy szczęścia, o którym Seneká. *Unus mibi pro populo populus pro uno.* Toto śluga! ták ná wszystko záżyty, ieden za wielu. *Unus pro populo.* ták z každym zgodny, wszyscy iák ieden. *populus pro uno.* W kra-

kwie wychował Zakonnik mvsz y kotá w ták ściślej státe-
cznie zgodzie, że nigdy ná siebie w domu, nigdy przy iedney
misce (stoł nayprędszy plać poswarkow) nie mruczeli. Spu-
życie odmienia dzięki obyczáie w ludzkie; toć y ty spuślu-
go ták záladła tyrannia wypadać nie miałeś ná konwiktora
spuśluge. *Nonne & te opo sui misereri conserui?* Ale od iednego
ślugi przenieśmy do wszystkich ferc y rak miłosierdzie, Masz
potrzebę cudzey pomocy, niechże cudza potrzebá ma swoię
pomoc u ciebie. *Oportet misereri.* Podzielę ia to przecię. Niech
będzie u ciebie *misereri*, nie będzie skwirczace *oportet*. Nie
masz potrzeby, iest wszystkiego w domu y nád potrzebę, w
którym cudza nie mieszka potrzebá; ledwo się pokaże, zaraz
ia z wielkim miłosierdziem odpráwia. Z bym otym co mo-
wił ná wieksza chwałę twoię Boże, zmilujesz się według wiel-
kiego miłosierdzia. *oportet misereri!*

Miło wspominać, co o miłosiernym śpiewa Da-
wid. *Iucundus homo, qui miseretur, & commodat* W toł rzecz
iest, miłosierdzie. Nie ma potrzeby, o coby się zafrało-
wał człowiek, który się o to iedynie frasuje, żeby cudze ro-
zweselił frasunki. *Non videbit deus nalum* (co widział, napi-
sał Chryzolog) *qui dies bonos ha gre facit pauper m.* Ma ochot-
ny iatmuzznik wszystkiego nad potrzebę, pozyczać może.
Iucundus homo. q i m feretur, & commodat. Ołobliwa okoliczność
czytam w żywocie Stánisława Hozyusza, Rzymu Kardyna-
ła, Warmii Biskupa ołobliwych pochwał. Mieszkańcego w
Rzymie, woyská ubogich otaczały, każdemu po czerwone-
mu złotemu in aurora rozdawać kazał. Dziwował się Rzym
szczodrocie nieustaiacey, przypominali swoi domowe potrzeby,
wszystkich smutne boiazni cieszył. Nie może niedostawać
miłosierdziu. Ia czas ranny dawania in aurora uwazam. Nie
ukry-

ukryjesz uczynności twoich Kardynale! *Nemo satis sub luce latet.* Ma światło, ma język iutrzenką, opowie splendide, co widzi: á że przyjazna naukom, poda łakoma pochwał materyą, iakmużny złote. W iutrzence języku niebá, dostaliśmy pewnego języká. Zawsze u niezáfypiaiącego ná cudze potrzeby aurora, to jest aurea hora. Złote godziny, złote miłosierdzia czuynemu wieki. Złote by zaś czasy nie były, gdyby ábo potrzebowały czego, ábo nád potrzebę nie bogaciły. - Ieszcze z iutrzenka wschodzi nowe prawdzie światło. Iutrzenká słońce prawdzi światu, miłosierdzie dni pełne iakmużnikowi. Nie zgaśnie przed twoimi wrotami fortunne światło, których áni zamykasz nigdy, ani gruba niemilosierdzia chmura zárzucasz przed niedostátním; y owszem prędzey, in aurora, wita ielz ná uzłocenie ubogiego, nizeli słońce ná oświecenie światá. Nie łatwo zrozumiana czytam u Mędrca Pańskiego lekcyá. *Mitte panem tuum super transeuntes aquas, post tempora multa inuenies illum.* Wysli chleb twoy ná wody przechodzace, po czasie nie małym znaydziesz? Nowy sposób zachowania chlebá ná czasy dalekie, nie záłować go wodom przemiłaiacym. Wody gina, chleb nie ginie. Wody przechodzace, są czołgájące od domu do domu ubóstwá, rozdaway im chleb szczodra ręka, czynisz prowizya nie tylko ná idace dni, ále y ná lata późno przysze. *Inuenies post tempora multa: Manus qua ueneni frangit, auge, que erogat multiplicat* (S. Leo) Nástępujący peryod mocniej potwierdza pierwszego. *Da partem septem, nec non et octo, quia ignoras quid futurum sit mali super terram. Eccles. 11.* Wyday siódma, wyday y osma cząstkę fortuny, bo nie wiesz, co się będzie działo ná potym? Toby Eklezyastyku zbierać grosz do groszá, nie rospruszać? Może nie urodza y ogłodzić Prowincya, toby zamykać, nie otwierać gurná? Nie chwáli rady. Mędrzec. Nigdy skęps-
two

Two ná nie dośćátnich, fortunnie nie gospodarowałó. Chcesz nie-
mieć potrzeby w domu? chcesz się ná przypadki iakieszkol-
wiek opatrzyć dośćátnie, nieśkap cudzym potrzebom. *Dedisti
es re et tibi consulisti: q od enim deus, cum auctus eo ad te revertetur. S.*
Baſyli zapisał. *Expenſa* lubo pieniądze, lubo zbożna uboſtwa,
ieſt bogata perceptá. Słuchay, co u Łukaſza każe do ludu
Pan IEZUS. *Vendite, quae possidetis & date eleemoſynam, facite vo-
bis ſacculu, q in non veteraſcunt.* Przedaycie co macie, á czyńcie iałmu-
żny. A ſkadże moy Panie domowe opatrzę potrzeby Prowiſzya
naypewnieysza, wydatek m.łofierny. Worki ſzyć będę no-
we? á w dawnych nie mam zoſtawiać? Zbieram, kiedy dla
BOGA wydaię, mam nie tylko potrzebę, ále y nad potrze-
bę! Worki ná długo trwájące gotować trzebá, *Facite ſacculos
qui non veteraſcunt*, ieżeli cudzym potrzebom młofierna ręka
zebrane ſzkatuły roztypuie. Biſkup Krakowski lędrzy Lip-
ſki, Koſciółá w Choſzczu fundator y Kollegiaty, Xiażę według
Starowolſkiego *rare & inuſitate liberalitatis*, niezwyčajney
ſzczodroty ná koſcioły y ubogie, bliſkim widzi ſię śmierci,
więc o dyspozycyi duſzy naprzód, porym fortuny myſli. Ro-
ſpiſuie wſzytko na uczynki pobożne, ná koſcioły, ná ubo-
gich, ná ſwoich y ſzelagá. Rozumiał, że iuż koniec dyspozycyi,
aż przychodzi Podſkarbi. leſzcze ſá milliony. Y te ná kla-
ſztory, ná ſzpitalé. Znowu przychodzi. leſzcze w dalſzym
ſkarcu nietykáne ſkrzynie. Daycie mi pokoy z millionámi,
ná wſzytkie ſzácownieysza iedna duſzá, o tey myſlę. Exe-
kutorowie wſzytkie do ſzelagá pieniądze niech wylicza in
pia opera. Tak wielkim dziwowali ſię obecni dośćátkom,
przypisał historyk exklámácy. *Ita! ultra quam neceſſe eſt fortu-
nam in manu habent qui eam alienis neceſſitatibus prompti & bilare apo-
tunt.* Tak! maia fortunę nad potrzebę w ręku, ktore cudzym
potrze-

potrzebom wesoło y ochotnie otwierają. Przeto śnać fra-
sowały się słusznie Panny Ewangeliczne, żeby im oleiu wy-
starczało, bo go potrzebującym kropli uzyczyc nie chciały.
Wygodziłyby były niedostatkowi uboższych, podobno y
nad potrzebę oleiową płynęłoby było źródło: iako ubogiej
wdowie w Sarepcie, że się ostatnia chleba bułka, y oleiu
kapka z Eliaszem Prorokiem, y to pierwej iemu, dzieliła.
Ex illa die hidrya farina non defecit, & lecythus olei non est immixtus.
3. Reg. 17. Wydatek miłosierny, ma zawsze co wydawać
na nowe. Nie kurczył ręki potrzebnemu, rozszerza y obie-
dnie na nie skape percepty. Tak pochwałę szczodrej biały-
głowy tłumaczy Káznodzieia Penzingeri. *Manum suam aperuit*
inopi, & palmas extendit ad pauperem. Vide elemosina utilitatem! Ma-
num aperis, & das obolum, reddit elemosina abundantiam, ut utramque
manum extendere sit necesse. Patrz na prowent z rozchodu iálmur-
żny! Rękę otwierasz, y daiesz szeląg, oddaie bogata pro-
wizya uczynność, obiednie rozszerzać ręce trzeba, żebyś
odebrał dochód száfuiący. Wydaiac zbiera miłosierdzie,
y im szczodrzez z uyma swoiey potrzeby prowidnie cudzey,
przyczynia szczęśliwicy prowentá, żeby były nad potrzebę.

U nas dostátanie ubóstwo, bogata nędza, nie
masz co potrzebá do potrzeby, dopieroż nad potrzebę! bo nie
masz na cudze defekty miłosierdzia. Na sextę Kościół spie-
wa psalm defecit: więcej niżeli rázy sześć płacze u nas bliźnie-
go niedostatek o pomoc, już y słów do prośzenia nieśtáie:
defecit, ábo mało, ábo żadne od nas refecit. Nie masz szkátuły na
porátowanie: masz dobre słowo, masz rádę, stánie to za złoto,
masz łatwy do Páná przystęp, zaleć potrzebę. Y nás łáie Ewan-
geliczna interrogacya. *Nonne te oportuit misereri?* Przypomni-
my niektóre okázye. Prośił poddany o chleb, wziął na kiju:

nieboże: oportuit misereri: ztad chlebá skapo. Qui dat pauperi, non in augebit. Prov. 3. Czyli raz naprosił się pielgrzym o szelag: (Bolesław śmiałego nikt o rzecz iedną nie prosił dwa razy) wziął klepacz. Oportuit misereri. Stad o grosz trudno. Stanisław Lubomirski Woiewodá Krákowski dziwował się. Jakom otworzył szkatułę iakmużnie, nie wiem skad złotá do workow, zboża do stodoł przybywa! czytam u X. Młodzianowskiego, S. I. Wzdychał pułnági o stárzyznę? przyszeło skępstwo iakę. Oportuit misereri: B. Jan Kanty idac do Kościoła dał z siebie suknią żebrakowi, wroci do domu, tész y pięknieylza ná łosku znaydzie. Prosił kwestarz o sнопек, ledwo cepem nie wziął, acz cięższe słowo czásem, niżeli cepy. Oportuit misereri! Trzebá było zmiłować się! stad ná polu nie urodzay, w kłósie nie plon. Da pauperibus, implebuntur horrea tua ubertate, atque torcularia abundabunt vino. Uwazać pismá S. słowá. Nie załuy ubogiem u, napełniz gumná nie sнопem ále obfitościá, piwnice nie winem ále win wylewem, będzie y tu, y tam nad potrzebę. Y bywać po domách naszych miłosierdzie, przecież iakmużny według możności czyniemy. Cosz! okrutne; naprzymawiamy żebractwu, nąwymawiamy włoczęstwá, náfáięmy! wyrzucamy, nie dáięmy groszynę. DEUS Pater misericordiarum: BOG żowie się Oycem miłosierdzia. Iak rodzicy kocháia dzieci, tak BOG być miłosiernym. Naprzykład Boski kochamy miłosierdzie; z oycowską twarzą, z macierzyńskim czołem, z kochaniem cudzym potrzebom rękę podamy z sercem, podá BOG naszym, y cudze potrzeby od nas wípomożone spráwia, że nie będzie u nas żadney potrzeby, będzie nád potrzebę. Wypróbował prawdy głosne w Polsce: imię Gamrát. Ustawały iátá, nie ustawała życia wolność. Nie pomniał o duszy Senator, pomniał BOG. Pe-

Wna, co czytam Augustyná. *ante fores gehenna stat misericordia, et nullum misericordem permittit in carcerem illum mitti.* Przy bramie piekielney stoi miłosierdzie, y zadnego iakmuzniká zádrzwi więzienia owego nie puszcza. Otwierało życie Gamratowi, zamknęła ręká miłosierna. Jakże? Patrzenie. Wybiera się ná nielzpor do kostioła, przytrzymaie gość z inzego swiátá, wielki konfident Kurowski. Uczyniła konfidencya śmiałość Biskupowi; pyta. Tyś żyjesz? kędysz? Zyię náleplzym niżeli wy świecie. Ty náleplzym u ktorego iak u mnie w życiu nic dobrego? Ty moie, ja twoie znam sprawki! Nie wierzę. Wierz. Mnie Matká miłosierdzia (za ktorey honor gotowem był życiełożyć w poiedynku, położyłem trupem bluzniercę) tobie uczynki twoie miłosierne niebo, tylko chciy otwieraia. Dla sta ubogich, ktorých codzién szczodrze karmisz, głodu nie boy się wiecznego; dwa wozy, które w kaźdey drodze pełne koźul, sukien, kozuchow zimie zátołba iedza dla ubostwa, wozamić będą tryumfalnem do szczęśliwey wieczności; suknie w suknia poyda chwały, kozuchy iharanie z sporzodká cię koźlow wyłacza. Sześć miesięcy życia BOG ieszcze pozwala, myslze o wieczności! czekam. Umarły do nieba, Biskup przyszedł do siebie: plakał pokutował tak, ze przykład zostawił prawdziwey pokuty, y skończył życie z nádzienia wiecznego; iako napisał Stárowolski. Co gdy slyszemy, ieszczesz wiecznym stylem ná sercu nie piszemy! *Opo et misereri.* Potrzeba, potrzeba miłosierdzia człowiekowi! záwsze w sercu, ieżeli nie záwsze w ręku. Z nami iak z łobem niech rośnie, z námi niech záwsze chodzi, prośtym gościncem tam záprowadzi, kędy wleziákiey szczelności aż nad potrzebę ná cała wieczność dosyć.



K A Z A N I E

Na Niedziele dwud : drug : po Swiatk :

Cujus est hac imago? Mar: 22.

Niegodnośćcie dobrego słowa pieniądzu! Wcielone Słowo
 IEZUS milczy o imieniu waszym, tylko o obraz py-
 ta. *Cujus est imago?* Naywyższy y prawie wszystek w
 pieniądzu szącunek, obraz. Cyfra bez lidzby, monetá bez
 obrázu. Ułomki złotá, srebra, miedzi, czyni pieniądzem o-
 obraz. Ináczeyby o Akátolicy święte wazyć obrázy! ieżeli iá-
 kieszkolwiek tak wysokiey wagi u światá całego! Obraz w
 monecie, jest złoto złota, jest drogi kwiat srebra, jest ianych
 metalow złota gorá. Dla interrogacyi Iezusowey odpowiedz-
 cie pieniądzom chrześcianie! Nie masz czemu dufać! Nayli-
 cznieysze, tylko kolorem są bogactw, nie prawda. Cnotá,
 mądrość, prawdziwy człowieká dostátek. Woła Grzegorz
 Wielki. Bichy nowemi plagámi talary bite, y czerwone zło-
 te, kłámáiz bogáte imię. O iak nie ieden po wierzchu zło-
 to, srebro, wewnątrz klepacz! każdy całym soba blednie-
 ie, o swoię boi się cenę. W Podgorzu sláchetne dziecię wi-
 dzi Oycá pełną pieniędzy szkatułę dzwigájącego, więc má-
 ła uprosi sobie skrzyneczkę, lśniących skorupek, szkiełek,
 kámykow nązbiera, z radością do Oycá przyskoczy. Y ia
 mam pieniądzu! Smieie się Ociec z dziecięcia, ia z Oycá.
 Niewiem czemu nie pieniądzu? zważywszy áprehenzya y u-
 kontentowanie. Prostotá przy afekcie, ábo potrzebá czyni
 szącunek podłości. A zasz nie przez długi czas bydleć skor-
 ki.

ki, to były Polakom, co innym krolestwom złote ábo srebrne monety? A że y te desperowały o státecznym máteryi swojej szącunku, pańskiemí obrázami podfe ucinki bogácié zaczęły, żeby łatwiey oko, zá okiem zwabiły serce. Y zwabiły. Zdzieciniał świat cały, ignie do piekiełnych, iakieźkolwiek, obraškow, ta estymácyá, záł się Boże! że często głupi łákomiec wyžey szácuie pieniadz z Cesarška, krolewška twarzą, niżeli z Boska, ábo MARYI, ábo S. Chréścianin. Nie mógł się dosyc nazálic Stárowolski ná głupstwo Polskiego Pána, pewnych czáłow rozstawiał czerwone złote iak obrazy, obchodził niby processya; rękámi plasá, kłániáł niziusinko; á drugi cáłował, do serca przytulał, z szalona ákklámácyá: to moja pociechá! to moja nadzieia! *Cujus est imago?* Czyżte obraz w pieniadzech? czyi w tobie głupcze? Strośa się obrázami pieniadze, niewiesz ná co? żeby iáko obrazy, tak pieniadze pomagały máiacemu do światobliwosci. Przeto złotowieka BOG złotem y srebrém obsypuie, żeby łatwiey potey gorze wstępowáł między Święte. Złoto, srebro, dóstatek, piękne od BOGA kolory, maluyże piękny obraz Świętego. Święte pieniędzy záżywánie, pędzel świętych málujacy. Bolešlaw Chobry złotemi bláchámi przyodział ściány kościoła Gnieźnieńského (pozdzierali ie Czechowie) y wiśiało złoto, kędy obrazy Świętych nabożeństwo stawia chrześciańskie; było złoto kościołem, to jest domem światobliwosci. Być możesz przy złotey monecie złoty Bogu sługá, przy srebrney, może iasnieć niewinność, przy miedzi być może enotá náđ złoto drožsza. Widuiecie po czerwonych złotych y talárách święte obrazy; patrzcieś? żeby nie świętsze były pieniadze, niżeli serce Pána. Pieniadze do workow, świętych obrazow przykłády przenoscie do duszy. Inaczeý pecunia u

was á pecude, bydlęca rzecz, inaczej obraży pieniądze wielkie BOGA obraży. Uważcie daley illacya lezułowa. Pyta się, czyi ná srebrze obraz? Usłyszysz odpowiedz, że Cesariski; więc wnośi. Oddawaycieś co iest Boskiego Bogu, to Cesarzkiego Cesarzowi; to iest badzcie sprawiedliwi. Pámięć ná obraz monety, exhorta do oddawania, coś komu powinien. Od pieneżnego podzmy do obrazu Boskiego, który nosimy. Idzie y tu konsekwencya, ktoś iey negować może? Obraz nolisz BOGA, oddawayże pilnie, coś winien BOGU, oddaway, co ludziom. Żywa pámięć, y częste pytanie samego siebie: czyiemże ja to obrazem? skuteczny ná mówcá y Káznodzieiá do chrześciańskiej sprawiedliwości. Naymnieysze słowá, y wy obraz dobroci Boskiej nosicie! oddaycie Bogu chwałę, która iego iest, to iest naywiększa.

Roku 1673. (iako roczne dzieie pokázuia) w Prusiech spoyrzał Pan heretycki ná obraz Pasterza IEZUSA ná rąmionach dzwigájacego znaleziona po długich błędach owieczkę. Owieczká widziana pro ariete bellico za taran była, niedobyte prawdzie serce skruszełá, że westchnał z Dawidem. *Erravi, sicut ovis qua perivi. quare servum tuum* Dobry Pasterzu do twoieyże należę trzody: ieżeli bładzę, szukay mię znajdziy mię, przyimi y mię. Po uczynionym do IEZUSA áfektie, idzie do Kościoła, Niedziela była wtora po Wielkieynocy. Ewangelia usłyszysz, o znákách dobrego Pasterza, y o znákách naiemniká: kazanie o owieczkách, pochodnia było: *Lucerna agni*, oświeciło rozum, że bład widział, zagrzało wola, że porzucił, y przeszedł do owczarni Chrystusowej. Coś kózá przemieniło w báranká? Widziany obraz Pasterza z nabożna interrogacya. Nie dáleka myśl od tey, y tá, o ktoś y mówię, y pewnie skuteczności nie mnieyszey. Pytay się

szczęściey

czesciey. *Cujus est imago?* Czyż obraz ná sobie widzę? Podobnaś? żebyś nie poprawił błędu od prototypu? Podobnaś? żebyś skutecznie nie pomyślił o kolorách doskonałości, których potrzebuie obrazu podobieństwo. Dziękuję Bogu Dawid, że ludzkie czoła náznaczył światłem twarzy swoiey. *Signatum est super nos lumen vultus tui Domine.* Obraz ná człowieku, Boski, nazywa Prorok, znakiem, pieczęcią, światłem; imiona trzy, rzecz iedna. Obraz Boski znakiem iest? W tym znaku iakichże nie zwyciężę trudności dla cnory? Nad strząłą w herbách Polskich czytałem napis. *Signat & alta jubet.* Náznaczył cię BOG znakiem twarzy swoiey, o lepszasz w doskonałości chrześciańskiej! *Alta jubet.* Twarz Boska pieczęcia! O pańskiey, o szacowney myśli dobroci! Tylko słachetne imię pod herb, tylko drogi depozyt pod pieczęć idzie. Obraz Boski ná człowieku światłem? Pisz ná czele ludzkim, co ktoś nad pochodnią przy drodze. *Monet qua sit eundum.* Mocny do dobrego monitor, obraz Boski! Słuchay admonicyi, będzie życie dalszym wiekom ná znak, ná pieczęć, ná światło. Pobożny Kapłan że dłużey przy ołtarzu y zimie bawił, ledwo nie kupować musiał serwitorá. Ná tęsny czasy przyszli! *Gratus panitet esse probum.* Po częstych obraśkách małych dał większy y droższy: wiecey dokazał ieden niżeli wszystkie inne. Ucieszony dzieciuch, wesóło krzyknał. *Certissime pulchra imago!* *Serviam V. R. semper, & devote.* Piekny obrazek, służyć do mszy zawsze będę, y nabożnie. Piekny o piekny dał nam BOG obraz twarzy swoiey! wszystkie małowidła, przy nim strąszydła: ieszczesz z podobna do BOGA nie odezwiemy się propozycyá. *Serviam semper & devote.* Służyć ci zawsze Boże moy, służyć nabożnie będę. Dawni Rzymianie sławnych mężow obrazy, to po Kápitolium, to po

rynku,

rynku, to po domách wieszali. Na co? Dáie historyk rácyá.
*Ad infundendos. Romanis adolescentibus bellicosos spiritus. Et erat hac
 simulatio ingens! exprobrantibus cessu quotidie imbellem intrare in alienum
 triumphum.* Formowały obrázy z dzieciństwa mężów wojen-
 nych; y bytá to silná námowá! kiedy wymawiały codzienné
 ściány gnuśność: Także niewieściuchu w cudze wchodzić
 będziesz tryumfy? Z obrazow ludzkich erat simulatio ingens
 młodzi Rzymkiey, iakaz nie będzie odwaga chrześcianino-
 wi ná wszelkie trudności obraz Boski? *Oportet id, quod est ad
 imaginem, convenire cum imagine, & non vacuum nomen imaginis partici-
 pare.* Potrzebá, żeby to, co jest do obrazu, zgadzało się z obra-
 zem! żeby nie czeze nośilo imię obrazu. Wołá Bernard. Bo-
 leśławá naszego Krzywoustá akcyá w Fryderyku Cesarzu wi-
 dzie. Oycá twoiego Ferdynandá obraz ná złotey przy pier-
 śiach blásze nośil z częsta do siebie exhorta. *Expergiscere tandem
 expergiscere! ad tacitas haec voces Friderice, & aliquid dignum Ferdinan-
 di filio aggredere.* Nie słyszysz Fryderyku, co Ociec mówi?
 Powstań y co godnego imienia Oycowskiego zacznij odwa-
 żnie. Wymowniejszy Orator, obraz ná człowieku Boski,
 o gdybyśmy słuchać chcieli! cudowne enot obrázy światby
 w życiu szacował, y ccił naszym. Daliśmy oko obrazom,
 daymy ucho Ezawemu. *Dixit Esau in corde suo: venient dies lu-
 stris Patris mei, occidam Iacob fratrem meum. Gen. 27.* Naprzód uwa-
 zam. Mowił w sercu, to jest tak, żeby nikt krom niego nie-
 wiedział, czemuś teyże prawie godziny o wszystkim wie-
 działá Matká? Tuż przydaie pismo Święte. *Nummata hac sunt
 Rebecca.* Coś za zdraycá serdeczne wydał tajemnice? Nie masz
 skrytości nie masz! ná złe myśli y spráwy. Każda tu nubes
 lucida, każdy kat z gęba! Zamykay iako cheesz niecnotę,
 zawsze we drzwiach. *Simaliteris, statim in foribus peccatum. Gen: 4*
 Prze-

Przestrzegaj BOG Káima, w Kaimie wszystkich grzeszacych. Komusz wierząc i jeżeli własne serce sekretu nie dochowuje? *Dixit Esau in corde suo. Venit dies luctus Patris, occidam fratrem.* Druga mam-ná słowá Ezawego reflexya. Nie mowi: przy-dzie dzień śmierci, ále dzień płaczu. U dzieci dobrych, śmierć Rodziców, á płacz iedno. Pięć lat po Oycu chodził w za-łobie Bolesław Krzywoust; á co dzień płakał; pisze. Długosz. Słyszałem o małym dzieciuchu, iák się tylko o śmierci dowie-dział Oycowskiej, tegosz momentu wesołe zrzucił sukien-ki. Ociec umarł? niech się y sukniá nie śmieie. Ach cosz to dziś zá czasy! u wielu dzień śmierci Rodzicielskiej, nie dies luctus, ale dies luctus. Duszá z Władysławá Hermána Krolá Polskiego, duszá z złego syná Zbigniewá, dusze wsta-piły w skrzypce. Grać sobie każe, skacze, piie, hula, ná to iedno załolny, że nie przedzey rekwiem Oycu zagranu. Choć, dzikiemu Ezawemu śmierć Oycowska płaczem. *Venit dies luctus Patris mei: Iakubowi być miała śmierć. Occidam Ia-cob fratrem meum.* Pyta się Włoski Kaznodzieia. Kaim za ży-cia Adámá y Ewy zábił Ablá; czemuś czekał ná śmierć Izááká Oycá Ezau? *Non poterat esse sceleratus fraticida, qui in oculis, vel mente vivam Patris imaginem deformebat: neque Iam in Abelem insur-rexit, nisi hunc á domo paterna in campos abtraxisset.* Nie mógł się ná bratoboystwo odważyć Ezau, poki często w oczach, zá-wsze w myśli twarz nosił Oycowska; y Kaim dopiero z okru-tniał, kiedy daleko od Oycá ná dzikie polá wyprowadził brátá. Czyni twarz Oycowska dzieci skromnemi, cnotliwemi. Nie skuteczniejszyż káznodzieia do życia doskonałego będzie twarz Oycá niebieskiego? Przypominay często, obraz twarzy Boskiej noszę! cosz w życiu Boskiego? Pokazał Zbigniew Ole-śnicki, Kardynał, Biskup Krákowski obraz Kazimierza Wiel-kiego

Kiego z podpisem. *Casimirus anno aetatis decimo coronatus.* Kazi-
mierz w roku dzieciatym ukoronowany, y setne z lat małych
kontradykcyje do koronacyi. Władysław III, Syna Jagello-
na iednym argumentem uspokoił. Zgodna do korony Polskiej
głowa u Kazimierza w roku dzieciatym! czemu nie u Włady-
sława w tymże? Wszystko mogł obraz ludzki u Polakow na
ułatwienie uporczywych trudności: to nie wiecey może obraz
Boski u chrześcianina na iakieśkolwiek do życia lepszego ta-
my? Pamiętay w kaźdey okazyi, czyi obraz nosisz, w mo-
mencie zniesiesz niespokojnych passyi: rebellie, nieumar-
twionych aspektow tumulty, ktoreć koronę niebieska wydzierają.

Iużże się spytaymy.. *Cujus est imago?* Iestże obraz BOGA
moiego na duszy moiey? Ogdyby podpisać niebo mogło!
Verissima effigies. Abo tu prawdziwy, ábo nigdzie BOGA obraz.
Stawiaia Pánowie obrazy swoje w pokoiách. Obraz Boski,
tenże ia żeby mię B O G postawił w przysionkách domow
swoich? Ogdyby y nam Apostoł Páweł przyznał? *Imago, &
gloria DEI.* I. Cor. II. Y ten, yten bodayże kaźdy człowiek, obraz
y chwatał BOGA. Ach mnie! iasz grzesznik podobieństwo
BOGA Nayświętszego? iasz ustawiczna obelga imienia Boskie-
go, chwatał? X. Karol Bartołd Iezuita, wydał historya pol-
ska pod tytułem: Obrazy Xiażat y Krolow Polskich, iákby ia
odmálował; co życie Pána Polskiego, to obraz. Historya
życia moiego, obrazemże? czyimże? podobno owym, na-
krory nie może patrzeć Ezechiel Prorok, *imagines abominationu.*
Obrazy brzydkości. Cokolwiek szpetności grzech mieć mo-
że, wszystko się ad vivum na dłuzy máluią moiey. Tu We-
nery, tu Kupidyńny, tu Bachusowie, tu wieprze zábłocone, tu
kozy, tu gniewliwi Saturnowie. A ieżeli się Święty iáki
wyrázi obrazek na imaginacyi, ledwo nie prędzey zginie,
niżeli

níželi się pokaże, iak w zwierciadle. Czemu? dąle rący Seneká. *Quia non facit quidquam, sed ostendit.* Bo iako zwierciadło, tak ja nic nie czynię, tylko reprezentuję. Pokażuję, że chrześcianin, czyniesz co do chrześcianiną należy? Sługam się Bożym máluję, czyniesz, co prawá sługi Bożego każe? *Imago DEI, homo benefaciens.* Obraz BOGA, człowiek dobrze czyniący! w tym kolorze doyrzał BOGA Klemens Alexandryiski. [A Bernard S. w miłości nieprzyjaciół. *Præsentemus in nobis imaginem DEI vivi, in vinculo unitatis cum inimicis nostris.* Iakiesz w złym życiu moim dobre uczynki? Czy modlitwy podarte? czyli iakmużny ná próżny wiatr rozrzucone: iaka z nieżyczliwemi zgoda? w gębie tylko miłość, w sercu gniew nie ugłaskány nieprzyjaciół. Wzięto ukochány dziecięciu obrazek, ledwo się nie rozpukło od beku! Wydarły mi grzechy obraz Boski, w nim wszystko dobro moje, á ja się głupiec śmieję. U Polski Damy zacney podobał się obraz ábdykuiacemu państwo lanowi Kázimierzowi Krolowi. Nie odmawia, ále też o łaskę nie tak sobie iako publiczney fortunie prosi. O ktorasze? Proszę nayiaśnieyszy Pánie doczekay ná tronie trunny: Rzecz niepodobna, przeciwna ná świat cały rozgłosiłem. Tobie nie podobna, co z twoim honorem: y coś kochać powinien? toć y mniej ustąpić obrazu niepodobna: pociecha mója, moim jest kochaniem. Nie łatwo zgadnac, iako czuia ná obraz Boski u nas niesprawiedliwie pánuiące ná świecie niecnoty! dać nam nic nie moga, chyba piekło: czemuż tak łatwo nieoszacowany obraz twarzy Boskiej ládą pokusie dájemy? Czemuz się nie odzywamy? honor moy, szczęście moje, zbáwienie moje obraz BOGA moiego, komuz go dáruję? Mogesz mieć rzecz droższá? *An quidquam magis pretiosum quam imago DEI?* Pyta ac odpowiadá Ambroży S. O Senatorze Polskim Ianie Łata-

skim, Arcybiskup Gnieźnieński Krycius napisał według imienia swojego krytycznie dosyć. Uklęknął przed obrazem S. Stanisława Biskupa Męczennika na modlitwę Latański, bez ludzkiej pomocy zamknął się obraz, stracił z ołtarza świecę, zasnęła na głowę modlącego. *Mira quidem sed vera canam, seclusit imago ipsa suis tabulis, nullius auxilio. Nec satis hoc: tabulis correptus cereus isdem decedit, & laet pontificale caput. Sobrius ebriolum timuit, ne magna falerni pocula compleri cogeret ipse sibi.* Nieumiemy szanować obrazu Boskiego, szpecimy go to, malowidłami, to muchami, a co największa mąkość, obyczajów sprośnościami, nie zamkniesz się przed nami przy śmierci na całą wieczność? nie rzucisz miasto twieje pioruną na wieczne odwiedzenia oblicza Boskiego wyklęcie. *Ostende nobis Domine misericordiam tuam, & salutare tuum da nobis.* Boże w Trojcy jedyny pokaż nam miłosierdzie twoje, a zbawienia naszego twarzą twoją nie zasłaniaj przed nami. Nośmy obraz twój w życiu, niechże cię twarz w twarz widziemy w wieczności, a my z Apostołem Filipem zawołamy: *sufficit nobis* dosyć nam dosyć.

K A Z A N I E

Na Niedzielę dwud: trzec: po Świątkach

Deridebant eum. Mat: 9.

Czyż życie od ludzkich wybiega się naszmiewisk? jeżeli Jezusowe akcje na śmiech przysły! Smiycie się wielkim śmiechem, nie frasujcie nie raz żłosliwie wysmiani! Śmiało się y z IEZUSA! Toście wy zacnieys? to od iryzyi dalsi? Paklak za purpurę, jeżeli Senator, albo Krol w podobney

podobney barwie; śmiech mi zá tryumfalne okrzyki idzie, y
 IEZUS moy w śmiechu. Uslachca podłości utrapienia,
 społeczność godnych. Smiycie się znowu wysmiani! Piszko-
 wie to, groszowi to dudowie, buntownicy to, y proste pospol-
 stwo, co się z IEZUSA śmieie. *Vidit tibicines & turbam*
tumultuantem, deridebant eum. Nie śmiał się z Seneki Káto ábo
 Lelius w Rzymie. Nigdy się z cudzego życia nie násmie-
 wa, kto nic w swoim niewidzi, z czego by się mógł násmiać
 nieprzyjaciel. *Sapiens vix tacite ridebit. Eccl. 21.* Lekkich zabá-
 wá prozniaków, śmieszki. *Maxima fortuna, minima licentia.* Mniey
 sobie ná cudza censurę pozwala, komu BOG pozwolił zacno-
 ści więcey. Gáni historyk w Filippie Krolu Mácedónskim;
 iák Filip z konopi do każdego gadatliwy wpadał dyskursu,
 y miewał zarciki między rady poważne. *Erat dicacior natura,*
quam Regem deceret, & ne inter seria risu temperans. Przyznam się
 śmieszni to Ewangeliczni śmieszkowie. Corká Xiążca ná
 márach! płakaćby, nie śmiać się! O godne płaczu śmiechy!
 iákó się po całym śmieciecie świecie? Tám się nie uważni
 śmiejemy, kędyby płakać; tám słochamy, kędyby tryumfo-
 wać. O wilzacey nád Sodoma ostatniey ruinie opowiada
 Lot żięciom, to nos y czoło ząkwálfzone zwieszá? to wesole
 wiole ná ściánie záwieszá? cieszá się, y tylko z skóry nie
 wyskocza. *Vidus est illis ludens loqui. Genes. 19.* Coś niezrozumi-
 nego łatwo, śni się spuławieźniom lozefowym, aż y w połu-
 dnie smutna noc ná twarzy! *Cur tristior est hospie solito facies ve-*
stra? pyta się lozef. *Somnium vidimus.* Tak, ták! sny, bayki,
 obrazy to głęboko rzniete, iáwna szkoda obrazy pod wodę, lá-
 dá gębka ie zmaże. Dziśbyś krzyknał Seneko ná chrześciany.
Erratis, erratis! neminem astimatis sua. Bładzicie ach łzpetnie błá-
 dzicie! Zadney rzeczy, iaka w sobie jest, nieszacujecie. Śmie-

iecie się z gubie, , *exultant in rebus pessimis*, płaczecie w zysku. Zgubiła Senatoriká w Polfcze Pánná pierrcionek z dyámen-
eikiem, y krzyżyk máły moiężny z Pánem IEZUSEM,
płáče rzewliwie, szuka pilnie; pyta konfidentká Pánná: o
coż to idźcie Mościa Panno? Záluię pierrcionká, mnieysza o krzy-
żyk. lako: o krzyżyk mnieysza! Loc to iest to głupstwo násze! gi-
nie kámyk slochamy, ginie przez grzech duśa ginie Bog, szkody
nieczuiemy! Godna imiechu ákcya Páná Polskiego, która w Pol-
skich rozmowach Artaxessay Ewandra czytam, Znáczny człowiek
nawiedza bliskiego samśiádá. Kontentowálá ochotá gospodar-
ska przy rozumnym dyskursie, barziefy grzecznóść leymo-
ści przy áfekcie rozumiem pocziwym. Czynił dla gościa
gospodarz wiele, w konwersacyi dyssymulował wiele, á czásem
u stołu siedzac umyslnie drzymał, żeby niby niewidział, co
się nie zdáło. Chciał záżyć y sługá okázyi; Pán iego ro-
zmawiał z leymościa, on chciał z stoiáca ná stole flaszá, więc
sługá zá flaszę, spiacy Pan zá sługę: słyszysz brácie, nie
dla ciebie ia spię ále dla Páná! Przydáie Autor reflexya.
Rzecz dziwná! dobry człowiek wolał dać sobie wziac honor
dylżkretnemu Pánu, niżeli biedná flaszę słudze nátrętowi.
O złe dobroci ludzkie! bierze konwersacya pocziwość, y
tá y owá okázya zbáwienie duszy, spiemy wesóło, winá
wypił flaszkę sługá, nárzekamy, náptáče się zá wino winny.
Rożsmiac się było nie turbowác! Opłákáníście z smiechem
wáńzym Ewangelićzni przy śmierci Xiężnickiey surmacze.
Chybá nie rozumny, zartuie przy trupie, chychoce się przy-
grunnie. *Deridebant eum!* Ale skadże ták ostry styl Ewange-
listy ná śmiechy! Przycináli głębiey náuce Iezusowey Fá-
ruzowie, przymawiali zwáwiey skrybowie, nie brał sie do
piorá, wyschłé ogniństym iádem piaławki piły krew zdrowa.

nie umoczył piora w inkauscie, rozśmiali się przy Pánu, y z Pána lekcy zartowniśowie, bęspieczne zarty z zálofna manifestácy do xiąg Ewangelicznych podáie: *Deridebant eum*. Iak Ewangelia będzie: ir mnie, co rzekę. Nie śmiech to, nie chychy to przed Bogiem, zart bęspieczny, násmiewisko swawolne z bliźniego. O tym mowá, mnie ná konfuzya y posmiewisko, tobie Boze ná chwałę.

Po Czechu brácie Lechá pierwszego Xiążęcia Polskiego, drugi Krol Czechow Krok, (y ná krok nie ustępował od chwały Czechá y Lechá) trzy liczył corki, według opisu Gwagniná, Tetkę zabobonicę, Libuszę wieszczkę, Kaszę gadaczkę. Co zá imioná? leżeli podobnie dziwackie obyczaje, uchoway Boże takich dzieci Rodzicow dobrych. Nymłodfzey przezwiska! właśnie zgodliwe z soba: Gadaczká kásza, iáka? goraca kásza. Gadasz, co ty tylko śliná do gęby przyniesie, trzepoczesz dla śmiechu słuchających iak garnek z kásza przy ogniu, gadacz ábo gadaczká z ciebie, oraz kásza párzaca, niestrawna. Tak klekoczace śmiesznie gadacze y gadaczki uważaćbyście mieli, kász wászych pryskocin y nie do smáku, nie do śmiechu! Rzymskiego śmieszka Kwádrátá Sabeliusza śmiesznie opisał Seneká. *Quadratus potentum arrosor, et quod consequens est, arrosor et derisor*. Kwádrat: możnych Pánow náśmiewacz, á stąd idzie, wyiadacz, á potym wszystkim náśmiewcá. Nie wiercie śmiechom podchlebcow? *miscet quadrata rotundis* kwadratowie; z czterech swiátá części zwołnia zarty ná dystrákcyę wásze, żeby przy stółach głody karmili swoje, á potym y was gryzli. *Arrosor arrosor*. Z soba chodza, Zartowniś y ziadacz. Iakbyś ziadł drugiego, kiedy bęspiecznemá koncepcikámi, ná zart y iatki wydaiesz Záwstydzony, twarz krwia zlewa, probuje; że raczeyby obierał

krew

krew wylać, niżeli tweich ponościć konfuzya zartow. Taki zart nie śmiech to! Śmiejący się polpolicie żęby pokázuje. Násmięwisko, z bliźniego zab ostry, dogryzie do żywego, á czálem zágryzie. O nie zart to! Siedza przy stole z Abrahamem Aniołowie, obiecuia zá rok Sarze syná, rozśmiała się wolniey Sará: nie podobał się śmiech gościom, więc pyta ieden Pátryarchy. Czemusz się śmieie Sara? *Dixit Dominus ad Abraham. Quare risit Sara?* Gen:18. To święty Aniele rozśmiać się podczas stołu nie godzi! leżeli według dawnych Polakow denominacyi obiad młza, wieczerza nieszporem, toć iáko przy młzy y nieszporce wolne chychoty kryminałem, ták przy obiadach y wieczerzach. Zasiadać przy stołach chrześciańskich czemusz też nie ma nabożeństwo. Nápiie się z Wisty ptaszek, y w niebo podnosi oko, śpiewa, pewnie za pokarm y napoy dziekuje. Ma przy stołach swoy ciało pośitek, niechże má swoy dułzá. Łajał y bił Bog Izráelitow, że po stole nic o BOGU, iedynie o igraszkách myśleli. *Sedit populus manducare & bibere, & surrexerunt ludere. Exodi. 32.* To chcesz żeby wszyscy przy stołach zmniszeli? Słucháia co do stołu czytaia; słowá, dopierosz zarciku nie usłyszysz? Czytay y Polskich Biskupow zwyczáie. Więcej smákowála lekcyá, niżeli refekcyá, Mniszysz to byli? Rzeczysz duchowni, Czytay ták wielu Senatorow świeckich, Senaterek, Pań Polskich żywoty, doczytasz się podobnych lekcyi. Mnichem był Filip Wołucki Woiewoda Rawski: Sam stołu benedikcyá, sam záchynął gratiarum ákcyá, y pieśń po stole Bogárodzicá dziewica. Zart tu nie postać bęspieczny. Mnichem był Witold Xiażę Litewskie, przy obiedzie nie zartow, ále spraw, ále Postow słuchał, ták czas każdy szacował! pisze Kromer. Mnichámi byli Pánowie inni Polscy? (ktosz policzy) ktorých

rych stoły cudzoziemiec katedrami Doktorskimi nazwał. *mensa Polonorum, sunt cathedra Doctorum.* Przy stołach Polskich, mądrych, chrześciańskich, máia się czego nauczyć ákademie, máia pobożności. Okragłe często widzisz: bo bez dowcipnych obrotów, bez dyskursów wieczności godnych nie chodz. Przy stole Krol Polski Kazimierz zaczął kwestya o nieśmiertelności duszy, śniakował dyskurs, barziefy wieczność, więc stołu nie skończył, wieczność zaczął. Słowo łacińskie *orbis*, znaczy świat y tálerz; zaś *mappa* znaczy obrus, y opis świata; dla siedzących przy stole znacza coś więcej. Coż? Tak przy obrusie, tak przy tálerzu zásiadać masz, żebyś razem biegłemi dyskursami świat obchodził. Z wielka obelga śmiał się z niektorey woysk Polskich diwizyi Ulryk Mágister Krzyżacki. U tych, mowa, więcej lyzek y flasz, niżeli broní. Coż rozumiecie iaka stołów chrześciańskich konfuzya będzie? kiedy BOG rzecze: tylko tu łyzki, tylko szklenice, tylko chychoty, myśl nabożna, dyskurs rozumny nie ma tu mieyscá. Exáminować y náleże przy stołach śmiechy Aniołowie będą. *Quare risit?* Przecieć szkrupulat gość u Abráhámá Anioł. Śmiechy táie! iakżeby był powstał ná opise zwady, ná obmowy ná kálumnie? Ktoby to Aniele cudze śmieszki, á zwłaszcza zá kortyna uważał? Nie szkrupulat, ále Doktor: że nie kazdy śmiech śmiechem, zart zartem, tak pilna uczy interrogácyá. Śmiać się z powieści Anielskich, wyśmiewać obietnice Boskie, nie śmiech to! Przełękłá się po kázaney w śmiechu winy Sará, przyznać się, że się rozśmiała, niechciała. *Negavit, non risit.* Okrutnieyszy zart często niżeli gniewy. *Melior est ira risu. Eccl. 7.* Wypraszá się serdecznie Dawid u PANA BOGA, żeby ná śmiech u nieprzyjaciół nie przychodził. *Non irideant me inimici mei!* Łaskawszy bywa nie

przyjaciół wojujący, niżeli czasem przyjaciel zartwający. Zartę po łacinie nazywają się sales, niby to sole. Zą sol y nie-dnę w oku częsty zart stąnie. Wyśmiał I E Z U S A Herod y wzgardził. *per vit eum & illuſt.* Polpolicie z kontemptem o-soby śmiechy chodzą. *Illuſt ſprevit.* Śmiechże to? Nierychto błę-du w śmiechach Mędrzec Pański dośzedł, rozumiał że zarto-wał niewinnie, śmieszne acumen rana było nie łatwo zgo-ioną. *Riſum reputavi errorem.* Zalił się na lud ſwoy PANBOG że z świat iego zartowali, w Kościele więcej śmiechow niżeli wzdychania nabożnego, częstsze chychy, niżeli żałośne za-grzechy stękania, ach! ach! *Deriſerunt ſabbata mea!* Złym imie-niem nazywasz. ákcyę śmiechem, na ktore BOG żałośnie się uſkarża. Nie śmiech to nie! wolna cudzych ákcyi cenſurá, ábo beſpieczne na mieyſcu ſwiętym chychoty!

Śmieszki nasze zoſtánąz się na ſadzie Boſkim przy ſwoim imieniu. Zartami, czyli cudzego wſtydu kátami będą? Nie pá-dnielz z obłoku Sędzięgo. BOGA na zartę w niebo się wdzie-rające piorun. *Va vobis, qui ridetis nunc!* Tencza zowie się śmiechem. *Iris riſus.* Kiedyſz się, y kędy máluię? Pod czas niepogody, na dżdżyſtym obłoku. Rzadko nie z gruba chmu-ra na cudze imię zartę. O iak nie ieden na beſpieczne śmieciących się tencz kolory płáczę! O łakach weſoło piſza Retorowie. *Prata ridem.* Łaki się śmieją, coſz to zą śmiechy? Geſty na wiosnę kwiat po łáce, śmiech łaki. Ogdyby podob-ne u ludzi śmiechy! niewinne, róſowe bez ciernia, z dobrym zapachem, z rekreacya y korona cudzey poczcliwości. Ach! częstsze ſmierdzącym zielfkiem, parzaca pokrzywa, po kto-rey nie łatwo ginace wyſkákuią nieſławny babele. Máia, co prawdá, ſwoy kwiat dowcipne zartę, coſz? *Latet anguis in herba:* ukrywała węſa w kwieciu, ktory nie tylko kſzyka wyſmiewa

wyśmiewa, ale ostrym żartu zadłem rani, a często zabiła
 na sławie. U stołu Janá III. Krolá Polskiego, nie imącznym
 kaszkim poczęstowano Zakon leżnicki, z okazyi duszy na
 Wołyniu w domu pewnego Słachcicá aż nazbyt wymowney.
 Nie mógł strawić surowego traktámentu X. Adryan Pikarski,
 trzech Krolow, Kazimierza, Micháłá, Janá III zwołány Ká-
 znodzieia, Teolog, y maż *omnibus numeris absolutus* iakie mu e-
 logium w historyi swoiey Biskup Warmiński Załuski przy-
 pisuje. Od stołu prosto poszedł na łożko, w tydzień do gro-
 bu. W ciężkiej malignie ustawiczne oddychánie śmiertelna
 rozdymáły gorączkę. *Societas mea laeta! Societas mea laeta!* Zakon
 moy zelżony! Zakon moy zraniony! Náviedzali chorego y
 od Krolá Biskupi, Pánowie, cieszyliżale leczyli rane, nay-
 skuteczniejszy plastr ładził wymówkę. Zart to Xięże Ká-
 znodzieio zart. On iedno zawżze na wszystko, Zakon moy
 zelżony, toto zart! Ach iak częstę y dziśay ekskuzy! ale iak
 częste! iak bez żadney y raniacego y raniomego pociechy!
 Uczyniłeś warpliwe w konfessie godnych urodzenie słáheckie,
 to to zart? wvśmiałeś tálentá, experyencye, wydałeś za dzie-
 ście załton žádáne defektá, to to zart? wydarłeś wlızytkę
 u ludzi estymácyá y powagę, nośi śmieszny tytuł, któryś
 mu w swawolnych śmiechach przypisał, to to zart! Ucielzna u
 Stárowolskiego czytam transakcyá. W domu Pána Polskie-
 go świeżo po Smoleńskiey expedyeyi za Władystáwá IV, lu-
 dzie wojskowi przy stole między kieliszkámi znówu szyku-
 ją wojská, ow swoje, ow cudze wspomina odwági? Wmie-
 sza się do woiennych dykursow Pański Błázen przezwiskiem
 Natrent (połpolicie śmieszkowie natrenci) wymownie udá-
 ie, iako ten, a ten Oberszter leżał ze mna w przykopie, kiedy
 się strzelali inni. Rozgniewał się Pan o honor Oficyerá, pla-

gi dać każe Nátrentowi. Poprawuie się: niebiycie mię; nie on ze mna, ále ia leżał z legomością. Znowu bua Nátrentá, poprawuie się znowu. Ani ia z nim, áni on ze mna leżał, ále sturczywszy się siedzieliśmy przy trzecim kawálerze wielkim, który nam schylać głowy kazał. Smiali się z zartu, goście, záplakał rozumem wysmiány, áni rownie odedrwiły choc słuszne kúie. Kopać w głębokiey przekopie wszystko pocziwe zacnego officyerá, zartze to? Ach iak podobnych często się násluchamy! iáko u wielu zart iak drag. Dóie kii ná siebie, kto ták zartuie. Rozśmiać się nie zábraniam, śmieć się y słońce ná niebie, ále ták, żeby ná śmiechy twoie obrażona niewinność nie płákátá. Słuchaćby co wielkizemu konfidentowi pisał B. lan Kanty. *Ride sed vide!* Smiy się, ále nie oslep. Patrz! czasze do śmiechu? *Iest tempus ridendi.* Iakże y ten y ow zarty przyimie? W niedyspozycyi y praszká najwyżczyniey śpiewájącego słuchać nie kocham. *Mae, sed u de!* Patrz? cosz z tego zartu poydzie. *Sape ieremias fulminavit.* Często o często śmiechu pogodá piorunowátá! Ná łowach w lesie zázartował Władysław II. Xiażę Polskie z Piotrá Duniná odzartował ten skromnie. Urodził zart u Xiażecia suspicva ná Krystynę y Dobiesza Xiażcego młodzianá, u Krystyny gniew; za iey instygácyá, Duninowi ięzyk urznięto, oczy wyłupono, lubo Piotr niewinny przez pięć lat życia dalszego, ciudem Fozym, dobrze mowił y widział. *Rae sed u de!* Smiy się, ále patrz! Nie każesz sprawiedliwość Boska zá zarty bez rěspektu oczy łupać? ięzyká szarpać ná cáła wieczność? Ofcbliwie miełbym pilna reflexva radzić, żebyście ná wolne śmiechy nie bráli pismá Bożego, ceremoniy kościelnych, inkunktow wewnętrznych, nápomínania duchownych. *de se u vide.* *Luneluae Leo: sed frogum uura piorum:* Wymeway swawolniku wysmie-

wyśmieway zbawienne rady, pátrż! żebyś ná wieczny śmiech y płacz nie przyszedł. *Ego quoque rid. bo in interitu vesco!* Wyśmiany u Xiazecia dzisieyszego, potym u Herodá IEZU niechże cię więcej okrutni Herodowie nie wyśmiewamy! Śmieiesz się z ubogiego, z prześlęgo, z ułomnego, z nieurodziwego &c. śmieiesz się z IEZUSA. *Quia quid uni ex miris fecistis. mihi scitis* Niech idę ná wszystkie násmiewiská Pánie, ty bądź odemnie, y od wszystkiego stworzenia z wesołym zó-
wle sercem ná wieki błogosławiony.

K A Z A N I E

Na Niedziele ostatnia po Świątkach

Orate, ne fuga vestra fiat in in hieme. Mat: 24.

UChodzić przed sądem Pánie każesz? Stać, nie uciekać. Statut żadna siła niewzruszony. *Statutum est hominibus semel mors, post hoc autem iudicium. Ad Hebraeos. 9.* Jak od śmierci, tak od sądu, ieszcze się nikt z ludzi nie wybiegał, y nie wybiega, iakże uchodzić? Nie możemy uwać sądu, możemy strážnego. Sa y tu ju is cługia. sa uchodzące chwalebnie wybiegi. Ktoż ich doydzie? kto ucieká. Ták się ná trybunał Boski gotuy, iakchys uciekał, strážnego dekretu, *ne non nem atrium* uszedes. Uciekacyy nabygley dádáie informacya wybieránia się ná sąd ostatni. Nie odkłada drogi odednia do dnia, kto ucieka. Noszká tu i an ná moment nie stóca. Nie ucieka, żeby uciekł, kto uciekając, tu y owdzie czeka. Uchodzi przed brátem światem Stánisław Kosińská, prowadzi drogi niewinnego Pániecia Łabyc. Prowadziy rá-

zem drogę Koście, razem prędkość uchodzenia w Koście po-
kazuie. Ptakiem chciałby był odlecieć od świata. Odcho-
dzi z Polkiy Henryk Walewusz pięć miesięczny Krol Po-
lakow, patrzcież, iak spieszy! tyle czasu mieć nie mógł, kto-
regoby dwie pierwsze imienia swiego Tyllaby przemowił był
do Polakow. Nie cierpi najmniejszey dylaty ucieczka, nie
cierpi preparacya ná sąd. Wiecie co za imie być powinno
ná sąd się gotujących? takie, iakie komus u Izaiasza BOG
daie. *Vox nomen eius accelerata isa 8.* Názow imię iego, Po-
spieszay. Spieszay skrzydlasty czas śmierci y ładu, pospieszay
y ty z gotowoscia. Im prędsza preparacya, tym pewnieysza
ná ładzie wygrana. Woła Augustyn Święty. *Curiositas ab-
stinet, piersi sua cadit? Quid ad te? quando veniet iudicium, sic vive,
quasi hodie venturum sit. & non timebis, cum venerit.* Nie uciekają
przed sądem, straszny sąd gonia, co za lat dwa, trzy, dru-
dzy aż do śmierci dyspozycye zbawienne odkładają. Co
mowia. Za rok, za kilka pomysle o śmierci, pospolicie nie
mają dnia jednego, nie mają momentu jednego gotowania się
do śmierci. Niewiem, czyli ziemskiego uszedł trybunału Po-
lak, ktoremu w Krakowie napisano nagrobek. *Moritur Craco-
via, antiquam vivere vide offit. anno erat 1644. qua. a. 1644. octavo.* U-
miera w Krakowie, niżeli się żyć nauczył, roku wieku swie-
go czterdziestego osmego. Roku czterdziestego osmego o ży-
ciu nie pomyśleł do kt regosz czasu odkładał? Zal się Bo-
że, żyć nie zaczawszy, życie skończył? Naszedł ná sąd,
nie uszedł przed sądem. *Novissimus dies terribiliter venturus an-
datur eis, qui securi esse bene vivendo volunt, & male vivere diu volunt.*
Straszny dzień tym ostatni, którzy bezpiecznie chcą być w
życiu, a źle żyć chcą długo. Nárzeka ná odkładających
poprawę życia Augustyn. Spoyrzymy jeszcze ná uciekające-
go!

go. O iák ostrożny! iák ná wszystkie stooczny strony, zadney nie dufa bezpiecności, kaźdey się boi. Uciekasz przed sádem, nie wierz naygadátliwszym gotowościom. Kłámáia częste preparacye nasze. O iák się wielom przeniewierzyły! o iák wielu płakać zá płácze pokutne, spowiadać się spowiedzi, pokutować zá pokuty potrzebá! Nád to, iakich ná siebie nie bierze postáci uciekáacy: inszy pokázuie obraz, inszy nie-sie! W tryumfálney ucieczce swoiey Kostká stárym się dziadem starszemu brátu pokázował, y prędzey uciekł stáruszek, niżeli młody. Władysław Łokietek, żeby przed Emulsa swojego gniewem uszedł z Krákowá, Xiażeca purpurę w Franciszkańska przemienił szárzyznę y wiszace ná słábey nitce życie ná pásie utrzymał zakonnym. Ná sad nápaść nie chcesz? zewlec znájome złym áfektom hábity, przestroy kiedyszkolwiek pysznego Lucyperá w pokornego Franciszká, wilká drapieżnego w báranká skromnego. Pospolitym nie chodzi gościńcem uciekáacy, ná bitey plag się obawia drodze, chodzi ścieszkámi, ktoremi nikt nie chodzi; spi w dzień, w nocy idzie. Dopiero wypróbujesz że uciekasz, przed sádem, jeżeli z pospolitey nie kontent dobroci, nowe wymyślasz drogi światobliwości, nowe sposoby modlitwy, umartwienia &c. boday tákich wymysłów siła! Jeżeli serdeczniey dla BOGA kochasz noc smutnych przypadków, niżeli dni pogodne wesółtych sukcesów. Ale co to jest? modlić się goraco Pan każe, żeby ucieczká nie tráfila ná zimę. *Orate, ut fuga vestra non fiat in hieme?* Przed ktorasz zima uciekać Chrystus każe od trybunału ostatniego surowości uchodzącym? Odpowiem ja, kiedy rzekę. Zimá, to jest oziębłe życie nie wybawi chrześcianiná od strasznego sadu, ále nábáwi. Z goracego życzysz sobie uysć práwá ná sádzie? ogniem bądź w ákcyach chrze-

chrześcijańskich, nie mrozem. Ogniem zarliwości o cześć Boska palcie się słowa! precz skrzepie w chwale Boskiej dosyć!
ignis nunquam dicit sufficit.

Abo wynidźmy do konającego! Miłosierny to uczynek: przypatruycie się konającemu; jedno na trupą spoyrzenie, odwrocić y oko y serce od slepey światła miłości może; ia zapalona w ręku gromnicę obaczę. O gdyby widzieć się iasnie godziło! iak wiele pociech w świecy chrześcijańskiej przyświeca gśnacemu człowiekowi! Iak wołk w świecy gorącocy, iak śmierć przy gromnicy iatwa, miękka iasna, na wszystkie woli Boskiej ochotna dyspozycye. Ani nocy śmiertelnych, ani drog na inszy świat niewiadomych nie lęka y tię! ludowi Izraelskiemu kolumna ognista, Chrzęścianinowi pochodnia gromniczna, y nocne rozgania strąchy, y ciemne oświeca drogi do ziemi obiecanej. Bayka, że Prometeusz świeca ogniem z niebá wziętym zapalona ożywił statua z gliny wyrobiona; więcey dokazuje gromnicą, ogień to niebieski, niżeli bayki zmyslic mogły, człowieka iako glina lecącego na łozko śmiertelne zagrzewá, żeby na żywot ożył wieczny. W dzień Gromnic, koronę wziął Polska Krol Jan III, po niebieska każdy sie wybiera, co konając rękę przybiera w gromnicę. Wyrobione z rayskich kwiatow gromniczne wołki rozumiem, niebeni pachna. Tylko dobrych Aniołow święty wołk formuje na pomoc umierającym. Oblatnia chorych łozką moryle piekielni, iak tylko na gromniczna napádna świecę, przypaleni ábo w proch, ábo spadáia w piekło. W ręku chorego wołki poświęcone, w uściech á barzies w sercu słodkie imię na IEZUS y MARYA, cosz tu gorzka śmierć może? Zążywał Annibal, zążywali dawni Polacy pochodni do expugnacyi fortec, iako historye ucza, podáie swoim Kościoł
 Chrystu-

Chrystusow gromnicę ognista żołnierzom, żeby łatwiej
 bram dobyli niebieskich. Zagrzewa do odwagi ná śmierć
 gromnicá, y zwycięskie wołki *inter ceras heroum*. liczyć powin-
 no chrześcijaństwo. Bodayże iak ogień świecy w ręku koná-
 iacego, tak miałá się ku niebu dusza! bodayże iak wołk od ognia,
 tak serce umieráiacego od miłości BOGA topniało! boday
 iak ogień trawi wołki, tak miłość Boska człowieka strawi-
 ła przy śmierci! Tak gorzeć, nie iest poyść w popioł, ále
 iest tryumfować! Przy ogniach gromniczych idzie na swiá-
 tło propozycya moia. Daie umieráiacym gromnicę zapalona
 chrześcijański zwyczaj, iakoby mówił. Idziesz ná śmierć, idziesz
 ná sąd, nie chodźże bez ognia. Nayiaśniej się przed tron Sędziego
 BOGA wygotował, kto z goreiaca wyszedł świeca. Nie o-
 ziębła wiary żarliwość? nie skrzeplá nádziei goracość? nie
 zgaśla miłość BOGA y bliźniego? zagaśły straszne sady
 piorunuiacego ognie. Smiertelna świeca nazywa się gromni-
 ca. Sadowe gromy nic, ieżeli w chrześcijańskim sercu gore.
 Nie maia święte ognie dymow, ktoreby się w obłoki ábo dżdzyfte
 abo piorunowe zbijały. Przy ogniach miłości Bożej y niepogo-
 dne niszczeia chmury, y łyzy usycháia. Ciepło się chowa y
 dochowa ná sadyie ostatnim; kto z delikátna pieszczac się cno-
 ta, wszelka uchodzi pilnością, żeby go zimny z piekła, wiatr
 nie zawiał. Ognia potrzebá ná sadowy ogień, żebyś go
 zgaśił. *Ignis ante ipsum pracedet.* Oziębłego w pustelniczym
 życiu młodzianá rozgorzały niebem widział stárzec, więc py-
 ta się w rozmowie nabożney ucznia. Boiszże się sadow Bo-
 skich? Czyimże sercem, rzecze, strách słuszny niewstrzęsie? ie-
 żeli siły y cnoty niebieskie zádrza? *Virtutes calorum movebuntur.*
 Strászacie ognie przedsadowe, á co strasznieysza, wieczne?
 Zawoła z Prorokiem młody pustelnik. *Quis poterit habitare cum*

ardoribus sempiternis? Ktosz zmieszka w pozarach piekielnych? Krzyknie stárzec. *Arde, ne ardeas.* Iak zapalił miy się do BOGA, miy się do życia lepszego, ogień, ná którego pámiéć u-
fychasz, oświeci cię, nie spali. Spárzyły się ná sádzie Bożym
głupie Pánny; czemuś z gáśnacemi wybierały się do Bogá
lampámi. *Lampades nostra extinguuntur: Nescio vos.* Nie zna
się BOG do sług oziębłych. Zapalone w ręku pochodnie
nosić im kazał ustáwicznie. *Sint lucerna ardentis in manibus ve-*
stris, iezeli ná gody nie ná sádz przyść chcieli. Beati servi illi.
Ostydł Piotr w pierwszych do służby Iezusowey ferworách,
grzeie się przy ogniu; o iak strásznego sáduby się był nába-
wił, gdyby respekt oká Iezusowego nád wszystkie słońcá mo-
cnieyszy nie ztopił lodu serdecznego na tzy pokutne. Nie-
wiem, czyli y nie przeto przyścia Syná Bożego ná sádz pá-
miéć w zimie. Nápierwsza sádu ostátniego máterya ozię-
błości będa chrześciańskie. Baił Mahomet, że przez siedm
nieb przeszedzły przez osme śniegámi zasypane przedzierać mu
się potrzebá było przed tron Boski, ledwo nie skościł, Zimne
w życiu śniegi drogi do BOGA nie scieli. Sániámi nikt chy-
bá z posłuczeniem się nigdy nieuleczonym ná trybunał ostá-
tni nie pojedzie. Kto ná ognistym wózcie z Eliażem *In vir-*
tute & spiritu Elia przyiedzie, wóz tryumfy powiezie nie strachy.
Wygrány ná sádzie BOG zyczył Biskupowi Laodycei, więc
murádzi przez Apostoła Iana. *Suadeo tibi emere aurum ignitum. ut lo-*
cupus fias. & vestimentis albis induaris. Chcesz, żeby cię ná nie-
bieskim sádzie szácowano, chcesz być kandydatem tronów sę-
dziackich, nákup złotá ognistego. To nie dosyć być zło-
tym, żeby m ná Michálowey dowazał szalić. Do złotá trzeba
ognia. Wszytek polor y szácunek ogniewi powinno, złoto. Spo-
wiedzi náleże, Kommunie, modlitwy, złoto; pofty, umartwie-
nia,

nia, złoto; bogáte iásmużny złoto; ieżeli to oziębłe czynię, więcey w kaźdey ákcyi zimnych gnusności, niżeli ducha goracości, złoto nie ogniście ípráwy moiey ná sadzie Boskim nie oświeci. Y nie dołyć tu płomień iakikolwiek. *Benedicite ignis & assus Domino.* Z ogniem w dólży niech idzie upaś y goracość, więcey niżeli w goracym lecie południowia. Dopiero chwalisz BOGA, dopiero przyświecać nádzieiá, że usłyszysz *Venite benedicite.* Nie słychać o nocy w niebie; ma y ta lubo lecie powinnowáte mrozom chłody. Bez naymnieyszey umbry y zimy, sercá ludzkiego czyśty ogień iáśnieć powinien, żeby go sad Boski między niebieskie policzył. Wzdycháli pod ciezarem oppressyi Pańskich kmiotkowie y zagrodnicy przed Wielkim Kazimierzem Kroleśm Polskim, á od niektorych chłopskim zwanym. Nayliższemu komornikowi ledwo nie wolnieyszby był przystęp do Krolá, niżeli do swoiey komory. Iakże smutne pocieszył wzdychánia? Rzekł. Mij prostacku w kieśzeni krześiwo, znaydziesz krzemień ná polu, masz obronę. Niewidzę iakie pociech iskry z Kazimierzowego krzemienia poddaństwu leciały; iabym nigdy nie rádził, słábszemu krześać z potężnieyszym, zwłaszcza Pánem. Ostrożnie cum Domino, ho! ho! Co ná moiey mowy illustracya nie ciemna zdami się wypada iskrá. Kaźda ákcyá chrześciańska niech będzie iak krzemyk, y w sobie ogień, y cudzym światło ciemnościom przykładem; nie znaydziesz, o cobyś się ná dzień pański sadu ostatniego poskarzył. Biáda oziębtym wesole alleluia goracym sługom Bożym ná sadach Boskich zapisano. Słyszał od Aniołów śpiewájących Wenancyusz Opat. *Va nobis pigris & inertibus!*

Spytaymysz się, á rzesko, á nieozięblę! W życiu moim Chrześciańskim zimá? czyli láto gorace? gdyćby láto, było

by łatym miłościwym ná sadzie. A że y zart prawdy się domawia, tym skuteczniey, ze śmieć się, ná koniec mowy niech wynidzie intermedium dyalogowe. Wyszedł ná teatrum Pandostátne stroyny, suknia ná grzbiecie modna, ná głowie czapká, bogáta przy boku száblá, ręce w kielzeni: wiele robiły, kiedy się proznować zdały. Broniły Páná nie ukazuiac się. Przychodzili kredytorowie, słudzy, ubodzy, znáiomí, przyiaciele, o wygodzenie iedni, o oddánie inni pieniedzy. Tym mile, owym z gniewem (długie wiodły się dyskursy) odpowiedział importunióm. Widzicie że mi ręce przymarzły do kielzeni? zaliczyście się nad przypadkiem mieli, nie przydawać bólu do bólu. Ciepleszey czekáycie chwili. Nie pocieszna piosnka była: czekay tatká do latká; przyspielzyć gorace chcieli láto. Ci pochodnie, owi paleli żelázo, inni faierki ognia pełne niesli, ledwo ognista postrzegł processya legomość, domyslił się tájemnie, niżeli przyszedł ogień, spalił, z dymem smutnym goniacych, z pociecha patrzacych. Ná śmiesznym życia ludzkiego teatrum ustawiczne nie iuż sceny, ále rzeczy. Marzna ręce! ruszyć ich do iáłmużny, do restytucyi, do dobrych uczynkow nie możemy. Marznie gębá do modlitwy: do świeckich dyskursow iak zapalił! marzna nogi do postępuku w drodze zbáwienney. Cosz mówić o tercuz grubym okowáne lodem, dorabac się go zadna cnotá nie moze. Omrozy! iákie ná was ognie spráwiedliwość Boska gotuie! Ogniułnośc chrześciańskiey lody, w iákie się łez wiecznych brody przy ogniáeh sadu oślátniego rospłyniecie! Słońce spráwiedliwości IEZUS w báranku! czasby oziębli chrześcianie ciepła zacząć wiosnę! Czasby kościelny hymn ná tercyá, spiewać co godziná. *Os lingua, mens, sensus, vigor confessionem personent, flammescat igne charitatis, accendat ardor proximos.*

Gębá.

Gęba, ięzyk, mysl, zmysły, dufzy wigor cały,
Niech wyznáie część Boska z śpiewaniem, upały,
Miłość świętá niech rozśiewa,
Ferwor bliźnich niech zágrzewá,

Bodayże wstąpić w ślady Wácláwa Świętego! trzy razy przy-
klękał codziennie ná modlitwę, z taką duchá goracością, że mo-
dlacemu zimá zdáła się látem, á ci, co w ślady wstępowali
Wácláwowe, zdáli się sobie po ogniu chodzić. Nieskręptá Stefaná
Czarnieckiego sławnego wojownika pochwałá od Kochowskiego
iákby ogień zá duszę nosił, taka goracością ná wízystkie szedł
niebezpieczeństwá. *Velut ignem pro anima ageret.* Idesz ia ná ia-
kieszkolwiek życia chrześciańskiego trudności z podobna go-
racością? Ná Seymie konwokacyi po śmierci Krolá Janá III
Marszałek Pofelski w mowie swoiey w Senacie trudny wielom
położył peryod. *Nescio, quæ via esset securior, cum inter abruptam
contumaciam & deforme obsequium medium nullum appareat.* Powstał
Prymas y biretem o rekę uderzywszy Marszałkowską przer-
wał mowę. Trzebá nam tłumaczyć! co per deforme obsequi-
um przez brzydka usługę rozumie orácyá. Nie trzebá tłum-
aczyć chrześcianinowi. Rzecz iáwna, iáko y nayświętsza
z siebie ákcyá, BOGU obrzydliwa, ieżeli oziębłá! Y msza, y
spowiedź, y Komunia, y modlitwá całodzienna przy postách
deforme obsequium brzydka BOGU usługa, ieżeli niedbále,
byle odbyć, nie żywo. BOG w ogniu. *In igne Dominus.* Nie
masz Duchá S. kędy nie masz w nabożeństwie goracości. Czyń-
my, coszkolwiek dla BOGA czyniemy, goraco, *Spiritu ferventes*
według Apostołá Pawłá, á naylizzse obsequium będzie BO-
GU nie deforme. Przy Kommunii chce nas S. Chryzostom
mieć Lwami ogniem tchnacemi; ia w kaźdey zabáwie chrze-
ściańskiej. Bodayże naymnieyszego nabożeństwá herb był

Płomieńczyk! Czytałem tytuł xiażeczki nabożney: Iskierki miłości Boskiej: y spytałem się naprzod. Z tych iskierek tliż się by iedna w duszy moiey: tliż w waszey? Serce moje! serce moje trupemś brzydkim bez tego ognia! Westchnałem potym. BOG ogniem, BOG całym sobą kocha człowieka, a człowiek BOGA, iskierka? O godna wiecznych stosów niewdzieczności! Nabożna białogłowa chciała niebo, chciała cały świat spalić, y chciała miłować BOGA całym światem, całym niebem gorzec. Miłości Boska tylko błieszczysz podobno w iskierce u mnie, rozszerzay się więcej, niżeli w tyfiaczne Etny. O gdyby nąd całe niebo; nąd cały świat ogniscię służyć, chwalić, kochać BOGA! *Ignem sui amoris accendat DEUS in cordibus nostris.* Niżeli ognie sądowe świat palić będą, zapal miłością twoją serca nasze, światy małe, Boże! Dosyć oziębłości w nabożeństwach! dosyć lodu w życiu! O tak odtąd żyć! tak umierać! żeby mię, nie śmierć, ale ogień miłości Boskiej w popioł obrocił, z popiołów wyleciałby na sąd Fenix miłości Boskiej.

K A Z A N I E

Ná Poświęcanie Kościoła.

Reddo: hodie huic domui salus. Luc. 19.

Oddaie: dziś temu domowi zdrowie

Dziś Zacheuszow dom zdrowy? ábo do tych czas chorował? Ciężká y długa domow chorobá, gospodarz w długách. Portka ná drodze sługá dłużniká sługę, więc

go duśi, á żona z dziećmi w więzieniu umiera. *Suffocabat eum, redde, quod d-bus!* Strászna duszność, długi; ciężko y ode-
tehnąć, kiedy uprzykrzony dłużnik zá dłużnikiem ustáwi-
cznemi drzwiami skrzypi. Nie miłośniergo sługę (y on
winien byt Panu) odniósł do Páná, oddał okrutniká kátom; *Traadit eum tortoribus.* Mat: 18. To niedosyć ieden kat ná dłu-
zniká? Ile długów, tyle kátow; *quot debita, tot tormenta,* mo-
wi ieden, ktorzy ustáwiczna kátownia szarpia zdrowie wi-
nowaycy: *excludunt de vita.* Winien cudze ziarno wrobel, kto-
rym życie, całym gniazdem wielka chorobá trzęsie. Winien
Xięzyc, winny gwiazdy światło słońcu, więc te rogáte w
ustáwicznych kolkách, ow w nieuleczonych wybládły sucho-
rach, do długiey pełni poprąwionej twarzy nigdy nie przy-
dzie. Deutor. 24. Rokazał PANBOG żeby odbieráacy dłu-
gi nie wchodził w dom dłużniká: *Cum repetes à proximo rem quam
debet, non ingredieris domum, sed stabis foris.* Inakże w Polsce o-
byczáie: Winien? to mu wieś záiachać? to z domu wy-
pchnąć, to kámienicę, folwark odebrać? Ale czemusz do
dłużniká BOG wchodzić nie káže? Zaraźliwa chorobá w do-
mach dłużnikow mieszkáć musí. Zdrowszy kiedy z domu wy-
iachawłzy, o kredytorách zapomina dłużnik. Práwie codzien-
nie ábo się násluchamy, ábo nápatrzámy. Iegomość zdrow,
Ieyność wesół, wyrzy oknem, aż Xięża po wyderkał, sam-
siad po dług, sieroty po prowizya, słudzy, robotnicy po zapłá-
tę idá, Iegomość słábieje, aż do foszká. Nie ná czas przysłicie
kredytorowie? Iegomość chory. Dla BOGA iuż we dwo-
rze o dobrym Iegomości słyżáłem zdrowiu? Nagła chorobá
długi. Ani się z ręká pokázuy, pulsu się nie domacasz do-
brego. A icżeli które długi, tedy kościelne, chorobá, á cze-
sto śmierć domow. Uymuie łobie życia, kto należytych fun-
dacyi

dacyi kościołowi. Oddał z wielkim przydatkiem Kościo-
 wi Sálomon, co wziął od Oycá Dawidá dla kościoła,
 zdrowie ná całe krolestwo BOG mu obiecutie. *Sanahoterram eo-
 rum 2. Paralip. 7.* Cieszká ná domy paroxysm, kościelne długi;
 pewne zdrowie, restytucyá.. Imi Reg. 5. Nie chcą Filistino-
 wie oddać Arki Pańskiey Izráelitom, nápełnia wielka śmier-
 ci konfuzya miastá y domy Filistyńskie. *Aggravata est manus
 Domini in Azoto, facta est confusio magna mortis; & siebat mortis pa-
 vor in singulis urbibus.* Zatrzymáná Arká kościelna, skrzynia
 bytá chorob nieprzebráných. Więc zdrowey chwytáia się ra-
 dy Pánowie Filistyńscy, Arkę oddáia, przydáia swoi Kaptáni.
Nolite reddere vacuum, reddite ei. quae debetis & curabimini. Odday-
 cie Arkę, ále oddaycie y Arce, cóście iej powinni, á zdro-
 wi będziecie. Kupcie zdrowie, kto długi wypłaca kościelne.
 Po długim powietrzu, częste po domách polskich choroby,
Magna mortis confusio; á czyli nie zátzymáne kościołom do-
 chody, śmiertelnych odchodów bráma? Fundácye duchowne
 tylko po kartach? więc tesz y zdrowie ná ustawicznych pre-
 skrypcyach Doktorских. Oddaycie całe bez nieśluszných de-
 falk prowizye do Arki kościelney, Arká, pewna będzie ápteka
 zdrowia. *Reddite quae Arce debetis, & curabimini.* Umorzone swie-
 te fundácye, śmierć familii. *Peritura Troja, perdidit primum Deos.*
 Krotki wiek dłużnych. *Nunquam vidimus & audivimus diu illam
 perennasse familiam, quae per Ecclesiae pressuram crevit:* Dawna ná-
 piśał experyencya Tertulian. Ná Seymie Piotrowskim zá
 Władysławá III, długie wádziły się trudności o dzieśięciny,
 pogodził PAN BOG zgrzyzliwe dysputy, iáko nápiśał Krom-
 mer, kiedy owych różnemi chorobám; poznośił, ktorzy upor-
 czywiey ná kościelne powstawáli wytycze. Ták nie spra-
 wiedliwych dzieśięcin kościelnych wytykáców spielzna śmierc
 decymnie!

decyście! Sprawiedliwiey domu Bożego fundacye szły za Kazimierza II. Sprawiedliwego, zgodny Senat surowe prawa napisał przeciwko wydziercom, przeciwko opressorom kościelnych wolności. Chwali Polskie konстыtucye Papież, list do Kazimierza II. zaczyna: *Calimiro Magno Duce Polonia salutem.* Kazimierzowi Krolowi Polskiemu zdrowie. Zrodło zdrowia, potok kościelnych prowentow niezamulony. Za Zygmuntá III. Polska Senatorkę niezrozumiana nábiegleyšym Doktorom chorobá ołoszko uderzy, iuž z łoszká wygladała trunná. Náwiedzi chora W.X.Pion Skargá S.I. Krolewski Kaznodzieia, fráunki ciešzy, rozrywa boiazni, chorobę zdrowi, y z Duchá Božego spyta. Dla Begá Meia l'ant, czyli co kościelnego dom nieprzytrzymuie? Pobožna Páni co było powie. W Párafii moiey kościelne podobáły mi się perły, uprosiám u X. Plebána moiego, że mi je spuścił, záptáciám, niewiemže, ieżelim nie winná žem mieć chciała. Radziłbym Mościa Páni oddać kościołowi, co kościelnego. Inne perły często bywáia lekarstwem, kościelne, pewna trucizna. Námowiła łatwo miłość życia na restytucya; wyszły perły z domu, wyszła rázem cała choroba. Słužnym kontraktem trzymane rzeczy kościelne nieuleczona choroba były! iakże zdrowem będą wydarte gwałtem, odebrane pieniactwem, niesprawiedliwem odcięte defalkám? Niech będzie státeczne *reddo, qua sunt Dei Deo* będzie zdrowie y cátość domowi. *Hodie hunc domui salus.* A nie tylko cudze nadgradza szkody Zácheufz: *si quis aliquem defraudavi. reddo*, daie dla IEZUŠA nie skapo y swoię fortunę: *ecce dimidiavi bonorum meorum domo*. to dom swoy spustoszy? O coć spustoszy! ucáli. Demonstrácyá to lezułowa: *hunc domui salus.* Wystawia w naylepsza swoy domek, kto stawa przy lezułowym niby z ruina swóiego. Máia się dobrze ludzkie domy, u których gospodarza, Božemu nie złe domowi, Ná swoy robi.

Do nã dom Boży prãciue. *Huic domus salus. Domu tego Panu*
Alleluia, salus & gloria, & virtus DEO nostro. Apoc. 14.

Pospolitym po wszystkich kościołach zwyczajem, dzień poświęcania kościelnego, dzień niedzielny. Prãciua dedykãcy kościelne nã pożytki ludzkie: żeby dnia zyskownym pracom nie uymowały, nã gotowe święto, swoię uroczystość składają. Mãtkã Kościoł, przyczyniać dzieciom chce chlebã, nie uymować. A iãko wiãcey chlebã dãie, tãk wiãkszey po swoich wyciãga światobliwośc. Z dwoistym przychodzi świętem: y że nie raz świętym kãtolikowi być należy, przykãdem uczy. Nigdy pojedynkiem poświęcania kościelne chodzić nie powinny. Nie czi kościelnego poświęcania, kto się sam nie święci. Dzielì się z tytułem świętym kościoł; sobie ieden, drugi poświęca swoim. A co w naywiãksza biorę reflexya, iest; w niedzielę, to iest dzień Pański, kościelne obchodzimy dedykãcy. Iã z poświęcaniem kościołow dni pańsko fortunne. Kędy po pańiku domy się mãia Boże, tam dñi we wszystko pańskie kościelna dedykãcy dãie. *Da, donat, dedicat.* Siebie y dom swoy panoszy, kto kościoły. Kãzimierz Wielki, Krol Polski (że minę pobudowane od niego kościoły) podniebienie kościołã Kãatedralnego Krãkowskiego złotemi (iãko Miechowitã opisał) gwiazdami przyozdobił. Nie rownym imieniem od tych czas wierzech kościelny podniebieniem zwãno, niebem był. Y nie inãczeycl w kościele iedno iãk w niebie być powinno. Tylko nã gwiazdy niebieskie w domãch Bożych oko y mysl obracãć trzebã. Naylãtwiey w kościele niebo znaydziesz. *Non hic aliud, nisi domus DEI & porta cali;* dawno lubo w umbrze doyrzał Iakub Pãtryarchã. Genf. 28. Czynia nã ziemi niebo kościoły. Y lãdnie w kościele iãk gwiazdy, Bogu przyswiecać mãia. Tuby

o kazonym

● każdym mówić, co o Iadwidze Krolowy Polskiej ná ná-
grobku w kościele katedralnym Krákovskim czytał Miecho-
tá. *Sidus solonorum jacet hic Hedwig.* Miedzy Krolewkie
gwiazdy ná kościelnym podniebieniu, Poetá swoje przydał:
Astra aris accendit, lumina mille fidei. Kazimierz domowi Bożemu
gwiazdy, swojemu tyśiaczne zapalił światła. Sobie *serenissimas*
Illustrissimas domos funduiemy, kiedy domom Bożym nieburo-
wne zapalamy ogień. Dobrze ktoś Szymonowi Kochowi kościo-
ła Fundátorowi ná froncie kościelnym zápisal *volunt. Sini Sini*
peris grates, Simon Koch vosce penates struxit, solare incitat ergo lares.
BOGU chwała, Symon Koch wystawił dom Boży. Niechże
sobie y żyjac dom w stońcu záłoży. Jak w niebie w domách
ludzkich, które tak się o dom Boży stárája, iák o niebo. O
każdym domu Bożego Fundatorze, Dobrodzieiu, Dobrodziey-
ce písac, co w písnié świętym o Krolu Sálámonie czytamy, 2.
Paralipom. c. 7 *implevit Salomon domum DEI. I domum regis.*
Dokończył Sálomon domu BOGU, y domu Krolowi: iakoby
jedemże koszt mieszkánje BOGU budował, y człowiekowi.
Complevit domum DEI & domum regis.

Genf: 28. Z kámienia ná którym smáczno y miękko
zasypiał, podnieł głowę iákub Pátryarchá, więc sęu BOGU
iná czesć, kámień oddáje ná kościół. *Lapis iste quem erexit in tri-*
butum, vocabitur Domus DEI, jeden kámień stawiał Pátryarcho,
to to iuz kościół? *Lapis vocabitur domus DEI.* Ták skape ná ko-
ściół *expensa* szácuujemy ludzie! jedna przyłoży się drugi ce-
gółka do kościoła, popisuje się iákby kościół wymurował.
Stółźnie nárzeka Matatyasz 1. Mich. 2. *Templum Domus non hic est*
vir nobilis. Kościół Boży, iako chłop. Da Pan poddáne-
mu złocinę, ubogi chłopiek rozumie, że wielka wziął y ma-
lumnę. Ták Boży trzymay kościele? złoty, zá złote gory,

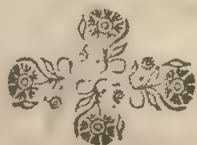
grosz jeden licząc za miliony. Sprawił kmiotek kościołowi do świec gąszenia prosty rozek, iakby z sioniowej kości wystawił wieża, wielka litera na rosztu piły: Pan Bartosz, za swoy grosz. Smielzny y ow Fary swojej dobrodzi, dał tarcicę, rozumiał, że już dosyć na káplicę. Smieie się z fundacyi Poetá. Wybudował kaplicę dał na nią tarcicę iakic mi dobrodzi! Uczycby się od Salomoná pokorney na domy Boże uczynności. Buduje dom Bogu, cud światá! gdyby niebieśka lerozolimá kościoła potrzebowała, podobnegoby zyczyła; nie trabi, nie exaggeruje, o kosztach nieprzeliczonych ani młotek mularski, ani siekierá ani żelasko iakie przebaknie. *Et malleus, & securis, & omne ferramentū non sunt audita.* 3. Reg. 6. Nie'gębáta u wielkich y świętych ludzi na domy Boże szczodrotá. Ták Leo Sapiehá Woiewodá Wileński ustatwiczny domow Bożych Dobrodziey, wozil z soba kielichy, ornaty, ktorchy po drodze uboższym rozdawał kościołom; po śmierci iego, w skárbie puszek kościelnych, kielichow, złotych pátyń, ámpulek srebrnych y innych apparatus bogátych bez lidzby! a przecię do Boga pokorny mawiał. Przy mi Pánie drobiazgi od slugi twoiego. Niech idzie miedzy państwe niedawny kmiotek, srebrna wotywkę ostarzowi Pánni Maryi oddáie, przy wotywce zdźbło wiśiało. Zdźbło, mowił, co Bogu dáiemy! Zdźbło! á BOGto o iák wyfoko waży! Iakbyś kościoł wymurował, kiedys cegiełkę ábo kámién na mur kościelny przydał. Naymnieyszą kościołowi od ludzi przysługá, wielka BOGU ofiárá. *Lapis vocabitur domus Dei.* W Iakubowym śnie iawnie widzę, że gdzie fundáment na dom Boży, tam y na nasz kładziemy. Na teyże ziemi, na ktorey Iakub dom BOGU, BOG Iakubowi dom buduje. *Terram in qua dormis, tibi dabo.* Nie da się BOG zwyciężyć człowiekowi w szczodrocie na kościoły. Kedy o domie Bożym dostátnie myślimy, BOG dostátniejsza ręká domy podnosi nasze. Iakub

kub Pátryarchá mowi do BOGA: *Lapis vocabitur dimus Dei:* BOG do Iakubá. *Terram in qua dormis, tibi dabo.* Człowiek buduje kościół BOGU, BOG człowiekowi! Y widzi się być sposób naypewniejszy ná upadáiacego domu podpore, domu Bożego obroná. Siedmdzieśiat y siedm kościołów z ciolowego kámenia wystáwił Piotr Dunin BOGU: y on swoim sposobem Piotrem był, to jest opoka kościoła Chrystusowego. *Tu es Petrus, super hanc Petram aedificabo Ecclesiam meam.* Był y fundamentem domu swojego. Pochwaliłá Nayświętsza MARYA Duninowskie expensá, tyle zázwsze Duninow obiecałá, ile Piotr oddał BOGU Kościołów. Piszę ná Duninowskich ciosach dawno ociosána łácinę: *Pro aris & focis.* Rázem z sobą chodzą kościelne dzwonnice, y domowe kominy. Co czynisz pro aris, pod iedną koniunkcyą &, czynisz pro focis. Budować korab Noemu BOG káże. *Fac tibi arcam!* Buduy skrzynię. To zá náwę skrzynia będzie? Naypewnieytza ná wízyftkie powodzi obroná, árka. Niech nienáwiść, niech gniew rozładfy wspienione ná ciebie wyleie potopy, wypłyniesz, ieżeli przypłyniesz z nie czcza skrzynia. *Fac tibi arcam. Fac tibi navem.* Y w Policzé náwa skrzynia. Łatwo o dostátnia złotem árkę, ieżeli nie trudno co rok o łádowná wybornym ziarnem szkutę. Ták niedawno samśiad samśiadowi do Gdańská płynacemu spiewał. Płynicie płzenne łódzie, do Gdańska w pogodzie. Ach mnie serce boli! że wiosłá do woli nie mam! płzenna flotá do szkátuty złotá pewnieyby náwiozłá. *Fac tibi arcam.* Glossá interlinearis czyta. *Fac tibi Ecclesiam.* Wybuduy kościół. To iedno náwá y kościół? iedno mieszkanie dla BOGA, y dla Noego będzie? Sobie skrzynie ná zbogacenie domu, *Fac tibi arcam.* Sobie náwę, dom ná wszystkie náwałności bezpieczny budujemy, kiedy BOGU Kościół. *Fac tibi navem, fac tibi Ecclesiam.*

Jeżeliś domowey przybywa fortunie, co kościelney! czemuś ná domy Boże, tak nieuczynna kurczemy rękę, iednym skępstwem y kościołom szkodliwi y sobie Kurcyuszowie? Czemu prawami bezprawnemi, hojne pobożnych dobroczynności zrzadła támuiemy? Niewiemy, ách niewiemy! żeć to wielcy domow nászych Dobrodzieie, Kościoły są, gdy co z nászych biora. Káždy z kościoła kámién Bázylego ponawia orácyá. *Beneficia domui cum accipimus pauperias nostra vo datat, munus Republica vestra submovemus* O domy Boże! o domy Boże! iak w szacownieyszey u stárych Polakow chodziłyście powadze! Cokolwiek odważnego w pracách, cokolwiek drogiego w szkółách, cokolwiek miłego w tercách chowáło się Polskich, kościelne było! Polskie też było błogostáwienstwo, które. *Salomonie czy. am. 2. raratip. 7. Complevit Salomon omnia, que disposuit in corde ut faceret in domo Domini, et prosperatus est.* Miał Polakow kościoły droga cześć, miłość, szacunek; mieli Polacy od kościoła, imię, sławę fortunę; *Et prosperatus est* Dobywali pod czas Ewangelii w kościołách szabel ná obronę godności y prawdy kościelney, bráli złote czasy. Ah iak ulży bola! Szyść dzis nie kátolickie interrogacye! *In templo quid facit aurum et argentum?* Co po złocie w kościele? Pyta się y was Bernard. S. Coż czyni po wozach, szkápach, páchołkách? Nie słusznieyszasz? żeby tego człowiek ubogi zazywał, niżeli bestya? Rzeczysz, potrzebuie pańska powaga. To nie większa BOGA y domu iego godność? Ginie co ná szkápach, wieknie co ná ścianách kościelnych złoto, y dawcow swoich złoci. Tróilowi Biskupowi zá kilkádzieciát złotych páłac w niebie złoty pokazono. Ułtocone kościoły złote swoim dobrodzieiom y tu, y w niebie buduią pokoie! Boię się o te interrogacye. *In templo quid facit aurum* żeby im straszney odpo-

odpowiedzi sady Boskie nie dąły. Przed lat sto y dąley Arcybiskup Gnieźnieński y Prymas o kościele myśli w Bełtowie mąiętności swojey. Święte rozrądził ktoś myśli, y z mąteryi ná kościół zgotowāney páłac postawił w Liskowicach, lis konsultor. Translacyi, śnać byłá nie cum virtute, nie pochwalił Xiaże w krotce ná inszy świat przeńsiešony. Trzeci rok Arcybiskupa ząsiadał stolice Mącie Łubiński, kiedy zmarł Xiażę u stołu ząłobnego w Liskowicach w głęboka noc ząsiadł z liczna assystencya. Obite pokoie kirem, stoły ząstąwione po pańsku, przeciesz więcey tu głodu niżeli iadła, więcey łez niżeli kieliszkow, więcey smutnego wzdychānia, niżeli dykurlow: po dwugodzinney u stole łub ząbąwie wstānie Xiażę, po ścianach ząłosnie spoyrzy, ząłosniey w stoł ręka uderzywszy westchnie. O Kościele Bełtowski! o Kościele Bełtowski! Rzekł, y wszystką w momencie zginełá ápparencyja; został pisarz dworski, ktorego kuchárze Xiażęcia niebošczyką ná rożnie przy swoim ogniu dobrze przypieklí. Iasnym świadkiem był z iawienia, ktore nie raz przy stole Xiażecym Mącie Łubińskiego Arcybiskupa y Prymasa. słyszāne opisał X. Janczyński. Wyśmiewamy za życia kościelne splendory y nabożeństwą, odmieniamy lubo cudze, lubo swoje intencye, stroiemy domy nāłze odarłemi z Bożego ozdobāmí, czylisz po śmierci ryćć nie będziemy? O ty, y ty kościele, niēnabożeństwem zelżony grzechāmí sprofanowany! zatrzymānemi, umnięyszonemi dziełięcināmí, zdefalkowanemi nieśluznie prowizyami ukrzywdzeny! Podobno y te y owe obicia kościołowi zapisane po ścianách domowych wiszą. Podobno ściāny z drzewá ná kościelne potrzeby nāznączononego powstały? podobno inne pia legata leżą w domu. Exekutorá? O kościele! oddajemy, cosmy

cośmy powinni domom Bożym, BOG co niepowinien dla kościoła da nálezym. Młatká nášza Kościół, oddaymysz miłość y poszánowanie dobre dzieci! Władysław Jagello Krol Polski z daleká w drodze kościół obaczywizy czapkę zdeymował, o niewstydzie! u dzisiejszych Polaków ledwo nie pod czas elewacyi czapka ná głowie! Oddaymy świętey Matce posłuszeństwo. Stanisław Hozyusz Kardynał, Biskup Warmiński, wolal z życia ustąpić, niżeli naymnieysze kościelne prawo przestąpić. Oddaymy Mátce usługę y pomoc. Nic nie miał tak kochanego w sercu, tak kosztownego w skarbach Bolesław Chabry Krol Polski, czego by ná ozdobę kościoła Chrystusowego żałował, w tedy naywefelszy, kiedy naywięcey wydał. *Hodie huc domui salus* Dzisiaj w tym kościele Iezodry PAN IEZUS, rozdáie zdrowie, rozdáie błogosławieństwo, niewychodzimy z domu tego, aż y nam pobłogosławi. Dwoiste uczynimy nabożeństwo. Naprzod przeprosimy BOGA zá kościoły o iák wiele razy nieuszánowane. *Domum DEI decet sanctitudo*. W domu Bożym mieścić ma światobliwość, łaskasz moja? Spiewáia przy oltarzu, spiewáia ná chorze Święty, Święty, Święty! Ktosz? o nie ja! Y niechcę wiedzieć co to jest być świętym! Odezwiemy się potym żywiey niżeli Zachausz. Do, Reddo. Com powinien Kościołowi iákimkolwiek t t tem, dziś oddać. Reddo! Co resz mogę z ubóstwá moiego, dziś tak obiecuie, iákbym iuż dał. Do. Nie czeka ná dzieia że y wam odpowie PAN IEZUS. *Hoc huc domui salus*. Y temu, y temu domowi ná kościoły łaskáwemu, zdrowie, całosc, zbáwienie.



I N D E X RERUM NOTABILIORUM

A. C.

Abundantia meritorum quo fonte fluit?	374	Caput grande	475.	Sudans in meditatio	
Adventus Domini qua preparatione ex		ne Xi patientis			211.
spectandus.		29. Calami notæ			426.
Altaribus minima præstita obsequia quan-		Calores Ianuarii. Febr.			393.
tis		149. Candor Polonorum.	239 ,	425 ,	439.
Agonizæ pelles.		502. Casus erigit.			251.
Amici quid sunt?	245.	372. Ad cælum ferri volumus, non ire.	259.	quis	
Amor DEI in quo?	423.	præcipue apud	dux certior, gloriosior ad cælum?	plura	
seculares.		431. hic de catenis.			295.
Rarus ex toto corde.	425.	Non probatur Cæci ad mensam.			551.
verbis.		426. Comitia 16. 38, 57,			215.
Amores hominum mendaces.		430. Concionum bona 42.			155.
Amores mali, sunt Tyranni.	144.	148. Concordantia biblicorum			376.
Amor ex atomis facit montes.		425. Concordiæ laus. 52, 89,			377.
Antmæ nulli cura, nulla æstimatio.		440. Confessio paschalis.			423.
Anima minus quam esca apud plures	451.	Confessio utilis. 34.			357.
Annorum honor ex præstitis in quo?	100	181. Constantia in bono rara	105.		230.
Anni nostri rari sunt anni Domini.	125.	Cor tributum			245.
Annus sæpe clauditur hora		180. Cum facco			356.
Prima Aprilis.		436. Medicina 146 idem cum ore.			427.
Apparex mundi breves	271. 248	damaolæ Corona ab Angelo			243.
462.		Cochlearia, vitra in curribus militum	524.		
Arrisor idem est derisor.		522. Communionis præparatio, dies festus	304.		
Ascensio Domini.		112. &c. Comestio matutina.	62		
Æternitatis memoria		104. 107. Consuetudinum damna & commoda	25. &c		
Audacia polonorum		104. Conviviorum vita	205.		
Avaritiæ æditas. 482. 512.		351. Crastinũ non Christiano 6. ut est crescas quid			27.
		agendum			170.
		Crinium nodiculatorum			

B.

D.

Bacchanalia indigna oculo.	122.	Si	
rectè vident despicuntur	124.	Si mors	
xi 132 fundentata.	142.	voracia	141.
Turbulenta		Drus si nos deserat non dolemus.	28.
Beneficia sub ibe.		148. Decimarum centuplus tractus	418.
Biblia, amores egis C. 154.	Bonum com-	444. Devotio ordinata 74. Mi. sera	51.
mune quid n. svadet?	456.		

Index Rerum

Nocturna l. &c.		Felicioꝛ fit humilioꝛ	365.
Dentes ſeni creverunt,		149. Fuga triumphans	528.
Dextera manus.		9. Funerum excellentiæ cui?	449.
Dic junctum fac quid poſſunt?		67. Fila monſtroſa.	19.
Quid dicent respice interdum.	468.		
Dies Xi à Veſpere, dies mundi à mane	106		
Diligentia actionum Xianarum.	24.		
Dilatio pœnitæ.	40.		
Domus omnibus patens.		12. Gaudia mundi, color gaudii, non res.	130.
Domini boni quid poſſunt in ſuos?	502.	Et cum veniunt, & cum abeunt aſſi-	
Dominica palmarum.		147. gunt& cum ſunt.	161.
Doloſus totus in ore.		427. Gratiâ ſuas non vult Deus otioſas.	479.

G.

E.

Eleemoſinarii colligunt diſpergendo.	506.	Hæces tributum	145.	Verminofæ	146.
Eleemoſina in aurora data quid?	505.	Homo ſibi hoſtis maximus.			115.
Enſis rarioꝛ.	104.	Horologium	59.	60.	180.
Epistolarum ſtylus.	479.	Hoſpes gratus, tardus	2.		45.
Equus horribilis.	120.	Horæ humanæ cuius?	59.		180.
Euchariftia non patitur claudos, debiles, cæ-					
cos &c.	349.				
Evangelii dignitas, honor, cultus.	192.				
Examen conſcientiæ	135, 37.				
Exempli vis	133,				

F.

Fax: 36, 112, 449.		532. Iuſta.			
Fabulæ nidus turbarum 93, De fabulis	95	Ilvat ſæpe quæſere Cujus eſt iugo	513.		
Fames filia vitæ immundæ	99.	Initis mali occurre			85.
Fectorum cultus 50: Feſta, feriæ	184.	Ingratitudo creatorum			363.
Filiæ Apoſtolæ	200.	Invento rerum facilis unde			357.
Filiorum DEI nota.	400.	Locorum crudelitas	107, 237	520.	522.
A fine res inchoantur proſperè.	107.	Ira impedit ad multa bona			378.
Fidei parvitas apud fideles	188.	Invenum inſtitutio	195,	Inceſtata	239.
Fides polonorum 192. Non eſt timida	75.	Inſtitutiæ laus			113.
Forma fallax 16, 36,		372. Innocentium cauſa qualis			250.
Firatum, amor 36. Ira 56.	472.	Hos perſequi eſt macu. turpis.			251.
Fortuna non impedit ut ſis. Sanctus	367.				
Furta frequentia.					27)

I.

labor

Index Rerum

L.

O.

Labor non dedecet magnos.	115.	Officio suo unus quisque attendat	391.
Lacrymæ pauperum non facile arent	250.	Obsequium de forme.	536.
Lapides multis tractantur	150.	Orare est arare.	416.
Libri dedicatio, 47. De libris plura.	402.	Oratio qualis debeat esse? 23. 215 286	432.
Lingvæ rectæ laudatio.	426.	Ordo temporis, actionum	68.
Lulcinia, singularis.	245.	Oris recti notæ, bona.	162. 160 443.
		Omnia vitia, damna.	42.

M.

P.

MARIA Nata 416. Purificata	533.	Panis lapis. 151. Abundantia eius	181.
Ad MARIAM devotio est polonorum	56.	Parens quid debet filiis?	128.
Manipuli fulcra fortia regnorum.	366.	Parentum exempla 187. Mors:	516.
Manus longa 476. Consolatrix.	247.	Parens Prophetæ	366.
Malum omne ex nobis	113.	Passi Xi memoria quid agit?	134. 150.
Aminimo pendet salus nostra.	168.	De Passione Xi plura: à num.	211.
Mendacia carpuntur 166 &c 273. 335 308		Paschalis solennitas à n. 230. N.	350.
Mensæ doctæ 527 devotæ 214. miseri-		Pax nra sæpè hostis cæli:	408.
cordes 459. Morborum nutrimenta 460.		Pacis domesticæ quæ origo?	408.
Misericordia nunqm eget. 387, 505 509.		Pænitiæ necessitas, 260 veritas 131.	478.
Munditiæ amor 90. Fortuna.	85.	Peccatum non latet 174.	515.
Mors. 28, 99, 48, 184. 134, 257 459 493 36		Peccata aliena exaggerantur.	181.
Mortuis non parcitur	94.	Pilei multi	222.
Mortui non habent veros amicos.	454.	Pænæ à Deo, quid?	216.
Misæ auditio devota sit 51, 58.	431.	Præcepta Dei servata quid 49, 55, 149 456.	
Musicæ amor.	136.	Procrastinationis damna 61.	653.
Monitiones. sint. svaves, privatim.	424.	Processiones irritæ 225. Paschæ:	233.
		Prophetæ falsi:	389.
		Pueri Apostoli 19.	195.
		Puer formosus subito deformis:	745.
		dentatus 148. vocalis 194 longus.	131.

N.

Nuptiæ multum splendide 142 Tristes 486.	
In Nativitate Casimiri I. tremuit terra 496.	
Noctis umbræ & lux ostenditur à n. 1 ad 41.	
Novissimorum recordatio quid operatur? 109.	
Novitas non ois sequenda.	54.
Nux Zoarardii	143.

R.

Reditus ad malum facilis	171 &c.
Reges in ætate parva	107.
Repetitio actuum bonorum	487. &c.
Respi.	

Zzzz

Index Rerum

Respicimus homines non Daum.	470.	Templi cultus, fructus	147	415.
Refurgens Christus quid	247.	252. Tentatio est lapis gravis.		460.
S.				
Saltus horribilis		Terror ab umbris		82.
Sapientia in multis	272 194.	Timemus non timenda		510.
Scandali onus		448. Tribulationum gratia	145 261 461	470.
Scriptura non facile patet		307. SSS. Trinitatis cultus in quo? &c.		336.
Scriptae devotiones, inscriptiones &c.	397.	U.		
Sei voru opera 485 mores & conservoru	593.			
Senum onera 485. In solea interdum	31	102. Dominica vacat.		42.
Servis Dar dantur deteriora		176. Vestium color	33. 102	165.
Segetum abundantia.	85.	367. Venatio	29 183	306.
Silenti patientis laus	383, 386.	492. Veritatis emolumenta		307
Somnus	25 &c. 349.	254. Vigilantia Xianorum &c.		24
Spiritus S. festa. a num.		312. Virtutis neglectus	111. 372 318.	501.
Spes fallit humana, alit divina	388	304. Vita hominum in fabulis	95.	265
Speculum monitor		15. Vorax ad stuporem		142
S. Stanislaus Epil. Mart.	500. 519.	378. Urbium status	162. 463	467
T.				
Temporis, pretium, iactura &c.	480.	Uxorē non sunt facile audiendae		126

ERRATA NOTABILIORA

Bega	1.	Boga	fol. 2	v. 3	Myi	1.	miy	fol. 148.	v. 1.
auto	1.	auro	fol. 7	v. 16.	Zyzyfie	1.	Zyzyfie	fol. 151	v. 2.
Vidis	1.	vidit	fol. 10	v.	Ducha	1.	Ducha	fol. 161.	v. 12.
Wtos	1.	wtos	fol. 18	v. 14.	Bona adde aliud			fol. 164	v. 6.
Somnus	1.	summus	fol. 26.	v. 14.	Przeciez	1.	przeciez	fol. 264	v. 2.
Sobris	1.	fobrii	fol. 27.	v. 10.	possefura			fol. 347.	v. 7.
Coraty	1.	roraty	fol. 30	v. 4.	Miedzycki		Miedzyrz	fol. 349.	v. 10
Roynie	1.	hoynie	fol. 30.	v. 5.	Szaka	1.	szuka	fol. 359.	v. 7.
Tandius	1.	tardius	fol. 30.	v. 10	Medykow	1.	Medykowi	f. 367.	v. 17.
wyftedku	1.	wyftedku	fol. 35.	v. 4 à fine	Mumus	1.	munus	fol. 380.	v. 16.
drecz	1.	precz	fol. 66.	v. 9. à fine	Woczega	1.	wtozega	fol. 395.	v. 18.
Nie	1.	nie	fol. 97.	v. 16.	Carmem	1.	carmen	fol. 404.	v. 6.
zgrzeftall.		zgrzeft	fol. 97.	v. 18.	nas adde			fol. 451.	v. 14. à fine.
Ciefta	1.	ciefta	fol. 104	v. 23.	Doktoiy	1.	Doktor y	fol. 480	
Ze an	1.	ze nam	fol. 113.	v. 9. à fine	Prawdzi	1.	prowadzi	fol. 507	v. 10.
Ku refte	1.	kuprefy	fol. 133.	v. 10.	Chodz	1.	chodza	fol. 524.	v. 5.
Wiaccc	1.	wiac	fol. 143.	v. 15.					

415.
460.
82.
520.
470.
336.

42.
165.
306.
307
24.
501.
265
142
467
126

1.
2.
12.
6.
2.
7.
10
7.
17.
16.
18.
6.
fine.
480
10.
5.

[illegible]

101
42
24

E. XI. 18



748901 **Bibliotheca** 30025
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



04450

